

0401

Zezyty

HISTORYCZNE

„Nowych dróg”

4

1951



ZESZYTY
HISTORYCZNE
»NOWYCH DRÓG«

(P R Z E K Ł A D Y)

4



WARSZAWA

1 9 5 1

Zakłady Graficzne i Wydawnicze Dom Słowa Polskiego
Zam. Nr 2361 z 2.11.51 Obj. 15 ark. Papier rot. druk. sat. 84 cm. Nakł. 30.000.
Druk ukończ. 22.11.51. 2-B-45799

E. Burdzałow

Stalinowski „Krótki kurs historii WKP(b)” a nauka historyczna

Trzynastcie lat temu, 1 października 1938 roku, ukazała się genialna praca J. Stalina „Historia WKP(b). Krótki kurs“, należąca do tych wielkich zdobyczy myśli marksistowskiej, które nie tylko objaśniają świat, lecz dają masom pracującym oręż do walki o rewolucyjne przeobrażenie świata.

Żadna nauka, żadna teoria nie odgrywała i odgrywać nie mogła takiej organizującej, mobilizującej i przeobrażającej roli w rozwoju społeczeństwa, jak marksizm-leninizm. Tłumaczy się to tym, że marksizm-leninizm/słusznie wyraża potrzeby materialnego życia społecznego i — uogólniając nowe doświadczenia praktyki — nieustannie kroczy naprzód, rozwija się i doskonali. Twórczy charakter teorii marksistowsko-leninowskiej wypływa z samej jej istoty i stanowi jedno z najważniejszych źródeł jej wielkiej życiodajnej siły.

Stalinowski „Krótki kurs historii WKP(b)” stanowi jedno z najwybitniejszych dzieł twórczego marksizmu. Uogólnione są w nim olbrzymie doświadczenia partii bolszewickiej, której nie dorównują doświadczenia żadnej innej partii na świecie, oraz rozwinięte wszystkie podstawowe założenia teorii marksistowsko-leninowskiej. Historia i teoria bolszewizmu stanowią jedną nierozdzieloną całość. Historia WKP(b) — to marksizm-leninizm w działaniu. „Krótki kurs historii WKP(b)” jest nauką historią bolszewizmu, a zarazem encyklopedią podstawowych wiadomości z dziedziny marksizmu-leninizmu.

Jeszcze w 1931 roku w liście do redakcji czasopisma „Proletarskaja Rewolucja” towarzyszył Stalin wskazał na konieczność podniesienia poziomu badania zagadnień historii bolszewizmu, skierowania sprawy nauczania historii naszej partii na naukowe, bolszewickie tory. Zadanie to wypełnił „Krótki kurs historii WKP(b)”. Z chwilą ukazania się stalinowskiego

„Krótkiego kursu historii WKP(b)“ nasza partia otrzymała jednolity, prawdziwie naukowy podręcznik historii i teorii bolszewizmu.

W odróżnieniu od poprzednich podręczników „Krótki kurs historii WKP(b)“ wyklada historię partii w ścisłym związku z całą historią kraju. Każdy rozdział „Krótkiego kursu“ zawiera głęboką analizę ekonomicznej i politycznej sytuacji kraju oraz sytuacji międzynarodowej tego okresu, którego wydarzenia naświetlane są w danym rozdziale. Pozwala to głębiej zrozumieć uwarunkowanie obiektywne teoretycznej i praktycznej działalności partii na tym czy innym etapie historycznym.

„Krótki kurs historii WKP(b)“ daje obraz uporczywej i nieprzejednanej walki partii z licznymi wrogimi nurtami, wykazuje, że walka bolszewików z antybolszewickimi nurtami i frakcjami była zasadniczą walką o leninizm, że w warunkach istnienia klas antagonicznych przeciwieństwa wewnątrzpartyjne były rzeczą nieuniknioną, że rozwój i umacnianie WKP(b) odbywały się w drodze przezwyciężania tych przeciwieństw. Historia WKP(b) jest historią walki z drobnomieszczańskimi partiami eserowców, mienszewików, anarchistów, nacjonalistów i ich trockistowsko-bucharinowskim pomiotem, historią rozgromienia tych wrogów proletariatu. Bez tego rozgromienia zwycięstwo Rewolucji Październikowej i zbudowanie socjalizmu w ZSRR byłoby niemożliwe.

„Krótki kurs historii WKP(b)“ daje naukową periodyzację historii WKP(b). Podstawą tej periodyzacji są najważniejsze wydarzenia w życiu społecznym kraju, wytyczające zadania i taktykę partii komunistycznej na każdym etapie dziejowym. Słuszna periodyzacja historii WKP(b) umożliwiła rzucenie światła marksistowsko-leninowskiej teorii na pełną chwałę drogi, jaką przebyła nasza partia od pierwszych niewielkich marksistowskich kółek i grup do wielkiej partii bolszewików, która obecnie kieruje pierwszym na świecie socjalistycznym państwem robotników i chłopów.

W odróżnieniu od poprzednich podręczników, które ograniczały się do opisu wydarzeń przeszłości i podawały historię WKP(b) jako niefrasobliwą i niezrozumiałą opowieść o wydarzeniach minionych „Krótki kurs historii WKP(b)“ daje naukowe, marksistowsko-leninowskie wyjaśnienia wydarzeń dziejowych. Ujmuje on historię WKP(b) nie jako sumę faktów i przykładów, lecz ukazuje wewnętrzny związek wydarzeń, odsłania prawa rozwojowe historii partii, wyjaśnia, czego uczy komunistów i robotników wszystkich krajów bogate doświadczenie bolszewizmu.

Całą treść „Krótkiego kursu historii WKP(b)“ przenika jedność teorii i praktyki rewolucyjnej partii klasy robotniczej. Ujmując historię partii bolszewickiej jako marksizm-leninizm w działaniu, „Krótki kurs historii WKP(b)“ omawia ją na gruncie rozwijania podstawowych idei marksizmu-leninizmu. Towarzysz Stalin wykazuje, jak praktyka rewolucyjna, doświadczenia walki klasowej proletariatu stale potwierdzają słuszność twierdzeń teorii marksistowsko-leninowskiej oraz jak na gruncie uogólnienia tej praktyki i tego doświadczenia rozwija się i wzbogaca dorobek marksizmu-leninizmu. Ukazując wewnętrzną jednolitość i konsekwentną ciągłość teorii marksistowsko-leninowskiej, „Krótki kurs historii WKP(b)“ daje wykład tych nowych momentów, które wnieśli do tej wielkiej teorii Lenin i Stalin w wyniku twórczego rozwinięcia przez nich marksizmu na

gruncie uogólnienia nowych doświadczeń walki klasy robotniczej w epoce imperializmu i rewolucji proletariackich, w epoce budownictwa komunistycznego.

* *

„Marksizm — powiada towarzysz Stalin — jest nauką o prawach rozwoju przyrody i społeczeństwa, nauką o rewolucji uciskanych i wyzyskiwanych mas, nauką o zwycięstwie socjalizmu we wszystkich krajach, nauką o budownictwie społeczeństwa komunistycznego“.¹⁾

„Krótki kurs historii WKP(b)“ wzniosł tę naukę na nowy szczebel. Uogólniając najnowsze dane nauki i obfity materiał rewolucyjnej praktyki ostatnich dziesięcioleci, J. Stalin — rozwinął i skonkretyzował w „Krótkim kursie historii WKP(b)“ prawa rozwoju przyrody i społeczeństwa. Włączona do „Krótkiego kursu historii WKP(b)“ praca „O materializmie dialektycznym i historycznym“ stanowi punkt szczytowy marksistowsko-leninowskiej myśli filozoficznej. W niebywale jasnej i zwięzłej formie wyklada ona podstawy materializmu dialektycznego i historycznego, stanowiącego teoretyczny fundament komunizmu.

W „Krótkim kursie historii WKP(b)“ towarzysz Stalin traktuje zagadnienie stosunków wzajemnych między materialnymi, ekonomicznymi a duchowymi, ideologicznymi podstawami bytu społecznego jako punkt ciężkości głównego problemu materializmu historycznego. J. Stalin wszechstronnie uzasadnia kluczową tezę materializmu historycznego, że materialne życie społeczeństwa, że byt społeczeństwa — to rzecz pierwotna, a jego życie duchowe — rzecz wtórna, pochodna; że świadomość społeczna stanowi odzwierciedlenie bytu społecznego.

Zarazem zaś towarzysz Stalin wskazuje, że idee i teorie społeczne, poglądy polityczne, instytucje polityczne, będąc odzwierciedleniem materialnego życia społeczeństwa, z kolei wywierają zatem wpływ na nie. Stare, reakcyjne idee, służące interesom tych sił społecznych, które się już przeżyły, hamują rozwój społeczny. Natomiast nowe, przodujące idee, które służą interesom przodujących sił społecznych, rozwój ten ułatwiają. „Nowe idee i teorie społeczne, które powstały na gruncie nowych zadań, wysuniętych przez rozwój materialnego życia społeczeństwa, torują sobie drogę, stają się dorobkiem mas ludowych, mobilizują te masy, organizują je przeciwko przeżywającym się siłom społecznym i ułatwiają w ten sposób obalenie przeżywających się sił społecznych hamujących rozwój materialnego życia społeczeństwa“.²⁾

Z niezwykłą siłą i logiką „Krótki kurs historii WKP(b)“ wykazuje wewnętrzna więź między prawami rozwoju społecznego, ustalonymi przez materializm historyczny, a działalnością praktyczną partii komunistycznej. Żeby nie omylić się w polityce — powiada towarzysz Stalin — partia klasy robotniczej powinna kierować się prawami rozwoju społecznego, powinna w swej działalności brać za punkt wyjścia konkretne warunki materialnego bytu społecznego i oprzeć się na takiej teorii społecznej, „która wiernie odzwierciedla potrzeby rozwoju życia materialnego społeczeń-

¹⁾ J. Stalin, Odpowiedź towarzyszom. Dodatek do Zeszytu Filozoficznego „Nowych Drog“ Nr 3, 1950 r., str. 11.

²⁾ Historia WKP(b). Krótki kurs, str. 133, Wyd. „Książka i Wiedza“ 1949 r.

stwa i potrafi wobec tego wprawić w ruch szerokie masy ludowe, potrafi zmobilizować je i zorganizować w wielką armię partii proletariackiej, gotową rozbić siły reakcyjne i utorować drogę przodującym siłom społecznym³⁾

Towarzysz Stalin — kierując się prawami rozwoju społecznego, uogólniając olbrzymie doświadczenia historyczne WKP(b) i światowego rewolucyjnego ruchu robotniczego — w „Krótkim kursie historii WKP(b)” głęboko uzasadnił i podniósł na nowy szczebel marksistowsko-leninowską teorię rewolucji uciskanych i wyzyskiwanych mas, teorię zwycięstwa socjalizmu we wszystkich krajach. Z prawa, które mówi, że drobne zmiany ilościowe przechodzą w szybkie i raptowne zmiany jakościowe, wynika, iż przewroty rewolucyjne, dokonywane przez klasy uciskane, są zjawiskiem naturalnym i nieuchronnym, że przejście od kapitalizmu do socjalizmu może nastąpić jedynie w drodze jakościowej zmiany ustroju kapitalistycznego, w drodze rewolucji socjalistycznej. „Krótki kurs historii WKP(b)” odsłania ekonomiczną podstawę każdej rewolucji społecznej oraz rolę w tej rewolucji nowych idei społecznych, nowych instytucji politycznych, nowej władzy politycznej.

Opierając się na doświadczeniach trzech rewolucji rosyjskich, J. Stalin wykazuje, że „teorie” socjaldemokratów zachodnio-europejskich, „teorie” mieńszewików, które odgradzały chińskim murem rewolucję burżuazyjną od socjalistycznej i negowały możliwości rewolucyjne chłopstwa były pod względem naukowym całkowicie pozbawione podstaw, a pod względem politycznym — szkodliwe. J. Stalin uzasadnia i rozwija leninowską teorię przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną.

Wychodząc z założenia, że w nowych warunkach historycznych — w warunkach imperializmu, dotychczasowy pogląd marksistów, iż zwycięstwo socjalizmu w jednym kraju jest niemożliwe, stracił swą aktualność, towarzysz Stalin twórczo rozwinął nową, leninowską teorię rewolucji socjalistycznej. Nieocenione znaczenie leninowskiej teorii o możliwości zwycięstwa socjalizmu w jednym kraju — powiada towarzysz Stalin — polega nie tylko na tym, że wzbogaciła ona marksizm i posunęła go naprzód, lecz również na tym, że dała rewolucyjną perspektywę proletariuszom poszczególnych krajów, pobudzając ich inicjatywę, jeśli chodzi o natarcie przeciw własnej burżuazji narodowej i umacniając ich wiarę w zwycięstwo rewolucji socjalistycznej.

Towarzysz Stalin — kierując się prawami rozwoju społecznego i uogólniając doświadczenia socjalistycznego budownictwa w ZSRR — rozwinął dalej w „Krótkim kursie historii WKP(b)” marksistowsko-leninowską teorię budownictwa społeczeństwa komunistycznego. Znajdujemy tam wyjaśnienie, dlaczego nasza partia rozpoczęła rozwijanie gospodarki socjalistycznej od industrializacji kraju, jakie były drogi i metody socjalistycznej industrializacji ZSRR, jak i dlaczego urzeczywistnienie uprzemysłowienia kraju i kolektywizacja rolnictwa stworzyły warunki decydujące o zwycięstwie socjalizmu w ZSRR.

J. Stalin wszechstronnie naświetlił zasadnicze zmiany socjalno-ekonomiczne, które zaszły w Kraju Radzieckim w wyniku zwycięstwa socjalizmu, i wykazał historyczne, światowej wagi znaczenie faktu zbudowania

³⁾ Tamże.

społeczeństwa socjalistycznego w ZSRR. „Zbudowanie socjalizmu w ZSRR — czytamy w „Krótkim kursie historii WKP(b)“ — stanowi największy zwrot w dziejach ludzkości i historyczne, światowej wagi zwycięstwo klasy robotniczej i chłopstwa ZSRR“⁴⁾. „Krótki kurs historii WKP(b)“ daje głęboką charakterystykę podstaw ekonomicznych i praw rozwojowych społeczeństwa socjalistycznego, które już zostało zbudowane w ZSRR. i wykazuje, jak rozległe możliwości dalszego rozkwitu naszej Ojczyzny stwarza zwycięstwo socjalizmu.

„Krótki kurs historii WKP(b)“ wykazuje, jak wielkie znaczenie posiada nowa Konstytucja ZSRR, jako Konstytucja zwycięskiego socjalizmu i demokracji robotniczo-chłopskiej. Konstytucja Stalinowska usankcjonowała ten historyczny fakt, o światowej doniosłości, że ZSRR wkroczył w nową fazę rozwoju, w fazę zakończenia budownictwa społeczeństwa socjalistycznego i stopniowego przejścia od socjalizmu do komunizmu.

Wiele niezwykle ważnych zagadnień teorii marksistowsko-leninowskiej, naświetlonych w „Krótkim kursie historii WKP(b)“, uzyskało dalsze opracowanie w następnych pracach towarzysza Stalina. Programowym dokumentem komunizmu był referat J. Stalina na XVIII zjeździe WKP(b). W referacie tym towarzysz Stalin — rozwijając dalej leninowską teorię rewolucji socjalistycznej — doszedł do wniosku, że możliwe jest zbudowanie komunizmu w ZSRR również w tym wypadku, gdy utrzyma się otoczenie kapitalistyczne. Opierając się na olbrzymim doświadczeniu, nagromadzonym przez państwo radzieckie w okresie jego istnienia, J. Stalin opracował zwartą wewnątrznie i doprowadzoną do końca teorię państwa socjalistycznego, dał analizę etapów rozwoju naszego państwa i zmian jego funkcji, wykazał konieczność utrzymania państwa w ustroju komunistycznym — jeśli istnieć będzie otoczenie kapitalistyczne. Towarzysz Stalin dał charakterystykę politycznych podstaw ustroju socjalistycznego i jego sił napędowych oraz nakreślił drogę stopniowego przejścia od socjalizmu do komunizmu.

W ciężkich latach ogólnonarodowej walki z barbarzyńcami faszystowskimi J. Stalin nie przerywał swej olbrzymiej pracy teoretycznej, rozwijając i posuwając naprzód marksizm-leninizm. Wystąpienia i rozkazy towarzysza Stalina, zebrane w książce „O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego“, stanowią dalsze rozwinięcie nauki wojskowej oraz teorii radzieckiego państwa socjalistycznego, jego funkcji i źródeł siły.

Niezmierzennie cennym wkładem do skarbnicy twórczego marksizmu była praca J. Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa“. W niej po raz pierwszy zostały opracowane teoretyczne podstawy marksistowskiego językoznawstwa, wyjaśniony został specyficzny charakter i funkcje języka, a zarazem rozwinięte zostały nader ważne zagadnienia materializmu dialektycznego i historycznego. Klasyczna praca J. Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa“ łączy się z rozdziałem „Krótkiego kursu historii WKP(b)“ o materializmie dialektycznym i historycznym i stanowi jego bezpośrednią kontynuację.

W „Krótkim kursie historii WKP(b)“ opracowane zostało zagadnienie stosunku między materialnym a duchowym życiem społecznym. W pracach o językoznawstwie kwestia ta została dalej rozwinięta. Towarzysz

⁴⁾ Tamże, str. 310.

Stalin daje tu wszechstronną charakterystykę bazy i nadbudowy, głęboko ujmując ich powiązania i wzajemne oddziaływanie. Wykazując, że zjawiska społeczne, prócz pewnych cech wspólnych, mają swe specyficzne właściwości, które różnią je między sobą, J. Stalin położył kres wulgaryzacji i metodzie uproszczeń, pokutującym jeszcze w naszej literaturze, i posunął naprzód twórcze opracowanie materializmu historycznego.

„Krótki kurs historii WKP(b)“ wykazuje, że społeczne idee, teorie, poglądy, instytucje polityczne są uwarunkowane materialnym bytem społecznym, a zarazem oddziałują ze swej strony na byt materialny i odgrywają aktywną rolę w rozwoju społeczeństwa. W pracach o językoznawstwie została dalej rozwinięta kwestia aktywnej roli nadbudowy. Towarzysz Stalin wskazał, że nadbudowa wyrasta z bazy, lecz „skoro się pojawia, staje się ogromną, aktywną siłą, aktywnie dopomaga swej bazie w kształtowaniu się i utrwaleniu, czyni wszystko, aby dopomóc nowemu ustrojowi w dobiegu i zlikwidowaniu starej bazy i starych klas“.⁵⁾

„Krótki kurs historii WKP(b)“ wyłuszcza i uzasadnia tezę, iż rozwój przyrody i społeczeństwa odbywa się skokami, w drodze przejścia zmian ilościowych w jakościowe. W stalinowskich pracach o językoznawstwie marksistowskie pojmowanie skoku zostało dalej skonkretyzowane i pogłębione. Przejście od starej jakości do nowej nie zawsze następuje w drodze wybuchu — wyjaśnia towarzysz Stalin. Szereg zjawisk, należących zarówno do kategorii bazy jak i do kategorii nadbudowy, rozwija się nie w drodze wybuchów, lecz w drodze stopniowego nagromadzenia elementów nowej jakości i obumierania elementów starej jakości.

„Krótki kurs historii WKP(b)“ po raz pierwszy wyjaśnił, jakie właściwości posiada kolektywizacja rolnictwa, jako rewolucja przeprowadzona odgórnie, z inicjatywy władzy państwowej, przy poparciu dołów, milionowych mas chłopskich. W pracy „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa“ teza ta została dalej rozwinięta i skonkretyzowana: rewolucja, która zlikwidowała stary, burżuazyjny ustroj na wsi, i stworzyła nowy, socjalistyczny ustroj, dokonała się „nie drogą wybuchu, tj. nie drogą obalenia istniejącej władzy i utworzenia nowej władzy, lecz drogą stopniowego przejścia od dawnego burżuazyjnego ustroju wsi do nowego“.⁶⁾

„Krótki kurs historii WKP(b)“ w sposób niezwykle głęboki ujawnia twórczy charakter marksizmu. W swych pracach o językoznawstwie J. Stalin z nową energią staje w obronie twórczego marksizmu przeciw usiłowaniom moli książkowych i talmudystów, którzy pragną marksizm zdeprecjonować i zwulgaryzować. Towarzysz Stalin zaznaczył, że marksizm, jako nauka, w swym rozwoju nie może nie wzbogacać się nowymi doświadczeniami, nową wiedzą, że poszczególne jego formuły i wnioski nie mogą nie zmieniać się z biegiem czasu, nie mogą nie ustępować miejsca nowym formułom i wnioskom, które odpowiadają nowym zadaniom historycznym. „Marksizm nie uznaje niezmiennych wniosków i formuł, obowiązujących dla wszystkich epok i okresów. Marksizm jest wrogiem wszelkiego dogmatyzmu“.⁷⁾

⁵⁾ J. Stalin, W sprawie marksizmu w językoznawstwie, Zeszyty Filozoficzne „Nowych Dróg“, Nr 3, 1950 r., str. 2.

⁶⁾ Tamże, str. 16.

⁷⁾ J. Stalin, Odpowiedź towarzyszom. Dodatek do Zeszytów Filozoficznych „Nowych Dróg“, Nr 3, 1950 r., str. 12.

Oto dlaczego jest rzeczą całkowicie niedopuszczalną takie ujmowanie teorii marksistowsko-leninowskiej, jakie widzimy u moli książkowych i talmudystów, a zwłaszcza takie ujmowanie twierdzeń samego „Krótkiego kursu historii WKP(b)”. Studiowania „Krótkiego kursu historii WKP(b)” nie można tedy sprowadzać tylko do uczenia się na pamięć samych faktów i samych sformułowań. Jest to bowiem sprzeczne z duchem „Krótkiego kursu”. Ta genialna praca stalinowska wychowuje kadry partyjne i państwowe przede wszystkim w duchu idei marksizmu-leninizmu, samą zaś teorię marksizmu-leninizmu podaje na tle faktów historycznych. Metoda dogmatyków i moli książkowych jest organicznie obca tej pracy. Studiowanie „Krótkiego kursu historii WKP(b)”, podobnie jak i innych dzieł klasyków marksizmu-leninizmu, winno wyrabiać świadomy, twórczy stosunek do teorii marksistowsko-leninowskiej i umiejętność organicznego wiązania zagadnień teoretycznych z zadaniami i praktyką budownictwa komunistycznego.

* *

*

Stalinowski „Krótki kurs historii WKP (b)” stał się nieocenionym orężem walki o ugruntowanie światopoglądu materialistycznego we wszystkich dziedzinach wiedzy ludzkiej, a przede wszystkim w nauce historycznej. Zadał on nowy, druzgocący cios burżuazyjno-idealistycznym poglądom na dzieje społeczeństwa ludzkiego, ugruntował i rozwinął jedynie słuszną, marksistowską teorię rozwoju społecznego.

Historiografia burżuazyjna wskutek swej istoty klasowej nie może stać na gruncie rzetelnej wiedzy naukowej. W interesie wyzyskiwaczy fałszuje ona fakty historyczne i wypacza proces dziejowy. Cały przebieg rozwoju dziejowego prowadzi ustrój kapitalistyczny do nieuchronnego upadku. Toteż historycy burżuazyjni zaprzeczają, iż proces dziejowy odbywa się według obiektywnych praw rozwojowych, a tym samym wyrzucają za burtę całą historię jako naukę. Głoszą oni, że historia i prawidłowość rozwojowa — to pojęcia, wykluczające się nawzajem. Historycy burżuazyjni przedstawiają historię społeczeństwa jako chaos przypadkowości; ich prace przenika empiryzm i skrajny subiektywizm.

Marksizm przekształcił historię w prawdziwą naukę. „Krótki kurs historii WKP (b)” wykazuje, że proces historyczny odbywa się według obiektywnych praw rozwojowych i, wychodząc z tego założenia, określa zadania nauki historii. Wszystkie zjawiska społeczne, podobnie jak i zjawiska przyrody, są wzajemnie powiązane i wzajemnie się warunkują. Należy przeto rozpatrywać je z punktu widzenia tych warunków, które je zrodziły. Wszystko zależy od warunków, miejsca i czasu.

„Rzecz zrozumiała, że bez takiego *historycznego* podejścia do zjawisk społecznych nie może istnieć i rozwijać się nauka historii, albowiem tylko takie podejście chroni naukę historyczną od przeistoczenia się w chaos przypadkowości i stek najbardziej niedorzecznych błędów”.⁸⁾

Towarzysz Stalin uczy nas, że życie społeczne jest tak samo poznawalne, jak poznawalna jest przyroda, że dane o prawach rozwoju społeczeństwa, podobnie jak i dane o prawach rozwoju przyrody są wiarygodne, posiadają znaczenie prawd obiektywnych. „A zatem nauka o historii społeczeństwa,

⁸⁾ Historia WKP(b). Krótki kurs, str. 125. Wyd. „Książka i Wiedza” 1949 r.

pomimo skomplikowanego charakteru zjawisk życia społecznego, może się stać taką samą nauką ścisłą jak, powiedzmy, biologia, nauką mogącą wykorzystać prawa rozwoju społeczeństwa dla zastosowania praktycznego".⁹⁾

Historycy burżuazyjni operują kategoriami niezmiennymi. Obecnie im są takie pojęcia, jak rozwój, walka nowego ze starym i ruch postępowy społeczeństwa ludzkiego. Prace historyków burżuazyjnych są antyhistoryczne. W odróżnieniu od nauki burżuazyjnej marksizm-leninizm konsekwentnie i wszechstronnie stosuje zasadę historyzmu. Konkretyzując i rozwijając tę zasadę, „Krótki kurs historii WKP(b)” rozpatruje zjawiska społeczne z punktu widzenia ich powstawania, rozwoju i obumierania. Proces rozwoju — to nie jest po prostu proces wzrostu ilościowego, to nie jest ruch wirowy i powtarzanie się tego, co już minęło. „Krótki kurs” charakteryzuje proces rozwoju „jako ruch postępowy, jako ruch po linii wznoszącej się, jako przejście od dawnego stanu jakościowego do nowego stanu jakościowego, jako rozwój od prostego do złożonego, od niższego do wyższego”.¹⁰⁾

Towarzysz Stalin wykazuje, że walka przeciwieństw, walka między starym a nowym, między tym, co obumiera, i tym, co się rodzi, stanowi prawo rozwoju historycznego. Opierając się na znajomości tego prawa, marksistowska nauka historyczna odsłania prawdziwą istotę wydarzeń dziejowych, ich pełen sprzeczności charakter, określa kierunek, tendencję rozwoju historycznego.

Socjologowie i historycy burżuazyjni wypaczają prawdziwe przyczyny wydarzeń dziejowych. Tłumaczą oni fakty historyczne ideowymi pobudkami ludzkimi, zależnymi od „wiecznych zasad” własności prywatnej, „rozumu”, „moralności powszechnej” itd. W przeciwieństwie do socjologii burżuazyjnej, marksizm-leninizm wychodzi z założenia, że rozstrzygającą siłą rozwoju historycznego są warunki materialnego życia społeczeństwa: one bowiem określają charakter ustroju społecznego i są źródłem kształtowania się duchowego życia społeczeństwa, idei i teorii społecznych, instytucji politycznych itp.

Konkretyzując i rozwijając tę tezę, „Krótki kurs historii WKP (b)” stwierdza, że chociaż środowisko geograficzne i przyrost ludności należą do warunków materialnego życia społeczeństwa, to jednakże obydwa te czynniki nie stanowią głównej siły rozwoju społecznego. „Krótki kurs” tym samym wykazuje całą bezpodstawność usiłowań ideologów burżuazyjnych, by tłumaczyć skomplikowane procesy rozwoju społecznego wpływem „środowiska geograficznego”, niedolę zaś mas pracujących w warunkach kapitalizmu — „prawami” przeludnienia absolutnego. J. Stalin wykazał, że główną, decydującą siłą w systemie warunków materialnego życia społeczeństwa jest sposób produkcji dóbr materialnych.

Historycy burżuazyjni ignorują wytwórców dóbr materialnych — masy pracujące — i sprowadzają skomplikowany i pełen sprzeczności proces dziejowy do działalności wybitnych jednostek. W przeciwieństwie do tego, marksizm-leninizm traktuje historię rozwoju społecznego jako historię rozwoju sposobów produkcji, jako historię wytwórców dóbr material-

⁹⁾ Tamże, str. 130.

¹⁰⁾ Tamże, str. 121.

nych — mas pracujących. „Krótki kurs historii WKP (b)“ powiada, że „nauka historii, jeżeli chce być rzeczywistą nauką, nie może już sprowadzać historii rozwoju społecznego do czynów królów i wielkich dowódców, do czynów „zdobywców“ i „zaborców“ państw, lecz winna się przede wszystkim zająć historią wytwórców dóbr materialnych, historią mas pracujących, historią ludów“. ¹¹⁾

W przeciwieństwie do materializmu wulgarnego, marksizm uznaje znaczenie jednostki w rozwoju społeczeństwa, lecz uzależnia to znaczenie przede wszystkim od tego, o ile dana jednostka rzeczywiście wyraża potrzeby ekonomicznego rozwoju społeczeństwa i interesy przodującej klasy. „Wybitne jednostki mogą stać się niczym, jeśli ich idee i chęci są sprzeczne z ekonomicznym rozwojem społeczeństwa, sprzeczne z potrzebami klasy przodującej, i — przeciwnie — ludzie wybitni stać się mogą naprawdę wybitnymi jednostkami, jeśli ich idee i dążenia są rzeczywistym wyrazem potrzeb ekonomicznego rozwoju społeczeństwa, potrzeb przodującej klasy“. ¹²⁾

Historycy burżuazyjni wszelkimi sposobami usiłują zatuszować przeciwieństwa klasowe i rolę walki klasowej w rozwoju społecznym. Demaskując te usiłowania „Krótki kurs historii WKP (b)“ wykazuje, że nieprzejednana, zaciekła walka klasowa stanowi główną cechę społeczeństw opartych na wyzysku (niewolniczego, feudalnego, kapitalistycznego). „Krótki kurs historii WKP (b)“ wskazuje, że walka klasowa proletariatu jest zjawiskiem zupełnie naturalnym i nieuniknionym, a zatem nie należy zacierać sprzeczności kapitalistycznych, lecz trzeba je ujawniać i rozwikłać, nie należy tłumić walki klasowej, lecz trzeba doprowadzać ją do końca, realizować nieprzejednaną klasową politykę proletariacką, nie zaś politykę reformistyczną i ugodową.

Te twierdzenia „Krótkiego kursu historii WKP (b)“ mają olbrzymie znaczenie dla partii komunistycznych krajów kapitalistycznych, walczących z podłymi zdrajcami klasy robotniczej, prawicowymi socjalistami, którzy — głosząc wspólność interesów burżuazji i proletariatu oraz możliwość pokojowego „wrastania“ kapitalizmu w socjalizm — dążą do uratowania porządków kapitalistycznych od zagłady i pomagają burżuazji wyzyskiwać masy pracujące oraz przygotowywać nową światową rzeź wojenną.

Aby zamaskować swe wysługiwanie się wyzyskiwaczom, historiografia burżuazyjna kryje się pod szyldem „ponadklasowości“. W rzeczy samej zaś nie ma żadnej ponadklasowej nauki historii. Historycy burżuazyjni służą interesom klas reakcyjnych, które się już przeżyły i usiłują swymi dziełami usprawiedliwić panowanie i politykę tych klas. Jeszcze F. Engels pisał, że „burżuazja wszystko przekształca w towar, a więc także historię. Z samej natury rzeczy na skutek warunków jej istnienia właściwością burżuazji jest fałszowanie każdego towaru: fałszowała ona również i historię. Najwięcej przecież płaci się za takie dzieło, w którym fałszowanie historii najbardziej odpowiada interesom burżuazji“. ¹³⁾

W naszych czasach fałszowanie przez historyków burżuazyjnych wydarzeń i faktów dziejowych przybrało wprost potworny charakter. W Sta-

¹¹⁾ Tamże, str. 138.

¹²⁾ Tamże, str. 20

¹³⁾ „Archiwum Marksa i Engelsa“, t. X, str. 104, wyd. ros.

nach Zjednoczonych ukazują się „prace“ historyczne, w których głoszone są szaleńcze idee o „wielkiej misji i humanizmie“ monopoli kapitalistycznych, w których krytykuje się zniesienie niewolnictwa, głosi, że organizacje robotnicze są organizacjami spiskowymi, zabiorcze wojny imperiaлизму amerykańskiego wychwala jako sprawiedliwe, a sławną „demokrację“ amerykańską wynosi pod niebiosa jako przykład współpracy klas.

Wielu burżuazyjnych historyków w Stanach Zjednoczonych oraz w innych krajach imperialistycznych otwarcie głosi konieczność nowej wojny światowej. Znamienne przemówienie wygłosił w 1949 r. K. Reed, prezes Amerykańskiego Towarzystwa Historycznego. K. Reed wezwał historyków by zajęli bardziej wojownicze stanowisko wobec ZSRR i krajów demokracji ludowej. Zdaniem Reeda, zadanie historyka polega na tym by tak interpretowano fakty historyczne, jak jest to dogodnie dla współczesnych podżegaczy wojennych. Właśnie na tym — zdaniem Reeda — polega odpowiedzialność historyka wobec społeczeństwa.

Wysiłki historyków burżuazyjnych zmierzają przede wszystkim ku temu, by „zinterpretować“ historię stosunków międzynarodowych i wojen, a zwłaszcza historię drugiej wojny światowej w interesie swych mocodawców imperialistycznych. Fałszując fakty i podrabiając dokumenty, przedstawiają oni w spaczony sposób zagraniczną politykę ZSRR i innych krajów w przededniu i po drugiej wojnie światowej i wszelkimi sposobami pomniejszają rolę Związku Radzieckiego w rozgromieniu Niemiec hitlerowskich i imperialistycznej Japonii. Falsyfikatorska „działalność“ historyków burżuazyjnych stanowi dość poważną część tego ideologicznego przygotowania nowej wojny światowej, które w tak szerokim zakresie podejmuje w ostatnich latach imperialiści amerykańsko-angielscy.

„Krótki kurs historii WKP(b)“ zwraca się przeciwko wszystkim i wszelakim fałszerzom historii. Dale on obiektywny, zgodny z prawdą wykład wydarzeń i faktów oraz słuszne, naukowe ich objaśnienie. Na równi z innymi kwestiami „Krótki kurs historii WKP (b)“ daje zgodne z prawdą naświetlenie historii stosunków międzynarodowych. J. Stalin — kierując się leninowską teorią imperializmu i rozwijając tę teorię — poddaje głębokiej analizie ekonomiczną i polityczną sytuację państw imperialistycznych oraz ich politykę. Towarzysz Stalin odsłania przyczyny i przebieg pierwszej wojny światowej i charakteryzuje siły, które następnie pchnęły ludzkość w otchłań drugiej wojny światowej. „Krótki kurs historii WKP(b)“ demaskuje nie tylko działalność faszystowskich państw agresywnych, które bezpośrednio rozpętały wojnę światową, lecz również politykę ich protektorów — burżuazyjnych rządów Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji.

„Krótki kurs historii WKP(b)“ wyklada podstawy polityki zagranicznej rządu radzieckiego, zmierzającej od pierwszych dni zwycięstwa Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej do utrzymania i utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami. Stalinowski „Krótki kurs historii WKP (b)“ pomaga ludziom radzieckim i masom pracującym wszystkich krajów do głębi zrozumieć historyczne znaczenie walki o pokój, którą toczy potężny obóz demokratyczny ze Związkiem Radzieckim na czele przeciw imperialistycznym podżegaczom do nowej wojny.

Duch bojowej partyjności przenika „Krótki kurs historii WKP(b)“ podobnie jak i wszystkie inne prace klasyków marksizmu-leninizmu. Marksizmowi-leninizmowi obcy jest obiektywizm burżuazyjny, który pod postacią „ponadklasowości“ broni nienaruszalności ustroju opartego na wyzysku. Marksizm otwarcie przyjmuje punkt widzenia najbardziej przodującej klasy — proletariatu. Cały proces rozwoju społecznego prowadzi do zwycięstwa proletariatu, toteż jedynie wówczas można słusznie i obiektywnie naświetlić wielowiekowe dzieje ludzkości, gdy przyjmuje się jego punkt widzenia. „...Nasze poglądy — pisał W. Lenin — potwierdza historia, potwierdza na każdym kroku rzeczywistość“. ¹⁴⁾

*
* *
*

„Krótki kurs historii WKP(b)“ odegrał olbrzymią rolę w rozwoju radzieckiej nauki historycznej. Uzbroił on historyków radzieckich w oręż metodologii marksistowsko - leninowskiej i dał wspaniały wzór, jak należy posługiwać się tą metodologią przy opracowywaniu konkretnego materiału historycznego. „Krótki kurs“ stał się narzędziem walki z wpływami historiografii burżuazyjnej, z wszelkiego rodzaju antymarksistowskimi wypaczeniami i wulgaryzacją w radzieckiej nauce historycznej. Uchwała KC WKP(b) z 14 listopada 1938 roku „O ustawieniu propagandy partyjnej w związku z ukazaniem się «Krótkiego kursu historii WKP(b)»“ podkreślała, że antymarksistowskie wypaczenia i wulgaryzacja w nauce historycznej „wiążą się z tak zwaną „szkołą“ Pokrowskiego, która opacznie tłumaczyła fakty historyczne, naprzekór zasadom materializmu historycznego i naświetlała je z punktu widzenia dnia dzisiejszego, a nie z punktu widzenia tych warunków, w których rozgrywały się wydarzenia dziejowe, a tym samym wypaczała rzeczywistą historię“. Ukazanie się „Krótkiego kursu“ miało wielkie znaczenie dla rozgromienia tych antynaukowych poglądów, które głosiła owa „szkoła“ i które swego czasu były bardzo rozpowszechnione wśród historyków radzieckich.

Cała treść „Krótkiego kursu“ dobitnie wykazała, iż przeciwstawianie obiektywności i partyjności, głoszone przez „szkołę“ Pokrowskiego, było zgola niedopuszczalne. Prawdziwy obiektywizm i bolszewicka partyjność są tożsame. „Krótki kurs historii WKP(b)“ konsekwentnie stosuje zasadę partyjności bolszewickiej, ujawnia obiektywną prawidłowość rozwoju społeczeństwa i na tej podstawie daje jedynie słuszne, naukowe wyjaśnienie wydarzeń dziejowych. „Krótki kurs“ naświetla wydarzenia dziejowe z punktu widzenia tych warunków, w których one się rozgrywały, ukazuje je takimi, jakimi były w rzeczywistości. Uczy on, że historii nie należy ani poprawiać ani pogarszać.

„Krótkiemu kursowi historii WKP(b)“ jednakowo obcy jest zarówno abstrakcyjny schematyzm jak i empiryzm. Opierając się na olbrzymim materiale faktycznym, daje on barwny obraz historii WKP(b) w całym jej konkretnym bogactwie historycznym. Oparzyszy się na głównych, typowych wydarzeniach i faktach wytycza on główną nić rozwoju historycznego. „Krótki kurs historii WKP(b)“ uczy rozpatrywać zjawiska społeczne

¹⁴⁾ W. Lenin, Dzieła, t. X, str. 7, wyd. 4 ros.

w ich wzajemnym związku i wzajemnej zależności, uczy traktować dzieje społeczeństwa ludzkiego jako jednolity, konkretny, pełen sprzeczności, wielostronny proces rozwoju.

„Krótki kurs“ wyklada teorię na gruncie faktów historycznych i oświeśla je światłem teorii marksizmu-leninizmu: w tej jedności dialektycznej tkwi wielka siła klasycznego dzieła stalinowskiego. Towarzysz Stalin w „Krótkim kursie historii WKP(b)“ nakreślił ogólny obraz rozwoju sił wytwórczych i stosunków produkcji od czasów najdawniejszych aż do chwili obecnej, ukazując podstawowe typy stosunków produkcji i drogi przejścia od starych do nowych stosunków produkcji. Stało się to trwałą podstawą dla głębokich badań nad wszystkimi formacjami społeczno-ekonomicznymi. „Krótki kurs historii WKP(b)“ i inne prace klasyków marksizmu - leninizmu uzbroiły radziecką naukę historyczną we wszystko, co jest niezbędne dla rozpatrywania wielowiekowych dziejów ludzkości w świetle materializmu historycznego.

Ukazanie się „Krótkiego kursu historii WKP(b)“ stało się początkiem poważnego przełomu w rozwoju radzieckiej nauki historycznej. Historycy radzieccy, kierując się wytycznymi „Krótkiego kursu historii WKP(b)“, opracowali bardzo ważne problemy rozwoju ustroju wspólnoty pierwotnej, ustroju niewolniczego i feudalnego. Rozszerzyła się i pogłębiła tematyka badań historycznych: ukazały się prace, dotyczące historii gospodarki narodowej, kultury, ruchu rewolucyjnego, polityki zagranicznej i stosunków międzynarodowych; wydane zostały podręczniki, obejmujące większość działów historii powszechnej oraz historii ZSRR. Badania historyków radzieckich, dotyczące poszczególnych zagadnień historycznych, opublikowane w ostatnich latach, umożliwiły przygotowanie pierwszych prac uogólniających z dziedziny historii narodów naszego kraju: gruzińskiego, ormiańskiego, kazachskiego, uzbeckiego, tadżyckiego i innych.

A jednak — mimo tych wszystkich osiągnięć — radziecka nauka historyczna pozostaje jeszcze w tyle za wymogami, jakie stawia jej „Krótki kurs historii WKP(b)“. Wiele bardzo ważnych zadań, jakie dzieło to postawiło przed nauką historyczną nie zostało jeszcze wykonanych. Historycy radzieccy niedostatecznie uwzględnili także wytyczne w kwestiach historii, zawarte w szeregu wypowiedzi towarzysza Stalina już po ukazaniu się „Krótkiego kursu historii WKP(b)“, i nie wyciągnęli wszystkich niezbędnych wniosków z uchwał KC WKP(b), dotyczących zagadnień ideologicznych. W pracach historycznych występują przejawy wpływów burżuazyjno - obiektywistycznych, pozostałości historiografii burżuazyjnej oraz antymarksistowskich tendencji tak zwanej „szkoły“ Pokrowskiego.

Główną usterką prac historyków radzieckich jest dotychczas jeszcze nie przezwyciężone oderwanie historii od teorii. Wielu historyków nie zgłębiło jeszcze należycie teorii materializmu historycznego i nie potrafi w sposób wyczerpujący posługiwać się tą teorią w swych konkretnych badaniach historycznych. Poziom teoretyczny niektórych prac historycznych jest zbyt niski. Prace wielu naszych historyków nie wzbogacają i nie posuwają naprzód teorii materializmu historycznego. Co więcej, nasi historycy ograniczają się częstokroć tylko do prostego podawania faktów. Tego rodzaju czysty empiryzm „faktologizm“ stanowi furtkę umożliwia-

jącą przenikanie poglądów burżuazyjno - obiektywistycznych. Bez głębokiego opanowania marksizmu - leninizmu, bez naświetlenia konkretnego materiału historycznego na podstawie teorii materializmu historycznego, bez radykalnego podniesienia poziomu teoretycznego prac historycznych nie może owocnie rozwijać się radziecka nauka historyczna.

„Krótki kurs historii WKP(b)“ wykazał, że historia rozwoju społecznego jest przede wszystkim historią sposobów produkcji, historią rozwoju sił wytwórczych i stosunków produkcji, historią wytwórców dóbr materialnych, historią mas pracujących, historią ludów. Jednakże zasada ta nie stała się jeszcze dla wielu naszych historyków rzeczywistą wytyczną przy badaniu konkretnego materiału historycznego. Słabo są opracowywane bardzo ważne zagadnienia historii ekonomicznej ZSRR (powstanie rynku ogólnorosyjskiego, charakter manufaktur w okresie przed reformą 1861 r., przewrót przemysłowy w Rosji itd.).

Niektóre monografie i podręczniki historyczne zbyt mało miejsca poświęcają historii sił wytwórczych i stosunków produkcji. Tak, na przykład, w drugim tomie podręcznika uniwersyteckiego „Historia ZSRR“ historia rozwoju ekonomicznego jest jedynie wstępem do historii politycznej, nie związanym z nią organicznie. Nawet taki temat, jak „Początek sytuacji rewolucyjnej lat 1859 — 1861“ podany jest bez powiązania z ekonomiką.

Zarazem zaś radziecka nauka historyczna zbyt słabo jeszcze naświetla historię wytwórców dóbr materialnych, historię mas pracujących. Praca członka Akademii Nauk ZSRR B. Grekowa o chłopach na Rusi obejmuje tylko okres do XVII stulecia. Historia chłopów w czasach późniejszych, a zwłaszcza w XX stuleciu, prawie nie znalazła naświetlenia w badaniach fundamentalnych. Słabo są również opracowywane zagadnienia historii klasy robotniczej i ruchu robotniczego.

„Krótki kurs historii WKP(b)“ skierował uwagę historyków na potrzebę badania walki klasowej jako siły napędowej każdego antagonistycznego ustroju społecznego. Tymczasem zaś w wielu pracach naszych historyków, dotyczących dziejów ustroju feudalnego w Rosji oraz w innych krajach, a zwłaszcza w pierwszym tomie podręcznika uniwersyteckiego „Historia ZSRR“, występują tendencje do odrywania ekonomiki od walki klasowej, od polityki, tendencje w kierunku materializmu ekonomicznego, który sprowadza — cały proces rozwoju dziejowego do działania jednego tylko czynnika ekonomicznego. Należy pamiętać, że radzieckiej nauce historycznej obce jest zarówno idealistyczne jak i wulgarno - materialistyczne pojmowanie procesu dziejowego.

Opierając się na pracach W. Lenina i J. Stalina, na twierdzeniach, zawartych w „Krótkim kursie historii WKP(b)“, historycy radzieccy powołani są do tego, by kontynuować naukowe opracowanie zagadnień historii WKP(b). Zadanie to wykonywane jest zgoła nie zadowalająco. Jedynie dorywczo ukazują się popularne artykuły lub niewielkie broszury, dotyczące historii WKP(b).

Biorąc za podstawę prace Lenina i Stalina, zwłaszcza zaś „Krótki kurs historii WKP(b)“, historycy radzieccy zrobili wiele dla opracowania periodyzacji dziejów ZSRR. Na miejsce błędnego, abstrakcyjnego schematu socjologicznego „szkoły“ Pokrowskiego, przyjęty został inny, ślusznie w zasadzie określający etapy konkretnego procesu historycznego.

Jednakże nawet obecny schemat, przyjęty w programach nauczania i podręcznikach, nie stoi pod każdym względem na wysokości wymagań marksistowsko - lenińskiej nauki historycznej. Podręczniki i programy nauczania historii ZSRR biorą za podstawę periodyzacji niektórych etapów zmiany w formach ustroju państwowego lub nawet zmiany na tronie monarszym. Nie przewidywano również podziału historii według stuleci: drugi tom podręcznika uniwersyteckiego „Historia ZSRR“ obejmuje tylko XIX stulecie.

Przeszło rok toczyła się na łamach czasopisma „Woprosy Istorii“ dyskusja na temat periodyzacji okresu feudalnego i kapitalistycznego w historii ZSRR; wszyscy uczestnicy dyskusji wypowiedzieli się za rewizją periodyzacji, przyjętej w obecnych podręcznikach i programach nauczania. Dyskusja dała pewien pożytek, przyczyniając się do wyjaśnienia niektórych konkretnych problemów historycznych. Ale podstawowe zagadnienie pozostało nie rozstrzygnięte. Redakcja czasopisma „Woprosy Istorii“, podsumowując dyskusję, ograniczyła się do pobieżnego zreferowania poglądów poszczególnych historyków, nie wypowiadając wyraźnie własnego zdania. Tymczasem zaś czasopismo „Woprosy Istorii“ nie powinno ograniczać się do rejestrowania różnych poglądów, lecz wytyczać kierunek rozwoju nauki historycznej.

Olbrzymią rolę w rozwoju radzieckiej nauki historycznej winny odegrać znakomite prace J. Stalina o językoznawstwie. Wielu historyków, archeologów, etnografów przez długi czas kierowało się w swych badaniach błędnymi twierdzeniami Marra. Poglądy Marra mają wiele wspólnych źródeł z poglądami Pokrowskiego: zarówno bowiem jeden jak i drugi głosili pod pozorem marksizmu antynaukowe, wulgaryzatorskie i pełne rażących uproszczeń teorie. Zarówno jeden jak i drugi — wypaczając rzeczywiste fakty i wydarzenia — usiłowali wtłoczyć proces dziejowy w ramy swego wulgarno - materialistycznego, scholastycznego schematu. Antymarksistowskie, pełne rażących uproszczeń poglądy „szkoły“ Pokrowskiego nie zostały całkowicie przezwyciężone. Tym tłumaczy się częściowo fakt, że historycy radzieccy bez zastrzeżeń przyjmowali błędne twierdzenia Marra, a czasopismo „Woprosy Istorii“ w listopadzie 1949 roku w artykule wstępnym wezwało historyków, by w swych pracach naukowych opierali się na teorii Marra.

Niektórzy radzieccy historycy i archeolodzy nawet po ukazaniu się prac J. Stalina o językoznawstwie sądzili, że krytyka teorii Marra ich wcale nie dotyczy. Również czasopismo „Woprosy Istorii“ z pewnym opóźnieniem zajęło się tą sprawą. Dopiero obecnie rozpoczyna się rewizja prac naszych historyków i archeologów zgodnie z wytycznymi stalinowskiej krytyki poglądów Marra.

Wśród naszych historyków do niedawna jeszcze pokutowały poglądy burżuazyjno - obiektywistyczne i kosmopolityczne. W szeregu prac historycznych występowało korzenie się przed cudzoziemszczyzną, pomniejszanie roli narodu rosyjskiego itp. Było to przejawem obcej, burżuazyjnej ideologii, pozostałością wpływów historiografii burżuazyjnej oraz tak zwanej „szkoły“ Pokrowskiego. Radziecka nauka historyczna poddała krytycznej rewizji wiele ustalonych dawniej ocen wydarzeń dziejowych i postaci historycznych. Ale niektórzy historycy, nawet w niektórych waż-

nych zagadnieniach, nie zdołali dotychczas wyzwolić się spod wpływów materiałów, nagromadzonych przez badaczy burżuazyjnych i opacznie przez nich interpretowanych.

Przy ocenie ruchów narodowych należy kierować się wskazaniem J. Stalina, że kwestia narodowa nie ma samoistnego charakteru, że „przybiera rozmaite zabarwienia w zależności od tego, *jaka* klasa i *kiedy* ją wysuwa“¹⁵⁾, że „niewątpliwa rewolucyjność ogromnej większości ruchów narodowych jest o tyle względna i swoista, o ile względna i swoista jest ewentualna reakcyjność pewnych poszczególnych ruchów narodowych“¹⁶⁾.

Jury Komisji Rządowej ostro skrytykowało rozdziały podręczników poświęcone pokojowemu budownictwu socjalistycznemu w ZSRR. Jury za-
znaczyło, że większość autorów „opisując okres budowy społeczeństwa
socjalistycznego w ZSRR czyni to głównie za pomocą wykrzykników,
okrzyków zachwyty oraz wszelakich wzruszających opowiadań, piosenek
oraz ogólnikowych charakterystyk, dodając jeszcze do tego wycięcie
3—4 popularnych sztandarowych budowli pierwszej pięciolatki...”

¹⁵⁾ J. Stalin, *Dzieła*, t. I, str. 49, wyd. „Książka i Wiedza” 1949 r.

wciągnięto szeroko młode kadry naukowe. Tematy zaczerpnięte z historii społeczeństwa radzieckiego są przedmiotem wielu dysertacji kandydackich.

Mimo to jednak stan rzeczy na odcinku badania historii społeczeństwa radzieckiego lub historia WKP(b), z rzadkimi wyjątkami, nie są publikowanych prac syntetycznych z dziedziny historii radzieckiego społeczeństwa socjalistycznego. Dysertacje, których przedmiotem jest historia okresu radzieckiego lub historia WKP(b), z rzadkimi wyjątkami, nie są publikowane i nie stały się dorobkiem nauki historycznej.

Przez dłuższy czas praca nad historią społeczeństwa radzieckiego była zmonopolizowana przez grupę członka akademii I. Minca, która popełniała poważne błędy będąc przedstawicielką kierunku „faktologicznego” w naświetleniu historii tego okresu. Cykl wykładów Minca z dziedziny historii ZSRR, stanowił niefrasobliwą opowieść o dawnych sprawach: była to historia ZSRR w formie obrazków i epizodzików.

Kwestia podniesienia poziomu ideologicznego i naukowego prac, dotyczących historii społeczeństwa radzieckiego, jest rzeczą niezmiernie ważną. Artykuły poświęcone zagadnieniom historii społeczeństwa radzieckiego, które dość rzadko ukazują się na łamach naszych czasopism, mają przeważnie charakter opisowy i rzadko kiedy posuwają się dalej, niż opisywanie faktów. Zupełnie niedawno, bo w szóstym i siódmym numerze czasopisma „Woprosy Istorii” z 1951 r., opublikowano rozdział z wielotomowej pracy „Historia Moskwy”, którą przygotowuje do druku Instytut Historii Akademii Nauk ZSRR. Rozdział ten poświęcony jest życiu kulturalnemu w Moskwie w latach 1935—1941. Nie ma tu żadnych prób uogólnienia materiału historycznego: jest to jeno wyliczenie dat, faktów i nazwisk, a nie poważna praca naukowa.

Nasi historycy mają doskonałą podstawę, umożliwiającą im stworzenie rzetelnie naukowej historii radzieckiego społeczeństwa socjalistycznego. Mają oni bowiem przede wszystkim „Krótki kurs historii WKP(b)”, który daje głębokie naświetlenie wszystkich etapów oraz zasadniczych problemów budownictwa socjalistycznego w ZSRR. Kierując się takimi wytycznymi, jak prace Lenina i Stalina, mając takie dokumenty, jak uchwały partii i rządu radzieckiego, historycy radzieccy powołani są do tego, by dobitnie i głęboko, na gruncie szerokiego wykorzystania faktów wykazać, jakie są prawa rozwojowe radzieckiego społeczeństwa socjalistycznego, społeczeństwa, które nie powstało żywiołowo, tak jak inne formacje społeczne, lecz zrodziło się jako świadomy akt woli partii bolszewickiej i jako wynik bohaterskich zmagania ludzi radzieckich. Zbadanie tego okresu w życiu naszego kraju pomoże narodowi radzieckiemu zwycięsko wykonywać zadania stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu oraz pomoże masom pracującym wszystkich krajów w ich walce o zwycięstwo socjalizmu.

Radziecka nauka historyczna opiera się na teorii marksistowsko-leninowskiej, która daje jedynie słuszne wyjaśnienie rzeczywistości historycznej i uzbraja naszych historyków w niezawodną broń, niezbędną dla opracowania rzetelnie naukowej historii ludzkości. Marksizm - leninizm nie znosi rutyny i zastój. Radziecka nauka historyczna rozwija się w warunkach stanowczej walki z idealistycznymi i wulgarno - materialistycznymi wypaczeniami, z dogmatyzmem i talmudyzmem. Jedynie rzetelnie

marksistowskie, twórcze podejście do rozwiązywania problemów historycznych może zapewnić dalsze sukcesy radzieckiej nauce historycznej. Stalinowski „Krótki kurs historii WKP(b)“, podobnie jak i inne dzieła klasyków marksizmu - leninizmu, daje pracownikom wszystkich dziedzin nauki oręż w postaci takiego właśnie twórczego podejścia.

*
* *

Upłynęło trzynaście lat od chwili ukazania się stalinowskiego „Krótkiego kursu historii WKP(b)“. W ciągu tych lat świat przeżył niemało doniosłych wydarzeń historycznych. Związek Radziecki zwycięsko wyszedł z najtrudniejszej wojny i osiągnął wielkie sukcesy w dziedzinie budownictwa komunistycznego. Łańcuch światowego imperializmu został znowu przerwany i szereg krajów Europy środkowej i południowo-wschodniej, idąc za przykładem Związku Radzieckiego, wkroczyło na drogę rozwoju socjalistycznego. Wielkie zwycięstwo odniósł naród chiński. Powstał i nabrał nowych sił potężny obóz pokoju i demokracji, na czele którego stoi radzieckie mocarstwo socjalistyczne.

Ogromną rolę w uzyskaniu tych zwycięstw odegrało klasyczne dzieło geniuszu stalinowskiego — „Krótki kurs historii WKP(b)“. Ono to właśnie dało i daje nadal komunistom wszystkich krajów oręż teorii bolszewizmu, oręż olbrzymich doświadczeń zwycięskiej walki WKP(b) i mas pracujących Związku Radzieckiego o socjalizm. Ono to rozwinęło i wzbogaciło teorię marksistowsko-leninowską, podniosło na nowy szczebel propagandę marksizmu - leninizmu i podniosło poziom ideologiczno-teoretyczny milionów ludzi, uprzątniając im podstawy najbardziej rewolucyjnej teorii na świecie.

Kierując się teorią marksistowsko - leninowską, która w „Krótkim kursie historii WKP(b)“ została wszechstronnie naświetlona i dalej rozwinięta, partia komunistyczna naszego kraju prowadzi naród radziecki do komunizmu. Komuniści w krajach demokracji ludowej, ucząc się „Krótkiego kursu historii WKP(b)“, wzbogacają swą wiedzę wspaniałym doświadczeniem budownictwa socjalistycznego w ZSRR. Z „Krótkiego kursu historii WKP(b)“ komuniści krajów kapitalistycznych czerpią cenne wskazania, niezbędne w walce o wyzwolenie ludów z niewoli kapitalistycznej i ucisku narodowego. Pod zwycięskim sztandarem marksizmu-leninizmu żyją, walczą i zwyciężają miliony ludzi pracy na całym świecie.

(„Bolszewik“ Nr. 18, 1950 r.)

B. Grekow

O realizację zadań postawionych przez J. Stalina w jego pracy „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa“*)

Przed rokiem ukazała się znakomita praca J. Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa“.

Pojawienie się każdej pracy towarzysza Stalina stanowi bodziec do nowego rozmachu zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak i w dziedzinie nauki. Każda praca towarzysza Stalina zmusza nas do ponownego prze-myślenia poruszonych przezeń zagadnień. Towarzysz Stalin występuje zawsze w najbardziej rozstrzygających i trudnych momentach naszego życia społecznego i naukowego, przychodząc nam z pomocą i wyprowadzając nas na właściwą drogę.

Również w danym wypadku towarzysz Stalin wystąpił w chwili, kiedy okazało się wyraźnie, że nasi uczeni zaplątali się w zagadnieniach językoznawstwa.

Wszyscy dobrze pamiętamy dyskusję o zagadnieniach językoznawstwa przeprowadzoną w ubiegłym roku przez „Prawdę“. Obok słusznych uwag krytycznych na temat tak zwanej „nowej nauki o języku“ N. J. Marra ukazywały się w toku dyskusji bałamutne artykuły w obronie jego nie-naukowych tez. Nawet ci lingwiści, którzy występowali przeciwko koncepcjom Marra, nie potrafili wykryć podstawowych, metodologicznych źródeł jego błędów, nie potrafili poddać ich głębokiej, prawdziwie naukowej krytyce. Dyskusja mogła zakończyć się niczym lub też zagmatwać jeszcze bardziej i tak już zagmatwane zagadnienie.

I oto z pomocą naszym językoznawcom przyszedł towarzysz Stalin. Ujawnił on z największą jasnością i ścisłością bałamutny, antynaukowy charakter podstawowych tez N. J. Marra, wyprowadził nasze języko-

*) Referat wygłoszony 18 czerwca 1951 roku na sesji Wydziału Historii i Filozofii AN ZSRR, poświęconej rocznicy ukazania się pracy J. Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa“.

znawstwo na nową drogę, zapoczątkował nowy, prawdziwie marksistowski etap w historii naszej nauki językoznawczej.

Praca towarzysza Stalina stanowiła niezmiernie cenny wkład do podstawy wszystkich nauk — teorii marksistowsko-leninowskiej. Rzuciła ona snop światła na najważniejsze zagadnienia, takie jak kwestie bazy i nadbudowy, produkcji społecznej, klas i walki klasowej, rewolucyjnych wybuchów i rewolucyj „od góry” w warunkach państwa socjalistycznego i na wiele innych.

Praca towarzysza Stalina odnosi się jak najbardziej bezpośrednio do wszystkich nauk, zwłaszcza do nauk społecznych a przede wszystkim do historii.

Towarzysz Stalin postawił wprost przed historykami szereg najważniejszych problemów: o społeczeństwie przedklasowym, o pochodzeniu narodów, o charakterze i typie najstarszych państw, o narodzie i o kulturze narodowej itd. Mimo, iż w ciągu trzydziestu lat radzieccy historycy i specjaliści w dziedzinie dyscyplin historycznych w szerokim tego słowa znaczeniu niemało pracowali nad rozwiązaniem tych problemów, nie można powiedzieć, by wszystko było tu w porządku, by zagadnienia te zostały już rozstrzygnięte.

Bo też nie mogły one być rozstrzygnięte, jeśli uwzględni się fakt, że wiele z nich rozwiązywano z punktu widzenia sławetnej „nowej nauki o języku”. Mam na myśli takie szerokie problemy, jak pochodzenie narodu, stosunek wzajemny między etnogenezą a glottogenezą i in.

Zrozumiałe jest więc najzupełniej, dlaczego ukazanie się pracy towarzysza Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa” wywołało ogromny rozmach w środowisku przedstawicieli nauk społecznych

We wszystkich instytutach Wydziału Historii i Filozofii AN ZSRR odbywały się niejednokrotnie posiedzenia sekcji, rad naukowych, zebrania partyjne, konferencje teoretyczne poświęcone twórcemu opanowaniu nowych teoretycznych tez zawartych w pracach towarzysza Stalina o językoznawstwie. W świetle wskazań towarzysza Stalina o zagadnieniach językoznawstwa plan Wydziału Historii i Filozofii na rok 1951 i na pięciolecie 1951—1955 został zrewidowany i uzupełniony szeregiem nowych problemów.

Przed nader skomplikowanymi i odpowiedzialnymi zadaniami w związku z ukazaniem się prac towarzysza Stalina stanął Instytut Filozofii. Zespół Instytutu znalazł się wobec konieczności dokonania wielkiej pracy, ażeby wszechstronnie naświetlić i opracować problemy filozofii marksistowsko-leninowskiej, rozwiązywane przez towarzysza Stalina w jego genialnym dziele. Znaczną część pracy w tym kierunku zespół Instytutu ma już za sobą.

W ciągu 1950 i pierwszej połowy 1951 roku w Instytucie studiowano bez przerwy prace towarzysza Stalina i opracowywano teoretyczne zagadnienia poruszone w jego ostatnim dziele. W okresie tym na teoretycznych konferencjach i posiedzeniach wygłoszono 18 referatów i komunikatów.

W świetle prac towarzysza Stalina o językoznawstwie zrewidowano, sprawdzono i opracowano do końca wszystkie plany Instytutu, tematykę dysertacji, przygotowano do druku rękopisy, w tej liczbie takie, jak „Materializm historyczny”, „O patriotyzmie radzieckim” i in.

W związku z rocznicą ukazania się pracy towarzysza Stalina Instytut wydał zbiór artykułów pt. „Zagadnienia materializmu dialektycznego i historycznego w pracy J. Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa“. Wraz z Instytutem Językoznawstwa Instytut Filozofii przygotowuje pracę zespołową „Rozwinięcie przez J. Stalina podstaw filozoficznych językoznawstwa radzieckiego“. W sekcjach Instytutu toczy się praca nad szeregiem tematów wypływających z nowego dzieła towarzysza Stalina.

Wielkiej pracy dokonał Instytut w zakresie propagowania idei towarzysza Stalina. W ciągu roku współpracownicy Instytutu Filozofii ogłosili przeszło 200 odczytów i opublikowali 29 artykułów na tematy związane z pracą J. Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa“. Aktywny udział w propagowaniu i opracowaniu zagadnień naświetlonych w pracach J. Stalina bierze czasopismo „Woprosy Filozofii“, na którego łamach zamieszczono szereg artykułów z zagadnień językoznawstwa, rozwoju języków narodowych narodów socjalistycznych w ZSRR i in.

Z okazji pamiętnej daty opublikowania prac towarzysza Stalina Instytut Filozofii zorganizował wystawę prac poświęconych opracowaniu problemów, które postawił towarzysz Stalin w swych pracach o językoznawstwie; wielu współpracowników naukowych Instytutu wygłosiło referaty i odczyty w Moskwie i w innych miastach.

Praca towarzysza Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa“ ma nadzwyczaj wielkie znaczenie również dla historyków radzieckich.

Naświetlając szereg najważniejszych zagadnień historii społeczeństwa, stanowiąc nowy wkład w teorię materializmu dialektycznego i historycznego — prace towarzysza Stalina wzbogacają metodologię historii nowymi tezami teoretycznymi, zobowiązują do krytycznego przeglądu dawnej twórczości, do wyodrębnienia nowych, najbardziej aktualnych problemów i do konkretnej pracy nad ich zbadaniem.

Przy realizacji tych zadań przez Instytut Historii wielką rolę odegrały dyskusje i narady nad najważniejszymi problemami historii w świetle prac towarzysza Stalina.

W ciągu roku od ukazania się pracy „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa“ w Instytucie Historii odbyło się przeszło 15 posiedzeń, zebrań i konferencji teoretycznych nad problemami związanymi bezpośrednio z pracami towarzysza Stalina o językoznawstwie. Narady te i dyskusje wykazały, że braki właściwe językoznawstwu przejawiały się również w nauce historii w postaci symplifikatorstwa i wulgaryzatorstwa. Tak więc w toku dyskusji nad artykułami prof. B. Porszniewa, poświęconymi najważniejszym problemom historii średniowiecza w Europie, ujawniono na podstawie prac J. Stalina poważne błędy w traktowaniu niektórych teoretycznych tez materializmu historycznego, a także w rozwiązywaniu szeregu konkretnych problemów mediewistyki.

Odnosząc się bezkrytycznie do nauki Marra, niektórzy historycy popełniali szereg poważnych błędów, zwłaszcza w dziedzinie etnogenezy. Mam na myśli takie zagadnienia, jak pochodzenie narodów w ogóle i narodów ZSRR w szczególności, które członek - korespondent AN ZSRR, A. Udalcow, usiłował rozwiązywać z pozycji Marra. Na posiedzeniu w Instytucie Historii A. Udalcow przyznał, że popełnił błędy i przyrzekł zbadać po-

nownie problem w świetle wskazań towarzysza Stalina. To samo należy powiedzieć również o pracach prof. S. Tołstowa i członka Akademii N. Dierżawina. Cechujące marryzm symplifikatorstwo znajdujemy w książce N. Dierżawina „Pochodzenie narodu rosyjskiego“, w której usiłował on zastosować naukę Marxa o rozwoju stadialnym do różnych co do swego składu etnicznego plemion.

Poważne błędy znalazły się w przygotowanej przez Akademię Nauk Ukraińskiej SRR „Historii Ukrainy“, w makiecie podręcznika historii Białorusi i w szeregu książek z dziedziny historii innych narodów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Poważne błędy popełniali też specjaliści innych dziedzin wiedzy historycznej (etnografowie, archeolodzy i in.).

Dyrektywne wskazania metodologiczne J. Stalina miały ogromne znaczenie dla rozwiązywania problemów periodyzacji feudalnego i kapitalistycznego okresu historii ZSRR, omawianych w toku dyskusji na łamach czasopisma „Woprosy Istorii“.

Wskazania towarzysza Stalina o wzajemnym stosunku między bazą a nadbudową, o aktywnej roli nadbudowy, o kształtowaniu się narodowości, o roli języka w historii społeczeństwa dopomogły do zrewidowania poglądów na wiele kwestii i do nowego ich rozwiązania w takich zespołowych pracach jak „Historia ZSRR“ (t. II), „Historia Moskwy“ (t. IV i V), III tom podręcznika historii ZSRR dla wyższych uczelni i in.

Stalinowska nauka o bazie i nadbudowie między innymi zmusza również do potraktowania w nowy sposób kwestii genezy feudalizmu na Rusi. Należy samokrytycznie przyznać, że również w tej kwestii my wszyscy, badacze tego okresu, nie dość wyraźnie wyobrażaliśmy sobie wzajemny stosunek bazy i nadbudowy oraz rolę nadbudowy w stosunku do bazy.

A więc np. w kwestii przedfeudalnego i feudalnego okresu naszych dziejów, w kwestii tworzenia się państwa staroruskiego kierowaliśmy się często cechami dotyczącymi nadbudowy, uwzględniając przy tym niedostatecznie stan bazy w danym momencie. Tymczasem głównej cechy stosunków feudalnych należy szukać nie w nadbudowie, lecz w bazie. „...Nadbudowa nie od razu i nie bezpośrednio odzwierciedla zmiany w poziomie rozwoju sił wytwórczych — mówi towarzysz Stalin — lecz po zmianach w bazie, poprzez przełamywanie się zmian w produkcji — w zmianach w bazie“.¹⁾

Z drugiej zaś strony nadbudowa „...skoro się zjawia, staje się ogromną, aktywną siłą, aktywnie dopomaga swej bazie w kształtowaniu się i utrwaleniu, czyni wszystko, aby pomóc nowemu ustrojowi w dobiegu i zlikwidowaniu starej bazy i starych klas“.²⁾

W świetle tych teoretycznych tez możemy pewniej rozstrzygać kwestię genezy feudalizmu w naszym kraju.

Zdobyte niedawno przez archeologów radzieckich dane archeologiczne, świadczące o wysokim poziomie sił wytwórczych w czasach znacznie wcześniejszych niż IX wiek, o rozkładzie stosunków rodowych i o poja-

¹⁾ J. Stalin, W sprawie marksizmu w językoznawstwie, Zeszyty Filozoficzne „Nowych Drog“ Nr 3, 1950 r., str. 5.

²⁾ Tamże, str. 2.

wieniu się klas mniej więcej w połowie pierwszego tysiąclecia naszej ery, umożliwiając nam również lepsze zrozumienie tych danych, pochodzących ze źródeł pisanych, z których dowiadujemy się o istnieniu związków politycznych już w końcu VI i na początku VII wieku (związek dulebski, a prawdopodobnie i antski). Te twory polityczne powstawały w całkowitej zgodności ze zmianami jakim pod wpływem rozwoju sił wytwórczych ulegały stosunki produkcji, i — rzecz jasna — ta nowa nadbudowa oddziaływała z kolei na bazę. Pod wpływem nadbudowy wzmacniała się wielka własność ziemska, rosło ekonomiczne i polityczne znaczenie możnowładców. Chłopi — smerdowie zaczęli popadać w zależność w coraz większym stopniu. Kształtował się feudalny sposób produkcji.

W. Lenin miał wszystkie podstawy do twierdzenia, że system pańszczyźniany istniał na Rusi już w IX wieku ³⁾.

W umowach z Grekami, sięgających początku X wieku, spotykamy już wzmianki o wielkich posiadaczach ziemskich - bojarach, żyjących w swoich posiadaniach na stałe dobrach. Stanowią oni aktywną siłę polityczną, podtrzymującą władzę swego kniazia. Potrzeba było zresztą niemałego czasu, aby mogły dojrzeć te stosunki społeczne.

Opierając się na silnej władzy książęcej bojarowie wzmacniają coraz bardziej swoje pozycje ekonomiczne i polityczne, rozszerzają swe posiadłości ziemskie, zwiększają ilość zależnej od siebie ludności i przechodzą do stosunkowo bardziej postępowej formy wyzysku chłopów — do renty w naturze. Obecność smerdów w składzie czeladzi była bodźcem do tego przejścia. „Renta w naturze — mówi Marks — zakłada wyższy poziom kulturalny bezpośredniego wytwórcy, a zatem, wyższy szczebel rozwoju jego pracy i społeczeństwa w ogóle; różni się zaś od poprzedniej formy (tj. renty odróbkowej — B. G.) tym, że praca dodatkowa musi być wykonywana już nie w swej naturalnej postaci, a zatem już nie pod bezpośrednim nadzorem i przymusem ze strony posiadacza ziemskiego lub jego przedstawiciela; przeciwnie — bezpośredni wytwórca musi wykonywać pracę na swą własną odpowiedzialność, pędzony siłą istniejących stosunków a nie bezpośrednim przymusem, przepisem prawa a nie batem“ ⁴⁾.

Wzrost sił wytwórczych w terenie stworzył możliwość rozwoju ekonomicznego i pojawienia się nowych ośrodków ekonomicznych i politycznych, które stały się konkurentami „macierzy miast ruskich“. Wzmocnienie niezależności możnowładców doprowadziło ostatecznie do rozczłonkowania Państwa Kijowskiego, co uwidoczniło się już na początku XI wieku, a nawet nieco wcześniej.

Po stworzeniu swojej nadbudowy baza sama ulega zmianie pod wpływem nadbudowy. A skoro się już zmieniła — przekształca również swoją nadbudowę.

Na przestrzeni IX — XI w. możemy zaobserwować dwie formy ustroju państwowego. Niewątpliwie jednak w ciągu całego tego okresu istniały feudalne stosunki produkcji:

„Przekształcenie się renty odróbkowej w rentę w naturze — mówi Marks — rozpatrując rzecz z ekonomicznego punktu widzenia — nie zmienia niczego w istocie renty gruntowej“ ⁵⁾.

³⁾ Patrz: W. Lenin, *Dzieła*, t. XX, str. 348, wyd. 4 ros.

⁴⁾ K. Marks i F. Engels, *Dzieła*, t. XIX, cz. 2, str. 356-357, wyd. ros.

⁵⁾ Tamże, str. 356.

A zatem, okres przedfeudalny należy umieścić w czasach wcześniejszych, w czasach, które poprzedzały powstanie Państwa Kijowskiego.

Tak wyobrażam sobie możliwość nowego rozwiązania problemu genezy feudalizmu w świetle wskazań towarzysza Stalina.

Jest to niezupełnie podobne do naszych wyobrażeń o tym procesie przed ukazaniem się pracy towarzysza Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa“.

Nie jest to oczywiście jedyny problem, który historycy muszą na nowo zbadać.

Twórcze zastosowanie wszystkich fundamentalnych wskazań towarzysza Stalina stanowi podstawową treść pracy zespołu Instytutu Historii nad wielotomowymi wydawnictwami z zakresu historii powszechnej i historii ZSRR. Historycy będą musieli wiele popracować nad zagadnieniami pochodzenia ludów i narodów, nad zagadnieniami kultur narodowych, nad charakterystyką niewolniczych i średniowiecznych państw feudalnych.

Pogłębienie myśli teoretycznej w dziedzinie nauk historycznych, bardziej dokładne i precyzyjne zastosowanie teorii przy badaniu konkretnych problemów — oto podstawowe zadanie, przed którym stoją historycy radzieccy.

Ogromne jest również znaczenie prac J. Stalina o zagadnieniach językoznawstwa dla życia i pracy Instytutu Historii Kultury Materialnej.

Przed ukazaniem się prac J. Stalina o zagadnieniach językoznawstwa w IHKM *) zwłaszcza w jego Oddziale Leningradzkim istniał swoisty „kult“ Marra. Wielu współpracowników opierało się na jego błędnych pracach i sami popełniali poważne błędy: uważali, że język i kultura — to jedno i to samo, mieszały zagadnienia etnogenezy i glottogenezy itd. Prace J. Stalina stanowiąc nowy bezcenny wkład w skarbnicę marksizmu-leninizmu, demaskują również bałamutne tezy N. J. Marra w dziedzinie archeologii.

Instytut Historii Kultury Materialnej musiał dokonać wielkiej pracy, ażeby pozbyć się błędów związanych z wpływem wulgaryzatorskich twierdzeń N. J. Marra i opracować problemy archeologii radzieckiej w świetle prac J. Stalina. W tym celu w IHKM odbywały się systematycznie w ciągu roku narady i dyskusje, których wyniki znalazły wyraz na łamach wydawnictw „Izwestia AN SSSR“, „Wiesticnik Drevniej Istorii“, „Woprosy Istorii“ oraz innych periodyków Wydziału.

Należy zwłaszcza zwrócić uwagę na otwarte posiedzenie Rady Naukowej IHKM z dn. 28 — 30 grudnia 1950 roku, poświęcone omówieniu zadań wiedzy archeologicznej w świetle prac towarzysza Stalina. Na posiedzeniu ujawniono i potępiono błędy, jakich dopuścił się były zastępca dyrektora IHKM w Leningradzie prof. A. Okładnikow w swoim referacie, jak również błędy popełnione przez niektórych innych towarzyszy w przemówieniach na posiedzeniu Rady Naukowej Leningradzkiego Oddziału IHKM w listopadzie 1950 roku. W rezultacie dyskusji sprecyzowano dalsze zadania archeologii oraz ustalono co należy uczynić w dziedzinie różnych działów tej nauki dla zbadania problemów postawionych przez

*) Instytut Historii Kultury Materialnej (Red.)

towarzysza Stalina. Odkonano specjalne posiedzenie Rady Naukowej Leningradzkiego Oddziału IHKM dla przezwyciężenia ujawnionych błędów.

W kwietniu 1951 roku na sesji Wydziału Historii i Filozofii i na plenum IHKM, poświęconych wynikom ekspedycji archeologicznych minionego pięciolecia, wysłuchano referatów doktora nauk historycznych P. Tretiakowa „Problemy pochodzenia Słowian w świetle prac towarzysza Stalina o języku i językoznawstwie” i doktora nauk historycznych Arcichowskiego „Drogi przezwyciężenia wpływu N. J. Marra w archeologii”.

Na konferencji teoretycznej, która odbyła się w Instytucie Historii Kultury Materialnej z udziałem językoznawców, antropologów i etnografów — pracowników instytutów Akademii Nauk i Uniwersytetu Moskiewskiego, omówiono szereg referatów, m. in. referat P. Tretiakowa „Stalin o języku jako środku porozumiewania się ludzi w społeczeństwie” i referat doktora nauk historycznych B. Rybakowa „Stalinowska nauka o pochodzeniu języka”.

Do planu pracy naukowo-badawczej Instytutu na rok 1951 włączony został uzupełniający temat: „Metodologia badań etnogenetycznych w świetle stalinowskiej nauki o narodzie i języku”, opracowywany wspólnie z innymi instytutami Wydziału Historii i Filozofii.

W Instytucie odbywa się rewizja przygotowanych do druku zeszytów z serii „Materiały i studia z dziedziny archeologii ZSRR” (nr 19 i 28), jak również zakończonych w 1950 roku zbiorów i monografii oraz prac wydawanych na nowo, m. in. książki P. Tretiakowa „Plemiona wschodniosłowiańskie”.

Olbzrymie jest również znaczenie prac towarzysza Stalina w kwestiach językoznawstwa dla etnografii, ściśle związanej z lingwistyką.

Jak wiadomo, w dziedzinie etnografii doszło do błędów, które wynikały z bezkrytycznego stosunku do balałutnych tez tak zwanej „nowej nauki o języku” N. J. Marra i jego zwolenników. Odbiło się to zwłaszcza na badaniu zagadnień historii religii oraz etapów rozwoju myślenia i mowy, jak również na opracowaniu problemów etnogenezy.

Prace towarzysza Stalina, wykazując całą błędność „teorii” marrowskich, otworzyły nowe perspektywy przed etnografami, antropologami i folklorystami.

Opanowanie i twórcze wykorzystanie teoretycznego bogactwa prac towarzysza Stalina skupiło uwagę całego zespołu Instytutu Etnografii. Dla realizacji tych zadań Instytut Etnografii przedsięwziął szereg środków. Należy tu zwłaszcza wymienić rewizję, w świetle wskazań towarzysza Stalina, prac Instytutu oddanych do druku w drugiej połowie 1950 roku, szczegółową, krytyczną analizę prac w dziedzinie folklorystyki, w której wpływ Marra przeplatał się ściśle z wpływem burżuazyjnej szkoły Wiesiełowskiego, rozpoczętą już w lutym 1951 roku wielką pracą przygotowawczą do sesji poświęconej metodologii badań etnogenetycznych w świetle stalinowskiej nauki o narodzie i języku.

Na naradzie etnografów, która odbyła się w dniach 23 stycznia — 3 lutego 1951 roku z udziałem przedstawicieli republik związkowych, filii AN ZSRR i różnych instytutów, wysłuchano referatu P. Czeboksarowa na temat: „Współczesny stan i kolejne zadania studiów nad problemem etnogenezy w świetle prac J. Stalina o zagadnieniach językoznawstwa”. Narada nakreśliła metody przeobrażeń w dziedzinie etnografii.

Na konferencji folklorystów Radzieckich Krajów Bałtyckich w Rydze doktor nauk historycznych W. Cziczew wygłosił referat: „Zagadnienia walki z marryzmem w folklorystyce“.

Można również wymienić artykuły i prace Instytutu na temat zagadnień bezpośrednio związanych z pracami towarzysza Stalina, jak np. artykuł prof. S. Tołstowa „Znaczenie prac J. Stalina o zagadnieniach językoznawstwa radzieckiego dla rozwoju etnografii radzieckiej“⁶⁾, specjalne studium W. Bunina, poświęcone problemowi powstania i rozwoju mowy, a wymierzone przeciwko koncepcjom marrowskim.

Instytut Etnografii powinien dokonać dużej pracy, aby zastosować twórczo wskazania towarzysza Stalina do będącego w przygotowaniu wielotomowego wydawnictwa „Narody świata“.

Reorganizuje również swą pracę Instytut Słowiaoznawstwa — instytut o złożonym charakterze, w którym pracują historycy, lingwiści i znawcy literatury.

Sekcję języka Instytutu Słowiaoznawstwa czekają odpowiedzialne zadania. Sekcja ta winna wypełnić bezpośrednie wskazania J. Stalina o konieczności studiowania języków słowiańskich metodą porównawczą.

W obecnej chwili Instytut nie ma jeszcze potrzebnych do tego kadr. Na szeregu narad, odbytych wspólnie z Instytutem Językoznawstwa, wysunięto zadanie przygotowania kadr filologów-slawistów o rozległym wykształceniu oraz rozwinięcie pracy nad opracowaniem porównawczej gramatyki języków słowiańskich.

Historycy-slawiści i specjaliści od literatur słowiańskich rewidują swe zakończone już prace oraz stawiają nowe problemy w kierunku wytyczonym przez J. Stalina.

Prócz wymienionych instytutów znaczna praca dla zbadania prac J. Stalina i wcielenia w życie jego wskazań dokonana została we wszystkich pozostałych instytucjach naukowych Wydziału Historii i Filozofii AN ZSRR: w Instytutach: Wschodnicznawstwa, Historii, Przyrodoznawstwa i Historii Sztuki.

Instytut Wschodnicznawstwa zreasumował wyniki opracowania węzłowych zagadnień lingwistycznych związanych ze studiowaniem języka chińskiego i języków tureckich w świetle podstawowych tez wysuniętych przez towarzysza Stalina; przeprowadzono też dyskusję nad problemem „Stanowienie narodów i miejsce kwestii narodowej w krajach kolonialnego Wschodu“ oraz nad problemami bazy i nadbudowy w krajach wschodnich; przygotowano zbiór artykułów „Prace towarzysza Stalina o językoznawstwie oraz aktualne problemy studiowania języków wschodnich“.

Instytut Historii Przyrodoznawstwa przygotowuje monografię „J. Stalin a przyrodoznawstwo“.

W naukowych notatkach instytutów i w wydawnictwach periodycznych Wydziału Historii i Filozofii („Izwestia AN SSSR, seria Istorii i Filozofii“, „Woprosy Filozofii“, „Woprosy Istorii“, „Istoriczeskije Zapiski“, „Wiestnik Drewniej Istorii“, „Sowietskaja Etnografia“, „Kratkije Soobszczenia IHKM“ i in.) publikowano w ciągu tego okresu artykuły, na-

⁶⁾ „Sowietskaja Etnografia“ nr 4, 1950 r.

światlające przeobrażenie pracy instytutów w różnych dziedzinach wiedzy w świetle wskazań J. Stalina zawartych w jego pracach o językoznawstwie.

Ale bynajmniej to jeszcze nie wystarcza.

Pracowników nauk społecznych, w szczególności tych, którzy zajmują się zagadnieniami historii i filozofii, czeka poważna i głęboka praca nad twórczym opanowaniem nowych teoretycznych tez, zawartych w znakomitych pracach towarzysza Stalina o zagadnieniach językoznawstwa. Konieczne jest zarazem głębsze i bardziej systematyczne studiowanie wszystkich prac J. Stalina. Dopiero na podstawie łącznego wykorzystania wszystkich prac J. Stalina możliwe jest skuteczne rozwiązanie wielkich zadań stojących przed historykami i filozofami. Tak więc np. historycy popełnili szereg poważnych błędów przy naświetlaniu historii narodów Azji Środkowej i Kaukazu, podczas gdy w pracach J. Stalina znajdujemy klucz do wszechstronnego rozstrzygnięcia kwestii narodowej.

Nie można twórczo opanować i zrealizować pamiętnych wskazań J. Stalina bez decydującej walki z bezwładem i dogmatyzmem — obcymi duchowi rewolucyjnej, przeobrażającej nauki marksistowsko - leninowskiej.

Konieczne jest rozwijanie śmielszej bolszewickiej krytyki i samokrytyki, ażeby w toku szerokich twórczych dyskusyj, w codziennej pracy zespołów instytutów Wydziału ostatecznie przewyciężyć resztki wszelkich wrogich marksizmowi „teoryj” — marrowską „nową naukę o języku”, odgłosy wulgarного materializmu ekonomicznego czy też inne przejawy wpływu ideologii burżuazyjnej. Trzeba pamiętać, że krytycznego rozpatrzenia wymagają również dobre prace, mogące zawierać słabe miejsca, błędy i braki, których ujawnienie będzie niewątpliwie korzystne przede wszystkim dla samych autorów tych prac.

Ażeby osiągnąć sukcesy w naszej pracy powinniśmy zawsze kierować się wskazaniem towarzysza Stalina, że „żadna nauka nie może rozwijać się i prosperować bez walki poglądów, bez wolności krytyki”. Należy krytykować odważnie i w sposób bardziej zasadniczy, wyciągać wnioski z krytyki, bronić swoich przekonań naukowych, tj. walczyć o prawdę naukową, na której poszukiwaniu polega właśnie obowiązek naukowy uczoności; należy czynić to ze znajomością sprawy, nie poprzestając na powierzchownych uwagach, lecz wnikając głęboko w przedmiot sporu naukowego.

Trzeba też znowu i jeszcze raz dokonać przeglądu tematyki naukowo-badawczej instytutów Wydziału w świetle wskazań J. Stalina, trzeba nam więcej twórczych prac naświetlających przy pomocy konkretnego materiału tezy teoretyczne, rozwinięte w pracach J. Stalina.

Zadanie niniejszej sesji Wydziału polega nie tylko na tym, by zbilansować wyniki pracy już dokonanej, lecz i na tym, by wezwać pracowników naukowych do dalszej pracy nad realizacją zadań wysuniętych przez J. Stalina, ażeby wspólnym wysiłkiem nakreślić drogi tych prac. W najbliższym czasie odbędzie się narada w sprawach metodologii badań etnogenetycznych w świetle stalinowskiej nauki o narodzie i języku. Dyskusja organizowana jest przez Instytut Etnografii wspólnie z Instytutem Historii Kultury Materialnej, Instytutem Historii i Instytutem

Językoznawstwa AN ZSRR, z udziałem szerokiego aktywu wszystkich instytucji naukowych pracujących w zakresie tej tematyki.

Przewiduje się również odbycie narady o problemie narodów w świetle prac J. Stalina w kwestiach językoznawstwa, którą zorganizują Instytut Historii i Wschodnioznawstwa wspólnie z Moskiewskim Uniwersytetem Państwowym i Akademią Nauk Społecznych przy KC WKP(b).

Dla upamiętnienia rocznicy ukazania się pracy towarzysza Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa“ we wszystkich instytutach i instytucjach Wydziału Historii i Filozofii AN ZSRR zwołano rozszerzone posiedzenia rad naukowych z udziałem licznych przedstawicieli świata naukowego. Na posiedzeniach tych omówiono przeszło 30 referatów poświęconych twórczemu wcieleniu w życie wskazań towarzysza Stalina o zagadnieniach językoznawstwa.

Minął rok od dnia ukazania się fundamentalnej pracy towarzysza Stalina. W okresie tym dokonał się przełom nie tylko w językoznawstwie, lecz i we wszystkich naukach, zwłaszcza humanistycznych. Pod przewodem genialnego wodza całej ludzkości, koryfeusza nauki, towarzysza Stalina nasi uczeni kroczą pewnie drogą wiodącą naukę radziecką do nowych osiągnięć.

(„Izwestia Akademii Nauk SSSR“ seria Istorii i Filosofii, t. VIII, Nr 4, 1951 r.)

E. Kosmiński

O zagadnieniu walki klasowej w epoce feudalizmu (W związku z artykułami B. Porszniewa)

Opublikowane w „Izwestiach Akademii Nauk SSSR seria Istorii i Fіlosofii” artykuły prof. B. Porszniewa ¹⁾ stawiają szereg nader aktualnych zagadnień teoretycznych, usiłując znaleźć samodzielne ich rozwiązanie. Toteż artykuły prof. B. Porszniewa wywołały bardzo ożywioną dyskusję.

„Jest rzeczą powszechnie uznaną, że żadna nauka nie może rozwijać się i prosperować bez walki poglądów, bez wolności krytyki“.²⁾ Walka poglądów, która się wywiązała wokół artykułów B. Porszniewa, niewątpliwie przyniesie korzyść naszej nauce historycznej, w której niestety czasami daje się jeszcze zauważyć niedostateczne zainteresowanie kwestiami teoretycznymi. Zwłaszcza obecnie szczególnie aktualne jest poruszanie przez naszych historyków wielkich problemów teoretycznych, albowiem Instytut Historii AN ZSRR oraz inne pokrewne Instytuty stoją w obliczu niezwykle odpowiedzialnego zadania opracowania „Historii świata”, która na gruncie konkretnego materiału historycznego ma dać marksistowsko-leninowską koncepcję dziejów całej ludzkości. Wykonanie tego zadania musi być bezwarunkowo poprzedzone szeroką dyskusją nad ogólnoteoretycznymi zagadnieniami historycznego rozwoju ludzkości, z których wiele jeszcze jest niedostatecznie opracowanych (zwłaszcza dotyczy to historii form politycznych oraz historii ideologii). Towarzysz Stalin w swych genialnych pracach o językoznawstwie już postawił przed nami szereg nowych zagadnień, posiadających zasadnicze znaczenie. Wszystko to spra-

¹⁾ B. Porszniew, Obecny etap teorii marksistowsko-leninowskiej o roli mas w rewolucjach burżuazyjnych, „Izw. AN SSSR” seria Istorii i Fіlosofii, t. V, Nr 6, 1948 r.; Historia średniowiecza a wskazania J. Stalina dotyczące „zasadniczej cechy” społeczeństwa feudalnego (t. VI, Nr 6, 1949 r.); Formy i drogi walki chłopskiej z wyzyskiem feudalnym (t. VII, Nr 3, 1950 r.); Istota państwa feudalnego (t. VII, str. 5, 1950 r.). Powołując się na te artykuły podajemy w tekście tom i stronę.

²⁾ J. Stalin, W sprawie marksizmu w językoznawstwie. Zeszyty Filozoficzne „Nowych Drog” Nr 3, 1950 r., str. 18.

wia, że dyskusja wokół zagadnień teoretycznych, które B. Porszniew poruszył w swych artykułach, jest bardzo na czasie.

B. Porszniew pragnie wziąć za podstawę swych dociekań teoretycznych słowa towarzysza Stalina, że „...nauka historii, jeżeli chce być rzeczywistą nauką... winna się przede wszystkim zająć historią wytwórców dóbr materialnych, historią mas pracujących, historią ludów”.³⁾ Jako motto do jednego ze swych artykułów bierze on słowa towarzysza Stalina: „Walka klasowa między wyzyskiwaczami i wyzyskiwanymi stanowi podstawową cechę ustroju feudalnego”.⁴⁾ Wszystkie jego artykuły poświęcone są zagadnieniom walki klasowej w epoce feudalizmu.

Walka klasowa, oczywiście, jest decydującą siłą napędową wszystkich społeczeństw antagonistycznych, a w tej liczbie również społeczeństwa feudalnego.

Dobrze jest znane twierdzenie Marksa, że „od samego zarania cywilizacji produkcja zaczyna się opierać na antagonizmie grup, stanów, klas, wreszcie na antagonizmie pracy nagromadzonej i pracy bezpośredniej. Gdy nie ma antagonizmów, to nie ma postępu. Prawo to rządziło cywilizacją aż do naszych dni. Az po dziś dzień siły wytwórcze rozwijały się dzięki panowaniu antagonizmu klasowego”.⁵⁾

Jest również rzeczą niewątpliwą, że w społeczeństwie feudalnym podstawowymi klasami antagonistycznymi byli feudałowie i chłopci pańszczyźniani, a zatem walka między feudałami a chłopami pańszczyźnianymi była zasadniczą linią walki klasowej w społeczeństwie feudalnym. Toteż konsekwentne zbadanie wszystkich faz tej walki oraz jej znaczenia dla produkcji, dla bazy i nadbudowy ustroju feudalnego stanowi nader ważne i wdzięczne zadanie. Jednakże autora wspomnianych artykułów nie zadowala takie ujęcie sprawy. W chłopskich ruchach przeciw feudałom pragnie on widzieć „klucz do całej historii średniowiecza” („Izwiestia Akademii Nauk SSSR, seria Istorii i Filosofii”, tom V, Nr 6, str. 525), wytłumaczenie wszystkich praw rozwojowych społeczeństwa feudalnego.

A przy tym powołuje się on na słowa towarzysza Stalina, którymi kończy się charakterystyka feudalnego sposobu produkcji dana w „Krótkim kursie historii WKP(b)”: „Walka klasowa między wyzyskiwaczami i wyzyskiwanymi stanowi podstawową cechę ustroju feudalnego”.⁶⁾

Zobaczmy jednak, czy B. Porszniew dobrze zrozumiał te słowa towarzysza Stalina, na których usiłuje oprzeć wszystkie swe dalsze wywody.

Słowa te zaopatrzył on w następujący komentarz: „Skoro wystąpienia chłopskie stanowiły „podstawową cechę” ustroju feudalnego, znaczy to, iż należycie zrozumieć i wyjaśnić cokolwiek istotnego w ustroju feudalnym zdołamy jedynie wówczas, gdy będziemy brać te wystąpienia za punkt wyjścia, w przeciwnym bowiem razie owa cecha nie byłaby „podstawową” (t. VI, str. 527).

Przed wszystkim trzeba zaznaczyć, że we wspomnianej cytacie towarzysza Stalin mówi nie o „wystąpieniach chłopskich”, lecz o „walce klasowej między wyzyskiwaczami a wyzyskiwanymi”, cechującej wszystkie społeczeństwa antagonistyczne. Mniej więcej to samo mówi się również

³⁾ Historia WKP (b). Krótki kurs, str. 138, Wyd. „Książka i Wiedza” 1949 r.

⁴⁾ Tamże, str. 142.

⁵⁾ K. Marks, Nędza Filozofii, str. 80, Wyd. „Książka i Wiedza” 1949 r.

⁶⁾ Historia WKP(b). Krótki Kurs, str. 142.

o ustroju niewolniczym („bogaci i biedni, wyzyskiwacze i wyzyskiwani, pełnoprawni i wyzuci z praw, okrutna walka klasowa między nimi — oto obraz ustroju niewolniczego“) i o ustroju kapitalistycznym („najostrzejsza walka klasowa między wyzyskiwaczami a wyzyskiwanymi stanowi zasadniczą cechę ustroju kapitalistycznego“).

Ale czy można przy charakterystyce ustroju feudalnego sztucznie ograniczać się tylko do walki klasowej między wyzyskiwaczami a wyzyskiwanymi, tylko do „cechy podstawowej“? Towarzysz Stalin na zakończenie charakterystyki sił wytwórczych i stosunków produkcji, określających ustrój feudalny, mówi o walce klasowej w społeczeństwie feudalnym.

„W ustroju feudalnym — pisze towarzysz Stalin — podstawą stosunków produkcji jest własność pana feudalnego: całkowita własność w stosunku do środków produkcji i niepełna w stosunku do wytwórcy — chłopą pańszczyźnianego... Obok własności feudalnej istnieje własność indywidualna chłopą i rzemieślnika, obejmująca jego narzędzia produkcji i gospodarstwo prywatne, własność oparta na pracy osobistej“.⁷⁾

Następnie towarzysz Stalin daje krótką charakterystykę stosunków produkcji w okresie feudalnym. Przy tym jednak podkreśla, że „takie stosunki produkcji odpowiadają w zasadzie ówczesnemu stanowi sił wytwórczych“⁸⁾ i wskazuje, na czym polegał wzrost sił wytwórczych.

Jak już zaznaczyliśmy, B. Porszniew przypisuje J. Stalinowi swą własną koncepcję, zastępując stalinowskie sformułowanie „walka klasowa między wyzyskiwaczami a wyzyskiwanymi“ słowami „wystąpienia chłopskie“. Tym samym więc B. Porszniew zwęża myśl J. Stalina. Ale z tego, co „Krótki kurs historii WKP(b)“ mówi o charakterystyce feudalnego sposobu produkcji, wynika najzupełniej jasno, że towarzysz Stalin miał na myśli nie tylko „wystąpienia chłopskie“. Mówi on przecież o rzemieślnikach, o przedsiębiorstwach — manufakturach. A dalej pisze o tym, jak „...w okresie ustroju feudalnego młoda burżuazja Europy zaczęła budować obok drobnych warsztatów cechowych wielkie manufaktury i posuwała w ten sposób naprzód rozwój sił wytwórczych społeczeństwa“.⁹⁾

A zatem B. Porszniew nieściśle przekazuje myśl, wypowiedzianą przez towarzysza Stalina. Struktura klasowa społeczeństwa feudalnego była bowiem bardzo skomplikowana. Mówi o tym także „Manifest Komunistyczny“: „Nasza epoka, epoka burżuazji, wyróżnia się jednak tym, że uprościła przeciwieństwa klasowe“.¹⁰⁾ Natomiast B. Porszniew bez uzasadnienia uprościł przeciwieństwa klasowe okresu feudalnego.

Trzeba szczególnie pamiętać, że w łonie feudalnego sposobu produkcji poczyną rozwijać się kapitalistyczny sposób produkcji, poczyną kształtować się burżuazja i proletariatus, między którymi zaczyna się walka; trzeba pamiętać, że nawet walka chłopska nabiera w wielu krajach szczególnego charakteru, związanego z częściowym przeobrażaniem się rolnictwa feudalnego w kapitalistyczne.

W ten sposób już na samym początku swych badań B. Porszniew opiera się na nieściślej interpretacji słów J. Stalina. Można się zgodzić z B. Porsz-

⁷⁾ Tamże.

⁸⁾ Tamże, str. 142.

⁹⁾ Tamże, str. 146.

¹⁰⁾ K. Marks i F. Engels, Dzieła wybrane, t. I, str. 27, Wyd. „Książka i Wiedza“ 1949 r.

niewem, że jeśli się nie uwzględni wystąpień chłopskich, to nie można będzie nic istotnego zrozumieć w ustroju feudalnym, ale do tego jeszcze trzeba dodać, iż bez analizy własności feudalnej, bez analizy sił wytwórczych i stosunków produkcji, a następnie, bez uwzględniania pojawienia się układu kapitalistycznego w łonie ustroju feudalnego, nie można zrozumieć ani historii średniowiecza, ani nawet historii chłopskiej walki klasowej z feudałami.

Oczywiście, B. Porszniew doskonale wiedział, jakie są klasycznie ścisłe sformułowania towarzysza Stalina, określające co stanowi podstawę każdego ustroju społecznego oraz badanie **czego** jest najpierwszym zadaniem historyka-marksisty: „...historia rozwoju społeczeństwa jest przede wszystkim historią rozwoju produkcji, historią sposobów wytwarzania, które się kolejno zmieniają w ciągu wieków, historia rozwoju sił wytwórczych i stosunków produkcji między ludźmi” ¹¹⁾ Czytamy tam również: „klucza do zbadania praw rządzących dziejami społeczeństwa należy doszukiwać się... w sposobie produkcji, jakim posługuje się społeczeństwo w rozpatrywanym okresie historycznym — w ekonomice społeczeństwa”. ¹²⁾

Natomiast B. Porszniew upatruje „klucz” do zgłębienia dziejów średniowiecza w czymś innym — w walce klasowej chłopstwa.

„...Naczelnym zadaniem nauki historycznej — uczy towarzysz Stalin — jest zbadanie i wykrycie praw rządzących produkcją, praw rozwoju sił wytwórczych i stosunków produkcji, praw ekonomicznego rozwoju społeczeństwa”. ¹³⁾ „Najpierw — pisze dalej towarzysz Stalin — zmieniają się i rozwijają siły wytwórcze społeczeństwa, potem zaś, w **zależności** od tych zmian i **odpowiednio do nich** — zmieniają się stosunki produkcji między ludźmi, stosunki ekonomiczne ludzi”. ¹⁴⁾ W społeczeństwach antagonistycznych stosunki te przybierają charakter wyzysku, co nieuchronnie prowadzi do walki klasowej.

Oczywiście, walka klasowa wywiera ze swej strony „odwrotny” wpływ na stosunki produkcji i siły wytwórcze. Jednakże badania należy zaczynać od ekonomiki, od sił wytwórczych i określonych przez nie stosunków produkcji.

Wiadomo, że Lenin zaczynał badanie problemu rewolucji chłopskiej w Rosji od ekonomiki wsi rosyjskiej po 1861 r. W swej pracy „Rozwój kapitalizmu w Rosji” nie mówi o powstaniach chłopskich w tym okresie, daje natomiast analizę ekonomiczną, poruszającą kwestie: powstania rynku wewnętrznego dla wielkiego przemysłu, rozkładu gospodarki chłopskiej, przechodzenia od gospodarki pańszczyźnianej do kapitalistycznej, wzrostu rolnictwa towarowego itd. A jednak ta praca rozgromiła kłamliwe teorie narodników i ich złudzenia, stając się podstawą agrarnej polityki bolszewików.

B. Porszniew, naturalnie, dobrze znał przytoczone słowa towarzysza Stalina o „naczelnym zadaniu” historyków, o „kluczu do zbadania praw rządzących dziejami społeczeństw” i z tym jakgdyby całkowicie się zgadzał. Jednak jakiegokolwiek były rzeczywiste poglądy i zamiary autora, czytelnicy odnoszą wrażenie, że właśnie walka klasowa, przemoc feudałów

¹¹⁾ Historia WKP(b). Krótki kurs, str. 138.

¹²⁾ Tamże

¹³⁾ Tamże

¹⁴⁾ Tamże, str. 138—139.

i opór chłopów były — z punktu widzenia Porszniewa — praprzyczyną wzrostu zarówno sił wytwórczych jak rozwoju stosunków produkcji.

Autor ujmując pojęcie „walka klasowa” w zbyt szerokim znaczeniu. Przez walkę klasową rozumie on nie tylko powstania chłopskie i inne otwarte formy oporu, lecz również wszelką działalność chłopów, zmierzającą do ulepszenia i intensyfikacji swej gospodarki, o ile to, chociażby chwilowo, zmniejsza stopień wyzysku. Przy tak nieprawidłowym rozszerzaniu pojęcia walki klasowej nie trudno, oczywiście, uważać wszelki wzrost sił wytwórczych za wynik rozwoju walki klasowej; ale u podstaw tej interpretacji tkwi sztuczna operacja logiczna, która nie ma nic wspólnego z logiką rzeczywistości.

Walka klasowa chłopów — zdaniem autora — stanowi również siłę, która popiera i ochrania feudalne stosunki produkcji. Wyzysk feudalny opiera się na przymusie, na przemocy. Co jednak ogranicza rozmach tej przemocy i powstrzymuje feudała przed zniszczeniem gospodarki chłopskiej? Takim „regulatorem” jest opór chłopski. Działał on podobnie jak „resory”, osłabiając zbyt wielki nacisk feudałów. Gdyby zaś chłopci nie stawiali przemocy feudałów stałego oporu, istnienie feudalnego sposobu produkcji byłoby niemożliwe. Jedynie walka klasowa chłopów, którzy bronią się przed tą przemocą, stwarza możliwość dalszego istnienia feudalnych stosunków produkcji. Autor występuje przeciw twierdzeniu Marksa, że „pojemność żołądka feudała” stanowiła ograniczenie wyzysku feudalnego, nie zgadza się również z tym, że popieranie na określonym poziomie gospodarki chłopskiej było również w interesie samego feudała, toteż stanowiło wynik jego świadomej polityki. Nie można, oczywiście, zgodzić się z tym punktem widzenia B. Porszniewa. Nie ulega wątpliwości, że we wczesnym stadium rozwoju feudalizmu, gdy całkowicie panowała jeszcze gospodarka naturalna, „pojemność żołądka feudała” stwarzała pewne granice wyzysku. Ale nawet później rzeczywistość przekonywała feudała na każdym kroku, że „chłop, który nie ma ziemi, koni i gospodarki — to nie przydatny obiekt dla wyzysku pańszczyźnianego”.¹⁵⁾ Autor sam zmuszony jest przyznać, że tylko „krótkowzroczny” senior mógł pozbawiać chłopca jego gospodarki (t. VI, str. 529).

Koncepcja z którą występuje autor, wypacza cały sens walki klasowej w społeczeństwie feudalnym. W rzeczywistości bowiem dążeniem feudała było nie zniszczenie, lecz utwierdzenie, umocnienie i zachowanie feudalnego sposobu produkcji, opór zaś chłopski nie wzmacniał, lecz podważał ustrój feudalny; dopiero w okresie rozkładu feudalizmu feudał staje się zainteresowany w zrujnowaniu gospodarki chłopskiej.

Autor uchyla się od uwzględniania takiego „regulatora” stosunków między feudałem a chłopem, jakim był zwyczaj, któremu Marks przypisuje bardzo duże znaczenie.

Niezależnie od tego czy to się autorowi podoba, czy nie, walka klasowa u niego zgola niesłusznie zajmuje miejsce zarówno sił wytwórczych jak i stosunków produkcji. Chodził, oczywiście, nie o to — jak sądzili niektórzy — że autor wyolbrzymił rolę walki klasowej. Jest wątpliwe czy w ogóle można wyolbrzymić rolę tej walki. Chłopska bowiem walka klasowa rzeczywiście przenika wszystkie strony historii średniowiecza. Ale

¹⁵⁾ W. Lenin, Dzieła, t. XV, str. 66, Wyd. 4 ros.

my zgoda nie w niej nie zrozumiemy, jeśli nie zbadamy klasowej struktury społeczeństwa feudalnego, która była niejednakową na różnych etapach rozwoju i w różnych krajach, jeśli nie zbadamy przede wszystkim struktury samego chłopstwa, form i poziomu jego wyzysku, jego rozwarstwienia, jego związku z rynkiem itd., słowem, jeśli nie zbadamy ekonomiki społeczeństwa feudalnego w jej formach konkretnych.

A przy tym — mówiąc o walce klasowej w społeczeństwie feudalnym — B. Porszniew ma na myśli jedynie walkę klasową chłopów przeciwko feudałom. Oczywiście, wie on o tym, że społeczeństwo feudalne ma skomplikowaną budowę klasową, lecz za pomocą nowej operacji logicznej upraszcza ją, włączając w pojęcie chłopstwa również miejskie klasy pracujące. Toteż dla niego zjawienie się rzemieślników miejskich jest „podwojeniem” chłopstwa; rzemieślnicy — to dawniejsi chłopci, którzy uciekli od feudałów i mieszkają w miastach. Autor nie uwzględnia tego, że chłop, który przekształcił się w rzemieślnika miejskiego, stanowi jakościowo coś nowego, że mamy tu do czynienia ze skokiem. Ale ta operacja pozwala autorowi pozostawić na uboczu cały złożony kompleks zagadnień, związanych z historią miast.

Jeśli wystąpienia chłopskie, pojmowane w tak szerokim sensie, były tą siłą, która posuwała naprzód feudalny sposób produkcji, to klasa panująca — feudałowie są dla autora siłą reakcyjną, hamującą ten rozwój; oni obaliliby nawet sam feudalny sposób produkcji i wróciliby do bardziej prymitywnych form wyzysku, gdyby nie przeciwdziałały temu „resory” chłopskiego oporu. Jedyną czynnością tej klasy jest przemoc w różnych postaciach.

Ale stosunki produkcji nie dadzą się sprowadzić wyłącznie do walki klasowej, gdyż stosunki między klasami zależą od miejsca, jakie zajmuje każda klasa w historycznie ustalonym systemie produkcji jaki jest jej stosunek do środków produkcji i jej rola w społecznej organizacji pracy.

Autor pomija jeden z najistotniejszych momentów swego tematu — ten mianowicie, że ziemia stanowiła monopolistyczną własność klasy feudałów, że środki produkcji były własnością feudałów, a zatrudnieni przy produkcji — chłopci pańszczyźniani byli niepełną własnością feudałów. Tymczasem zaś właśnie to stanowi **podstawę** stosunków produkcji w okresie feudalnym.

„Dopóki istnieje kapitalizm — pisze J. Stalin — burżua i proletariusze związani będą ze sobą wszystkimi niemi ekonomiki, jako części składowe jednego społeczeństwa kapitalistycznego. Burżua nie mogą żyć i wzbogacać się nie mając do dyspozycji robotników najemnych, proletariusze nie mogą kontynuować swego bytu nie najmując się do pracy u kapitalistów“.¹⁰⁾ To samo można powiedzieć również o feudałach i chłopach: feudałowie nie mogą istnieć nie mając do swej dyspozycji nadzielonych ziemią chłopów pańszczyźnianych, chłopci zaś nie mogą istnieć bez ziemi, stanowiącej feudalną własność obszarników.

B. Porszniewowi zarzucano, że oderwał on walkę klasową od ekonomiki. Jest to, ogólnie biorąc, zarzut słuszny. Ale nam się zdaje, że przeprowadzona przezeń operacja logiczna jest nawet nieco bardziej skomplikowana: on bowiem tak dalece rozszerzył pojęcie walki klasowej, że wal-

¹⁰⁾ J. Stalin, W sprawie marksizmu w językoznawstwie, Zeszyty Filozoficzne „Nowych Dróg” Nr 3, 1950 r., str. 10.

ka ta u niego zajęła miejsce ekonomiki. Jego zdaniem stosunki produkcji sprowadzają się do walki klasowej między feudalami a chłopami. Według niego jedynie opór chłopski przyczynia się do rozwoju sił wytwórczych, natomiast przemoc feudalów tłumi ten rozwój. Traktowanie rozwoju walki klasowej jako rzeczy, która zastępuje wzrost sił wytwórczych i zmiany w stosunkach produkcji, pozbawia walkę klasową podstawy historycznej, czyni z niej kategorię ponadhistoryczną i wypacza przyrodniczo-historyczny charakter rozwoju ludzkości.

Mnie się zdaje, że tego rodzaju pomieszanie podstawowych kategorii feudalnego sposobu produkcji nastąpiło dlatego, że B. Porszniew zajął w swych artykułach stanowisko badacza, który ograniczył się do badań tylko jednej strony przedmiotu, rozpatrując ją przy tym przez szkła silnie powiększające. Chłopska walka klasowa z feudalami zajmuje całe jego pole widzenia, toteż na wszystko inne nie ma tam miejsca. Owo szkło silnie powiększające umożliwiło mu wprowadzić z wielką wyrazistością uwypuklić wiele szczegółów, na które zwykle zwraca się mało uwagi. Jednak ta metoda prowadzi do tego, iż traci się perspektywę: to bowiem, co znajduje się w polu widzenia, wysuwa się na plan pierwszy, zasłaniając wszystko pozostałe — przy czym im silniejsze jest szkło powiększające, tym większa jest dysproporcja. Autor zobrazował nam olbrzymią rolę chłopskiej walki klasowej w dziejach społeczeństwa feudalnego, jednakże niesłusznie ocenił tę walkę jako jedyną siłę napędową w historii społeczeństwa feudalnego, odsuwając wszystko inne i zapominając o ekonomice.

Sądził on, być może, że ma prawo ograniczyć się do naświetlenia tylko jednej strony zagadnienia, przyjmując, iż jego czytelnicy, dostatecznie uzbrojeni w teorię marksizmu-leninizmu, sami uczynią odpowiednie uzupełnienia. Metoda ta jest jednakże z gruntu błędna. Przystępując do swej pracy, która miała zbadać rolę chłopskiej walki klasowej w historii średniowiecza, B. Porszniew w rzeczywistości potraktował tę walkę jako rzecz wyjaśniającą wszystkie zasadnicze prawa rozwojowe społeczeństwa feudalnego. Oczywiście, nie możemy sądzić o całości, znając tylko część pracy autora. Ale właśnie ta część robi wrażenie, że autor utracił perspektywę historyczną. Z jednej decydującej zasady — z walki klasowej chłopów przeciw feudałom — autor wyprowadza wszystkie zjawiska w historii społeczeństwa feudalnego. Na pozór konstrukcja jego pracy robi wrażenie logicznie dobrze zbudowanej i konsekwentnej, w istocie jednak jest to sztuczny, wysnuty z głowy schemat, w którym nierzadko widzi się naginanie faktów do potrzeb schematu, gołosłowne socjologizowanie, scholastyczne kombinacje myślowe.

Sztuczne pomieszanie zasadniczych kategorii feudalnego (i nie tylko feudalnego) sposobu produkcji skłania autora, by w wielu przypadkach stawiać przyczyny na miejsce skutków i odwrotnie. A więc, na przykład, zdaniem B. Porszniewa panowanie gospodarki naturalnej, które Lenin stawia na pierwszym miejscu wśród „niezbędnych warunków“ stwarzających przewagę gospodarki pańszczyźnianej (a wraz z nią gospodarki feudalnej w ogóle,¹⁷⁾ stanowi skutek wyzysku feudalnego (t. VI, str. 529). „Trzy formy renty feudalnej: odróbkowa, w naturze i pieniężna, na które wskazuje Marks, są odpowiednikami (zdaniem B. Porszniewa) trzech postępowych szczebli walki chłopskiej“ (t. VII, str. 214). Kształtowanie i roz-

¹⁷⁾ Patrz: W. Lenin, *Dzieła*, t. III, str. 158, Wyd. ros.

powszechnianie się więzi i stosunków rynkowych, powstawanie rynków, miast i społeczny podział pracy — wszystko to jest również wynikiem antyfeudalnego nacisku mas chłopskich (t. VII, str. 216 i inne). Nie pełne sprzeczności położenie burżuazji jako klasy określa — zdaniem autora — właściwości rewolucji burżuazyjnej, lecz „charakter wszelkiej rewolucji burżuazyjnej” określa pełne sprzeczności położenie burżuazji jeszcze przed wybuchem rewolucji (t. V, str. 482). Nie brak więzi rynkowej sprawia, iż Niemcy są politycznie zdecentralizowane, lecz przeciwnie. „niemożliwość dokonania centralizacji politycznej żywo i nieubłaganie prowadzi Niemcy ku usuwaniu wszystkiego, co w historii rozwoju feudalizmu niechcinnie zwiększało siłę oporu chłopskiego: związków rynkowych, renty pieniężnej, własności chłopskiej, osobistej wolności chłopów” (t. VII, str. 436). Takich przykładów można by przytoczyć znacznie więcej.

Wysuwając ogólną tezę, że „wzrost walki chłopskiej... był właśnie tą siłą, która określała rozwój samego feudalizmu jako w swoim czasie postępowej formacji”, B. Porszniew usiłuje ustalić szereg praw rozwojowych w historii wzrastającej walki chłopskiej. Siła oporu chłopskiego — słusznie nadmienia on — zmienia się wraz z upływem stuleci. Ale ogółem biorąc na przestrzeni całego średniowiecza ona wzrasta. Na tym — jak sądzi autor — polega „prawo rozwoju społeczeństwa feudalnego”. Wzrost siły oporu chłopskiego jest wynikiem dwóch głównych przyczyn: wzrastających apetytów klasy panującej na pracę i produkty chłopskie oraz wzrastających apetytów chłopskich na własne produkty i własną pracę. o ile gospodarka chłopska konstytuuje się jako własność. Prócz tego zjawiają się nowi, znacznie silniejsi pretendenci do chłopskiego „produktu dodatkowego” — feudalny kościół, feudalne państwo, lichwiarze Daniny, które oni ściągają, będąc jedynie zmienioną postacią renty feudalnej, zwiększają w dwójnasób i w czwórnasób ogólny stopień wyzysku feudalnego (t. VI, str. 534). U schyłku okresu feudalnego „bilans” przemocy i oporu, chroniącego gospodarkę chłopską, przestaje się równoważyć, toteż ulega rujnacji znaczna część chłopów. Jedynie pewna część gospodarstw chłopskich kształtuje się jako własność chłopska. Autor przestrzega, by nie mieszać owej opartej na własnej pracy własności chłopskiej z własnością burżuazyjną (aczkolwiek w rzeczywistości są one „jednego typu”, a własność chłopska stale przerastała w burżuazyjną). Historia oporu chłopskiego znajduje swe uwięzienie w XVI — XVIII stuleciu w postaci rewolucji, w których chłopci występują w zasadzie jako klasa wyzyskiwana.

U podstaw tego tkwi słuszna myśl. Widzimy przecie, jak w ciągu średniowiecza wzmaga się wyzysk chłopów, a przy końcu okresu średniowiecznego następuje zaostrenie walki klasowej, jakkolwiek — co zresztą przyznaje sam autor — linia ta jest zygzakowata.

Ale autor zbyt nagina to wszystko uważając, że w okresie wczesnego średniowiecza siła oporu chłopskiego była znikoma. „prawie równa zeru” (t. VII, str. 205) w porównaniu z „ogromnym jej napięciem” u schyłku średniowiecza. A to jest zgoła nieprawdziwe. Oporu chłopskiego we wczesnym średniowieczu, który był oporem przeciw ujarzmieniu wolnych gmin chłopskich, w żadnym razie nie można traktować jako wielkości zbliżonej do zera. Tego rodzaju pogląd doprowadziłby do całkowicie opacznej obrazu procesu feudalizacji.

Formalnie autor nawet nie neguje roli ekonomiki w procesie wzrostu oporu chłopskiego. Przyznaje on, że wzrost walki klasowej odbywa się na

gruncie rozwoju sił wytwórczych, tak gospodarstw poszczególnych jak i całej gospodarki feudalnej w ogóle. Jednym z najważniejszych momentów jest tutaj powstanie miast, handlu, pieniężnej formy renty feudalnej. Ale te zjawiska wyprowadza autor również z tej samej chłopskiej walki klasowej.

Za drugie prawo rozwoju społeczeństwa feudalnego autor uważa kolejne następowanie po sobie trzech form chłopskiej walki klasowej. Autor przywiązuje dużą wagę do tej kolejności i wysnuwa stąd bardzo daleko idące, lecz nader wątpliwe wnioski. Podobnie jak w innych twierdzeniach B. Porszniewa również tu są ciekawe myśli, lecz na ogół jego koncepcja budzi szereg zastrzeżeń.

Autor rozróżnia trzy formy otwartej walki z wyzyskiem feudalnym: 1) opór częściowy, czyli odmowę wykonywania tych czy innych żądań, zarządzeń, ustaw, spory z seniosem co do poszczególnych praw i powinności; 2) odejście, czyli zbiegostwo; 3) powstanie, najwyższą formę walki klasowej, w porównaniu z którą dwie pierwsze są niższe; stanowią one bowiem walkę z poszczególnymi przejawami przemocy feudalnej, gdy tymczasem powstanie dąży do całkowitego obalenia ustroju feudalnego. B. Porszniew, oczywiście, wie doskonale, że powstania chłopskie, posiadające ograniczony, lokalny charakter, zwykle nie stawiały sobie tak daleko idących celów. Odpiera on jednak ten zarzut za pomocą nowej operacji logicznej oznajmiając, że programy chłopskie nie odzwierciedlały prawdziwych celów powstań, gdyż są wyrazem upadku ruchu i kompromisu (choćby programy te, na które on się powołuje, były wysuwane w momencie największego nasilenia ruchu).

Autor wie również, że wielkie powstania chłopskie wybuchały stosunkowo rzadko i nie były takim stałym zjawiskiem w życiu wsi średniowiecznej jak „opór częściowy” i zbiegostwo. Uważa on jednak, że były one siłą stale działającą i powiada, iż „siłą społeczną były nie tylko same powstania chłopskie, lecz nigdy nie wygasająca myśl o nich”, że „potencjalna możliwość wybuchu powstania zawsze niedostrzegalnie tkwiła w warunkach codziennego bytu” wsi średniowiecznej (t. VII, str. 213).

Spostrzeżenie to kryje w sobie sporo prawdy, przynajmniej — jeśli chodzi o pewne okresy historyczne. Cień Pugaczewa budził strach wśród obszarników rosyjskich w przeddzień reformy chłopskiej z 1861 r., angielscy zaś landlordowie wspominali o powstaniu Wata Taylora, gdy na początku XIX w. wybuchały rozruchy na wsi. Autor ma rację także, jeśli chodzi o ustalenie podstawowych form oporu chłopskiego. Ale tuż za tym następuje szereg nowych prób naginania faktów.

Autor sądzi, że owe trzy podstawowe formy zmieniają się w historii w ustalonej przezeń kolejności, jakkolwiek przyznaje również, iż wszystkie trzy występują na wszystkich szczeblach rozwoju walki chłopskiej (t. VI, str. 207). Najwyraźniej chronologicznie występuje u niego okres ucieczek chłopskich — XI—XIII stulecie; za najważniejszy wynik owej formy walki chłopskiej autor uważa wzrost miast.

Czy można się zgodzić z ową chronologią, która u autora stanowi podstawę całej periodyzacji dziejów średniowiecza? Niewątpliwie, wielkie powstania chłopskie przypadają głównie na końcowy okres średniowiecza, czyli poczynając od XIV w., lecz było ich wiele również w okresie wczesnego średniowiecza, gdy stanowiły one formę oporu przeciw ujarzmieniu wolnych gmin chłopskich. Mimo iż posiadamy jedynie skąpe źródła, może-

my jednak uważać, że chłopci nie ulegli poddaństwu bez oporu. Taki właśnie charakter mają liczne powstania w Cesarstwie Bizantyjskim, w Anglii i w Niemczech, w Polsce i na Rusi w X i XI stuleciu. Jeśli zaś chodzi o dwie inne formy, to — zdaje się — istniały one w ciągu całego okresu feudalnego. Autor przyznaje, że XIII stulecie było swego rodzaju recydywą „oporu częściowego“. Ale jest to coś w rodzaju złudzenia optycznego, wynikającego stąd, że kwestia ta została lepiej zbadana na podstawie materiałów XIII w. W rzeczywistości widzimy „opór częściowy“ również w okresie wcześniejszym, o czym mówi zresztą sam autor oraz w okresie późniejszym. To samo można powiedzieć także o „okresie ucieczek“. W każdym bądź razie trudno budować cokolwiek na tak niepewnej podstawie.

Oprócz otwartej walki z feudałami, autor zajmuje się także ukrytą, ekonomiczną walką, jaką chłopci staczali przez zwiększanie wydajności swej gospodarki, co w wyniku prowadziło do zmniejszenia stopnia wyzysku feudalnego; zmniejszenie to jednak z reguły było tylko chwilowe, natomiast wyniki wzrastającej wydajności gospodarstw przypadały w ostateczności nie chłopom, lecz feudałom. Oczywiście, że nie można się zgodzić, by prawidłową być miała taka operacja logiczna, która zastępuje walką klasową wzrost sił wytwórczych, rozciągając pojęcie walki klasowej na wszelkie udoskonalenie gospodarki chłopskiej. Ale nie ulega wątpliwości, że codzienna chłopska walka ekonomiczna z feudałami miała ogromne znaczenie. Rozmyślnie opieszała praca pańszczyźniana, niewykonywanie pewnych robót pańszczyźnianych, systematyczne zaległości w płaceniu renty w naturze i pieniężnej itd. łącznie z tym, co B. Porszniew nazwał „oporem częściowym“, składają się na obraz dnia powszedniego wsi feudalnej w ciągu całego jej istnienia, toteż w ostatecznym wyniku wywierają nader wielki wpływ zarówno na poziom renty feudalnej jak i na jej formy, choć i jedno i drugie zależy również od szeregu innych warunków. Do pewnego stopnia można zgodzić się z autorem, że przejście od renty odróbkowej poprzez rentę w naturze do pieniężnej jest wynikiem wytężonej walki chłopstwa z istniejącą w danym momencie formą wyzysku. Ale tu znowu trzeba jeszcze więcej liczyć się z ogólnymi przyczynami ekonomicznymi, które Marks wyjaśnił w 47 rozdziale III tomu „Kapitału“.

Według B. Porszniewa wyodrębnianie się miast od wsi i powstawanie miast średniowiecznych było wynikiem chłopskiej walki z feudałami. Sądzi on, że towarzysząca gospodarki chłopskiej i rozwój obrotu towarowego między miastem a wsią stanowiły jeden z przejawów ludowej walki z feudalizmem. Gdy jedni chłopci uciekają do miast, inni swą usilną pracą stwarzają w swym gospodarstwie pewien nadmiar, by móc handlować z owymi uciekinierami. „Drugiego wielkiego podział pracy“ był w zasadzie przejawem wielkiego ludowego niezadowolenia z feudalizmem“ (t. VII, str. 210). Jednak wszystkie korzyści stąd płynące przypadły klasie panującej, która zwiększyła rentę feudalną w jej pieniężnej (lub odróbkowej) postaci. A czego nie mogli zagarnąć feudałowie, zabierało państwo.

A zatem — zdaniem autora — kształtowanie i rozpowszechnianie się związków i stosunków rynkowych było wynikiem chłopskiej walki z wyzyskiem feudalnym. W żadnym zaś razie nie można tego przypisywać działalności kupców, handlowej burżuazji. Kupcy jedynie gospodarzyli na tym gruncie, który inne ręce już przygotowały.

B. Porszniew ma rację, wskazując na rolę chłopstwa w powstawaniu rynku miejskiego. Nie ulega wątpliwości, że chłopci w większości wypad-

ków wcześniej niż feudalowie występują w charakterze dostawców surowca i żywności dla miast. Niewątpliwie jest także, że również w tej dziedzinie chłop musieli częstokroć staczać walki z feudalami, którzy ograniczali chłopskie prawo handlowania, gdyż stwarzało dla nich niekorzystną sytuację w czasie sprzedaży produktów. Ale traktowanie całego procesu powstawania miast jako wyniku walki chłopstwa z feudalami jest możliwe jedynie przy niesłusznym utożsamianiu walki klasowej ze wzrostem sił wytwórczych.

Wynikiem walki klasowej chłopstwa z feudalami jest — zdaniem B. Porszniewa — również powstanie narodów. Rozwój jednolitego języka ogólnonarodowego był — według niego — rezultatem chłopskich wędrówek i ucieczek, one również przyczyniały się do stworzenia wspólnoty w układzie psychicznym i przyzwyczajęń kulturalno-bytowych. W tym kierunku działały również inne formy walki chłopskiej — „opór częściowy”, a zwłaszcza powstania chłopskie, zacierające językowe, psychologiczne i bytowe różnice między sąsiadującymi ze sobą dzielnicami, ogarniętymi wspólnym ruchem, a czasem nawet zacierające różnice między dużymi okręgami kraju. Naród — jak sądzi autor — kształtuje się nie wokół szlachty, która dążyła do wyodrębnienia się od ludu, i nie wokół burżuazji. Podstawą narodu są ludowe, pracujące masy, zaś w okresie powstawania narodów — chłop. Antyfeudalna walka chłopstwa stwarza podstawę tworzenia się narodów. „Wspólnota chłopów, wyzyskiwanych w sposób feudalny — powiada autor — w swym kulminacyjnym, najwyższym stadium — to wspólnota narodowa”. Ale autor twierdzi, że „historia nie zna takich powstań chłopskich, które by ogarniały całe terytorium narodowe” (t. VII, str. 221); walka chłopska tedy nie przekształca możliwości powstania narodu w rzeczywiste jego powstanie. Wymaga to, by burżuazja wzięła w swe ręce rolę kierowniczą. Toteż dopiero rewolucja burżuazyjna czyni z historycznie ukształtowanej wspólnoty narodowej wspólnotę rzeczywistą.

Ale inaczej zapatruje się na powstawanie narodów i na rolę burżuazji w tym procesie towarzysz Stalin. „Istnieją narody — powiada J. Stalin — które się rozwinęły w okresie rozwijającego się kapitalizmu, kiedy burżuazja, burząc feudalizm i feudalne rozdrobnienie, skupiała naród w jedną całość i cementowała go”.¹⁸⁾

„Narody takie należy kwalifikować jako narody burżuazyjne”.¹⁹⁾

Jak więc widzimy, towarzysz Stalin przyznaje burżuazji w tym procesie znacznie większą rolę niż B. Porszniew. W klasycznej pracy „Markszizm a kwestia narodowa” towarzysz Stalin pisze: „Proces likwidacji feudalizmu i rozwoju kapitalizmu jest jednocześnie procesem formowania się ludzi w narody... Anglicy, Francuzi, Niemcy, Włosi i inni formowali się w narody przy zwycięskim pochodzie kapitalizmu, triumfującego nad rozdrobnieniem feudalnym”.²⁰⁾ A oto, co mówi towarzysz Stalin o procesie rozwoju narodów w Europie wschodniej: „Rozwija się handel i środki komunikacji. Powstają wielkie miasta. Narody konsolidują się pod względem ekonomicznym”.²¹⁾ Na rolę burżuazji w kształtowaniu się narodów wskazuje także Engels:

¹⁸⁾ J. Stalin, Kwestia narodowa a leninizm, Zeszyty Filozoficzne „Nowych Dróg” Nr 2, 1949, str. 5.

¹⁹⁾ Tamże, str. 7.

²⁰⁾ J. Stalin, Dzieła, t. II, str. 309, wyd. „Książka i Wiedza” 1949 r.

²¹⁾ Tamże, str. 310.

„Sama burżuazja — pisał Engels — swym przemysłem i handlem, swymi instytucjami politycznymi przyczynia się do tego, aby wyrwać małe, rozdrobnione, zasklepione w swych interesach lokalnych prowincje ze stanu odosłnienia; dąży ona do ich związania, zespolenia ich interesów w jedną całość, ...zlikwidowania ich zwyczajów prowincjonalnych, ubiorów i poglądów, by z wielu niezależnych od siebie prowincji i miejscowości stworzyć wielki naród, posiadający wspólne interesy, obyczaje i poglądy“²²⁾

Można zgodzić się ze zdaniem B. Porszniewa, że szlachta miała antynarodowe i kosmopolityczne tendencje; byłoby jednak rażącym uproszczeniem, gdybyśmy ignorowali rolę szlachty w tworzeniu kultury narodowej.

Niewątpliwa jest nader doniosła rola mas ludowych a przede wszystkim chłopstwa w tworzeniu języka narodowego. Być może również, że w zacieraniu się lokalnych odrębności pewną rolę odegrały wędrowniki i ucieczki chłopów. Natomiast bardziej wątpliwą jest rola powstań chłopskich, które chyba nie mogły wywrzeć większego wpływu na lokalne narzecza. Ale najważniejsze, że „...język jako środek komunikowania się ludzi w społeczeństwie był jeden i wspólny dla społeczeństwa, obsługując na równi członków społeczeństwa niezależnie od ich sytuacji społecznej“²³⁾ A przeto też nie można traktować języka narodowego jako owoc twórczości jakiejś klasy społecznej, a jeszcze mniej mamy podstaw, by uważać go za wynik powstań chłopskich.

Ani Marks, ani J. Stalin — mówiąc o powstaniu jednolitego języka narodowego — nie tłumaczą tego powstania chłopskimi, lecz podkreślają moment ekonomicznego zespalania się i politycznego zjednoczenia. Marks mówił o „koncentracji dialektów w jeden język narodowy, uwarunkowanej koncentracją ekonomiczną i polityczną“²⁴⁾ Jeszcze wyraźniej mówi o tym towarzysz Stalin: „...z chwilą gdy pojawił się kapitalizm, gdy zlikwidowane zostało rozdrobnienie feudalne i powstał rynek narodowy, narodowości rozwinęły się w narody, a języki narodowości — w języki narodowe“²⁵⁾ Wskazując na drogi rozwoju języka, J. Stalin wspomina o takich czynnikach, jak „...pojawienie się piśmiennictwa, narodziny państwa, któremu dla celów administracji potrzebna była mniej lub bardziej uporządkowana korespondencja, rozwój handlu, który jeszcze bardziej potrzebował uporządkowanej korespondencji, pojawienie się prasy drukarskiej, rozwój literatury...“²⁶⁾

Jeśli chodzi więc o kwestię powstania narodów i języków narodowych, to B. Porszniew zajmuje stanowisko z gruntu sprzeczne z rzeczywistością historyczną i wyraźnymi wypowiedziami klasyków marksizmu.

Zdaje się, że z największą ilością zarzutów spotkał się artykuł B. Porszniewa, poświęcony zagadnieniu istoty państwa feudalnego. Autor usiłuje

²²⁾ K. Marks, F. Engels, Dzieła, t. V, str. 232, wyd. ros.

²³⁾ J. Stalin, W sprawie marksizmu w językoznawstwie, Zeszyty Filozoficzne „Nowych Dróg“ Nr 3, 1950 r., str. 5—6.

²⁴⁾ Cytowane z pracy J. Stalina, W sprawie marksizmu w językoznawstwie, Tamże str. 7.

²⁵⁾ Tamże, str. 6.

²⁶⁾ Tamże, str. 15.

tutaj przedstawić walkę klasową chłopstwa z feudałami jako jedyne źródło całej politycznej historii średniowiecza.

„Powstanie — pisze on — w rzeczywistości było przytłumionym stanem potencjalnym całego feudalnego bytu wiejskiego“. O ile zaś — według opracowanego przezeń „prawa“ — opór chłopski, a zatem również siła danego stanu potencjalnego wzrastała wraz z rozwojem feudalizmu, c tyle ulegały stosownym zmianom także te siły, które służyły do jego tłumienia. Autor wskazuje na dwie zasadnicze siły, służące do owego tłumienia: na siłę oręża, której wcieleniem było państwo, oraz na siłę religii w postaci kościoła.

B. Porszniew próbuje przy tym uzasadnić swe teorie, powołując się na to, co W. Lenin i J. Stalin mówili o istocie państwa „Państwo — powiada Lenin — jest maszyną do utrzymania panowania jednej klasy nad drugą“. ⁷¹⁾ J. Stalin pisze, że „dwie podstawowe funkcje cechują działalność państwa: wewnętrzna (najważniejsza) — utrzymywanie w korbach wyzyskiwanej większości i zewnętrzna (nie najważniejsza) — rozszerzenie terytorium własnej, panującej klasy kosztem terytorium innych państw lub też obrona terytorium własnego państwa przed najazdami innych państw“. ⁷²⁾ Spośród tych dwóch funkcji B. Porszniew zatrzymuje się na funkcji wewnętrznej (najważniejszej) przypisując funkcji zewnętrznej (nie najważniejszej) znaczenie zgoła nieistotne i podrzędne.

O ile — zdaniem autora — opór chłopski wzrasta w „olbrzymim“ stopniu w ciągu średniowiecza, to daje mu to klucz do wytłumaczenia powszechnie znanego faktu, iż w wielu państwach umacnia się scentralizowana władza państwowa. Podporządkowując historię rozwoju państwa feudalnego swemu schematowi rozwoju form oporu chłopskiego („opór częściowy“ — ucieczki — powstania), autor usiłuje podzielić historię państwa feudalnego na trzy okresy, odpowiadające owym trzem formom oporu chłopskiego. Odpowiednikami trzech form oporu chłopskiego są trzy formy państwa feudalnego. Forma pierwsza — to „państwo jako dobra obszarnicze“, druga — „księstwo“, terytorium plemienne, trzecia — monarchia feudalna. Taka jest konstrukcja. Co prawda, czuł się on zmuszony uczynić zastrzeżenie, iż ujmuje to nader schematycznie. W „państwie ograniczającym się do dóbr obszarniczych“, gdzie walka chłopska w zasadzie nie wykracza poza ramy „oporu częściowego“, funkcje państwowe spoczywają w ręku feudała. Drugą formą państwa feudalnego jest „księstwo“, terytorium plemienne. Termin ten wywołuje szereg nieporozumień. Cóż to jest bowiem „księstwo“ jako terytorium plemienne? Widocznie autor ma na myśli stadium przejściowe od rozdrobnienia feudalnego do wielkich monarchii feudalnych. Ale co tu ma do rzeczy terytorium „plemienne“? Księstwa na zasadzie plemiennej istniały w Niemczech, lecz w o wiele wcześniejszym okresie. Późniejsze księstwa nie wiązały się ze starymi w postaci podziału plemiennego. Tego zgoła nie da się zastosować ani do Rosji, ani do Anglii, zaledwie z wielką trudnością da się zastosować do pewnych dzielnic we Francji. Ale nazwa „terytorium plemienne“ w zastosowaniu do owych tworów politycznych użyta jest przez B. Porszniewa nie bez powodu, gdyż stanowi istotną część jego sztucznej konstrukcji teoretycznej: jest on zdania, że terytorialne granice księstw zależały od tego, na jakim

⁷¹⁾ W. Lenin, Marks-Engels-marksizm, str. 386, wyd. „Książka i Wiedza“ 1949 r.

⁷²⁾ J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 603—604, wyd. „Książka i Wiedza“ 1949 r.

terytorium chłopów wszczynający powstania mogli się porozumiewać i nawzajem sobie pomagać; tego rodzaju zaś pomoc wzajemna była możliwa przede wszystkim w granicach terytorium plemiennego, gdzie ludność stanowiła etnicznie najbardziej jednolitą całość.

W trzecim stadium, w stadium monarchii feudalnej, która dążyła do tego, by stać się scentralizowaną monarchią narodową, główną czynnością państwa jest tłumienie wielkich powstań chłopskich, przy czym terytorium państwa mniej lub więcej pokrywa się z terytorium, zamieszkałym przez jedną narodowość i „stanowiącym najbardziej prawdopodobną arenę współdziałania i pomocy wzajemnej sił oporu chłopskiego”. (t. VII str. 429).

Kwestia powstań chłopskich jest dla autora kluczem do historii powstania i rozwoju monarchii feudalnej. Coraz bardziej wzrastająca groźba powstań chłopskich zmusza do coraz większej centralizacji władzy państwowej, co wreszcie prowadzi do absolutyzmu.

Autor wspomina przy tym o miastach: one bowiem komplikowały walkę, jako potencjalni sprzymierzeńcy chłopów. Władza zaś królewska szukała zbliżenia z burżuazją, by oderwać tę coraz bardziej wpływową klasę od sojuszu z chłopstwem.

Podatki, które monarchia feudalna ściagała z chłopów, są — zdaniem autora — przede wszystkim środkiem „dławienia klas pracujących za pomocą ich wywłaszczania, a zarazem wywłaszczania ich za pomocą dławienia”.

Jedynie wzrastająca walka chłopska zmusiła — według niego — monarchię feudalną do tego, by przekształcić się w monarchię narodową, w państwo narodowe.

Autor stanowczo występuje przeciwko teorii, według której władza królewska odgrywała rolę postępową; jak wiadomo zaś, Engels był zwolennikiem tej teorii.

Czy trzeba jeszcze przytaczać owe powszechnie znane wypowiedzi Engelsa, iż w całej płataninie, jaką było społeczeństwo feudalne, „...władza królewska (das Koenigtum) była elementem postępowym. ...rzecznikiem porządku wśród nieporządku, rzecznikiem tworzącego się narodu w przeciwieństwie do rozdrobnienia na buntujące się państwa wasalne”, że „wszystkie żywioły rewolucyjne, które powstały pod powłoką feudalizmu, ciążyły ku władzy królewskiej, podobnie jak sama władza królewska ciążyła ku tym żywiołom“.²⁹⁾

W przeciwieństwie do tego poglądu autor powołuje się na Czernyszewskiego, którego zdaniem „za zjednoczenie Francji — Francuzi winni wdzięczność samym sobie“³⁰⁾ a nie zawdzięczają tego królom, którzy jedności nie stworzyli, lecz jedynie wyzyskali ją dla swych celów, przy czym czynili to prawie zawsze ze szkodą dla Francuzów. Ale przecież Czernyszewski powiedział to w polemice z tymi historykami, którzy usiłowali wychwalać królów francuskich, przypisując im świadomą politykę narodowego zjednoczenia Francji; słowa Czernyszewskiego nie dotyczą więc obiektywnej historycznej roli władzy królewskiej, roli, która nie zależała od osobistych cech i zamiarów tych czy innych królów.

²⁹⁾ K. Marks i F. Engels, Dzieła, t. XVI cz. I, str. 445, wyd. ros.

³⁰⁾ N. Czernyszewski, Wybrane Dzieła Filozoficzne, t. II, str. 643, wyd. ros.

Autor polemizuje również z tym punktem widzenia, że państwo scentralizowane powstawało na gruncie tworzącego się rynku narodowego. Jest on zdania, że rozwój rynku narodowego nie wywierał „bezpośredniego” wpływu na formę państwa, lecz za pośrednictwem zmian w charakterze walki klasowej, która w owym czasie przybierała coraz ostrzejszy i coraz mniej lokalny charakter. W tym też sensie interpretuje on słowa W. Lenina, że powstanie rosyjskiego państwa narodowego tłumaczy się powstawaniem rynku ogólnorosyjskiego.³¹⁾

Niestety, B. Porszniew nie podaje nader ważnej dalszej części tej wskazówki leninowskiej „Ponieważ siłą kierowniczą i panami tego procesu byli kapitaliści - kupcy — powiada W. Lenin — przeto stworzenie tych więzi narodowych było właśnie stworzeniem więzi burżuazyjnych”.³²⁾ W ten sposób, według koncepcji leninowskiej powstanie rynku narodowego i monarchii narodowej wygląda zgoła inaczej niż według koncepcji proponowanej przez B. Porszniewa.

Co się zaś tyczy drugiej (nie najważniejszej) funkcji państwa, jego zewnętrznej funkcji — powiększania terytorium własnej panującej klasy kosztem terytorium innych państw lub obrona terytorium własnego państwa przed najazdami innych państw, to B. Porszniew całkowicie podporządkowuje ją pierwszej, głównej funkcji, pojmowanej na swój sposób. O kierunku zewnętrznej polityki państwa feudalnego — według niego — decydują przede wszystkim powstania chłopskie, które wybuchają bądź to w danym państwie, bądź to w państwach sąsiednich. Uzasadniając tę rzeczywistość „nową” teorią, autor nie szczędzi przykładów historycznych. Ale przykłady te nie brzmią zbyt przekonująco, aczkolwiek częstokroć poparte są takimi mocnymi słowami, jak „rzecz jasna”, „rzecz niewątpliwa”.

Bardzo znamienny jest, na przykład, taki oto zwrot: „**Rzecz niewątpliwa, ... gdy tylko zostanie naukowo opracowana historia zjednoczenia Francji, zobaczymy wówczas, iż etapy konsolidacji klasy feudalnej w Francji następowały pod naciskiem wzrastającego oporu chłopskiego**” *) (t. VII, str. 430). Autor już z góry nazywa „rzeczą niewątpliwą” wyniki badań, które jeszcze nie zostały przeprowadzone. Jako przykład powołuje się on na przyłączenie Bretanii. Poprzedziło je powstanie chłopskie w 1489—1491 r. Otóż z samego tego faktu dla autora jest „**rzecz jasna**”, że właśnie to powstanie zmusiło feudałów bretońskich szukać pomocy monarchii francuskiej. Autor nie zaprzęta sobie głowy pytaniami, czy nie było innych przyczyn przyłączenia się Bretanii, czy monarchia francuska z jakichś innych powodów nie była zainteresowana w tym przyłączeniu, czy nie miała wpływu na to sytuacja międzynarodowa w owym czasie, czy nie było innych pretendentów do ziem bretońskich oraz czy w ogóle Bretania mogła utrzymać swą niezawisłość na równi z potężnymi państwami Zachodu? Dopiero po udowodnieniu, że innych przyczyn nie było lub też, że odgrywały one nieznaczną rolę, można mówić o decydującym znaczeniu powstania w 1489—1491 r.

Bardziej przekonująco brzmi przykład połączenia się Kastylii i Aragonii, które nastąpiło „na tle póżgi wojen chłopskich w latach 60-80 tych

³¹⁾ Patrz. W. Lenin, Dzieła, t. I, str. 156, wyd. „Książka i Wiedza” 1950 r.

³²⁾ Tamże, str. 156—157.

*) Podkreślenie moje E. K.

XV wieku". Ale i w tym wypadku powstania chłopskie nie są jedyną przyczyną zjednoczenia politycznego.

Powstania chłopskie — zdaniem autora — są przyczyną nie tylko zjednoczenia, lecz również upadku i rozbiorów państw, które z tych czy innych powodów nie potrafiły stworzyć silnej scentralizowanej monarchii. Ze zwycięstw powstań chłopskich korzystają silniejsi sąsiedzi. Klasycznym tego przykładem jest Polska, która straciła duże terytorium na rzecz Rosji wskutek chłopskiego powstania na Ukrainie pod wodzą Chmielnickiego oraz której ostateczny rozbiór państwowy był przeprowadzony z inicjatywą samych jaśniepanów polskich, otwierających wrota obcej interwencji, gdyż nie widzieli innych środków dla utrzymania „porządku” własnymi siłami, przy czym jedynie siły powstania chłopskiego stawiały czoło interwencji. Widzimy tu sztucznie rozdzielone przyczyny powstań chłopskich, przyczyny braku silnej władzy scentralizowanej i przyczyny rozbioru państwa. W istocie zaś te same przyczyny, które uniemożliwiły w Polsce powstanie silnego państwa scentralizowanego (a spośród nich nie zostały wymienione wszystkie, a nawet najważniejsze) wywołały zarówno powstania chłopskie jak i rozbiory Polski.

Przykład rozbiorów Burgundii wydaje się niezbyt przekonywający, z czego zresztą sam autor zdaje sobie sprawę, posługując się w tym wypadku takimi umiarkowanymi słowami, jak „najprawdopodobniej”, „można wnosić z pewnych świadectw” itd. Tutaj znów się wydaje, że te same przyczyny, które uniemożliwiły powstanie silnej władzy scentralizowanej, były zarazem głównym powodem upadku tych państw, powstania zaś miejskie i chłopskie były tylko jedną ze współprzyczyn.

Również sztuczne wydaje się nam wytłumaczenie „rozbioru” Włoch; te same bowiem ogólne przyczyny, uniemożliwiające polityczne zjednoczenie kraju w połączeniu z przyczynami, które wywołały jego upadek ekonomiczny (o czym autor nie wspomina), uczyniły go łupem silniejszych sąsiadów.

Na główną przyczynę osłabienia i częściowego rozpadu Hiszpanii jako mocarstwa wskazał zresztą sam autor, nadmieniając mimochodem, że „...burżuazja hiszpańska całkowicie zeszła ze sceny historycznej” (co zresztą jest znacznie przesadzone). Jako zbyt rażące naginanie faktów uważamy tłumaczenie wojny o sukcesję hiszpańską dążeniem Francji, by wojnę chłopską stłumić w bezsilnej Hiszpanii i w ten sposób „zapobiec” olbrzymiemu wybuchowi rewolucji chłopskiej, która mogłaby wstrząsnąć całą Europą” (t. VII, str. 439). Na pierwszym miejscu wśród przyczyn wojny o sukcesję hiszpańską wymienić należy ekonomiczny i polityczny upadek Hiszpanii oraz skomplikowaną walkę interesów międzynarodowych, wśród których wyróżniają się zwłaszcza handlowe i kolonialne interesy Anglii.

Ale oto autor napotyka na przykład, który wprost zdaje się zaprzeczać jego teorii. Przykładem tym są Niemcy, jedno z najmniej scentralizowanych państw Europy, w którym toczyła się największa wojna chłopska; jednak pomimo to, feudałowie tego kraju własnymi siłami stłumili powstanie chłopskie, kraj zaś nie został wcale podzielony między sąsiadami.

Autor nie kapitułuje przed trudnością, jaką jest wytłumaczenie tego faktu z punktu widzenia jego teorii. W Europie — powiada on — nie było w tym czasie silnych mocarstw, które mogłyby zaangażować się do walki. Z drugiej zaś strony wojna chłopska — jego zdaniem — została

stłumiona nie tyle siłą oręża, ile raczej siłą religii: „reformacja luterńska, która była bodźcem do tej wojny, sama spętała jej ręce i nogi“ i tak dalece „zmniejszyła potencjał oporu chłopskiego“ (t. VII str. 435), że szczupłe siły książąt i rycerzy okazały się wystarczające, by rozprawić się z powstaniem. Przyczyny klęski wojny chłopskiej w Niemczech są znan- dostatecznie. Doskonale wyjaśnił je Engels. Toteż sprowadzać obecnie te przyczyny do reformacji luterńskiej oznacza całkowicie wypaczyć istotę rzeczy.

Zgola nie przekonywająco brzmi również wyjaśnienie, dlaczego Niemcy po pokoju westfalskim obeszyli się bez absolutyzmu: sama niemożliwość centralizacji politycznej prowadziła do usuwania tych przyczyn, które potęgowały siłę oporu chłopskiego — „wiezów rynkowych, renty pieniężnej, własności chłopskiej, osobistej swobody chłopca“. Ale czy nie było jednak wprost odwrotnie? Czy ekonomiczna słabość i ekonomiczne rozdrobnienie Niemiec nie były powodem niemożliwości centralizacji politycznej? Nic tutaj nie pomaga B. Porszniewowi przykład zaczerpnięty z historii Anglii, jako dowód na poparcie jego teorii: „historia Anglii dostarcza przykładu jeszcze jednego sposobu obchodzenia się bez absolutyzmu: unicestwienie samego chłopstwa“. Ale po pierwsze, Anglia przecież nie obeszyła się bez absolutyzmu w swoim czasie. Po drugie, unicestwienie chłopstwa odbyło się już nie w feudalnej, lecz burżuazyjnej Anglii.

Kwestia utrwalenia lub wzmożenia wyzysku chłopów oraz stłumienia oporu chłopskiego odgrywa rzeczywistość w konfliktach międzynarodowych — jeśli chodzi o zjednoczenie lub podzielenie tych czy innych ziemi — rolę niemalą, a czasem wręcz rozstrzygającą. Nie ulega też wątpliwości, że nader ciekawym tematem jest rola powstań chłopskich (i miejskich) w historii początków, przebiegu i zasadniczych etapów wojny stuletniej. Szkoda, że autor nie powołał się na historię „rycerzy“ inflanckich, którzy sprzedawali swą „ojczyznę“ Polsce, Szwecji, Rosji carskiej, byle tylko utrzymać swe przywileje, polegające przede wszystkim na prawie nieskrępowanego wyzyskiwania i grabienia chłopów łotewskich i estońskich. Motywy te odgrywają tę czy inną rolę w wielu starciach międzynarodowych. Ale błędem jest robienie z tego rzeczy absolutnej.

Czy naprawdę państwo feudalne (podobnie jak i feudalna klasa w ogóle) odgrywało jedynie reakcyjną rolę w historii, mając tylko jedyny (lub prawie jedyny) cel, którym było zwalczanie głównej dźwigni postępu — powstań chłopskich? Czyż wzmacnianie państwa feudalnego i zespolenie drobnych księstw feudalnych w wielkie państwa nie było faktem postępowym z punktu widzenia lepszego zapewnienia wzrostu sił wytwórczych? Najwyraźniej wyłania się ta kwestia przy badaniu historii tych narodów, które musiały bronić swego istnienia przed drapieżnymi zdobywcami. Czyżby walka Aleksandra Newskiego z Niemcami i Szwedami miała za cel jedynie wzmożenie wyzysku chłopów rosyjskich? A czyż skupianie się ziem rosyjskich wokół szlachecko-kupieckiej Moskwy z władzą książęcą na czele nie było zjawiskiem pozytywnym, jeśli chodzi o zrzucenie jarzma mongolskiego i zjednoczenie narodu rosyjskiego? Oczywiście, że w tym wypadku książęta moskiewscy stali na czele ruchu mas ludowych.

Już z tych samych przykładów, które autor przytacza jak historia Polski, mógłby się przekonać o postępowej roli umacniania państwa feu-

dalnego, gdyby jego całą uwagę nie pochłaniało zagadnienie powstań chłopskich.

Rzecz jasna, że byłoby bardzo wielkim uproszczeniem, gdybyśmy chcieli ująć kwestię w takiej ogólnej formie, czy władza królewska była postępową czy reakcyjną. Władza królewska, a w tej liczbie również monarchia absolutna, odgrywała w jednym okresie postępową, a w innym — reakcyjną rolę, przy czym jedne strony jej (monarchii) polityki przyczyniały się do rozwoju sił wytwórczych, inne zaś go hamowały. Wszystko zależało od szeregu warunków konkretnych. Zdecydowanie reakcyjną staje się monarchia absolutna dopiero w ostatnim okresie swego istnienia, poprzedzającym rewolucję burżuazyjną.

Engels wskazywał, że „...władza polityczna ...może działać w dwu kierunkach. Albo działa w duchu i w kierunku prawidłowego rozwoju ekonomicznego — w tym wypadku nie ma między nimi konfliktu, następuje przyspieszenie rozwoju ekonomicznego. Albo też przeciwdziała mu, a wtedy, z nielicznymi wyjątkami, z reguły ulega rozwojowi ekonomicznemu“.³³⁾

B. Porszniew ignoruje polityczną rolę miast jako sprzymierzeńców władzy królewskiej, chociaż Engels dość wyczerpująco wyjaśnił tę kwestię. Błąd B. Porszniewa wynika z zasadniczego niedoceniańa roli burżuazji w dziejach feudalizmu. Słusznie mówiąc, że historiografia burżuazyjna usiłowała wyolbrzymić kierowniczą rolę burżuazji i przemilczała rolę mas ludowych, autor popełnia jednakże błąd sądząc, że nauka marksistowsko-leninowska wymaga przemilczania historycznej roli burżuazji.

Wszyscy dobrze znają słowa „Manifestu Komunistycznego“, że „burżuazja odegrała w historii rolę w najwyższym stopniu rewolucyjną“.³⁴⁾

Oczywiście, Marks i Engels chcieli przez to wskazać nie na rewolucyjność burżuazji w ogóle, lecz na ów przewrót w całym ustroju oraz świadomości społeczeństwa europejskiego wywołany przez burżuazję. J. Stalin przynajmniej burżuazji doniosłą rolę w obalaniu feudalizmu i rozdrobnienia feudalnego³⁵⁾, przynajmniej burżuazji twórczą rolę w rozwoju sił wytwórczych. Przytaczaliśmy już słowa J. Stalina, że „...w okresie ustroju feudalnego młodą burżuazja Europy zaczęła budować ...wielkie manufaktury i posuwała w ten sposób naprzód rozwój sił wytwórczych społeczeństwa...“³⁶⁾ Kto pragnie poznać prawa rozwojowe społeczeństwa feudalnego, nie może ignorować lub chociażby pomniejszać znaczenia tego faktu, że układ stosunków kapitalistycznych powstaje i kształtuje się w łonie formacji feudalnej, wywierając nader wielki wpływ na wszystkie jej strony.

Są to tak powszechnie znane i przyjęte rzeczy w nauce marksistowsko-leninowskiej, iż nie byłoby potrzeby przypominać ich, gdyby autor wziął je pod uwagę wówczas, gdy poruszał kwestię praw rządzących rozwojem społeczeństwa feudalnego, kwestię jego walki klasowej, chłopskiej walki klasowej w okresie feudalnym oraz kwestię historii państwa owego okresu. Wiadomo, jakie znaczenie Marks i Engels przypisywali burżuazji w stworzeniu państwa scentralizowanego. „Manifest Komuni-

³³⁾ F. Engels, *Anty-Dühring*, str. 180, wyd. „Książka i Wiedza“ 1949 r.

³⁴⁾ K. Marks, F. Engels, *Dzieła wybrane*, t. I, str. 28, wyd. „Książka i Wiedza“, 1949 r.

³⁵⁾ Patrz: np. J. Stalin, *Dzieła*, t. XI, str. 336, wyd. ros.

³⁶⁾ *Historia WKP(b)*. Krótki kurs, str. 146, wyd. „Książka i Wiedza“ 1949 r.

styczny" powiada, że burżuazja — to „główna podstawa wielkiej monarchii“.³⁷⁾ Nie ma potrzeby przytaczać tutaj powszechnie znanej charakterystyki, jaką Marks i Engels dali monarchii absolutnej charakterystyki według której burżuazji przypada doniosła rola. Toteż jeśli nazywamy monarchię absolutną państwem feudalnym, to nie daje to nam praw do pomniejszania tego znaczenia, jakie miała burżuazja, jeśli chodzi o stworzenie i działanie monarchii absolutnej. Nie wolno nam zapominać, że burżuazja jeszcze w zaraniu samodzielnego rozwoju kapitału swymi handlowymi i lichwiarskimi operacjami stopniowo podkopywała i niszczyła społeczeństwo feudalne. „Jeszcze na długo przed tym, nim wystrzaliły nowych armat zaczęły kruszyć ściany zamków rycerskich, ich fundamenty były już podminowane pieniędzmi“.³⁸⁾ Trudno przypuścić, by autor o tym wszystkim nie wiedział.

Nie można mówić o „podstawowej cesze“ społeczeństwa feudalnego, o walce klasowej między wyzyskiwaczami i wyzyskiwanymi, nie biorąc w ogóle w rachubę nie tylko wzmożenia, lecz również niezwykle zaostrzenia się tej walki pod koniec średniowiecza. walki, w której burżuazja odegrała rolę skomplikowaną i podwójną. Jako klasa wyzyskująca burżuazja potrzebuje poparcia ze strony państwa feudalnego. Ale jednocześnie stacza ustawiczne walki z feudalami: „mieszczaństwo... zdobywało w ustawicznej walce ze szlachtą jedną pozycję za drugą...“³⁹⁾ Engels powiada, że „...niedostrzegalna działalność klas uciskanych podkopywała system feudalny w całej Europie zachodniej, stwarzając warunki, w których dla feudalów było coraz mniej miejsca“.⁴⁰⁾ Ma on tu zaś na myśli nie ruch chłopski lecz działalność miast, rzemiosła, nagromadzenie kapitału, handel. Pod tym względem postępową rolę burżuazji nie ulega żadnej wątpliwości.

Rozwój burżuazyjny wywiera przemożny wpływ również na wieś, na chłopską walkę klasową i to nie tylko w tym sensie, że na wieś dostaje się lichwiarz. Na wsi poczyną tworzyć się burżuazja, wytłaniająca się częściowo z samego środowiska chłopskiego, poczyną rozwijać się „nowa szlachta“ poczyną kiełkować kapitalistyczne przeobrażenie wsi. Chłopska walka klasowa wymierzona jest obecnie nie tylko przeciw feudalom i feudalizmowi, lecz również przeciw wdzierającym się na wieś stosunkom kapitalistycznym.

Walka klasowa staje się coraz bardziej skomplikowana. A przeto nie można już sprowadzać jej wyłącznie do chłopskiej walki klasowej z feudalami.

W artykule naszym nie mamy możliwości zastrzymać się na wszystkich zagadnieniach, poruszonych przez B. Porszniewa. Dużo zastrzeżeń i zarzutów budzą nie tylko jego twierdzenia o charakterze ogólnym, lecz również poszczególne sformułowania. Toteż pragnęlibyśmy uczynić kilka uwag dotyczących poszczególnych zagadnień, które jednakże — jak nam się wydaje — posiadają dość poważne znaczenie.

B. Porszniew łączy wprowadzenie poddaństwa chłopów z okresem ucieczek chłopów. Ale w niektórych krajach, na przykład we Francji

³⁷⁾ Patrz: K. Marks, F. Engels, Dzieła wybrane, t. I, str. 28, wyd. „Książka i Wiedza“ 1949 r.

³⁸⁾ K. Marks i F. Engels, Dzieła t. XVI, cz. I, str. 442, wyd. ros.

³⁹⁾ F. Engels, Anty-Dühring, str. 161, wyd. „Książka i Wiedza“ 1949 r.

⁴⁰⁾ K. Marks i F. Engels, Dzieła, t. XVI, cz. I, str. 440, wyd. ros.

i w Niemczech, widzimy w tym okresie, wręcz przeciwnie, osłabienie poddaństwa chłopów. Feudałowie musieli iść na ustępstwa, by utrzymać chłopów pod swą władzą, o ile już było rzeczą trudną zapobiec ich ucieczkom. Wprowadzenie poddaństwa chłopów, polegającego nie tylko na przytwierdzeniu do ziemi, lecz również na wyrzuceniu chłopów z wszelkich praw, na przekształceniu ich we własność („niepełną własność“) feudalów wiąże się przeważnie z panowaniem renty odróbkowej. Obumieranie zaś poddaństwa chłopów w Europie zachodniej wiąże się nie z tym, że nie ma już ucieczek chłopskich, lecz z przejściem do innych form renty, a głównie do renty pieniężnej.

Uwagi B. Porszniewa dotyczące wpływu, jaki chłopskie uzbrojenie i chłopska taktyka wywierały na uzbrojenie i taktykę rycerzy, są bezsprzecznie ciekawe. Ale i tutaj musimy zrobić dwa istotne zastrzeżenia. Po pierwsze, uzbrojenie rycerzy i taktyka rycerska w zasadzie rozwinęły się nie w czasie wojen z chłopami (wojny takie wszak były dość rzadkie i w większości wypadków krótkotrwałe) lecz w czasie wojen między rycerstwem, między państwami. Po drugie, trzeba byłoby także uwzględnić rolę mieszczan, miejskiego pospolitego ruszenia, które nieraz wykazywało swoją przewagę nad szykiem hufców rycerskich (Bouvine, Courtrait).

Wydaje się nam mało przekonujące powoływanie się B. Porszniewa na powstania chłopskie w Anglii i Skandynawii w XI—XII wieku, które rzekomo poprzedziły powstania w innych krajach Europy. W Anglii w XI wieku rzeczywiście miały miejsce powstania chłopskie. Chłopi, widocznie, brali udział w powstaniu Godwina (1051—1052). Powstanie chłopskie na północy (w Yorkshire) było wywołane przez podbój normandzki. Lecz obydwie te powstania trzeba raczej zaliczyć do typu wczesnych powstań przeciw próbom ujarznienia wolnych chłopów.

„Ale najbardziej sztuczne są te koncepcje B. Porszniewa, które dotyczą interpretacji „monarchii stanowej“ „Władza królewska — utrzymuje autor — początkowo sama nie była siłą i dlatego mogła tylko się podźwignąć manewrując między dwiema rzeczywistymi siłami materialnymi feudalnego, antagonistycznego społeczeństwa (autor ma na myśli feudalów i chłopów) i wykorzystując je obie. Ale w tym samym stopniu, w jakim ubiegała się o sympatie ludu i przybierała wygląd antyfeudalny stawała się niebezpieczną w oczach klasy panującej. Wyjściem z tej sprzeczności była właśnie tak zwana „monarchia stanowa“: była ona zarówno rzeczywistym okiełznaniem monarchii przez panującą klasę feudalną i zarazem demonstracyjną, robioną na pokaz „niewolą“ monarchii, co umożliwiło jej zachować autorytet w oczach mas ludowych nawet wówczas, gdy działała wręcz przeciw tym masom. Stąd też wypływa częstokroć uporczywa walka chłopów o udział w organach przedstawicielstwa stanowego“ (t. VII, str. 443).

Tutaj każde zdanie jest naginaniem faktów do swego schematu. „Monarchia stanowa“ nie stanowiła bynajmniej „okiełznanej“ monarchii. Można bardzo powątpiewać, że celem feudalów miało być demonstrowanie przed ludem, iż władza królewska znajduje się w „niewoli“. A przy tym nie bierze się w ogóle w rachubę trzeciej siły, która odegrała nie małą rolę, jeśli chodzi o stworzenie „monarchii stanowej“, a mianowicie miast.

A teraz spróbujemy wszystko to podsumować i wyjaśnić jakie są przyczyny, które spowodowały, iż B. Porszniew popełnił błędy w swych artykułach.

B. Porszniew pragnął zadać miazdzący cios materializmowi ekonomicznemu, który wciąż jeszcze pokutuje w naszym środowisku. Chciał rozprawić się z burżuazyjną jak również mieniszewicko-trockistowską teorią wyolbrzymiającą historyczną rolę burżuazji. Chciał wykazać, że w historii rola twórcza przypada masom ludowym. Pragnął również uwypuklić decydującą rolę walki klasowej uciskanych mas ludowych w postępowym rozwoju ludzkości. Wychodząc z tych założeń, chciał ustalić zasadnicze prawa rządzące rozwojem feudalnego sposobu produkcji. Lecz pomimo tego, iż jego praca zawiera sporo trafnych myśli i ciekawych spostrzeżeń, musimy stwierdzić, że jest próbą nieudaną.

Jak B. Porszniew posługuje się teorią marksistowsko-leninowską? Bierze on z definicji najważniejszych cech ustroju feudalnego jaką sformułował towarzysz Stalin, tylko jedną cechę („walkę klasową między wyzyskiwaczami a wyzyskiwanymi“) i zwięża ją w sposób dowolny, sprowadzając wszystko do samej tylko walki między chłopami a feudalami. Wie on jednak doskonale, że walka klasowa zależy od stanu sił wytwórczych i stosunków produkcji. Ale wykorzystując całkowicie słuszne twierdzenie marksizmu, mówiące o odwrotnym oddziaływaniu walki klasowej na ekonomikę, faktycznie stawia na miejsce wzrostu sił wytwórczych i całej treści stosunków produkcji walkę klasową, przy czym w okresie feudalnym widzi jedynie walkę klasową między feudalami a chłopami. Według niego wzrost sił wytwórczych w społeczeństwie feudalnym następuje tylko jako wynik chłopskiej walki klasowej; jedynie walka klasowa chłopów utrzymuje równowagę feudalnych stosunków produkcji. Po dokonaniu tego rodzaju operacji logicznej, nie trudno już wyprowadzać z chłopskiej walki klasowej z feudalami i „drugiego społecznego podziału pracy“, i powstanie oraz rozwój miast, i rozwój rynku wewnętrznego, i proces umacniania oraz centralizacji państwa, i kształtowanie się narodów.

Nikt nie wątpi, że walka klasowa chłopstwa miała ogromne znaczenie dla wszystkich stron życia średniowiecza. Ale czy autor tego chciał, czy nie, to według jego koncepcji jedyną dźwignią całej historii średniowiecza jest przemoc feudalów i opór, na jaki ta przemoc napotyka ze strony chłopów (opór, który również sprowadza się do przemocy) B. Porszniew oczywiście nie popełnia tak rażących i naiwnych błędów jak Dühring i nie twierdzi, że przemoc jest głównym i najpierwszym twórcą historii. Ale nie jest wcale przypadkiem, że w czasie dyskusji nad artykułami B. Porszniewa parokrotnie padało nazwisko Dühringa.

Autor upraszcza walkę klasową w społeczeństwie feudalnym sprowadzając ją do walki chłopów z feudalami. Być może, że to uproszczenie powstało pod wpływem analogii z ustrojem kapitalistycznym, w którym rzeczywiście walka klasowa uległa znacznemu uproszczeniu. W ogóle trzeba powiedzieć, że w ocenie rewolucyjności chłopstwa mówiącej o tym, iż rewolucyjność tę cechuje stały ukryty stan potencjalnego powstania, w przypisywaniu powstaniom chłopskim takich celów, jak zniesienie wszelkiego wyzysku oraz w podkreślaniu bezwzględnie reakcyjnej roli klas panujących, roli hamującej rozwój sił wytwórczych, daje się wyczuć tendencja modernizowania, która powstaje pod wpływem walki

klasowej proletariatu i burżuazji już w naszych czasach. U autora jest w ogóle znamienne, że niedostatecznie wyraźnie przeprowadza rozgraniczenie między chłopstwem a proletariatem, toteż obydwie te klasy (zwłaszcza w pierwszym artykule) stapiają się u niego w jednym pojęciu „mas ludowych“, „mas pracujących“, „ludu wyzyskiwanego“. Prowadzi to następnie do nieścisłości w pojmowaniu rewolucji burżuazyjnych, a zwłaszcza rewolucji socjalistycznej.

Autor zdołał tak zbudować swój schemat, iż robi on wrażenie wewnętrznie harmonijnego, jednolitego, logicznie konsekwentnego i opracowanego do końca, lecz nie obeszło się tu bez naginania faktów i sztucznych kombinacji. To zaś zmusiło go do wkroczenia na drogę schematyzacji, zubożania i upraszczania teorii marksistowsko-leninowskiej, na drogę przeistaczania jej żywego organizmu w zasuszony szkielet. Zgodnie z jego koncepcją, chłopska walka klasowa, chłopskie przeciwstawianie się wyzyskowi, chłopskie powstania stanowią klucz, „który otwiera wszystkie zamki. W jego teorii nie ma tego, co najważniejsze — historyzmu. Lenin uważał, iż najważniejszym postulatem teorii marksistowskiej przy rozpatrywaniu jakiegokolwiek kwestii społecznej jest ujmowanie jej w określone ramy historyczne.⁴¹⁾ „Wydarzenia które są wprost uderzająco analogiczne, ale które występują w historycznie różnych środowiskach — pisał Marks — dają całkowicie inne wyniki. Jeżeli jednak zbadamy każdą z tych ewolucji odrębnie, a następnie porównamy je między sobą, to łatwo znajdziemy klucz do zrozumienia tych zjawisk; nigdy natomiast nie zdołamy ich pojąć, jeśli bedziemy zawsze i wszędzie posługiwali się tym samym wytrychem (passe-partout) w postaci jakiegokolwiek teorii historyczno-filozoficznej, teorii, której największą zaletą jest jej ponadhistoryczność“.⁴²⁾ Cała konstrukcja B. Porszniewa robi wrażenie „ponadhistorycznej“.

Nie sądzę, by B. Porszniew nosił się z zamiarem rewizji marksizmu i rozmyślnie wypaczał podstawowe twierdzenia teorii marksistowsko-leninowskiej. Przeciwnie, szczerze uważa się za orędownika teorii marksistowsko-leninowskiej i wszystkie jego artykuły mają polemiczne ostrze, wzmierzone przeciw jej wypaczaniu i wulgaryzacji. Ale czy jego artykuły mogą stanowić godną zaufania broń w walce z wypaczeniami marksizmu? Sądzę, że nie. Rzecz niewątpliwa — w artykułach tych są ciekawe i nowe myśli i spostrzeżenia, lecz ogólnie rzecz biorąc — jego wywody są błędne i nie tylko nie wyjaśniają, ale nawet zaciemniają historię średniowiecza. Jego teorie łatwo mogą oślepić fajerwerkami „nowatorskich“ i bardzo „lewicowych“ myśli. Ale to nie jest ten styl myśli i języka, ten prosty, jasny i przekonujący styl, jakiego ucza nas Lenin i Stalin.

Było błędem ze strony B. Porszniewa, że uchylił się od wstępnego przedyskutowania swych artykułów w Instytucie Historii. Błędem zaś Sekcji Historii Średniowiecznej wspomnianego Instytutu było to, że nie nalegał na przeprowadzenie tej dyskusji. A Redakcja „Izwestii Akademii Nauk SSSR seria Istorii i Filosofii“ postąpiłaby o wiele słuszniej, gdyby zaznaczyła, że artykuły te są dyskusyjne.

(„Izwestia Akademii Nauk SSSR“, seria Istorii i Filosofii, t. VIII, Nr 3, 1951 r.)

⁴¹⁾ Patrz: W. Lenin, Marks—Engels—Marksizm, str. 383—384, wyd. „Książka i Wiedza“ 1949 r.

⁴²⁾ K. Marks i F. Engels, Listy, str. 311, wyd. ros. 1931 r.

I. Miller

Ruchy chłopskie w Wielkopolsce w 1651 r.

W II tomie „Uczonych Zapisok“ opublikowaliśmy artykuł o powstaniu chłopskim na Podhalu w roku 1651. Z artykułem tym wiąże się ściśle niniejszy artykuł, poświęcony ruchom chłopskim w Wielkopolsce, które zbiegły się w czasie z powstaniem podhalańskim. Kończąc w ten sposób nasze badania ruchów chłopskich na rdzennie polskich ziemiach Rzeczypospolitej w roku 1651, uważamy za celowe omówienie przede wszystkim zagadnienia powiązania tych ruchów z walką wyzwolenczą narodu ukraińskiego, której przewodził Bohdan Chmielnicki.

W artykule poprzednim — rozpatrując liczne źródła mówiące o istnieniu powiązania między Chmielnickim a przywódcą powstania podhalańskiego Napierskim — stwierdziliśmy, że rozstrzygnięcie tego problemu posiada znaczenie daleko szersze niż samo wyjaśnienie przyczyn powstania podhalańskiego. Bez przesady można stwierdzić, że zagadnienie to posiada większą wagę historyczną niż samo powstanie podhalańskie; jeśli bowiem uznamy istnienie związków pomiędzy Chmielnickim a Napierskim, będziemy musieli w nowym świetle ocenić cały system politycznych i wojenno-strategicznych planów Chmielnickiego w roku 1651.

Wysuwając to zagadnienie w związku z badaniem powstania podhalańskiego unikaliśmy świadomie sformułowania tego czy innego wniosku. W rzeczywistości jednakże, mimo względnej obfitości posiadanych przez nas na temat powstania na Podhalu materiałów, stanowi ono tylko jeden lokalny element skomplikowanej sytuacji, w której toczyła się kampania wojenna roku 1651. Zbyt ryzykowna byłaby próba rozpatrywania historii tej kampanii w oderwaniu od sytuacji ogólnej, w oparciu o dane dotyczące jedynie ruchu lokalnego; mogłoby to doprowadzić do błędów i zniekształceń.

W artykule niniejszym, wracamy do tego zagadnienia. Zbadanie materiału, dotyczącego ruchów chłopskich w Wielkopolsce, winno dać nam jeszcze jeden punkt oparcia. Przy okazji przytoczymy te nieliczne i urywkowe dane, które pozwolą odtworzyć w pewnym przynajmniej stop-

niu rozmach ruchu chłopskiego na terenach Rzeczypospolitej, nie objętych bezpośrednio powstaniem Chmielnickiego.

W istniejącej literaturze została zbadana w sposób dosyć wyczerpujący dyplomatyczna działalność Chmielnickiego w przeddzień kampanii r. 1651 oraz w czasie jej trwania. Uderzający jest szeroki zakres i stopień natężenia tej działalności. Zimą 1650 r. oraz wiosną i latem 1651 r., Chmielnicki prowadził rokowania z Rosją, Krymem, Turcją, z hospodarami mołdawskim i wołoskim, z księciem transylwańskim a może nawet ze Szwecją.

Moskwa, do której wielokrotnie zwracał się o pomoc Chmielnicki, proponując już wtedy przyjęcie Ukrainy „pod jej wysoką opiekę” prowadziła wyczekującą politykę. Było rzeczą jasną, że zgoda na okazanie bezpośredniego poparcia Ukrainie oznaczałaby wpłatanie się w długą i ciężką walkę z osłabioną, lecz bynajmniej jeszcze nie bezsilną Polską. Zbyt świeże jeszcze były wspomnienia interwencji z początku XVII wieku i niepomysłnego przebiegu wojny w latach 1632—1634. I choć posłowie moskiewscy używali już w 1650 r. bardzo ostrego tonu w stosunku do Polski, Urząd Poselski *) zaś prowadził ścisłą ewidencję wszystkich błędów w pisaniu tytułów oraz zniewag w stosunku do rodziny carskiej, jakie napotykało w literaturze polskiej, a nawet w poezji (błędy te stały się później powodem do wojny), to jednak rząd rosyjski zachowywał neutralność oczekując dalszego osłabienia Polski i uważnie śledził również ożywione stosunki dyplomatyczne Chmielnickiego, które wzbudzały w Moskwie nieufność.

Należy pamiętać i o tym, że także wewnętrzne sprawy państwa, przede wszystkim powstania miejskie w latach 1648—1650, wpływały na ostrożną politykę rządu rosyjskiego.

Jednakże w 1651 r. Rosja przygotowywała się już do wystąpienia. W marcu 1651 r. Sobór Ziemski zaaprobował przyjęcie Ukrainy pod panowanie Rosji oraz wojnę z Polską, zaś rząd rosyjski czekał na dogodną chwilę dla wprowadzenia w życie tych uchwał, patrząc w międzyczasie przez palce na przemarsz zagonów kozackich na Białoruś przez terytorium państwa rosyjskiego. Wytworzyła się jednak niedogodna sytuacja: klęska pod Beresteczkiem opóźniła o przeszło dwa lata przyłączenie Ukrainy i wojnę z Polską.

Nie wiadomo, czy Chmielnicki szukał bezpośredniego sojuszu ze Szwecją, który doszedł do skutku w kilka lat później. Wiadomo jednak o stosunkach pomiędzy Szwecją a Krymem, w których Chmielnicki był niewątpliwie zainteresowany i w których prawdopodobnie się orientował. Rząd rosyjski interesował się tymi stosunkami, podejrzewając, że mają one na celu zorganizowanie koalicji przeciwko Rosji (Moskwa szczególnie obawiała się w tym czasie Szwecji w związku z powstaniem pskowskim w 1650 r.). Raporty rosyjskich posłów na Krymie: Jeliakowa i Kuźmina świadczą o tym, że już wówczas planowane było wystąpienie Szwecji przeciwko Polsce, które nastąpiło dopiero w cztery lata później.¹⁾

Chmielnicki dążył do sojuszu z Turcją i prosił ją wielokrotnie o przychylny stosunek wobec wystąpień wasalów Turcji popierających Ukrainę.

*) Późniejsze Ministerstwo Spraw Zagranicznych (Red.).

1) Patrz M. Hruszewski. Historia Ukrainy — Rusi, t. IX, cz. I. Kijów, 1928, str. 175. — Hruszewski przytacza obszernie wyjątki z „Krymskich Dzieł”, 1651, ks. 30, t. II, str. 210.

Wiadomo, że z początkiem 1651 r. u Chmielnickiego przebywał poseł turecki. Nie udało mu się jednak zawrzeć sojuszu z samą Portą. Równocześnie bardzo ożywione stosunki Chmielnickiego z wasalem tureckim — księciem transylwańskim, Jerzym II Rakoczym — omal nie doprowadziły do wystąpienia Rakoczego przeciwko Polsce jeszcze w roku 1651.

Badanie przygotowań dyplomatycznych Chmielnickiego do kampanii 1651 r. pozwala wysunąć wniosek, że usiłował on stworzyć szeroką koalicję antypolską i w rozpoczynającej się wojnie pragnął zadać Rzeczypospolitej śmiertelny cios lub co najmniej pokonać ją i podyktować warunki pokojowe.

Takie jest zewnętrzne tło kampanii 1651 r. Powinniśmy wyjaśnić, jakie było „wewnętrzne“ tło tej kampanii: czy Chmielnicki ograniczył swe przygotowania jedynie do poszukiwania sprzymierzeńców poza granicami Rzeczypospolitej, czy też dążył do rozsadzenia jej od wewnątrz.

Jednym z elementów, na które mógł liczyć Chmielnicki w samej Rzeczypospolitej była niekatolicka szlachta. Nie rozporządzamy bezpośrednimi danymi na temat jego działalności w tym kierunku. Na dużą uwagę zasługują jednak dane dotyczące powiązań ewentualnego sprzymierzeńca Chmielnickiego — Jerzego Rakoczego z dysydentami polskimi.

Niewątpliwie jest, że Rakoczy snuł szerokie plany najazdu na Rzeczpospolitą. Posłowie, których wysłał na sejm w roku 1650 byli właściwie wywiadowcami. Mając oficjalnie za zadanie zaprzeczyć wieściom o sojuszu Rakoczego z Kozakami (co nawiasem mówiąc, nie bardzo im się udało), prowadzili oni tajne rokowania z wielkim hetmanem litewskim Januszem Radziwiłłem. Radziwiłł zajął stanowisko wyczekujące. Oświadczył, że życzy powodzenia Rakoczemu; jeśli zaś Rakoczemu i Kozakom uśmiechnie się szczęście, on, Radziwiłł rad będzie przysłużyć się sprawie bożej i po-
bić papistów (zarówno Rakoczy jak i Radziwiłł byli wyznania ewangelickiego). Radziwiłł najmie wtedy liczne wojska, Rakoczy zaś zdobędzie Kraków, koordynując swe działania z Radziwiłłem ²⁾. Te rokowania między Rakoczem a Radziwiłłem pozwalają przypuszczać, że Radziwiłł i Chmielnicki prowadzili rokowania. Z tego względu oświadczenie złożone przez Chmielnickiego mieszczanom pawłockim, z którego wynikało, że Radziwiłł obiecał nie przekraczać granicy Ukrainy, oraz oburzenie na wieść o napaści Radziwiłła na Niebabe ³⁾ zasługują, być może, na większą uwagę, niż przypuszczali Kostomarow i Hruszewski. Także list Jerzego Rakoczego do brata z dnia 19 kwietnia 1651 r. świadczy o istnieniu jakichś powiązań pomiędzy Radziwiłłem a Chmielnickim. ⁴⁾

Rozumie się, że ukraiński ruch wyzwolenczy mógł znaleźć w chłopstwie polskim, białoruskim i ukraińskim (mamy tu na myśli najdalej wysunięte na zachód tereny ukraińskie, nie objęte wtedy powstaniem) — sprzymierzeńca wierniejszego i bardziej godnego zaufania od kalwińskich magnatów i całej dysydenckiej szlachty.

²⁾ M. Hruszewski, patrz tamże, str. 166. Powołuje się na Transylwanię t. I, str. 129.

³⁾ N. I. Kostomarow, Bogdan Chmielnicki. St. P. 1904, str. 444; Hruszewski tamże, str. 309.

⁴⁾ Monumenta Hungariae historica, t. XXIV, str. 429; patrz: M. Hruszewski, tamże, str. 252.

Nie posiadamy jednak bezpośrednich danych dokumentarnych, pochodzących od samego Chmielnickiego, na temat działalności zmierzającej do rozwoju ruchu chłopskiego na ziemiach rdziennie polskich, danych, które od razu rozstrzygnęłyby zagadnienie w sposób niezbity. Będziemy więc musieli zanalizować wiadomości zaczerpnięte prawie wyłącznie ze źródeł polskich lub bliskich źródłom polskim.

Rzeczą dowiedzioną jest przede wszystkim to, że już w pierwszych miesiącach 1651 r. wśród szlachty zaczęły krążyć niepokojące wieści o zbliżających się buntach chłopskich w okręgach rdziennie polskich.

W artykule o powstaniu podhalańskim przytaczaliśmy już notatkę z pamiętnika Stanisława Oświęcima z dnia 24 stycznia 1651 r.: „...przyszła przestroga od cesarza (niemieckiego — Red.) do Króla (polskiego — Red.), jakoby z tych ludzi in imperio po zawarciu pokoju abdankowanych, zaciągniono na Chmielnickiego cztery tysiące dobrego żołnierza, aby przez włość spiską werznawszy się do Polski i z chłopy w górach pobuntowanymi złączywszy się, na Kraków nastąpili i dalej co znacznego robili, aby tylko *distrahere vires nostras* mogli“⁶⁾). W oczywistym związku z tymi wieściami pozostają dwa uniwersały królewskie: z dnia 17 i 20 stycznia 1651 r., donoszące o pogłoskach na temat posuwania się ku granicom polskim obcego pułku pod wodzą Lorenca Hofkircha.⁷⁾ Mówiliśmy już o zdumiewającej zbieżności tych wiadomości z istotnym przebiegiem powstania, które miało miejsce na Podhalu w pół roku później.

Anonimowy list z dnia 15 kwietnia stanowi jaskrawą ilustrację nastrojów panujących w kołach szlacheckich w miesiącach wiosennych 1651 r.: „Co jest szczególnie gorszące — to wojna chłopska, któż bowiem może być bezpieczny, jeśliby poddaństwo poszło jeszcze dalej? Mowa tu wyraźnie o oswobodzeniu od panów i szlachty. Potrzebna jest duża czujność, gdyż chłopi zewsząd gotowi są zbiec do tych zdrajców (uchowaj Boże), jeśli mieliby wodza. Wszyscy znający sytuację radzą na Boga, jak najszybciej armować się pospolitym ruszeniem, gdyż inaczej ojczyzna może dojść do wielkiego zamieszania lub całkowitego upadku“.⁷⁾

W czerwcu 1651 r., w czasie generalnej bitwy, gdy siły obu stron stały już nad brzegami Styru, zarzewie powstań chłopskich objęło różne okręgi Rzeczypospolitej, w tej liczbie także oddalone znacznie od teatru działań wojennych.

Powstania chłopskie rozszerzały się przede wszystkim na te ziemie ukraińskie, których nie zajmowały w tym czasie wojska Chmielnickiego: część północną województwa kijowskiego (powiat owrucki) i znaczną część Wołynia.⁸⁾ Wrzenie mas chłopskich zapowiadające możliwość wybuchu notowano w województwach belskim i ruskim.⁹⁾ Ludność ukraińska z najdalej na zachód położonej części województwa ruskiego — Ziemi Sanockiej — brała udział w ruchu, którego ośrodkiem było Podhale.

⁶⁾ Stanisława Oświęcima dyarjusz, Kraków, str. 257.

⁷⁾ St. Szczotka. Bunt górali pod dowództwem Kostki Napierskiego w 1651 r. Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie, rocznik XVIII, zeszyt 1, Lwów 1928 r., str. 75—76.

⁸⁾ Nowiny z Warszawy Teki Naruszewicza, t. 145, str. 124.

⁹⁾ Patrz dokumenty w t. III, cz. IV Archiwum Rosji Płd.-Zach.

^{*)} Patrz niżej — dane przesłuchania Worobitowicza.

Wrzenie ogarniało także Białoruś (okolice Turowa).¹⁰⁾ W drugiej połowie czerwca otrzymano wiadomość, że dwudziestotysięczny oddział pod wodzą niejakiego Foka zbliża się do Mohilowa.¹¹⁾ Siedmiotysięczny oddział pod wodzą Tarasienki opanował Rosław. Powstanie objęło całe województwo smoleńskie. „Już ten ogień nas dosięga — pisał wojewoda smoleński, Piotr Bązewicz — że się chłopci poczęli buntować, a ja zaś ni mam czym co począć“¹²⁾

Wreszcie ruch chłopski rozpoczął się na ziemiach rdzennie polskich. W Małopolsce, w województwie krakowskim, wybuchło powstanie na Podhalu, zaś w Wielkopolsce — w województwie kaliskim.

Powstaniu tych ruchów sprzyjał niewątpliwie sam przykład bohaterkiej walki chłopstwa ukraińskiego oraz fakt, iż z województw centralnych wyprowadzono prawie wszystkie wojska celem wzięcia przez nie udziału w wojnie z Chmielnickim, zaś do pospolitego ruszenia powołano również ze swoich wsi znaczną część szlachty. Niewątpliwy jest także fakt, że duża część lokalnych ruchów chłopskich nosiła charakter żywiołowego wybuchu, ich związek zaś z wojną wyzwolenczą ludu ukraińskiego ograniczał się jedynie do wskazanych wyżej okoliczności. Zarazem jednak wydaje nam się rzeczą bezsporną, że w pewnych wypadkach ruchy te miały charakter przemyślanej i celowej działalności kierowanej twardą ręką.

W ramach niniejszego artykułu niesposób przytoczyć całego materiału na poparcie tej tezy. Zilustrujemy ją danymi z jednego, najbogatszego chyba i najcenniejszego źródła — z pamiętnika Stanisława Oświęcima.

Oświęcim przytacza protokół przesłuchania niejakiego Andruszka Worozbiłowicza, który wyznał w czasie tortur, według słów Kozaka Jacka Mutianki, rodem z Cieszanowa, „...że szpiegów poszło do półtorasta w ubiorze dziadowskim na różne miejsca“. Do zadań tych „szpiegów“ należało: „drugich buntować w te kraje zaszedłszy i miasta palić“. Worozbiłowicz wymienił znanych mu włóczęgów, między innymi krawca z Lubaczowa, trzech ludzi z Bruźni, czterech z Baszni, Hrycia popowicza z Łowczy, Danilka z Podymyszczyny (skąd pochodził i sam Worozbiłowicz), Andruszka z Cebłowa, Andruszka z Tuskowa, Andruszka i Chwetkę z Żabca, popa Jędrzeja z Cieszanowa, Iwana Wyczyńskiego, sługę pana Domorackiego z Żółkwi, Jakuba Polaka z Ołyki razem wraz z Mutianką i samym Worozbiłowiczem 22 ludzi.¹³⁾ Jacko Mutianka podpalił zamek cieszanowski i chciał podpalić go po raz drugi. Andruszek i Chwetka z Żabca dwukrotnie podpalili Bełz i chcieli podpalić go po raz trzeci. Każdy z wymienionych przez Worozbiłowicza miał swój teren działania: Iwan Wyczyński winien był pójść do Jarosławia, Jakub Polak — do Lublina, dwóch włóczęgów z Przemyśla — pod Kraków, sam Worozbiłowicz wraz z dwoma włóczęgami z Żabca otrzymał rozkaz pójścia w kierunku na Mosty i dalej do Bełza. Ogólny punkt zborny wyznaczono pod Zamościem. Cała grupa dowodził pop Jędrzej z Cieszanowa.¹⁴⁾ Protokół tego przesłuchania sporządzono w Lubaczowie 2 czerwca 1651 r. Oświęcim mówi o nim w swym pamiętniku pod datą 23 czerwca.

¹⁰⁾ M. N. Pietrowski „Wojna wyzwolenicza narodu ukraińskiego przeciw uciskowi szlacheckiej Polski i o przyłączenie Ukrainy do Rosji“, Kijów 1940, str. 154.

¹¹⁾ Oświęcim, str. 325.

¹²⁾ Tamże, str. 319-321.

¹³⁾ Tamże.

¹⁴⁾ Tamże, str. 321-324.

W następnym dokumencie (list z Kalisza 24 lipca) umieszczonym w pamiętniku Oświęcimia także pod datą 23 czerwca ¹⁵⁾ autor donosi o działalności emisariuszy Chmielnickiego w Wielkopolsce oraz przytacza zeznania jednego z pojmanych emisariuszy o tym, że „ich tu w Wielkiej Polsce pod tym Grzybowskim ma być ośmdziesiąt a po wszytkiej Polsce dwa tysiąca, nad którymi pułkownikiem niejaki Stasienko jako mu Grzybowski powiedział“. ¹⁶⁾

O działalności emisariuszy mówi nie tylko Oświęcim. 27 maja 1651 r., tj. jeszcze przed ukazaniem się tych dokumentów, które przytacza Oświęcim, nuncjusz papieski de Torres donosił w liście, pisanym z Warszawy: „Podstępna chytrość tego przekłętęgo Chmielnickiego dochodzi do tego, że nie zadowala się on powstaniem przeciw swemu prawowitemu monarsze, ścisłym sojuszem z wrogiem krzyża chrystusowego oraz obietnicami i przysięgami odstępstwa od swej chrześcijańskiej, choć i schizmatycznej wiary i zbisurmanienia się. Wysyła on nie tak dawno ze swego obozu 150 włóczągów, rzekomo dla zbierania jałmużny, daie im po pięć talarów i obiecuje po 50, gdy powrócą, wypełniwszy zlecenie. Jedną trzecią tych włóczągów posłano do tego miasta (tj. do Warszawy), by ją podpalić, stu innych zaś do innych miast, aby to samo uczynili. Pojmano ich tu sześciu i wszyscy przyznali się, choć pojmano ich i torturowano każdego oddzielnie. Szukają teraz starannie tutaj i wszędzie innych jeszcze, by ich należycie ukarać: ujęcie tych tylko jednak daje podstawę do mniemania, iż inni zbiegli“. ¹⁷⁾

Godna uwagi jest okoliczność, że przytoczona przez Torresa liczba 150 ludzi zgadza się z wymienioną w zeznaniach Worozbiłowicza.

¹⁵⁾ Zapisując te dokumenty do swego pamiętnika, Oświęcim zaopatrzył notatkę w następującą uwagę wstępną: „Tęgoż dnia z różnych miejsc przyszły wiadomości o buntujących się tak w Wielkopolsce, jako i w podgórzu około Krakowa chłopach“. W zakończeniu zaś pisał: „Za powzięciem tedy tak niebezpiecznych a pewnych nowin... radę, jakoby temu zabiegać, do jutra gwoli nocy już nadchodzącej odłożono“ (str. 329). Przytoczone cytaty nie pozostawiają, wydaje się, wątpliwości, że w obozie królewskim pod Beresteczkiem otrzymano wszystkie te wiadomości właśnie 23 czerwca. Wśród przytoczonych przez Oświęcimia dokumentów znajdujemy jednak listy Napierskiego oraz do Napierskiego z 18, 20 i 22 czerwca, których, rzecz jasna, Oświęcim 23 czerwca pod Beresteczkiem widzieć nie mógł, lecz wpisał je do pamiętnika później, prawdopodobnie podczas pobytu w Krakowie w czasie sądu nad Napierskim. Fakt, że Oświęcim przerabiał swój pamiętnik i że znany nam rękopis tego pamiętnika jest późniejszą jego redakcją, potwierdzają liczne dane. Przytoczymy najbliższy przykład. Oświęcim notuje w swym pamiętniku dokładny przebieg każdego dnia bitwy pod Beresteczkiem, w której nie brał udziału i której wydarzenia znał jedynie z opowiadań, a następnie krótko i niedokładnie, a nawet bez ścisłych dat, opisuje ekspedycję przeciwko Napierskiemu, w której brał udział. Tak więc nie mamy pewności, że dokumenty, które Oświęcim przytacza pod datą 23 czerwca otrzymano rzeczywiście tego dnia. Można też uważać za prawdopodobne, że pierwsze wieści o ruchach chłopów w Wielkopolsce otrzymano w obozie królewskim tego dnia. Należy wziąć pod uwagę, że Oświęcim opuścił obóz pod Beresteczkiem już w południe 26 czerwca. Jeśli dokumenty dotyczące ruchów chłopów na Podhalu doszły do rąk Oświęcimia później, to z wszystkimi pozostałymi dotyczącymi Wielkopolski, zapoznał się prawdopodobnie pod Beresteczkiem, tj. nie później niż 26 czerwca.

¹⁶⁾ Oświęcim, str. 324. O innych wiadomościach, o których donosi list, będziemy mówić dalej w związku z ruchem chłopskim w Wielkopolsce.

¹⁷⁾ Źródła do historii Ukrainy, t. XVI, cz. I. Watykańskie materiały do historii Ukrainy zebrał i wydał S. Tomaszewskij, t. I. Raporty nuncjuszy papieskich o Ukrainie 1648—1657. Lwów 1919, str. 118-119. Obala to twierdzenie Kubali (Szkice historyczne, wyd. 5. Lwów 1923), że działalność emisariuszy nie obejmowała Mazowsza.

Jak należy ocenić te dane, do jakich wniosków można dojść na ich podstawie?

Zagadnienie to nie zostało dotąd szerzej naświetlone. Ludwik Kubala w swym szkicu „Kostka-Napierski” — omawiając dane Oświęcima a nawet wyolbrzymiając je (Kubala mówi o „tysiącach emisariuszy”) i beletryzując swoim zwyczajem źródła — dochodzi do następującego wniosku: „Podobnie tak czas, jak i sposoby agitacji wskazują, że hetman kozacki myślał o wywołaniu ogólnego powstania ludu polskiego, które w połączeniu z Rakoczym, gotującym się do zajęcia Krakowa, miało zgnieść szlachtę w domu pozostałą, podczas gdy on (Chmielnicki) prawie wszystkie siły Rzeczypospolitej brał na siebie¹⁸⁾”. Jednocześnie — opisując działalność emisariuszy — Kubala trzyma się całkowicie swych źródeł uważając, że działalność ta polegała na szpiegostwie, podpalaniu, a nawet trucicielstwie.

Hruszewski odrzuca w sposób zdecydowany wszystkie wiadomości pochodzące z tych źródeł twierdząc, że nie zasługują na zaufanie, ponieważ przytoczone w nich zeznania złożone zostały podczas tortur. Jego zdaniem, emisariusze Chmielnickiego byli mitem, pułkownik Stasienko zaś — postacią apokryficzną.

W historiografii radzieckiej nie stawiano tego zagadnienia. N. Pietrowski — mówiąc o kampanii 1651 r. — w kilku tylko wierszach wspomina o powstaniu Napierskiego, nic jednak nie pisze o ruchu chłopskim w Wielkopolsce ani o danych źródłowych dotyczących wysyłania emisariuszy-agitatorów przez Chmielnickiego celem organizowania powstań. W jednym tylko zdaniu w sposób niejasny i nie ujawniając swego punktu widzenia autor mówi: „Polskie koła szlacheckie przypisywały Chmielnickiemu dużą rolę w przygotowaniu powstania chłopów w Polsce i na Litwie¹⁹⁾”.

Uważamy, że można stwierdzić, iż szeroka fala ruchów chłopskich, która objęła w 1651 r. prawie cały teren Rzeczypospolitej, powstała nie tylko jako żywiołowy odzew na walkę wyzwolenczą ludu ukraińskiego, lecz także jako rezultat działalności agitacyjno-organizacyjnej, kierowanej przez Chmielnickiego. Uważamy, że słuszny jest przytoczony powyżej wniosek Kubali. Nie znalazł on oddźwięku w późniejszej literaturze i nie znalazł odbicia w historiografii radzieckiej prawdopodobnie z tej przyczyny, że Kubala wysunął go mimochodem i nie rozwinął w swych własnych pracach. Podzielając jednak zdanie Kubali, iż istotną częścią strategicznego planu Chmielnickiego w 1651 r. było podsycanie powstań chłopskich w całej Rzeczypospolitej, między innymi i na ziemiach etnicznie polskich, dochodzimy do wniosku, że w świetle tego faktu należy jeszcze raz zbadać problem planów i celów Chmielnickiego na tym etapie wojny wyzwolenczej. Jasnym się staje, że Chmielnicki dążył nie tylko do zwycięstwa nad szlachecką Rzeczpospolitą, lecz do jej zupełnej klęski, to zaś z kolei każe oceniać inaczej jego dążenia wojenne i strategiczne. Tym bardziej nie możemy w ramach niniejszego artykułu zbadać tego zagadnienia wszechstronnie, uważamy jednak, że jest to jedno z najważniejszych i najpilniejszych zagadnień w planie dalszego badania wojny wyzwolenczej ludu ukraińskiego.

¹⁸⁾ L. Kubala, str. 203.

¹⁹⁾ Pietrowski, *Wojna wyzwolencza*, str. 157.

Nie możemy natomiast uznać sprzeciwów Hruszewskiego za przekonywające. Byłoby niewątpliwym błędem wyrzec się korzystania z zeznań na tej tylko podstawie, że składano je pod wpływem tortur. W tamtych czasach badania w sprawach tego rodzaju rzadko odbywały się bez stosowania tortur i sam Hruszewski często w innych wypadkach korzysta bez zastrzeżeń z materiałów takiego śledztwa. Przewidując jak gdyby takie zastrzeżenie Torres powiada: „Tu pojmano ich sześciu i wszyscy przyznali się, choć ujęto ich i torturowano z oddzielną”. Nie tylko jednak protokoły śledztwa i przestraszeni szlachcice mówią o emisariuszach. Wieść o nich rozeszła się szeroko wśród ludu i podtrzymywała wiarę w nieuchronną klęskę armii szlacheckiej nawet po bitwie pod Beresteczkiem. Oto co pisał na przykład, stolnik halicki Miaskowski do stolnika wieluńskiego 4 sierpnia 1651 r.: „Chłopi nie wierzą, że wojsko (polskie) idzie na Ukrainę, mówią oni: będą musieli wrócić pod Kraków, bronić go przed Rakoczym i przed tymi, których nasz hetman dla buntowania ludu rozesał”.²⁰⁾

Tak więc sam fakt istnienia specjalnych emisariuszy-agitatorów nie może budzić wątpliwości. Rzecz inna, w jakim stopniu prawdziwe są szczegóły zawarte na ten temat w źródłach. Czy istniała jakaś forma ich organizacji? Samą liczebność emisariuszy określa się w sposób różny: od 150 ludzi do 2 tysięcy. Biorąc jednak pod uwagę odległości pomiędzy terenami działania tych emisariuszy, możemy powiedzieć z pewnością, że źródła polskie nie mogły ustalić ich liczby. Jeśli więc niemożliwe było nawet ustalenie ogólnej liczby emisariuszy, to samo już zestawienie cyfr podawanych przez poszczególne źródła — 150 ludzi w województwach bełskim i ruskim, 150 — na Mazowszu, 80 ludzi w województwie kaliskim — wskazuje, że liczba ta była znaczna. Na podstawie źródeł można przypuszczać, że emisariusze działali grupami o różnej liczebności, lecz należy stanowczo odrzucić twierdzenie, że grupy te w całej Rzeczypospolitej utrzymywały związek ze sobą oraz, że działalnością ich kierował jeden ośrodek, z wyjątkiem może tylko początkowego instruktażu. Wspomniany w jednym tylko źródle pułkownik Stasienko mógł być organizatorem tych grup, lecz nie ich kierownikiem. Możliwe, że — jak przypuszczał Hruszewski — Stasienko był jedynie postacią apokryficzną. Oczywiście jest jednak, że organizowanie i wysyłka grup emisariuszy winno być funkcją jakiejś osoby z bliskiego otoczenia Chmielnickiego.

Jakie były zadania tych emisariuszy? Źródła polskie jednogłośnie przypisują im funkcje szpiegów, podpalaczy, a nawet trucicieli. Kubala pisze²¹⁾ (nie powołując się zresztą na źródła), że w okolicach Piotrkowa i Wolborza zatruto wodę w kilku jeziorach i stawach oraz że pojmani truciciele przyznali się do związków z Chmielnickim. Niewiarogodność tego doniesienia jest oczywista: był to najprawdopodobniej rezultat masowej paniki, która ogarnęła szlachtę pod wpływem krążących wieści, bądź też świadoma prowokacja.

W oczach szlachciców, będących autorami wykorzystanych przez nas źródeł, podpalenie majątku szlacheckiego i zatrucie wody w studni (nie można, rzecz jasna, mówić poważnie o zatruciu całych jezior) były to prze-

²⁰⁾ Ossol, Nr 2286, str. 180. Tak jak w artykule o powstaniu na Podhalu w 1651 r. powołujemy się na stare numery inwentarzowe oddziału rękopisów Ossolineum (Ossol.) i biblioteki Baworowskich (Bawor.).

²¹⁾ Kubala, str. 205. Wiadomość ta jest ciekawa jako świadectwo (choć wypaczone) istnienia jakiegoś ruchu w województwie sierockim.

stępstwa jednakowej miary, przy czym pierwsze z nich uważali może nawet za cięższe przestępstwo. Nie więc dziwnego, że szlachta przypisywała bez namysłu szpiegostwo i truciicielstwo organizatorom powstań antyszlacheckich, którzy porywali chłopów do walki przeciwko szlachcie oraz niszczyli i palili majątki szlacheckie.

Jedna z korespondencji, przytoczona przez Oświęcima, mówi nam, co uważali za „szpiegostwo“ źródła polskie: „...dwory i domy szlacheckie (jałmużny zebrząc) szpiegować, o dostatkach się pytać, chłopcy przeciwko panom buntować, a osobliwie tam, gdzie zwierzchność na poddanych ciężka“.²²⁾ Z tekstu tego widzimy, że pod słowem „szpiegostwo“ rozumie się tu zorientowanie się w sytuacji chłopów w jakimś majątku i w przeszkodach, z jakimi należy się liczyć przy organizowaniu powstania. Rzecz jasna, że nie mogło chodzić tu o żadne szpiegostwo w bezpośrednim znaczeniu tego słowa, gdyż pomijając nawet niewielkie znaczenie dla działań wojennych wiadomości, pochodzących z odległych zakątków Polski, na przykład w danym wypadku z województwa poznańskiego lub kaliskiego, mogły one dotrzeć do Chmielnickiego dopiero po długim czasie, tracąc przez to jakiekolwiek znaczenie.

Zaznajomimy się teraz z jednym z epizodów, związanych z działalnością tych emisariuszy — z ruchem chłopskim w Wielkopolsce.

Podczas gdy wiele źródeł mówi o powstaniu na Podhalu w 1651 r. i na przykładzie przytoczonych przez nie danych można dość szczegółowo odtworzyć jego historię, to powstanie wielkopolskie jest dość skąpo naświetlone. Wspomina o nim pokrótce tylko jedna z wielkich kronik polskich owego okresu — kronika Jana Wawrzyńca Rudawskiego.²³⁾ W pamiętniku Oświęcima przytoczony jest wspomniany już przez nas list surrogatora (wikariusza) poznańskiego Twardowskiego z dnia 4 czerwca 1651 r. oraz urywek listu Adama Niedźwieckiego, dzierżawcy majątku Królikowo, z dnia 7 czerwca 1651 r. W rękopisie nr 235 biblioteki Baworowskich znaleźliśmy list nieznanego autora z dnia 7 czerwca 1651 r. Ten sam list mieści się w rękopisie nr 2286 w Ossolineum.²⁴⁾ Nuncjusz papieski Torres w jednym ze swych raportów (z dnia 24 czerwca 1651 r.) donosi o powstaniu wielkopolskim. Wreszcie pewne dane przytacza włoska kronika Viminy.²⁵⁾ Albert

²²⁾ Oświęcim, str. 324.

²³⁾ *Historiarum Poloniae ab excessu Vladislai IV ad Pacem Oliviensem Usque... libri novem...* Varsaviae et Lipsiae, 1755.

²⁴⁾ Rękopis nr 235 biblioteki Baworowskich jest to księga zawierająca notatki i kopie dokumentów sporządzonych przez współczesnego szlachcica z powiatu opoczyńskiego województwa sandomierskiego — Kunickiego (patrz str. 701 rękopisu „Synowiec moi rodzony Alexand. Kunicki“) notatki były widocznie sporządzane pod świeżym wrażeniem zająć. Można to wywnioskować z tego, iż na końcu przepisanego na str. 651-66 rękopisu listu o powstaniu Napierskiego znajdujemy dopisek „Poi-mano y skarano“ innym (jaśniejszym) atramentem niż cały list. Można wnioskować stąd, że Kunicki przepisał list w końcu czerwca lub lipca 1651 r., kiedy nie wiedział jeszcze o zgnieceniu powstania i straceniu Napierskiego, dopisek zaś jest późniejszego pochodzenia. Rękopis nr 2286 z Ossolineum zawiera notatki późniejsze, przypuszczalnie z XIX w. Interesujący nas list przepisano widocznie z rękopisu Kunickiego. Można tak sądzić na podstawie wspomnianego wyżej listu o powstaniu Napierskiego, który przytoczony jest w rękopisie nr 2286 z dopiskiem Kunickiego.

²⁵⁾ *Historia delle guerre civili di Polonia, divisa in cinque libri, progressi, dell'armi Moscovita contro Polacchi. Relatione della Moscovita e Sretia, e loro gouverni.* Di don Alberto Vimina Bellunese. In Venetia MDCLXXI

Vimina był księdzem ze świty Torresa, nuncjusza papieskiego w Polsce.²⁶⁾ Możliwe, że miał bezpośrednią styczność z korespondencją nuncjusza, ponieważ wiele szczegółów u Viminy zgadza się dosłownie z relacjami Torresa. Mimo to kronika Viminy jest bardzo interesującym źródłem. Kronika ta, w odróżnieniu od prawie wszystkich źródeł współczesnych jej, nie wspomina zupełnie o powstaniu Napierskiego, opisując jedynie powstanie wielkopolskie.

Słabe źródła na temat powstania w Wielkopolsce, naświetlając różne strony i momenty powstania, nie dostarczają prawie w ogóle materiału dla porównań. Istotnie, wszystkie trzy listy polskie, przytoczone przez Oświęcimia i przez zbiór Kunickiego, dostarczają jedynie materiału tycaącego przygotowania powstania i jego początków, zaś Vimina i Torres (którzy dają w istocie tylko dwa warianty tego samego opisu) malują wyłącznie upadek powstania. Krótki i ogólnikowy opis Rudawskiego nie wnosi prawie nic nowego. Nie zbudza to jednakże wątpliwości co do obrazu powstania, który dają źródła. Możemy jedynie ubolewać nad lakonicznością i lukami w źródłach.

Każde ze źródeł opisuje po swojemu organizację powstania. Rudawski najmniej zorientowany, w sposób zwięzły pisze, że „powstanie rozniecił człowiek nieznanego pochodzenia”²⁷⁾ Vimina i Torres²⁸⁾ orientujący się lepiej, opisują, że powstanie zostało zorganizowane przez sześciu prawosławnych szlachciców ruskich (Nobili Schismatici Ruteni — Vimina), emisariuszy Chmielnickiego, którzy przybyli do tej okolicy pod pozorem ucieczki przed grabieżami ruskimi (delle ruine di Russia—Vimina).

Najbardziej szczegółowy opis organizacji i organizatorów powstania znajdujemy w liście surrogatora Twardowskiego do biskupa poznańskiego Kazimierza Floriana Czartoryskiego z Kalisza z dnia 4 czerwca.²⁹⁾ List przytacza zeznania szlachcica Kułakowskiego, który brał udział w organizowaniu powstania. Kułakowski zeznał, że organizacją kieruje niejaki Grzybowski, który ma pod swą władzą 80 emisariuszy. Kułakowski znał osobiście i widział ponad 10 z nich (zna kilkunastu tj. od 10—20). Kułakowski wymienił jedynie imiona kilku i opisał ich. Byli to dwaj Ostrowscy: starszy z nich czarnobrewy, jeździ w kolasce zaprzężonej w swego konia, wozi ze sobą dwie małpy, jedna z nich — wielka i ślepa — potrafi zebrać, młodszy Ostrowski, nazywający starszego wujem, hoży, kaleka na prawą rękę. Poza Ostrowskim Kułakowski wymienił i opisał jeszcze Ostrołęckiego i Piaseckiego. Według opisu Kułakowskiego ten ostatni miał lat czterdzięści; lewe ramię wyższe od prawego; Piasecki jeździ z żoną w kolasce, zaprzężonej w białego konia. Kułakowski opisał też przywódcę emisariuszy — Grzybowskiego. Jest to urodziwy, barczysty mężczyzna, lat średnich, ze śladami po ospie, nosi czarne wasy i strzyżone włosy; Grzybowski nie

²⁶⁾ Vimina był też główną osobą w ciekawym „poselstwie” Wenecji do Chmielnickiego w czerwcu 1650 r. Akredytowany przez Wenecję Vimina był w istocie wywiadowcą polskim

²⁷⁾ Rudawski, str. 75: „quoque, sine nomine, sine tribu”.

²⁸⁾ Vimina, str. 254; raport Torresa z 24 czerwca 1651 r. Żereła str. 122.

²⁹⁾ Oświęcim, str. 324-325.

włada dwoma palcami lewej ręki; wskazujący jest sztywny, zaś kciuk skurczony; w końcu lewej brwi — czarna szrama.³⁰⁾

Szczegółowe i uzasadnione dane tego śledztwa zasługują niewątpliwie na większe zaufanie niż dane innych źródeł. Rudawski widocznie słyszał tylko o tym powstaniu. Jeśli zaś chodzi o Viminę i Torresa, to podana przez nich ilość organizatorów powstania — sześciu — oparta jest, być może, na tych samych zeznaniach Kułakowskiego. Rzeczywiście. liczba agitatorów opisanych przez Kułakowskiego (licząc także jego samego) wynosi sześciu. Mniemanie Viminy i Torresa, że agitatorzy byli to **prawosławni** szlachcice ruscy, różni się wyraźnie od zeznań Kułakowskiego. Sam Kułakowski jest **Polakiem**; Polakami są też niewątpliwie wymieniony przez niego Ostrolecki a raczej Ostrołęcki i Piasecki. Trudniej jest określić narodowość Grzybowskiego i Ostrowskich; mogą oni być i Polakami³¹⁾ i Rusinami (tj. Ukraińcami). W każdym razie list, w którym zawarte są te dane, nie zawiera nigdzie nawet przypuszczenia na temat niepolskiej narodowości tych agitatorów. Fakt, że agitatorzy ci byli szlachcicami, potwierdzają i zeznania Kułakowskiego (w których nazywa sam siebie szlachcicem i wspomina nawet o swym herbie), szczególnie zaś cytowany przez nas list anonimowy z 7 czerwca, gdzie jest mowa o Kułakowskim, braciach Brzozowskich i innych szlachcicach.³²⁾

Sam fakt, że wśród organizatorów powstania chłopskiego widzimy szlachciców, nie wywołuje zdziwienia: na czele powstania podhalańskiego w 1651 r. stał także szlachcic Napierski³³⁾. Mam tu widocznie do czynienia z przedstawicielami tej warstwy stanu szlacheckiego, tzw. „gołoty“, która zachowała jedynie prawny związek ze swym uprzywilejowanym stanem, pod względem zaś gospodarczym i politycznym pozostawała poza panującą klasą feudalną. Nie mając majątku ziemskiego i nie wchodząc ze względu na panujące warunki ekonomiczne i przesady stanowe do stanu mieszczańskiego ta zdeklasowana drobna szlachta zajmowała się służbą wojskową, służyła magnatom itd. Lecz obok sprzedajnej klienteli magnatów, wśród „gołoty“ szlacheckiej można było znaleźć także pewne elementy opozycyjnie nastrojone w stosunku do panującego społecznego i państwowego ustroju Rzeczypospolitej, skłonne w tej epoce poważnych wstrząsów przystać do tych sił, które walczyły o obalenie, a przynajmniej o zmianę tego ustroju. Przykłady tego rodzaju widzimy w historii wojny wyzwolenczej ludu ukraińskiego pod wodzą Chmielnickiego. Jest rzeczą zrozumiałą, że ci „chwilowi sprzymierzeńcy“ spośród szlachty mieli własne cele, całkiem różne od tych, do których dążył lud ukraiński lub zbuntowani chłopcy polscy. Byli to jedynie czasowi i niegodni zaufania sprzymierzeńcy ruchów ludowych; na pierwszym jednak etapie ruchu (a polskie

³⁰⁾ Anonimowy list z 7 czerwca 1651 r. zawiera jedynie różnicę w szczegółach. Potwierdza on, że Grzybowski dowodził 80 emisariuszami; wymienienia Kułakowskiego, trzech braci Brzozowskich „i inszej szlachty niemało“. List podaje, że są to zeznania kilku ujętych emisariuszy, poddanych torturom. Bawor, nr 235, str. 641; Ossol. nr 2286, str. 156.

³¹⁾ Jedynie Oświęcim wspomina jeszcze dwóch Grzybowskich — Polaków, wśród nich starostę warszawskiego. (Oświęcim str. 306).

³²⁾ Oświęcim str. 324; list z 7 czerwca 1651 r. (Bawor. Nr 235, str. 641. Ossol. Nr 2286, str. 156).

³³⁾ Niektóre ostatnie prace na ten temat poddają ten fakt w wątpliwość (nie podając źródeł). Patrz: Powstanie chłopskie na Podhalu w 1651 r. Uczonyje Zapiski Instytutu Sławianowiedzenia, t. II, str. 186.

ruchy chłopskie w 1651 r. nie wyszły poza najwcześniejsze stadium ruchu) mogło się to jeszcze nie ujawniać.

Agitatorzy dość wcześnie pojawili się w Wielkopolsce. Kułakowski opowiadając o sobie mówi, że po pokoju zborowskim służył panu Hejskiemu³⁴⁾ w chorągwi Butlera, która stała w Ostrzeszowie. Tu zachorował i odłączył się od chorągwi, która opuściła Ostrzeszów w początkach 1651 roku. Tam też poznał się z Grzybowskim i przed karnawalem przybył już z nim do Poznania. Grzybowski miał pisma od polskich hetmanów koronnych świadczące o tym, że był w niewoli u Tatarów i zbiera okup dla siebie. Kułakowski uważa, że pisma te były sfałszowane, ponieważ Grzybowski nie pokazywał ich w domach i majątkach szlacheckich, lecz tylko tam, gdzie nie było panów. Po przybyciu do Poznania zatrzymali się przy rynku, w domu niejakiego Jakuba Kołodzieja, gdzie zebrali się wkrótce i inni agitatorzy. Tutaj obiecując bogate łupy (*praedam optimam*) Grzybowski zwerbował Kułakowskiego do swego oddziału. Kułakowski zobowiązał się pod przysięgą być mu wiernym, nie wydawać nikogo z agitatorów i gorliwie pomagać im w pracy.

Na czym polegała ta praca? Przytaczałem już urywek zeznań Kułakowskiego, w którym jest mowa o tym, że członkowie tego oddziału zasięgali wiadomości o położeniu chłopów u poszczególnych panów, zachęcali ich do powstania, badali ewentualne przeszkody w jego wzniesieniu. Ciekawa jest charakterystyka tej agitacji, przytoczona w kronice Viminy: „Budzili oni wszędzie nadzieję na korzyści, które obiecuje im Chmielnicki i dyskredytując oręż polski chwalili postanowienie chłopów, mających odwagę wyjść z ciężkiego położenia, w którym utrzymywali ich panowie“³⁵⁾ Była to dopiero praca przygotowawcza. Powstanie winno rozpocząć się wtedy, gdy szlachta opuści powiaty, udając się do pospolitego ruszenia. W tym czasie miała zebrać się druga narada agitatorów, już nie w Poznaniu, lecz w pobliżu wsi Ciążen w województwie kaliskim. Wiedocznie wtedy już powstanie było w dużym stopniu przygotowane, gdyż i miejsce narady znajdowało się w rejonie przyszłego powstania. Na naradzie tej Grzybowski miał wskazać każdemu teren jego działania; po naradzie planowano przejście od wywiadu i agitacji do aktywnych działań: agitatorzy winni wznieść powstanie chłopskie, palić szlacheckie domy i majątki, „jednym słowem — jak wskazuje źródło — wszystko złe robić“³⁶⁾

Choć źródło nie wskazuje, czy narada się odbyła, sądząc jednak według wszelkich danych (pospolite ruszenie wystąpiło, Kułakowskiego zatrzymano w pobliżu Ciążnia, powstanie rozpoczęło się wkrótce po jego aresztowaniu) miała ona miejsce w krótkim czasie lub od razu po aresztowaniu Kułakowskiego. Możliwe, że aresztowanie Kułakowskiego przyspieszyło wybuch powstania. Kułakowskiego postawiono przed obliczem surrogatora 2 czerwca wieczorem (w przeszły piątek) i już w dniu następnym złożył swoje zeznania. Zeznawał on — wbrew mniemaniu Hruszewskiego — nie za pomocą tortur, gdyż po złożeniu zeznań autor listu pisze: „Wczora są-

³⁴⁾ Możliwe, że ów Hejski — Giza lub Gissa — był to major pułku nadwornej piechoty królewskiej, krewny Rudawskiego. Wśród dowódców tej piechoty był i podpułkownik Butler (p. Oświęcim str. 292).

³⁵⁾ Vimina str. 254.

³⁶⁾ Oświęcim, str. 325.

dziliśmy tego Kułakowskiego (in forma per omnes iuris instatias *) i jest skazany na tortury.³⁷⁾ Nieznane są dalsze zeznania Kułakowskiego. Wiadomość o aresztowaniu Kułakowskiego, a następnie i innych emisariuszy mogła skłonić Grzybowskiego do natychmiastowego rozpoczęcia powstania.

Już 7 czerwca ten sam arendator królikowski Adam Niedźwiedzki, który zatrzymał Kułakowskiego, donosi o początku powstania.³⁸⁾ Powstańcy poczęli się zbierać w lesie, w pobliżu wsi Królików.

Zatrzymam się krótko nad zagadnieniem rejonu powstania. Rudawski twierdzi, że powstanie miało miejsce w okolicach Poznania.³⁹⁾ (Ten błąd Rudawskiego powtórzył także Kostomarov).

Vimina, Torres i Oświęcim mówią tylko o Wielkopolsce. Jednak częste wzmianki przez nich o biskupie poznańskim jako tym, który stłumił powstanie, potwierdzają pozornie wskazania Rudawskiego. Może także wprowadzić w błąd zdanie, które znajdujemy w zeznaniach Kułakowskiego, że główny rejon agitacji znajdował się między Poznaniem a Międzyrzeczem.⁴⁰⁾ Międzyrzecz nie było to bowiem centrum powiatowe, leżące na zachód od Poznania, lecz mało znane miasteczko, leżące ponad 100 km na wschód od Poznania. Tu nad środkowym biegiem Warty, między Pyzdrami a Koninem w województwie kaliskim, miało też miejsce powstanie.

Bazą powstania były poza wymienioną już wsią Ciążen leżące w tejże okolicy wsi: Łąd, Łądek, Jaroszyn, Kowalówek i Wola. Już pierwsza informacja arendatora królikowskiego Niedźwieckiego z dnia 7 czerwca mówi o tym, że w powstaniu brało udział 2 tysiące ludzi. Także Torres wymienia tę samą liczbę.⁴¹⁾ Anonimowy list z 7 czerwca mówi o 800 powstańcach.⁴²⁾ Rudawski⁴³⁾ i Vimina⁴⁴⁾ mówią jedynie o tym, że powstańców było dużo. Byli oni zorganizowani na wzór wojskowy, rotmistrzem ich był Grzybowski. Zaczęli oni umacniać się w lesie królikowskim, kopali okopy, dokonując jednocześnie wypadów, w czasie których już około 7 czerwca spalili kilka okolicznych młynów.

Na tej informacji urywają się, niestety, notatki Oświęcim i list z dnia 7 czerwca 1651 r. Dalszą historię powstania znamy z krótkich notatek Viminy i Torresa.

Wiadomość o wybuchu powstania zaniepokoiła mocno dwór warszawski oraz biskupa poznańskiego, Kazimierza Floriana Czartoryskiego, który zarządzał krajem w okresie pospolitego ruszenia. Biskup, którego posiadłości ziemskie leżały zresztą w rejonie powstania (między innymi Ciężen), wysłał niezwłocznie z Poznania 200 ludzi swojej konnicy nadwornej dla

*) Zgodnie z wszystkimi przepisami prawa (Red.).

³⁷⁾ Oświęcim str. 325. W liście z 7 czerwca mowa jest o tym, że zeznania te złożono w czasie tortur, zawiera on jednak wiadomości późniejsze i widocznie połączone z nim zeznania Kułakowskiego z zeznaniami innych pojmanych już wówczas emisariuszy, których poddano torturom. Zeznania te (w odróżnieniu od przytoczonych w liście Twardowskiego z 4 czerwca zeznań Kułakowskiego) ściśle wskazują miejsce rozpoczynającego się powstania itd.

³⁸⁾ Oświęcim str. 325. O tym samym mówi w istocie także anonimowy list z 7 czerwca (Bawor. Nr 235, str. 641; Ossol. Nr 2286, str. 156).

³⁹⁾ Rudawski str. 75: circa Posnaniam

⁴⁰⁾ Oświęcim, str. 324: „za Poznaniem ku Międzyrzeczowi“.

⁴¹⁾ Oświęcim, str. 325. Raport Torresa z 24 czerwca 1651 r. Żeręła str. 122.

⁴²⁾ Bawor, Nr 235, str. 641, Ossol. Nr 2286, str. 156.

⁴³⁾ Rudawski, str. 75: confueixerat agrestium multitudo.

⁴⁴⁾ Vimina, str. 254: di fare numerosa raccolta d'huomini inquieti.

stłumienia powstania. Na czele tego oddziału stał opat ładecki. Oddział ten wzmocniono wkrótce trzema sotniami konnicy, które królewicz Karol Ferdynand wysłał z Warszawy. Jak podaje Torres wszystko to czyniono z wielkim pośpiechem i dosłownie w przeciągu paru dni ścgnięto siły dla stłumienia powstania. Opat ładecki napadł tymi dwoma oddziałami na las królikowski i rozgromił powstańców. Szczegóły bitwy są nam nieznane. Vimina tłumaczy klęskę powstańców tym, że „chłopi bądź nie mieli od-wagi, przeciwstawić się, bądź też nie potrafili wprowadzić porządku woj-skowego i dyscypliny wojskowej“.⁴⁵⁾

Istotną przyczyną klęski było najprawdopodobniej lichy uzbrojenie, a ra-czej bezbronność chłopów w stosunku do doskonale uzbrojonego przeciw-nika.

Wkrótce potem zaczęła się rozprawa. Ujęto czterech przywódców pow-stania (pomogły w tym prawdopodobnie szczegółowe opisy Kułakow-skiego) i wbito ich na pal, dwóch innych ukryło się w lasach. Vimina i Ter-res nie podają ani nazwisk strąconych przywódców, ani też nazwisk tych, którzy się ukryli.

Stłumienie powstania i rozprawa z powstańcami odbyły się tak szybko, że znajdujący się w Warszawie Torres opisuje je już 24 czerwca.

Na zakończenie podamy ocenę powstania przez nasze źródła.

Anonimowy list z 7 czerwca wzywa do jak najszybszego rozprawienia się z powstańcami oraz do „zapobieżenia złu, byśmy nie doszli do ostatecz-nego upadku“.⁴⁶⁾

Torres zauważa krótko: „Można było obawiać się niebezpiecznego pożaru i możliwości okrażenia“ (w Warszawie!)⁴⁷⁾

Wtóruje mu Rudawski: „W taki sposób Koronie Polskiej zagrażały w tym czasie takie niebezpieczeństwa, tyle biedy od wrogów, tyle wzbu-rzenia ludu, iż można uważać za pomoc boską to, że udało się królowi po-konać nie sprzyjającą mu boginię“ (tj. Bellone).⁴⁸⁾

Vimina wreszcie pisze co następuje: „W taki sposób zduszono w samych zarodkach burzliwy bunt, który — jeśli miałby czas rozwinąć się — mógł-by być niemniej groźny w Polsce, niż bunt Kozaków w Rosji (tj. na zie-miach ukraińskich — I. M.). Szybka decyzja i szybkie wykorzystanie do-godnego przypadku są bardzo cenne, szczególnie na wypadek buntów, któ-re — jeśli nie okazać im szybkiego sprzeciwu — stają się w następstwie nie tylko uciążliwe, lecz także nie do pokonania. Opieszałość w takim wy-padku można nazwać matką wszelkiego rozkładu, skąd powstaje tysiąc nie-porządków na dzień, na odwrót zaś: nie ma rzeczy, która lepiej zapobiega-łaby wzrostowi tego zła, jak akuratna uwaga tych, którzy rządzą, oraz szybkość, która jest zawsze pomocnikiem wszelkiego powodzenia“.⁴⁹⁾

Ruchem chłopskim w 1651 r. w Wielkopolsce mniej interesowali się i współcześni, i historycy, niż powstaniem kierowanym przez Napierskiego. Tłumaczy się to różnymi przyczynami, z których najważniejszą dla współ-czesnych było to, że powstanie na Podhalu stanowiło bezpośrednie zagroże-nie stolicy — Krakowa i mogło ułatwić Rakoczemu wkroczenie do Polski.

⁴⁵⁾ Vimina, str. 255.

⁴⁶⁾ Bawor. Nr 235, str. 641 Ossol. Nr 2286, str. 156-156.

⁴⁷⁾ Żereża, str. 122.

⁴⁸⁾ Rudawski, str. 75.

⁴⁹⁾ Vimina, str. 225.

Jednak zarówno ze względu na swój charakter jak i na swe rozmiary ruchy te podobne są do siebie. Szybkie stłumienie tych powstań wskazuje, że Rzeczpospolita szlachecka stanowiła jeszcze poważną siłę, że państwo feudalne czujnie strzegło interesów klasy panującej. Los polskich powstań chłopskich z roku 1651 świadczy o tym, jak potężny był ruch wyzwolenczy ludu ukraińskiego, który potrafił nie tylko stawić czoła szlacheckiej Rzeczypospolitej, lecz także odnieść nad nią wspaniałe zwycięstwa i w konsekwencji zadać jej cios, z którego skutków nigdy się już w pełni nie otrząsnęła.

Polskie ruchy chłopskie z roku 1651 mimo, że miały charakter lokalny i były krótkotrwałe, mają duże znaczenie historyczne. Obok innych ruchów chłopstwa polskiego, są one żywym zaprzeczeniem legendy, stworzonej przez szlachecko-burżuazyjną historiografię, o wiekowej pokorze i bezwładzie chłopstwa polskiego, o tym, że powstania chłopskie w feudalnej Rzeczypospolitej wybuchały tylko „na kresach”, na ziemiach ukraińskich i białoruskich i że nosiły rzekomo nie tyle społeczny, ile narodowo-religijny charakter. Jednocześnie powstanie 1651 roku w Wielkopolsce ma jeszcze i to znaczenie, że obala węższy „wariant” tej legendy, w myśl której uznawano wprawdzie polskie ruchy chłopskie, lecz ograniczano je do wąskich ram geograficznych polskiego Podkarpacia — Podhala, gdzie „warunki i nastroje chłopstwa przypominały nieco Ukrainę”.⁵⁰⁾ Swoistość okolic górskich, bliskość granicy, udział niepolskiego chłopstwa w powstaniu itd. o tym wszystkim wspominają polscy burżuazyjni historycy celem pomniejszenia znaczenia historycznego powstania na Podhalu, nadania mu charakteru przypadkowego, nietypowego epizodu. Stanowiąc niegodną próbę w stosunku do powstania na Podhalu, wykrety te są w ogóle niemożliwe w stosunku do powstania w Wielkopolsce. Wyjaśnia to w znacznej mierze przyczyny, dla których nauka burżuazyjna prawie zupełnie ignorowała te ruchy. Tym większą winniśmy zwrócić na nie uwagę.

(„Uczonyje Zapiski Instytutu Sławianowiedzenia” Nr 3, 1951 r.)

⁵⁰⁾ Wł. Konopczyński. Dzieje Polski Nowożytnej. Warszawa — Kraków, 1936, t. II, str. 11.

I. Kon

W kwestii specyfiki i zadań nauki historycznej

Genialne prace towarzysza Stalina w sprawie językoznawstwa są nowym doniosłym wkładem do skarbnicy marksizmu-leninizmu. J. Stalin rozwinął i pogłębił marksistowską teorię dotyczącą języka, bazy i nadbudowy, odkrył prawo zmian jakościowych, skoków i rewolucji, odbywających się bez wybuchów, wzbogacił materializm dialektyczny i historyczny oraz sprecyzował i skonkretyzował szereg nader ważnych tez teoretycznych, mających pierwszorzędne znaczenie dla filozofii i historii. Szczególnie doniosłe znaczenie dla historyków radzieckich ma wskazanie towarzysza Stalina, że zjawiska społeczne oprócz określonych cech wspólnych posiadają „swoje cechy specyficzne, które różnią je od siebie i które są dla nauki najważniejsze“.¹⁾

To wskazanie, rozwijające tezy o dialektycznej jedności tego, co ogólne i tego, co szczególne, o konkretności naukowej analizy i metody badania zjawisk, naprowadza historyków na drogę głębokich studiów nad specyficznymi właściwościami każdego zjawiska społecznego na każdym etapie jego rozwoju oraz podkreśla, że to właśnie jest dla nauki najważniejsze. Przy rozpatrywaniu zagadnień charakteru, zadań i funkcji samej nauki historii niezbędnym jest kierowanie się tymi wskazaniem.

* *

*

Praca towarzysza Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa“ daje również klucz dla rozstrzygnięcia zagadnienia charakteru nauki jako zjawiska społecznego oraz dla określenia jej miejsca w rozwoju społeczeństwa ludzkiego. Poprzednio nasi filozofowie i historycy traktowali naukę jako ideologiczną nadbudowę bazy ekonomicznej. Praca J. Stalina stworzyła konieczność rewizji dotychczasowego umiejscowienia nauki wśród

¹⁾ J. Stalin, Przyczynek do niektórych zagadnień językoznawstwa, Zeszyty Filozoficzne „Nowych Drog“ Nr 3, 1950 r., str. 21.

innych zjawisk społecznych. Rozwijając marksistowską teorię bazy i nadbudowy J. Stalin skonkretyzował oraz sprecyzował pojęcie bazy i nadbudowy: „Baza — jest to ustrój ekonomiczny społeczeństwa na danym etapie jego rozwoju. Nadbudowa — to polityczne, prawne, religijne, artystyczne, filozoficzne poglądy społeczeństwa oraz odpowiadające im instytucje polityczne, prawne i inne”.²⁾ J. Stalin wskazuje, że do nadbudowy danej bazy zalicza się nie całe życie duchowe społeczeństwa, lecz tylko te jego elementy, które są bezpośrednio przez tę bazę zrodzone, które są w sposób nierozzerwalny związane z interesami i losem tej bazy, które współdziałają aktywnie w jej ukształtowaniu i utrwaleniu oraz istnieją tylko tak długo, jak długo istnieje dana baza.

W każdym ustroju społecznym, równorzędnie z istniejącymi stosunkami produkcji, stanowiącymi jego ekonomiczną bazę, istnieją zazwyczaj pozostałości dawnego ustroju ekonomicznego, dawnej bazy oraz obumierających form własności i odpowiadających im poglądów i innych zjawisk należących do kategorii nadbudowy, a także zarodki nowych stosunków produkcji, nowej bazy i odpowiadających im elementów nowej nadbudowy.

Oznacza to jednak, że nie całą treść świadomości społecznej w danym, konkretnym społeczeństwie można zaliczyć do nadbudowy, zrodzonej przez panujący w tym społeczeństwie ustrój ekonomiczny. Oprócz tego, społeczna świadomość ludzi odzwierciedla nie tylko stosunki produkcji (bazę), lecz również całokształt warunków materialnego życia społeczeństwa, którego część stanowią stosunki produkcji. A zatem odzwierciedlając całą wielostronność bytu społecznego, świadomość społeczna musi zawierać w sobie wraz z elementami kategorii nadbudowy również elementy nie należące do nadbudowy, to jest takie, które rozwijają się na całej przestrzeni dziejów społeczeństwa ludzkiego, które służą historycznie różnym bazom i klasom społecznym, nie znikając wraz ze zmianą baz ekonomicznych. Innymi słowy, w świadomości społecznej istnieją elementy, których zasięg działania jest szerszy od zasięgu działania nadbudowy.

Do takich specyficznych zjawisk społecznych, zaliczających się do dziedziny ideologii, należy nauka. Nauka jako forma świadomości społecznej stanowi całokształt nagromadzonej przez ludzką obiektywną wiedzę o przyrodzie, społeczeństwie i myśleniu, sprawdzonej i udowodnionej za pomocą praktyki oraz służącej praktyce społecznej. Już z tego faktu, że nauka jest uogólnieniem całego doświadczenia, całej wiedzy nagromadzonej przez ludzką, wynika jasno, że nauka jest wytworem całego wielowiekowego rozwoju ludzkości, a nie jednej jakiejś bazy i klasy. Nauka, jako forma świadomości społecznej, nie ulega likwidacji wraz ze zmianą baz ekonomicznych. Wpływa to z samego charakteru nauki, z jej funkcji społecznej, która polega na tym, żeby na podstawie uogólnienia całego wielostronnego doświadczenia ludzkiego odkryć obiektywne prawa rozwoju przyrody i społeczeństwa oraz wykorzystać je w sposób najbardziej celowy w interesie ludzkości. Proces poznania obiektywnego świata jest dziełem setek pokoleń ludzkich, z których każde wnosi doń coś nowego, zbliżając stopniowo ludzką do prawdy absolutnej. Toteż jest

²⁾ J. Stalin, W sprawie marksizmu w językoznawstwie, Zeszyty Filozoficzne „Nowych Dróg” Nr 3, 1950 r., str. 1.

rzeczą jasną, że gdyby proces ten na każdym nowym etapie rozwoju społeczeństwa zaczynało od początku, gdyby nowa klasa panująca odrzucała to wszystko, co dokonano przed nią, to w historii nie byłoby tego posuwającego się naprzód procesu poznania, nie byłoby postępu i rozwoju nauki, którego jesteśmy świadkami. Dlatego też Marks w swych pracach przygotowawczych do „Kapitału” określa naukę nie jako nadbudowę zrodzoną przez jakąś jedną, określoną bazę i nierozzerwalnie z tą bazą związaną, lecz jako „powszechny duchowy wytwór rozwoju społecznego” lub jako wytwór „ogólnego rozwoju historycznego w jego abstrakcyjnym rezultacie”.³⁾

Rzecz zrozumiała, że nauka rozwija się i w każdej poszczególnej epoce historycznej przybiera nową postać. F. Engels pisał, że „myśl teoretyczna każdej epoki... — to wytwór historyczny, przybierający w różnych czasach nader różne formy a wraz z tym nader różną treść”.⁴⁾

Najważniejszą jednak cechą każdej nauki, cechą stanowiącą główną właściwość nauki, odróżniającą ją od wszelkiego innego odzwierciedlenia obiektywnego świata, jest to, że musi ona odzwierciedlać w sposób prawidłowy prawa obiektywnego świata, podawać prawdę obiektywną, żeby pomóc człowiekowi w jego życiu, praktycznym. Poznanie może być pożyteczne w praktyce ludzkiej tylko w wypadku, „kiedy odzwierciedla prawdę obiektywną, niezależną od człowieka”.⁵⁾

Występując stanowczo przeciwko absolutyzowaniu rezultatów poznania ludzkiego, traktującemu osiągnięty poziom nauki jako jej granicę, marksizm-leninizm jest w niemniejszym stopniu wrogi relatywizmowi, który zaprzecza istnieniu prawdy obiektywnej oraz możliwości poznania przez człowieka obiektywnego świata i który prowadzi w sposób nieunikniony do fideizmu i klerykalnego obskurantyzmu.

W książce „Materializm a empiriokrytycyzm” Lenin szczególnie podkreślał, iż właśnie obiektywna prawdziwość ideologii naukowej warunkuje jej bezkompromisowość w stosunku do wszelkiego rodzaju przesądów religijnych. „Historycznie uwarunkowana jest każda ideologia — pisał Lenin — ale każdej ideologii naukowej (w odróżnieniu na przykład od religijnej) bezwarunkowo odpowiada obiektywna prawda, absolutna przyroda”.⁶⁾ Właśnie fakt, że nauka podaje obiektywną prawdę, odzwierciedlając prawidłowo obiektywny świat, istniejący poza świadomością ludzką i niezależnie od niej, jest przyczyną tego, że nauka nie ulega likwidacji i nie jest stwarzana na nowo na każdym nowym etapie rozwoju społeczeństwa, lecz rozwija się drogą nagromadzenia wiedzy, prawd względnych, zdobytych w różnych czasach przez różne pokolenia.

Nauka stanowi jedną z form świadomości społecznej. Rozwija się ona w ścisłym związku ze wszystkimi pozostałymi zjawiskami społecznymi. W społeczeństwie klasowym nauka nieuchronnie ulega nadzwyczaj silnemu oddziaływaniu ze strony panujących klas społecznych. Treść każdej nauki nosi na sobie piętno światopoglądu, idei i interesów tej klasy, do której należy i której interesy wyraża dany uczyony. Klasy marksizmu-

³⁾ Archiwum Marksa i Engelsa, t. II (VII), str. 157, 161, wyd. ros.

⁴⁾ F. Engels Dialektyka przyrody, str. 24, wyd. ros., 1948 r.

⁵⁾ W. Lenin, Dzieła, t. XIV, str. 157, wyd. „Książka i Wiedza” 1949 r.

⁶⁾ Tamże, str. 153.

leninizmu podkreślali niejednokrotnie, że przy całym bogactwie i całej wielostronności duchowego życia społeczeństwa w każdej poszczególnej epoce historycznej wszystkie formy świadomości społecznej są ściśle związane z panującymi w tej epoce stosunkami gospodarczymi i klasami oraz, że ulegają one oddziaływaniu z ich strony. Jak pisze Marks, „określona forma produkcji materialnej warunkuje, po pierwsze, określone rozczłonkowanie społeczeństwa, po drugie, określony stosunek człowieka do przyrody. Jedno i drugie określa ustrój państwowy społeczeństwa i jego światopogląd, a zatem również charakter jego produkcji duchowej“.⁷⁾

Każda nauka wraz z faktycznym materiałem empirycznym, zaczerpniętym z obiektywnej rzeczywistości, równorzędnie z prawami wprowadzonymi na podstawie tego materiału i potwierdzonymi przez praktykę, zawiera w sobie także ogólne poglądy na przyrodę, na społeczeństwo, na zagadnienie stosunku myślenia, świadomości do bytu — to jest poglądy filozoficzne, światopoglądowe, które w społeczeństwie klasowym nieuchronnie wyrażają interesy tej lub innej klasy społecznej i należą do kategorii nadbudowy. Takie momenty należące do nadbudowy zawarte są w każdej nauce, niezależnie od jej przedmiotu, i wywierają poważny wpływ na samą treść nauki. Albo zbiegają się one (choćby w zasadniczych zarysach) z pozytywną treścią nauki — jeśli są to idee materialistyczne lub zawierają w sobie elementy dialektyki, naukowej teorii rozwoju, idee postępowej klasy — i w takim razie dopomagają nauce w jej dalszym rozwoju, albo też — jeśli są to poglądy idealistyczne, metafizyczne, idee klasy reakcyjnej — znajdują się one w sprzeczności z obiektywnymi wnioskami samej nauki i w takim razie hamują jej rozwój, przeszkadzają jej w odzwierciedlaniu prawdy obiektywnej i ostatecznie przekształcają ją w pseudonaukę.

W ten sposób, choć nauka jako forma świadomości społecznej nie stanowi nadbudowy jakiejś jednej bazy ekonomicznej i choć zasięg jej działania jest szerszy od zasięgu działania jakiegokolwiek nadbudowy, niemniej jednak zawiera ona w sobie szereg elementów kategorii nadbudowy, których jest w niej tym więcej, im bardziej nauka dotyka interesów klas i służy ich bezpośrednim interesom.

Marksizm-leninizm klasyfikuje nauki, według ich przedmiotu, na nauki o przyrodzie i nauki o społeczeństwie. Obok pewnych cech wspólnych, obie te grupy nauk posiadają również istotną specyfikę. W odróżnieniu od nauk przyrodniczych, nauki społeczne nie są bezpośrednio związane z produkcją materialną, lecz za to są jak najściślej związane z bazą i klasami społecznymi, ponieważ badają one „warunki życiowe człowieka, stosunki społeczne, formy prawne i państwowe z ich nadbudową ideową w postaci filozofii, religii, sztuki itd., w ich historycznym następstwie i w obecnym stanie“.⁸⁾ Dlatego też, gdy pozytywne rezultaty nauk przyrodniczych mogą obsługiwać produkcję różnych baz i różne klasy społeczeństwa — nauki społeczne w ich konkretnie historycznej postaci są bezpośrednio związane z określoną bazą ekonomiczną oraz z określonymi klasami i stanowią broń w walce klasowej. Dlatego też — jak wskazywał

⁷⁾ K. Marks, Teorie wartości dodatkowej, t. I, str. 238, wyd. ros., 1936.

⁸⁾ F. Engels, Anty-Dühring, str. 87, wyd. „Książka i Wiedza“ 1949 r.

Lenin — w społeczeństwie opartym na walce klasowej nie może być poza-klasowej nauki społecznej.⁹⁾ W społeczeństwie burżuazyjnym istnieje na przykład burżuazyjna ekonomia polityczna, burżuazyjna socjologia, historiografia, prawoznawstwo, broniące najemnego niewolnictwa, ustroju burżuazyjnego, ale istnieje także proletariacka marksistowska ekonomia polityczna, marksistowskie materialistyczne pojmowanie historii, marksistowska nauka o państwie i prawie, które wypowiedziały bezlitosną walkę najemnemu niewolnictwu, kapitalizmowi. Nie znaczy to jednak, że w społeczeństwie klasowym nie może istnieć obiektywna, czyli prawdziwa nauka, dostarczająca wiarygodnej, prawdziwej wiedzy. Nauką taką jest nauka marksistowska.



Poznanie praw rozwoju społeczeństwa stanowi fundament wszystkich innych nauk społecznych, ponieważ żadne zjawisko społeczne nie może być zrozumiane, jeśli nie będzie zbadane w swym historycznym powstawaniu i rozwoju. W. Lenin podkreślał niejednokrotnie, iż jest rzeczą konieczną „pamiętanie o podstawowym związku historycznym, ujmowanie każdego zagadnienia z punktu widzenia tego, jak pewne zjawisko powstało w historii, jakie główne etapy przechodziło w swym rozwoju, i rozpatrywanie z punktu widzenia tego rozwoju, czym dana rzecz stała się obecnie”.¹⁰⁾

Zasada historyzmu stanowi niezbędny warunek i przesłankę każdej nauki szczegółowej, niezależnie od tego, czy bada ona przyrodę, czy też społeczeństwo ludzkie. Twórcy socjalizmu naukowego pisali w związku z tym w „Niemieckiej Ideologii”: „znamy tylko jedną jedyną naukę, naukę historii. Historię rozpatrywaną z dwu stron można podzielić na historię przyrody i historię ludzi. Oby stron niepodobna od siebie oddzielić; póki ludzie istnieją, historia przyrody i historia ludzi warunkują się wzajem. Historia przyrody, tak zwane przyrodoznawstwo, nie obchodzi nas w tym miejscu; natomiast wypadnie nam zająć się historią ludzi”.¹¹⁾

Nauka historii stanowi jedną z podstawowych gałęzi wiedzy ludzkiej. Podobnie jak każda inna nauka, historia ma swój przedmiot, swój obiekt, istniejący poza świadomością ludzką, niezależnie od niej, który poddaje ona badaniom. Przedmiotem nauki historii są dzieje społeczeństwa.

Rozwijając marksistowską tezę o charakterze procesu dziejowego, J. Stalin zaznacza w swej pracy „O materializmie dialektycznym i historycznym”, że historia rozwoju społeczeństwa składa się z mnóstwa różnych elementów, lecz że czynnikiem decydującym jest sposób produkcji i dlatego „historia rozwoju społeczeństwa jest przede wszystkim historią rozwoju produkcji, historią sposobów wytwarzania, które się kolejno zmieniają

⁹⁾ Patrz: W. Lenin, Dzieła, t. XIX, str. 1, wyd. „Książka i Wiedza” 1950 r.

¹⁰⁾ W. Lenin, Marks - Engels — marksizm, str. 381, wyd. „Książka i Wiedza” 1949 r.

¹¹⁾ K. Marks i F. Engels, Wybrane pisma filozoficzne 1844—1846, str. 41, Wyd. „Książka i Wiedza” 1949 r.

w ciągu wieków, historią rozwoju sił wytwórczych i stosunków produkcji między ludźmi".¹²⁾

Filozofowie i historycy burżuazyjni, stojący na pozycjach subiektywnego idealizmu i usiłujący dowieść, że ustroj kapitalistyczny nie zawiera w sobie nie dających się pogodzić sprzeczności wewnętrznych, próbują twierdzić, że proces dziejowy nie rozwija się rzekomo według określonych praw. Tym samym zaprzeczają oni, że historia jest nauką obiektywną, iż może ona dostarczyć ludziom wiarygodnej wiedzy. I tak np. Rickert twierdzi wprost, że „historia i prawidłowość — to pojęcia nawzajem wykluczające się”. Negował on obiektywność praw historycznych, a tym samym negował historię jako naukę. Wypowiedzi tego rodzaju wypełniają dziś tomy wszystkich burżuazyjnych czasopism socjologicznych. W przeciwieństwie do tego, marksistowski materializm historyczny dowiódł obiektywnej prawidłowości procesu dziejowego i wiarygodności danych nauki historii.

Rozwój społeczeństwa w takim samym stopniu podlega określonym prawom jak rozwój przyrody. Właśnie dlatego możliwa jest nauka o społeczeństwie, możliwe jest poznanie praw jego rozwoju. Pod tym względem nie ma żadnej zasadniczej różnicy pomiędzy poznaniem przyrody a poznaniem społeczeństwa. „Jeżeli świat jest poznawalny i nasza wiedza o prawach rozwoju przyrody jest wiedzą wiarygodną, mającą znaczenie prawdy obiektywnej, to wynika stąd, że życie społeczne, rozwój społeczeństwa są również poznawalne, dane zaś naukowe o prawach rozwoju społeczeństwa są wiarygodne, mają znaczenie prawd obiektywnych.

A zatem nauka o historii społeczeństwa, pomimo skomplikowanego charakteru zjawisk życia społecznego, może się stać taką samą nauką ścisłą jak, powiedzmy, biologia, nauką mogącą wykorzystać prawa rozwoju społeczeństwa dla zastosowania praktycznego“¹³⁾ — uczy towarzysz Stalin.

Wiarygodność danych nauki historii jest podobnie niezawodną oznaką charakteru naukowego, odróżniającą naukę od przeróżnych urojeń, jak wiarygodność danych wszelkiej innej nauki. Nauka historii, podobnie jak każda inna nauka istnieje nie dla bezowocnego zabijania czasu, lecz ma określone funkcje społeczne i dla wypełnienia tych funkcji musi podawać prawdę obiektywną i wiarygodną wiedzę.

Badanie przeszłości nie jest i nie może być celem samym w sobie nauki historii, ponieważ zwykle mechaniczne gromadzenie faktów dotyczących przeszłości społeczeństwa ludzkiego mało kogo interesuje i jeszcze mniej przynosi korzyści. Na tej podstawie niektórzy uczeni burżuazyjni w ogóle negowali praktyczne znaczenie historii, dowodząc, że nie ma ona znaczenia praktycznego i nie może aktywnie oddziaływać na życie. Jednakże tego rodzaju twierdzenie jest pozbawione wszelkich podstaw. Nauka historii nie jest oczywiście bezpośrednio związana z procesem produkcji materialnej i nie obsługuje produkcji, jak przyrodoznawstwo i nauki techniczne, nie wywiera tak bezpośredniego wpływu na bazę i nadbudowę, jak ekonomia polityczna lub nauka o państwie i prawie. Niemniej jednak nauka historii odgrywa wyjątkowo doniosłą rolę w rozwoju i po-

¹²⁾ J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 552, Wyd. „Książka i Wiedza” 1949 r.

¹³⁾ Tamże, str. 545.

stępie ludzkości, a rola ta polega na tym, że będąc uogólnieniem całego rozwoju dziejowego ludzkości, historia stanowi jedyny trwały fundament, na podstawie którego można odkryć ogólne prawa rozwoju społeczeństwa, których poznanie ma tak doniosłe znaczenie dla całej ludzkości. W rzeczy samej, w jaki sposób można wykryć prawa rozwoju społeczeństwa, jeśli nie przez skrupulatne badanie jego dziejów?

Historia daje naukową analizę konkretnych form procesu dziejowego w całym ich bogactwie i wielorakości. Ogólnych praw rozwoju społeczeństwa niesposób odkryć inaczej niż na podstawie tej właśnie analizy. *Badanie szczegółowych, specjalnych praw daje ludzkości możliwość poznania najbardziej ogólnych praw rozwoju i odwrotnie: poznanie praw ogólnych dopomaga w zbadaniu specjalnych, szczegółowych praw.* Wynika stąd, że najważniejsza funkcja społeczna nauki historii i jej związek z życiem praktycznym polega na tym, aby podać naukowe, obiektywnie wierne przedstawienie całego przebiegu rozwoju dziejowego; aby na podstawie tego przedstawienia wykryć prawa istnienia i rozwoju konkretnych formacji społeczno-ekonomicznych i przez to samo stworzyć jedyny pewny fundament dla wyprowadzenia ogólnych praw rozwoju społeczeństwa, które dopomagają klasie robotniczej i masom pracującym w zrozumieniu swej przeszłości i teraźniejszości oraz w świadomym, aktywnym budowaniu swej przyszłości. Oto, na czym polega główne zadanie marksistowskiej nauki historii. Jednakże wykonanie takich zadań stało się możliwe tylko dzięki wielowiekowemu rozwojowi zarówno nauki historii jak i innych nauk społecznych. Dawna przedmarksowska historiografia, choć zawierała znaczną ilość danych faktycznych nie była jednak jeszcze nauką, zdolną nie tylko do opisania materiału, ale i do odkrywania praw rozwoju społeczeństwa oraz wyciągania z nich praktycznych wniosków w interesie przeobrażenia społeczeństwa. Pod tym względem rozwój nauki historii szedł tą samą drogą, jaką szedł rozwój innych gałęzi wiedzy.

Wiadomo powszechnie, że pojmowanie procesu dziejowego, jakie panowało przed Marksem, było pojmowaniem idealistycznym. Pojmowanie to ignorowało realną, materialną podstawę procesu dziejowego i widziało dzieje ludzkości jako chaotyczne nagromadzenie przypadkowych wydarzeń oraz tłumaczyło wszystkie wydarzenia dziejowe walką tych lub innych idei, działaniem tych lub innych wybitnych działaczy historycznych.

Badanie dziejów społeczeństwa ludzkiego nastrocza — w porównaniu z badaniem przyrody — specjalne trudności. Choć przyroda ulega w swym rozwoju istotnym przemianom, przemiany te przebiegają stosunkowo powoli. Wobec tego w przyrodzie częściej można zaobserwować powtarzanie się zjawisk w jednakowych prawie warunkach. „Natomiast w historii społeczeństwa — gdy tylko wyjdziemy z pierwotnego stanu ludzkości, z tzw. wieku kamiennego — powtarzanie się stosunków stanowi wyjątek, nie regułę; a tam, gdzie takie powtarzanie się występuje, nie zachodzi ono nigdy w ściśle tych samych okolicznościach“.¹⁴⁾

Mimo to również w historii społeczeństwa działają ogólne prawa historii, występuje pewna powtarzalność, zależność przyczynowa, konieczny związek wewnętrzny, prawidłowość rozwoju zjawisk. Obok praw ogólnych

¹⁴⁾ F. Engels, Anty-Dühring, str. 87—88, Wyd. „Książka i Wiedza“ 1949 r.

nych, działających zarówno na całej przestrzeni dziejów ludzkości jak i w ciągu szeregu epok, każdy okres historyczny rozwoju społeczeństwa, każda formacja społeczno-gospodarcza ma swe specyficzne prawa.

Podobnie jak każda nauka, historia zaczęła od metafizycznych, abstrakcyjnych konstrukcji, absolutnie nie związanych z nagromadzonym materiałem faktycznym. Lecz zastosowanie do historii apriorystycznych, antyhistorycznych schematów, uczyniło z całej przedmarksowskiej historiografii konstrukcję sztuczną i nienaukową, ponieważ przy takim podejściu do historii utożsamiano według zewnętrznego podobieństwa jakościowo różne zjawiska dziejowe, właściwe różnym epokom; dlatego też historycy „nie mogli dostrzec powtarzalności i prawidłowości w zjawiskach społecznych różnych krajów i nauka ich była w najlepszym wypadku jedynie opisem owych zjawisk, doborem surowego materiału”.¹⁵⁾

Potępiając i wyśmiewając metafizyczność burżuazyjnych teorii społecznych, składających się z apriorystycznych, dogmatycznych i abstrakcyjnych konstrukcji, Lenin podkreślał w polemice z Michajłowskim, że tylko historyzm stanowi prawdziwą metodę każdej nauki. Przecież zaczynać od ogólnych pytań; czym jest społeczeństwo, czym jest postęp itp. — wskazywał Lenin — to znaczy zaczynać od końca. „Skąd zaczerpnąć pojęcie o społeczeństwie i postępie w ogóle, skoroście jeszcze nie zbadali ani jednej formacji społecznej w szczególności, skoroście nie potrafili nawet ustalić tego pojęcia ani nawet podejść do poważnego badania faktów, do obiektywnej analizy jakichkolwiek stosunków społecznych?”.¹⁶⁾

Próby przedstawienia ogólnego przebiegu procesu dziejowego były przed Marksem abstrakcyjne i zupełnie nieudane. „Oto dlaczego — wskazuje Lenin — wszystkie owe teorie filozoficzno-historyczne i powstawały, i pryskały jak bańki mydlane będąc w najlepszym razie symptomami idei i stosunków społecznych swego czasu i nie posuwały naprzód ani na krok *pojmowania* przez człowieka choćby jakichkolwiek poszczególnych, ale za to realnych (nie zaś „odpowiadających naturze ludzkiej”) stosunków społecznych”.¹⁷⁾

„Marksieści uważają — pisze Mao Tse-tung w artykule pt. „W sprawie praktyki” — że działalność produkcyjna w społeczeństwie ludzkim rozwija się krok za krokiem od szczebli niższych do wyższych, wobec czego i wiedza ludzka, zarówno o świecie przyrody jak i o społeczeństwie, również rozwija się krok za krokiem od szczebli niższych do wyższych, tj. od tego, co proste, do tego co skomplikowane, od jednostronności do wielostronności. W ciągu bardzo długiego okresu dziejów ludzie mogli pojmować historię społeczeństwa tylko jednostronnie: wynikało to, z jednej strony, z egoistycznych poglądów klas wyzyskiwaczy, które stale wypaczały obraz historii społeczeństwa, z drugiej zaś — z tego, że produkcja na małą skalę ograniczała widnokrąg ludzi. Wszechstronne historyczne zrozumienie przez ludzi dziejów społeczeństwa i przeobrażenie wiedzy o społeczeństwie w naukę (co staje się możliwe dopiero na wysokim poziomie rozwoju sił wytwórczych, gdy wraz z wielkim przemysłem

¹⁵⁾ W. Lenin, Dzieła, t. I, str. 139, wyd. „Książka i Wiedza” 1950 r.

¹⁶⁾ Tamże, str. 143—144.

¹⁷⁾ Tamże, str. 145.

pojawia się współczesny proletariatus — to jest właśnie nauka marksistowska“.¹⁸⁾

Dlatego właśnie panowało idealistyczne pojmowanie historii, które ignorowało realną podstawę historii widząc w niej „tylko polityczne działania główne i państwowe tudzież religijne i w ogóle teoretyczne walki i specjalnie przy każdej epoce historycznej musiało podzielać złudzenia tej epoki“.¹⁹⁾

Dopiero wraz z rozwojem kapitalizmu, który uprościł i obnażył wszystkie sprzeczności społeczne, i wraz z wystąpieniem na widownię dziejową rewolucyjnego proletariatu, powołanego do rozwiązania tych sprzeczności, powstały obiektywne warunki umożliwiające odkrycie materialistycznego pojmowania historii, czego dokonali właśnie Marks i Engels.

Marks „oparł socjologię po raz pierwszy na gruncie naukowym, ustalając pojęcie formacji społeczno-ekonomicznej jako całokształtu danych stosunków produkcji, stwierdzając, że rozwój takich formacji jest procesem przyrodniczym“.²⁰⁾

W swej pracy „Karol Marks“ Lenin scharakteryzował szczegółowo przewrót dokonany przez marksizm w naukach społeczno-historycznych: „Odkrycie materialistycznego pojmowania dziejów czy też, ściślej, konsekwentne kontynuowanie, rozszerzenie materializmu na dziedzinę zjawisk społecznych usunęło dwa główne braki poprzednich teorii historycznych. Po 1-sze, w najlepszym razie rozpatrywały one jedynie ideowe motywy działalności historycznej ludzi nie badając tego, co wywołuje te motywy, nie dostrzegając obiektywnej prawidłowości w rozwoju systemu stosunków społecznych, nie dopatrując się korzeni tych stosunków w stopniu rozwoju materialnej produkcji; po 2-gie, poprzednie teorie nie obejmowały właśnie działań mas ludności, podczas gdy materializm historyczny po raz pierwszy dał możliwość badania ze ścisłością nauk przyrodniczych warunków społecznych życia mas i zmian zachodzących w tych warunkach. Przedmarksowska „socjologia“ i historiografia w najlepszym razie stanowiły nagromadzenie surowych faktów, zebranych fragmentarycznie, i dawały obraz poszczególnych stron procesu historycznego. Marksizm wskazał drogę do wszechogarniającego, wszechstronnego badania procesu powstawania rozwoju i upadku społeczno-ekonomicznych formacji, rozpatrując całokształt wszystkich sprzecznych tendencji, sprowadzając je do dających się ściśle ustalić warunków życia i produkcji różnych klas społeczeństwa, usuwając subiektywizm i dowolność w wyborze poszczególnych idei „przewodnych“ lub w ich interpretowaniu, obnażając korzenie wszystkich bez wyjątku idei i wszystkich różnorodnych tendencji w stanie materialnych sił wytwórczych“. Dlatego też — pisze Lenin — Marks po raz pierwszy „wskazał drogę do naukowego badania historii jako jednolitego, prawidłowego w całej swej olbrzymiej różnorodności i sprzeczności procesu“.²¹⁾

Rzecz zrozumiała, jak olbrzymie znaczenie miało odkrycie materialistycznego pojmowania dziejów dla rozwoju nauki historii. Tylko marks-

¹⁸⁾ Mao Tse-tung, W sprawie praktyki, str. 7, wyd. „Książka i Wiedza“ 1951 r.

¹⁹⁾ K. Marks i F. Engels, Wybrane pisma filozoficzne 1844—1848, str. 72, wyd. „Książka i Wiedza“ 1949 r.

²⁰⁾ W. Lenin, Dzieła, t. I, str. 142, wyd. „Książka i Wiedza“ 1950 r.

²¹⁾ W. Lenin, Dzieła, t. XXI, str. 45—46, wyd. „Książka i Wiedza“ 1951 r.

stowskie podejście historyczne „chroni naukę historyczną przed zamienieniem się w chaos przypadkowości i stek najbardziej niedorzecznych błędów” i tylko na tej podstawie „badanie zaś historii społeczeństwa staje się nauką”.²²⁾

Jednakże oprócz momentu obiektywnego, który utrudniał przekształcenie wiedzy historycznej w naukę, znaczną rolę odgrywał w tym także moment subiektywny. Lenin wskazywał, że idealizm prócz swych źródeł gnoseologicznych ma także pewne źródła socjalne. Takimi źródłami socjalnymi są interesy klas wyzyskujących. Interesy klasowe odgrywają w ogóle nadzwyczaj ważną rolę w historii społeczeństwa. Nie jest rzeczą przypadku, że Engels w polemice z Proudhonem podkreślał iż „stosunki ekonomiczne pewnego społeczeństwa przedstawiają się przede wszystkim jako *interesy*”²³⁾ Będąc pierwiastkową formą ideologii klasowej interesy klasowe wywierają przemożny wpływ na całe życie duchowe społeczeństwa i na jego przekonania polityczne. Wywierają one także wpływ na naukę historii.

W swej pracy „Materializm a empiriokrytycyzm” Lenin pisał, że nawet cztery działania arytmetyczne, mimo całej swej wiarygodności, byłyby negowane gdyby naruszały interesy jakiegokolwiek klasy. Tym ważniejszą rolę odgrywają interesy klasowe w nauce historii. Nauka historii odzwierciedla bezpośrednio proces walki klasowej we wszystkich jej przejawach. Dlatego też klasy walczące są szczególnie zainteresowane w jej wykorzystaniu i wywierają na nią bardzo silny nacisk. Niezależnie od tego, co krzyczą ideologowie burżuazji o swej „bezpartyjności” i „bezszyroności”, nauka historii jest jak najściślej związana z polityką i naświeceniem przez tych ideologów każdego faktu dziejowego zawsze odpowiada interesom burżuazji i wyraża jej polityczną linię. Dążąc do wykorzystania materiału historycznego w celu ustanowienia lub wzmocnienia swego klasowego panowania, klasy społeczne wyzyskiwaczy wnoszą wciąż do historii swe klasowe idee i wyobrażenia i dlatego nauka historii ma dużo więcej elementów kategorii nadbudowy niż, powiedzmy, jakakolwiek gałąź nauk przyrodniczych. nie mówiąc już o naukach matematycznych lub technicznych. To podsuwanie pod pojęcie społeczeństwa bądź to burżuazyjnych idei handlarza angielskiego, bądź też filistersko-socjalistycznych ideałów rosyjskiego demokracji²⁴⁾ jest tak szeroko rozpowszechnione i wywiera tak istotny wpływ na samą treść prac historycznych, że sama historiografia pełni w różnych formacjach funkcję nadbudowy, wyrażając interesy i broniąc interesów określonej klasy panującej oraz korzystnych dla tej klasy stosunków gospodarczych.

Jednakże wpływ klas wyzyskujących na historiografię doprowadza i nie może nie doprowadzać do wypaczenia prawdy obiektywnej w egoistycznym interesie tej lub innej grupy wyzyskiwaczy. W konsekwencji więc wpływ ten utrwała nienaukowe, idealistyczne pojmowanie historii, gdyż otwiera drogę do wszelkiego rodzaju wypaczeń w nauce historii, wypaczeń, które są nie do pomyślenia przy materialistycznym podejściu do poznawania dziejów. Prawda obiektywna w nauce historii, podobnie

²²⁾ J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 541 i 545, wyd. „Książka i Wiedza” 1949 r.

²³⁾ K. Marks i F. Engels, Dzieła wybrane, t. I, str. 584, wvd. „Książka i Wiedza” 1949 r.

²⁴⁾ Patrz: W. Lenin, Dzieła, t. I, str. 145, wyd. „Książka i Wiedza” 1950 r.

jak w każdej innej nauce, bywa tylko jedna. Jednakże klasy wyzyskiwaczy nie są bynajmniej zainteresowane w odnalezieniu prawdy obiektywnej, w wyjaśnieniu zjawisk społecznych, ponieważ ta prawda obiektywna, ujawniająca rzeczywisty związek rzeczy, wydaje nieubłagany wyrok na klasy reakcyjne. „Z chwilą, gdy związek rzeczy został zrozumiany, wali się w gruzy cała teoretyczna wiara w niewzruszoną konieczność istniejących porządków, wali się w gruzy, zanim rozpadną się one w praktyce. A zatem interes klas panujących domaga się bezwarunkowo uwiecznienia bezsensownej gmatwaniny”.²⁵⁾ Stąd utrwalenie przez klasy wyzyskujące idealistycznego pojmowania dziejów, stąd świadome fałszowanie faktów i wydarzeń dziejowych.

Ośrodkiem uwagi historyków starożytnych było życie polityczne klasy właścicieli niewolników i, z nielicznymi wyjątkami, pozostawiali oni poza swym polem widzenia warunki życia niewolników; jeśli zaś mówili o niewolnikach, to starali się ich wszelkimi sposobami oczernić a usprawiedliwić politykę ich właścicieli. Kroniki średniowieczne dają barwne opisy życia feudalnej elity, opisy wspaniałych turniejów rycerskich i wojen feudalnych. Lecz z jakimże trudem trzeba wydobywać z tych kronik materiały na temat historii chłopstwa pańszczyźnianego i jego walk klasowych i jakże tendencyjnie materiał ten jest przedstawiany! Głównym tematem całej burżuazyjnej historiografii, poczynając od francuskich historyków okresu Restauracji (a nawet wcześniejszego), jest zagadnienie rozwoju i wybicia się klasy burżuazji. W jakże idylliczny sposób opisany jest ten proces, jak szlachetnymi rycerzami wydają się nikczemni i krwiożerczy handlarze, bohaterowie tak zwanej akumulacji pierwotnej! Wiadomo powszechnie, jak bezwstydnie są fałszowane przez historyków burżuazyjnych fakty polityki kolonialnej i wydarzenia ruchu narodowo-wyzwoleńczego ludów kolonialnych.

Dopóki dana klasa wyzyskiwaczy znajduje się w rozwoju i prowadzi walkę o ustanowienie swego panowania przeciwko innej reakcyjnej klasie, jest ona jeszcze w mniejszym lub większym stopniu zdolna do obiektywnego naświetlania i obiektywnej oceny wydarzeń dziejowych, historia bowiem jest jeszcze w tym okresie po jej stronie. W okresie tym klasa ta odgrywała jeszcze pożyteczną rolę, likwidując starą nadbudowę, a więc i subiektywne idee, wniesione do historiografii przez poprzednią klasę wyzyskiwaczy. I tak, na przykład, burżuazja odegrała znaczną rolę w rozwoju wiedzy historycznej przez to, że zdemaskowała religijne mity o boskim pochodzeniu państwa, przez to, że w walce przeciwko feudalnemu światopoglądowi teologicznemu rozpoczęła badania nad historią religii, zadając tym samym dotkliwy cios chrześcijaństwu. Potrafiła ona odsłonić ponurą podszewkę zewnętrznego blichtru absolutyzmu oraz całego społeczeństwa feudalnego. Ideologowie burżuazji, występujący przeciwko szlachcie, potrafili odkryć w historii fakt walki klasowej, choć odnosili ją tylko do przeszłości i nie zrozumieli jej rzeczywistego znaczenia. I mimo to, iż odrzucone fikcje feudalne historiografia burżuazyjna zastąpiła fikcjami burżuazyjnymi, podobnie jak miejsce wyzysku feudalnego zajął wyzysk kapitalistyczny, to jednak na pierwszym etapie swego istnienia historiografia burżuazyjna dokonała postępowego dzieła,

²⁵⁾ K. Marks i F. Engels, Listy, str. 212—213, wyd. ros., 1931 r.

podważając fundamenty feudalno-teologicznych, klerykalnych teorii i poglądów na życie społeczne.

Sytuacja jednak zmienia się radykalnie, gdy dana klasa wyzyskiwaczy ujmie mocno ster władzy w swe ręce. W posłowie do drugiego wydania „Kapitału” Marks wskazywał, że umocnienie się burżuazji u steru władzy oznaczało, iż „wybiła ostatnia godzina naukowej ekonomii burżuazyjnej. Szło teraz nie o to, czy to lub owo twierdzenie jest prawdziwe, lecz czy jest pożyteczne, czy szkodliwe dla kapitału, dogodne czy niedogodne, czy jest policyjnie prawomyślne, czy nie. Miejsce bezinteresownego badania zajęły bójki płatnych pismaków, miejsce bezstronnej analizy naukowej zajęło nieczyste sumienie i zła wola apologetów”.²⁶⁾

To, co mówi Marks, odnosi się w całej pełni również do burżuazyjnej historiografii. Fałszowanie przeszłości historycznej staje się głównym zadaniem historyków burżuazyjnych, zaprzędających swą wiedzę i pracę workowi pieniędzy.

Engels wskazywał, że fałszowanie historycznych wydarzeń i faktów jest w historiografii burżuazyjnej immanentnie właściwe. „Burżuazja — powiada Engels — wszystko przekształca w towar, a więc także historię. Z samej natury rzeczy, na skutek warunków jej istnienia, właściwością burżuazji jest fałszowanie każdego towaru: fałszowała ona również i historię. Najwięcej przecież płaci się za takie dzieło, w którym fałszowanie historii najbardziej odpowiada interesom burżuazji”.²⁷⁾

W wyniku tego już w XIX wieku burżuazyjna historiografia wypaczała i fałszowała wszystkie najważniejsze fakty i wydarzenia dziejowe. Nie jest przypadkiem, że Disraeli, któremu w żaden sposób nie można zarzucić nieprzychylnego stosunku do świata kapitalistycznego, pisał o historii Anglii: „Gdyby historia Anglii została napisana przez kogoś posiadającego odpowiednią wiedzę i odwagę, a obie te cechy są w równym stopniu potrzebne dla wypełnienia tego zadania, świat byłby bardziej zdziwiony, niż czytając kronikę Nibura. Mówiąc ogólnie, wszystkie wielkie wydarzenia w historii Anglii zostały zafałszowane; nie odkryto większych ważnych przyczyn; nigdy nie wspomina się o niektórych bardziej wybitnych działaczach; a ci, którzy są wspomniani, są tak źle zrozumieni i niesłusznie przedstawiani, że w rezultacie otrzymuje się nie historię, lecz całkowitą mistyfikację”.²⁸⁾

Szczególnie potworne rozmiary osiągnęło fałszowanie historii przez burżuazję obecnie, w okresie ogólnego kryzysu kapitalizmu, kiedy wszystkie siły reakcji zostały zaprzężone w służbę kapitału monopolistycznego. Współczesna historiografia burżuazyjna nie ma nic wspólnego z prawdziwą nauką historii. Dla dyplomowanych lokajów kapitału nie istnieje ani prawda obiektywna, ani poszanowanie faktów historycznych, czy elementarnej naukowej uczciwości. Opierając się na metodologii subiektywnego idealizmu, historycy burżuazyjni w swych „dziełach” wykonują posłusznie zamówienia amerykańskiego imperjalizmu, fałszując historię w korzystnym dla niego duchu. Przy pomocy „semantyki” (jeden z rodzajów filozofii machistowskiej) Amerykanin Grass wpadł, na przy-

²⁶⁾ K. Marks „Kapitał”, t. I, str. 11, wyd. „Książka i Wiedza” 1951 r.

²⁷⁾ Archiwum Marksa i Engelsa, t. X, str. 104, wyd. ros.

²⁸⁾ Cytat według książki Palme Dutta „Indie dzisiejsze” str. 83—84

kład, na pomysł, by „dowieść“, że nie było żadnych formacji przedkapita-
listycznych, że kapitalizm istnieje wiecznie i że sam komunizm jest
także... „kapitalizmem — tyle tylko, że ze społeczną własnością środków
produkcji“.

W prasie amerykańskiej znajdujemy polityczne uzasadnienie tego ro-
dzaju fałszowania historii. „Cieszymy się — pisze, na przykład, redaktor
czasopisma „Bulletin of Business Historical Society“, G. Larson — wi-
dząc, jak na naszych oczach zwęża się przestrzeń, dzieląca uczonych od
businessmanów i jak rozwija się między nimi ścisła współpraca“. W jed-
nym z artykułów tego czasopisma zostały z zadziwiającym cynizmem
sformułowane zadania tej fałszerkiej roboty: „W walce, jaką prowa-
dzimy obecnie pod postacią zimnej wojny i która może przyjąć ostrzejszy
charakter, mamy jedną jeszcze możliwość, którą nie powinniśmy gardzić.
Możemy mianowicie uczynić z kapitalizmu religię“.²⁹⁾

Radziecka nauka historii, oparta na marksistowskiej metodologii nau-
kowej, nie może nie różnić się z gruntu od starej burżuazyjnej historio-
grafii. Radziecka nauka historii jest nauką prawdziwą, zdolną do dawania
adekwatnego odzwierciedlenia przeszłości dziejowej i to determinuje jej
nieprzejednanie wobec wszelkiego rodzaju wypaczeń faktów dziejowych,
wypaczeń, które są nieuniknione w pracach nawet najlepszych history-
ków burżuazyjnych.

Radziecka nauka historii nie tylko rozstrzyga i wyjaśnia inaczej niż
historiografia burżuazyjna wszystkie ważniejsze fakty historyczne; samo
pojęcie przedmiotu nauki historii jest u historyków-marksistów zasadni-
czo odmienne niż u historyków burżuazyjnych.

Marksistowskie pojmowanie dziejów wychodzi z założenia, że rozwój
społeczeństwa określony jest przez rozwój warunków materialnego życia
społeczeństwa, przez rozwój sposobów produkcji. Dlatego też „naczelnym
zadaniem nauki historycznej jest zbadanie i wykrycie praw rządzących
produkcją, praw rozwoju sił wytwórczych i stosunków produkcji, praw
ekonomicznego rozwoju społeczeństwa“. „Historia rozwoju społecznego
jest zarazem historią samych wytwórców dóbr materialnych, historią mas
pracujących, które są podstawowym czynnikiem procesu produkcji, czyn-
nikiem, urzeczywistniającym produkcję dóbr materialnych, niezbędnych
dla istnienia społeczeństwa“. Dlatego też zadaniem radzieckiej nauki
historii jest przede wszystkim badanie historii mas pracujących, historii
ludów. „Nauka historii — powiada towarzyszył Stalin — jeżeli chce być
rzeczywistą nauką, nie może już sprowadzać historii rozwoju społecznego
do czynów królów i wielkich dowódców, do czynów „zdobywców“ i „za-
bórców“ państw, lecz winna się przede wszystkim zająć historią wytwór-
ców dóbr materialnych, historią mas pracujących, historią ludów“.³⁰⁾

Takie pojmowanie przedmiotu nauki historii różni się zasadniczo od
pojmowania dziejów i przedmiotu nauki historii przez historyków klas
wyzyskiwaczy, w których polu widzenia znajdowała się z reguły tylko
polityczna działalność panującego wierzchołka społeczeństwa. Dlatego też
zasadnicza rozbieżność między radziecką nauką historii a historiografią

²⁹⁾ Cytaty według artykułu E. Czerniaka. Historia biznesu amerykańskiego
„Izwestia Akademii Nauk SSSR“, seria Istorii i Filosofii, tom VII, Nr 3, str. 275.

³⁰⁾ J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 552—553, wyd. „Książka i Wiedza“ 1949 r.

burżuazyjną jest nieunikniona również we wszystkich zagadnieniach szczegółowych.

Nie znaczy to oczywiście, że historycy radzieccy odrzucają mechanicznie i całkowicie wszystko to, co było znane dawnej historiografii, i że zaczynają budować historię na pustym miejscu. Takie podejście do dawnej nauki mimo wszystkich wad tej nauki, nie ma nic wspólnego z marksizmem i, nawiasem mówiąc, było propagowane swego czasu przez antynaukową „szkołę” Pokrowskiego. W rzeczywistości żadnej nauki a w tym również i nauki historii nie buduje się na pustym miejscu.

Nazywając burżuazyjnych profesorów historii, ekonomii politycznej itd. uczonymi sługusami klasy kapitalistów i wzywając do prowadzenia przeciwko nim stanowczej walki, W. Lenin podkreślał jednocześnie, że zadanie marksistów w tej dziedzinie polega na tym, aby „umieć przyswoić sobie i krytycznie opracować te zdobycze, które nauka zawdzięcza tym sługom (nie uczynicie, na przykład, ani kroku naprzód w dziedzinie zrozumienia nowych zjawisk ekonomicznych, o ile nie będziecie korzystać z prac tych sług) — i umieć odrzucić ich reakcyjną tendencję, umieć przeprowadzić własną linię i walczyć z całą linią wrogich nam sił i klas”.³¹⁾

Co w szczególności bierze od starej historiografii radziecka nauka historii? Przede wszystkim naukowo ustalone obiektywne fakty historyczne. Nauka historii ma charakter konkretny i zawiera znaczną ilość materiału faktycznego. Fakty stanowią konieczną część składową każdej nauki; bez faktów niemożliwe jest istnienie nauki.

Rozumie się, że trzeba umieć wykorzystać krytycznie i w nowy sposób, naukowo wyjaśnić fakty przytaczane w pracach historyków burżuazyjnych. Towarzysz Stalin zdemaskował gruntownie całą bezpodstawność idealistycznej teorii N. J. Marra, lecz podkreślił jednocześnie, że Marr, mimo popełnienia poważnych błędów teoretycznych, ma jednak również nader wartościowe prace, poświęcone konkretnym zagadnieniom językznawstwa i że prace te mogą i powinny być wykorzystane przez lingwistów radzieckich. To samo widzimy również w nauce historii. Tak na przykład każdy wyrobiony człowiek wie, że ogólne poglądy historyczne Karejewa, Łuczyckiego i M. Kowalewskiego są poglądami idealistycznymi, nienaukowymi i że prowadzą one do reakcyjnych wniosków politycznych. Niemniej jednak autorzy ci napisali szereg prac na temat agrarnej historii rewolucji francuskiej, których nie może pominąć żaden historyk badający ten okres.

Metoda marksistowska różni się zasadniczo od metody uczonych burżuazyjnych, lecz oprócz metodologii każda nauka ma swe specyficzne sposoby ułatwiające dobór materiału, jego systematyzację itd. Niektóre z tych sposobów mogą, choć w różnym stopniu, służyć zarówno burżuazji jak i radzieckiej nauce historii (metoda historyczno-porównawcza w archeologii, metodyka pracy nad dokumentem archiwalnym itd), i nie ma żadnych podstaw, by się ich wyrzekać.

Trzeba jednakże podkreślić, że to wykorzystywanie osiągnięć dawnej nauki dotyczy niewielkiego tylko kręgu zagadnień, ale i tu trzeba dokonać poważnej krytycznej rewizji wyników dawnej nauki opierając się na metodzie marksistowskiej. Nie ma żadnego faktu historycznego, żadnego

³¹⁾ W. Lenin, Dzieła, t. XIV, str. 391, wyd. „Książka i Wiedza” 1949 r.

szczegółowego wniosku, żadnego sposobu badawczego, które by radziecka nauka historyczna mogła zapożyczyć z nauki burżuazyjnej bez skrzętnego, krytycznego sprawdzenia. Należy pamiętać, że burżuazyjne fałszowanie historii dotyczy nie tylko dziedziny wniosków, lecz rozciąga się także na same fakty. Wystarczy wziąć choćby takie zagadnienie, jak stosunek imperializmu amerykańskiego do Rosji Radzieckiej w pierwszych latach istnienia państwa radzieckiego. Wszak historycy amerykańscy nie tylko twierdzą, że Stany Zjednoczone nie brały udziału w interwencji antyradzieckiej, lecz popierają to świadome kłamstwo sfalszowanym materiałem faktycznym, i wobec tego tylko naukowa analiza rzeczywistych faktów może zdemaskować to fałszerstwo. Dlatego też historycy radzieccy, nie wyrzekając się wykorzystywania materiału nagromadzonego przez historiografię burżuazyjną, powinni się jednocześnie odnosić doń szczególnie krytycznie, w przeciwnym bowiem wypadku grozi im nie tylko przejęcie sfalszowanych faktów, lecz również fałszerskich koncepcji, jak to, na przykład, miało miejsce z Łanem, Zubokiem i innymi, których prace były już poddawane krytyce w naszej prasie.

Jedną z najważniejszych cech marksistowskiej nauki historii, odróżniającą ją zasadniczo od historiografii burżuazyjnej, jest jej obiektywność, zawierająca w sobie również partyjność w ocenie wydarzeń.

Kryterium prawdy obiektywnej jest tak samo niezbędne dla nauki historii jak i dla każdej innej nauki. Towarzysz Stalin podkreślał niejednokrotnie, że historii nie wolno ani „poprawiać”, ani „pogarszać”. Przy tym właśnie marksistowska nauka historii i tylko ona, może odzwierciedlać rzeczywistą prawidłowość rozwoju społeczeństwa, nie wypaczając jej i nie fałszując. Interesy klasowe burżuazji przeszkadzają prawidłowemu poznaniu dziejów społeczeństwa i dlatego historiografia burżuazyjna jest zarażona subiektywizmem.

Historycy burżuazyjni rozpatrują proces dziejowy z punktu widzenia idei burżuazyjnych, stosując do historii abstrakcyjne kryteria „sprawiedliwości”, „rozumności” itp., za którymi kryją się w rzeczywistości egoistyczne interesy klasy wyzyskiwaczy. Partyjność uczonych burżuazyjnych, obrona przez nich ustroju burżuazyjnego, doprowadza ich zatem do konfliktu z obiektywną prawdą poznania, doprowadza do świadomego czy nieświadomego fałszowania faktów dziejowych. Tylko nauka historii, uzbrojona w teorię marksistowską jest wolna od wszelkiego subiektywizmu, od wszelkiej dowolności w wyborze i ocenie faktów i rozpatruje każdy ustrój społeczny, każdy ruch społeczny w historii „nie z punktu widzenia „wiecznej sprawiedliwości” lub też jakiegokolwiek innej z góry powziętej idei, jak to nieraz robią historycy, lecz z punktu widzenia warunków, które zrodziły ten ustrój i ten ruch społeczny i z którymi ten ustrój i ruch są związane”³²⁾

Mówiąc o partyjności nauki historii nie można pominąć milczeniem tych wypaczeń, jakie wniosła do pojęcia partyjności nauki tak zwana szkoła Pokrowskiego. M. Pokrowski, podobnie jak N. J. Marr, odnosił się w sposób nihilistyczny i lekceważący do spuścizny naukowej dawnych czasów. Negował on konieczność badania tej spuścizny i z pychą pominał swymi poprzednikami. Pokrowski, tak samo jak Marr, posługiwał się szeroko frazeologią marksistowską, nadużywając „lewicowych”

³²⁾ J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 540 — 541. Wyd. „Książka i Wiedza”, 1949 r.

frazesów na temat klasowości nauki i partyjności nauki historycznej, lecz w gruncie rzeczy był tylko wulgaryzatorem marksizmu. Zarówno jeden jak i drugi odnosili się pogardliwie do badania faktów, stanowiących fundament każdej nauki, i zastępowali konkretne badanie niemarksistowskimi, abstrakcyjnymi, zmyślonymi schematami. W rezultacie, wynikiem działalności zarówno Marra jak i Pokrowskiego była faktyczna likwidacja w pierwszym wypadku językoznawstwa, a w drugim — nauki historii. Tylko dzięki osobistej interwencji towarzysza Stalina oba te wypaczenia zostały zdemaskowane i rozgromione. Dlatego też krytyka nauki Marra przez towarzysza Stalina powinna między innymi zmusić historyków radzieckich do przypomnienia sobie wskazań partii w sprawie „szkoły” Pokrowskiego, tym bardziej, że pewne recydywy w tej dziedzinie zdarzają się jeszcze w pracach niektórych naszych uczonych.

Uchwała KC WKP(b) z 14 listopada 1938 roku „O ustawieniu propagandy partyjnej w związku z wydaniem „Krótkiego kursu historii WKP(b)” stwierdza, iż głównym błędem „szkoły” Pokrowskiego jest to, że „interpretowała ona fakty historyczne w sposób wypaczony, wbrew materializmowi historycznemu, naświetlała je z punktu widzenia chwili obecnej, a nie z punktu widzenia warunków, w których przebiegały wydarzenia dziejowe, a tym samym fałszowała rzeczywistą historię”.

Historyczna koncepcja M. Pokrowskiego negowała w sposób subiektywno-idealistyczny i machistowski obiektywność praw rozwoju społeczeństwa. Stąd wypływało niezrozumienie przez M. Pokrowskiego obiektywnego znaczenia nauki historii i jej wniosków. M. Pokrowski wypaczył myśl Lenina o obiektywności prawdy, wrzucał do jednego worka obiektywność naukową z burżuazyjnym obiektywizmem i twierdził, że nauka historii nie zna prawdy obiektywnej, że partyjność nauki historii wyklucza jej obiektywność, że obiektywna nauka historii jest wymysłem burżuazji. „Demokracja burżuazyjna w swym systemie otumaniania mas wynalazła formułę „obiektywnej historii”, która to formuła niestety dotychczas jeszcze zaciemnia poglądy naszych towarzyszy”³³⁾ — pisał M. Pokrowski. Podobne poglądy są na wskroś idealistyczne, machistowskie. Z faktu, że historiografia burżuazyjna nie jest zdolna do odzwierciedlenia prawdy obiektywnej w całej jej pełni i fałszuje w sposób nieunikniony historię, nie wynika bynajmniej, że obiektywna nauka historyczna w ogóle nie istnieje i nie może istnieć, ani, że poznanie życia społecznego jest niemożliwe. A tymczasem Pokrowski maskując się „lewicowym” frazesem na temat walki z ideologią burżuazyjną propagował taki właśnie pogląd.

Nie rozumiejąc istoty materializmu historycznego M. Pokrowski również fałszywie naświetlił zagadnienie związku nauki historii z polityką. „Historia — to polityka obrócona w przeszłość”. To twierdzenie M. Pokrowskiego jest niezgodne z uznawaniem materializmu dialektycznego i historycznego, stanowi to usprawiedliwianie subiektywizmu i dowolności w nauce historycznej, wyrządzając radzieckiej nauce historii nie mniejszą szkodę, niż twierdzenie Marra o klasowym charakterze języka — językoznawstwu.

Ze słusznej tezy, że marksistowska nauka historii powinna być związana z życiem, z praktycznymi zadaniami klasy robotniczej, M. Pokrowski

³³⁾ M. Pokrowski, Nauka historii a walka klas, t. II, str. 394, wyd. ros.

wysnuł całkowicie fałszywy wniosek, że minione dzieje należy rozpatrywać z punktu widzenia warunków chwili obecnej, a nie z punktu widzenia warunków, które rodziły wydarzenia dziejowe przeszłości. Te wytyczne „szkoły“ Pokrowskiego wyrządziły olbrzymie szkody radzieckiej nauce historii i tylko pomoc KC WKP(b) oraz osobiście towarzysza Stalina dopomogła historykom zdemaskować i przezwyciężyć te „antymarksistowskie, antyleninowskie, w gruncie rzeczy likwidatorskie, antynaukowe poglądy na naukę historii“.³⁴⁾

Czym różni się obiektywność marksistowskiej nauki historii od obiektywizmu burżuazyjnego? Na to pytanie jasno odpowiedział Lenin: „Obiektywista mówi o konieczności danego procesu dziejowego; materialista stwierdza ze ścisłością istnienie danej formacji społeczno-ekonomicznej i wytwarzanych przez nią stosunków antagonistycznych. Obiektywista dowodząc konieczności danego szeregu faktów zawsze ryzykuje, że zбочy na stanowisko apologety tych faktów; materialista ujawnia przeciwieństwa klasowe i przez to samo określa swój punkt widzenia. Obiektywista mówi o „tendencjach historycznych nie do przezwyciężenia“, materialista mówi o klasie, która „rządzi“ danym ustrojem ekonomicznym stwarzając takie a takie formy przeciwdziałania innych klas. W ten sposób jest materialista, z jednej strony, konsekwentniejszy od obiektywisty i głębiej, pełniej stosuje swój obiektywizm. Nie ogranicza się do wskazania konieczności procesu, lecz tłumaczy, jaka mianowicie formacja społeczno-ekonomiczna nadaje treść temu procesowi, jaka mianowicie klasa określa tę konieczność... Z drugiej zaś strony materializm zawiera w sobie, że tak powiem, partyjność, zobowiązując do tego, aby przy wszelkiej ocenie wydarzeń stawać wprost i otwarcie na stanowisku określonej grupy społecznej“.³⁵⁾

Tak więc pierwsza różnica pomiędzy marksistowską nauką historii a burżuazyjnym obiektywizmem polega na tym, że marksizm naświetla w sposób bardziej obiektywny i głębszy rzeczywisty przebieg wydarzeń, nie zbacza na drogę apologetyki przeszłości, lecz ujawnia antagonistyczne sprzeczności tej przeszłości i rozpatruje ją w jej rozwoju. Przy analizie zjawisk dziejowych przeszłości, tak samo jak przy ocenie wydarzeń współczesnych, marksiści zwracają szczególną uwagę na to nowe, co rodzi się w danym kraju w tym lub owym okresie jego historii, ujawniają to, co się rozwija, co zawiera w sobie załączki przyszłości oraz to, co obumiera. Czy jednak taka analiza jest możliwa przy podejściu do wszystkich zjawisk przeszłości miarą współczesności? Oczywiście, że nie. Analizując każdy fakt dziejowy historyk nie powinien, rozumie się, zapominać o *perspektywie historycznej*. Nie może on patrzeć na takie lub inne wydarzenia przeszłości oczami osób, które żyły podczas tych wydarzeń. Obowiązkiem jego jest wyjaśnić i ocenić te wydarzenia z wyżyn nauki współczesnej, jednakże nie ma on prawa rozpatrywać faktów w oderwaniu od warunków dziejowych, w jakich one istnieją. „Ustrój niewolniczy jest dla współczesnych warunków nonsensem, niedorzecznością urągającą prawom rozwoju. Ustrój niewolniczy w warunkach rozkładającego się ustroju wspólnoty pierwotnej jest zjawiskiem zupełnie zrozumiałym i zgodnym

³⁴⁾ „Prawda“ z 27 stycznia 1936 roku.

³⁵⁾ W. Lenin, Dzieła t. I, str. 433 — 434, wyd. „Książka i Wiedza“ 1950 r.

z prawami rozwoju, albowiem jest on krokiem naprzód w porównaniu z ustrojem wspólnoty pierwotnej".³⁶⁾

W ten sposób ściśle, naukowe, obiektywne przedstawienie przeszłości dziejowej jest pierwszym wymogiem marksistowskiej nauki historii. Odpowiadając temu wymogowi przy przedstawianiu wydarzeń tej lub owej epoki historyk-marksista tym samym określa jawnie również swoje pojmowanie i swą ocenę faktów badanego okresu, a więc również i swój stosunek do nich — z punktu widzenia naukowego światopoglądu klasy robotniczej.

Badamy dzieje nie dla przeszłości, lecz dla teraźniejszości i przyszłości i dlatego nie możemy przekształcić się w archiwistów rozmaitych faktów. Nauka marksistowska odznacza się tym, że nie tylko objaśnia świat, lecz wskazuje również drogę do jego przeobrażenia. Siła marksizmu — jak wskazywał Lenin — polega na tym, że łączy ściłą i najwyższą naukowść z rewolucyjnością, że celem nauki marksistowskiej jest pomaganie klasie ujarzmionej w jej walce. „Bezpośrednim zadaniem nauki, według Marksa, jest rzucić właściwe hasło walki, to znaczy umieć obiektywnie przedstawić tę walkę jako wytwór określonego systemu stosunków produkcji, zdobyć się na *zrozumienie* konieczności tej walki, jej treści, przebiegu i warunków rozwoju".³⁷⁾

Przed marksistowską nauką historii stoi ściśle określone zadanie społeczne — zadanie służenia klasie robotniczej i masom pracującym w ich walce o wyzwolenie spod ucisku i wyzysku, w ich walce o zbudowanie społeczeństwa komunistycznego. Powinna ona brać czynny udział w powszechnej walce o komunizm. Lecz w jaki sposób może ona spełnić tę swoją funkcję?

Jeszcze z czasów Pokrowskiego wśród niektórych naszych historyków utrzymało się mniemanie, jakoby aktualność badania historycznego miała być określona jego chronologią: im temat jest bliższy życia współczesnego, tym jest bardziej aktualny i przeciwnie. Jednakże tego rodzaju konkluzja jest z gruntu fałszywa. Rozumie się, że przerwienie się historyków do badań nad daleką przeszłością ze szkodą dla opracowania historii najnowszej jest niedopuszczalne. Opracowanie zagadnień współczesności, związanych bezpośrednio z walką doby obecnej, uogólniających doświadczenie budownictwa socjalistycznego lub przedstawiających rozkład i upadek ustroju kapitalistycznego oraz dających na tej podstawie wnioski istotne dla walki proletariatu krajów kapitalistycznych — jest czołowym i zasadniczym obowiązkiem pracowników frontu historycznego. Konieczność głębokiego zbadania zagadnień najnowszej historii daje się odczuć na każdym kroku. Wskazując, że ostatecznym celem nauki marksistowskiej jest uzbrojenie klasy robotniczej w hasło walki, Lenin pisał: „Nie można rzucić „hasła walki“, nie przeprowadzając jak najdokładniejszego badania każdej poszczególniej formy tej walki, nie śledząc każdego jej kroku przy przechodzeniu z jednej formy do drugiej, aby umieć w każdym danym momencie określić sytuację nie tracąc z oczu ogólnego charakteru walki, jej ogólnego celu — całkowitego i ostatecznego zniesienia wszelkiego wyzysku i wszelkiego ucisku".³⁸⁾

³⁶⁾ J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 541. Wyd. „Książka i Wiedza", 1949 r.

³⁷⁾ W. Lenin, Dzieła t. I, str. 352. Wyd. „Książka i Wiedza" 1950 r.

³⁸⁾ Tamże

Jednakże badanie współczesnej epoki dziejowej nie oznacza bynajmniej zwięzienia rozmachu w naukowym badaniu innych, oddalonych od nas epok. Historia świata starożytnego i średniowiecza jest narodowi radzieckiemu tak samo potrzebna jak historia najnowsza. Radziecka nauka historii powinna dać głęboko naukowy, oparty na sprawdzonych faktach obraz *całego rozwoju dziejowego ludzkości* w całej jego specyfice. Jej wnioski powinny wzbogacić teorię materializmu historycznego, bez której rozwój społeczeństwa radzieckiego jest niemożliwy. Wynika stąd, że aktualność tematyki badania historycznego jest określona nie przez jego ramy chronologiczne, lecz przez jego doniosłość naukową, przez to, jak wielkie i ważne problemy *teoretyczne* badanie to rozpatruje, przez to, w jakim stopniu przyczynia się ono do wzbogacenia marksistowsko-leninowskiej nauki o społeczeństwie.

Naukowa i praktyczna doniosłość badania historycznego przeszłości polega właśnie na tym, a nie na zewnętrznych analogiach ze współczesnością, które, nawiasem mówiąc, prowadzą często do modernizacji i wypaczenia faktów i wydarzeń dziejowych.

Historyk radziecki nie ma prawa zapominać, że nie jest uczonym gabinetowym dawnego typu, lecz bojownikiem o komunizm, że jego praca w warunkach społeczeństwa radzieckiego staje się zdobyczą nie tylko szczupłego grona specjalistów, lecz również całego narodu radzieckiego. Naród radziecki potrzebuje nieodzwrotnie głębokich, fundamentalnych badań we wszystkich działach historii, od archeologii i historii starożytnej poczynając, a skończywszy na historii najnowszej i radzieckim okresie historii ZSRR. Takich rozpraw, niestety, nie ukazuje się u nas zbyt wiele, a również poziom teoretyczny wielu książek i artykułów na tematy historyczne pozostawia wiele do życzenia.

Marksistowska nauka historii musi prowadzić nieustanną walkę przeciwko fałszowaniu historii przez burżuazję. Walka ta, wysuwająca historyków radzieckich bezpośrednio na linię ognia, toczy się (i nie może się nie toczyć) we wszystkich dziedzinach wiedzy historycznej. Walka przeciwko burżuazyjnym wypaczeniom w nauce historii jest zadaniem wyjątkowo odpowiedzialnym i poważnym. Zadanie to wymaga umiejętności władania bez zarzutu teorią marksistowską oraz głębokiej pracy badawczej w specjalnych gałęziach historii.

Radziecka nauka historii rozwija się pod stałym i troskliwym kierownictwem państwa radzieckiego, partii bolszewickiej i osobiście towarzysza Stalina. Historycy radzieccy mają wszystkie możliwości dla stworzenia głęboko ideowych, pełnowartościowych pod względem teoretycznym dzieł naukowych. W warunkach moralno-politycznej jedności narodu radzieckiego zaciera się różnica między uczonymi partyjnymi a bezpartyjnymi: wszyscy uczeni radzieccy w równej mierze pracują pod kierownictwem partii Lenina — Stalina dla dobra naszego narodu. Pojęcie „partyjności” nauki w dobie obecnej zbiega się z szerszym pojęciem bolszewickiej ideowości, przenikającej całą ideologię radziecką. Siłą napędową rozwoju radzieckiej nauki historii, podobnie jak całego naszego społeczeństwa, jest życiodajny patriotyzm radziecki, pobudzający uczonych — historyków do nowych odkryć naukowych.

Prace towarzysza Stalina na temat zagadnień językoznawstwa postawiły przed historykami szereg nowych problemów naukowych, uzbroiły ich w nową wiedzę teoretyczną, zaostrzyły walkę przeciwko płaskiemu em-

piryzmowi, przeciwko faktografii pozbawionej uogólnień i nowych wniosków teoretycznych, zaostrzyły walkę przeciwko burżuazyjnemu obiektywizmowi, przeciwko schematyzmowi i modernizacji, które upraszczają proces dziejowy, wyzuwają go z jego specyfiki, pogardzają zasadą konkretności prawdy i układają żywą historię społeczeństwa ludzkiego do prokrustowego łoża abstrakcyjnych, naciągniętych schematów.

Wszystko to nakłada wielkie obowiązki na historyków radzieckich. Wykonać te poważne zadania historycy radzieccy będą mogli jedynie pod warunkiem, że będą stale pamiętali o wskazaniach towarzysza Stalina, iż „żadna nauka nie może rozwijać się i prosperować bez walki poglądów, bez wolności krytyki”³⁹⁾ Słabość krytyki i samokrytyki w instytucjach naukowych i nieśmiałość w rozwijaniu dyskusji naukowych tłumacza te niedociągnięcia, które istnieją w dziedzinie pracy naukowej, m. in. również w nauce historii. Wynika stąd, że pierwszej wagi zadaniem historyków jest wszechstronne rozwijanie krytyki i samokrytyki, śmiałe stawianie aktualnych problemów teoretycznych i organizowanie twórczych dyskusji na najważniejsze tematy nauki historii. Historycy radzieccy mają wszystkie warunki dla owocnej pracy. Dzieła towarzysza Stalina nawiązują ich do nowych sukcesów.

(„Woprosy Istorii” Nr 6, 1951 r.)

³⁹⁾ J. Stalin. W sprawie marksizmu w językoznawstwie. Zeszyty Filozoficzne „Nowych Dróg” Nr 3, 1950 r. str. 18.

Walter Ulbricht

Odrodzenie imperializmu niemieckiego *)

Zrozumienie imperialistycznej polityki rządu z Bonn oraz właściwa ocena sił politycznych, działających w Niemczech zachodnich i w Berlinie zachodnim, stanowią pierwszy warunek dla zwycięskiego zakończenia walki o pokój.

Nową sytuację w Niemczech zachodnich charakteryzują następujące fakty: Inwazyjne wojska amerykańskie zaczęły wkraczać do Niemiec zachodnich. Rząd Adenauera podpisał „plan Schumana”. Debata nad polityką zagraniczną w parlamencie w Bonn dowiodła, że koła kierownicze partii burżuazyjnych i partii socjaldemokratycznej są całkowicie zgodne w zasadniczych kwestiach polityki odbudowy imperializmu niemieckiego: istnieją między nimi tylko taktyczne rozbieżności dotyczące chwili, w której należy wysunąć pewne żądania w sprawie przyznania władzom zachodnio-niemieckim szerszych praw imperialistycznych. W celu przedstawienia ekonomiki na produkcję wojenną, rząd z Bonn, wykorzystując doświadczenie rządu hitlerowskiego, powołał do życia specjalny sztab. Reorganizacja ekonomiki Niemiec zachodnich podporządkowana została wymogom remilitaryzacji. Produkcja tych gałęzi przemysłu, które służą zwiększeniu potencjału wojennego, wzrasta kosztem przemysłu, produkującego dla celów pokojowych. Według oficjalnych danych statystyki zachodnio-niemieckiej wskaźnik produkcji tych gałęzi, które stanowią podstawę przemysłu wojennego, wynosił w listopadzie 1950 r. przeciętnie 120% w porównaniu z rokiem 1936, a w przemyśle traktorowym, który stanowi podstawę dla produkcji czołgów — nawet 150% produkcji 1936 r. W tym samym czasie produkcja pokojowa nie osiągnęła nawet poziomu przedwojennego. W chwili obecnej spada produkcja towarów powszechnego użytku. Z pomocą amerykańskich przemysłowców zbrojeniowych i ich władz okupacyjnych w Niemczech zachodnich odbudowuje się w Zagłębiu Ruhry wojenny przemysł imperializmu niemieckiego.

*) Z referatu wygłoszonego na VI Plenum Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności w dniu 13 czerwca br.

Realizacja planów remilitaryzacji Niemiec zachodnich posuwa się naprzód w szybkim tempie. Rozpoczęto od tworzenia systemu „Czarnej Reichswehry“, organizując jednocześnie tworzenie rezerw wojskowych. W Kassel odbyło się spotkanie byłych żołnierzy dywizji SS „Grossdeutschland“ („Wielkie Niemcy“), ludzi, którzy dobrowolnie brali udział w wojnie hitlerowskiej i wysuwali zdecydowanie imperialistyczny program. Oficerowie faszystowskiej dywizji SS „Grossdeutschland“ opowiedzieli się za imperialistyczną polityką rządu Adenauera. I nic dziwnego. Już sama nazwa „Grossdeutschland“ zawiera cały program polityki odwetu. Tym razem zamierza się realizować „Drang nach Osten“ pod hasłem utworzenia „Wielkiej Europy“. Fakt, że były obergruppenfuehrer SS Dietrich, który przedtem dowodził gwardią przyboczną Hitlera, witał oficerów dywizji SS „Grossdeutschland“ i zapewniał ich o swych przyjaznych uczuciach, jest najzupełniej zgodny z tym programem. W depeszy do Heussa i Adenauera oficerowie ci oświadczyli, iż gotowi są służyć państwu zachodnio-niemieckiemu w duchu swych tradycji. Pod hasłem „Europa wzywa nas — my wzywamy Europę“ ci faszystowscy oficerowie chcą obecnie ruszyć do boju. W czasie pogrzebu straconego w Landsbergu byłego obersturmfuehrera SS i adiutanta w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie, Heinza Schmidta, wyszło na jaw, jakim to tradycjom chcą służyć ci bandyci. Tzw. „Sozialistische Reichspartei“ skorzystała z pogrzebu tego mordercy, by złożyć mu hołd i oświadczyć, że „spełniał on swój obowiązek żołnierza i urzędnika“. W tym samym czasie tworzy się również formacje faszystowskie do walki z niemiecką klasą robotniczą, z pracującym chłopstwem, do walki z tymi wszystkimi, którzy występują przeciwko polityce przekształcania Niemiec zachodnich w bazę wojenną.

Powszechnie wiadomo — nie ukrywała tego nawet prasa zachodnio-niemiecka — że Eisenhower w czasie rozmów z Adenauerem domagał się utworzenia „legionów“ zachodnio-niemieckich. Prasa militarystyczna Niemiec zachodnich donosi, że odbyło się nawet pierwsze oficjalne spotkanie pierwszego legionu. Legion domaga się niezwłocznego wprowadzenia obowiązku powszechnej służby wojskowej i utworzenia „armii ludowej“. Stoi on na płaszczyźnie „tradycyjnego ducha żołnierskiego“ i domaga się „energicznej walki z komunizmem“. Jest to jeden z tych legionów, których utworzenia domagał się w swoim czasie minister rządu z Bonn — Kaiser, wyjaśniając, że ich zadaniem jest wtargnięcie na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej i organizowanie tam aktów dywersji. Legiony te to armia najmitów w służbie niemieckich przemysłowców zbrojeniowych, powołana do wojny zaborczej przeciwko Wschodowi. Stanowią one najważniejsze oddziały bojowe imperialistycznych sił amerykańskich i zachodnio-niemieckich, mające przemocą zrealizować imperialistyczną politykę tych sił w Niemczech zachodnich oraz zdławić opór klasy robotniczej i ludu pracującego. Mają one utorować drogę do przeprowadzenia powszechnego poboru do armii zachodnio-niemieckiej.

Rząd Adenauera i inni militaryści zachodnio-niemieccy wiedzą bardzo dobrze, że większość ludności jest przeciwko remilitaryzacji, że przeciwstawia się ona przekształceniu Niemiec zachodnich w bazę wojenną. Dlatego chcą oni przez utworzenie legionów i przez zorganizowaną walkę takich sił, jak faszystowska dywizja „Grossdeutschland“ („Wielkie Niemcy“) sterroryzować miłą pokój ludność zachodnio-niemiecką i narzucić jej

wolę imperialistycznych podżegaczy wojennych. Przy tym stosowany jest bardzo ciekawy podział pracy: Schumacher żąda nowych wyborów do tak zwanego parlamentu związkowego w Bonn i ludzi socjaldemokratycznych członków obietnicami przyszłych wyborów, a w międzyczasie organizuje się faszystowskie dywizje, bynajmniej nie służące przygotowaniu wyborów.

W Niemczech zachodnich żaden socjaldemokrata i żaden członek związku zawodowego nie może już dzisiaj powiedzieć: „Ta remilitaryzacja nie jest wcale taka zła“. Każdego socjaldemokratę i każdego członka związku zawodowego musi oburzyć fakt, gdy legion, gdy dywizja „Grossdeutschland“, gdy związki żołnierskie i ugrupowania oficerskie tak otwarcie odbywają swe zebrania i proklamują swą polityczną i militarną platformę bojową. Dlatego wszystkim socjaldemokratom, wszystkim członkom związków zawodowych i ogółowi robotników w Niemczech zachodnich zadajemy pytanie: czy są oni gotowi teraz do wspólnego podjęcia walki przeciw organizowaniu faszystowskich formacji, służących do terroryzowania robotników oraz ich interesom zachodnio-niemieckiego i amerykańskiego kapitału monopolistycznego.

Nowym momentem w sytuacji Niemiec zachodnich jest to, że po porozumieniu imperialistów amerykańskich i niemieckich w sprawie „planu Schumana“, po porozumieniach między rządem z Bonn a przedstawicielem rządu amerykańskiego stało się jasne, że imperializm amerykański przekształca imperializm niemiecki w swego głównego sojusznika w Europie, pragnąc uczynić z Niemiec zachodnich główną bazę wypadową atlantyckiego bloku wojennego. Imperializm amerykański — główny wróg narodu niemieckiego i wszystkich miłujących pokój narodów — przekształca imperialistów niemieckich, rząd z Bonn, bankierów i właścicieli koncernów w Niemczech zachodnich, wielkich obszarników — militarystów i część byłych generałów armii hitlerowskiej w swych głównych sojuszników, aby z ich pomocą prowadzić wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu i wszystkim demokratycznym siłom w Europie.

Jakie są oznaki odrodzenia imperializmu niemieckiego?

Po pierwsze: przywrócenie władzy niemieckich magnatów przemysłu wojennego, właścicieli koncernów i banków, którzy zawsze byli jak najściślej związani z monopolistycznym kapitałem amerykańskim i angielskim.

Po wtóre: remilitaryzacja Niemiec zachodnich przez stworzenie armii, lotnictwa wojskowego i floty wojennej dla celów agresywnych, do których monopolistyczny kapitał niemiecki zawsze dążył i dąży.

Po trzecie: prowadzenie polityki odwetu, polityki podjudzania do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej, przeciwko Polsce Ludowej i innym krajom demokracji ludowej.

Po czwarte: przestawienie ekonomiki na gospodarkę zbrojeniową przy jednoczesnym dławieniu handlu wewnętrznego-niemieckiego i deformowaniu ekonomiki przez rozbudowę przemysłu wojennego i ograniczanie przemysłu pokojowego, produkującego towary powszechnego użytku.

Po piąte: opanowywanie przez wielkie monopole kapitalistyczne aparatu państwowego i zrastanie się monopolu z organami państwowymi,

przejście do terrorystycznych metod gnębienia ludności pracującej przy pomocy legionów faszystowskich i związków oficerskich, pozbawienie narodu praw demokratycznych, w celu urzeczywistnienia opracowanych przez kapitał monopolistyczny planów remilitaryzacji.

Jasne jest, że do imperializmu niemieckiego można doskonale zastosować definicję zawartą w podstawowej pracy naukowej Lenina „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu“:

„1. Koncentracja produkcji i kapitału, posunięta do tak wysokiego stopnia rozwoju, że stworzyła monopole, odgrywające decydującą rolę w życiu gospodarczym; 2. Złanie kapitału bankowego z przemysłowym i stworzenie, na podstawie tego „kapitału finansowego“, oligarchii finansowej; 3. Wywóz kapitału, w odróżnieniu od wywozu towarów, nabiera szczególnie ważnego znaczenia; 4. Tworzą się międzynarodowe monopolistyczne związki kapitalistów, dzielące świat i 5. Zakończył się terytorialny podział kuli ziemskiej przez największe mocarstwa kapitalistyczne“. ¹⁾

Na pytanie, czy znowu może być mowa o wywozie kapitału, mogę wskazać, że 400 zachodnio-niemieckich inżynierów działa obecnie w Afryce Północnej celem przeprowadzenia zadań inwestycyjnych, w których uczestniczy niemiecki kapitał. Zarówno w krajach Bliskiego Wschodu jak w Indiach daje się zauważyć inwestowanie kapitału niemieckiego. Jest rzeczą charakterystyczną, że amerykański kapitał finansowy daje monopolistom niemieckim możliwości eksportowania kapitału kosztem angielskich i francuskich kół kapitalistycznych.

Zadaje się niekiedy pytanie czy można po prostu mówić o umocnieniu imperializmu zachodnio-niemieckiego? Ocena taka jest nieścisła, gdyż zaciemnia ona bieg rozwoju w okresie od roku 1945 do chwili obecnej.

GLÓWNE OZNAKI ROZWOJU OD UPADKU NIEMIECKIEGO IMPERIALIZMU AŻ DO JEGO OBECNEGO ODRADZANIA SIĘ W NIEMCZECH ZACHODNICH

Pod naciskiem narodów, którym niemiecki imperializm przysporzył strasznych cierpień, nawet amerykańscy, angielscy i francuscy imperialiści musieli zastosować szereg środków przeciwko faszystowskiemu rządcom w Niemczech zachodnich. Aresztowano więc szereg zbrodniarzy wojennych, jak Kruppa, Flicka i in. Jednakże rządy USA i Wielkiej Brytanii zwracały troskliwą uwagę na to, aby utrzymana została podstawa niemieckiego imperializmu: panowanie kapitału monopolistycznego.

Gdy w USA wystąpiły pierwsze zwiastuny kryzysu gospodarczego i monopolistyczny kapitał USA zaniepokoił się o wysokość zysków, jakie osiągnął podczas drugiej wojny światowej, puszczona została w ruch systematyczna propaganda **zbrojeń**. Amerykańscy kapitaliści finansowi ciągnęli miliardowe zyski z przemysłu atomowego i z rozbudowy baz wojskowych USA we wszystkich częściach świata. W tymże czasie USA skoncentrowa-

¹⁾ W. Lenin, Dzieła Wybrane, t. I, str. 956, wyd. „Książka i Wiedza“ 1949 r.

ły w Niemczech zachodnich wszystkie swe siły dla rozbicia jedności Niemiec, wprowadzenia statutu okupačyjnego i zastosowania kolonialnych metod gospodarczego opanowywania Niemiec zachodnich.

Na konferencji waszyngtońskiej USA i Wielka Brytania postanowiły wzmocnić niemiecki potencjał zbrojeniowy, zapobiec przeprowadzeniu postanowień układu poczdamskiego i zapewnić niemieckiemu kapitałowi monopolistycznemu i faszystowskiemu siłom w Niemczech zachodnich większą swobodę działania. Po inwazji wojsk USA w Korei i po ciężkich ciosach militarnych, jakie zadane zostały armii amerykańskiej i jej sojusznikom przez koreańską armię ludową i oddziały chińskich ochotników, USA przeszły do przygotowania Niemiec zachodnich jako „frontu nr 1”, do przyspieszania z całą energią remilitaryzacji Niemiec zachodnich i tworzenia z zachodnio-niemieckiego kapitału finansowego swego głównego sprzymierzeńca w Europie.

Ta polityka mobilizowania wszystkich imperialistycznych i szowinistycznych sił w Niemczech zachodnich przeciwko Związkowi Radzieckiemu i demokratycznym siłom Europy, ta polityka włączania militarnych doświadczeń reakcyjnych, szowinistycznych sił w Niemczech zachodnich nie stanowi dla USA żadnego niebezpieczeństwa. Wojska USA nadal utrzymywane są w Niemczech, uzależnienie Niemiec zachodnich w zakresie surowców zwiększyło się a agresywna polityka niemieckiego kapitału monopolistycznego oraz faszystowskich kół wojskowych jest skierowana przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej i krajom demokracji ludowej.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że imperializm niemiecki nie posiada żadnych perspektyw. Odrodzenie imperializmu niemieckiego odbywa się w okresie zaostrzania się ogólnego kryzysu kapitalizmu, w okresie wciąż potężniejszego rozwoju sił Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej, Wielkich Chin Ludowych oraz ruchu obrońców pokoju w krajach kapitalistycznych i w koloniach. Odrodzenie imperializmu niemieckiego odbywa się w chwili, gdy jeszcze w samych Niemczech ludzie boleśnie odczuwają skutki wojny hitlerowskiej, a Niemcy zachodnie również są znacznie słabsze gospodarczo, niż przed pierwszą i drugą wojną światową. Należy dodać, że imperializm niemiecki od samego początku zmuszony jest do prowadzenia polityki antynarodowej. Władcy Niemiec zachodnich oddają terytorium zachodnio-niemieckie mocarstwom wojennego paktu atlantyckiego jako bazę wypadową, jako bazę rozpętania wojny, co, jeśli planów tych nie uda się w porę udaremnić — rzecz jasna — oznaczałoby zagładę Niemiec.

Szczególne znaczenie ma fakt, że w samych Niemczech, dzięki istnieniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec, działa potężna siła, która prowadzi walkę o utrzymanie pokoju i ocalenie Niemiec. Siła, jaką stanowi Niemiecka Republika Demokratyczna polega przede wszystkim na tym, że zagraża ona drodze władcom amerykańskim w Niemczech zachodnich, a jednocześnie wskazuje klasie robotniczej i całej ludności Niemiec zachodnich, że droga pokoju i demokracji jest możliwa i że jest to jedyna droga odpowiadająca interesom narodu niemieckiego.

„PLAN SCHUMANA“ A SZCZEGÓLNE MIEJSCE IMPERIALIZMU NIEMIECKIEGO W EUROPIE ZACHODNIEJ

Przyjęcie „planu Schumana“ dowodzi, że imperializm amerykański wyznacza imperializmowi niemieckiemu szczególne miejsce w Europie zachodniej. Pod hasłem „Zjednoczonej Europy“ imperializm niemiecki, zgodnie z planami amerykańskimi, usiłuje kierować gospodarką państw zachodnio-europejskich, a przede wszystkim Francji, Belgii i Holandii. Jest to jedna z form, jaką przybiera obecnie ekspansja ekonomiczna imperializmu niemieckiego. Temu samemu celowi służy przygotowywanie tzw. „zielonego planu“ dla Europy zachodniej oraz planów rozwoju transportu i przemysłu lekkiego. Plany te zmierzają do umocnienia władzy imperializmu niemieckiego kosztem mas pracujących ich własnego kraju i innych kapitalistycznych krajów Europy zachodniej. Polityka podatkowa, polityka cen i płac prowadzona przez rząd Adenauera już dziś unaocznia klasie robotniczej i masom pracującym Niemiec zachodnich, jakie ofiary muszą one ponosić na chwałę sojuszu amerykańskich i zachodnio-niemieckich właścicieli koncernów i banków.

Jeśli zaś Adenauer, Blücher i Schumacher od czasu do czasu wyrażają niezadowolenie z powodu wzrostu wydatków okupacyjnych, to jest to przejawem nie troski o naród niemiecki, lecz jedynie ich zaniepokojenia, że zbyt wysokie wydatki okupacyjne mogą przeszkodzić finansowaniu tworzonych przez nich własnych jednostek wojskowych, własnej produkcji wojennej i wzrostowi zysków monopolistów niemieckich.

Zrozumiałe jest, że ci ludzie nie mogą wcale występować o zmniejszenie obciążeń z tytułu kosztów okupacyjnych, gdyż sami żądali wzmocnienia oddziałów amerykańskich w Niemczech i nadal tego żądają. Zgodnie z ich zamiarami, oddziały te mają utworzyć „wał ochronny“ dla powstrzymania ruchu przeciwko remilitaryzacji, czyli mają one spełniać rolę żandarmerii, który gwałtem powstrzymuje w narodzie ruch walki przeciwko remilitaryzacji. Prawdziwymi obrońcami istotnych interesów narodu mogą być tylko ci, którzy konsekwentnie i z samozaparciem walczą przeciwko odradzaniu się niemieckiego imperializmu i przeciw remilitaryzacji, którzy nie występują za zwiększeniem amerykańskich i innych zagranicznych wojsk, lecz za zawarciem traktatu pokojowego i wycofaniem z Niemiec wszystkich wojsk okupacyjnych. Każdy prosty człowiek w Niemczech zachodnich winien jasno zdawać sobie sprawę, że ratunek przed groźbą niedostatków, nędzy, głodu i śmierci polega wyłącznie na aktywnej walce po stronie obrońców pokoju i tych, którzy walczą z remilitaryzacją.

Odrodzenie imperializmu niemieckiego jako podstawowej siły imperializmu w Europie zagraża także poważnie sąsiadom Niemiec, a zwłaszcza Francji, Belgii, Holandii, Danii i Austrii.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ BOŃSKIEJ KLIKI

Adenauerowie, Blücherowie, Speidelowie, Guderianowie, Schumacherzy i Reuterzy uprawiają swą politykę pod sztandarem obrony „narodowych interesów“, podobnie jak to czynił Hitler. Mówią oni o „unii europejskiej“ i o „zjednoczeniu państw europejskich“, a mają na myśli opanowanie państw zachodnio-europejskich przez amerykański i odradzający się

niemiecki imperializm oraz przygotowanie zaborczej wojny przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej, przeciwko krajom demokracji ludowej i Związkowi Radzieckiemu.

Z jednej strony, zarówno rząd boński jak i „opozycja“ Schumachera usiłuje przedstawić koncesje mocarstw okupacyjnych dla niemieckiego imperializmu, a zwłaszcza ustępstwa USA, jako dobrodziejstwo dla narodu. Jest to bezczelne oszukiwanie narodu. Co na przykład wspólnego ma obrona interesów narodowych niemieckiego narodu z utrzymaniem niemieckich zjednoczeń monopolistycznych, czyli to, o co tak zabiegali Adenauer i Schumacher? Wprost przeciwnie: istnienie zachodnio-niemieckich monopolii sprzeczne jest z najistotniejszymi interesami narodu niemieckiego.

Z drugiej strony klika bońska usiłuje zrzucić z siebie odpowiedzialność za stałe pogarszanie się położenia klasy robotniczej, chłopstwa i inteligencji. Ze strachu przed oburzeniem ludu nie jest ona skłonna przekazać całej odpowiedzialności swoim amerykańskim sojusznikom, Anglikom i Francuzom. Na próżno jednak Adenauer, Schumacher i Spółka usiłują ukryć się za plecami zagranicznych rabusiów: nie unikną oni odpowiedzialności wobec narodu. Wszystkie swe posunięcia bowiem, godzące w żywotne interesy naszego narodu, gubernatorzy z Petersburgu przeprowadzają za pełnym poparciem przywódców CDU, tak zwanej Wolnej Partii Demokratycznej, partii socjaldemokratycznej i innych partii niemieckiego i amerykańskiego imperializmu.

Za to, że reforma walutowa przeprowadzona została na korzyść właścicieli koncernów i banków a ze szkodą dla ludzi pracy w Niemczech zachodnich, odpowiedzialność ponoszą Adenauerowie, Blücherowie i Schumacherzy; to, że Niemcy zostali podzielone i została utworzona Bizonia, dzięki czemu amerykańscy imperialiści uzyskali prawo kontroli Zagłębia Ruhry, jest przede wszystkim winą Adenauera i Schumachera. Odrzucenie propozycji naszego premiera, towarzysza Otto Grotewohla, dotyczącej wspólnych rokowań w celu omówienia sposobu przywrócenia jedności Niemiec i doprowadzenia do traktatu pokojowego, było również inspirowane przez Schumachera i Adenaura. Plan Schumana, plan gospodarczej remilitaryzacji i odnowienia określonych pozycji niemieckiego imperializmu, był forsowany przez Adenauera przy współudziale przywódców niemieckiej unii związków zawodowych. Układ w sprawie planu Schumana, planu odrodzenia militarnej i gospodarczej potęgi niemieckiego imperializmu, został przygotowany i przeprowadzony przez Adenauera przy bezpośrednim współudziale kierownictwa zachodnio-niemieckich związków zawodowych. Przez uznanie długów przedwojennych i powojennych klika Adenauera nałożyła na barki mas pracujących Niemiec zachodnich nowe, dodatkowe ciężary. Szczególnie ważne jest przy tym stwierdzenie, że przedstawiciele interesów niemieckiego imperializmu, Adenauerowie, Blücherowie i Ska przejawiali szczególną aktywność przy realizowaniu tych posunięć.

Nie powinno i nie uda się im okłamać narodu niemieckiego twierdzeniem, że plan Schumana i uznanie długów oraz inne antynarodowe posunięcia zostały na nich rzekomo wymuszone przez ich amerykańskich sojuszników.

Największej zdrady dopuszczają się jednak niemieccy imperialiści, gdy podnoszą sztandar obrony interesów narodowych.

Czynnej pomocy udziela im w tym kierownictwo zachodnio-niemieckich związków zawodowych i przywódca niemieckiej socjaldemokracji. Czy ekonomiczne wzmocnienie wielkiego przemysłu Niemiec zachodnich może być korzystne dla narodu niemieckiego? Nie, w obecnym układzie sił korzystne to jest tylko dla amerykańskich i zachodnio-niemieckich właścicieli koncernów i bankierów. Wzmocni to tylko imperialistyczną agresywność władców Niemiec zachodnich i tym samym zwiększy niebezpieczeństwo imperialistycznej agresji wojennej ze strony imperializmu amerykańskiego i odradzającego się imperializmu niemieckiego. Dlatego najpilniejszym zadaniem zwolenników pokoju jest demaskowanie manewrów Adenauarów, Blücherów, Kaiserów, Schumacherów i Reuterów, którzy poprzez szowinistyczną propagandę usiłują przedstawić wzmocnienie pozycji, na których opierają się zachodnio-niemieckie monopole, przy pomocy amerykańskich imperialistów — jako korzystne dla Niemiec.

„EUROPEJSKA IDEA“ MONOPOLISTÓW

Wobec wrogiego stosunku szerokich kół ludności Niemiec zachodnich do imperializmu amerykańskiego i jego władz okupacyjnych oraz do monopolistów niemieckich propaganda amerykańska i bońska czynią wszystko, co w ich mocy, aby wmówić społeczeństwu, że chodzi tu o „ideę europejską“, o „unię europejską“ lub — jak wyrażają się panowie z dywizji SS-owskiej „Grossdeutschland“ — o „zadanie europejskie“. Celem „planu Schumana“ jest przede wszystkim wywołanie złudzenia, że chodzi o wspólne interesy narodów europejskich. W gruncie rzeczy zaś chodzi o idee wysuwane przez wodzirejów wielkich monopolii amerykańskich dla zapewnienia sobie w sojuszu z imperializmem niemieckim hegemonii nad ekonomiką krajów kapitalistycznych Europy zachodniej.

Jak wiadomo, plan Schumana ogłoszony został w drugim dniu po konferencji amerykańskiego ministra spraw zagranicznych Achesona z panem Schumanem, która odbyła się 8 maja. Plan Schumana oznacza prawo kontroli Zagłębia Ruhry przez amerykański kapitał monopolistyczny i prawo okupacji na okres 50 lat. Zgodnie z artykułem 9 układu, członkowie tak zwanego Wysokiego Zarządu planu Schumana nie mogą „zwracać się o zalecenia do któregoś z rządów lub innych placówek, ani też zaleceń takich przyjmować“. Oznacza to, że monopolisci USA wespół z zachodnio-niemieckimi właścicielami koncernów będą posiadali nieograniczoną władzę w stosunku do zachodnio-niemieckich organów państwowych. Członkowie organów unii ciężkiego przemysłu mają w Niemczech korzystać z szerokich praw immunitetu dyplomatycznego. Dzięki tym przywilejom monopolisci otrzymują możliwość uprawiania polityki cen ze szkodą dla szerokich mas ludności i przemysłu lekkiego w Niemczech zachodnich. Jednocześnie za pośrednictwem planu Schumana zwiększony zostaje udział kapitału koncernów amerykańskich w koncernach zbrojeniowych Niemiec zachodnich. Amerykański dziennik „New York Times“ z dnia 12 lutego dowodził, że szczególna korzyść z połączenia

ciężkiego przemysłu polega na tym, iż umożliwia ona przyspieszenie przejścia na produkcję wojenną.

Z przemówień Schumachera wynika, że socjaldemokratyczne kierownictwo zajmuje pozycję, która pozostaje w zgodzie z **pojęciami** pewnych kół zachodnio-niemieckiego kapitału monopolistycznego, np. z **pojęciami** starego przemysłowca zbrojeniowego Reuscha z Gutehoffnungshütte, Zangena z koncernu Mannesmann, Roehlana z Trustu Stalowego i in. Przedstawiciele niemieckich monopolu wysunęli jeszcze dalej idące żądania podczas rokowań w sprawie planu Schumana, ale następnie je wycofali, gdyż okazało się jeszcze niemożliwe ich zrealizowanie. Jest charakterystyczne dla ukartowanej gry prowadzonej między pravicowymi przywódcami socjaldemokratycznymi a rządem bońskim, że Schumacher **podchwycił** te żądania równouprawnienia, czyli wzmocnienia przedstawicielstwa niemieckiego kapitału monopolistycznego w tak zwanym Wysokim Zarządzie, i ogłosił je jako żądania „opozycji“.

PRAWICOWO SOCJALDEMOKRATYCZNI PRZYWÓDCY ZWIĄZKOWI — POPLECZNIKAMI WŁAŚCICIELI KONCERNÓW

Socjaldemokratyczni przywódcy związków zawodowych w zarządzie niemieckiej unii związków zawodowych wypowiedzieli się najotwarciej za planem Schumana. Ludwig Rosenberg, jeden z tak zwanych teoretyków niemieckiej unii związków zawodowych, przyjmuje po prostu „ideę Europy“ Hitlera i twierdzi, że:
„bezcelowa jest dalsza walka o „gospodarkę narodową i mówienie o suwerenności i niezawisłości“.

Utrzymuje on, że połączenie gospodarki krajów europejskich leży w interesie europejskich robotników. Pan Rosenberg nie wie jeszcze o tym, co znane jest każdemu metalowcowi i każdemu górnikowi z Zagłębia Ruhry, że nie ma żadnej „niemieckiej“ i żadnej „europejskiej“ gospodarki, lecz istnieją tylko właściciele koncernów i banklerzy, w których posiadaniu znajdują się podstawowe gałęzie przemysłu kapitalistycznych państw Europy zachodniej.

Pan Wagenführ z Instytutu Gospodarki Narodowej niemieckiej unii związków zawodowych twierdzi na łamach organu DGB, że „włączenie“ związków zawodowych do organizacji planu Schumana uważać należy za **zapewnione**. Fakt, że paru sekretarzy związkowych ma być kupionych przez Wysoki Zarząd za 250.000 marek rocznej pensji po to, by brali dwa razy do roku udział w posiedzeniu rady przybocznej, nazywa on „włączeniem“ związków zawodowych i „prawem współstanowienia“ związków zawodowych w planie Schumana. Pan Wagenführ oświadcza dalej: „Szczególnie radośnie witamy ważne postanowienie o koordynowaniu inwestycji“.

Każdy członek związku zawodowego zapyta, czy zadaniem zachodnio-niemieckiego kierownictwa związkowego jest wypowiadać się za zbrojeniowymi inwestycjami właścicieli koncernów? Wagenführ usiłuje wmówić członkom **związków zawodowych**, że władcy koncernów z unii przemysłu **ciężkiego nagle stali się** takimi przyjaciółmi robotników, iż oświadczyli gotowość zrezygnowania z polityki niskich płac. I gdy Wagenführ wysuwa twierdzenie, że w planie Schumana przewidziano politykę wzrastającej

produkcji, to przemilecza on fakt, że ten wzrost produkcji służy remilitaryzacji, czyli przejściu do produkcji przynoszącej śmierć. Wagenführ usiłuje więc omamić robotników, jeśli chodzi o przestawienie produkcji, w sposób podobny, jak to czynił Hitler przechodząc do gospodarki zbrojeniowej.

Autor innego artykułu w piśmie unii związków zawodowych, Helmut Wickel otwarcie mówi o co chodzi, mianowicie o „wkład Niemiec zachodnich do kosztów obrony Zachodu“.

Wickel wypowiada się otwarcie za strategią związkową na wzór amerykański i żąda, aby robotnicy ponosili główny ciężar wyrzeczeń w celu przywrócenia zdolności produkcyjnej i konkurencyjnej gospodarki zachodnio-niemieckiej. W tym duchu przedstawiciele niemieckiej unii związków zawodowych porozumieli się na życzenie Adenauera z przedstawicielami związku przedsiębiorców, że zrezygnują z walki o płace, mimo że ceny nadal wzrastają, a podatki będą podwyższane.

Socjaldemokratyczny działacz związkowy, Agartz, zalecił na konferencji związku zawodowego pracowników przemysłu spożywczego i gastronomicznego angielską drogę „racjonowania“ artykułów spożywczych. Przywódcy niemieckiej unii związków zawodowych, którzy ponoszą pełną odpowiedzialność za te oświadczenia, wykazują przez to, że chcą oddać związki zawodowe Niemiec zachodnich na służbę unii ciężkiego przemysłu, tj. na służbę amerykańskiego i zachodnio - niemieckiego kapitału monopolistycznego. Gdy więc w piśmie „Gewerkschaftlichen Monatsheften“ żąda się od USA, by nie angażowały się dalej w Azji, lecz skupiły swe siły w Europie, świadczy to o jawnym poparciu imperialistycznej polityki właścicieli koncernów amerykańskich i zachodnio-niemieckich ze strony wybitnych przedstawicieli zachodnio-niemieckich związków zawodowych. We wszystkich tych artykułach usiłuje się przy pomocy frazesu o „europejskiej idei“ wzmocnić pozycje, na których w zachodnio-europejskich krajach kapitalistycznych opierają się właściciele koncernów, bankierzy i militarystyczni obszarnicy.

Cóż to za Europa, o której mówią socjaldemokratyczni przywódcy związków zawodowych?

Kto w tych krajach, które powinny być „solidarne“, dźwierży władzę? W Niemczech zachodnich są to dawni właściciele koncernów, panowie z hitlerowskiej rady dla spraw zbrojeń, w Berlinie — panowie z koncernów AEG i Siemens, we Francji — 200 rodzin milionerów zbrojeniowych, o których interesy troszczy się Schuman, a we Włoszech — rząd de Gasperi'ego, rząd monopolistycznego kapitału i wielkich obszarników będących posłusznymi lokajami waszyngtońskich władców.

Twierdzenie w piśmie DGB „Gewerkschaftlichen Monatsheften“, że żyjemy w epoce „znikających tworów narodowo-państwowych“, służy jedynie zaborczym interesom amerykańskiego imperializmu, służy rozdarciu Niemiec i zniszczeniu narodowej kultury niemieckiej. Wyzwolenie narodów Europy zachodniej z niewoli amerykańskiego imperializmu i spod panowania imperialistycznych władców własnego kraju może być osiągnięte jedynie przez ruch w obronie pokoju i konsolidację rodzimych sił demokratycznych. Jest samo przez się zrozumiałe, że walka narodów w kapitali-

stycznych państwach Europy zachodniej jest ze sobą ściśle powiązana. Ale powiązanie to może znaleźć swój wyraz jedynie w rozwinięciu potężnej działalności w poszczególnych krajach, w dążeniu do jednego wspólnego celu — zapewnienia pokoju.

Członkowie związków zawodowych w Niemczech zachodnich wypowiedzieli się przeciwko polityce wspólnoty pracy i pokoju klasowego prawicowych przywódców socjaldemokratycznych z monopolistycznym kapitałem, co ujawnia się w ich udziale w rokowaniach w sprawie planu Schumana i w ich zgodzie na ten plan. Ci koledzy, którzy występują przeciwko tej polityce współpracy klas, słusznie wyrażają związkowy punkt widzenia, iż właściciele koncernów i bankierzy są śmiertelnymi wrogami robotników i śmiertelnymi wrogami związków zawodowych. Przywódcy związkowi nie mają w ogóle nic do roboty przy rokowaniach monopolistów niemieckich i francuskich. Współ z wszystkimi członkami niemieckich związków zawodowych oskarżamy prawicowych socjaldemokratycznych przywódców związków zawodowych, że świadomie zaprzędali interesy robotnicze i popierają odbudowę niemieckiego imperializmu, poświęcając interesy narodu niemieckiego na rzecz zysków i panowania nad światem imperializmu amerykańskiego.

P o p i e r w s z e: prawicowi przywódcy socjaldemokratyczni w zarządzie zachodnio-niemieckich związków zawodowych oświadczyli, że wytyczne rządu Adenauera są wiążące dla kierownictwa związków zawodowych. Co to oznacza? Oznacza to, że organizacje związków zawodowych, organizacje klasy robotniczej powinny podporządkować się dyktatowi i wskazówkom rządu bońskiego, oraz, że cała ich siła ma być wykorzystana dla odbudowy niemieckiego imperializmu. Oznacza to, że związki zawodowe powinny być posłuszne życzeniom i rozkazom monopolistów zachodnio-niemieckich.

P o d r u g i e: prawicowi socjaldemokratyczni przywódcy związków zawodowych wystąpili o racjonalizację zachodnio-niemieckich przedsiębiorstw i o podwyższenie wydajności, czyli o wzmożony wyzysk robotników w interesie niemieckiego kapitału monopolistycznego.

P o t r z e c i e: prawicowi socjaldemokratyczni przywódcy zachodnio-niemieckich związków zawodowych zawarli pokój klasowy z przedstawicielami rządu w Bonn w którym zobowiązują się zapobiegać walce robotników o wyższe płace. Gdy ceny wzrosły, oznacza to, że przywódcy związkowi czynią wszystko, by przeciwdziałać słusznej walce robotników o podwyżkę płac.

ZACHODNIO-NIEMIECCY PRZYWÓDCY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH PŁASZCZĄ SIĘ PRZED RZĄDEM ADENAUERA

Prawicowi przywódcy socjaldemokratyczni zachodnio-niemieckich związków zawodowych postarali się o audiencję u Adenauera, która została im udzielona. Podczas audencji przedstawiciele związków zawodowych oświadczyli, że w kołach związkowych panuje wielkie zaniepokojenie wystąpieniem oficerskich ugrupowań i organizowaniem różnych związków żołnierskich. Adenauer odpowiedział na to, że zwią-

ki oficerów są absolutnie wierne rządowi. Na tę beczelną odpowiedź Adenauera przedstawiciele zachodnio-niemieckich związków zawodowych nie odpowiedzieli, aprobując tym samym oświadczenie Adenauera. W ten sposób wyrzekli się oni reprezentowania wobec rządu bońskiego wysuwanych przez liczne organizacje związkowe żądań, aby wydany został zakaz tworzenia militarnych organizacji i związków oficerskich.

Pozwalam sobie uchylić nieco bardziej zasłonę kryjącą rozmowy u Adenauera. Prawicowi socjaldemokratyczni przedstawiciele unii związkowej oświadczyli Adenauerowi, że opowiadają się za planem Schumana, ale tylko za taką jego realizacją, która miała by na celu dobro europejskich robotników. Ale plan Schumana jest planem Schumana, to znaczy jest planem zjednoczenia sił monopolistycznego kapitału. Sens planu Schumana polega właśnie na przestawieniu się na gospodarkę zbrojeniową wbrew interesom klasy robotniczej i miłującej pokój ludności. Nie ma dwóch planów Schumana. Istnieje tylko jeden plan Schumana, plan kapitału monopolistycznego, przeciwko któremu trzeba walczyć wszelkimi siłami. Przeciwno realizacji planu Schumana zrodzić się musi jedność działania klasy robotniczej w Europie zachodniej, we Francji i innych krajach. Podczas audiencji, udzielonej przez Adenauera prawicowym przywódcom socjaldemokratycznym związków zawodowych, przedstawiciel unii, Reuter, oświadczył, że „skuteczne zwalczanie radykalizmu możliwe jest jedynie przez zastosowanie zdrowej polityki socjalno-gospodarczej“. Pytam więc: czy jest zadaniem związków zawodowych prowadzenie walki z „radykalizmem“, pod którym — jak oświadczył Reuter — rozumieją one walkę przeciwko referendum ludowemu oraz walkę ze słusznymi żadaniami robotników, wysuniętymi przez związki zawodowe? Wizyta prawicowych socjaldemokratycznych przywódców związkowych u Adenauera miała wytworzyć wśród członków związków złudzenie, że przywódcy popierali u Adenauera żądania związkowe. Ale podczas rokowań w ogóle nie było mowy o popieraniu żądań związkowych, przemówienia zaś Hoffa, Reutera i in. wypadły tam bardzo śmiesznie. W wywodach swych starali się oni nakłonić pana Adenauera i zachodnio-niemieckich kapitalistycznych monopolistów do poczynienia pewnych ustępstw na polu gospodarczym. To samo próbowali już dziesiątki lat temu socjaldemokratyczni „lekarze u łóża chorego kapitalizmu“, a wynik tej polityki ocenić może na podstawie własnego doświadczenia każdy członek związku zawodowego.

Wypowiedzi zachodnio-niemieckiej prasy związkowej i wystąpienia prawicowych socjaldemokratycznych związków zawodowych pokazują, w jakim niebezpieczeństwie znajdują się związki zawodowe w Niemczech zachodnich. Przywódcy związkowi, którzy utracili wszelką wiarę w historyczną misję klasy robotniczej i ludu pracującego i pozostają pod wpływem teorii ekonomicznych monopolistów amerykańskich, czynią wszystko, by zaszczerpieć związkom zawodowym jad ideologii imperialistycznych podżegaczy wojennych. Jest to wielkie, powiedziałbym — największe niebezpieczeństwo istniejące obecnie w Niemczech zachodnich.

Plany wrogów ruchu związkowego mogą być pokrzyżowane tylko wówczas, gdy robotnicy w związkach wpręgą wszystkie swe siły do walki przeciwko rzecznikom polityki planu Schumana i przeciw socjaldemokratycznym przywódcom związkowym, którzy zawarli z Adenauerem pokój, gdy przywrócona zostanie demokracja w łonie związków zawodowych. gdy rozwinię się znowu życie związkowe.

Już czas, aby członkowie związków zawodowych poważnie przemyśleli te zagadnienia i przeprowadzili otwartą wymianę zdań. Trzeba jasno zdac sobie sprawę z tego kto jest wrogiem klasy robotniczej w ruchu związkowym, wrogiem, który chce oddać związki zawodowe Niemiec zachodnich w służbę amerykańskim i zachodnio-niemieckim monopolistom.

Najwyższy czas, aby robotnicy w Niemczech zachodnich gruntowniej zajęli się tymi zagadnieniami i nie pozwolili wprowadzić się w błąd tym, co mówi „opozycja“ Schumachera, albo też petycją złożoną przez przywódców związkowych u rządu bońskiego.

Kto popiera plan Schumana, wypowiada się tym samym za wzmocnieniem sił właścicieli koncernów i bankierów w Niemczech zachodnich oraz za remilitaryzacją. Remilitaryzacja oznacza zaś wojnę. Kto popiera plan Schumana — ten popiera politykę wielkich monopolii, zmierzającą do podwyżki cen, obniżenia płac i podwyższenia podatków.

Kto szczerze jest przeciwko planowi Schumana, ten musi podjąć wszelkie wysiłki, by w przyspieszonym tempie doprowadzić do jedności działania komunistów, socjaldemokratów i związkowców. Bowiem plan Schumana nie może zostać przyjęty ani zrealizowany wbrew wspólnej woli walki, wbrew demonstracjom i akcji strajkowej zjednoczonej klasy robotniczej.

IMPERIALISTYCZNA POLITYKA PARTII BURŻUAZYJNYCH W NIEMCZECH ZACHODNICH

Sytuację Niemiec zachodnich charakteryzuje fakt, że przywódcy partii burżuazyjnych i socjaldemokracji uprawiają politykę zmierzającą do odrodzenia niemieckiego imperializmu, podczas gdy większość dołowych członków pragnie utrzymania pokoju i obawia się następstw remilitaryzacji. Program odbudowy niemieckiego imperializmu reprezentowany jest przez kierownictwa partyjne „Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej“, „Wolnej Partii Demokratycznej“, „Partii Niemieckiej“, „Partii Centrum“, „BHE“ (partia przesiedleńców) i tak zwanej „Socjalistycznej Partii Rzeszy“ oraz przez kierownictwo socjaldemokracji. Po jednej stronie stoją te partie, po drugiej zaś Komunistyczna Partia Niemiec oraz komitety pokoju, komitety Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, komisje Europejskiej Konferencji Robotniczej do których należą obrońcy pokoju ze wszystkich warstw ludności. Prowadzą one walkę przeciwko remilitaryzacji.

Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna, na której czele stoją znani przedstawiciele kapitału monopolistycznego, jest obecnie czołową partią imperializmu niemieckiego w Niemczech zachodnich. Kierownictwo CDU, z Adenauerem na czele, w rezultacie swych żądań w sprawie utworzenia

Bizonii, nie tylko rozbilo Niemcy, lecz również umożliwiło imperializmowi amerykańskiemu oddziaływanie na wszystkie dziedziny życia Niemiec zachodnich. CDU — to partia remilitaryzacji. Jej podstawowym celem politycznym jest uzyskanie w ramach amerykańskich planów panowania nad światem szczególnego miejsca w Europie dla niemieckiego kapitału monopolistycznego. Jej program — to walka o czołową rolę imperializmu niemieckiego w Europie zachodniej. Kierownictwo CDU uważa, że w obecnej sytuacji międzynarodowej możliwe jest odrodzenie imperializmu niemieckiego wyłącznie przy pomocy jego amerykańskich sojuszników. Dlatego też CDU uznaje zależność imperializmu niemieckiego od USA za nieunikniony etap na drodze do wskrzeszenia imperializmu niemieckiego. Adenauer, jako przywódca CDU i jako kanclerz federalny, zakomunikował rządowi waszyngtońskiemu, że rząd z Bonn pragnie, aby Stany Zjednoczone objęły kierowniczą rolę w Europie i zwiększyły swe siły zbrojne w Niemczech zachodnich. Kierownictwo CDU wręcz zaproponowało amerykańskiemu kapitałowi finansowemu, że podejmie się roli inicjatora walki przeciwko demokratycznym siłom w Europie, przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko krajom demokracji ludowej i przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej.

W biuletynie informacyjnym CDU z dnia 4 października 1950 roku CDU zwraca się przeciwko burżuazyjnym i socjaldemokratycznym zwolennikom polityki pokojowej, których działalność grozi tym, że Amerykanie mogą dojść do wniosku, iż „gdzie indziej mogą szybciej osiągnąć rozstrzygnięcie, lepiej ulokować swe zasoby w Azji, więcej tam zarobić niż w tej wiecznie niepewnej, niespokojnej i skłóconej starej części świata“.

Kierownictwo CDU chce zatem, aby Niemcy zachodnie stały się głównym punktem wypadowym imperializmu amerykańskiego.

Od tej polityki CDU różni się stanowisko chrześcijańskich mas pracujących, które po większej części pragną utrzymania pokoju i żądają prawa współdecyzji dla robotników. W uchwałach zjazdu katolików w Bochum żądano pełnego prawa współdecyzji w sprawach społecznych, personalnych i gospodarczych dla wszystkich pracujących i stwierdzono, że prawo współstanowienia jest częścią prawa naturalnego, przewidzianego przez boski porządek rzeczy. Takie jest zdanie chrześcijańskich robotników.

FDP „Wolna Partia Demokratyczna“, która należy do bońskiej koalicji rządowej, była czynnym uczestnikiem rokowań przygotowawczych w sprawie planu Schumana. Jest to partia, którą kierują przedstawiciele kapitału finansowego i handlowego. Kierownictwo FDP żąda absolutnego równouprawnienia z amerykańskim, angielskim i francuskim kapitałem monopolistycznym w zarządzie planu Schumana. FDP, jako partia niemieckiego imperializmu, różni się od CDU tym, że jest jednolicie kapitalistyczna pod względem składu socjalnego i dlatego otwarcie i konsekwentnie reprezentuje imperialistyczną politykę.

Do FDP należą również kupcy i przedsiębiorcy, których gospodarcza egzystencja zagrożona jest przez amerykańskie, angielskie i zachodnionieemieckie koncerny zbrojeniowe. Są to zarówno wielcy kupcy, przedstawiciele przemysłu towarów gotowych i stoczni okrętowych oraz drobni kupcy. Plan Schumana godzi w nich poważnie. Toteż ta część członków

sprzeciwiła się jednostronnemu związaniu się z USA, gdyż monopole USA szkodzą im gospodarczo. Opowiadają się oni za wolnym obrotem handlowym wewnątrz Niemiec, jak również za normalnymi stosunkami gospodarczymi ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Jednakże kierownictwo FDP stoi na jawnie reakcyjnym stanowisku zasadniczej walki przeciwko prawu współstanowienia dla robotników.

Tak zwana „Partia Niemiecka“, która pozostaje w koalicji z CDU i wystawiła wspólnie z nią wspólne listy podczas wyborów w Dolnej Saksonii, kontynuuje politykę dawnych grup monarchistycznych. Chroni ona tradycje pruskiej polityki mocarstwowej i żąda „rekolonizacji Wschodu“. Przywódcy tej partii mówią otwarcie, że Niemcy zachodnie muszą mieć orientację prowaszyngtońską.

„BHE“ (partia przesiedleńców) rozdzielana jest głębokimi sprzecznościami wewnętrznymi. Kierownictwo popiera imperialistyczną politykę Adenauera. W ich tak zwanych „ziomkostwach“ znaczny wpływ na kierownictwo wywierają starzy junkrzy, pochodzący z okolic na wschód od Łaby, tacy jak von Bismarck, von Zitzewitz, von Dirksen i in. Ale podstawowa masa członków składa się z prostych rzemieślników, robotników, chłopów i drobniomieszczaństwa. Wysuwają oni sprawiedliwe żądania. Chcą być włączeni do narodu niemieckiego jako równouprawnieni obywatele i żądają pomocy gospodarczej oraz możliwości zatrudnienia. Rząd boński nie udziela pomocy przesiedleńcom, by w ten sposób wykorzystać ich nędzę dla podsycania rewizjonistycznej propagandy i podżegania do wojny przeciwko krajom demokracji ludowej. Rząd boński nie może zresztą pomóc przesiedleńcom: podczas gdy przesiedleńcy odczuwają jeszcze skutki hitlerowskiej wojny, rząd boński trwoni wielkie siły gospodarcze na remilitaryzację mającą przygotować trzecią wojnę światową. Zadaniem wszystkich sił pokoju jest czynnie popierać ekonomiczne postulaty przesiedleńców, ale jednocześnie wyjaśniać im, że ich żądania zwrotu majątku mogą być spełnione tylko w drodze wspólnej walki z klasą robotniczą przeciwko właścicielom koncernów i banków, którzy rządzą w Bonn. Aby przeciwstawić się pełnomocnikom agentury Kaisera, która chce wykorzystać nędzę przesiedleńców dla szowinistycznego podszczuwania i podżegania do zaborczej wojny przeciw Polsce, Czechosłowacji i Związkowi Radzieckiemu, trzeba przede wszystkim rozpowszechnić uchwały Światowej Rady Pokoju w szeregach przesiedleńców, trzeba ich przekonać, że istnieje tylko jedna droga do pokoju, do równouprawnienia przesiedleńców jako członków naszego narodu i do odbudowy.

„Partia Centrum“ jest pozostałością dawnej partii centrum, która — podobnie jak obecni przywódcy CDU — tym się wyróżniała, że jej ministrowie Papen i Brüning utorowali drogę hitlerowskiemu faszyzmowi. Partia ta ma wpływy w niektórych okręgach katolickich, przede wszystkim w Muensterlandzie. Opowiedziała się ona za planem Marshalla i za planem Schumana. Przywódcy Partii Centrum pod wieloma względami odgradzają się od rządu bońskiego, starają się wprowadzić w błąd katolickich robotników, drobnych i średnich chłopów oraz stan średni co do istoty swojej polityki, chcąc ich powstrzymać od udziału w zwartej akcji robotników i w wielkim ruchu pokoju. Liczni przywódcy Partii Centrum mają na ustach słowa potępienia dla posunięć remilitaryzacyjnych, po-

pierając jednocześnie represje w stosunku do Partii Komunistycznej. Z tego widać, że przywódcy tej partii starają się wstrzymać pracujących od zdecydowanego udziału w walce przeciw remilitaryzacji. Gdy się na serio odrzuca remilitaryzację, to nie można równocześnie występować przeciw komunistom, którzy najodważniej prowadzą walkę przeciw remilitaryzacji, o ocalenie pokoju.

„Socjalistyczna Partia Rzeszy“, która najczynniej występowała podczas wyborów w Dolnej Saksonii, reprezentuje starą imperialistyczną ideologię hitlerowskiego faszyzmu. Jest ona partią szowinistyczno-odwetową. Jeśli ma pewne zastrzeżenia wobec sposobu przeprowadzania obecnej remilitaryzacji w Niemczech zachodnich, to dlatego, że jest ona zdania, iż imperialistyczny program Adenauera nie jest dostatecznie dalekosiężny. Uważa ona, że szanse utworzenia jakiejś niemieckiej armii zaistnieją dopiero wtedy, gdy przywrócona zostanie samodzielność Niemiec imperialistycznych. „Socjalistyczna Partia Rzeszy“ zdobyła największą ilość głosów w okręgach rolniczych, przede wszystkim we wsiach, gdzie istnieją silne wpływy bogatych chłopów. Jeśli SRP udało się odebrać głosy także socjaldemokracji, to dlatego, że socjaldemokracja nie prowadziła żadnej walki z SRP, lecz starała się ją prześcignąć w szowinizmie.

Rząd USA stosuje wszelkie środki mocarstwa okupacyjnego, aby usprawnić współpracę partii koalicyjnych w Niemczech zachodnich i nakłonić jednocześnie unię niemieckich związków zawodowych do popierania rządu bońskiego. W istocie rzeczy gubernatorowi McCloyowi i Adenauerowi udało się zaprząć do planu Schumana przywódców związków zawodowych w Niemczech zachodnich i pozyskać ich dla polityki klasowego pokoju, tak, że kierownictwo związkowe czyniło wszystko, aby zapobiec strajkom — żądaniom podwyżki płac. W międzyczasie Schumacher i socjaldemokraci robią wielki hałas jako „partia opozycyjna“, aby członkom partii socjaldemokratycznej narzucić złudzenia walki.

Amerykański gubernator uważa jednak za celowe piec kilka pieczeni przy jednym ogniu. Dlatego władze okupacyjne szczególnie popierają organizowanie ugrupowań oficerskich i starają się w „ziomkowstwach“ przesiedleńców organizować przede wszystkim młodzież, aby wciągać ją do armii zachodnio-niemieckiej. Z drugiej strony kierownictwo SPD służy McCloyowi jako „opozycja“ dla zapobiegania poważniejszym odruchom oporu.

Z tego, co powiedzieliśmy, wynika, że nawet w łonie burżuazyjnych partii Niemiec zachodnich uprawiających politykę imperialistyczną istnieją znaczne sprzeczności. Wynikają one z amerykańskiej polityki okupacyjnej, planu Schumana i panowania niemieckiego kapitału monopolistycznego. Są one zaś tak znaczne, że istnieje możliwość pozyskania szerokiej kół chrześcijańskich robotników, drobnych i średnich chłopów dla ruchu pokoju i dla zespolenia wszystkich demokratycznych sił, z chwilą, gdy uda się wytworzyć jedność działania robotników, tj. socjaldemokratów, komunistów i bezpartyjnych członków związków zawodowych. Rząd Adenauera nie utrzymałby się ani jednego dnia, gdyby nastąpiła jedność działania robotników, gdyby członkowie związków zawodowych użyli swej

zorganizowanej siły bojowej. Wówczas demokratyczne siły, które dziś jeszcze idą za rozmaitymi partiami, są niezdecydowane i wahają się, współdziałałyby z potężnym ruchem sił pokoju i Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych.

PRZYWÓDCY SOCJALDEMOKRATYCZNI W SŁUŻBIE IMPERIALISTÓW

Politykę socjaldemokratyczną, realizowaną przez Schumachera i kierownictwo socjaldemokratyczne, charakteryzują zaborcze, imperialistyczne żądania i przepojona duchem nienawiści walka przeciwko Związkowi Radzieckiemu i siłom pokoju w Niemczech. Właśnie Schumacher żądał 23 sierpnia 1950 roku szkolenia dywizji amerykańskich na pustkowiu lunenburgskim. Oświadczył on: „Gotowi jesteśmy znowu chwycić za broń, jeśli zachodni sojusznicy na równi z nami dzielici będą ryzyko i szanse w wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu“.

31 marca 1951 roku na posiedzeniu kierownictwa SPD Schumacher oświadczył: „Cała polityka, prowadzona w ostatnim roku w myśl wytycznych programu „Wschód — Zachód“, była wynikiem inicjatywy socjaldemokracji, była przez nią popierana i teoretycznie uzasadniona. Rząd federalny skorzystał z idei opracowanych przez socjaldemokrację“.

Dodam, że zarząd partii socjaldemokratycznej domagał się od rządu Adenauera zakazu referendum ludowego — jak stwierdza oświadczenie kierownictwa SPD — jednocześnie z odpowiednimi posunięciami gubernatora amerykańskiego. Tak więc amerykański gubernator i kierownictwo partii socjaldemokratycznej równocześnie zażądały od rządu Adenauera zakazu referendum ludowego. To właśnie socjaldemokratyczny minister Zinnkan, wierny sługa Adenauera, komunikował, jak realizuje w Hessji zakaz zebrań poświęconych referendum ludowemu oraz jak zabrania działalności komitetów w sprawie przeprowadzenia tego referendum.

O ile w 1914 roku SPD dopiero z początkiem wojny przeszła na stronę imperializmu kajzerowskiego, o ile w roku 1933 dopiero po zagarnięciu władzy przez Hitlera opowiedziało się 9 maja w Reichstagu hitlerowskim za polityką zagraniczną Hitlera, a tym samym za imperializmem niemieckim, to obecne kierownictwo socjaldemokratyczne otwarcie przeszło do obozu podżegaczy wojennych i rzeczników remilitaryzacji już w okresie przygotowań do wojny.

Prawicowi przywódcy socjaldemokratyczni tym różnią się od Adenauera, że jeszcze czynniej domagają się równouprawnienia niemieckiego imperializmu wysuwając jednocześnie dla oszukania mas pracujących żądania natury socjalnej.

Socjaldemokratyczni przywódcy nie mogą nie uczynić dla zrealizowania żądań robotniczych, gdyż stałoby to w sprzeczności z polityką zbrojeń, która właśnie przez nich jest popierana. Także i w zarządzie planu Schumana kierownictwo SPD żąda jedynie takiego przedstawicielstwa Niemiec, które by „odpowiadało udziałowi w produkcji“. To przedstawicielstwo Niemiec w obecnym układzie sił w Niemczech zachodnich — to oczywiście zachodnio-niemieccy właściciele koncernów i ich adenauerowskie rządy.

Polityka prawicowych przywódców socjaldemokratycznych w całej pełni potwierdza ocenę Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych sformułowaną już w listopadzie 1949 roku: „Prawicowi socjaliści występują obecnie nie tylko jako agenci burżuazji swoich własnych krajów, lecz również jako agenci imperializmu amerykańskiego, przekształcają partie socjaldemokratyczne krajów europejskich w partie amerykańskie, w bezpośrednie narzędzie agresji imperialistycznej Stanów Zjednoczonych”.

„Deutsche Zeitung und Wirtschaftszeitung“ z dnia 18 kwietnia 1951 roku pisała, że główne zadanie prawicowych przywódców socjaldemokracji polega na tym, aby w obliczu wzrastającego niezadowolenia ludności Niemiec zachodnich przechwytywać tę opozycję i tę krytykę. Podczas debaty w sprawie polityki zagranicznej w Bundestagu kierownictwo SPD wysunęło zaledwie formalne sprzeciwy i wyraziło ubolewanie, że żaden socjaldemokrata nie został mianowany dyplomatycznym przedstawicielem rządu bońskiego za granicą. Socjaldemokratyczni przywódcy dowiedli, że nie mają prawa nazywać się demokratami ani też mówić o wolności, wysuwając jednocześnie żądanie zakazu referendum ludowego i pozwalając by socjaldemokratyczni ministrowie zastosowali środki represyjne w stosunku do ruchu obrońców pokoju. W równie małym stopniu są oni „socjalistami“, albowiem żądane przez socjaldemokratyczne kierownictwo wzmocnienie okupacyjnych sił mocarstw imperialistycznych i remilitaryzacja z całą koniecznością muszą doprowadzić do niesłychanego obciążenia mas, do wzrostu cen i presji podatkowej.

PRZYCZYNY ZDRADY PRAWICOWYCH PRZYWÓDCÓW SOCJALDEMOKRATYCZNYCH

Nie jeden socjaldemokrata zapytuje o przyczyny tej zdrady prawicowego kierownictwa socjaldemokracji. Ludzie ci nigdy nie byli i nie są związani z klasą robotniczą i masami pracującymi. Całą nadzieję pokładają we władcach amerykańskiego kapitalizmu finansowego. Stali się oni mieszczanami do tego stopnia, że cała ich działalność sprowadza się jedynie do parlamentarnych spekulacji, których nawet przetargiem nazwać nie można. Jedynie to zupełne oderwanie się od interesów klasy robotniczej mogło sprawić, że prawicowi socjaldemokratyczni przywódcy partyjni i związkowi popierają żądanie równouprawnienia niemieckiego kapitału monopolistycznego z monopolistycznym kapitałem amerykańskim. Przywódcy ci znajdują się całkowicie pod wpływem ideologicznym amerykańskiego i angielskiego kapitału monopolistycznego. Kurczowo starają się zachować swój wpływ w masach, więc zgodnie z metodą Hitlera każdemu coś obiecują odwracając za pomocą nacjonalistycznej propagandy uwagę od rzeczywistych narodowych i socjalnych interesów narodu niemieckiego. Ci prawicowi przywódcy socjaldemokratyczni są szczególnie ochraniać przez rząd z Bonn jak również przez amerykański i zachodnio-niemiecki kapitał monopolistyczny, gdyż maskują społeczną demagogią swe poparcie dla polityki imperialistycznej, dlatego, że są najbardziej zaciekle

przeciwnikami sił demokratycznych, przede wszystkim komunistów. Schumacher odrzuca jedność działania, gdyż wstąpił na pozycje niemieckiego imperializmu.

Polityka prawicowych przywódców socjaldemokratycznych zmusza bojowników o pokój do konsekwentnej, zasadniczej walki z nimi. Równocześnie zmusza ona do użycia wszelkich wysiłków dla wytworzenia jedności działania socjaldemokratycznych i bezpartyjnych członków związków zawodowych, w celu ratowania pokoju. Polityka Schumachera, Olenhauera, Reutera i Garlo Schmidta może się stać przydatna generałowi Eisenhowerowi tylko o tyle, o ile przywódcy ci będą posiadali wpływy w masach. Każdy miłujący pokój socjaldemokrata z oburzeniem czyta w socjaldemokratycznej prasie upiększoną wersję zbrodniczego terroru amerykańskich oddziałów inwazyjnych w Korei. Żaden miłujący pokój socjaldemokrata, chcąc być w zgodzie z własnym sumieniem, nie może iść za prawicowymi przywódcami socjaldemokratycznymi, którzy zażądali zwiększenia ilości dywizji amerykańskiego kapitału monopolistycznego w Niemczech zachodnich i najwyższych nakładów inwestycyjnych w przedsiębiorstwach zbrojeniowych, a więc wzmocnienia siły niemieckich właścicieli koncernów. Żaden miłujący pokój socjaldemokrata nie może iść za tymi, którzy nawołują do remilitaryzacji i w ten sposób pomagają zdobywać nowe pozycje oficerom SS i innym militarystom, którzy nie widzą swego głównego wroga w związanych z amerykańskimi imperiałistami i podżegaczami wojennymi niemieckimi właścicielach koncernów i bankierach, lecz prowadzą główną walkę przeciwko niemieckim antyfaszystom.

Dlatego z zadowoleniem witamy fakt, że członkowie partii socjaldemokratycznej, którzy szczerze pragną utrzymania pokoju, wyciągają wnioski ze swego stanowiska wobec planu Schumana. Kto jest przeciwnikiem planu Schumana, planu zbrojeń wojennych i remilitaryzacji, ten musi wziąć aktywny udział w referendum ludowym.

Każdy socjaldemokrata, który jest przeciwnikiem wzmacniania pozycji, na których opierają się monopolisci, musi być przeciwnikiem remilitaryzacji i rządu Adenauera, będącego rządem panowania kapitału monopolistycznego.

Każdy socjaldemokrata, który jest przeciwnikiem odrodzenia się takich faszystowskich organizacji, jak dywizja SS „Grossdeutschland“ sprzeciwia się faszystowskiej polityce partii niemieckiej i socjalistycznej partii Rzeszy, musi walczyć przeciwko remilitaryzacji.

Każdy socjaldemokrata, będący przeciwnikiem obarczania mas pracujących kosztami remilitaryzacji, musi pomóc w wytworzeniu jedności działania dla urzeczywistnienia żądań robotników.

Każdy socjaldemokrata, pragnący uchronienia narodowej kultury niemieckiej przed gangsterską kulturą amerykańską, musi popierać politykę kulturalną Narodowego Frontu Niemiec Demokratycznych.

Polityka prawicowych przywódców socjaldemokratycznych nie ma przed sobą przyszłości, albowiem polityka remilitaryzacji doprowadzić może jedynie do wojny i klęski. Siły pokoju są potężniejsze od sił imperialistycznej wojny. Jedyne żądanie, w którym socjaldemokratyczni członkowie pokładali dotychczas swe nadzieje, żądanie nowych wyborów, sam Schumacher

zdemaskował jako żądanie niepoważne, gdyż zdradził się, że ma ono jedynie „psychologiczne” znaczenie.

Jeśli na podstawie konstytucji federalnej, zaaprobowanej przez kierownictwo socjaldemokratyczne, Adenauer nie jest skłonny ustąpić pod naciskiem parlamentarnym i dopuścić do nowych wyborów; skoro polityka zagranicznych gubernatorów polega na tym, aby za wszelką cenę zapobiec wyborom w ciągu najbliższych dwóch lat, aby rząd boński mógł przeprowadzić remilitaryzację, wynika to z tego, że członkowie socjaldemokracji i związków zawodowych mają tylko jeden środek wyrażenia swej woli pokoju i woli odbudowania jedności Niemiec na podstawach demokratycznych. a mianowicie udział w referendum ludowym i w czynnej walce przeciwko przeprowadzaniu remilitaryzacji, w walce w obronie demokratycznych praw narodu, co oznacza rozwinięcie ruchu strajkowego z żądaniem podwyżki płac, ruchu przeciwko zwyczajce cen i presji podatkowej. Tylko taka walka, tylko takie zjednoczenie się z robotnikami i wszystkimi demokratycznymi siłami — ma przed sobą przyszłość, albowiem zjednoczone siły narodu są potężniejsze niż zachodnio-niemieccy właściciele koncernów, ich boński rząd oraz ich pomocnicy.

(„Einheit“ Nr 10, 1951 r.)

A. Ackermann

O odrodzeniu imperializmu niemieckiego i o narodowym charakterze naszej walki*)

Tow. Walter Ulbricht omówił wyczerpująco problemy związane z odrodzeniem imperializmu niemieckiego. Sądzę, że te wywody będą miały wielkie znaczenie dla kierunku polityki naszej partii na przyszłość, dla dalszego rozwoju naszej polityki i wobec tego chciałbym również uczynić w dyskusji kilka uwag w tej sprawie. Chciałbym przede wszystkim mówić o zagadnieniu odrodzenia imperializmu niemieckiego i o narodowym charakterze naszej walki, naszej polityki. Część towarzyszy niechętnie przyjmuje do wiadomości fakt, że znowu powstaje imperializm niemiecki. Chodzi tu o pewne nowe fakty, o pewne zmiany sytuacji w Niemczech zachodnich i niektórzy towarzysze nie bez pewnego ociągania się, nie bez pewnego powątpiewania przyjmują do wiadomości te nowe zjawiska, te nowe fakty.

Istnieje w naszych szeregach pogląd, że w walce przeciwko remilitaryzacji, o jednolite, pokój miłujące, demokratyczne Niemcy, najkorzystniejsze jest założenie, iż Niemcy zachodnie stanowią kolonię amerykańską, że Adenauer i Schumacher są agentami imperializmu USA i że miłujący pokój naród niemiecki musi wywalczyć jedność i niezawisłość swojej ojczyzny w walce skierowanej swym ostrzem wyłącznie przeciwko imperialistom zagranicznym oraz ich agentom niemieckim, jak Adenauer i Schumacher.

Jeżeli — jak wnioskuje się dalej — będziemy mówili o odrodzeniu imperializmu niemieckiego, wówczas może powstać niebezpieczeństwo pogodzenia się

*) Przemówienie wygłoszone w dyskusji na VI Plenum Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności w dniu 13 czerwca 1951 r.

z możliwością ponownego wzmocnienia Niemiec, wprowadzie wzmocnienia na modłę imperialistyczną, ale bądź co bądź wzmocnienia. Niektórzy towarzysze sądzą, że twierdząca odpowiedź na pytanie, czy w Niemczech zachodnich powstaje znów imperializm, może nieuchronnie rozbudzić w masach niebezpieczne złudzenia.

Otóż ja sądzę, że polityka i agitacja partii robotniczej, partii marksistowsko-leninowskiej, jest skuteczna tylko wtedy, gdy bierze pod uwagę fakty, gdy zharmonizowana jest z faktami. Agitacja nie zharmonizowana z faktami nie może być agitacją partii marksistowsko-leninowskiej, agitacją partii robotniczej, od której powodzenia zależy przekonanie mas, świadomość mas. To, że odradza się imperializm niemiecki, jest faktem bezspornym. Nie da się już zaprzeczyć, że w Niemczech zachodnich znajdujemy wszystkie cechy ekonomiczne i polityczne, które według Lenina i Stalina stanowią istotę imperializmu, jakkolwiek w nieco zmodyfikowanej postaci.

Nie ulega, po pierwsze, wątpliwości, że gospodarka zachodnio-niemiecka jest gospodarką monopolistyczną. Przemysł spod znaku „Montan — Union“ opanowany jest całkowicie przez kilka zaledwie zrzeszeń monopolistycznych. To samo dotyczy przemysłu chemicznego, przemysłu budowy maszyn i pojazdów mechanicznych, przemysłu elektrycznego itp.

Również rola banków w swym ostatnim stadium rozwoju odpowiada temu, czego uczył nas Lenin o nowej roli banków w okresie imperializmu. W Niemczech zachodnich istnieje niewątpliwie to, co Lenin nazywa kapitałem finansowym i panowaniem oligarchii finansowej. Sądzę nawet, że już obecnie jest bardzo zaawansowany proces zrastania się szczytów kapitału monopolistycznego ze szczytami państwa. „Montan-Union“, która pod każdym względem stanowi ostatnie słowo procesu koncentracji i monopolizacji w rozwoju kapitalizmu, jest typowym przykładem przewyksławiania działalności monopolu prywatno-kapitalistycznego, typowym przykładem bezpośredniego zrastania się kierownictwa koncernów kapitalistycznych z aparatem państwowym.

Po trzecie — ostatnio istnieje znowu nawet niemiecki eksport kapitału. Chodzi nie tylko o to, że w ostatnich czasach wielcy kapitaliści zachodnio-niemieccy poczęli stawiać aż tak daleko idące żądanie, aby ci, którzy uznają znów dawne mienie niemieckie za granicą, uznali jednocześnie prawo własności kapitalistów niemieckich do ich mienia zagranicznego. Faktem jest również, że kapitał niemiecki począł odpływać znowu za granicę i uczestniczy w pewnych przedsięwzięciach gospodarczych, np. w Afryce Północnej. A zatem, nawet eksport kapitału z Niemiec zaczyna być znowu czynnikiem realnym, a utworzenie „Montan-Union“ dowodzi niezbicie, że zachodnio-niemieccy królowie węgla, żelaza i stali uczestniczą również bezpośrednio w międzynarodowych zrzeszeniach monopolistycznych. Można być pewnym, że w łonie „Montan-Union“, będącej towarzystwem — córką amerykańskiej „Steel Corporation“, ich właśnie wpływ będzie dominujący. Jest również rzeczą niewątpliwą, że przemysł zachodnio-niemiecki, występujący pod firmą „Montan“, dzięki swej pozycji w „Montan-Union“ uzyska dominujące stanowisko w całym zachodnio-europejskim przemyśle koncernu „Montan“ i w ten sposób zdoła poważyć wpływ monopolistyczne poza granicami Niemiec nawet w skali europejskiej.

Nie jest również tajemnicą — mówił o tym wyczerpująco towarzysz Walter Ulbricht — że poplecznicy kapitału monopolistycznego w Niemczech zachodnich propagują w sposób coraz bardziej agresywny, coraz bardziej niepokojący, nowy terytorialny podział świata za pomocą wojny.

Co prawda, nie są to rzeczy proste. Musimy liczyć się z takimi wydarzeniami, jak np. „dekartelizacja”. Co należy pokrótce o tym powiedzieć?

„Dekartelizacja” okazała się środkiem, za pomocą którego imperialiści zachodni, zwłaszcza imperialiści USA, usiłują obejść układ poczdamski, który wymagał zniesienia niezwykle potężnej koncentracji gospodarki niemieckiej. Ale „dekartelizacja” nie zlikwidowała — jak wiadomo — zachodnio-niemieckiego kapitału monopolistycznego, lecz uratowała go. „Dekartelizacja” bowiem nie oznacza bynajmniej zniesienia monopolistyczno-kapitalistycznych stosunków własności. Imperialiści USA uratowali monopolistów zachodnio-niemieckich. To, co nazywa się „dekartelizacją”, miało również taki sens i cel, że — stwarzając odpowiednie warunki i formy zrzeszeń monopolistycznych — umożliwiło trustom USA uzyskanie przewagi nad niemieckimi zrzeszeniami monopolistycznymi oraz ułatwiło ich kapitałowi penetrację do gospodarki zachodnio-niemieckiej.

Jednakże w ostatnich czasach monopolisci zachodnio-niemieccy osiągnęli już więcej, niż pierwotnie zamierzali przyznać monopolisci USA swym „braciom” zachodnio-niemieckim. Osiągnęli oni np. to, że przyznano im, jeśli chodzi o przemysł spod znaku „Montan”, prawo koncentracji nie tylko poziomej, lecz i pionowej, co w początkowym okresie miało przeszkodzić „dekartelizacji”. Plan Schumana przewiduje, że huty żelaza i stalownie mogą pokrywać swe zapotrzebowanie na węgiel w 75% z własnych kopalń. Znaczy to, że monopolistom zachodnio-niemieckim otwarto również drogi dalszej koncentracji produkcji, monopolizowania gospodarki.

Dalej, „dekartelizacja” służyła również do ułatwienia penetracji kapitału USA do gospodarki zachodnio-niemieckiej. Penetracja ta odbywała się różnymi sposobami: zarówno w formie pożyczek jak i drogą bezpośrednich wkładów kapitału do nowoutworzonych tzw. „zdecentralizowanych” koncernów. Międzynarodowe powiązania zrzeszeń monopolistycznych nie są przecież czymś nowym. Lenin wykazał, że eksport kapitału nie kieruje się bynajmniej tylko do zacofanych obszarów rolniczych, lecz i do wysoko rozwiniętych krajów przemysłowych.

Reasumując więc uwagi w sprawie „dekartelizacji” i ekonomicznych cech imperializmu w Niemczech zachodnich, możemy powiedzieć, że powstała tam znów gospodarka monopolistyczna, chociaż bardziej niż dawniej naszpikowana kapitałem USA i zależna od tego kapitału. Jakież znaczenie ma ten fakt?

Po pierwsze, to, że zachodnio-niemiecka klasa robotnicza, że ludność pracująca Niemiec zachodnich wpada coraz bardziej pod jarzmo podwójnego wyzysku: wyzysku nie tylko przez „własnych”, niemieckich monopolistów, lecz również przez monopolistów obcych, zagranicznych, szczególnie zaś monopolistów USA. Wyzysk ten odbywa się przy tym nie tylko w bezpośredniej formie eksploatacji siły roboczej w przedsiębiorstwach, w których uczestniczy kapitał zagraniczny, lecz również — jak wiadomo — w drodze niewoli kredytowej, wskutek niesłychanie wysokich kosztów okupacji i za pomocą szeregu innych, bardzo intensywnych metod wyzyskiwania szerokich warstw ludności miasta i wsi.

Walka ekonomiczna robotników i pozostałych ludzi pracy w Niemczech zachodnich, walka o płace i chleb musi zatem — bo w tej sytuacji nie może być inaczej — kierować się przeciwko monopolistom rodzimym i zagranicznym, przeciwko jarzmu podwójnego wyzysku.

Z drugiej zaś strony niemiecki kapitał monopolistyczny zaczyna znowu brać udział w wyzysku na terytorium innych krajów.

Sądzę, że takie ujęcie sprawy może stanowić jedyną podstawę wytworzenia i wzmocnienia jedności działania robotników europejskich. Przeciwno „Montan-Union“ musi skierować się solidarność robotnicza, przede wszystkim solidarność robotników wszystkich krajów objętych planem Schumana. Skuteczne rozwiązanie tego zadania możliwe jest tylko wtedy, jeżeli ta walka prowadzona będzie jako walka zdecydowanie antymonopolistyczna i antyimperialistyczna. Jestem przekonany, że takie stanowisko nie grozi bynajmniej jakimś osłabieniem charakteru narodowego naszej walki, lecz może być wykorzystane właśnie do wzmocnienia i pogłębienia walki ogólnonarodowej.

Proces odrodzenia imperializmu niemieckiego jest pełen sprzeczności. Przy tym odrodzeniu asystuje ojciec chrzestny — imperializm amerykański — z całą swą przemożną potęgą. Imperializm USA potrzebuje partnera zachodnio-niemieckiego jako swego głównego sojusznika na kontynencie europejskim. Tow. Walter Ulbricht wskazał wyraźnie, że Niemcy zachodnie są głównym sprzymierzeńcem imperializmu USA w Europie. Są one jego uprzywilejowanym sojusznikiem. Z jakich powodów? Po pierwsze, dlatego, że w skali ogólnoeuropejskiej Niemcy zachodnie reprezentują poważny rezerwuar sił ludzkich i potencjał zbrojeniowy; po drugie, dlatego, że sytuacja wewnętrzno-polityczna w Niemczech zachodnich (w odróżnieniu np. od sytuacji we Francji i we Włoszech) czyni z bońskiego państwa separatystycznego bardziej pożądanego sojusznika; po trzecie, wreszcie, i to w niemałej mierze, z tego względu, że całe brzemie tradycji, jad militarystyki prusko-niemieckiego i zbrojeckiego imperializmu niemieckiego, dziki drapieżny charakter niemieckiego kapitału monopolistycznego sprawia, że wydaje się on szczególnie przydatny do tej roli.

Poza tym jednak istnieją jeszcze zupełnie inne przyczyny, które powodują, że imperializm USA uważa Niemcy zachodnie za swego uprzywilejowanego sojusznika. Niemcy zachodnie są krajem okupowanym i mają nim pozostać przez dłuższy czas. W Niemczech zachodnich imperialiści USA posiadają bezpośrednią ekspozyturę swoich organów władzy państwowej, wyposażoną w daleko idące uprawnienia. Następnie, Niemcy zachodnie szczególnie obfitują w surowce i uwiązane są mocno na łańcuchu długów zagranicznych i wpływów kapitału zagranicznego. Jest to inna strona zagadnienia. Oznacza to, że imperialiści USA sądzą, iż mają w ręku wystarczające gwarancje, ażeby móc utrzymać odradzający się imperializm niemiecki w ryzach hegemonii USA. Czy ten rachunek nie zawiedzie — wykaże dalszy rozwój wypadków.

Na zakończenie chciałbym podkreślić, że nie wolno nam zapominać, iż imperializm niemiecki odradza się w obecnej epoce w szczególnych warunkach, w innej sytuacji politycznej i w odmiennych warunkach niż po 1918 roku.

Zmiany w sytuacji politycznej świata polegają, po pierwsze, na istnieniu i na sile międzynarodowego, ogarniającego cały świat obozu pokoju z potężnym, niezwyciężonym Związkiem Radzieckim na czele. Polegają one, po drugie, na ogromnym zaostrzeniu się ogólnego kryzysu kapitalizmu w wyniku drugiej wojny światowej. Po trzecie, zmiany te polegają na szczególnej sytuacji w obozie imperializmu, w którym jedno państwo, USA, zajmuje bezspornie stanowisko hegemonu w stosunku do innych krajów imperialistycznych.

Co oznaczają te zmiany pod kątem widzenia omawianego tu problemu? Oznaczają one, że imperializm niemiecki odradza się nie jako samodzielna siła, lecz pod hegemonią obcego państwa imperialistycznego, jako pies łańcuchowy dolarowego imperializmu.

Ważną cechą kształtowania się stosunków między monopolistami USA, Niemiec zachodnich, Francji, Włoch, krajów Beneluxu jest spisek, uknuty wspólnie przez monopolistów wszystkich tych krajów. Jest to spisek przeciwko pokojowi, przeciwko suwerenności narodowej narodów europejskich, przeciwko niepodległości tych narodów, przeciwko resztkom demokratycznych praw mas ludowych w Europie środkowej i zachodniej. Udział monopolistów zachodnio-niemieckich w tym spisku nie jest niczym innym jak najnikczemniejszą zdradą narodu. Każdy krok monopolistycznych kapitalistów w kierunku powołania znów do życia agresywnej polityki imperializmu niemieckiego jest zarazem aktem wyrzeczenia się żywotnych praw suwerennych narodu niemieckiego, jest niebezpiecznym zagrożeniem życia i przyszłości narodu.

Próba wznowienia imperialistycznej polityki podbojów, która w przeszłości już dwa razy naraziła naród niemiecki na olbrzymie ofiary krwi i mienia, która pchnęła naród w otchłań dwóch wojen światowych i dwóch katastrof, oznacza w obecnych warunkach przyśpieszoną remilitaryzację, szczególnie ciężką nędzę mas, niesłychaną drożyznę, utratę wszystkich praw demokratycznych i wzmagający się terror policyjny, przedłużenie okupacji Niemiec zachodnich przez imperialistów zagranicznych, pogłębienie rozbicia naszej ojczyzny; prowadzi ona do nowej wojny i do jeszcze większej katastrofy.

Wskrzeszenie imperializmu w Niemczech zachodnich stanowi wielkie niebezpieczeństwo i złowieszczą groźbę dla narodu niemieckiego.

Sądzę więc, towarzysze, że analiza procesu odradzania się imperializmu niemieckiego nie osłabia bynajmniej narodowego charakteru naszej walki, lecz przeciwnie — umożliwia nam spotęgowanie i pogłębienie tej walki, przy czym jednak musimy uświadamiać sobie coraz lepiej, że główną siłą w walce o pokój, główną siłą we Froncie Narodowym Niemiec Demokratycznych musi być klasa robotnicza. Pierwszym i najbardziej palącym problemem jest ustanowienie jedności działania robotników. Tylko na tej podstawie ruch pokojowy i Front Narodowy Niemiec Demokratycznych będą mogły rozwinąć się w taką siłę, która będzie wystarczająco potężna, aby udaremnić zbrodnicze plany wojenne imperialistów i stworzyć na drodze pokojowej jednolite, demokratyczne i pokój miłujące Niemcy.

(„Einheit“ Nr 11, 1951 r.)

Fred Oelssner

O szczególnych cechach imperializmu w Niemczech zachodnich*)

Chciałbym przede wszystkim stwierdzić, że nie znam towarzysza, który by negował fakt odrodzenia imperializmu niemieckiego, a jeśli usłyszeliśmy tu sformułowanie, że ten imperializm powstaje nie jako samodzielna siła, lecz jako pies łańcuchowy amerykańskiego imperializmu, to muszę powiedzieć, że i pod tym względem nie ma pomiędzy nami najmniejszych rozbieżności.

Wicie, że już w komunikacie konferencji ministrów spraw zagranicznych w Pradze była mowa o odrodzeniu imperializmu niemieckiego i nic mi nie wia-

*) Przemówienie, wygłoszone w dyskusji na VI Plenum Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności w dniu 13 czerwca 1951 r.

domo o tym, by w naszej partii wyrażano jakieś zastrzeżenia przeciwko tej tezie konferencji ministrów spraw zagranicznych.

Jeżeli słuchaliście uważnie wywodów towarzysza Waltera Ulbrichta, zauważyliście zapewne, że mówił on bądź o trwającej odbudowie imperializmu niemieckiego, bądź też o odbudowanym imperializmie niemieckim. Nie widzę w tym żadnej sprzeczności. Byłoby bowiem stratą czasu stawianie teraz pytania, jak daleko posunęły się sprawy, czy imperializm niemiecki jest w trakcie odbudowy, czy też już został odbudowany. Pytanie takie byłoby niedialektyczne i niehistoryczne. Odrodzenie i ponowne okrzepnięcie imperializmu niemieckiego — to przecież proces rozwojowy, który — dopóki istnieją dane warunki — postępuje naprzód. Jeśli spojrzymy na sprawę z ekonomicznego punktu widzenia, musimy stwierdzić, że imperializm niemiecki w ogóle nie został w Niemczech zachodnich całkowicie zlikwidowany. Nie uległy tam przecież likwidacji kartele, monopole, itd. Nie został zlikwidowany kapitał finansowy. Wiemy zaś najlepiej, jak istotnie zlikwidowaliśmy w ówczesnej radzieckiej strefie okupacyjnej imperializm ekonomiczny drogą wywłaszczenia zbrodniarzy wojennych. Nie ma więc co do tego żadnych wątpliwości.

Zamierzałem pierwotnie wykazać, w jakim stopniu możemy znów mówić o pięciu cechach imperializmu w stosunku do Niemiec zachodnich, ale z tego zadania wywiązał się już doskonale tow. Ackerman. Chciałbym jedynie zauważyć, że również nie ma żadnych rozbieżności w wyrażeniu opinii, iż w toku odbudowy imperializmu niemieckiego imperializm amerykański rezerwował mu pewną uprzywilejowaną pozycję dla wykorzystania go w swoim interesie.

Lenin podaje nam nie tylko pięć cech imperializmu, lecz pokazuje nam konkretnie również cechy imperializmu w każdej określonej epoce i w każdym określonym kraju. Musimy sięgnąć do tej analizy, jeżeli chcemy rzeczywiście zrozumieć, co znaczy imperializm. Wiecie, że w odniesieniu do Anglii Lenin mówił o imperializmie kolonialnym, w odniesieniu do Francji — o imperializmie lichwiarskim, w odniesieniu do Niemiec — o imperializmie junkiersko-burżuazyjnym. Był to wszystko ten sam imperializm, posiadający pięć podstawowych cech, a jednak miał on w każdym kraju swe właściwości szczególne. Musimy teraz zająć się poważnie analizą tego krzepnącego znów imperializmu niemieckiego, a przy tym uświadomić sobie właściwości szczególne, którymi odznacza się ten — jeśli wolno mi tak się wyrazić — „nowy“ imperializm niemiecki, trzeci w kolejności historycznej.

Zdarza się po raz drugi w historii Niemiec, że imperializm niemiecki powstaje znowu po katastrofalnej porażce militarnej. Konieczne jest zatem, byśmy zbadali, jakie właściwości szczególne wykazuje obecny proces odrodzenia imperializmu niemieckiego w porównaniu z tym, co działo się po 1923 roku. Sądzę, że musimy tu wymienić co najmniej dziesięć właściwości szczególnych, których nie wolno nam tracić z oczu.

I

Pierwsza właściwość szczególna wypływa ze zmienionej sytuacji światowej. Jako główny element należy tu wymienić wielkość, potęgę, międzynarodowe znaczenie Związku Radzieckiego, które ogromnie wzrosły w wyniku drugiej wojny światowej. Okazało się po drugiej wojnie światowej, że — biorąc rzecz w skali światowej — socjalizm jest silniejszy niż kapitalizm, że kwestia

„kto kogo“ rozstrzygnęła się na korzyść socjalizmu. Co więcej — wzrósł ogromnie obóz socjalizmu, obóz państw socjalistycznych. Obejmuje on dzisiaj już nie szóstą, lecz czwartą część kuli ziemskiej i trzecią część ludności ziemi. A co to oznacza? Oznacza to, że niezmiernie zwężyło się obsadzone i opanowane przez imperializm terytorium, że przeto o wiele ostrzej niż w okresie międzywojennym występuje problem wypływający z piątej podstawowej cechy imperializmu, a mianowicie walka o nowy podział świata, czyli, że o wiele ostrzej zarysowuje się ogólny kryzys kapitalizmu.

W tym to okresie potwornego zaostrzenia się ogólnego kryzysu odradza się imperializm niemiecki. Oto pierwsza właściwość szczególna.

II

Drugą cechą jest zmiana w samym obozie imperialistycznym, fakt, że dzisiaj w porównaniu z tym, co było w latach dwudziestych, hegemonię wśród krajów imperialistycznych posiada jeszcze wyraźniej jeden kraj, jedno mocarstwo imperialistyczne, a mianowicie Stany Zjednoczone. Oznacza to, że imperializm niemiecki może urosnąć, wzmocnić się i istnieć jedynie w cieniu i z łaski imperializmu amerykańskiego. To zaś, towarzysze, ma nadzwyczaj doniosłe skutki właśnie z punktu widzenia zagadnień politycznych nowego imperializmu niemieckiego.

Gdy imperializm niemiecki okrzepł znów po 1923 roku, wystąpił on w pewnej mierze w charakterze czynnika uwalniającego od ucisku narodowego naród niemiecki. Przypominam wam sukcesy, jakie uzyskał Stresemann, gdy chodziło o wycofanie wojsk okupacyjnych z Nadrenii i o pierwsze kroki, jakich mógł dokonać Hitler w początkowym okresie po dojściu do władzy. W swej mowie na uroczystościach listopadowych w 1941 roku Stalin zadał pytanie: „Kim są nacjonal-socjaliści?“ i odpowiedział na nie następująco:

„Dopóki hitlerowcy zajmowali się skupianiem ziem niemieckich i przyłączeniem Nadrenii... itp. można ich było z pewnym uzasadnieniem uważać za nacjonalistów.“¹⁾

Porównajmy natomiast, towarzysze, sytuację Adenauera. Nie może on niczego podobnego zrobić; brak jest dzisiaj tych możliwości. Wszystkie jego kroki noszą z góry piętno zdrady narodowej, wyrzekania się praw suwerenności narodowej itd. Adenauer wzywa do kraju wojska okupacyjne i nie może postawić sprawy wycofania tych wojsk.

Druga właściwość szczególna polega więc na tym, że każdy krok naprzód podejmowany przez ten nowy imperializm niemiecki nosi z góry hańbiące piętno zdrady narodowej, poświęcenia interesów narodowych.

¹⁾ J. Stalin, „O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego“, str. 24, wyd. „Książka i Wiedza“ — „Prasa Wojskowa“, 1951 r.

III

Trzecia cecha polega na istnieniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Chodzi tutaj nie tylko o to, że zmniejszyło się terytorium, opanowane przez imperializm niemiecki, że sprawuje on swe rządy nad mniej liczną ludnością, że mniejsza jest jego potęga gospodarcza, lecz również o to, że w łonie samego narodu niemieckiego Niemcy widzą przykład niezależnego, pokojowego i demokratycznego rozwoju. Oznacza to, że rozwój imperializmu w Niemczech zachodnich pogłębia rozbięcie Niemiec i przez to w jeszcze większym stopniu zagraża jednności narodu niemieckiego.

Trzecia właściwość szczególna nowego rozwoju imperializmu niemieckiego polega więc na tym, że rozwój ten musi bez względu nie zaostrzyć walkę narodową ludu niemieckiego.

IV

Czwarta właściwość szczególna tkwi w tym, że w wyniku drugiej wojny światowej wyrwana została z zasięgu panowania imperializmu Europa wschodnia i południowo wschodnia. Kraje te ukonstytuowały się jako demokracje ludowe i wkroczyły na drogę rozwoju socjalistycznego. A właśnie te kraje stanowiły „zwykły” teren ekspansji imperializmu niemieckiego. Wiedzie, że imperializm niemiecki wywoził swój kapitał przede wszystkim na Bałkany, do Rumunii, Węgier, Bułgarii oraz Czechosłowacji. Droga ta jest dzisiaj przed nim zamknięta. Musi więc szukać innych dróg ekspansji dla swego kapitału, może zaś szukać i znaleźć je tylko z poparciem i z łaski imperializmu amerykańskiego. Naturalnie, wskutek tego musi on tym gwałtowniej zderzyć się z innymi krajami imperialistycznymi. Toteż usiłuje teraz np. zwiększyć ciężar gatunkowy niemieckiego kapitalizmu monopolistycznego drogą wygrywania przeciwności wewnątrz europejskiej „Montan-Union”.

A zatem czwarta właściwość szczególna polega na tym, że samodzielna ekspansja imperialistyczna jest dla imperializmu niemieckiego nadzwyczaj utrudniona, że może ona odbywać się jedynie z poparciem imperializmu USA i musi prowadzić do wielkich konfliktów.

V

Tu przechodzę do piątej właściwości szczególnej. Po 1923 roku odbudowa imperializmu niemieckiego dokonała się w okresie względnej stabilizacji kapitalizmu. Kryzys powojenny był wówczas przezwyciężony i we wszystkich krajach kapitalistycznych, a zwłaszcza w Niemczech (również z pomocą kapitalizmu amerykańskiego), rozpoczął się wzmożony rozwój gospodarczy, który umożliwił imperialistom spowodowanie pewnego odprężenia w sytuacji społecznej. Dziś sytuacja jest całkowicie odmienna. Odrodzenie imperializmu niemieckiego następuje w okresie ukrytego kryzysu ekonomicznego, który nie stał się jeszcze ostrym, tylko dlatego, że odracza się ten moment przez utrzymywanie

koniunktury wojennej — zjawiska, rzecz naturalna, niezdrowego. Nie ma dziś żadnej „srebrzystej smugi“ na horyzoncie. Jest dzisiaj natomiast w Niemczech zachodnich „koniunktura koreańska“, związana bezpośrednio z agresją imperializmu amerykańskiego. To zaś wywiera ogromny wpływ na sytuację materialną mas pracujących, a przez to — na walki społeczne.

Jest rzeczą najzupełniej oczywistą, że imperializmowi niemieckiemu nie może się tym razem udać zapewnienie masom robotniczym takich ułatwień gospodarczych, jakie były możliwe w okresie względnej stabilizacji. Piąta właściwość szczególna polega więc na tym, że odrodzenie imperializmu niemieckiego nie przypada na okres względnej stabilizacji, lecz na okres ukrytego kryzysu.

VI

Teraz co do szóstej właściwości szczególnej. Po 1923 roku ponowne okrzepnięcie imperializmu niemieckiego po klęsce, jakiej doznał w owym roku proletariats niemiecki, dokonało się w okresie, kiedy mieliśmy stan pewnej stabilizacji burżuazyjno-parlamentarnej demokracji, kiedy wśród szerokich mas ludowych wyjątkowo silne były złudzenia demokratyczne. Tak trwało do roku 1929/30, po czym stosowane były w coraz większym stopniu metody dyktatury faszystowskiej.

Dzisiaj widzimy, że odrodzenie imperializmu niemieckiego zbiega się bezpośrednio z kryzysem demokracji burżuazyjno-parlamentarnej. Adenauer zaczyna od pogwałcenia konstytucji, od zakazu referendum ludowego. Chce on unicestwić demokratyczne prawa ludności. Nie przyczynia się to naturalnie do wzburzenia w masach złudzeń burżuazyjno-demokratycznych.

Szósta właściwość szczególna, polega na tym, że burżuazja już na początku ponownego rozwoju imperializmu niemieckiego zmuszona jest coraz bardziej rządzić metodami dyktatorskimi i faszystowskimi.

Należy przy tym naturalnie pamiętać, że jest to proces rozwojowy. Nie należy pojmować tego w ten sposób, że w Niemczech zachodnich ustanowione już zostało panowanie faszystowskie.

VII

Siódma właściwość szczególna. W latach 1923—1924 okrzepnięcie imperializmu niemieckiego odbywało się w tzw. „erze pacyfistycznej“. W owych latach imperializm niemiecki mógł osłaniać płaszczykiem pacyfizmu fazę przygotowawczą ponownych zbrojeń, wprowadzanie racjonalizacji jako bazy przyszedłego przemysłu wojennego, tworzenie „Czarnej Reichswehry“, budowę pancerników. Dzisiaj jest to również niemożliwe. Dzisiaj mówi się o jawnej odbudowie faszystowskiego militarizmu, przy czym szczególnie charakterystyczną rzeczą jest to, że punktem wyjściowym rernilitaryzacji Niemiec zachodnich jest New York. Właśnie na nowojorskiej tajnej konferencji ministrów spraw zagranicznych bloku atlantyckiego zapadła uchwała w sprawie odbudowy niemieckiego militarizmu, a Praga była bezpośrednią odpowiedzią na tę tajną konferencję.

Siódma właściwość szczególna polega więc, towarzysze, na tym, że w odróżnieniu od lat dwudziestych odrodzenie imperializmu niemieckiego dokonuje się obecnie od samego początku w atmosferze otwartej, niepohamowanej nagonki wojennej imperialistów.

VIII

Zmienione stanowisko socjaldemokracji stanowi ósmą właściwość szczególną. Po roku 1923, 1925-1926 maskowanie się frazesami demokratycznymi i pacyfistycznymi było stosunkowo łatwe. Dzisiaj socjaldemokracja w Niemczech zachodnich zmuszona jest otwarcie kruszyć kopie na rzecz remilitaryzacji i militarystyki.

To właśnie jest ósmą właściwością szczególną, że obecnie socjaldemokracja bezpośrednio i od początku musi zdemaskować się przed masami jako militarystyczna partia wojenna.

IX

Dziewiąta właściwość szczególna. W roku 1923 i w następującej po nim epoce niemiecka klasa robotnicza i jej partia nie uświadamiały sobie doniosłości kwestii narodowej. Mogli to wówczas wykorzystać dla swych celów imperialiści oraz ich oddział szturmowy — faszyci. Wiecie, że Partia Komunistyczna bardzo późno, dopiero w roku 1930, wysunęła swój program wyzwolenia narodowego i społecznego.

Sądzę towarzysze, że dziś sytuacja jest całkowicie odmienna. Dzisiaj klasa robotnicza i jej partia stoją od początku na czele narodowo-wyzwoleńczej walki narodu niemieckiego. Dzisiaj właśnie klasa robotnicza i jej partia sformułowały program tej walki narodowej. Wynika stąd, że imperialiści niemieccy nie mogą prowadzić swej polityki pod sztandarem „Niemcy”, lecz muszą prowadzić ją pod sztandarem „Europa”, inaczej bowiem musieliby wystąpić za jednością Niemiec. Oznacza to, że nie mogą tego czynić na płaszczyźnie narodowej, lecz na płaszczyźnie kosmopolitycznej, ponieważ interesów narodowych narodu niemieckiego strzeże dzisiaj klasa robotnicza.

X

A teraz co do ostatniej, dziesiątej właściwości szczególnej. W roku 1923 i w następnych latach niemiecka klasa robotnicza była rozbita. Zużywała ona główne swe siły we wzajemnej walce. KPD zaczęła właśnie konsolidować się, pod przewodem Ernsta Thälmanna, po klęsce 1923 roku i wkroczyła na drogę przekształcania się w partię nowego typu.

Dzisiaj, w latach 1950 i 1951, mamy zasadniczo odmienną sytuację. Istnieje dziś w Niemczech partia, która stworzyła jedność klasy robotniczej na gruncie marksizmu-leninizmu i która jest odpowiedzialna za całe Niemcy. Mamy wprawdzie jeszcze do czynienia z pewną słabością Partii Komunistycznej

w Niemczech zachodnich, ale możemy zaobserwować dziś zupełnie wyraźnie, że i KPD zaczyna się konsolidować po uchwałach Zjazdu Partyjnego.

Dziesiąta i ostatnia właściwość szczególna polega więc na tym, że nowy rozwój imperialistyczny w Niemczech odbywa się w warunkach istnienia marksistowsko-leninowskiej bojowej partii, partii nowego typu, po której możemy spodziewać się, że spełni swój obowiązek narodowy jako straż przednia narodu niemieckiego.

O czym świadczą, towarzysze, wszystkie te właściwości szczególne? Pokazują one nam, że odradzający się na nowo imperializm niemiecki jest słabszy niż imperializm z lat 1923—1945, podobnie jak ten ostatni był słabszy od imperializmu z czasów przed pierwszą wojną światową, że w tej sytuacji — pod warunkiem słusznej polityki, pod warunkiem pozyskania rzesz robotniczych i wszystkich ludzi postępowych — klasa robotnicza potrafi pokrzyżować plany imperialistów i zapewnić pokój w Europie.

(„Einheit“ Nr 11, 1951 r.)

Walter Ulbricht

O niemieckim imperializmie*)

Sprawa odrodzenia imperializmu niemieckiego była tym zagadnieniem, które odgrywało wielką rolę w dyskusji. Zgadzam się z wywodami towarzysza Ackermana, który dobitnie podkreślił, w czym wyraża się to odrodzenie i co oznacza ono dla walki o Niemcy. W wywodach towarzysza Oelssnera omówione zostały sprzeczności występujące w rozwoju Niemiec zachodnich. Wskazano nam na to, że tak niemiecki jak i amerykański imperializm nie może osiągnąć swego celu. Ale nie jest to zagadnienie, o które chodzi obecnie.

Naszym zadaniem jest prawidłowe zanalizowanie nowych elementów sytuacji, a nie jest nowe — jak to mówi towarzysz Oelssner — „ponowne wzmocnienie się“ niemieckiego imperializmu; takie sformułowanie oznaczałoby bowiem, że od 1945 roku niewiele się właściwie zmieniło. Wywody towarzysza Oelssnera są wyrazem niedoceny niemieckiego imperializmu jako siły w znacznym stopniu samodzielnej.

A przecież coś się zmieniło po 1945 r. pod naciskiem narodów, które tyle uciertały wskutek zbrodni niemieckiego faszyzmu. Bez wątpienia, istniały jeszcze podówczas w Niemczech podstawy niemieckiego imperializmu — panowanie kapitału monopolistycznego, ale nie można mówić, że niemiecki imperializm jako taki odgrywał już taką rolę, jaką odgrywa dzisiaj. Co wybitniejsi przedstawiciele niemieckiego imperializmu przebywali wówczas w więzieniach, zagrożone były wówczas pozycje niemieckiego kapitału monopolistycznego, toteż prowadził on zręczną politykę obchodzenia uchwał poczdamskich. Mocarstwa okupacyjne w Niemczech zachodnich wspólnie broniły wtedy interesów niemieckiego kapitału mo-

*) Z końcowego przemówienia na VI Plenum KC SED.

nopolistycznego, starając się go ocalić. Teraz zaś niemiecki kapitał monopolistyczny występuje otwarcie z własnym programem i to jako siła ekonomiczna, polityczna i militarna. Nie można twierdzić, że niemiecki imperializm występował już w ten sam sposób w 1945/46 jako siła ekonomiczna, polityczna i militarna. Obecnie jednak występuje *on z własnymi żądaniami i z własnym programem imperialistycznym*. Należy przeto wydobyć specyficzne i nowe elementy sytuacji. Na czym one polegają?

W swoim referacie powiedziałem:

„...że imperializm amerykański czyni z niemieckiego imperializmu swego głównego sprzymierzeńca w Europie, w celu przekształcenia Niemiec zachodnich w główną pozycję wypadową atlantyckiego bloku wojennego.

Imperializm amerykański, główny wróg narodu niemieckiego i wszystkich pokój miłujących narodów, czyni swym głównym sprzymierzeńcem niemieckich imperialistów, rząd boński, zachodnio-niemieckich władców koncernów i banków, militarystycznych obszarników i część byłych generałów armii hitlerowskiej, aby przy ich pomocy poprowadzić wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu i przeciw wszystkim demokratycznym siłom w Europie“. („Einheit“ Nr 10, 1951, str. 604).

Dalej zaś powiedziałem:

„Ugoda w sprawie planu Schumana dowodzi, że imperializm amerykański wyznacza szczególną pozycję imperializmowi niemieckiemu w Europie zachodniej. Pod hasłem „zjednoczonej Europy“ imperializm niemiecki, zgodnie z planami USA, chce kierować gospodarczo państwami zachodnio-europejskimi, przede wszystkim Francją, Belgią i Holandią“. (Tamże, str. 607).

Dodałbym: oraz brać udział w grabieniu tych krajów.

„Jest to ta jedyna forma — powiedziałem dalej — pod którą obecnie urzeczywistnia się gospodarcza ekspansja imperializmu niemieckiego. Przygotowywanie tak zwanego „zielonego planu“ dla Europy zachodniej, planu transportowego i planu przemysłu lekkiego służy tym samym celom. Przy pomocy tych planów pozycje, na których opiera się niemiecki imperializm, mają zostać wzmocnione kosztem ludzi pracy we własnym kraju i pracujących mas ludowych w innych zachodnio-europejskich krajach kapitalistycznych“. (Tamże, str. 607). O planach, jakie CDU jako kierowniczka partia imperializmu niemieckiego reprezentuje, powiedziałem w związku z analizą Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej i polityką jej przywódców, co następuje:

„W obecnej sytuacji międzynarodowej kierownictwo CDU jest zdania, że odbudowa imperializmu niemieckiego możliwa jest tylko z pomocą jego amerykańskiego sojusznika. Dlatego uważa ono podporządkowanie imperializmu niemieckiego Stanom Zjednoczonym za nieunikniony etap na drodze do odrodzenia imperializmu niemieckiego“. (Tamże, str. 616).

Analizując w ten sposób obecne położenie, musimy sobie zdać sprawę oczywiście z tego, co się zmieniło w ostatnich latach?

Wprawdzie po konferencji poczdamskiej dokonano w Niemczech zachodnich pewnych posunięć przeciwko faszystowskim zbrodniarzom wojennym. Ograniczyły się jednak do takich, które nie zagrażały bezpośrednio podstawom panowania niemieckiego kapitału monopolistycznego. Imperializm amerykański prowadził wtedy politykę zapobiegania odbudowie Niemiec zachodnich, starając się stosować tylko takie środki, które określić można jako posunięcia kolonizacyjne. Taktyka amerykańskiego

imperializmu zmieniła się, odkąd Stanom Zjednoczonym zaczął grozić kryzys gospodarczy i amerykańscy władcy monopoli prowadzili walkę o utrzymanie i podwyższenie zysków, jakie osiągnęli podczas drugiej wojny światowej. W tej sytuacji amerykańscy przemysłowcy zbrojeniowi otrzymywali olbrzymie zyski, przede wszystkim w przemyśle atomowym i wskutek tworzenia baz wojskowych USA w wielu krajach. Był to świetny interes dla monopolistów amerykańskich. W Niemczech zaś przeprowadzili oni politykę podziału i statutu okupacyjnego, ustanowili swą dyktaturę, rozwijając jednocześnie siły zachodnio-niemieckiego kapitału monopolistycznego. Po konferencji waszyngtońskiej, realizując ustaloną tam linię przygotowań wojennych, imperializm USA przeszedł do odbudowywania niemieckiego potencjału wojennego, do zwalniania zbrodniarzy wojennych, popierania i organizowania ugrupowań militarnych, i równocześnie — do wprzęgania kierownictwa związków zawodowych do sprawy remilitaryzacji. Od momentu wojennej agresji imperializmu USA w Korei, zwłaszcza od chwili, gdy armie USA poniosły ciężkie straty i wielkie porażki zgótowane im przez koreańską armię ludową i oddziały ochotników chińskich, Truman proklamuje, że Niemcy muszą stać się „frontem nr 1”. Hasło to zostało rzucone po podróży Eisenhowera do Europy, gdzie udzielił on dokładnych wskazówek, jak mają być prowadzone przygotowania wojenne. Podczas rozmowy Eisenhowera z Adenauerem postanowiono utworzyć formacje wojskowe na wzór Czarnej Reichswehry, jak również takie formacje, jak legion, który obecnie występuje otwarcie tak politycznie jak organizacyjnie i militarnie. Uzgodnienie tych postanowień następuje na wniosek i przy pełnej aprobacie przedstawicieli rządu bońskiego pomiędzy Adenauerem i przedstawicielami rządu USA.

Oto są zmiany, jakie nastąpiły w tym roku w Niemczech zachodnich. Dlatego słuszne jest i konieczne potrzebne, abyśmy zanalizowali teraz nowe elementy sytuacji we wzajemnym ich powiązaniu, gdy dojrzała już odbudowa niemieckiego imperializmu. Musimy stwierdzić, że także do dzisiejszego imperializmu niemieckiego można odnieść charakterystykę, którą dał Lenin w swym podstawowym dziele „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu”. Oczywiście, niemiecki imperializm posiada cały szereg właściwości szczególnych, które całkiem słusznie naświetlone zostały przez towarzysza Oelssnera. Gdy Lenin mówi: charakterystyczną cechą imperializmu jest *koncentracja produkcji i kapitału* na tak wysokim stopniu rozwoju, że tworzy ona monopole, które w życiu gospodarczym państwa imperialistycznego odgrywają decydującą rolę, to nie ulega wątpliwości, iż u nas w Niemczech zachodnich powstają znowu monopole — potężniejsze niż te, które istniały kiedykolwiek w Niemczech.

Po wtóre: Złanie się kapitału bankowego i *kapitału przemysłowego* w kapitał finansowy, powstawanie oligarchii finansowej zaznacza się znowu bezwątpienia w Niemczech zachodnich.

Po trzecie: Wzmaga się znaczenie eksportu kapitałów w odróżnieniu od eksportu towarowego, chociaż eksport kapitału odbywa się w formie innej niż przed wojną hitlerowską. Musimy jednak zdawać sobie sprawę z tego, że imperializm amerykański udzielił i udzielać będzie pewnych koncesji swemu głównemu sprzymierzeńcowi w Europie. Tak więc np. 400 zachodnio-niemieckich inżynierów pracuje obecnie w Afryce Północ-

nej, a to nie tylko w związku z tworzeniem baz wojskowych, lecz także w związku z rozwiązywaniem innych, gospodarczych zadań w Afryce Północnej, które zlecone zostały przez USA niemieckim monopolistom. Imperializm amerykański dał niemieckim imperialistom pewne możliwości eksportowania kapitału, np. do Indii i do paru innych kolonii, naturalnie nie kosztem rejonów zbytu należących do imperialistów USA, lecz kosztem imperializmu angielskiego i francuskiego. Sprzeczności pomiędzy tymi krajami kapitalistycznymi muszą się wskutek tego zaostrzać.

Dalej jest faktem, że imperializm amerykański uruchamia środki swej przemocy, by Niemcy zachodnie mogły spełnić funkcję głównego sprzymierzeńca imperializmu USA i odegrać rolę głównej bazy wojennej dla napaści na Związek Radziecki. Jest samo przez się zrozumiałe, że plan Schumana, przygotowywanie „planu zielonego”, planu transportowego i planu przemysłu fabrykatów gotowych są obliczone w równej mierze na wzmocnienie pozycji niemieckiego imperializmu w Europie zachodniej. W istocie rzeczy „plany” te oznaczają dla niemieckiego imperializmu możliwości wzięcia udziału w grabieniu narodów zachodnio-europejskich. Imperializm niemiecki nie jest siłą kierowniczą, lecz będzie mógł działać tylko w ramach mocarstwowej polityki USA. Wszelako rząd USA pozostawi mu pod tym względem rozległą inicjatywę.

Po czwarte: Tworzą się międzynarodowe monopolistyczne grupy kapitałowe, które dzielą świat pomiędzy sobą. Bez wątpienia zachodnio-niemiecki kapitał monopolistyczny powiązany jest ściśle z monopolistycznym kapitałem USA, a zachodnio-niemiecki imperializm chce brać udział w walce o nowy podział świata, spodziewając się, że przy tym coś zyska. Inna sprawa, że stanie się akurat odwrotnie. Lecz zadaniem naszym nie jest wcale łamać sobie głowy dla imperialistów, lecz dać prawidłową analizę sytuacji, która umożliwi klasie robotniczej i wszystkim siłom pokojowym takie prowadzenie walki, aby panowanie imperialistyczne zostało unicestwione.

Po piąte: *Terytorialny podział świata pomiędzy wielkie mocarstwa jest zakończony*, czyli będzie prowadzona walka o nowy podział. Mam wrażenie, że wszystkie te warunki Lenina już dzisiaj stosują się do imperializmu niemieckiego, przy czym musimy wziąć pod uwagę szczególne okoliczności: fakt istnienia okupacji, fakt surowcowej zależności zachodnio-niemieckiego przemysłu od USA, zadłużenie itd. Wszystko to bierzemy pod uwagę, ale nie to jest decydujące.

Gdy powiedziałem, że polityka partii, odgrywającej kierowniczą rolę w walce o odrodzenie niemieckiego imperializmu — Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej wyraża się w tym, że uważa ona podporządkowanie niemieckiego imperializmu Stanom Zjednoczonym za nieunikniony etap na drodze do odrodzenia imperializmu niemieckiego, to chciałbym jeszcze dodać: cecha szczególna polega właśnie na tym, że niemiecki imperializm, na skutek tego, że dąży do scharakteryzowanych przez nas celów, w procesie walki o osiągnięcie tych celów zostanie nieuchronnie zniszczony, jeśli przejdzie do prowokacji wojennej. Taka jest perspektywa, jaka go czeka. Ale imperialiści amerykańscy liczą na to, że w wypadku prowokacji wojennej zawsze jeszcze będą mieli pewną korzyść z zachodnio-niemieckiej bazy. Chcą oni, ażeby wskutek wojennej agresji imperializmów

amerykańskiego i niemieckiego Związek Radziecki, kraje demokracji ludowej i Niemiecka Republika Demokratyczna zostały osłabione, i mniemają, że wypłyną stąd korzyści dla USA. Taki jest plan amerykańskich podżegaczy wojennych.

Gdy więc stawia się pytanie, czego brak niemieckiemu imperializmowi, to istnieje tylko jedna odpowiedź: brak mu jakichkolwiek perspektyw. Taki już jest w ogóle los imperializmu. Podobnie ma się rzecz i z imperializmem USA z tą różnicą, że wykorzystuje on imperializm niemiecki jako głównego sprzymierzeńca i chce, by taki los wprawdzie przypadł w udziale imperializmowi niemieckiemu. Stąd jasne, że niemiecki imperializm nie może dać żadnych perspektyw narodowi niemieckiemu. Jedynie, co niemieccy imperialiści podkreślają w swej propagandzie, to groźenie bronią atomową, nowymi rodzajami broni itd. Jedyną rzeczą, jaką mogą w każdym razie dać narodowi niemieckiemu, to śmierć i zniszczenie i to musimy wyjaśnić narodowi niemieckiemu.

Prawdą jest, że odradzanie się niemieckiego imperializmu odbywa się w warunkach — z jednej strony — zaostrzania się ogólnego kryzysu kapitalizmu, z drugiej zaś — wzrostu potęgi Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej, Chińskiej Republiki Ludowej i światowego ruchu obrońców pokoju, jak również w warunkach najcięższych klęsk i militarnych ciosów zadawanych w Korei armii USA i jej sojusznikom. Dalej odradzanie się niemieckiego imperializmu następuje w warunkach, gdy ludność Niemiec jeszcze wyraźnie odczuwa doświadczenia i skutki dwóch imperialistycznych wojen agresywnych. Odradzanie się niemieckiego imperializmu odbywa się wreszcie w warunkach istnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, silnej bazy walki przeciwko imperializmowi, o utrzymanie pokoju w całych Niemczech. Front Narodowy Niemiec Demokratycznych daje w Niemieckiej Republice Demokratycznej przykład, iż droga pokoju i odbudowy, droga do szczęśliwego życia prowadzi jedynie przez wykonanie planu pięcioletniego. Nie jest wcale przypadkiem, że ruch ludowy przeciwko remilitaryzacji w Niemczech zachodnich ma tak szerokie podstawy i tak sprzyjające warunki obiektywne. Niemieccy imperialiści bowiem przy realizowaniu swej polityki wychodzą z pozycji antynarodowej. W interesie niemieckiego imperializmu Hitler wyszedł z pozycji nacjonalistycznej, teraz jednak niemieccy imperialiści wychodzą z pozycji antynarodowej. Nie tylko przez rozbitcie jedności Niemiec zdradzili oni narodowe interesy narodu niemieckiego, lecz zdradzili je także, chcąc zastąpić kulturę narodową kulturalnym barbarzyństwem amerykańskiego kapitału monopolistycznego, przede wszystkim zaś przez przekształcenie Niemiec zachodnich w główną europejską bazę wojenną dla agresywnej wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu, krajom demokracji ludowej i Niemieckiej Republice Demokratycznej. A to oznaczałoby całkowitą zagładę Niemiec.

Ta antynarodowa, wroga ludowi polityka sprawia, że żywotnym zagrożeniem naszego narodu staje się pozyskanie wszystkich patriotycznych warstw ludności dla walki z polityką imperialistyczną. Należy uświadomić ludność Niemiec zachodnich, że odrodzenie niemieckiego imperializmu, przekształcenie Niemiec zachodnich w bazę podżegaczy wojennych oznacza nieuchronną ruinę Niemiec a dla zachodnio-niemieckiej ludności śmierć.

Pod tym względem analiza niemieckiego imperializmu przeprowadzona przez Centralny Komitet naszej Partii, posiada ogromne znaczenie polityczne dla wszystkich sił pokoju.

Po pierwsze: Klasie robotniczej i wszystkim pokój miłującym ludziom zostaje ujawniony ogrom niebezpieczeństwa, jakie ściąga na naród niemiecki i na wszystkie pokój miłujące narody odradzanie się niemieckiego imperializmu jako głównego sprzymierzeńca imperializmu amerykańskiego.

Po drugie: Uprzywilejowanie niemieckiego imperializmu przez imperializm USA, który niemieckich monopolistów i militarystów czyni swym głównym sprzymierzeńcem w Europie, godzi bezpośrednio w żywotne interesy narodów: francuskiego, belgijskiego, holenderskiego, angielskiego i włoskiego; imperializm amerykański i zachodnio-niemiecki bowiem chce te narody nie tylko uzależnić od siebie, ale również wciągnąć do nowej strasznej wojny.

Po trzecie: Analiza niemieckiego imperializmu jest wielką pomocą dla klasy robotniczej i dla pokój miłujących sił w Niemczech zachodnich; jedynie gruntowna znajomość istoty imperialistycznej polityki kierownictw CDU, FDP, Partii Niemieckiej i SRP w Niemczech zachodnich umożliwia jej prowadzenie skutecznej walki przeciwko szowinistycznemu podszczuwaniu przez te partie, umożliwia zjednoczenie wszystkich sił patriotycznych przeciwko imperialistycznej polityce wojennej monopolistów amerykańskich oraz zachodnio-niemieckich monopolistów i militarystów.

Po czwarte: Analiza odradzania się niemieckiego imperializmu jest podstawowym warunkiem przekonania członków partii socjaldemokratycznej i związków zawodowych w Niemczech zachodnich, że wysuwane przez prawicowych przywódców socjaldemokratycznych i związków zawodowych żądanie „równouprawnienia” niemieckiego kapitału monopolistycznego nie jest niczym innym, jak żądaniem przyznania samodzielnej roli niemieckiemu imperializmowi. Polityka prawicowych przywódców socjaldemokratycznych i związków zawodowych dowodzi, że przeszli oni na stronę niemieckiego imperializmu, a zarazem popierają politykę imperializmu USA.

Po piąte: Niebezpieczeństwo wywołane odrodzeniem się imperializmu niemieckiego powoduje konieczność uczynienia ruchu pokoju w Niemczech zachodnich niezłomną, zorganizowaną siłą.

Po szóste: Dla klasy robotniczej i dla wszystkich pokój miłujących obywateli Niemieckiej Republiki Demokratycznej wypływa stąd wniosek, iż demokratyczna władza państwowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej musi być nadal wzmacniana, a Niemiecka Republika Demokratyczna musi stać się mocną bazą walki o utrzymanie pokoju przeciwko agresywnej polityce imperializmów amerykańskiego i zachodnio-niemieckiego.

Trzeba, abyśmy teraz przerobili gruntownie te zagadnienia w naszych organizacjach partyjnych, we wszystkich organizacjach masowych wśród policji ludowej itd. i wyciągnęli stąd właściwe wnioski co do bezpośrednich zadań.

Z dziejów Komunistycznej Partii Włoch*)

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Walka rewolucyjnego proletariatu włoskiego o stworzenie przodującej partii klasy robotniczej

CECHY CHARAKTERYSTYCZNE WŁOSKIEGO PAŃSTWA BURŻUAZYJNEGO

Aby zrozumieć historyczne przyczyny, które doprowadziły do powstania Komunistycznej Partii Włoch, należy chociażby pobieżnie zanalizować strukturę społeczną i polityczną włoskiego państwa burżuazyjnego, jego przeciwieństwa, jak również ów specyficzny charakter, jaki te przeciwieństwa stale nadawały walce klasowej we Włoszech.

Engels, który uważnie śledził wszystkie wydarzenia we Włoszech poczynając od pierwszych wojen o zjednoczenie narodowe, w swym znanym liście do Turatiego¹⁾ z 1894 r. w następujący sposób scharakteryzował sytuację w kraju: „Burżuazja, która doszła do władzy w okresie walki o niezawisłość narodową i później, nie mogła i nie chciała doprowadzić swego zwycięstwa do końca. Nie zniszczyła pozostałości feudalizmu ani nie zreorganizowała produkcji narodowej na współczesny, burżuazyjny ład. Nie mogąc zapewnić krajowi względnych i doraźnych korzyści kapitalistycznego systemu, obarczyła ją wszystkimi ciężarami i trudnościami tego systemu. Nie poprzestając na tym, straciła resztę szacunku i zaufania przez swój współudział w najbrudniejszych skandalach bankowych.

*) Zamieszczamy I i II rozdz. książki pt. „Itallanskaja Kommunističeskaja Partia“, wyd. Inostrannaja Litleratura, Moskwa 1951 r. (Red.).

¹⁾ Fillippo Turati (1857—1932) — włoski działacz polityczny socjal-reformista i oportunist, podczas pierwszej wojny światowej stał na stanowisku burżuazyjnego pacyfizmu głosząc współpracę klas uciskanych i uciskających. Po rozłamie w partii socjalistycznej w październiku 1922 roku stanął na czele jej prawego skrzydła — tak zwanej Unitarnej Partii Socjalistycznej. „...Całe stanowisko teoretyczne, cała propaganda, cała agitacja grupy Turatiego i jego przyjaciół — to współpraca z burżuazją“ (W. Lenin, Dzieła, t. XXXII, str. 444, wyd. ros.).

Lud roboczy — chłopci, rzemieślnicy, robotnicy rolni i przemysłowi — znajdują się z tego powodu w ciężkim położeniu: z jednej strony na skutek dawnego bezprawia, odziedziczonego nie tylko po feudalnym, ale nawet po jeszcze dawniejszym okresie (należy wspomnieć o mezzandria [systemie polownictwa], o *latyfundiach* południa, gdzie bydło wypiera człowieka); z drugiej strony — na skutek najbardziej drapieżnego systemu fiskalnego jaki kiedykolwiek wymyśliła polityka burżuazyjna. Można tu powtórzyć za Marksem: „Nęka nas na równi z całą resztą kontynentu zachodnio-europejskiego nie tylko rozwój produkcji kapitalistycznej, ale też jej niedorozwój. Obok nowoczesnych niedomagań gnębi nas szereg niedomagań odziedziczonych, wpływających z przedłużającej się wegetacji starodawnych, przeżytych sposobów produkcji wraz z całym orszakiem towarzyszących im *anachronicznych* stosunków społecznych i politycznych. Cierpimy nie tylko od żywych, ale też od umarłych. Le mort saisit le vif! (Umarły chwyta żywego!)“²⁾

W związku z tym włoskie państwo burżuazyjne od zarania swego istnienia nosiło charakter wybitnie reakcyjny: wielcy przemysłowcy, wielcy posiadacze ziemscy stale posługiwali się państwem jako narzędziem ucisku i pozbawiania mas pracujących najelementarniejszych praw. Przemoc i represje ze strony państwa obok oszustwa i korupcji parlamentarnej dawały klasie panującej w praktyce nieograniczoną władzę. Masy pracujące nigdy nie pogodziły się z tym i reżimowi ucisku i bezprawia zawsze przeciwstawiały zdecydowaną walkę o swoje prawa i wolność.

NIEKTÓRE CECHY SZCZEGÓLNE RUCHU SOCJALISTYCZNEGO WE WŁOSZECH

Palmiro Togliatti zwraca uwagę na szereg momentów charakteryzujących ówczesną sytuację we włoskim ruchu socjalistycznym, w ruchu, który występował w walce mas pracujących w ich imieniu, który powstał i rozwijał się w procesie tej walki.

„Ruch socjalistyczny we Włoszech — pisze Togliatti — powstał i rozwijał się, szczególnie w pierwszym okresie, jako potężny protest przeciwko reżimowi reakcji i bezprawia, reżimowi pozbawiającemu masy pracujące wszelkich praw. Oto dlaczego posiadał on szeroki charakter ludowy, a w jego nurt włączały się szerokie masy inteligencji drobnomieszczańskiej a nawet radykalne elementy burżuazji, które cierpiąc wskutek ekonomicznego i politycznego zacofania kraju stawały do walki z tym zacofaniem. Przywódcy socjalistyczni powinni byli dążyć do tego, by kierowniczą rolę w tym szerokim ruchu ludowym objęła klasa robotnicza, by skierować ją na tory konsekwentnej walki z reakcją, walki o swobody demokratyczne, o ustanowienie jej hegemonii politycznej i kierowanie ogółem mas uciskanych i wyzyskiwanych w ich walce zmierzającej do obalenia władzy burżuazji i związanych z nią reakcyjnych kast. Przywódcy socjalistyczni nie wykonali tego zadania; nie wykonali tego zadania nawet najlepsi z nich, ci, którzy byli najmocniej związani z masami, którzy rozumieli cierpienia i dążenia mas pracujących a żywili najgłębszą nienawiść do burżuazji. Nie rozumiejąc istoty nauki marksistowskiej nie potrafili wyjść poza ramy sentymentalnej rewolucyjności i „bezkompromisowości“ w słowach. Jednocześnie przywódcy typu Turatiego, którzy zerwali z marksizmem i sto-

²⁾ K. Marks i F. Engels, Listy wybrane, str. 472, wyd. ros. 1948 r.

czyli się w bagno rewizjonizmu i drobnomieszczańskiej demokracji, starali się wprzągnąć ruch proletariacki w rydwan państwa burżuazyjnego, pomagali liberalnym mężom stanu urzeczywistniać plany przekupienia części kierowniczych kadr ruchu socjalistycznego, aby w ten sposób złamać rewolucyjny porryw mas robotniczych i chłopskich. Przywódcy ci stali się jawnymi nosicielami i agentami ideologii burżuazyjnej w organizacjach proletariackich“.

Przywódcy partii socjalistycznej hołdujący tej drobnomieszczańskiej, reformistycznej orientacji nie mogli oprzeć się we Włoszech — jak to się działo w Anglii, Francji i Niemczech — na licznej warstwie arystokracji robotniczej, której istnienie jest przesłanką i bazą polityki reformistycznej. Organiczna słabość burżuazji włoskiej, brak zysków dodatkowych z kolonii i materialnych możliwości wywozu kapitału, jej ścisły związek oraz konszachty z grupami feudalnymi i wielkimi obszarnikami, niesłychany, bestialski wyzysk robotników jako główne źródło jej zysków — wszystko to sprawiło, że włoskie masy pracujące stały się taką siłą bojową, która utrudniała przywódcom reformistycznym spełniać rolę wyznaczoną im przez burżuazję.

Lenin w następujący sposób określał tę rolę:

„Burżuazji *potrzebni* są tacy lokaje, do których część klasy robotniczej miałaby zaufanie, którzy by upiększali, podmalowywali burżuazję opowieściami o możliwości drogi reformistycznej, którzy by zamydlali oczy ludowi takimi opowieściami, *odciągali* lud od rewolucji malowaniem rozkoszy i możliwości, które daje droga reformistyczna“.³⁾

Bezustanna walka wewnątrzpartyjna i kryzysy partii socjalistycznej odzwierciedlały te trudności, na które napotykało we Włoszech prowadzenie polityki reformistycznej. Właśnie pod naciskiem mas, posiadającym wyraźnie klasowy i rewolucyjny charakter, z partii socjalistycznej usunięto takich najbardziej jawnych zwolenników polityki współpracy z burżuazją, jak Bissolati i Bonomi⁴⁾; toteż jedynie obawa przed tym, że zostaną osamotnieni i że masy ludowe zmiotą ich ze swej drogi, często zmuszała włoskich przywódców reformistycznych do zajmowania radykalnego stanowiska. W ogóle cała walka poszczególnych kierunków w łonie partii socjalistycznej — syndykalizmu, integralizmu⁵⁾ itp. była wyrazem, z jednej strony, dążenia szeregowych członków partii do uwolnienia się od elementów oportunistycznych, z drugiej zaś — obawy tych elementów przed osamotnieniem i próbą zamaskowania swego oportunizmu „rewolucyjnymi“ frazesami i wystąpieniami.

³⁾ W. Lenin, Dzieła, t. XXIX, str. 470, wyd. ros.

⁴⁾ L. Bissolati (1857—1920) i Bonomi (1873—1951), włoscy działacze polityczni. Początkowo należeli do partii socjalistycznej, lecz w 1912 zostali usunięci z niej jako burżuazyjni nacjonalisci i szowiniści. Wtedy utworzyli reformistyczną partię. L. Bonomi poczynając od r. 1916 był kilkakrotnie ministrem w latach 1921—1922 i 1944—1945 był premierem, w latach 1948—1951 — przewodniczącym senatu. Zmarł w kwietniu 1951 r.

⁵⁾ W. Lenin w lipcu 1912 roku w następujący sposób pisał o syndykalizmie: „...Syndykalizm... stał się w pewnym okresie „modny“ we Włoszech. Syndykaliści ciężyli ku anarchizmowi, hołdowali rewolucyjnym frazesom, niweczyli dyscyplinę walki robotniczej, wyrzekali się wykorzystywania przez socjalistów trybuny parlamentarnej lub występowali w obronie takiego wyrzekania się...“

Włoscy syndykaliści (ze swym wodzem Arturo Labriola na czele) są już obecnie poza partią socjalistyczną“. W. Lenin, Dzieła, t. XVIII, str. 150, wyd. 4 ros.

Integralizm („integrale“ po włosku = cały, pełny) — prąd we Włoskiej Partii Socjalistycznej, na czele którego stał Enrico Ferri. Integraliści prowadzili politykę pogodzenia za wszelką cenę syndykalistów z reformistami.

STOSUNEK PARTII SOCJALISTYCZNEJ DO WOJNY IMPERIALISTYCZNEJ

Błędy ideologiczne, polityczne i organizacyjne, od których nigdy nie była wolna Włoska Partia Socjalistyczna (WPS), szczególnie wyraźnie ujawniły się w okresie wojny imperialistycznej w latach 1914 — 1918. Wojna ta była dla wszystkich partii II Międzynarodówki wielką próbą, sprawdzianem, który ujawnił prawdziwą istotę i rolę tych partii, probierzem, który wykazał, że nie mogą one być prawdziwymi kierownikami klasy robotniczej

Postawa tych partii jest znana. Kontynuując reformistyczną i oportunistyczną politykę, prowadzoną już od wielu lat, przywódcy tych partii zdradzili wszystkie zobowiązania przyjęte na kongresach międzynarodowych. Poparli swoją własną burżuazję i głosowali w parlamentach za kredytami wojennymu, których zażądały rządy burżuazyjne. Pod pretekstem obrony ojczyzny nikczemnie zdradzili sprawę socjalizmu i internacjonalizmu proletariackiego i pomagali burżuazji w szczuciu robotników i chłopów jednych państw wojujących przeciwko ich braciom z przeciwnego obozu wojennego. Wielu z tych socjal-zdrajców zajmowało stanowiska ministrów w rządach swych krajów.

Partia bolszewicka była jedyną partią, która natychmiast i bez wahania wzniosła sztandar najbardziej zdecydowanej walki przeciwko wojnie imperialistycznej, pozostała wierna leninowskiej tezie domagającej się przekształcenia wojny imperialistycznej w wojnę rewolucyjną klasy robotniczej o obalenie władzy burżuazji.

Stanowisko Włoskiej Partii Socjalistycznej miało swoje charakterystyczne cechy. Już w przededniu wojny partia w manifestie do włoskich mas pracujących opowiedziała się za bezwzględną neutralnością i wzywała masy, by nie dały się wciągnąć do rzezi, przygotowywanej w interesie burżuazji. Stanowisko to podzielała zgodnie przytłaczająca większość mas pracujących. Gdy więc Mussolini wystąpił jako jawny zwolennik udziału w wojnie, usunięto go z szeregów partii. Postępowanie Mussoliniego wywołało ogólne oburzenie socjalistów, toteż udało mu się poprowadzić za sobą zaledwie znikomą grupkę zdrajców.

Za neutralnością opowiadała się nie tylko partia socjalistyczna. Z różnych przyczyn, u podłoża których leżały wyrachowanie oraz własna korzyść, stanowisko neutralności popierała również część burżuazji. Początkowo burżuazja włoska nie zajmowała jednolitego stanowiska; żadna z jej grup nie była zasadniczo przeciwna wojnie a każda z nich wyrażała sympatie dla tej czy innej strony wojującej w zależności od perspektyw jakie w tym widziała; oczekiwała tylko wyjaśnienia sytuacji, by stanąć po stronie państw zwycięskich i wziąć udział w podziale łupów.

Kiedy w maju 1915 r. włoska burżuazja przystąpiła do wojny przeciwko Austrii i Niemcom, w partii socjalistycznej ujawniły się różne stanowiska, odpowiadające istniejącym w niej kierunkom.

Zwolennicy kierunku prawicowego pomagali burżuazji w prowadzeniu wojny. Działacze reformistyczni w związkach zawodowych i merowie — reformiści przyłączyli się do „organizacji oporu obywatelskiego” twierdząc, że jest to konieczne dla udzielenia pomocy klasom pracującym.

Podstawowa masa członków partii zajmowała stanowisko centrystowskie, wyrażone przez sekretarza partii Constantino Lazzariego ⁶⁾ w formule: „nie brać udziału i nie sabotować”.

⁶⁾ Patrz: odsyłacz 8.

Było to stanowisko wyraźnie błędne, ponieważ klasa robotnicza nie mogła pozostawać na uboczu, ani też obojętnie odnosić się do sprawy wojny imperialistycznej.

Kierunek lewicowy zajmował bardziej zdecydowane stanowisko, przeciwne wojnie, lecz nie potrafił zorganizować przeciwko niej konsekwentnej walki, nie potrafił przekształcić antywojennych wystąpień mas w konsekwentne działania polityczne. Wystąpienia te były stanowcze i powszechne, lecz zawsze były przejawem żywiołowego ruchu mas.

WALKA WŁOSKICH MAS PRACUJĄCYCH PRZECIWKO WOJNIE IMPERIALISTYCZNEJ

Mimo że prowadzona przez rząd kampania „patriotyczna“ była szersza i intensywniejsza niż w czasie poprzednich wojen, mimo znacznego wzrostu płac roboczych w gałęziach przemysłu wojennego, a zwłaszcza wśród robotników przemysłu metalurgicznego, klasa robotnicza jednogłośnie występowała przeciwko udziałowi w wojnie. Spośród wielu manifestacji i protestów, które odbyły się w pierwszych miesiącach 1915 roku, jako przykład można podać strajk w Turynie, podczas którego oddziały kawalerii okrutnie pobiły demonstrantów, a policja dosłownie szturmem zdobyła Izbę Pracy, aresztując wszystkich, których tam zastała. Kiedy zaś Włochy również zostały wciągnięte w wir wojny imperialistycznej, włoskie masy pracujące pozostały wierne swym tradycjom walki przeciwko wojnom rozpętywanym przez klasy rządzące i wszelkimi możliwymi środkami dawały wyraz swemu wrogiemu stosunkowi do wojny.

Walka przeciwko wojnie, która żywiołowo opanowała olbrzymią większość ludności pracującej Włoch, przybierała najrozmaitsze formy: od szerokiego ruchu powstańczego robotników turyńskich w roku 1917 — kiedy to w pięciodniowych walkach ulicznych zabito przeszło 500, a ciężko zraniono przeszło 2000 robotników — do masowej dezercji chłopów i robotników z armii i prób buntów żołnierskich na froncie. Na te wystąpienia mas przywódcy maksymalistyczni,⁷⁾ kierujący w tym czasie partią, odpowiedzieli uchwaleniem jedynie ogólnikowych rezolucji antywojennych, demaskujących zabobrze i grabieżcze dążenia burżuazji wszystkich krajów. Czasem przejawiali w zagadnieniach międzynarodowych nieco większą aktywność, jak na przykład w związku z konferencją w Zimmerwaldzie (Szwajcaria), w której — poza bolszewikami z Leninem na czele — brali udział przedstawiciele lewicowych kierunków niektórych partii socjalistycznych. Lecz przywódcy maksymalistyczni — chociaż mężnie znosili represje i aresztowania, jak na przykład Lazzari i Serrati⁸⁾ —

⁷⁾ Maksymaliści, na czele których stał K. Lazzari i Serrati (patrz następna uwaga) — kierunek w partii socjalistycznej, włoska odmiana centrizmu.

⁸⁾ K. Lazzari (1857—1927) — socjalista włoski, przywódca maksymalistów, stronnik Serratiego, wchodził w skład grupy „Zwolenników III Międzynarodówki“. Na zjeździe maksymalistów w 1926 roku zadeklarował przyjazny stosunek do Międzynarodówki Komunistycznej i Związku Radzieckiego. W 1927 r. za usiłowanie ucieczki z Włoch faszystowskich został wtrącony do więzienia, gdzie ciężko zachorował i w tym samym roku, niedługo po zwolnieniu z więzienia, zmarł.

D. Serrati (1872—1926) — organizator i kierownik maksymalistycznego skrzydła partii socjalistycznej. Podczas I wojny światowej brał aktywny udział w stworzeniu

nie rozumieli konieczności przekształcenia wojny imperialistycznej w rewolucyjną wojnę domową, do czego wzywali i co uczynili bolszewicy. Tolerując w szeregach partii reformistów współpracujących z burżuazją, przywódcy ci w praktyce zepchnęli całą partię na pozycje oportunistów.

Włoskie masy pracujące, które wszelkimi możliwymi sposobami manifestowały swą chęć i wolę naśladowania przykładu bolszewików i z wielkim entuzjazmem powitały Październikową Rewolucję Socjalistyczną, nie znalazły w partii socjalistycznej prawdziwego i rzeczywiście rewolucyjnego przywódcy.

Mimo że masy członkowskie partii, zdeorientowane niezdecydowanym stanowiskiem maksymalistycznego kierownictwa, nie zdawały sobie z tego dokładnie sprawy, wojna imperialistyczna pogłębiła i zaostrzyła wewnętrzny kryzys w partii socjalistycznej. Właśnie w powojennej sytuacji rewolucyjnej — jak zobaczymy dalej — ten kryzys wewnątrzpartyjny spowodował, że oczyszczenie partii z wszystkich elementów oportunistycznych i — co za tym idzie — radykalne uzdrowienie partii klasy robotniczej jest zadaniem koniecznym i nie cierpiącym zwłoki.

POWOJENNY KRYZYS REWOLUCYJNY

Pierwsza wojna światowa, która była wyrazem ogólnego kryzysu kapitalizmu i nierównomiernego rozwoju krajów kapitalistycznych, zakończyła się nowym podziałem świata i osłabieniem kapitalizmu światowego.

Październikowa Rewolucja Socjalistyczna, która przerwała front imperializmu i wprowadziła dyktaturę proletariatu w jednym z największych krajów świata, była główną przyczyną tego osłabienia zapoczątkowując nową epokę w historii ludzkości — epokę rewolucji proletariackich.

Mimo że Włochy znajdowały się w obozie krajów zwycięskich, wojna jeszcze bardziej zaostrzyła przeciwieństwa klasowe, pogłębiła wszystkie charakterystyczne wady włoskiego państwa burżuazyjnego, od samego początku warunkujące jego słabość.

Burżuazja włoska stanęła w obliczu poważnego i głębokiego kryzysu swego systemu państwowo-politycznego. Wojna imperialistyczna pogłębiła przeciwieństwa wewnętrzne we Włoszech i walka klasowa przybrała bardziej ostre formy. Jednocześnie wojna przyczyniła się do aktywizacji szerokich mas pracujących, które — chociaż w różnej mierze — odczuwały jednak konieczność gruntownego uzdrowienia społeczeństwa włoskiego. Do starych problemów, które zawsze czyniły sytuację burżuazji włoskiej trudną i nietrwałą, zakończenie wojny dodało nowe: pokrycie olbrzymich wydatków, dokonanych w ciągu ubiegłych 4 lat; wykonanie obietnic, które burżuazja dała w czasie wojny, jak np. obietnicy nadania chłopom ziemi; problem uniknięcia kryzysu

Zjednoczenia Zimmerwaldzkiego. Na II Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej, stojąc na czele delegacji socjalistów włoskich, Serrati zajął pozycję centrystowską i wystąpił przeciwko zerwaniu z reformistami. Na zjeździe partii socjalistycznej w Livorno w 1921 r. centryści, na czele których stał Serrati, odmówili zerwania z reformistami i całkowitego uznania „21 warunków” wstąpienia do Międzynarodówki Komunistycznej. Na zjeździe tym lewicowe skrzydło partii (zwolennicy Międzynarodówki Komunistycznej) wystąpiło z partii socjalistycznej i stworzyło Komunistyczną Partię Włoch. Po rozłamie partii socjalistyczną usunięto z Międzynarodówki Komunistycznej. W roku 1924 Serrati całkowicie uznał błędność swoich poprzednich poglądów i został przyjęty do Komunistycznej Partii Włoch.

ekonomicznego, który w sposób zatrważający dojrzywał we wszystkich krajach kapitalistycznych, a w szczególności we Włoszech i wreszcie — problem przestawienia na nowe tory produkcji kraju w związku z likwidacją tak wielkiego rynku zbytu, jakim był front.

REWOLUCYJNA WALKA MAS I ROZWÓJ RUCHU ROBOTNICZEGO

Problemy te nie mogły być rozwiązane w dawnych ramach stosunków klasowych, istniejących we Włoszech. Tylko klasy posiadające mogły i powinny były pokrywać wydatki wojenne. Aby to jednak osiągnąć, należało odebrać władzę polityczną tym klasom. Nie można było dać ziemi chłopom nie likwidując bloku agrariuszy i przemysłowców. I wreszcie, aby walczyć z bezrobociem i nędzą, należało zadać cios kapitalizmowi i wywłaszczyć wielkich kapitalistów, którzy — pragnąc spekulować i utrzymać ceny na wysokim poziomie — sabotowali produkcję i zamykali przedsiębiorstwa.

Rzeczywiście, dla realizacji nawet najbardziej elementarnych żądań robotnicy włoscy musieli stosować najostrzejsze formy walki klasowej. Jako jeden z wielu przykładów może służyć walka o 8-godzinny dzień pracy, który robotnicy włoscy zdobyli w wyniku długotrwałych bojów i niemałych ofiar. Przedsiębiorcy zachowywali się beczelnie i pozostawiali głusi na wszelkie żądania robotników.

Strajki z żądaniem 8-godzinnego dnia pracy, nieustanne strajki o podwyższenie płacy roboczej łączyły się z napadami głodujących tłumów na wielkie składy żywności.

Podobnie naprężona sytuacja była na wsi. Liczne wypadki zajmowania ziemi przez chłopów, szczególnie w południowych Włoszech, dowodziły, że na wsi również rozwijał się szeroko zakrojony ruch, zmierzający do rewolucyjnego obalenia tradycyjnych stosunków w rolnictwie.

Pod względem politycznym walka włoskich mas pracujących przejawiała się w niezwykle wielkim napływie nowych członków do szeregów partii socjalistycznej. Dla zobrazowania powojennego wzrostu partii socjalistycznej wystarczy wspomnieć, że podczas wyborów do parlamentu w 1919 roku partia ta otrzymała 1.756.344 głosy i uzyskała 156 mandatów, podczas gdy w roku 1913 otrzymała 347.575 głosów i 52 mandaty.

Ilość członków Powszechnej Konfederacji Pracy (PKP) również bardzo wzrosła: w 1919 roku wynosiła 1.159.062, a w roku 1920 — 2.320.163, podczas gdy w roku 1914 zaledwie 320.868 członków.

Niesłychanie rozrosła się spółdzielczość. Aby rozwiązać palące zagadnienie aprowizacji, walki przeciwko spekulacji i bezrobociu, aby zająć leżące odłogi ziemie obszarne, setki i tysiące ludzi pracy zrzeszały się w spółdzielnie. Ilość zrzeszeń spółdzielczych wzrosła z 7.429 w 1915 roku do 15.000 w 1921 roku. Zrzeszenia te liczyły przeszło 3 miliony członków.

Wzrost związków zawodowych i spółdzielni był ściśle związany z ogólnym wzniesieniem ruchu rewolucyjnego.

Zwycięstwa proletariatu rosyjskiego wywołały niesłyszany entuzjizm wśród włoskich mas pracujących, działały jak potężna siła mobilizująca ich energię rewolucyjną. Wskutek solidarności mas pracujących poniosły sromotną klęskę wszelkie próby często zmieniających się wówczas rządów, które chciały zmusić

lud włoski do udziału w blokadzie i interwencji kontrrewolucyjnej, organizowanej przez Anglię, Francję, Stany Zjednoczone i Włochy. Włoskie masy pracujące nie dopuściły do wysłania włoskich oddziałów wojskowych do Rosji Radzieckiej i blokowały w portach i na dworcach kolejowych transporty z wojskami i uzbrojeniem dla kontrrewolucyjnej armii.

MAKSYMALISTYCZNY OPORTUNIZM I KRYZYS WŁOSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Jaka była wówczas sytuacja wewnątrz partii socjalistycznej, jaki był skład partii, jej linia polityczna?

Partia socjalistyczna przystąpiła do Międzynarodówki Komunistycznej. Przystąpienie to zostało jednogłośnie zatwierdzone na zjeździe partii w Bolonii w 1919 roku. Podobnie jak i podczas wojny większość partii stanowili maksymaliści.

Aby nie być izolowanymi, aby nie stracić zaufania mas, reformiści również wypowiedzieli się za przystąpieniem do Międzynarodówki Komunistycznej. Jednocześnie jednak zamierzali nadal spełniać wewnątrz partii socjalistycznej rolę sojuszników burżuazji, sabotować i zdradzać rewolucję; nie chcieli posuwać rewolucji naprzód i kierować nią. Dla wykonania swojej roli, reformiści posłużyli się jako narzędziem najważniejszymi ze znajdujących się w ich rękach organizacjami masowymi, przede wszystkim Powszechną Konfederacją Pracy, zrzeszeniami spółdzielczymi i innymi organizacjami. Grupa parlamentarna była kierowana i kontrolowana przez reformistów, którzy zupełnie nie liczyli się ze wskazaniem kierownictwa partii. Podczas gdy masy pragnęły rewolucyjnych metod walki, hasłem reformistów było „odrodzenie Włoch“, co według ich koncepcji było równoznaczne z umocnieniem i utrwaleniem władzy burżuazji, to znaczy tej władzy, którą robotnicy chcieli obalić. Tak więc hasło to wzywało do odrodzenia Włoch *burżuazyjnych*.

Wymownym przykładem zdradzieckiej działalności reformistów było ich postępowanie podczas zajmowania przez robotników fabryk i przedsiębiorstw. W sierpniu 1920 roku, w związku z odrzuceniem przez przemysłowców postulatów robotniczych dotyczących polepszenia sytuacji materialnej oraz w odpowiedzi na prowokacje i zamykanie przedsiębiorstw, robotnicy Lombardii, Piemontu, Ligurii i innych okręgów Włoch musieli okupować przedsiębiorstwa aby nie dopuścić do przerwania w nich pracy. Wchodził w grę zakrojony na szeroką skalę ruch rewolucyjny, który miał na celu odebranie burżuazji podstawowych środków produkcji i uczynienie z nich własności zespołowej całego społeczeństwa. Walka o postulaty ekonomiczne i zawodowe przerosła siłą rzeczy w rewolucyjną walkę polityczną.

Reformistyczni przywódcy PKP stali na stanowisku, że ruch ten powinien mieć wyłącznie ekonomiczny charakter, lecz pod naciskiem mas domagających się zaostreżenia walki twierdzili, że rozwijanie ruchu i przekształcanie go w walkę polityczną powinno być dziełem przywódców partii socjalistycznej. Po długiej dyskusji między przywódcami związków zawodowych a przywódcami partii, ci ostatni nie chcieli wziąć na siebie odpowiedzialności za rozszerzenie i rozwijanie walki, za przekształcenie jej w walkę o cele rewolucyjne, nie potrafili i nie chcieli występować przeciwko oportunistycznemu stanowisku

przywódców związkowych. Upewniwszy się co do wyniku wydarzeń przywódcy związkowi mogli przejść do urzeczywistnienia swego planu kapitulacji przed przemysłowcami, planu popieranego i zrealizowanego w ostatecznym wyniku przez sam rząd Giolittiego.

Robotnicy włoscy zrozumieli, że ponieśli poważną klęskę. Najdotkliwiej odczuli swą porażkę robotnicy fabryki „Fiat” w Turynie, którzy pod bezpośrednim kierownictwem robotnika tej fabryki Giovanniego Parodiego, sekretarza komitetu fabrycznego i wewnętrznej komisji fabrycznej⁹⁾ przekształcili największe przedsiębiorstwo przemysłowe Włoch we wzorowy zakład pokazując, co może osiągnąć wola i zdolność twórcza klasy robotniczej.

To tylko najjaskrawszy przykład. Można byłoby przytoczyć wiele innych przykładów, świadczących z jednej strony o tym, że cała działalność reformistów zmierzała do zahamowania i stłumienia porywu rewolucyjnego mas pracujących, szła na rękę burżuazji i przyczyniała się do zwycięstwa reakcji, z drugiej strony — o tym, że maksymaliści w praktyce byli niezdolni do uniemożliwienia lub przeszkodzenia tej zdradzieckiej działalności.

Maksymaliści wysuwali wiele rewolucyjnych frazesów, lecz były one tylko parawanem osłaniającym wszystkie konszachty z reformizmem, nawet wówczas, gdy sami nie prowadzili polityki reformistycznej.

Maksymaliści występowali z wielką wrzawą w obronie jedności partii, lecz zupełnie nie zajmowali się zagadnieniami ideologicznego i politycznego szkolenia partii, zagadnieniami dyscypliny, pracą członków partii w związkach zawodowych i organizacjach politycznych klasy robotniczej. Maksymaliści nie rozumieli, że jedność partii tylko wówczas jest głównym warunkiem siły, żywotności i rozwoju ruchu robotniczego, kiedy znajduje wyraz zarówno w pracy w dziedzinie ideologicznej, organizacyjnej jak w działalności politycznej partii, w koordynacji działalności związków zawodowych i organizacji masowych z ogólną działalnością partii.

Przeciwnie, maksymaliści upierali się nadal przy jedności z reformistami, którzy zdradzali klasę robotniczą, działając wewnątrz jej organizacji i wykorzystując w tym celu kierownicze i odpowiedzialne stanowiska, które w nich zajmowali. Jedność, o którą tak zażarcie walczyli przywódcy maksymalistów, była więc jednością formalną, jednością zawieraną z oportunistami wbrew kryteriom ideologicznym, z tymi oportunistami, którzy w istocie rzeczy oddali partię w ręce zdrajców sprawy socjalizmu i klasy robotniczej.

Podstawową cechą charakterystyczną maksymalizmu były hołdowanie żywiołowości oraz fatalizm, to znaczy wiara w to, że rewolucja nastąpi jakoby sama przez się. Niesłychany zamęt w zagadnieniach ideologicznych i teoretycznych jaki panował w partii socjalistycznej, nie posiadającej rewolucyjnej teorii, pogłębiał się wskutek braku dyscypliny, rozgardiaszu organizacyjnego i istnienia w niej mnóstwa kierunków o różnej orientacji politycznej.

Partia socjalistyczna, lekceważąca zagadnienia teorii, nie mogła dokonać marksistowskiej analizy sytuacji we Włoszech, nie zajmowała się opracowaniem

⁹⁾ „Wewnętrzne komisje fabryczno-zakładowe — pisał P. Togliatti — powstały podczas pierwszej wojny światowej z inicjatywy związków zawodowych w celu obrony interesów robotników przed przedsiębiorcami. Uwolniwszy się spod bezpośredniej kontroli związków zawodowych, komisje te wkrótce przekształciły się w samodzielne organizacje, wybierane przez wszystkich robotników i reprezentujące ogół robotników”.

swojej taktyki i strategii, nie potrafiła znajdować sojuszników klasy robotniczej. W szczególności — hołdując niesłusznym poglądom teoretycznym w kwestii chłopskiej (socjalizacja ziemi) — partia socjalistyczna nie mogła prowadzić polityki sojuszu z szerokimi masami chłopstwa i skierować je na drogę rewolucji socjalistycznej. Zasada socjalizacji ziemi nie mogła znaleźć poparcia wśród chłopów, którzy dążyli do otrzymania ziemi na własność.

Tego rodzaju stanowisko partii socjalistycznej w tak ważnej sprawie świadczyło o całkowitym niezrozumieniu przez nią warunków, form i środków walki, taktyki i strategii rewolucji proletariackiej. Taka była pokrótce sytuacja wewnętrzna w partii socjalistycznej. Rozmyślna, systematyczna zdrada reformistów, niezdolność maksymalistów do rozwiązania zagadnień teoretycznych i politycznych skazały partię na ciągłe oczekiwanie, bierność lub niekonsekwentne akcje, które prowadziły do klęski klasy robotniczej.

JAK DAWNE KLASY RZĄDZĄCE ZAREAGOWAŁY NA SYTUACJĘ .. POWOJENNA

Nie można dać ogólnego obrazu sytuacji we Włoszech i zrozumieć całkowicie zadań, jakie ta sytuacja stawiała przed partią socjalistyczną, bez naświetlenia działalności od dawna już istniejących w kraju sił konserwatywnych i reakcyjnych.

Licząc się z tym, że metody demokracji burżuazyjnej i korupcji politycznej kierowników ruchu robotniczego nie są już, jak dawniej, dostateczną gwarancją obrony ich interesów i przywilejów, siły te stosują nowe metody i formy walki. Głównym ich celem stało się rozdrobnienie, rozbitcie jednolitej klasy robotniczej, ponieważ w tej klasie żywiły reakcyjne i konserwatywne widziały najważniejszą siłę spajającą włoskie masy pracujące. W dziedzinie ekonomicznej przedsiębiorcy wykorzystują lokauty jako narzędzie walki, sabotują pracę przedsiębiorstw, wzmacniają swój monopol na surowce i przedmioty codziennego użytku, dążąc do podniesienia cen towarów a tym samym do wzrostu kosztów utrzymania. Prowadzi to do powiększenia bezrobocia i nędzy. W dziedzinie walki politycznej burżuazja stosuje niemniej różnorodne formy i metody ofensywy przeciwko masom pracującym.

Stojąc na stanowisku, że zwykłe środki ucisku już nie wystarczają do obrony własności burżuazyjnej i państwa burżuazyjnego, klasy panujące organizują przede wszystkim najemną milicję, tzw. gwardię królewską, aby terrorem i przemocą tłumić walkę i opór klasy robotniczej. Kiedy zaś gwardia królewska również okazała się niezdolną do powstrzymania naporu i ofensywy mas pracujących, klasy panujące zaczęły uzbrajać oddziały faszystowskie i wszelkimi sposobami popierać napaści na izby pracy, spółdzielnie oraz lokale partii komunistycznej i socjalistycznej.

Faszyzm, który wystąpił początkowo z demagogicznym programem, obliczonym na przyciągnięcie niezadowolonych i chwiejnych warstw drobnej i średniej burżuazji miejskiej, bardzo szybko zdemaskował się jako narzędzie kapitału finansowego i agrariuszy. Przestraszeni wzrastającą siłą i zdolnością bojową proletariatu wiejskiego agrariusze przejawili wielką aktywność i zdolność w następstwie podporządkować swym wpływom średnie warstwy wsi czyniąc z nich bazę faszyzmu w okresie rozbijania przez bandy faszystowskie izb

pracy. Za plecami rosnących i wzmagających swe siły oddziałów faszystowskich od zarania ich istnienia stali przemysłowcy i agrariusze, którzy finansowali, popierali i kontrolowali ruch faszystowski.

Watykan, podobnie jak dawniej, wykorzystał również wszystkie swoje siły i cały swój wpływ, aby zahamować i powstrzymać rewolucyjny napór mas, izolować klasę robotniczą, rozbić jej zwartość i osłabić przez to jej poryw bojowy. Według wskazówek i przy poparciu Watykanu ksiądz sycylijski Luigi Sturzo zorganizował i stanął na czele partii katolickiej, tzw. „Partii Ludowej“.

„Partia Ludowa“ wysunęła program stosunkowo postępowych reform na rzecz średnich warstw miejskich, a zwłaszcza drobnych właścicieli ziemskich. Rozwojowi „Partii Ludowej“ sprzyjały błędy i niezdolność partii socjalistycznej do popierania — wysuwanych przez te warstwy ludności — żądań demokratycznej przebudowy. „Partia Ludowa“ mająca odgrywać rolę centrystowską pomiędzy siłami rewolucyjnymi i reakcyjnymi w ostatecznym rachunku służyła sprawie obrony i uratowania burżuazyjnego ustroju społecznego.

Ofensywa klas konserwatywnych nie ograniczała się do zadania klasie robotniczej jawnych czy zamaskowanych ciosów z zewnątrz; klasy konserwatywne miały dobrych sojuszników w reformistach i oportunistach, działających w łonie partii socjalistycznej i organizacji masowych. Reformiści i oportuniści byli tym niebezpieczniejsi, im mniej przeszkód stawiano ich działalności oraz im mniej szkodliwa była dla nich rewolucyjna frazeologia maksymalistów.

ŻĄDANIE UZDROWIENIA PARTII SOCJALISTYCZNEJ I PIERWSZE OZNAKI TEGO UZDROWIENIA.

GRUPA „ORDINE NUOVO“ *) I RADY FABRYCZNO-ZAKŁADOWE

W związku ze scharakteryzowaną wyżej sytuacją w partii socjalistycznej dojrzało wielkie niezadowolenie. Niezdolność partii do organizowania i kierowania walką mas sprawiła, że robotnicy i najbardziej przodujące elementy mas pracujących doszli do wniosku, iż postawa centrystowska skazuje partię na bierność polityczną, pomaga reakcji do ponownego umocnienia się i w ostatecznym rezultacie prowadzi klasę robotniczą do klęski.

Już podczas wojny rewolucyjnej żywiły włoskiej klasy robotniczej od razu dostrzegły w Październikowej Rewolucji Socjalistycznej i bolszewizmie wielki przykład wskazujący im drogę. Świadczy o tym wyraźnie działalność turyńskiego proletariatu, który posiadał najbardziej wyraziste i głębokie poczucie rewolucyjne. Podczas powstania w sierpniu 1917 roku Antonio Gramsci był najbardziej autorytatywnym kierownikiem proletariatu turyńskiego. Wkrótce po tym został on wybrany sekretarzem turyńskiej sekcji partii socjalistycznej.

Aby zbadać problem włoski w świetle doświadczenia rewolucji rosyjskiej, wokół Gramsciego grupują się niektórzy młodzi socjaliści, między innymi Togliatti i Terracini.

„Wychowany na doświadczeniu rewolucji rosyjskiej — pisze Togliatti — Antonio Gramsci pierwszy wskrzesił we włoskim ruchu socjalistycznym i propagował wśród mas ideę dyktatury proletariatu jako główną zasadę marksizmu.

*) „Nowy Ład“ (Red.)

Gramsci, doskonale znający formy organizacji klasy robotniczej i walki klasowej w przedsiębiorstwach, bezpośrednio łączył problem walki o dyktaturę proletariatu z problemem stworzenia organizacji robotniczej nowego typu, która wyrażałaby walkę klasy robotniczej o władzę i która mogłaby stać się podwaliną państwa proletariackiego".

Tę organizacyjną formę nowego typu widział Gramsci w wewnętrznych komisjach fabryczno-zakładowych.

„Na bazie wewnętrznych komisji fabryczno-zakładowych — kontynuuje Togliatti — w Turynie powstał następnie ruch zmierzający do stworzenia rad fabryczno-zakładowych. Był to ruch typu radzieckiego, który zagrażał bezpośrednio społeczeństwu burżuazyjnemu i władzy burżuazji w dziedzinie produkcji.

Gramsci był kierownikiem ruchu o rady fabryczno-zakładowe. Wydawana przez niego od 1 maja gazeta „Ordine Nuovo” była organem tego ruchu.

W Turynie i innych ośrodkach, na które Gramsci miał bezpośredni wpływ, ruch rozwijał się w burzliwym tempie. Reformiści zostali usunięci z kierownictwa związków zawodowych, centryści z kierownictwa sekcji partyjnych; walka wyszła już poza ramy walki poszczególnych kategorii ludzi pracy o podwyższenie płacy roboczej i przerosła ramy walki wyborczej. Między proletariatem a burżuazją rozpoczęła się walka na śmierć i życie, która mogła przerosnąć w powstanie robotników. Na gruncie walki z próbami przedsiębiorców zmierzających do zdławienia ruchu w obronie rad fabryczno-zakładowych w kwietniu 1920 roku pod bezpośrednim kierownictwem Gramsciego rozwinął się najpotężniejszy ruch w powojennych Włoszech. 11 dni trwał powszechny strajk polityczny proletariatu miejskiego. Strajk ten zlał się wkrótce ze strajkiem robotników rolnych przyległych prowincji i z różnorodnymi solidarnościowymi demonstracjami mas pracujących. Demonstracje przybierały coraz potężniejszy i groźniejszy charakter. Jednakże ruch został złamany przez reformistycznych przywódców Powszechnej Konfederacji Pracy w porozumieniu z rządem i przy poparciu kierownictwa partii socjalistycznej, które mieniło się rewolucyjnym.

W dziejach włoskiego ruchu rewolucyjnego walka o rady fabryczno-zakładowe — to najodważniejsza próba przodującej części proletariatu zmierzająca do urzeczywistnienia swej kierowniczej roli w walce o obalenie władzy burżuazji i wprowadzenie dyktatury proletariatu. Proletariat turyński kierowany przez Gramsciego znalazł słuszną drogę rozwiązania problemu sił napędowych rewolucji włoskiej i kwestii chłopskiej jako części składowej zagadnienia dyktatury proletariatu“.

PROGRAM „ORDINE NUOVO” I TURYŃSKIEJ SEKCJI PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Stała łączność z rewolucyjnym proletariatem turyńskim i niezmiernie cenne doświadczenia ruchu zmierzającego do stworzenia rad fabryczno-zakładowych sprawiły, że Gramsci i jego współbojownicy mogli krytycznie zanalizować wszystkie błędy ideologiczne, polityczne i organizacyjne partii socjalistycznej, określić rolę proletariatu w rewolucji socjalistycznej we Włoszech i wreszcie opracować „Program uzdrowienia partii socjalistycznej“.

Turyńska sekcja partii socjalistycznej zaaprobowała w całości zawarte w Programie wnioski i opublikowała go w swoim imieniu w „Ordine Nuovo” 8 maja 1920 roku.

W Programie tym, który Lenin uważał za całkowicie zgodny z wszystkimi podstawowymi zasadami III Międzynarodówki, czytamy m. in.:

„Walkę klasową we Włoszech charakteryzuje obecnie fakt, że robotnicy przemysłowi i rolni całego kraju są zdecydowani jasno i stanowczo postawić sprawę własności środków produkcji.

Obecny etap walki klasowej we Włoszech — to etap, po którym nastąpi albo zdobycie władzy politycznej przez rewolucyjny proletariatus w celu przejścia do nowych sposobów produkcji i podziału, form umożliwiających podniesienie wydajności pracy, albo okres wściekłego rozpasania reakcji klas posiadających i kasty rządzącej. Stosowane będą wszelkie środki przemocy, aby zmusić proletariatus przemysłowy i rolny do niewolniczej pracy; uczynione będzie wszystko, aby bezlitośnie rozgromić organizacje polityczne klasy robotniczej (partię socjalistyczną), a organizacje ekonomiczne (związki zawodowe i spółdzielnie) włączyć do systemu państwa burżuazyjnego.

Między robotnikami i chłopami brak współdziałania i zwartości rewolucyjnej, ponieważ organa kierownicze partii socjalistycznej wykazały, iż zupełnie nie rozumieją charakteru obecnego etapu rozwoju historii Włoch i świata, zupełnie nie rozumieją roli, jaką powinny odegrać organizacje rewolucyjnego proletariatus. Partia socjalistyczna występuje w roli zwykłego obserwatora odbywających się wydarzeń, nigdy nie zajmowała stanowiska opartego o rewolucyjne zasady marksizmu i Międzynarodówki Komunistycznej, nie wysuwa haseł, które mogłyby być podchwyczone przez masy, które mogłyby nadać wspólny kierunek akcjom rewolucyjnym i powiązać je w jednolitą całość. Po zjeździe w Bolonii centralne organa partii powinny były natychmiast rozpocząć i prowadzić do końca energiczną działalność, zmierzającą do zespolenia rewolucyjnej części partii i uczynienia jej jednolitą, do ukształtowania w niej cech partii komunistycznej należącej do III Międzynarodówki. Jednakże polemika z reformistami i oportunistami nawet nie została rozpoczęta: ani kierownictwo partii, ani gazeta „Avanti“ nie przeciwstawiły swojej koncepcji rewolucyjnej stałej propagandzie, uprawianej przez reformistów i oportunistów w parlamencie i związkach zawodowych. Centralne organa partii nie uczyniły nic, aby pod względem politycznym wychować masy w duchu komunistycznym, aby pobudzić je do usunięcia reformistów i oportunistów od kierowania związkami zawodowymi i spółdzielniami, aby nadać poszczególnym sekcjom i najbardziej aktywnym grupom członków partii jednolity kierunek i taktykę. Dlatego też — gdy rewolucyjna większość partii nie posiadała ani w kierownictwie partii, ani w gazecie nikogo, kto by wyrażał jej zdanie i wykonywał jej wolę — oportuniści, przeciwnie, byli dobrze zorganizowani i wykorzystywali wpływ i autorytet partii do wzmocnienia swych pozycji w parlamencie i związkach zawodowych.

Wychodząc z powyższych założeń turyńska sekcja partii socjalistycznej uważa za wskazane porozumieć się ze wszystkimi grupami, które zostaną utworzone we wszystkich sekcjach, dla omówienia i zaaprobowania tych założeń. Porozumienie to powinno spowodować odpowiednie posunięcia organizacyjne, które pozwoliłyby przygotować w najkrótszym czasie zwołanie zjazdu partyjnego dla omówienia zagadnień taktyki i organizacji proletariatus, a do chwili zwołania zjazdu powinny zapewnić kontrolę działalności organów wykonawczych partii.“

Błąd Gramsciego i jego zwolenników polegał na tym, że nie zorganizowali się jako frakcja partii socjalistycznej w skali krajowej.

„W Turynie — pisał Togliatti o grupie „Ordine Nuovo“ — opierała się ona na szerokim ruchu masowym, a we wszystkich innych punktach kraju ograniczała się jedynie do osobistych kontaktów, które nie przyoblekały się w formę organizacyjną. Stąd pewnego rodzaju bezpłodność jej działalności w porównaniu z pracą prowadzoną przez inne frakcje partii“.

FRAKCJA BORDIGI. WALKA PRĄDÓW W PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Inną frakcją lewicową, która w odróżnieniu od grupy „Ordine Nuovo“ zorganizowała się w skali krajowej, była frakcja kierowana przez neapolitańskiego inżyniera, Bordigę. Frakcja ta wydawała przez pewien czas gazetę „Il Soviet“ („Rada“), na łamach której zamieszczano wiadomości o rewolucji rosyjskiej. Jednakże gazeta nie wykazywała doniosłości doświadczenia rewolucji rosyjskiej i nie potrafiła naświeltić tego doświadczenia w zastosowaniu do konkretnych warunków włoskich.

Bordiga nie był związany z walką klasy robotniczej i nie był marksistą. Będąc typowym wyrazicielem ideologii drobnomieszczańskiej, swoje oportunistyczne stanowisko w kwestii rewolucji proletariackiej maskował lewą frazeologią i doktrynerstwem. Ta forma oportunizmu, zamaskowana pseudorewolucyjną frazeologią, znalazła podatny grunt w ideologicznym chaosie, panującym w partii socjalistycznej i w ówczesnej sytuacji kraju, która pchała masy ku skrajnym formom walki.

Bordiga kierował ostrze swych wystąpień i krytyki przeważnie przeciwko korupcji politycznej i parlamentarnej kierowników partii socjalistycznej, gdyż właśnie w grupie parlamentarnej, składającej się w większości z reformistów, oportunizm przejawiał się w najbardziej skandalicznych i odrażających formach. Bordiga propagował zasadę niebrania udziału w wyborach politycznych, upatrując w parlamentarystyce przyczynę korupcji i oportunizmu. Dlatego też kierowana przez niego frakcja nazywała się abstencjonalistyczna.¹⁰) Będąc sam oportunistą Bordiga nie rozumiał, że ideologicznych korzeni oportunizmu należało szukać w braku jednności ideologicznej i politycznej, w braku dyscypliny i wreszcie — w charakterystycznym dla partii socjalistycznej hołdowaniu żywiołowości i fatalizmowi.

Mimo to frakcja Bordigi posiadała — niezbyt gęstą, ale za to rozciągającą się na cały kraj — sieć organizacji nie tylko na południu, gdzie znajdowała podatny grunt w zafobaniu mas, wśród drobnej burżuazji i inteligencji lecz również w wielkich ośrodkach przemysłowych północy oraz w Rzymie.

Inną grupą, nie zgadzającą się z polityką maksymalistycznego kierownictwa partii i posiadającą znaczną ilość zwolenników wśród szerzegowych członków partii, była grupa Gennariego — Marabiniego. Na zjeździe w Bolonii Gennariego obrano sekretarzem partii.

Sytuację, która się wytworzyła w partii, można krótko scharakteryzować w sposób następujący:

Grupa „Ordine Nuovo“, abstencjonalistyczna frakcja Bordigi oraz grupa Gennariego - Marabiniego żądały natychmiastowego usunięcia z partii reformistów, stosownie do warunków jakie ustaliła Międzynarodówka Komunistyczna w sprawie przyjmowania w jej szeregi partii narodowych

¹⁰) „Astensione“ (włoskie), „abstentio“ (łacińskie) = powstrzymanie się od udziału w czymś

Maksymaliści, posiadający większość w partii, zdecydowanie sprzeciwiali się usunięciu reformistów.

To stanowisko maksymalistów było niezwykle szkodliwe. Fakty bowiem wyraźnie dowodziły, że reformiści świadomie zdradzali rewolucję, że byli agenturą przemysłowców i agrariuszy i wykorzystywali partię socjalistyczną do tego, by z jej pomocą doprowadzić do klęski robotników i chłopów.

Na posiedzeniu kierownictwa partii, które odbyło się w Mediolanie w okresie od 28 września do 1 października 1920 roku, większością głosów przyjęto komunistyczną w swej treści rezolucję wniesioną przez Terraciniego. Rezolucja ta stwierdzała, że warunki walki rewolucyjnej we Włoszech wymagają „jak największej jednności” partii, że byłoby błędem spodziewać się podporządkowania i dyscypliny ze strony tych, których poglądy są sprzeczne z zasadami i taktyką III Międzynarodówki, i że dlatego należy ich usunąć z partii.

Rezolucja centrystowska, wniesiona przez Baratona i popierana przez Serratiego, uznawała słuszność zasad III Międzynarodówki, lecz nie zgadzała się z ich zastosowaniem w praktyce, uważając za konieczne zachowanie jednności włoskiej partii socjalistycznej.

„...Dyskusja w KC Włoskiej Partii — pisał wówczas Lenin — jeszcze bardziej wykazała zupełną niesłuszność linii Serratiego. Komuniści wskazywali właśnie, że jeżeli reformiści pozostaną takimi jakimi są, nie mogą nie sabotować rewolucji, podobnie jak już ją sabotowali w okresie niedawnego ruchu rewolucyjnego robotników włoskich, którzy zajmowali fabryki.

Przecież na tym polega całe sedno sprawy! Jakże można przygotowywać się do rewolucji, zmierzać do decydujących bojów, mając w partii ludzi sabotujących rewolucję? To nie tylko błąd, to — zbrodnia“.

„Że kryzys rewolucyjny dojrzewa w skali ogólnokrajowej — pisał Lenin w tym samym artykule — widzą i przyznają wszyscy. Proletariat dowiódł czynem, że potrafi powstać żywiołowo, porwać masy do potężnego ruchu rewolucyjnego. Biedota chłopska... we Włoszech dowiodła czynem, że potrafi stawiać do walki rewolucyjnej w ślad za proletariatem. Dla zwycięstwa rewolucji we Włoszech jest rzeczą obecnie konieczną i to bezwarunkowo konieczną, by rzeczywistą awangardą rewolucyjnego proletariatu stała się we Włoszech partia całkowicie komunistyczna, *niezdolna* do wahań i przejawiania słabości w decydującej chwili; — partia, którą by przenikał maksymalny fanatyzm, wierność rewolucji, energia, nieugięta odwaga i zdecydowanie“¹⁾

W pierwszej połowie października 1920 r. Turati i inni przywódcy reformistyczni zorganizowali konferencję w Reggio Emilia, po której wydrukowali na łamach największych włoskich gazet burżuazyjnych szereg artykułów, wymierzonych przeciwko Międzynarodówce Komunistycznej.

Niezdecydowanie i niedołężność partii socjalistycznej przyczyniały się do ożywienia i zaktywizowania sił reakcji. Żywioły chwiejne — byli kombatancki i średnie warstwy miast i wsi, które po zakończeniu wojny ciążyły ku partii socjalistycznej mając nadzieję, że spełni ich mgliste postulaty demokratycznego uzdrowienia kraju, rozczarowane biegiem wydarzeń, stawały się teraz łatwym łupem demagogii faszystowskiej, przyczyniając się przez to do wzmocnienia ruchu kontrewołucyjnego. Nastąpił punkt zwrotny: należało powziąć decyzję. Decyzję tę powzięto na zjeździe w Livorno.

¹⁾ W. Lenin, Dzieła t. XXXI, str. 356, 396, wyd. 4 ros.

ZJAZD W LIVORNO I STWORZENIE KOMUNISTYCZNEJ PARTII WŁOCH

W styczniu 1921 roku rozpoczął się w Livorno XVII zjazd partii socjalistycznej.

Już jednak przed zjazdem w partii powstała komunistyczna frakcja, składająca się z grupy „Ordine Nuovo”, abstencjonalistycznej frakcji z Bordigą na czele i grupy Gennariego - Marabiniego; do frakcji przystąpił również Graziadei i wielu maksymalistów. Frakcja komunistyczna zaczęła wydawać codzienną gazetę „Il Comunista” („Komunista”), której redakcją, w czasie przygotowania zjazdu kierował Bordiga. Później gazetę tę redagował Togliatti.

Komuniści postanowili zdecydowanie walczyć na zjeździe o wykonanie warunków, jakie Międzynarodówka Komunistyczna ustaliła dla przystępujących do niej partii narodowych, a które przewidywały między innymi natychmiastowe usunięcie reformistów i zmianę nazwy partii.

Te właśnie dwa zagadnienia uwidoczniły różnicę zdań między frakcją komunistyczną a maksymalistyczną większością. Jest rzeczą oczywistą, że różnice dotyczyły istoty zagadnień, a nie tylko ich form. Swą odmową usunięcia z partii reformistów maksymaliści wykazali, że nie chcą zgodzić się na najmniejsze zmiany ogólnej polityki partii, która sprowadzała się do zdradzania rewolucji, szerzenia pesymizmu wśród mas pracujących i popierania reakcji. Maksymaliści byli ściśle związani z reformistami, toteż nie zgadzali się również na zmianę nazwy partii. W istocie rzeczy zaś problem tkwił nie w nazwie partii, lecz w rzeczywistej treści jej polityki.

W tych warunkach głównym zadaniem komunistów była walka przeciwko centryzmowi. Przedstawiciel Międzynarodówki Komunistycznej, Bułgar Kabaczjew wygłosił na zjeździe obszerny referat, w którym naświetlił zarówno sytuację międzynarodową jak i sytuację wewnętrzną Włoch. Wyjaśnił on międzynarodowy charakter rewolucji rosyjskiej; wykazał, że otworzyła ona w historii nową, rewolucyjną epokę; dokonał analizy kryzysu ekonomicznego i finansowego w krajach kapitalistycznych, który pchał proletariát na drogę decydujących bitew rewolucyjnych; wreszcie przedstawił niezwykle wnikliwie obraz sytuacji wewnętrznej Włoch, podkreślając znaczenie ruchu rewolucyjnego i bardzo poważnych błędów partii socjalistycznej. Na zakończenie mówca wezwał partię do ujawnienia własnych błędów i naprawienia ich w interesie rewolucji, w interesie włoskich mas pracujących.

W imieniu komunistów zabrał głos Terracini. Ostro polemizując z maksymalistami i reformistami zanalizował on ostatnie wydarzenia, z których wynikała konieczność gruntownego odnowienia partii.

Mimo to przywódcy maksymalistów nadal uparcie podtrzymywali swoje stanowisko wykazując swą absolutną niezdolność do zrozumienia wewnętrznej sytuacji Włoch i ogólnych problemów rewolucji. Szczególnie charakterystyczne było ich twierdzenie, że w kwestii chłopskiej zajmują bardziej lewicowe stanowisko niż bolszewicy, którzy — jak twierdzili — oddawali ziemię chłopom na własność prywatną, podczas gdy oni, maksymaliści, dążyli do natychmiastowej socjalizacji ziemi!

W głosowaniu, które odbyło się po zakończeniu dyskusji nad referatem sekretarza partii, maksymaliści uzyskali większość, otrzymując 98.028 głosów; komuniści uzyskali wtedy 58.783 głosy, a reformiści — 14.695. Nie licząc

się ze smutnymi doświadczeniami przeszłości, maksymaliści utworzyli wspólny blok z reformistami w walce przeciwko wskazaniom Międzynarodówki Komunistycznej, do której przedtem przystąpili

Delegaci — komuniści opuścili zjazd śpiewając „Międzynarodówkę“. Przenieśli się do teatru Sant Marco, gdzie też odbył się I Zjazd Komunistycznej Partii Włoch — sekcji Międzynarodówki Komunistycznej. Było to 21 stycznia 1921 roku.

W tydzień po zjeździe w Livorno, 29 stycznia, Federacja Młodzieży Socjalistycznej na swym zjeździe we Florencji prawie jednogłośnie powzięła uchwałę o przystąpieniu do Komunistycznej Międzynarodówki Młodzieży i postanowiła przyjąć nazwę „Komunistycznej Federacji Młodzieży“ (KFM).

Komunistyczna Federacja Młodzieży zespalała tych, którzy wbrew stanowisku Włoskiej Partii Socjalistycznej zdecydowanie walczyli przeciwko wojnie imperialistycznej. Ci młodzi ludzie, którzy z entuzjazmem powitali Rewolucję Październikową i przekonali się, że Włoska Partia Socjalistyczna nie jest zdolna do kierowania walką włoskich mas pracujących, poszli ramię w ramię z Komunistyczną Partią Włoch, a w późniejszym okresie wnieśli ogromny wkład do walki przeciwko faszyzmowi. Niektórzy z przywódców Komunistycznej Federacji Młodzieży, jak Longo, Secchia, D'Onfrio i wielu innych, stali się później kierowniczymi działaczami partii.

ROZDZIAŁ DRUGI

Walka Gramsciego przeciwko oportunistom Bordigi, o bolszewizację partii

ANTYMARKSISTOWSKIE STANOWISKO BORDIGI W SPRAWIE CHARAKTERU I ROLI PARTII

Powstanie partii komunistycznej było uwarunkowane koniecznością uwolnienia awangardy proletariatu włoskiego spod wpływów reformistów i zapewnienia mu takiego rewolucyjnego kierownictwa, jakiego mu nie mogła dać partia socjalistyczna. Teraz należało w drodze rewolucyjnej działalności i walki osiągnąć prawdziwe zjednoczenie włoskich mas pracujących wokół proletariatu przemysłowego.

Na tę właśnie drogę należało wstąpić, aby przeciwstawić się grożącemu natarciu reakcji. Niestety, sama partia komunistyczna pod kierownictwem Bordigi popełniła szereg błędów, które opóźniły reorganizację sił rewolucyjnych, przyczyniając się do izolacji komunistów.

Aby zrozumieć charakter i następstwa tych błędów, należy choćby pokrótce omówić oportunistyczną istotę stanowiska, które zajmowało bordigistowskie kierownictwo.

Mimo, że zasady programowe grupy „Ordine Nuovo“ — jak wskazywał Lenin — były „całkowicie zgodne z wszystkimi podstawowymi zasadami III Międzynarodówki“, kierownictwo partii znalazło się w rękach Bordigi, ponieważ frakcja, na czele której stał przedtem, miała w partii decydującą przewagę liczebną.

Wbrew koncepcji leninowskiej, zgodnie z którą partia jest częścią klasy robotniczej, jej zorganizowaną awangardą, Bordiga twierdził, że partia po-

winna być „organem“ klasy robotniczej, składającym się z najróżnorodniejszych elementów, z przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa, z żywiołów, które uznają i popierają ogólne zasady komunizmu. Bordiga bowiem był przeniknięty drobnomieszczańską ideologią, której wpływ dawał się szczególnie odczuwać we Włoszech południowych w warunkach zacofania i małej liczebności klasy robotniczej. Negował on, że klasa robotnicza jest hegemonem w rewolucji socjalistycznej i że w związku z tym partia pod względem swego składu socjalnego, polityki, zadań taktycznych oraz celów strategicznych może być jedynie partią klasy robotniczej.

Lewackie doktrynerstwo Bordigi wypaczało rolę partii jako oddziału, będącego wyrazem łączności awangardy klasy robotniczej z jej największymi masami ludowymi i kryło w sobie niebezpieczeństwo przekształcenia młodej partii w odizolowaną od mas sektę. Zgodzić się z Bordigą równałoby się sprowadzeniu roli partii do przygotowywania kadr powołanych do przewodzenia masom, kiedy sam rozwój wydarzeń doprowadzi te masy do partii, równałoby się skazaniu partii na całkowite odizolowanie od mas a więc na osłabienie i zagładę. Tymczasem jest wprost przeciwnie. Marksizm-leninizm uczy, że partia powinna znajdować się w stałym kontakcie z masami, aby prowadzić je za sobą w każdej chwili i niezależnie od wszelkich zmian w realnej sytuacji.

Marksizm-leninizm uczy, że sytuacja rewolucyjna nie powstaje sama przez się, nie można jej wywołać sztucznie albo na czyjeś żądanie i że partia powinna w każdej sytuacji umieć zmobilizować masy w celu przyspieszenia zwycięstwa rewolucji. Bordiga zaś uważał, że „dla dokonania rewolucji wystarczy posiadać dobrze przygotowaną mniejszość“ i że propaganda ogólnych zasad sama wystarczy do stworzenia sytuacji rewolucyjnej.

Zgodnie z tymi antymarksistowskimi i antyleninowskimi poglądami Bordiga twierdził, że taktyka jest ustalona raz na zawsze, podczas gdy leninizm uczy, że taktykę należy ustalać na podstawie analizy sytuacji i nastrojów mas. Bordiga negował wpływ realnych wydarzeń historycznych, ich znaczenie, ich zmiany i rozwój.

Bordiga, podobnie jak maksymaliści i w ogóle włoscy przywódcy socjalistyczni, hołdował fatalistycznej koncepcji rewolucji, tzn. koncepcji opierającej się na wierze w żywiołowość walki mas i żywiołowe zwycięstwo socjalizmu.

WALKA KOMUNISTÓW PRZECIWKO TERROROWI FASZYSTOWSKIEMU. SEKCIARSTWO BORDIGI

Stanowisko, zajmowane przez Bordigę, obniżało zdolność bojową partii w jej walce przeciwko faszyzmowi.

Po utworzeniu partii komunistycznej walka polityczna we Włoszech zaostriżyła się: coraz częstsze stawały się napady oddziałów faszystowskich na organizacje robotnicze i na przywódców ruchu robotniczego.

Komuniści stali niezachwianie na posterunku: wykazując bohaterstwo i poświęcenie znajdowali się w pierwszych szeregach tych, którzy dali zdecydowaną odprawę zastępom faszystowskim. Oto kilka faktów obrazujących tę walkę.

20 lipca 1921 roku faszyści zorganizowali wielki atak na organizacje robotnicze w mieście Sardzana, lecz zmuszeni byli wycofać się, pozostawiając dużą liczbę zabitych.

Niezwykle bohatersko walczyły robotnicze dzielnice Rzymu. W odpowiedzi na szereg faszystowskich prowokacji proklamowano strajk powszechny który trwał 4 dni, od 10 do 14 października 1921 roku. W rejonach Trionfale i Trastevere doszło do prawdziwych bitew. W toku walki masy pracujące Rzymu oczyściły stolicę z kilku tysięcy faszystów, którzy przybyli ze wszystkich krańców Włoch.

Długa jest lista komunistów, którzy zginęli w walce o wolność ludu włoskiego. Zabójstwa z za węgla, dokonywane przez faszystów, stały się zjawiskiem codziennym. Wśród wielu zabitych był również Spartaco Lavagnini, przywódca kolejarzy i dziennikarzy; 17 lutego 1921 roku zamordowano go we Florencji w swym gabinecie kilkoma wystrzałami z rewolweru.

Według przybliżonych danych w walce przeciwko faszyzmowi w tym okresie zginęło przeszło 6 tysięcy ludzi, których większość stanowili komuniści.

Masy ludowe, natchnione przykładem komunistów, również zaczęły organizować opór zbrojny. Na wiosnę 1921 roku z inicjatywy kilku antyfaszystów zrodził się ruch „Arditi del Popolo” („Ludowi śmiałkowie”), zaczęły powstawać drużyny bojowe; wstępowali do nich wszyscy ci, którzy gotowi byli w sposób zorganizowany, zdecydowanie i bojowo przeciwstawiać się przemocy i bezprawiu dokonywanym przez faszystów. Mimo to, że do drużyn tych przesączały się gdzieś tam pewne elementy obce, ruch bardzo szybko objął prawie całe Włochy, gdyż odpowiadał nastrojom mas, wyraźnie odczuwających konieczność walki z faszyzmem.

W wielu miejscowościach komuniści wstępowali do tych formacji ludowych, wnosząc w nie swego ducha bojowego, dyscyplinę i doświadczenie.

Nie ufając przywódcom „Arditi del Popolo” i powołując się na tak zwane „względy zasadnicze” Bordiga zajął wobec tego ruchu stanowisko wyraźnie wrogie. Narzucił on partii organizowanie własnych oddziałów zbrojnych i zagroził usunięciem tych komunistów, którzy wstąpią do drużyn „Arditi del Popolo”. Uzasadniając swoje stanowisko Bordiga twierdził, że ruch „Arditi del Popolo” powstał z inicjatywy niektórych byłych oficerów związanych z grupami burżuazyjno-demokratycznymi, że więc mógłby być wykorzystany przez jedną grupę burżuazji przeciwko jej innym grupom i rozwijać się w związku z tym w sferze interesów politycznych, wrogich klasie robotniczej.

W rzeczywistości zaś — niezależnie od pochodzenia „Arditi del Popolo” — masy pragnęły wykorzystać ten ruch do zrealizowania jednolitego frontu oporu i walki zbrojnej przeciwko terrorowi faszystowskiemu. Toteż partia komunistyczna powinna była brać jak najaktywniejszy udział w tym ruchu, kierować nim i przekształcić go naprawdę w szeroki ruch masowy. Niewykonanie tych zadań było poważnym błędem politycznym. Bordigizm zupełnie nie rozumiał roli partii, taktyki jednolitego frontu, nie wierzył, że partia zdoła przekształcić żywiołowy ruch mas w ruch zorganizowany i że potrafi nim kierować.

Do ogólnych trudności, na jakie napotykała walka przeciwko faszyzmowi, do niedołęstwa i oportunistów przywódców socjalistycznych dołączyło się więc sekciarstwo kierownictwa partii komunistycznej.

W 1921 roku kiedy walka w kraju zaostrzała się coraz bardziej, Bonomi wystąpił z propozycją zawarcia „paktu pokoju” między faszystami a przedstawicielami organizacji proletariackich. Partia komunistyczna od razu zrozumiała, że chodzi tu o próbę uspienia czujności klasy robotniczej i dopo-

możenia w ten sposób reakcji w zdławieniu ruchu robotniczego. Toteż partia otwarcie zdemaskowała tę próbę i wezwała robotników by na przemoc odpowiadali przemocą.

Mimo akcji demaskatorskiej komunistów „pakt pokoju” między przedstawicielami faszystów a przedstawicielami socjalistów został zawarty. Pakt ten, oskarżający komunistów, że są przeciwnikami „uspokojenia”, zupełnie wyraźnie ujawniał cel faszystów: dążyli oni do rozbicia jedności szeregów robotniczych i izolowania komunistów, którzy nadal walczyli przeciwko gwałtom faszystowskim.

Trudności walki i groźby faszystowskie umacniały w szeregach samej partii komunistycznej prawicowe skrzydło oportunistyczne, którego przedstawicielami byli Tasca i Graziadei. W miarę zaostrzania się terroru faszystowskiego elementy te były coraz bardziej skłonne stosować taktykę bierności i wyrzeczenia się aktywnych działań. Taktyka ta kryła niebezpieczeństwo przekształcenia proletariatu w rezerwę burżuazji. Toteż partia, przede wszystkim dzięki inicjatywie Gramsciego, rozpoczęła zdecydowaną walkę z prawicowcami.

„Pakt pokoju” od razu załamał się, nie tylko dlatego, że faszyci nadal dopuszczali się gwałtów (tak np. w dwa miesiące po zawarciu paktu w Mola di Bari został skrytobójczo zamordowany deputowany socjalista Giusuppe Di Vagno), lecz i dlatego, że masy ludowe były zdecydowane przeciwstawić się faszyzmowi i kontynuować walkę, skupiwszy się wokół komunistów. Wśród wielu epizodów tej walki zasługuje na uwagę bohaterstwo ludu pracującego Novary. Na wiosnę 1922 roku faszyci przewiezieni licznymi samochodami ciężarowymi zorganizowali napaść na Novarę. Lud Novary odpowiedział na to strajkiem powszechnym. Faszyci, dobrze uzbrojeni i korzystający z ochrony policji, zdobyli przewagę dopiero po kilkudniowych krwawych starciach, w których z obu stron padło wielu zabitych i rannych.

Podczas gdy faszyzm coraz częściej stosował przemoc, a masy pracujące były gotowe w drodze zdecydowanych akcji położyć kres istnjącemu stanowi rzeczy, Bordiga jeszcze raz wykazał całkowite niezrozumienie sytuacji politycznej i zadań partii. Pod naciskiem wydarzeń partie komunistyczna i socjalistyczna, PTK, związek syndykalistyczny („L'Unione Sindicalista”), związek kolejarzy i Federacja Pracowników Transportu Morskiego utworzyły „Związek Pracy” („Alleanza del Lavoro”), który był próbą zorganizowania jednolitego frontu wszystkich sił demokratycznych ludu pracującego przeciwko faszyzmowi. Udział partii komunistycznej w tym „Związku Pracy” był nader mało aktywny, a to wskutek antyleninowskiego stanowiska Bordigi w sprawie jednolitego frontu; Bordiga zgadzał się na jednolity front jedynie w dziedzinie związkowej, a opowiadał się przeciwko jedności działania partyj. Partia komunistyczna nie mogła pozostać na uboczu i wzięła udział w „Związku Pracy”, lecz wchodzącym w jego skład komunistom ostro nakazano, by utrzymywali „Związek Pracy” w ramach zjednoczenia związkowego. Bieg wydarzeń wykazał błędność tego stanowiska.

W końcu lipca 1922 roku wobec wzrastającego niebezpieczeństwa faszyzmu „Związek Pracy” proklamował powszechny strajk polityczny, noszący nazwę „strajku w obronie prawa”, gdyż miał na celu obronę demokracji i praworządności. Komuniści wnieśli największy wkład w organizację tego strajku, który w szeregu miejscowości przybrał od razu charakter ostrych walk z faszystami.

Złaklszy się kontrnatarcia i grózb faszystów, domagających się zaprzestania strajku w ciągu doby. przywódcy „Związku Pracy“ nakazali przerwanie strajku i ukryli się, pozostawiając ruch antyfaszystowski na pastwę losu. Komuniści na próżno starali się zastąpić zbankrutowanych przywódców. Oto do czego doprowadził popełniony błąd. polegający na tym, że partia wskutek taktyki Bordigi nie zajęła się wzmocnieniem organizacyjnym i scementowaniem tego ruchu.

Niemniej jednak mimo przerywania strajku komuniści Parmy dali wspaniały przykład tego, co można osiągnąć w walce przeciwko faszyzmowi dzięki inicjatywie i sprawnej organizacji. dzięki zerwaniu z sekciarstwem, wierze we własne siły i mobilizacji mas ludowych. Drużyny „Arditi del Popolo“ w Parmie przeszło rok skutecznie odpierały wszystkie próby faszystów usiłujących zorganizować ekspedycję karną. Masowy udział komunistów. ich inicjatywa i zdolności organizacyjne przekształciły te drużyny w groźne narzędzie oporu ludowego. W nocy z 1 na 2 sierpnia 1922 roku do Parmy zjechało się z rejonów Emilia. Veneto, Toscana i Marche ponad 10 tysięcy uzbrojonych od stóp do głów bojówkarzy „czarnych koszul“. Po czterech dniach bohaterskiej obrony masy pracujące Parmy, kierowane przez deputowanego komunistę Guido Picelliego, dały poważną nauczkę „czarnym koszulom“, którym przewodził Balbo; faszyci wycofali się pozostawiwszy na polu walki 39 zabitych i 150 rannych.

Mimo jednak poszczególnych przejawów bohaterskiego oporu, zerwanie strajku otworzyło drogę faszyzmowi. Po dwóch miesiącach odbył się faszystowski „marsz na Rzym“ i faszyzm doszedł do władzy.

WALKA GRAMSCIEGO PRZECIWKO BORDIDZE I JEGO ZWOLENNIKOM. KRYTYKA BORDIGIZMU PRZEZ MIĘDZYNARODÓWKĘ KOMUNISTYCZNĄ. GRAMSCI — WODZEM KOMUNISTYCZNEJ PARTII WŁOCH

Wieczorem 28 października 1922 roku policja zajęła drukarnię gazety „Ordine Nuovo“ w Turynie i oddała ją faszystom, którzy zdemolowali ją. Mimo to w ciągu listopada i grudnia wyszło kilka nielegalnych numerów „Ordine Nuovo“. W tych samych dniach w Rzymie została zajęta i rozgromiona redakcja gazety „Il Comunista“. Jedynie dzięki wyjątkowemu opanowaniu Togliatti zdołał wyrwać się z rąk faszystów, którzy zamierzali go rozstrzelać. Tak więc na początku faszystowskiego „marszu na Rzym“ komunistyczna partia posiadała tylko jedną gazetę codzienną „Il Lavoratore“ („Człowiek Pracy“), wydawaną w Trieście, którą komuniści opanowali zaraz po zjeździe w Livorno.

Mimo zwycięstwa faszyzmu w skali krajowej, w niektórych wielkich miastach, jak na przykład w proletariackim Turynie, faszyci nie zdołali sparaliżować działalności komunistów i pozbawić robotników nadziei, że w ostatecznym wyniku zwycięstwo będzie po ich stronie. Nielegalną „Ordine Nuovo“ w Turynie czytano z zapalem, przekazując sobie z rąk do rąk. Tak się to wreszcie dało we znaki miejscowym faszystom, że za zgodą przywódców swego kierowniczego ośrodka krajowego i samego rządu dokonali szeregu krwawych zbrodni, które weszły do historii pod nazwą „rzezi grudniowej“.

Komunista Carlo Berruti, sekretarz związku kolejarzy i członek rady miejskiej, został 18 grudnia 1922 roku bestialsko zamordowany w biały dzień w okolicach miasta. Ten sam los spotkał Pietro Ferrero, sekretarza sekcji

metalowców, który został schwytany w Izbie Pracy. W nocy z 18 na 19 grudnia faszysti turyńscy urządzili prawdziwą krwawą orgię: przeszło 10 osób zostało zabitych i wiele dziesiątków ciężko rannych. W warunkach takiego terroru musiano zaprzestać wydawania „Ordine Nuovo”.

Sytuacja we Włoszech została dokładnie omówiona na III Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej w drugiej połowie 1921 roku. Na kongresie tym stwierdzono, że fala ruchu robotniczego w wielu krajach zaczyna opadać, to zaś dyktuje konieczność zmiany politycznej linii partii komunistycznej i realizowania jednolitego frontu przeciwko ofensywie reakcji. Kierunek reprezentowany przez Bordigę został ostro skrytykowany przez Lenina. W swych przemówieniach i pracach Lenin potępił sekciarstwo przywódców bordigistowskich Komunistycznej Partii Włoch.

W związku z tym należy przypomnieć, że poczynając od 1921 roku w partii zarysowały się różnice zdań w sprawie oceny faszyzmu i sytuacji wewnętrznej Włoch. W jednym ze swych artykułów Gramsci poddał krytyce tezę Bordigi, która nie czyniła żadnej różnicy między ustrojem demokracji burżuazyjnej a reżimem jawnej dyktatury burżuazji, do której, jak wskazywały wydarzenia, zmierzali faszysty. Stojąc na gruncie tej tezy, Bordiga nie przypisywał żadnego znaczenia zwycięstwu faszyzmu. Co więcej, wykluczał on nawet możliwość takiego zwycięstwa, podobnie jak wykluczał również możliwość likwidacji ustroju parlamentarnego.

Gramsci, przeciwnie, widząc wszystkie cechy charakterystyczne reakcji faszystowskiej i przewidując, że zwycięstwa faszyzmu stanowiłyby kres swobód demokratycznych, a więc byłyby poważnym ciosem zadany masom pracującym, doszedł do wniosku, że należy zmienić całą linię polityczną partii. Najbliższym zadaniem — zdaniem Gramsciego — była już nie walka o władzę, lecz walka o pałace żądania klasy robotniczej oraz walka w obronie swobód demokratycznych.

Ta nowa linia powinna była doprowadzić do realizacji jednolitego frontu z partią socjalistyczną i wszystkimi siłami demokratycznymi zarówno na gruncie walki związków zawodowych jak i na gruncie walki politycznej. Lecz Bordiga, jak już wskazaliśmy, był zażartym przeciwnikiem jednolitego frontu.

Gramsci, choć nakreślił słuszne wytyczne i zgadzał się z krytyką dokonaną przez Lenina i Międzynarodówkę Komunistyczną, nie wystąpił jednak wówczas otwarcie i zdecydowanie przeciwko kierownictwu Bordigi, zwracając całą swoją uwagę na zaostrenie walki partii przeciwko skrzydłu prawicowo-oportunistycznemu. Walka na dwa fronty, o oczyszczenie partii zarówno od prawicowego jak i lewicowego oportunizmu — jak uczyło doświadczenie partii bolszewickiej i jak wskazywała Międzynarodówka Komunistyczna — nie tylko nie osłabiłaby partii, lecz jeszcze bardziej by ją umocniła.

Bordiga — nie bacząc na krytykę Międzynarodówki Komunistycznej i wnioski wypływające z samego przebiegu wydarzeń we Włoszech — na II Zjeździe partii, który odbywał się w Rzymie w styczniu 1922 roku, bronił swego poprzedniego stanowiska. Zgłoszone przez niego tezy nie tylko nie zawierały analizy sytuacji we Włoszech, lecz nawet ani słowem nie wspominały o groźbie szybkiego dojścia do władzy faszyzmu. Wszystkie problemy wewnętrzne Włoch zostały postawione i rozwiązane według formalnego schematu. Bordiga uparcie chciał kierować partią na podstawie wytycznych z 1919/1920 roku nie

licząc się ze zmianami jakie zaszły w ogólnej sytuacji kraju i w układzie sił klasowych.

Ponieważ większość delegatów zjazdu poparła tezy Bordigi, należało przeprowadzić wewnątrz partii szeroką kampanię wyjaśniającą zagadnienia ideologiczne i polityczne.

Otwarte zerwanie Gramsciego z Bordigą nastąpiło pod koniec 1922 roku na IV Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej w związku ze sprawą połączenia z maksymalistami, którzy oderwali się już wówczas od reformistów.¹²⁾ Ponieważ kongres wypowiedział się za połączeniem, a większość delegacji włoskiej przeciwko niemu, Gramsci i Scoccimarro energicznie wystąpili przeciwko wysuniętej przez Bordigę oportunistycznej koncepcji, prowadzącej do oddania partii w ręce Taschi i innych elementów prawicowych. Większość delegacji poparła rezolucję przedłożoną przez Gramsciego i Scoccimarro, wskazującą na konieczność wykonania uchwał Międzynarodówki Komunistycznej.

Bordiga po raz pierwszy pozostał w mniejszości. Od tej chwili Gramsci objął polityczne kierownictwo delegacji. Do połączenia jednak nie doszło, ponieważ okazało się, że większość maksymalistów była przeciwko niemu; ci, którzy byli zwolennikami połączenia, utworzyli wówczas frakcję pod nazwą „Zwolennicy III Międzynarodówki”.

W styczniu 1923 roku rząd faszystowski dokonał wśród komunistów wielu aresztowań; kierownictwo partii a następnie i kierowniczy działacze federacji¹³⁾ zostali aresztowani. Cała partia została bardzo osłabiona.

W kwietniu 1923 roku w partii nastąpił doniosły i decydujący przełom: rozszerzone plenum Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej poddało szerokiej krytyce politykę Komunistycznej Partii Włoch i przyjęło uchwałę o zmianie składu jej Komitetu Wykonawczego. W skład nowego Komitetu Wykonawczego weszli: Togliatti, Scoccimarro i Gennari — jako reprezentanci większości, Tasca i Bona — mniejszości.

Przed partią stały w tym momencie wyjątkowo trudne zadania. Jednocześnie z trudną i nierówną walką, jaką partia prowadziła przeciwko faszyzmowi, musiała w swoich własnych szeregach walczyć na dwa fronty: przeciwko ciągle jeszcze panującemu wśród komunistów bordigizmowi i przeciwko prawicowemu odchyleniu. Walka ta została rozpoczęta pod kierownictwem Togliattiego i Scoccimarro. Wielką pomocą w niej były wytyczne Międzynarodówki Komunistycznej oraz cenne rady Gramsciego, który w tym okresie przebywał jeszcze w Moskwie, gdzie studiował bogate doświadczenia bolszewików, tak konieczne dla wzmocnienia i rozwoju Komunistycznej Partii Włoch.

W tym okresie partia przeprowadziła poważną reorganizację swych szeregów i wzmocniła się po uwolnieniu aresztowanych towarzyszy niewinnych przez sąd, tak, że na początku 1924 r. mogła znowu rozpocząć pracę polityczną w kraju. Sytuacja wewnętrzna partii wymagała natychmiastowego wyjaśnienia i Gramsci po powrocie z Moskwy energicznie i zdecydowanie przystąpił do rozstrzygnięcia tego zagadnienia.

¹²⁾ Partia socjalistyczna rozszepiła się na maksymalistów i reformistów w październiku 1922 roku.

¹³⁾ Federacje partyjne — komunistyczne organizacje partyjne na prowincji.

PIERWSZE SUKCESY KOMUNISTYCZNEJ PARTII WŁOCH POD KIERUNKIEM GRAMSCIEGO

Praca nad wyjaśnieniem podstaw ideologicznych partii komunistycznej napotykała na wielkie trudności nie tylko z powodu ogólnej sytuacji politycznej i represji policyjnych rządu faszystowskiego, lecz i z powodu stanowiska wielu członków partii, którzy mimo że okazywali zaufanie nowemu kierownictwu w osobie Gramsciego, jednak popierali jednocześnie tezy Bordigi, przyjęte na zjeździe w Rzymie. W tych właśnie warunkach Gramsci — nie bacząc na wyżej wskazane trudności — rozwinął wielką pracę nad tym, by partia oparła teorię i metodę marksizmu-leninizmu.

„Rocznym pobyt w Moskwie w latach 1922 i 1923 — pisze Togliatti — umożliwił Gramsciemu pogłębienie znajomości bolszewizmu. Przystudiował gruntownie historię partii bolszewickiej i rewolucji rosyjskiej, uczył się u Lenina i Stalina; w szkole Lenina i Stalina, w szkole partii bolszewickiej i Międzynarodówki Komunistycznej przyswoił sobie cechy wodza partii. Klasa robotnicza Włoch jemu właśnie zawdzięcza powstanie swojej partii — partii komunistycznej nie jako sekty pretensjonalnych doktrynerów, lecz jako części klasy robotniczej, jej awangardy, jako partii masowej, związanej z całą klasą, zdolnej do zrozumienia i wyrażania jej interesów, zdolnej do kierowania nią w najtrudniejszej sytuacji politycznej. Właśnie Gramsci zmusił nas do uczynienia pierwszych decydujących kroków w tym kierunku“.

W sierpniu 1923 roku w Mediolanie zaczął wychodzić tygodnik „Stato Operaio“, który wniósł wielki wkład do dzieła podniesienia poziomu przygotowania politycznego i ideologicznego partii. Wydawana w Trieście gazeta „Il Lavoratore“ została zakazana w lipcu 1923 roku.

Jednym z pierwszych wyników pracy uświadamiającej rozwijanej przez Gramsciego był wielki sukces partii w wyborach parlamentarnych w kwietniu 1924 roku. Mimo terroru, bezceństw i fałszerstw, dokonywanych w czasie ich przeprowadzania przez klasy panujące, partia komunistyczna uzyskała więcej głosów niż w poprzednich wyborach i zdobyła 19 mandatów poselskich.

Sukces zainicjowanej przez Gramsciego polityki jedności proletariackiej, która znalazła swój wyraz również w nazwie nowego organu partii, gazety „Unita“ („Jedność“), wydawanej od 1924 roku, był najbardziej wymownym potępieniem sekciarstwa i uprawianej przez Bordigę polityki izolacji partii.

DAJSZE WZMOCNIENIE PARTII KOMUNISTYCZNEJ W OKRESIE KRYZYSU MATTEOTTIEGO

Na pierwszej sesji nowoobranego parlamentu reformistyczny deputowany Giacomo Matteotti opierając się na dokumentach wystąpił z aktem oskarżenia przeciwko faszystom, demaskując ich machinacje wyborcze. Niedługo po tym, został on porwany i zamordowany przez najemników Mussoliniego. Zabójstwo to było przejawem rozpoczynającego się głębokiego kryzysu faszyzmu.

Parlamentarne grupy opozycyjne opuściły parlament i utworzyły tak zwaną opozycję awentyrską. W pierwszym okresie brali w niej udział również komuniści. Opozycja awentyrska miała zamiar działać na zasadach konstytucyjnych, zażądać od króla rozwiązania izby deputowanych i usunięcia Mussoliniego od władzy. Gramsci, występując w imieniu partii, wykazał całą absurdalność tego pomysłu i wniósł szereg konkretnych propozycji na temat

tego, jak należy prowadzić walkę przeciwko rządowi faszystowskiemu. Gramsci proponował mobilizować masy i proklamować powszechny strajk polityczny.

Ponieważ grupy burżuazyjne bloku awentyńskiego bały się zwrócić do mas, odrzuciły propozycje Gramsciego pod pretekstem, że należy zachować porządek publiczny, aby ułatwić interwencję królowi. Socjaliści z obu partii zblokowali się przeciwko komunistom.

Wówczas partia komunistyczna wystąpiła z bloku awentyńskiego i rozpoczęła w całym kraju szeroką kampanię uświadamiającą, organizując wiece w fabrykach i przedsiębiorstwach.

Tymczasem rząd faszystowski, który początkowo zamknął parlament, przewyciężył już zakłopotanie, któremu uległ w pierwszej chwili i ogłosił wznowienie sesji parlamentu. Partia komunistyczna zaproponowała grupom bloku awentyńskiego, by utworzyć własny parlament („antyparlament“), uznać go za jedynego reprezentanta legalnej władzy i nie uznawać legalności parlamentu faszystowskiego. Tego rodzaju stanowisko równałoby się wypowiedzeniu otwartej wojny faszyzmowi i w istniejących wówczas warunkach mogło doprowadzić do mobilizacji sił zdolnych do obalenia faszyzmu. Lecz drobnomieszczańskie partie demokratyczne nie miały odwagi wystąpić z otwartą walką przeciwko faszyzmowi, odrzuciły tę propozycję i oświadczyły, że nie będą brały udziału w posiedzeniach „antyparlamentu“.

Widząc bezowocność polityki bloku awentyńskiego, partia komunistyczna postanowiła wrócić do parlamentu, aby z jego trybuny demaskować zbrodnie faszystowskie, wzywać naród włoski do walki z faszyzmem.

„Nauczony doświadczeniem 1919 i 1920 roku — pisze Togliatti — kiedy to samo tylko postawienie słusznych problemów politycznych w rewolucji proletariackiej nie zapewniło komunistom turyńskim kierowniczej roli w ruchu rewolucyjnym, Gramsci przywiązywał wielką wagę do rozszerzania i wzmacniania wpływów partii nie tylko w drodze wysuwania słusznych haseł, które odpowiadały interesom mas, lecz i w drodze prowadzenia systematycznej pracy wśród rozmaitych ugrupowań politycznych, posiadających wpływy wśród ludzi pracy, szczególnie na wsi, w drodze popierania wewnątrz tych ugrupowań prądów opozycyjnych, nastawionych na sojusz z klasą robotniczą“.

Trzydziestego dnia po zabójstwie Matteottiego, kiedy to partie bloku awentyńskiego przyjęły uchwałę o przerwaniu pracy na 10 minut (!), partia komunistyczna występując samodzielnie proklamowała strajk powszechny. Wezwanie to podchwyciło ponad 500 tysięcy ludzi pracy. Sukces ten świadczył o wzrastającej sile i wpływie partii, lecz jednocześnie był świadectwem rozłamu w klasie robotniczej i zgubnego wpływu, jaki wywierała opozycja burżuazyjna na szerokie masy pracujące Włoch. Ten wpływ opozycji burżuazyjnej na masy pracujące był w ostatecznym wyniku wygodny dla faszyzmu. 3 stycznia 1925 roku Mussolini wygłosił w izbie deputowanych przemówienie, w którym obwieścił o klęsce opozycji awentyńskiej.

WZGLĘDNA STABILIZACJA KAPITALIZMU I BOLSZEWIZACJA PARTII KOMUNISTYCZNEJ. ZJAZD W LIONIE

Podczas kryzysu, wywołanego przez zabójstwo Matteottiego, w Moskwie odbywał się V Kongres Międzynarodówki Komunistycznej. Kongres stwierdził, że kapitalizm przewyciężył kryzys ekonomiczny 1921 roku i przechodzi w okres ożywienia i stabilizacji; stabilizację tę nazwano „względną“, ponieważ odbywała się w okresie ogólnego kryzysu kapitalizmu i kryła w sobie takie

przejawy naruszenia wewnętrznej równowagi kapitalizmu, które nieuchronnie rodziły nowy kryzys.

Wobec takiej sytuacji, w celu przygotowania się do przyszłych nieuchronnych starć, kongres podjął uchwały, w których wskazał, że zadaniem wszystkich partii komunistycznych jest przewyciężenie prawicowego i „lewicowego” odchylenia i przyswojenie sobie doświadczenia partii bolszewickiej. Dlatego kongres wysunął hasło bolszewizacji partii komunistycznych

Pod kierownictwem Gramsciego, Togliattiego i Scoccimarro — w związku z mającym się odbyć III Zjazdem — rozpoczęto dyskusję, w której poddano poważnej krytyce politykę partii. Wszystkie zagadnienia ideologiczne, polityczne i organizacyjne zostały omówione i rozpatrzone w świetle nauki marksistowsko-leninowskiej.

Mimo sabotażu grup bordigistów, które stoczyły się tak nisko, że stworzyły tajną frakcję mieniącą się „Komitetem Porozumienia”, członkowie partii mieli możliwość wykazać, że bordigizm — to stek antymarksistowskich tez, obcych klasie robotniczej i szkodliwych dla jej sprawy.

Jak celowa była szeroka dyskusja w kwestiach ideologicznych, dowodziła wymownie twórcza polityka partii.

Zgodnie z uchwałami V Kongresu Międzynarodówki Komunistycznej, już w czerwcu 1924 roku dokonano połączenia ze „Zwolennikami III Międzynarodówki”; połączenie to wzmocniło partię dając jej znaczną liczbę kierowniczych działaczy, takich jak Serrati, Maffi, Di Vittorio, Picelli, Li Causi.

W związku z tym należy zatrzymać się na osobie G. M. Serratiego, który nie poddał się uczuciu obrazy i fałszywej ambicji, uznał wszystkie swoje błędy popełnione w okresie powojennym oraz na zjeździe w Livorno. Jego nagła śmierć w 1926 roku, w chwili, kiedy udawał się w góry na naradę partyjną, była ciężką stratą dla partii i włoskiej klasy robotniczej.

Szczególnie natężona była działalność partii mająca na celu osiągnięcie jedności klasy robotniczej, zarówno na gruncie związków zawodowych jak i na gruncie politycznym. Zdaniem partii, taka jedność po klasce opozycji awenturyńskiej powinna była stanowić podstawę antyfaszystowskiego frontu republikańskiego.

Partia wzmocniła związki zawodowe, których liczebność po dojściu do władzy faszyzmu znacznie zmalała wskutek okrutnych represji faszystowskich i rozgromienia wielu lokalnych związkowych. Część chrześcijańskich związków rolniczych oraz związek kolejarzy przyłączyły się do Powszechnej Konfederacji Pracy. Pod sztandarem tej klasowej organizacji mas pracujących znów zaczęły się gromadzić siły zmierzające do oporu i obrony swobód demokratycznych.

Był to okres, kiedy partia po raz pierwszy nakreśliła w ogólnych zarysach swoją politykę w kwestii chłopskiej, uważając sojusz robotniczo-chłopski za podstawową drogę rewolucji socjalistycznej we Włoszech. Stworzone w tym okresie z inicjatywy partii „Zrzeszenie Biedoty Chłopskiej” osiągnęło poważne sukcesy na wsi. Rząd faszystowski nie omieszkiał zorganizować ataku policyjnego przeciwko tej organizacji.

Pod kierownictwem Gramsciego klasa robotnicza zaczęła walczyć z rozdrobnieniem swych sił, z rozbijaniem jedności swych szeregów, przyswajając sobie w ten sposób polityczne i organizacyjne nawyki.

Kiedy w dniu 21 stycznia 1926 r. rozpoczął się w Lionie III Zjazd, partia była już wzbogacona doświadczeniem owocnej walki.

Referat o ogólnej polityce wygłosił Gramsci; Togliatti przedstawił tezy w sprawie pracy w związkach zawodowych. Na zjeździe odbyła się szeroka i gruntowna dyskusja, która przybierała niekiedy bardzo burzliwy charakter. Ideologiczne i taktyczne tezy Bordigi zostały doszczętnie rozgromione przez bezhitosną krytykę, której słuszność potwierdzały sukcesy partii we wszystkich dziedzinach: politycznej, związkowej i organizacyjnej.

Na bazie tego doświadczenia prawie wszyscy delegaci uznali za słuszne wskazania Międzynarodówki Komunistycznej i poparli kierownictwo partii, które ściśle i nieugięcie je realizowało. Zwolennicy Bordigi stanowili teraz już tylko niewielką grupę uparciuchów, od której zażądano podporządkowania się dyscyplinie partyjnej.

W wyniku walki na zjeździe lionńskim partia stała się jeszcze bardziej jednolita i zdyscyplinowana; teraz wyraźnie zdawała ona sobie sprawę z zadań wpływających z wewnętrznej sytuacji Włoch i jasno widziała perspektywy swej walki.

NOWA TAKTYKA W WALCE PRZECIWKO FASZYZMOWI

Rola Gramsciego w tym okresie była decydująca nie tylko dla rozwoju i dalszego wzmocnienia partii komunistycznej, lecz również dla określenia form i metod walki przeciwko faszyzmowi.

Po raz pierwszy partia mogła przystąpić do realizowania taktyki marksistowsko-leninowskiej.

Togliatti pisał w związku z tym, co następuje:

„Madra i śmiała taktyka partii komunistycznej po zabójstwie Matteottiego, taktyka, która była opracowana przez Gramsciego we wszystkich szczegółach: opuszczenie parlamentu wraz z grupami opozycji demokratycznej natychmiast po dokonaniu zbrodni; wystąpienie na ogólnym zebraniu opozycji z wnioskiem proklamowania strajku powszechnego w celu usunięcia od władzy faszystów (wniosek z przerażeniem odrzucony przez przywódców demokratycznych, którzy chcieli obalić faszystów drogą odmowy brania udziału w pracy parlamentu i za pomocą kampanii prasowej); następny wniosek zorganizowania „antyparlamentu“ grup opozycyjnych oraz ruchu proletariackiego chłopów przeciwko podatkom; wreszcie powrót komunistów do parlamentu, aby z jego trybuny demaskować zbrodnie faszystów i wyrażną bezsilność liberalno-demokratycznych antyfaszystów — taktyka ta była najważniejszą częścią politycznej działalności partii.

Taktyka ta, oparta na leninowsko-stalinowskiej zasadzie, że masami należy kierować opierając się na ich własnym doświadczeniu, postawiła komunistów w awangardzie walki o surowe ukaranie przestępców faszystowskich i obalenie dyktatury faszystowskiej. Jednocześnie taktyka ta ułatwiła szerokim warstwom ludzi pracy porzucanie burżuazyjnych partii demokratycznych i socjaldemokracji, stworzyła podstawy sojuszu robotniczo-chłopskiego, wyprowadziła partię ze stanu izolacji i skierowała ją naprzód, na drogę przekształcenia w partię masową.

Ta energiczna działalność polityczna wstrząsnęła nie tylko partią, lecz i klasą robotniczą. Rozpoczął się nowy okres działalności partii — krótki, lecz niezmiernie doniosły; znamionuje go wzrastający wpływ komunistów mimo zażartej walki, jaką prowadzili przeciwko nim socjaldemokraci, i mimo okrutnych prześladowań ze strony faszystów.

Tak więc walka przeciwko faszyzmowi przekroczyła ramy słownych protestów i deklaracji. Stała się realną walką o konkretną mobilizację wszystkich warstw ludności pracującej przeciwko najbardziej reakcyjnym grupom burżuazji, nie dopuszczając jednocześnie, by te warstwy popadały pod wpływ reakcyjnych przywódców socjaldemokracji lub pozostawały pod ich wpływem. Głównym hasłem działalności Gramsciego staje się „Jedność“ — jedność całej klasy robotniczej, jedność chłopów i robotników, jedność północy i południa kraju, jedność całego narodu. Podobnie jak w roku 1920 w Turynie, Gramsci staje się tym człowiekiem — obecnie już w skali krajowej — na którego były zwrócone oczy mas pracujących i wszystkich elementów postępowych. Starzy liberalni działacze polityczni szeptali «Nie traćcie z oczu Gramsciego — takiego rewolucjonisty jeszcze nie było w historii Włoch». A Mussolini odpowiedział na działalność partii komunistycznej i mas wzmożeniem terroru, przygotowując likwidację nikłych resztek swobód demokratycznych i wprowadzenie totalnej dyktatury“.

K. Selezniow

Problemy historii narodu francuskiego na łamach teoretycznego organu Francuskiej Partii Komunistycznej *)

/ Francuska Partia Komunistyczna jest obok Komunistycznej Partii Włoch jedną z najsilniejszych partii komunistycznych krajów kapitalistycznych. Liczy ona około 800 tys. członków i prowadzi za sobą szerokie masy narodu francuskiego. W ciągu 30 lat swego istnienia przebyła ona długą i chlubną drogę. Na wszystkich frontach: w walce o pokój, przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym, w walce o realizację żądań ekonomicznych i o prawa polityczne mas pracujących, na froncie walki ideologicznej przeciwko prądom wrogim marksizmowi — Francuska Partia Komunistyczna zajmuje zdecydowane stanowisko, osiągając poważne sukcesy.

Poważną rolę w tej walce odgrywa — ukazujący się od 28 lat — teoretyczny i polityczny organ Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej „*Cahiers du Communisme*”. Ich poprzednikiem był „*Bulletin Communiste*”, przemianowany w roku 1924 na „*Cahiers du Bolchévisme*”. Pod obecną swą nazwą czasopismo ukazuje się od 1939 roku. W pierwszych latach swego istnienia wychodziło ono zaledwie w kilkuset egzemplarzach; obecnie nakład jego sięga 45 000 egzemplarzy. „*Cahiers du Communisme*” są obecnie niezbędną pomocą, podręczną książką każdego aktywisty partyjnego. Ich rozwój jest wskaźnikiem rozwoju i umocnienia Francuskiej Partii Komunistycznej.

Czasopismo propaguje teorię marksizmu-leninizmu, wysuwa aktualne zadania pracy partyjnej, uogólnia doświadczenia francuskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, walczy przeciwko wrogim naukowemu komunizmowi teoriom i kierunkom, pomaga w wychowaniu nowych kadr bojowników o sprawę klasy robotniczej. W okresie nielegalności (1940—1944) „*Cahiers du Communisme*” uzbrajały kadry partyjne do walki przeciwko okupantom faszystowskim i ich francuskim pomocnikom.

*) „*Cahiers du Communisme*” za lata 1947—1950.

Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej poświęca wiele uwagi pracy czasopisma. W roku 1929, po zjeździe partyjnym w Saint-Denis, w skład kolegium redakcyjnego weszli wybitni przywódcy partii: Thorez, Semard, Monmousseau. Thorez, Duclos, Marty, Lecoeur i inni działacze partyjni są stałymi współpracownikami czasopisma. „*Cahiers du Communisme*” często zamieszcza ich artykuły.

Niektóre wystąpienia czasopisma posiadały poważne znaczenie międzynarodowe. Wystarczy wspomnieć artykuł sekretarza KC Jacques Duclos, demaskujący byłego przewodniczącego Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych Browdera, który zdradził marksizm. Znaczenie organu teoretycznego poważnie wzrosło w ostatnich latach, gdy Francuska Partia Komunistyczna rozwinęła szeroką działalność, mającą na celu ideologiczne uzbrojenie kadr. Podkreślał to silnie w swych referatach na XI i XII Zjeździe Partii sekretarz generalny KC Maurice Thorez. Nawoływał on wszystkie organizacje partyjne do zwiększenia kolportażu i do studiowania czasopisma, a aktyw partyjny — do szerszego udziału w pracy teoretycznej i do umieszczania na łamach „*Cahiers du Communisme*” artykułów i przeglądów.

Poważne miejsce w teoretycznych wystąpieniach „*Cahiers du Communisme*” zajmują artykuły na tematy historyczne i recenzje o nowościach literatury historycznej. Partia traktuje historyczne wykształcenie swych kadr jako ważny element ich uzbrojenia teoretycznego, a walkę na froncie nauki historycznej — jako ważny odcinek walki z wrogami marksizmu-leninizmu.

Francuska Partia Komunistyczna z pietyzmem strzeże i pomnaża sławne tradycje rewolucyjne walki wyzwolenczej narodu francuskiego. W 1939 r. właśnie komuniści najuroczyściej obchodzili 150 rocznicę zdobycia Bastylii. Thorez w swym znanym przemówieniu w sali Buffalo zdemaskował współczesną „Koblencję”, zdrajców ojczyzny, pruskich slugusów, a Duclos przypomniał bohaterską walkę jakobinów ze spiskowcami zaprzędanymi agentom zagranicznym. Świętując 150 rocznicę zdobycia Bastylii, Partia Komunistyczna podkreśliła, że jest spadkobierczynią najlepszych tradycji całej wielowiekowej cywilizacji francuskiej. Już wówczas partia podkreślała wybitną rolę przodujących filozofów, socjalistów, rewolucyjnych demokratów w historii narodu francuskiego, wskazywała jak wielki był ich wkład do kultury światowej, do historii walki wyzwolenczej.

Francuska Partia Komunistyczna z powodzeniem kontynuuje i rozwija tę tradycję również w latach powojennych. Tak np. na XI Zjeździe Partii (w 1947 roku) Thorez mówił o konieczności wskrzeszenia „francuskich tradycji demokratycznych i republikańskich, posiadających głębokie korzenie w historii narodu” („*Cahiers du Communisme*” Nr 7, 1947 r., str. 603) i wezwał komunistów do studiowania i popularyzowania postaci takich wybitnych działaczy przeszłości, jak Babeuf i Cabet, Saint-Simon, Fourier i Blanqui.

Poważne wpływy posiada Partia Komunistyczna w szeregach lewicowej inteligencji francuskiej. Partia umiała skupić wokół siebie kadry przodujących historyków, studiujących gruntownie teorię marksistowsko-leninowską. Powstałe z inicjatywy partii koło historyków bierze aktywny udział w jej pracy ideologicznej. Ich prace z dziedziny historii są często publikowane w „*Cahiers du Communisme*”.

Wódz Francuskiej Partii Komunistycznej i francuskiej klasy robotniczej Maurice Thorez korzysta w szerokim zakresie z nauki historycznej jako narzędzia w walce o wyzwolenie mas pracujących i poważnie przyczynia się do jej rozwoju. Na łamach czasopisma opublikowano wiele przemówień i artykułów, naświetlających rewolucyjną przeszłość narodu francuskiego i zadania historyków-komunistów.

Teoretyczny organ partii nie zajmuje się oczywiście abstrakcyjnym badaniem różnych problemów historycznych. Wysuwa on przede wszystkim takie tematy

historyczne, których wyjaśnienie pomaga partii zwycięsko walczyć w obecnej sytuacji. I tak np sekretarz KC, Jacques Duclos, w artykule wstępnym w Nr 11 z 1948 roku, demaskując politykę reakcyjnego rządu, który zmierza do rozpalenia wojny domowej i pragnie uwikłać Francję w nową wojnę imperialistyczną, przypomina doświadczenia walki klasowej we Francji w XIX wieku i dochodzi do nieodpartego wniosku, że „ministrowie z SFIO: Jules Moch, Robert Lacoste podążają śladem Cavaignaców i Thiersów” (str. 1185).

O haniebnej roli Cavaignaca i Thiersa w historii Francji mówią inne artykuły czasopisma „*Cahiers du Communisme*” (Nr 1, 6 i 10 z 1950 r.) zapoznają z inicjatywą wielu organizacji partyjnych w dziedzinie walki ideologicznej przeciwko falsyfikatorom historii z obozu burżuazyjnego Francuscy historycy-marksieści ujawniają i demaskują falsyfikatorskie manewry oficjalnej burżuazyjnej „nauki” historycznej. Niezastąpionym orężem w tej walce są dla nich wielkie dzieła klasyków marksizmu-leninizmu Francuscy historycy-marksieści pilnie studiując te prace poświęcają im artykuły, referaty i prace badawcze Na łamach czasopisma umieszczane są systematycznie artykuły o klasycznych pracach Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina, takich jak np „*Manifest Komunistyczny*”, „*Walki klasowe we Francji od 1848 do 1850*”, „*Wojna domowa we Francji*”, „*Państwo a rewolucja*”, „*Krótki Kurs Historii WKP(b)*”. Publikowane są również artykuły poświęcone zagadnieniom materializmu historycznego, uzbrajające historyków w jedynie naukową metodę badawczą; do nich należy na przykład artykuł Jean Baby’ego „*Manifest a materializm historyczny*” Nr 2 z 1948 r., recenzja Ducroux, recenzja książki historyka-marksisty Jean Bruhata „*Losy historii (doświadczenia zastosowania marksizmu w badaniach historycznych)*” Nr 6 z 1949 r Jean Baby opierając się na wypowiedziach Marksa i Engelsa, naświetla w swym artykule zagadnienie bazy i nadbudowy, klas i ich walki. Artykuł, poświęcony ogólnym problemom badań historycznych, jest bez wątpienia bardzo interesujący; niestety nie jest on wolny od błędów teoretycznych. Tak np autor mówi o istnieniu w warunkach kapitalizmu specjalnej „nadbudowy klasy robotniczej” (str. 167), uważając, że jest nią socjalistyczna ideologia proletariatu. Niestuszenie stawia autor również zagadnienie powstania ideologii socjalistycznej. Pomija on milczeniem niezwykle ważną tezę marksizmu o wprowadzeniu świadomości socjalistycznej z zewnątrz, tezę wysuniętą i uzasadnioną przez Lenina i Stalina.

Nie można również zgodzić się z twierdzeniem autora, że przedstawiony w „*Manifestie Komunistycznym*” obraz rewolucyjnego przekształcania przez burżuazję sposobu produkcji, „nieprzerwanych przewrotów w sposobie produkcji”, dokonywanych przez burżuazję w zaraniu jej dziejów, „pozostaje całkowicie słuszny i dla okresu po „*Manifestie*” (str. 164).

Jest to oczywiście błędne twierdzenie Okres imperializmu jest okresem upadku kapitalizmu, jego gnicia i nieuchronnej zagłady; o żadnych „nieprzerwanych przewrotach w sposobie produkcji” w tej epoce nie może być mowy. Przyczyna błędu popełnionego przez Baby’ego leży w niedocenianiu przez niego tego nowego, co wniesli do nauki Marksa i Engelsa Lenin i Stalin, którzy wzniesli teorię marksistowską na nowy, wyższy szczebel.

W szeregu artykułów czasopismo poddaje ostrej krytyce fałszywe koncepcje francuskiej burżuazyjnej nauki historycznej. Obok omawiania i demaskowania tych koncepcji w artykułach poświęconych poszczególnym wydarzeniom historycznym czasopismo publikuje artykuły o sytuacji w burżuazyjnej nauce historycznej i o ogólnych jej tendencjach. Roger Garaudy w ostrym demaskatorskim artykule „*Mechanizm kłamstwa fałszerzy historii*” (Nr 4 z 1950 r.) pisze, że wraz z zaostreniem się wszystkich przeciwieństw systemu kapitalistycznego historycy burżuazyjni posługują się

coraz bardziej wyrafinowanym kłamstwem, usiłując zamazać te przeciwieństwa, upiększyć skazany na zagładę, gniący ustrój wyzysku i ucisku.

Ta fałszerska robota — pisze Garaudy — ma dziś na celu: 1) próbę rehabilitacji reżimu faszystowskiego, a szczególnie hitlerowskiego sztabu politycznego i wojskowego; 2) wypaczanie historii ruchu narodowego oporu przeciwko okupantom i całego przebiegu drugiej wojny światowej. 3) systematyczne szkalowanie Związku Radzieckiego. Do kategorii wyczynów fałszyfikatorskich pierwszego rodzaju można zaliczyć wspomnienia słynnego Hjalmara Schachta pt. „Jeden przeciwko Hitlerowi” publikowane w gazecie „Aurore” wspomnienia von Scholtitza w „Figaro” itp. „dokumenty”. Do praktyk drugiego rodzaju można zaliczyć różnego rodzaju „prace” churchilowców i degaullistów, próbujących pominąć rolę bohaterów klasy robotniczej w wyzwoleniu Francji spod jarzma hitlerowskiego. Mamy tu zarówno kłamliwa „Historię oporu” pióra degaullisty Soustelle’a jak pamiętniki Churchilla, usłużnie publikowane przez „Figaro”, wspomnienia generała Weyganda w „Monde” itp. Głównym motywem całej tej reakcyjnej „historiografii” są oszczerce napady na Związek Radziecki i światowy ruch komunistyczny. Gazety „Combat”, „Figaro” i „Monde” systematycznie publikują najrozmaitsze „wspomnienia” zjadłych wrogów narodu radzieckiego, jak np. amerykańskiego dyplomaty Badell-Smitha, trockistów, zdrajcy Krawczyński i im podobnych łajdaków.

W drugiej części artykułu R. Garaudy ukazał „mechanizm” oszczerstw. W krajach zmarszalizowanych, a w ich liczbie i we Francji, prasa i burżuazyjna „nauka” historyczna przypomina — stwierdza Garaudy — swego rodzaju oddział montażowy: gotowe części i plan ich montażu przygotowuje się w Stanach Zjednoczonych i dostarcza następnie do arsenału służbów imperializmu amerykańskiego w celu wykorzystania jako narzędzia dywersji ideologicznej przeciwko obozowi pokoju, demokracji i socjalizmu. Rolę „dokumentów” spełniają wszelkiego rodzaju fałszyfikaty, przygotowywane jeszcze w pracowni Goebbelsa. Burżuazyjna literatura historyczna zajmuje się otwarcie produkowaniem trucizny duchowej i przekształciła się w formę prostytucji.

Jean Bruhat w artykułach „Pisać i tworzyć historię w walce” (Nr 1 z 1950 r.) oraz „Wkład Maurice Thoreza do nauki historycznej” (Nr 4 z 1950 r.) porusza również zagadnienie współczesnej francuskiej historiografii burżuazyjnej. Historycy burżuazyjni — mówi Bruhat — twierdzą na ogół, że współczesne wydarzenia „nie mogą być przedmiotem badań naukowych”. Powołują się oni na to, że historyk nie rozporządza w takim wypadku wszystkimi koniecznymi dokumentami. „Ten, kto tworzy historię, nie może jej pisać”: poza tym konieczny jest, jakoby, określony dystans dla zapewnienia historykowi niezbędnej „obiektywności”. Bruhat w sposób przekonujący obala wszystkie te fałszywe, obłudne „argumenty” i wykazuje, że historycy burżuazyjni wcale nie uciekają — jeśli jest im to wygodne — od wydarzeń współczesnych; jeżeli jednak wolą zagłębić się w dawnych wiekach, to tylko dlatego, że tam trudniej jest czytelnikowi — jak przypuszczają — schwycić ich za rękę zdema-skować ich fałszerstwa. Wydaje im się mniej niebezpieczne przyznanie, że biskup z Beauvais, Pierre Cochon, który skazał Joannę d’Arc na śmierć, był kolaborantem na służbie Anglików, niż napisanie chociażby jednego słowa prawdy o współczesnych kolaborantach z Vichy. Łatwiej im jest pisać, że Danton był zdrajcą niż zająć się jakimś „drażliwym” zagadnieniem z niedawnej przeszłości, na przykład sprawą zdrady Rajka na Węgrzech.

Burżuazja i jej uczeni lokuje fakty pod dyktando. Komuniści nie mają nic do ukrywania. Burżuazja — pisze Bruhat — ukrywa pod siedmioną zamkami dokumenty historyczne. Nic darmo archiwa francuskiego ministerstwa Spraw Za-

granicznych są niedostępne dla badaczy od roku 1875.¹⁾ Lecz przenikliwy umysł postępowych uczonych, nie bacząc na wszystkie przeszkody, doszukuje się prawdy. Charakteryzując walkę na froncie historycznym rozwijającą się we Francji, Jean Bruhat wskazuje na próby niektórych historyków burżuazyjnych, mające na celu odszukanie jakiejś „trzeciej drogi” w dziedzinie nauki historycznej, leżącej pomiędzy marksizmem i tradycyjną historiografią burżuazyjną. Swego rodzaju manifestem tej grupy historyków był artykuł Luciena Favre'a „Do innej historii”, opublikowany w czasopiśmie „Revue de Métaphysique et de Morale”. Favre proponuje wprowadzenie do nauki historycznej „elementu irracjonalnego” w postaci „mistyki grup socjalnych”. Inni historycy rozprawiają o konieczności postawienia historii techniki w centrum zagadnień przy studiowaniu procesu historycznego jako czegoś „bezsłownego”, i oderwania się w ten sposób od zagadnienia stosunków produkcji i walki klasowej.

Znaczna część artykułu Bruhata poświęcona jest ocenie sytuacji w marksistowskiej nauce historycznej, która osiągnęła we Francji w ostatnich latach poważne sukcesy. Jest w tym wielka zasługa Francuskiej Partii Komunistycznej, a w szczególności jej wodza, jednego z najwybitniejszych działaczy międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego — Maurice Thoreza. Jego prace, odzwierciedlając całą historię Francji ostatniego trzydziestolecia, stały się przedmiotem głębokich studiów i badań naukowych. Koło francuskich historyków-komunistów utworzyło specjalną komisję dla badania wkładu Maurice Thoreza do nauki historycznej. Referat tej komisji stał się podstawą do wszechstronnego artykułu Jean Bruhata „Wkład Maurice Thoreza do nauki historycznej”. Bruhat krytycznie omawia działalność szeregu francuskich historyków-marksistów. Píše on, że historycy-komuniści przeprowadzili z pomocą Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej krytyczną analizę swej pracy i poprzez samokrytykę ujawnili wszystkie jej słabe strony: akademizm, odosobnienie, niedostateczną czujność w stosunku do wrogiej propagandy, zapominanie o konieczności klasowej oceny metod nauczania i pracy naukowej we współczesnej Francji. Historycy-komuniści nie docenili politycznej ważności swej działalności naukowej, nie zawsze umieli pojąć zadania pracy politycznej partii, wypływające z aktualnej sytuacji społeczno-ekonomicznej i politycznej. Wzywając kadry historyków do usunięcia tych błędów i słabych stron, partia postawiła przed nimi jako jedno z ich głównych zadań demaskowanie przestępczej propagandy podżegaczy wojennych, aktywny udział w walce o pokój, demokrację i socjalizm.

*

Rozpatrzmy teraz bliżej treść prac na tematy historyczne, opublikowanych w czasopiśmie „Cahiers du Communisme” w latach 1947—1950. Najwięcej miejsca zajmują wśród nich naturalnie artykuły poświęcone historii nowożytnej i najnowszej Francji.

Pierwszy okres historii nowożytnej Francji (do rewolucji burżuazyjnej końca XVIII w.) reprezentuje w czasopiśmie artykuł Georges'a Cogniot'a, członka KC Francuskiej Partii Komunistycznej, i artykuł recenzyjny historyka-komunisty, Emile Bottigelli. Artykuł Cogniot'a „Kartezjusz a nasze czasy” (Nr 2 z 1950 r.) napisany w związku z trzechsetną rocznicą śmierci Kartezjusza, zawiera interesujący szkic rozwoju historycznego Francji w czasach Henryka IV i regencji Richelieu'go. Opierając się na wskazaniach Thoreza, zawartych w jego przemówieniu z 2 maja 1946 roku, autor artykułu zwraca uwagę na ścisły związok prac Kartezjusza z potrzebami społecznymi jego czasów i wyraźnie ukazuje dwoistość charakterystyczną dla jego filozofii.

¹⁾ Jak to otwarcie przyznają Camille Bloch i Pierre Renouvin-Guide de l'étudiant en histoire moderne et contemporaine, str. 56.

Emil Bottigelli w recenzji książki Rogera Garaudy „*Francuskie źródła socjalizmu naukowego*” (Nr 6 z 1948 r.) podaje jej treść i bez zastrzeżeń ją chwali. Tymczasem ta niewątpliwie wartościowa książka posiada szereg poważnych niedociągnięć; niektóre z nich zostały już wytknięte przez prasę radziecką. W Sokołow w artykule „*Filozofia Kartezjusza i walka ideologiczną we współczesnej Francji*”¹⁾ słusznie wskazywał na to, że Garaudy w swej książce przecenia materializm Kartezjusza, nie wykazuje jego mechanistycznej ograniczoności. Jego poważnych ustępstw na rzecz idealizmu. Inną usterką książki Garaudy’ego jest niesłuszna — naszym zdaniem — ocena socjalizmu francuskiego. Garaudy przeciwstawia materialistycznym poglądom burżuazji francuskiej, które znalazły swój wyraz u Monteskiusza i filizokratów — „komunistyczne idylle” Mably’ego i Morelly’ego oraz „socjalizm egalitarny” Rousseau i dochodzi do wniosku, że „rewolucyjnym dziedzictwem wieku oświecenia był materializm, a nie socjalizm”, ponieważ socjalizm XVIII w. zawierał jakoby jedynie postulaty moralnej natury. Dalej Garaudy przypisuje ideom Mably’ego i Morelly’ego, Fouriera i Saint-Simona nawet reakcyjną rolę, ponieważ były rzekomo niebezpieczne dla burżuazji, podrywały „jedność” stanu trzeciego.²⁾

Błędności tego rozumowania nie trudno zauważyć. Różnego rodzaju teorie socjalistyczne — uczył Lenin — powstały jako odzwierciedlenie ucisku kapitalistycznego i protest przeciwko niemu. Socjalizm utopijny krytykował społeczeństwo kapitalistyczne, osądzał je, przeklinał, marzył o jego zlikwidowaniu, a wcale nie deklarował „solidarności” z nim, jak myśli Garaudy. Znana jest ocena francuskiego socjalizmu i komunizmu XVIII wieku dana przez Marksa i Engelsa. Cieszą nas — pisał Engels w *Anty-Dühringu* — „przebijające się wszędzie spod fantastycznej powłoki genialne idee i zarodki myśli, na które filistrzy ci są ślepi”³⁾

Wreszcie, należy uważać za błędny pogląd Garaudy’ego na stosunek wzajemny socjalizmu naukowego i utopijnego. Jeśli w poprzednim wykładzie Garaudy pomniejsza znaczenie socjalizmu utopijnego, to następnie wyolbrzymia jego znaczenie dla wypracowania teorii socjalizmu naukowego. Garaudy uważa, że we francuskiej tradycji socjalistycznej jakoby „już znajdują się główne elementy doktryny Marksa, bardziej lub mniej rozwinięte, ponieważ francuscy teoretycy wyrażali bardziej lub mniej świadomie i naukowo interesy proletariatu”. Marksizm — zdaniem Garaudy’ego — dał francuskiej tradycji rewolucyjnej tylko to, czego jej brakowało, a mianowicie metodę naukową. W ten sposób Garaudy nie docenia tego wielkiego przewrotu rewolucyjnego w historii myśli społecznej, który został dokonany przez geniusz Marksa i Engelsa.

*

Szereg artykułów jest poświęconych historii Francji lat 1789—1870. Wśród materiałów, dotyczących historii burżuazyjnej rewolucji we Francji końca XVIII wieku, należy wskazać na artykuł Jeana Cassagnes’a „14 lipca 1789 r.” i Emila Bottigelli recenzję z książki Alberta Soboul’a „*Rewolucja francuska (1789—1799)*”. Wokół historii francuskiej rewolucji burżuazyjnej końca XVIII wieku po dziś dzień toczy się żarliwa walka polityczna. Faszystowskie bestie w rodzaju Rosenberga próbowały przedstawić tę rewolucję w świetle ludobójczej „teorii” rasowej jako „powstania śródziemnomorskiej rasy alpejskiej przeciwko panującej arystokratycznej burżuazji rasy nordyckiej”, historycy z Vichy obciążali odpowiedzialnością za rewolucję... mursonerie. W roku 1943 wydany został dla szkół podstawowych podręcznik pt. „*Historia*

¹⁾ Patrz: „*Woprosy Filosofii*”, Nr 2, z 1950 r., str. 112.

²⁾ Patrz: R. Garaudy, *Les sources françaises du socialisme scientifique*, str. 29, Paris 1948; patrz: Bottigelli, „Recenzja książki Garaudy’ego”, str. 632.

³⁾ F. Engels, *Anty-Dühring*, str. 253, Wyd. „Książka i Wiedza”, 1949 r.

Francji" pod redakcją Bernarda Fay'a, w którym rewolucja przedstawiona jest jako „dziesięć lat krwawego strachu, zniszczeń, nędzy i wojen". Historycy burżuazyjni fałszują dokumenty historyczne dotyczące rewolucji. Reakcyjne koło *Fustel de Coulanges* wydało serię „dokumentów", której redaktorzy przedstawiają chłopów jako rozbójników, a Marat'a obzuczają wyzwiskami. Temu karykaturalnemu przedstawieniu rewolucji francuscy komuniści przeciwstawiają naukowe naświetlenie jej historii. Jeszcze w przemówieniu w Grenoble, wygłoszonym w lipcu 1933 roku, Maurice Thorez wskazywał, że główną przyczyną rewolucji końca XVIII wieku było przeciwieństwo pomiędzy siłami wytwórczymi a stosunkami produkcji. W przemówieniu w sali Buflalo w czerwcu 1939 roku wskazał on — opierając się na teorii Lenina-Stalina — na czym polega historyczne znaczenie rewolucji 1789 roku i zasadnicza różnica pomiędzy rewolucją burżuazyzną a proletariacką.

Artykuł Cassagnes'a „14 lipca 1789 roku" (Nr 7 z 1947 roku) poświęcony jest bardzo ważnemu zagadnieniu roli inicjatywy ludowej, rewolucyjnej twórczości mas w historii rewolucji. Posługując się materiałem faktycznym, zawartym w pracach Lefebvre'a Edmonda, Soreau, Thoreza i Mathieza, Cassagnes, odtwarza wspaniały obraz bijącej strumieniem aktywności mas, łamiących podstawy ustroju feudalnego, działalność komitetów ludowych, wystąpienia chłopów. Cassagnes przypomina wyraziste sformułowanie Jaurès'a: „*Nie ma niczego pod słońcem, co by należało całkowicie do burżuazji, nawet jej rewolucja*" (str. 646). Na zakończenie Cassagnes dochodzi do dwóch głównych wniosków, że: 1) decydującym warunkiem zwycięstwa nad feudalizmem była właśnie inicjatywa ludu, 2) inicjatywa ludu umożliwiła bardziej głębokie zjednoczenie narodu w decydującym okresie rewolucji. Mówiąc o koncepcjach rewolucji końca XVIII wieku, rozpowszechnionych wśród francuskich historyków-marksistów, Cassagnes przestrzega przed dwoma błędami: przed próbami rozpatrywania wydarzeń w oderwaniu od walki klasowej, rozprawiając o narodzie „w ogóle", i przed modernizatorskim poglądem na rewolucję 1789 roku, zgodnie z którymi już dla tego okresu była charakterystyczna walka pomiędzy burżuazją a proletariatem. „*W rzeczywistości dla 1789 roku charakterystyczna jest walka burżuazji z feudalizmem*" — pisze Cassagnes (str. 638). „*Robespierre był jednym z pierwszych, którzy zrozumieli, że bez ludu zwyciężyć nie można*".

Ciekawy artykuł Cassagnes'a posiada jednak i pewne braki. Słusznie podkreślając rolę aktywności inicjatywy ludowej Cassagnes nie mówi wyraźnie o tym, że burżuazja francuska jako klasa była wówczas rewolucyjna i właśnie dlatego zdolna do sojuszu z narodem, że była wówczas wodzem mas ludowych. Nie można zgodzić się z twierdzeniem autora, że „*duch 1789 roku po dziś dzień ożywia demokratów wszystkich krajów*". Sztandar demokracji burżuazyjnej dawno wypłowiał i wyblakł. „*Dawniej tańczono od rewolucji francuskiej XVIII wieku przejmując jej tradycje i krząc jej porządki*".

Dzisiaj tańczysz się od Rewolucji Październikowej.

Dawniej Francja.

Dzisiaj ZSRR³⁾.

W recenzji książki Alberta Soboule'a „*Rewolucja francuska 1789 — 1790*" (Nr 9 z 1948 r.) E. Bottigelli wskazuje, że w pracach francuskich historyków-marksistów historia Francji (z wyjątkiem kilku okresów, np. okresu rewolucji 1848 roku) jeszcze nie stała się przedmiotem wszechstronnego badania naukowego. Recenzent podkreśla niektóre pozytywne strony książki Soboule'a, lecz ostatecznie dochodzi do wniosku, że i ona jest napisana w duchu idealizmu, w starym stylu i niezmiernie wyolbrzymia rolę jednostki w historii.

³⁾ J. Stalin: Dzieła, t. X, str. 172, Wyd. „Książka i Wiedza", 1950 r.

Szereg artykułów poświęca czasopismo działalności Marksa i Engelsa przed rewolucją 1848 oraz „*Manifestowi Komunistycznemu*”. Członek Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej, Etienne Fajon w artykule „*Rewolucja w historii socjalizmu*” (Nr 4 z 1948 r.) opowiada o wstąpieniu Marksa i Engelsa do „Związku Sprawiedliwych”, o kongresach „Związku Komunistów”. W artykule pt. „*Stulecie Manifestu Komunistycznego*” (Nr 12 z 1947 r.) członek Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej, Raoul Calas, charakteryzuje sytuację w latach 1830—1850, przypomina najważniejsze daty z życia Marksa i Engelsa, krótko opowiada o pochodzeniu Manifestu i jego znaczeniu, naświetla działalność Marksa w I Międzynarodówce.

Największa ilość artykułów na tematy historyczne poświęcona jest problemom historii rewolucji 1848 roku. Numery lutowe i czerwcowe „*Cahiers du Communisme*” z roku 1948 są prawie całkowicie poświęcone tej pamiętnej dacie. Szereg artykułów na ten sam temat był opublikowany również w innych numerach. Bardzo interesujący jest poważny artykuł Rogera Garaudy'ego „*Kierunki myśli socjalistycznej i komunistycznej w 1848 roku*” (Nr 2 z 1948 roku). W pierwszym rozdziale Garaudy poddaje wnikliwej analizie układ sił klasowych w przededniu rewolucji i charakteryzuje pozycje różnych grup społecznych. Drugi rozdział zawiera ogólną charakterystykę głównych kierunków francuskiej myśli socjalistycznej i komunistycznej. W trzecim podane zostały wspaniałe charakterystyki różnych kierunków socjalistycznych: Pierre'a Lerroux, Considéranta Proudhona, Louise'a Blanca. Czwarty rozdział mówi o przedmarksowskich teoriach komunistycznych Cabeta, Laponnerave'a, neobabuwistów Lahautière'a i Jeon-Jacques Pillota. Znajdujemy tam również charakterystykę Dezamy'ego i Blanquiego, omówienie silnych i słabych stron ich poglądów. Mimo, że artykuł Garaudy'ego zawiera wiele cennych wiadomości, brak mu jak i cytowanej już książce tegoż autora jasnych koncepcji; autor skłonny jest wyolbrzymiać dojrzałość przedmarksowskich form komunizmu, co obiektywnie pomniejsza historyczne znaczenie rewolucyjnego przewrotu w filozofii, dokonanego przez twórców komunizmu naukowego Marksa i Engelsa.⁶⁾

Opublikowany w tym samym numerze czasopisma artykuł Jeana Bruhat'a „*Historyczne warunki powstania Manifestu a francuska klasa robotnicza w połowie XIX wieku*” — to opowiadanie o pobycie Marksa we Francji i jego pracach dotyczących historii Francji. (Niestety, nie wspomniano w nim o takich ważnych dokumentach, jak opracowany przez Marksa konspekt książki Levasseura i jego recenzja książek Chenu i la Hodde. Dalej autor artykułu przytacza, powołując się na badania See'a Gosseza, Villermego, wiele danych dotyczących liczebności i sytuacji ekonomicznej klasy robotniczej we Francji i o prasie robotniczej przed rewolucją).

Artykuł Jacques Duclos „*Komuniści a klasy średnie miast i wsi*” (Nr 3 z 1948 roku) przypomina najważniejsze doświadczenia rewolucji 1848 roku. Opierając się na takich pracach, jak „*Walki klasowe we Francji*”, „*Krytyka programu gotajskiego*”, znany list Engelsa do Bebla z 18—28 marca 1875 roku i „*Państwo a rewolucja*”, Duclos podkreśla, że proletariatus może i powinien być wodzem wszystkich pracujących.

Prawie cały numer szósty czasopisma z roku 1948 poświęcony jest również historii rewolucji 1848 roku. Napisany z dużym talentem artykuł znanego pisarza Jean Laf-

⁶⁾ W artykule „*Idee socjalizmu i komunizmu we francuskich tajnych stowarzyszeniach lat 1835—1837*” („*Woprosy Istorii*” Nr 3 z 1949 r.) Członek akademii Wotgin zwrócił już uwagę, że Garaudy i Angrand — „dążąc do odtworzenia oblicza zapomnianych poprzedników komunizmu naukowego — skłonni są do pewnego ich idealizowania”.

fitté'a „Dni czerwcowe 1848 roku“ szczegółowo charakteryzuje przebieg bitwy czerwcowej proletariatu paryskiego i naświetla jej historyczne znaczenie. Wartość artykułu obniżają jednak niedokładności, popełnione przez autora. Uważa on generała Cavaignaca za wyraziciela polityki „trzeciej siły“.

Partia Cavaignaca — pisze Laffitte — określała siebie jako „siłę znajdującą się pomiędzy monarchistami „partii porządku“ a socjalistami“.

W rzeczywistości Cavaignac występował jako przedstawiciel „pierwszej“ siły, kontrrewolucyjnej burżuazji. Jego „rozbieżności“ z jawnymi monarchistami nie odegrały żadnej roli w obliczu powstania robotniczego. Rolę „trzeciej siły“ próbowało natomiast odgrywać drobnomieszczaństwo. Lenin podkreślał, że cała istota pozycji klasowej i dążeń drobnomieszczaństwa polega na tym, że chce ono niemożliwego, dąży do niemożliwego, do „linii środkowej“.7)

Poszukiwanie „linii środkowej“ przez drobnomieszczaństwo w 1848 roku było błędem uzasadnionym przez warunki historyczne. Wydaje nam się również kwestią sporną ocena znaczenia wydarzeń 15 maja 1848 roku, zawarta w artykule Laffitte'a. Zdaniem jego, robotnicy paryscy jakoby przecenili swoje siły i jeszcze nie rozumieli, że są odosobnieni. Taka jednostronna ocena jest niezgodna z oceną daną przez Marksa w „Walkach klasowych we Francji“ i, szczególnie, w „Osiemnastym brumaire'a Ludwika Bonaparte“. Marks podkreśla, że proletariats paryski od razu zrozumiał charakter zgromadzenia narodowego i próbował je siłą zlikwidować, aby zapobiec zagrażającej mu reakcji, ale ta jego próba zakończyła się niepowodzeniem.8)

W tym samym szóstym numerze znajdujemy obszerny artykuł Georges Cogniot „Proudhon a rewolucja 1848 roku“. Świetny polemista, Cogniot, zadaje druzgocący cios ideologii Proudhona i jej współczesnym, spóźnionym wyznawcom. Atakując socjalizm i demokrację burżuazja — pisze Cogniot — jeszcze dotychczas chętnie wyciąga na światło dzienne i wykorzystuje w swoich interesach reakcyjne poglądy Proudhona. W związkach zawodowych i uniwersytetach współczesnej Francji okopali się nowoobjawieni proudhoniści i prowadzą zażartą walkę z komunistami. Reakcyjni przywódcy związkowi, próbujący rozbić Powszechną Konfederację Pracy, wołali: „wracajmy do Proudhona!“. Agenci hitlerowscy, zasiadający w rządzie Vichy, próbowali oświecić „duchem Proudhona“ swoje reakcyjne projekty wprowadzenia „pokoju w przemyśle“ i „ojcowskiej troski“ przedsiębiorców o robotników. Petainowski „minister pracy“, Lagardelle, nazywał sam siebie proudhonistą „starego typu“ nazywając Proudhona patronem swojej „karty pracy“. Propagatorzy burżuazyjnego kosmopolityzmu chętnie wykorzystują proudhonowskie idee „federalizmu europejskiego“. Kołtuni, występujący przeciwko demokratycznej reformie oświaty, proponowanej przez komunistów, apelowali do „autorytetu“ Proudhona. Tak, na przykład, Etienne Born powoływał się w „Aube“ na list Proudhona z 17 maja 1846 r., w którym ten ostatni neguje prawidłowość rozwoju społecznego i decydującą rolę ludu w dziejach społeczeństwa. Rocznica rewolucji 1848 roku była wykorzystana przez reakcję — pisze Cogniot — w celu wyrzucenia na francuski rynek książkowy nowej edycji apologetycznej literatury proudhonistowskiej. Reakcyjny rząd chętnie subsydiował autorów nowych książek o Proudhonie, którzy obiecywali zadać przy ich pomocy „cios komunizmowi“. Jest rzeczą charakterystyczną, że taki np. Gugrand ubolewa nad osiągnięciami marksizmu w ubiegłym wieku i proponuje jak najszerszą popularyzację „woli wolności i sprawiedliwości“, która jakoby stanowi „duszę proudhon“.

7) Patrz: W. Lenin, Dzieła, t. XXV, str. 76, wyd. 4 ros.

8) Patrz: K. Marks i F. Engels: Dzieła Wybrane, t. I, str. 235, Wyd. „Książka i Wiedza“, 1949 r.

nizm". Wszystko to obowiazuje marksistów — stwierdza Cogniot — do ukazania we właściwym świetle postaci i ideologii Proudhona.

Druga część artykułu Cogniota demaskuje antyrewolucyjną istotę ideologii Proudhona, który nie tylko nie brał żadnego udziału w przygotowaniu rewolucji 1848 roku, lecz aktywnie dążył do jej powstrzymania. Ten zażarty wróg demokracji nazywał ją „kastą zniewalającą naród“. W „Spowiedzi rewolucjonisty“ (1849) Proudhon doszedł do apologizowania monarchii. Faszystowska „Action Francaise“ chętnie wykorzystata jego argumentację w swej walce przeciwko demokracji.

W czasie walki przedwyborczej Proudhon starannie unikał napaści na Cavaignaca i Ludwika Napoleona. Osadzony w więzieniu Pelagie za nieprawomysłną wypowiedź o Ludwiku Napoleonie, Proudhon — aby wyprosić sobie przebaczenie — opublikował wiernopoddane artykuły w „Voix du Peuple“. Po zamachu stanu Ludwika Napoleona Proudhon zaczął otwarcie wychwalać „władzę osobistą“. W broszurze pt. „Rewolucja socjalna wyrażająca się w przewrocie z 2 grudnia 1851 roku“ Proudhon wzywał uzurpatora do „restauracji prawa ekonomicznego“ i uzyskania w ten sposób wiecznej wdzięczności „społeczeństwa“. Życzliwe uwagi Proudhona, zawarte w „Liście do prezydenta republiki“, o „końcu partii“ wyraźnie przypominają hitlerowskie „państwo totalne“, które tak wychwalał Laval. Pod maską pozornej obojętności Proudhona w stosunku do ustroju politycznego, polityki, pod maską „niezależności“ i „neutralności“, kryła się najbardziej reakcyjna polityka wysługiwania się reżimowi burżuazyjnemu, korzenie się przed monarchią. W trzeciej części swego artykułu Cogniot analizuje ekonomiczne i filozoficzne poglądy Proudhona i przekonująco wykazuje, jak pod frazesami o „równowadze“ i „organizacji wymiany“ kryło się dążenie do umocnienia panowania własności prywatnej środków produkcji, do umocnienia reżimu wyzysku. Pod sztandarem troski o rzemiosła i chłopstwo Proudhon służył interesom wielkiego kapitału. Spóźnieni następcy proudhonizmu, którzy po dziś dzień propagują idee „jedynego banku“, starannie omijając zagadnienia produkcji i własności środków produkcji, zażarcie walczą przeciw polityce klasowej proletariatu, przeciw związkom zawodowym, ruchowi strajkowemu. Przeciw wodzowi klasy robotniczej — partii komunistycznej.

Lata drugiego cesarstwa znalazły na łamach czasopisma odzwierciedlenie w szeregu artykułów i notatek. I tak np. Emil Bottigelli recenzuje w numerze 8 z 1948 r. książkę G. Cogniota „Walka o szkołę świecką i reakcja katolicka we Francji 1848 r.“. Jean Guillon w artykule „Vietnam a polityka narodowo-kolonialna“ (Nr 3/4 z 1947 r.) naświetla krótko historię zdobycia Wietnamu przez najeźdźców francuskich, barbarzyńską okupację Sajgonu przez admirała Rigault de Genouilly w lutym 1859 roku, historię gospodarczego uzależnienia Wietnamu przez Bank Indochiński (po 1875 roku).

Należy także wspomnieć o opublikowanym w „Cahiers du Communisme“ (Nr 6 z 1949 r.) pięknym studium o Balzaku, napisanym przez Marcela Cachina.

*

Rokrocznie „Cahiers du Communisme“ czczą rocznicę sławnej Komuny Paryskiej, która zadała pierwszy cios kapitalizmowi. Opublikowany przez sekretarza Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej — Andre Marty artykuł „Komuna Paryska, kilka doświadczeń“ (Nr 4 z 1948 r.) stanowi część jego referatu o Komunie, wygłoszonego w marcu 1948 roku w Paryżu w sali Mutualite.

W pierwszej części artykułu Marty — opierając się na wskazaniach klasyków marksizmu leninizmu i wykorzystując źródła historyczne — określa istotę klasową Komuny i jej znaczenie dla narodu francuskiego, podkreśla nierozzerwalny związek między celami narodowymi i społecznymi Komuny. Pisząc o zdradzieckiej polityce

Thiersa i Trochu — Marty przeprowadza pouczające porównanie: podobnie jak Trochu porozumiewał się z Rothschildem w Wersalu 26 marca 1871 roku, a Thiers — z nuncjuszem papieskim, tak obecni wersalczycy René Mayer i Bidault prowadzą zdradzieckie pertraktacje z wrogami narodu francuskiego: monopolistami amerykańskimi i magnatami niemieckimi.

Ciekawe są, podane w artykule, szczegóły charakteryzujące sprzedajność i demoralizację bandy wersalskiej. Tak np. Thiers zmuszał okręty wojennej do zaopatrywania się w węgiel w Anzin, motywując to „względami państwowymi”: w rzeczywistości — jak wynika z opublikowanej w 1938 roku pracy historyka A. Ribarda *) Thiers miał w tym swój osobisty cel, ponieważ posiadał znaczny pakiet akcji kopalni w Anzin.

W drugiej części artykułu, zatytułowanej „Komuna — wyższy typ demokracji”, Marty charakteryzuje działalność ekonomiczną i polityczną Komuny, wzrost aktywności mas ludowych — działalność komitetów czujności, organizacji robotniczych, sekcji prasy rewolucyjnej. Marty podkreśla wybitną rolę kobiet paryskich w historii Komuny, aktywny udział w Komunie przedstawiciele warstw średnich: umiarkowanego republikanina Delescluze’a, burżuazyjnego republikanina Millièrre’a — wszystkich ludzi dobrej woli. Marty przytacza liczne wypadki okazywania poparcia Komunie przez prowincję i demaskuje zdrajców wysługujących się wersalczykom. Podobnie zdradziecką rolę jak wersalczycy odgrywają w naszych czasach Blum, Guy Mollet i grupa „*Franc-Tireur*” — podkreśla Marty. Na zakończenie Marty podsumowuje znaczenie głównych doświadczeń Komuny w naszych czasach, gdy socjalizm odnosi wspaniałe historyczne zwycięstwa.

W 1949 roku „*Cahiers du Communisme*” zamieściły artykuł członka Biura Politycznego KC Francuskiej Partii Komunistycznej, Victora Michaut, „*Komuna Paryska — pierwsza forma dyktatury proletariatu*” (Nr 3). Michaut wymieniając główne doświadczenia Komuny — przede wszystkim podkreśla konieczność dyktatury proletariatu dla obalenia wyzyskiwaczy i zbudowania socjalizmu. Komuna była tą formą władzy państwowej, która dawała szerokie możliwości rozwoju twórczej inicjatywy mas ludowych. Lecz ta „demokracja proletariacka w działaniu” była jedynie zalążkową formą dyktatury proletariatu. Jej klasyczną, wyższą formą stała się w XX wieku Władza Rad. Doświadczenie historyczne wykazało również, że ustrój demokracji ludowej może także z powodzeniem spełniać podstawowe funkcje dyktatury proletariatu.

Dość szeroko omawiany jest w czasopiśmie okres końca XIX i początku XX wieku (do zakończenia wojny światowej). W numerze 4 z 1949 r. zamieszczony jest niewielki artykuł Jean Bruhata „*O historii 1 Maja*”, w numerze 3 z tego samego roku — artykuł zmarłego niedawno wnuka K. Marksa — Edgara Longuet „*Pewne cechy życia rodzinnego Marksa*”. Edgar Longuet dzieli się z czytelnikami wspomnieniami o swym dzieciństwie w Argenteuil, gdy jeszcze żył Marks.

Jean Guillon w artykule „*Ewolucja uczuć narodowych po 1848 roku i znaczenie suwerenności narodowej*” (Nr 6 z 1948 r.) wykazuje, jak wielkim zmianom uległa kwestia narodowa w jej marksistowskim ujęciu w ciągu ubiegłego wieku. Jeśli wówczas, w latach 40-tych XIX wieku, burżuazja była jeszcze narodowa, to obecnie, w epoce imperializmu, szczególnie po drugiej wojnie światowej, sytuacja z gruntu się zmieniła: burżuazja trustów otwarcie zdradza interesy narodowe. Burżuazja francuska orientowała się na Hitlera, a obecnie orientuje się na imperialistów amerykańskich i wyrzeka się najelementarniejszych potrzeb obrony i odbudowy

*) A. Ribard, *La France, Histoire d'un peuple*. Paris, 1938 r.

Francji na ołtarzu grabieżczego „planu Marshalla“. Duszą narodu stał się proletariąt, walczy on o prawdziwe interesy narodowe Francji.

Roger Garaudy w artykule „*Bitwa o płacę robotczą a socjalizm naukowy*“ (Nr 1 z 1948 r.) przypomina najważniejsze etapy walki ekonomicznej klasy robotniczej w XIX wieku i przytacza wypowiedzi Marksa i Engelsa o znaczeniu i formach tej walki. Blankiści — podkreśla Garaudy — nigdy nie rozumieli istoty wyzysku kapitalistycznego. Protestując przeciwko wyczerpywaniu robotników głodem i pracą ponad siły i wzywając ich do walki przeciwko ciemierzcom, blankiści nie potrafili wskazać proletariatu rzeczywistej drogi do wyzwolenia. Victor Michaut w artykule „*Przeciwko wojnie i w walce o pokój*“ (Nr 1 z 1950 r.) naświetla główne etapy walki klasy robotniczej o pokój przeciwko niebezpieczeństwu wojny, szczególnie w latach poprzedzających pierwszą wojnę światową. Powołując się na Thoreza, który w przemówieniu na ostatnim plenum Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej nazwał walkę przeciwko wojnie, militarystom i polityce kolonialnej „jedną z najlepszych tradycji francuskiego ruchu robotniczego“, Michaut podkreśla niedopuszczalność zarówno bezkrytycznego wykorzystywania jak i całkowitego odrzucania doświadczeń tej walki, nagromadzonych w latach przedwojennych. Poddaje on krytyce dogmatyczno-sekciarskie stanowisko Guesde'a na zjeździe socjalistów w Limoges (1906 rok), przypomina przemówienia Jaurès'a na zjeździe w Nancy (1907 rok) i przyjętą tam rezolucję, która wzywała socjalistów do „przeciwstawienia się wojnie wszelkimi środkami, poczynając od interpelacji parlamentarnych, poprzez masową agitację i demonstracje ludowe, aż do powszechnego strajku robotniczego i powstania“.

W artykule omawiane jest stanowisko francuskich związków zawodowych w sprawie walki przeciwko niebezpieczeństwu wojny. Powszechna Konfederacja Pracy uznawała konieczność szerokiej kampanii przeciwko wojnie, masowych demonstracji protestu i strajków. Mówi o tym apel Kongresu w Amiens z 1906 roku, strajk z 16 grudnia 1912 roku, demonstracje w Pre-Saint-Gervais w czerwcu 1913 roku przeciwko ustawie o trzyletniej służbie wojskowej. Zjazd w Tuluzie w 1910 roku wypowiedział się za umacnianiem wszelkimi sposobami „więzi armii z narodem“ i uchwalił zorganizowanie w każdym związku zawodowym zbiórki „żołnierskiego grosza“. Dalej, Michaut przypomina internacjonalistyczną propagandę zimmerwaldczyków i kienthalowców, strajki 1916 roku w zakładach metalurgicznych w Paryżu, rozruchy w szeregach armii francuskiej w kwietniu 1917 roku, strajki 1917—1918 roku w Paryżu i nad Loarą, wreszcie rewolucyjną epopeję francuskich żołnierzy i marynarzy na Morzu Czarnym, „która znamionuje decydujący etap bohaterskie działania mas“. Na zakończenie Michaut podaje najbliższe zadania, stojące przed francuskim ruchem robotniczym — walkę przeciwko niebezpieczeństwu wojny. Bardzo ciekawy jest również artykuł generała A. Malleret — Joinville'a „*Od armii książąt do armii narodu*“ (Nr 6 z 1950 r.). Autor analizuje pełne sprzeczności stanowisko burżuazji w kwestii armii stałej. Z jednej strony, burżuazja była zainteresowana w stworzeniu armii stałej na podstawie powszechnego obowiązku służby wojskowej i w jej powiększaniu w celu urzeczywistniania swych zaborszych planów. Z drugiej strony, obawiała się dać broń w ręce ludu i nauczyć go władania nią. Ponieważ lękała się o swoje panowanie. „Niech wszyscy głosują — cynicznie oświadczał Thiers w 1871 roku po zdławieniu Komuny Paryskiej — a ja jestem przeciwko temu, aby wszyscy posiadali broń“. Joinville wskazuje, że polityka wojenna burżuazji była nie tylko skierowana przeciwko podstawowym interesom pracujących, lecz również przynosiła szkodę interesom narodowym narodu francuskiego, jego bezpieczeństwu. W 1870—1871 roku burżuazja skazała Francję na klęskę,

pozwalając przeciwnikowi rozbić najpierw armię Ludwika Napoleona, a następnie oddziały stworzone na południe od Loary i patriotów Komuny. W sierpniu 1914 roku burżuazja rzuciła na front — obok armii regularnej — źle uzbrojone rezerwy skazując te świadome, nie przygotowane do walki ofiary na ciężkie straty. W 1919 roku burżuazja francuska usiłowała pognać liczną armię przeciwko Rosji Radzieckiej, w 1939 — 1940 r. burżuazja, stawiając na Hitlera jako na żandarma Europy, otworzyła wrogowi drogę do Francji.

Później stawiała ona w dalszym ciągu na zwycięstwo Anglii, współpracowała z niemieckim okupantem, popierała wszystkie antyradzieckie plany reakcji międzynarodowej.

Pośród artykułów z dziedziny historii walki klasowej we Francji wypada wspomnieć o artykule Raoula Calas „Czterdziesta rocznica wielkiego wystąpienia chłopów z winnic Południa“ (Nr 6 z 1947 r.). Autor wskazuje na to, że mimo szeregu błędów i niepowodzeń chłopci departamentów południowych (Herauld, Gard, Aude, wschodnie Pireneje), którzy rozpoczęli walkę w 1907 roku, osiągnęli pozytywne rezultaty. Z doświadczenia ich walki wyciągnąć należy pouczające wnioski. Najważniejsza z nich — to konieczność sojuszu robotników i chłopów, proletariackiego kierownictwa ruchem chłopskim. Pamięć o powstaniu chłopskim 1907 roku — pisze na zakończenie Calas — żyje po dziś dzień w pamięci chłopów, uprawiających winnice na Południu. Wybitni uczestnicy powstania biorą obecnie aktywny udział w ruchu chłopskim, kierowanym przez komunistów. Opisowi wydarzeń 1907 roku poświęcona jest wydana niedawno przez Francuską Partię Komunistyczną broszura „Pamięci bojowników 1907 roku“ z przedmową A. Marty'ego.

Wielkie, zasadnicze znaczenie posiada artykuł przywódcy Francuskiej Partii Komunistycznej Maurice Thoreza „Masowy strajk polityczny“ (Nr 1 z 1949 r.). Artykuł ten, napisany przez Thoreza w więzieniu Karola III w Nancy jeszcze w 1929 roku, był po raz pierwszy opublikowany w czasopiśmie „Cahiers du Bolschévisme“. W styczniu 1930 roku Thorez pod pseudonimem „Germinal“ wszechstronnie analizuje doświadczenie walki strajkowej proletariatu francuskiego i międzynarodowego i wyciąga z tego doświadczenia doniosłe nauki. Swoją szkic historyczny Thorez rozpoczyna od opisu strajku górników w Pas de Calais w 1893 roku. Na przykładzie tego strajku Thorez wykazuje, jak obok ekonomicznych żądań robotnicy wysuwali również żądania polityczne, przypomina strajki polityczne w sierpniu 1922 roku w związku z rozstrzelaniem robotników w Hawrze, strajki przeciw wojnie w Maroku w październiku 1925 roku i wystąpienia 1 sierpnia 1929 r. przeciwko wojnie imperialistycznej w obronie Związku Radzieckiego.

Następnie Maurice Thorez omawia zagadnienia strajku powszechnego demaskując anarcho - syndykalistyczną koncepcję tego strajku, która znalazła swój wyraz jeszcze w uchwałach zjazdu związków zawodowych w Bordeaux (1888 r.). Przypominając anarchistyczny frazes Nieuwenhuisa i Hervégo o strajku powszechnym jako „środku“ walki przeciwko wojnie, Thorez zwraca uwagę na oportunistyczną istotę tego stanowiska, przykrywana „lewicowym“ frazesem. Nie jest przypadkiem, że Hervé w latach okupacji hitlerowskiej okazał się kolaborantem, wspólnikiem zacieklej wrogów klasy robotniczej, pokoju i demokracji. Thorez bada dokładnie wielkie zagadnienie strajków politycznych proletariatu belgijskiego w latach 1891 — 1893 i w kwietniu 1902 roku poddając ostrej krytyce politykę reformistycznych przywódców Socjalistycznej Partii Belgii, którzy zerwali ten strajk, wykorzystując następnie jego porażkę dla agitacji przeciwko masowej rewolucyjnej walce proletariatu. Jaurès pisał wówczas, że — jak wykazują wydarzenia w Belgii — „jedynym środkiem, pozostającym do dyspozycji proletariatu, jest legalna organizacja

i legalna działalność". We wszystkich krajach Europy zachodniej — podkreśla Thorez — socjaldemokraci zaczęli od tego czasu sabotować masowy strajk polityczny i metodę „otwartego działania”. Wielką zdobyczą międzynarodowego ruchu robotniczego było doświadczenie walki strajkowej, nagromadzone w latach pierwszej rewolucji rosyjskiej przez proletariát rosyjski pod kierownictwem partii bolszewickiej. Lenin jasno wykazał olbrzymią siłę rewolucyjną masowego strajku politycznego.

*

Szczególnie aktualne są opublikowane przez czasopismo artykuły, dotyczące najnowszej historii Francji, a zwłaszcza historii francuskiego ruchu robotniczego i komunistycznego, poczynając od 1918 roku.

Jeszcze przed drugą wojną światową Francuska Partia Komunistyczna rozpoczęła badania naukowe nad historią francuskiego ruchu komunistycznego i robotniczego. Opracowanie materiałów z historii Francuskiej Partii Komunistycznej zostało powierzone specjalnej komisji, utworzonej przez Komitet Centralny. 8 czerwca 1939 roku Maurice Thorez wygłosił na posiedzeniu tej komisji przemówienie, w którym sformułował wytyczne Komitetu Centralnego w sprawie studiowania historii Francuskiej Partii Komunistycznej. W związku z obchodem 30-lecia istnienia partii Thorez wygłosił referat, zawierający podstawy naukowej periodyzacji historii partii. Tekst tego referatu („O etapach historii Francuskiej Partii Komunistycznej i jej walki o pokój”) został opublikowany na łamach „Cahiers du Communisme” (Nr 4 z 1950 r.). Dokument ten posiada wybitne znaczenie naukowe i polityczne.

Thorez wskazuje, że Francuska Partia Komunistyczna powstała w walce o pokój i jest partią pokoju. Całą jej działalność przenika uporczywa i odważna walka o pokój przeciwko wojnie imperialistycznej. Pierwszych 20 lat historii Francuskiej Partii Komunistycznej (1919 — 1939) należałoby podzielić na 9 podstawowych etapów. Książka poświęcona historii Francuskiej Partii Komunistycznej powinna więc dzielić się na rozdziały odpowiadające tym etapom. Jej pierwszy rozdział powinien obejmować historię francuskiego ruchu robotniczego do pierwszej wojny światowej. Drugi rozdział stanowić ma okres pierwszej imperialistycznej wojny światowej aż do powstania Francuskiej Partii Komunistycznej na Zjeździe w Tours i jej przystąpienia do Międzynarodówki Komunistycznej; trzeci rozdział — od Zjazdu w Tours do okupacji Ruhry; czwarty rozdział — okres do wojny w Maroku i Syrii. Piąty rozdział powinien zawierać opis działalności Partii Komunistycznej w okresie do sierpnia 1929 roku — do dnia walki przeciwko wojnie imperialistycznej w obronie ZSRR; szósty rozdział — okres do lipca 1932, tzn. do Międzynarodowego Kongresu Walki Przeciwko Wojnie i Faszyzmowi w Amsterdamie, gdy Francuska Partia Komunistyczna rozwinęła szeroką działalność w walce o pokój i osiągnęła jedność działania z szeregiem organizacji proletariackich w skali międzynarodowej. Siódmy rozdział obejmować będzie okres od Amsterdamu do pierwszych kroków w dziele tworzenia jednolitego frontu robotniczego i zawarcia przez komunistów w lipcu 1934 roku paktu o jedności działania z socjalistami; do rozdziału tego wejdą również dni lutowe i przeprowadzona przez partię wielka kampania antyfaszystowska. Ośmy rozdział powinien zawierać materiały ilustrujące walkę partii o zwycięstwo frontu ludowego (do lipca 1936 roku).

Głównym tematem ostatniego, dziewiątego rozdziału znów powinny być zagadnienia walki o pokój. Będzie wśród nich walka o poparcie Hiszpanii republikańskiej przeciw oślawionej „nieinterwencji”, walka przeciwko sabotowaniu przez koła rzą-

dzące Francji polityki bezpieczeństwa zblorowego, przeciwko znowie monachijskiej, przeciwko zagarnięciu przez faszystowskie Niemcy Austrii i Czechosłowacji.

Okupacja Francji i zejście Partii Komunistycznej w podziemie uniemożliwiły zrealizowanie w wyznaczonym czasie zamierzonych planów opracowania naukowej historii Francuskiej Partii Komunistycznej. Należy przypuszczać, że w najbliższym czasie praca nad opracowaniem tego ważnego dzieła będzie wznowiona. Historia Francuskiej Partii Komunistycznej stanowić będzie potężne narzędzie marksistowsko - leninowskiego wychowania i kształcenia kadr partyjnych.

Wielkim wydarzeniem w ideologicznym życiu Francuskiej Partii Komunistycznej jest rozpoczęta już publikacja dzieł Maurice Thoreza w sześciu tomach, zawierających jego prace z okresu 1920 — 1950. Ukazały się już dwie części drugiego tomu tego wydania. Pierwsza z nich zawiera prace, napisane w okresie od stycznia 1930 roku do czerwca 1931 r.; druga — od czerwca 1931 do VII Zjazdu Francuskiej Partii Komunistycznej (początek 1932 roku).

Grudniowy numer czasopisma „*Cahiers du Communisme*“ z 1950 roku poświęcony jest całkowicie XXX rocznicy Francuskiej Partii Komunistycznej. W numerze zamieszczone zostały artykuły i przemówienia czołowych działaczy partii: M. Thoreza, J. Duclos, A. Marty'ego, M. Cachina, F. Billoux, G. Cogniota, W. Rocheta. Na pierwszym miejscu umieszczone są wyjątki z dwóch wystąpień Maurice Thoreza: z przemówienia na zakończenie XII Zjazdu Partii w Gennevilliers 6 kwietnia 1950 roku „*Nie jesteśmy taką partią jak inne*“ i z referatu, wygłoszonego na Plenum Komitetu Centralnego Partii 29 września 1950 roku w Paryżu, „*Przyczyny wpływu i autorytetu partii*“. Z dumą i zapałem Thorez charakteryzuje siłę Partii Komunistycznej, stojącej na czele walki mas pracujących Francji przeciwko zakusom imperializmu amerykańskiego i jego francuskich sługusów. Sekretarz Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej, Jacques Duclos, w artykule „*Powstanie i rozwój Francuskiej Partii Komunistycznej*“ naświetla najważniejsze etapy wielkiej drogi historycznej, jaką przeszła partia w ciągu 30 lat, i doświadczenia jej historii.

W tym samym numerze czasopisma „*Cahiers du Communisme*“ znajduje się artykuł André Marty „*FPK zrodzona i zahartowana w walce przeciwko wojnie*“. Marty wskazuje, że powstanie i cała historia Francuskiej Partii Komunistycznej są ściśle związane wytrwałą walką przeciwko wojnie imperialistycznej, w obronie pokoju, jaką partia prowadzi od 30 lat.

Marty przypomina historyczny zjazd francuskich socjalistów w Tours, który zapoczątkował istnienie Francuskiej Partii Komunistycznej. Na zjeździe tym przywódca prawicowego skrzydła Sembat wzywał partię socjalistyczną do stawiania nie na Rosję Radziecką, lecz na imperialistyczną Anglię, na angielskich labourzystów. Lecz przedstawiciel Międzynarodówki Komunistycznej Klara Zetkin zdema-skowała ideologię i politykę prawicowych socjalistów i centrowców i wezwała przodujących robotników Francji do zjednoczenia się pod sztandarami komunizmu.

Niezapomnianą stronnicą w historii walki Francuskiej Partii Komunistycznej przeciwko wojnie imperialistycznej jest szeroka kampania solidarności z Rosją Radziecką, przeciwko interwencji.

Duży rozdział swojego artykułu André Marty poświęca słabo dotychczas opracowanemu w literaturze i szczególnie aktualnemu obecnie zagadnieniu walki Francuskiej Partii Komunistycznej przeciwko wojskowej okupacji Zagłębia Ruhry przez francuskich imperialistów, drapieżców z „*Comité des Forges*“.

Marty opowiada o oburzeniu, jakie opanowało francuskich, belgijskich i niemieckich robotników, jak w ich walce przeciwko okupacji Zagłębia Ruhry znalazła swój wyraz międzynarodowa solidarność proletariatu. Już 27 grudnia 1922 roku

w „L'Humanité” zostało opublikowane we wnie Francuskiego Komitetu Działania. W Essen odbyła się międzynarodowa konferencja, w której brali udział przedstawiciele Francuskiej Partii Komunistycznej, *Jednościowej Generalnej Konfederacji Pracy* (CGTU), Komunistycznej Partii Niemiec, Komunistycznych Partii: Belgii, Włoch, Czechosłowacji, Anglii i Holandii. Delegaci francuscy Cachin i Semard wystąpili wówczas na masowych wiecach robotniczych w miastach Zagłębia Ruhry i całych Niemiec zachodnich.

Od 11 stycznia 1923 r. 50 tysięcy francuskich i belgijskich żołnierzy okupowało Zagłębie Ruhry. Semard, Monmousseau i inni działacze francuskiego ruchu robotniczego zostali aresztowani. 20 stycznia aresztowano Cachina, którego Izba Deputowanych posłuszenie pozbawiła prawa nietykalności poselskiej. Aresztowano również sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznego Związku Młodzieży, Gabriela Péri. W tych trudnych dla partii chwilach otworzył się dla klasy robotniczej Frossard, który później zakończył swą haniebną karierę zdrajcy w obozie petainowców. Właśnie w tym okresie wstąpił do partii szlachetny bojownik przeciwko wojnie imperialistycznej, Henri Barbusse. Partia zdecydowanie odparła ataki podżegaczy wojennych. W całej Francji rozwinął się potężny ruch protestu przeciwko prowokacjom policyjnym i sądowym. Pod naciskiem mas koła rządzące musiały uwolnić aresztowanych przywódców Partii Komunistycznej. Sąd senatu ich uniewinnił.

Ważne zagadnienia historii francuskiego ruchu robotniczego porusza w swym artykule „*Niektóre aspekty powstania we Francji partii robotniczej nowego typu*” Francois Billoux (Nr 12 z 1950 r.). Przypomina on specyficzne cechy historycznej drogi Francuskiej Partii Komunistycznej. Znaczna ilość elementów drobnomieszczańskich w takim państwie kapitalistycznym jak Francja w swoim czasie była przyczyną napływu do szeregów partii socjalistycznej zdeklasowanych przedstawicieli drobnej burżuazji. Tylko w zdecydowanej walce z burżuazją i drobnomieszczańską ideologią, w walce na dwa fronty, Partia Komunistyczna mogła osiągnąć jedność ideologiczną i organizacyjną. Demaskując i odrzucając antypartyjne grupy Frossarda (1923 rok) Souvarine'a (1924 r.), Se'liera (1929 rok), Barbé-Célora (1931 rok), Doriota (1934 r.), walcząc przeciwko pozostałościom anarcho-syndykalizmu i proudhonizmu, przeciw złudzeniom parlamentarnym i innym przeżytkom socjaldemokratyzmu, przeciw sekciarstwu i awanturnictwu, partia wykuwała swoje marksistowsko-leninowsko-stalinowskie kierownictwo. Billoux podkreśla znaczenie, jakie posiadała prowadzona w 1925—1926 roku przez Thoreza walka przeciw szkodliwym, antypartyjnym metodom „komenderowania” w związkach zawodowych i w stosunkach pomiędzy partią a związkami zawodowymi.

Nowy rozdział historii Francuskiej Partii Komunistycznej rozpoczyna się od 1930 roku, gdy jej sekretarzem generalnym został wybrany Maurice Thorez. Partia przyswoiła sobie zasady centralizmu demokratycznego, uczyniła z krytyki i samokrytyki potężne narzędzie umocnienia swych szeregów i podniesienia poziomu całej swej pracy. W żarliwej walce z wrogami Francuska Partia Komunistyczna, natchniona wielkim przykładem WKP(b), przekształciła się w partię nowego typu. Głęboki i pełen treści artykuł Billouxa nawiązuje bezpośrednio do artykułu Duclosa, rozwijając szereg jego założeń.

W tym samym numerze czasopisma (Nr 12 z 1950 r.) G. Cogniot w artykule „*Partia klasy robotniczej*” wykazuje jak partia w ciągu 30 lat broniła codziennych żądań i najżywniejszych potrzeb klasy robotniczej, jak walczyła o jedność i scementowanie szeregów proletariatu, o rzeczywiste interesy narodu francuskiego a równocześnie o proletariacki internacjonalizm. Komuniści francuscy są dlatego patriotami, że są internacjonalistami — pisze Cogniot.

W tym samym numerze w artykule „Partia jedności” Waldeck Rochet przypomniał, że jeszcze w 1926 roku na Zjeździe Francuskiej Partii Komunistycznej w Lille Thorez miał pełne prawo oświadczyć, że komuniści — to najlepsi obrońcy niezależności narodowej, bojownicy o wyzwolenie kraju spod jarzma bankierów anglo-amerykańskich. Polityka jedności — to niezmienna polityka Francuskiej Partii Komunistycznej. Szczególnie wyraźnie ujawniło się to np. w 1934 roku, gdy partia osiągnęła poważne sukcesy, walcząc o jedność klasy robotniczej i o front ludowy, głosząc politykę „wyciągniętej ręki” w stosunku do wszystkich pracujących katolików i wysuwając hasło walki o jedność narodu francuskiego.

Artykuł Leona Feix „Tradycje walki FKP przeciwko polityce kolonialnej i imperializmowi” (Nr 12 z 1950 r.) ukazuje francuskich komunistów jako inicjatorów i organizatorów walki mas pracujących Francji przeciwko polityce francuskich kolonizatorów, przeciwko wojnie w Maroku (1925 r.), w Syrii i Libanie, przeciwko krwawym kolonialnym ekspedycjom w Afryce (1945—1950), przeciwko wojnie w Vietnamie.

Szczególnie szeroko rozwinęła się w ostatnich latach walka partii przeciwko zbrodniczej wojnie w Vietnamie. Wszystkim znane są bohaterskie czyny dokerów, którzy odmówili ładowania broni dla „brudnej wojny”, bohaterski czyn Raymonde Dien, marynarza Henri Martina, odważne wystąpienia Eugenii Cotton. Partia Komunistyczna energicznie popiera ruch robotników kolonialnych znajdujących się we Francji (wśród nich 400 tysięcy Algierczyków), demaskuje kolonizatorską politykę pravicowych socjalistów, trockistów i titowców.

Wśród artykułów, poświęconych poszczególnym etapom i wydarzeniom najnowszej historii Francji, należy zwrócić uwagę przede wszystkim na materiały związane z historią zbrodniczej interwencji imperialistów francuskich przeciw Rosji Radzieckiej i bohaterskim powstaniom francuskich marynarzy i żołnierzy na Morzu Czarnym, które przyczyniło się do klęski interwencji. Czytelnik radziecki dobrze zna książkę uczestnika i kierownika tego powstania André Marty „Powstanie na Morzu Czarnym”, która ukazała się w przekładzie na język rosyjski w dwóch wydaniach. W listopadzie 1949 roku ukazało się w Paryżu nowe, uzupełnione wydanie tej doskonałej książki. Czasopismo poświęcało to nowe wydanie szeregiem recenzji i artykułów.

Tak np. J. Bruhat pisze (Nr 1 z 1949 r.), że książka Marty, podobnie jak i prace Thoreza, są wzorem nowatorstwa w pracy badawczej. W książce wykorzystane są szeroko takie źródła, jak wspomnienia osobiste, notatki, opowiadania uczestników opisanych wydarzeń, pieśni, ulotki, listy żołnierzy do ojczyzny, przemówienia w Izbie Deputowanych, protokoły z posiedzeń sądowych, cyniczne wypowiedzi wrogów. Jeszcze przed ukazaniem się nowego wydania książki ukazał się w „Cahiers du Communisme” obszerny artykuł A. Marty o powstaniu na Morzu Czarnym, zawierający szereg nowych, ważnych materiałów (Nr 4 z 1949 r.). Publikując ten artykuł redakcja zwróciła uwagę czytelników na szczególną aktualność książki Marty’ego „w okresie gdy rząd francuski przygotowuje nową wojnę przeciwko Krajowi Rad”.

W swym artykule Marty dokładnie analizuje formy walki przeciwko interwencji w Rosji Radzieckiej, zrodzone w bitwach klasowych prowadzonych przez francuskich robotników, żołnierzy i marynarzy w 1919 roku i wykazuje trzy główne fazy tej walki: odmowa żołnierzy walczenia przeciwko Republice Radzieckiej (58 pułk z Avignonu w Tyraspolu, 176 pułk w Chersoniu, 19 pułk artylerii z Nîmes, 175 pułk w Sewastopolu, pułk strzelców algierskich w Konstancy, 21 pułk kolonialny w Archangielsku, który wystąpił 7 kwietnia 1919 roku, 4 i 37 pułki kolonialne, które powstały 27 maja 1919 roku w Benderach); otwarte powstania francuskich żołnierzy i marynarzy w kwietniu 1919 r. w Odessie, Sewastopolu, Gałacz i wreszcie próby powstania robotników.

Najciekawsze są przytoczone w artykule fakty, świadczące o masowych wystąpieniach robotników francuskich przeciwko antyradzieckiej interwencji i o poparciu tych wystąpień przez żołnierzy i marynarzy różnych garnizonów. Tak np. 10—12 czerwca załoga okrętu „Provence” w Tulonie odmówiła wyjazdu na Morze Czarne i chwyciła za broń. Marynarze zdobyli władzę w porcie i w całym Tulonie, próbowali wziąć do niewoli admirała Lacaze’a (byłego ministra), porozumieli się z piechotą i artylerzystami i stworzyli rewolucyjny komitet marynarzy, robotników i żołnierzy. Jedynie zdrada miejscowych przywódców związkowych nie pozwoliła temu komitetowi na umocnienie się w mieście. Ale i później, 28 czerwca, marynarze podjęli śmiałą próbę wyzwolenia z wzięcia powstańców czarnomorskich i w ciągu kilku godzin walczyli z żandarmerią i kawalerią, dążąc do opanowania gmachu więzienia morskiego.

Analogiczne wydarzenia miały miejsce 17—19 czerwca 1919 roku w Breście i Rochefort. W Bizerce załoga krążownika „Wolter” odmówiła wykonania rozkazu wyjścia na Morze Czarne. Na wszystkich morzach marynarze żądali powrotu do Francji. W Grecji wystąpiła załoga „Guichen” pod dowództwem Tillona — obecnie członka Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej. Na Bałtyku uczyniła to samo załoga torpedowca „Dunois”. 13 sierpnia we Władywostoku załoga krążownika „d’Estrées” zażądała natychmiastowego powrotu do Francji. „W sierpniu 1919 roku — podkreśla Marty — nie było ani jednego francuskiego okrętu wojennego, którego załoga zgadzałaby się prowadzić wojnę przeciwko Republice Rad”, „trzysta tysięcy ludzi od Sewastopola do Tulonu, od Brestu do Władywostoku naruszyło surową dyscyplinę wojskową okresu wojennego, nie bacząc na to, że każdy artykuł kodeksu groził im śmiercią”.

Marynarze wzywali żołnierzy i robotników w Tulonie i Lionie do demonstracji ulicznych przeciwko interwencji antyradzieckiej¹⁰⁾.

Analizując przyczyny powstania marynarzy francuskich na Morzu Czarnym, A. Marty mówi o tym, „jak armia została pozyskana dla sprawy ludu”. Charakteryzuje on wpływ słusznej bolszewickiej agitacji i propagandy na wojska interwentów, opowiada o ulotkach Odeskiego Rejonowego Komitetu Komunistycznej Partii (b) Ukrainy i grupy francuskich komunistów przy Komitecie Centralnym RKP(b), o powstaniu „grup działania” i „Komitetów Rewolucyjnych” w oddziałach i na okrętach, o tym, jak dwóch paryskich robotników — murarzy, ubranych w mundury żołnierskie, szukało w Odessie Komitetu Bolszewickiego już w pierwszym dniu po swym przybyciu do Odessy. O bohaterskiej działalności Joannny Labourbe, pochodzącej z La Pallice (portu, którego dokerzy prowadzą obecnie bohaterską walkę przeciwko wyładowywaniu broni amerykańskiej i przekształcaniu portu w amerykańską bazę wojenną).

W zakończeniu artykułu podkreśla Marty znaczenie wypadków na Morzu Czarnym. Powstanie marynarzy — wskazuje Marty — pomogło w zwycięstwie Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej w Rosji i wcieliło w życie rewolucyjne tradycje proletariatu francuskiego. Było ono potężnym bodźcem dla rozwoju rewolucyjnej walki mas pracujących w innych krajach.

W „Cahiers du Communisme” w rubryce „Karty z historii FPK” opublikowane są cenne materiały dotyczące historii ruchu robotniczego i Francuskiej Partii Komunistycznej w latach po pierwszej wojnie światowej. We wspomnianym już artykule

¹⁰⁾ W artykule „Wpływ Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej na ruch rewolucyjny we Francji 1918 — 1919 r.” („Woprosy Istorii”, Nr 9, 1949 r.) I. Biełkin dość szczegółowo naświetlił wydarzenia zarówno w samej Francji, jak i w jej armii i flocie, szczególnie na Morzu Czarnym.

„Masowy strajk polityczny“ M. Thorez dokładnie analizuje doświadczenia francuskiego ruchu robotniczego w latach 1922—1925. Bardzo ciekawie została również przeprowadzona przez Thoreza analiza demonstracji przeciw wojnie imperialistycznej, w obronie ZSRR, która odbyła się 1 sierpnia 1929 roku. W tym dniu strajkowały setki tysięcy robotników francuskich — prawie wszyscy górnicy, robotnicy budowlani, metalowcy, włóknarze. Strajkujący demonstrowali na ulicach, walczyli z policją w Troyes, Sète, Anzin i bratali się z żołnierzami.

Rząd po raz pierwszy zmobilizował specjalne jednostki dla prowadzenia wojny domowej. Prasa burżuazyjna krzyczała o „czerwonych dniach we Francji“. Przywódcy socjalistyczni usłużnie zaopatrzyli ją w podłe argumenty na temat „puczu komunistycznego“. Strajk ten dopomógł w zdenaskowaniu oportunistów w Partii Komunistycznej i ich przyjaciół w CGTU. Pod wpływem Monatta i spółki doszło do sabotowania strajku przez niektórych przywódców związków zawodowych.

Na zakończenie Thorez wyciąga pouczające wnioski z przytoczonego przez siebie obszernego materiału: o powiązaniu żądań ekonomicznych i politycznych, o zadaniach organizacyjno-politycznych partii w dziele kierowania masowymi strajkami politycznymi i demonstracjami ulicznymi; w szczególności Thorez podkreśla znaczenie pracy masowej w przedsiębiorstwach, konieczność stworzenia „grup obrony robotniczej“ dla obrony demonstrantów i walki przeciwko policji, do przebijania się na placach przez kordony itp. Bogaty w treść artykuł Thoreza jest oparty na głębokiej analizie doświadczenia francuskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego i posiada wielkie znaczenie historyczne i praktyczno-polityczne.

W numerze 6 z 1949 r. czasopismo zamieściło artykuł Rogera Roucaute'a, zastępcy członka Komitetu Centralnego FPK, pt. „Walka przeciwko faszystowskiemu i wojnie“ (1933—39). Na posiedzeniu Komitetu Centralnego w październiku 1947 roku Maurice Thorez wzywał partię do wyciągnięcia wniosków z doświadczeń przeszłości, szczególnie z doświadczeń zastosowania taktyki frontu ludowego. Artykuł Roucaute'a jest próbą uogólnienia tego doświadczenia. Roucaute dokładnie opowiada o tym, jak w odpowiedzi na bezczelną prowokację faszystowską w dniu 6 lutego 1934 roku powstał front ludowy i podkreśla znaczenie konferencji partyjnej w Ivry (czerwiec 1934 roku), która uzbroiła partię do walki o jedność działania i front ludowy; uchwały przyjęte na tej konferencji stały się podstawą programu zespolenia Francji, opracowanego na historycznym zjeździe partii w Villeurbanne w 1936 roku.

Autor dochodzi do następujących zasadniczych wniosków: cała historia walki Francuskiej Partii Komunistycznej przeciwko faszystowskiemu i wojnie potwierdza niezmienną jej politykę skierowaną na obronę pokoju, świadcząc o głęboko-narodowym charakterze tej polityki, odpowiadającej prawdziwym interesom narodu francuskiego. Polityka ta jest wyrazem woli narodu francuskiego, dążącego do zjednoczenia w szeregach szerokiego frontu ludowego klasy robotniczej, do likwidacji rozłamu, dokonanego przez socjalistów w 1920 roku. Cała działalność Partii w latach poprzedzających drugą wojnę światową zmierzała do przygotowania kadr do przyszłych wydarzeń, do tego, aby stanąć na czele oporu narodu francuskiego przeciwko hitlerowskim okupantom, na czele walki o niepodległość narodową ojczyzny. Temu samemu zagadnieniu poświęcony jest artykuł członka Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej J. Berlioza, pt. „Nauki z doświadczeń frontu ludowego“, opublikowany w numerze 1 „Cahiers du Communisme“ z 1948 r. W odróżnieniu od artykułu Roucaute'a, Berlioz gruntowniej rozpatruje wydarzenia 1934—1937 i poddaje krytyce popełnione przez partię niedociągnięcia i błędy w stosowaniu taktyki frontu ludowego.

Berlioz wskazuje na poważny błąd wielu organizacji partyjnych Francuskiej Partii Komunistycznej, które całą uwagę zwróciły na przygotowanie wyborów do

Zgromadzenia Narodowego i często patrzyły na Komitety Frontu Ludowego tylko jako na swego rodzaju „komitety wyborcze“. Jest rzeczą charakterystyczną, że przywódcy partii socjalistycznej zdecydowanie protestowali przeciw demokratycznym wyborom do Komitetów Frontu Ludowego i uważali je tylko za najwyższe komisje „porozumiewawcze“. Prawicowi socjaliści przeszkadzali jednoczeniu się w szeregach frontu ludowego milionów nieorganizowanych obywateli.

Wielu funkcjonariuszy Francuskiej Partii Komunistycznej — dążąc do „lojalnego“ przestrzegania paktu o jedności działania z socjalistami — godziło się z tą zdradziecką taktyką prawicowych socjalistów, *poddawali się vetu blumów i paul faure'ów*“.

Drugi rząd frontu ludowego (Chautemps) coraz dalej odchodził od programu frontu i znikł z areny politycznej 13 stycznia 1938 roku. Krytykując taktykę Francuskiej Partii Komunistycznej w tym okresie Berlioz wskazuje, że opublikowane wówczas wezwanie partii do tworzenia Komitetów Frontu Ludowego przyszło zbyt późno i nie znalazło oddźwięku.

Szereg artykułów w czasopiśmie poświęcono biografii wybitnych działaczy partii. Tak np. G. Cogniot (Nr 9 z 1949 r.) — w związku z ukazaniem się nowego wydania książki M. Thoreza „*Syn ludu*“ — wskazuje na wybitną rolę Thoreza w historii walki wyzwolenczej francuskiej klasy robotniczej, na przykłady uczciwej, proletariackiej krytyki i samokrytyki, które zawarte są w tej cennej książce. Weteran ruchu robotniczego, Gaston Monmousseau, w artykule „*Przykład wierności*“ i Wiktor Michaut w artykule „*Marcel Cachin — komunista*“ (Nr 9 z 1949 r.) piszą o działalności jednego z ukochanych przywódców ludowych współczesnej Francji, wypróbowanego bojownika o sprawę Partii Komunistycznej — Marcela Cachina.

Wśród artykułów, poświęconych działalności Francuskiej Partii Komunistycznej w 1939 r., w przededniu drugiej wojny światowej i w pierwszych miesiącach po jej rozpoczęciu, należy wyróżnić przede wszystkim artykuł członka Biura Politycznego KC Francuskiej Partii Komunistycznej, Francois Billoux, pt. „*Nasza walka o pokój w 1939 roku*“ (Nr 8 z 1949 r.). Billoux przypomina partii wydarzenia niedawnej przeszłości: zdradziecką, kapitulanką politykę rządu francuskiego w przededniu wojny, zmwę kół rządzących z Hitlerem w celu „opanowania ruchu robotniczego we Francji siłami okupantów“. Bonnet otwarcie oświadczył posłowi hitlerowskiemu w Paryżu Welzeckowi, że rząd gotów jest na wszelkie ustępstwa wobec Hitlera: wybory parlamentarne zostaną odłożone, zebrania publiczne zakazane, komunistów zmusi się do milczenia... Francuskie koła rządzące, zmuszone do rozpoczęcia pertraktacji ze Związkiem Radzieckim, w dalszym ciągu prowadziły dwulicową politykę. Choć w wojna się rozpoczęła — pisze Billoux — jako wojna między krajami imperialistycznymi i ich satelitami, kapitaliści francuscy nie tracili nadziei na przekształcenie jej w wojnę antyradziecką.

Francuska Partia Komunistyczna do ostatniej chwili broniła sprawy pokoju. 1 października 1939 roku Ramette i Bonte z polecenia partii zwrócili się do przewodniczącego Izby Deputowanych Herriota z żądaniem omówienia na posiedzeniu Izby zagadnienia możliwości zachowania pokoju. Rząd zastosował wobec Partii Komunistycznej szereg represji, a prawicowi socjaliści podle mu w tym przyklaskiwali. Partia zesłała w podziemie, lecz z dawnym zdecydowaniem kontynuowała walkę o pokój przeciwko faszyzmowi. Historia wykazała — pisze na zakończenie Billoux — słuszność polityki Partii Komunistycznej w czasie tych groźnych dni. Partia nie uległa się represji, zachowała swoje kadry i stała się decydującą siłą rozwijającego się we Francji ruchu oporu przeciwko okupantom hitlerowskim i francuskim zdrajcami ojczyzny.

Billoux poddaje krytyce jeden fragment wspomnianego artykułu Berlioza „*Nauka z doświadczeń frontu ludowego*”. Berlioz myli się twierdząc, że w czerwcu 1937 roku, po upadku rządu Bluma, Komunistyczna Partia była izolowana. Fakt, że rząd odrzucił program frontu ludowego i skapitulował przed międzynarodowym faszyzmem, dezorientował część mas ludowych, lecz Partia Komunistyczna nie była odosobniona, skupiała wokół siebie wszystkie siły pokoju, przeciwstawiające się obozowi reakcji i podżegaczy wojennych. Obecnie — pisze na zakończenie Billoux — sytuacja zmieniła się radykalnie: obóz pokoju jest o wiele silniejszy niż w roku 1939. Wtedy nie udało mu się przeszkodzić wybuchowi wojny światowej, teraz — wojna może i powinna być uniemożliwiona.

Wśród artykułów i dokumentów o działalności FPK z tego okresu wspomnieć należy opublikowaną w czasopiśmie (Nr 10 z 1947 r.), znaną rozmowę M. Thoreza z korespondentem gazety Komunistycznej Partii Czechosłowacji „*Rude Pravo*” w przededniu spisku monachijskiego imperialistów. W rozmowie tej Thorez z wielką wnikliwością podkreślił, że koła rządzące Francji są bardziej zainteresowane w tym, aby położyć kres potężnemu ruchowi demokratycznemu i dążeniu mas pracujących do umocnienia wielkości i niezależności narodu niż w przeciwstawieniu się agresorowi faszystowskiemu. „*Raczej Hitler niż front ludowy*” — takie było hasło tych kół. „*Monachium — powiedział Thorez — jest brudnym spisłem przeciw demokracji i pokojowi, przeciw wolności i niepodległości narodów*”.

*

Ostatnią grupę artykułów na tematy historyczne, publikowanych w „*Cahiers du Communisme*”, stanowią prace o okresie okupacji hitlerowskiej i wyzwolenia narodowego Francji (1940—1944). Należy tu wymienić szereg recenzji o nowych książkach, jak również artykułów o charakterze publicystycznym i badawczym. Czasopismo zamieszcza (Nr 4 z 1940 r.) wiadomość o ukazaniu się w druku dokumentu, demaskującego — wbrew woli jego autorów — zdradziecką politykę przywódców prawicowo-socjalistycznych. Chodzi tu o protokół ostatniego posiedzenia Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Socjalistycznej (1940 rok), przedstawiający haniebną śmierć tej organizacji szlugaśm imperializmu i zdradzieckie plany agresji antyradzieckiej, które były jej natchnieniem do ostatnich chwil jej istnienia.

Po ukazaniu się książki jednego z aktywnych działaczy Francuskiej Partii Komunistycznej, bohatera ruchu oporu narodowego, Florimonda Bonte’a, „*Droga chwały*”, „*Cahiers du Communisme*” zamieściły na jej temat szereg artykułów i recenzji. W „*Cahiers du Communisme*” (Nr 4 z 1950 r.) zamieszczony został przekład recenzji tej książki z czasopisma „*Bolszewik*”, jak również streszczenie najważniejszych myśli wstępu A. Zegałowej do jej rosyjskiego wydania (Nr 8 z 1950 r.).

Historii ruchu oporu poświęcony jest artykuł J. Guillaona „*Dwie rocznice. Od dyplomatycznego Monachium w sierpniu 1939 roku do Valmy w sierpniu 1944 roku*” (Nr 8 z 1947 r.). Guillon demaskuje antyradziecką linię polityczną kół rządzących Francją, która w 1939 roku doprowadziła do zerwania rokowań w Moskwie i oddała Francję na pastwę faszyzmu niemieckiego.

W tych decydujących miesiącach 1939—1940 roku właśnie Francuska Partia Komunistyczna z uporem, wszelkimi sposobami starała się uratować pokój, uchronić Francję od jarzma hitlerowskiego. To właśnie miały na celu propozycje Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej z 6 czerwca 1940 r. Ten sam cel przyświecał wezwaniu, rzuconemu przez Thoreza i Duclos 10 czerwca 1940 roku. Francuska Partia Komunistyczna wskrzesiła ducha Valmy przeciw duchowi Waterloo i Sedanu

W 150 rocznicę zwycięstwa pod Valmy, 20 września 1942 roku, Partia Komunistyczna w trudnych warunkach okupacji niemieckiej wezwała cały naród francuski do walki o wyzwolenie.

Wielkie znaczenie historyczne i aktualno-polityczne posiada artykuł Pierre'a Montaubana „Powstanie narodowe 1944 roku i rola ruchu oporu w wyzwoleniu Francji” (Nr 8 z 1950 r.). Artykuł ten, oparty na dokładnej dokumentacji, zadaje cios fałszerzom historii drugiej wojny światowej z reakcyjnego obozu anglo-amerykańskiego i francuskiego. Naświetlając wydarzenia lata 1944 roku, Montauban podkreśla przede wszystkim decydującą rolę Związku Radzieckiego w drugiej wojnie światowej, w rozgromieniu głównych sił faszystowskich Niemiec, w wyzwoleniu Francji spod jarzma hitlerowskiego. Następnie podkreśla on wybitną rolę sił oporu wewnętrznego w wyzwoleniu Francji spod ucisku niemiecko-faszystowskiego. Jak wiadomo, nawet Eisenhower zmuszony był ocenić działanie francuskich patriotów jako „odpowiadające sile uderzenia 15 dywizji regularnej armii”, lecz rola powstańców-patriotów w ogóle nie może być wyrażona liczbą dywizji. W całej Francji, wszędzie, gdzie wojska amerykańskie napotykały na opór okupantów, z pomocą sojusznikom przychodzili uzbrojeni patrioci francuscy. Przeprowadzali oni zwiad (na przykład w Bretanii), wskazywali drogę wojskom sojuszników; patrioci francuscy działali na skrzydłach wojsk desantowych, oczyszczali i umacniali tyły, wysuwali się jako osłona, łamali opór wroga na obszernym terytorium od Compiègne do Monce na początku września 1944 roku. Na długości setek kilometrów wzdłuż Loary od Nantes do Orleanu, bojownicy ruchu oporu osłaniali prawe skrzydło drugiej armii amerykańskiej. Siły oporu wyzwoliły same prawie połowę całego terytorium Francji. Na południe od linii Nantes-Orlean-Dijon i na zachód od linii Dijon-Avignon paraliżowały one transport niemiecki w chwili wysadzania desantów i w ten sposób opóźniły przybycie na front niemieckiej 275 dywizji piechoty, 9 i 10 dywizji SS.

Eisenhower — wskazuje Montauban — posiadał w ogóle w rezerwie zaledwie 15 dywizji i wszystkie one znajdowały się daleko w Anglii. „Pierwsza fala desantu w Normandii” była zabezpieczona zaledwie siedmioma dywizjami, tak więc nawet — według słów samego Eisenhowera — w tym krytycznym, decydującym momencie francuskie siły oporu przeszło dwukrotnie przewyższały swym znaczeniem bojowym amerykańskie i angielskie wojska desantowe.

We wrześniu 1944 roku w zorganizowanych oddziałach i jednostkach sił oporu znajdowało się około 500 tysięcy bojowników. Stanowi to naturalnie nie 15, a dobrych 30 dywizji. Lecz i ta cyfra obejmuje tylko 1/15 albo nawet 1/20 prawdziwej liczby sił oporu. Montauban przytacza jeden charakterystyczny przykład: w Marsylii, na przykład, we wrześniu figurowała w ewidencji tylko jedna *półbrigada* patriotów w składzie trzech batalionów, lecz wiadomo, że powstańcy — patrioci paraliżowali 20-tysięczny garnizon niemiecki. Jest rzeczą zrozumiałą, że mogły tego dokonać nie trzy bataliony, lecz o wiele większe siły. W Marsylii było w rzeczywistości około 20 tysięcy zorganizowanych bojowników, a otaczały ich dziesiątki tysięcy „niezorganizowanych” patriotów. Te masy stanowiły właśnie „wielkie bataliony” powstania narodowego. W samych departamentach Nord, Pas de Calais i Sekwany przed wybuchem powstania w ewidencji ruchu oporu było 112 tysięcy patriotów. Na podstawie dokładnej analizy faktów i dokumentów Montauban dochodzi do ważnego wniosku, że rzeczywista siła ruchu partyzanckiego we Francji znacznie przewyższała wymienioną przez Eisenhowera liczbę 15 dywizji. Dalej, Montauban analizuje plany operacyjne powstańców i plany sztabowców Eisenhowera i konstatuje, że podczas gdy plany powstańców i plany sztabowców Eisenhowera i konstatuje, że podczas gdy plany pierwszych zostały z powodzeniem wykonane, plany drugich okazywały się złe. Trzeba je było zmieniać w czasie wojny. Na wezwanie Partii Komunistycznej ro-

botnicy Paryża wystąpili zgodnie; w wyznaczonym terminie opanowali stolicę zdobywając broń na wrogach. Oddziały niemiecko-faszystowskie zostały zablokowane, a ich punkty oporu były stopniowo likwidowane. Przez cały okres walk inicjatywa należała do patriotów. Tak samo było w Marsylii, gdzie francuscy patrioci już opanowali miasto, gdy generał De Lattre de Tassigny, który podszedł ze swymi oddziałami do Marsylii, był jeszcze niezdeterminowany mając dopiero zamiar rozpocząć „planowe oblężenie”. Generał, ten, wbrew prawdzie, twierdził, że w Savoie trzecia armia pancerna przeszła w ciągu jednego dnia, 3 września, 170 km i dzięki temu wyzwoliła cały departament. W rzeczywistości zaś Haute Savoie była wyzwolona przez partyzantów już na 12 dni przed marszem armii pancernej. Typowy jest — kontynuuje Montauban — przykład Nicei: Amerykanie zajęli pozycje wzdłuż brzegu rzeki Var na Zachód od Nicei i mieli zamiar pozostać tam dłużej, nie decydując się na rozpoczęcie walki z garnizonem niemieckim, gdy tymczasem w mieście wybuchło zwycięskie powstanie patriotów, które doprowadziło do całkowitego wyzwolenia Nicei 28 sierpnia. Następnego dnia, 29 sierpnia wojska amerykańskie „triumfalnie” wkroczyły do wyzwolonego już miasta.

Montauban podkreśla wysoki stopień zorganizowania powstania narodowego ludu francuskiego przeciwko okupantom niemiecko-faszystowskim. Powstanie wybuchło nie żywotowo i nie na skinienie różdżki czarodziejskiej w dniu „x”. Jeszcze 10 sierpnia 1940 roku Thorez i Duclos postawili przed partią i całym narodem zadanie patriotycznego oporu przeciwko interwentom. 15 kwietnia 1943 roku centralny organ partii „*Humanité*”, wychodzący nielegalnie, opublikował główne wytyczne dotyczące przygotowania powstania narodowego. Sukcesy powstania na Korsyce we wrześniu 1943 roku wyraźnie wykazały możliwość zwycięstwa nad okupantami nawet bez poparcia wojsk anglo-amerykańskich. Francuska Partia Komunistyczna, znajdująca się w podziemiu, rozpoczęła przygotowania do powstania i szeroko popularyzowała doświadczenia patriotów korsykańskich. Do Paryża, Bretanii, departamentu Nord, Marsylii i Limousin zostali skierowani czołowi działacze partii celem przygotowania powstania. Ważnym etapem przygotowania powstania w Marsylii był powszechny strajk polityczny 25-26 maja 1944 roku, faktycznie paraliżujący życie tego olbrzymiego miasta i portu. Strajk został przerwany 27 maja na skutek bezmyślnego, okrutnego nalotu lotnictwa amerykańskiego; zginęło przeszło 5 tysięcy Francuzów, a Niemcom nalot nie wyrządził żadnych szkód wojennych (str. 66). Francuska Partia Komunistyczna z uporem walczyła nie tylko przeciw okupantom i ich sojusznikom, lecz i przeciw kolaboracjonistom. Obwarowani w Londynie reakcyjniści francuscy na czele z de Gaullem, starali się ze wszystkich sił nie dopuścić, by naród wyzwolił się sam. Lecz wbrew ich machinacjom ruch patriotyczny we Francji od jesieni 1943 roku rozwijał się ze wzrastającą siłą. Decydujące znaczenie posiadał wspaniały przykład Armii Radzieckiej, która gromiła wroga i gnała go na Zachód.

Wojska anglo-amerykańskie — kończy Montauban — otworzyły drugi front „by zachować stary porządek, porządek kapitalistyczny, któremu — jak oni uważali — zagrażał szybki wzrost sił ludowych i posuwanie się Armii Radzieckiej”. Rzeczywiste cele anglo-amerykańskich kół rządzących są aż nadto wyraźne na przykładzie interwencji angielskiej w Grecji.

Montauban podkreśla aktualne znaczenie wydarzeń lata 1944 roku, które przekonywająco wykazały, że naród francuski, zjednoczony wokół klasy robotniczej i jej awangardy — Partii Komunistycznej, może własnymi siłami uwolnić się od obcych ciemnych i zdobyć niepodległość.

Należy zwrócić uwagę czytelników na zamieszczone w czasopiśmie liczne artykuły o wydarzeniach politycznych i ekonomicznych we Francji w latach powojennych, zawierających wiele cennych materiałów, charakteryzujących politykę wewnętrzną i zagraniczną Francji, wzrost ruchu robotniczego w tych latach, działalność Francuskiej Partii Komunistycznej, ruch w obronie pokoju.

*

Zagadnienia historii Francji zajmują naturalnie najwięcej miejsca w artykułach historycznych, publikowanych przez czasopismo w latach 1947 — 1950. Obok nich znajdują się również artykuły z historii stosunków międzynarodowych, polityki zagranicznej Związku Radzieckiego, historii WKP(b). Bardzo ciekawy jest, na przykład, artykuł M. Cachina „Spotkania z Leninem” (Nr 1 z 1949 r.). Poważne miejsce zajmują w „Cahiers du Communisme” konsultacje i listy poświęcone Krótkiemu Kursowi Historii WKP(b), który po raz pierwszy został wydany we Francji w 1939 roku. Ta stalinowska książka — podkreśla Victor Joannes (Nr 12 z 1949 r.) — stała się busola dla komunistów francuskich. Czasopismo śledzi z uwagą nowości radzieckiej literatury historycznej i poświęca im specjalne wzmianki. Tak np. na łamach czasopisma podano informację o ukazaniu się francuskiego wydania I tomu „Historii wojny domowej” (Nr 11 z 1947 r.) i recenzję francuskiego przekładu trzech tomów „Historii dyplomacji” (Nr 1 z 1948 r.). Autor recenzji Marius Magnien bardzo wysoko ocenia tę wybitną pracę historyków radzieckich i wzywa wszystkich pracowników partyjnych, dziennikarzy, wszystkich pracowników frontu teoretycznego do dokładnego studiowania tej książki. Powinna ona znaleźć się w każdym kole partyjnym — pisze Magnien (str. 106). Victor Joannes zamieszcza recenzję „W sprawie Informacji Historycznej Radzieckiego Biura Informacyjnego „Falszerze historii” (Nr 3 z 1948 r.). Tej samej pracy poświęcona jest recenzja Henri Bordage’a w numerze 10 z 1950 roku. Artykuł informuje swoich czytelników o treści radzieckiego czasopisma „*Nowe Czas*” (w Nr 5 z 1950 r.) i podkreśla znaczenie takich artykułów, jak „Stronice z historii II wojny światowej”, „Legenda o bitwie o Anglię”, „Amerykańscy monarchiści”, zamieszczonych w „*Nowych Czasach*” w 1949 r.

Przegląd artykułów na tematy historyczne, zamieszczonych w „Cahiers du Communisme” w ciągu lat 1947—1950, dowodzi, że organ teoretyczny i polityczny Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej prowadzi poważną pracę w dziele marksistowskiego naświetlenia najważniejszych etapów historii narodu francuskiego, jego bogatych tradycji rewolucyjnych. Czasopismo uzbraja kadry partii w wiadomości z dziedziny historii ojczystej, historii ruchu robotniczego we Francji, historii WKP(b) i Państwa Radzieckiego. Stojąc na marksistowsko-leninowskich pozycjach, „Cahiers du Communisme” walczy przeciw fałszowaniu historii przez uczonych lokajów burżuazji imperialistycznej, prawicowo-socjalistycznych zdrajców. Czasopismo skupia wokół siebie kadry historyków-marksistów i przyczynia się do ich ideologicznego wychowania i podnoszenia poziomu naukowego

Lecz w swej pracy w dziedzinie nauki historycznej czasopismo popełnia czasem błędy i posiada istotne niedociągnięcia. W numerze 12 czasopisma z 1949 roku w opublikowanym artykule „25 lat walki „Cahiers”” polityczny dyrektor czasopisma — w opublikowanym artykule w imieniu redakcji stwierdził istnienie poważnych niedociągnięć Victor Michaut w imieniu redakcji stwierdził istnienie poważnych niedociągnięć w jej pracy. Wskazywał szczególnie na to, że recenzje, publikowane w dziale krytyki i bibliografii, nie poddają z należytą ostrością krytyce partyjnej wszystkich odchyli i bibliografii, nie poddają z należytą ostrością krytyce partyjnej wszystkich odchyli od teorii marksistowsko-leninowskiej. V. Michaut specjalnie podkreślił, że czasopismo „nie wystąpiło przeciwko fałszowaniu najnowszej historii w podręcznikach szkolnych”.

Nie można nie zgodzić się z tymi samokrytycznymi uwagami.

W gazecie „O trwały pokój, o demokrację ludową“ (Nr 2 z 1951 r.) ukazała się, jak wiadomo, recenzja z „Cahiers du Communisme“ pt. „Bojowy organ klasy robotniczej Francji“. Recenzent — podkreślając poważne osiągnięcia czasopisma — zaznaczył równocześnie, że udziela ono zbyt mało miejsca zagadnieniom filozofii marksistowskiej, socjologii i ekonomii politycznej, niedostatecznie głęboko uogólnia doświadczenie pracy partyjnej i słabo prowadzi walkę przeciwko ideologii socjaldemokratyzmu. Czasopismo nie poddaje poważnej analizie krytycznej pracy komunistów francuskich zawierających w szeregu wypadków błędy, nie przeprowadzających konsekwentnej marksistowskiej zasady partyjności filozofii, a „ogranicza się najczęściej do wiadomości o charakterze reklamowym“. Organ Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych wyraził przekonanie, że w przyszłości „Cahiers du Communisme“ przezwycięży swoje braki, szczególnie w dziedzinie zagadnień ideologicznych i rozszerzą walkę przeciwko wszystkim formom wrogiej klasie robotniczej ideologii.

Przytoczone przez nas powyżej materiały potwierdzają te krytyczne uwagi pod adresem redakcji i aktywu autorskiego czasopisma. Jak już wskazywaliśmy wyżej, w niektórych artykułach R. Garaudy'ego, J. Baby'ego, J. Cassagnes'a i recenzjach E. Bottigelliego, publikowanych w ostatnich latach w czasopiśmie, dopuszczono się teoretycznych niedokładności i błędów. Niezadowalające jest również rozpracowanie w czasopiśmie aktualnych problemów historii Francji, a szczególnie francuskiego ruchu robotniczego. Niestety, czasopismo przechodzi obojętnie obok niektórych wystąpień wrogów na froncie nauki historycznej. Jest rzeczą wiadomą, że historiografia burżuazyjna z wściekłością napada na naukę marksistowsko-leninowską i bezwstydnie fałszuje prawdziwą historię narodu francuskiego. To zobowiązuje teoretyczny organ Francuskiej Partii Komunistycznej do wytrwałej, aktywnej walki przeciwko fałszerzom historii, do ich konsekwentnego demaskowania, do aktywnego, bojowego opracowywania na swych łamach aktualnych zagadnień przeszłości historycznej, co by pomogło partii z jeszcze lepszymi rezultatami walczyć z wrogami pokoju, demokracji i socjalizmu.

Należy również zwrócić uwagę na obowiązek radzieckich uczonych-historyków, pracujących nad problemami historii Francji. Powinni oni o wiele aktywniej niż dotychczas brać udział w walce przeciwko wrogom marksizmu-leninizmu z obozu „akademickiej“ nauki francuskiej, z obozu prawicowych socjalistów i Watykanu i okazywać w ten sposób prawdziwą pomoc swym współbraciom we Francji.

(„Woprosy Istorii“ Nr 5, 1951 r.)

List Redakcji „Cahiers du Communisme“

do Redakcji czasopisma „Woprosy Istorii“

Drocdzy Towarzysze!

Redakcja naszego czasopisma z najwyższym zainteresowaniem zapoznała się z artykułem Waszego współpracownika K. Selezniowa pt. *Problemy historii narodu francuskiego na łamach teoretycznego organu Francuskiej Partii Komunistycznej*.

Artykuł ten stanowi cenny wkład do naszej pracy. Z prawdziwą przyjemnością więc spełniamy nasz obowiązek zamieszczając w naszym czasopiśmie jego zasadnicze fragmenty. Uwaga i troska, jaką okazujecie infor-

mując swoich czytelników o różnych pracach poświęconych zagadnieniom historii narodu francuskiego, zamieszczonych w naszym czasopiśmie, stanowią dla nas najbardziej widomy, konkretny przejaw proletariackiego internacjonalizmu, braterską pomoc w naszej walce.

Z artykułu tego czerpiemy cenne wskazówki dla dalszej naszej pracy w tej dziedzinie, szczególnie pamiągając o konieczności:

1. Ponownego przejrzecia pod kątem krytyki i samokrytyki zasadniczych artykułów historycznych, jakie w ciągu ostatnich lat ukazały się w naszym czasopiśmie, by ujawnić zawarte w nich błędne oceny, a niekiedy i wypaczenia marksizmu - leninizmu, których przyczyny należy odstąpić i z których należy wyciągnąć naukę na przyszłość;

2. prowadzenia bardziej systematycznie — w związku z aktualnymi zagadnieniami historii Francji i francuskiego ruchu robotniczego — bojowej walki przeciwko fałszerzom tej historii — reakcjonistom, socjałdemokratom i policyjnym agentom - trockistom, wypaczającym jej obraz dla celów imperialistycznej propagandy wojennej;

3. wydobycia z historii Francuskiej Partii Komunistycznej i współczesnej historii naszego kraju — w świetle ukazujących się w druku *P i s m* Maurice'a Thoreza — nauk szczególnie cennych w chwili obecnej, uczynienia z tej historii i z komentarzy historycznych, niezbędnych dla gruntownego przyswojenia sobie *Pism sekretarza generalnego FPK*, narzędzia marksistowsko - leninowskiego wychowania kadr francuskiego ruchu robotniczego.

Prace tow. Stalina w sprawie językoznawstwa stanowią dla całości tych prac podstawowy materiał teoretyczny o pierwszorzędnej doniosłości — twórczy wkład do nauki marksizmu-leninizmu.

W walce z dogmatyzmem wylania się definicja stosunków pomiędzy bazą a nadbudową, rzeczywiste cechy narodu i pierwszorzędne znaczenie roli klasy robotniczej i jej partii, dane naukowe posiadające ogromne znaczenie dla pogłębienia problematyki historycznej.

Walcząc nieprzerwanie o coraz lepszy dobór tematyki i coraz wyższą jakość prac poświęconych historii Francji i francuskiego ruchu robotniczego, „*Cahiers du Communisme*” nie zapomną nigdy, co zawdzięczają bolszewickiemu czasopiśmu „*W o p r o s y l s t o r i i*”, i dołożą wszystkich sił, by — w miarę swych możliwości — z każdym dniem lepiej służyć sprawie ludu Francji, sprawie pokoju i socjalizmu, wielkiej sprawie Lenina — Stalina.

(„*Cahiers du Communisme*” Nr 9, 1951 r.)

Leo Stern

O znaczeniu pracy towarzysza Stalina „W sprawie marksizmu w językoznawstwie” dla studiów i badań historii Niemiec i niemieckiego ruchu robotniczego

I

Zasadniczą myślą występującą we wszystkich klasycznych pracach tow. Stalina, podkreśloną również z naciskiem w jego najnowszej genialnej pracy „W sprawie marksizmu w językoznawstwie” licznymi konkretnymi przykładami z dziedziny językoznawstwa, jest twórcze zastosowanie teorii marksizmu-leninizmu do wszelkich zjawisk przyrody i zjawisk społecznych. Twórcze zastosowanie teorii marksizmu-leninizmu — to wykluczenie wszelkiego dogmatyzmu, wszelkiej wulgaryzacji, wszelkiego upraszczania socjalizmu naukowego, to wyeliminowanie wszelkiego pseudomarksizmu, obiektywizmu, formalizmu i kosmopolityzmu, jednoznaczne zarazem z przyjęciem najbardziej bojowej, partyjnej postawy.

Pod tym kątem widzenia należy rozumieć teoretyczne dyskusje wytyczające kierunek bezpośrednio zainicjowane przez tow. Stalina i prowadzone w Związku Radzieckim w różnym czasie i w różnych dziedzinach wiedzy, ażeby usunąć pewne zafałszowania i wypaczenia teorii marksistowsko-leninowskiej tam, gdzie one wystąpiły i aby wypracować przejrzystą, bojową, marksistowsko-leninowską koncepcję. We wszystkich tych dyskusjach wystąpił geniusz tow. Stalina jako nauczyciela wyjaśniającego wątpliwości i nadającego właściwy kierunek. I za każdym razem dyskusja rozwijała się jako swobodna krytyka naukowa, w której zabierały głos nie tylko koła zainteresowanych fachowców, ale i całe społeczeństwo radzieckie, śledzące przebieg każdorazowej dyskusji z wielką uwagą. W niniejszym artykule dyskusyjnym postawiłem sobie zadanie, aby naświetlić doniosłe znaczenie, jakie posiada ostatnia praca tow. Stalina pt. „W sprawie marksizmu w językoznawstwie” dla marksistowskich badań historycznych w ogóle, a dla historii narodu niemieckiego i niemieckiego ruchu robotniczego w szczególności.

Podobna sytuacja, jaka panowała przed włączeniem się tow. Stalina do dyskusji nad językoznawstwem, istniała również w Związku Radzieckim w dziedzinie historii na początku lat trzydziestych na skutek panowania reżimu arakcejewskiego, który wywarł fatalny wpływ na naukę i jej badania i który skazał radziecką wiedzę historyczną na kompletny zastój.

Pierwsze przejaśnienie sytuacji, która stała się już nie do zniesienia na odcinku historii, przyniósł w swoim czasie słynny list tow. Stalina do redakcji czasopisma „Proletarskaja Rewolucja” w r. 1931. Niby orzeźwiająca burza podzialała wówczas podięta z inicjatywy tow. Stalina przez Radę Komisarzy Ludowych i KC WKP(b) uchwała z dnia 16 maja 1934 r. „O nauczaniu historii w szkołach ZSRR”, w której to uchwale zwulgaryzowana, abstrakcyjnie schematyczna interpretacja społeczno-ekonomicznych formacji lansowana przez tzw. „Szkołę Pokrowskiego” została poddana druzgocącej krytyce. Pokrowski bowiem i jego szkoła, zamiast przedstawić historię „w żywej i frapującej postaci, wyjaśniającej najważniejsze wydarzenia i fakty w ich przebiegu chronologicznym i w powiązaniu z charakterystyką postaci historycznych” — usiłowali zastąpić żywe dzieje abstrakcyjno-socjologicznymi schematami, fałszując je całkowicie. 14 sierpnia 1934 roku zostały opublikowane słynne „Uwagi” Stalina, Kirowa i Żdanowa o dwóch konspektach podręczników historii Związku Radzieckiego i historii powszechnej. Mimo to powołana w r. 1936 do skontrolowania tych podręczników Komisja Rządowa musiała jednak nadal stwierdzić, że znalazła w nich „szkodliwe tendencje i usiłowania zlikwidowania historii jako nauki, polegające przede wszystkim na szerzeniu błędnych ujęć historycznych przez niektórych naszych historyków, których poglądy właściwe są tzw. „historycznej szkole Pokrowskiego”.

Szczególnej wagi drogowskazem w rozważaniach na temat marksistowsko-leninowskiej historiozofii jest list tow. Stalina do autorów podręcznika historii WKP(b), w którym po raz pierwszy postawił on problem periodyzacji historii Partii, która to periodyzacja legła u podstaw powszechnej historii nowożytnej. Ta stalinowska periodyzacja historii nowożytnej należy od tej pory do bezcennych zasobów marksistowsko-leninowskiej nauki historii.

Należało więc najpierw przewyciężyć nienaukową, niemarksistowską, zwulgaryzowaną socjologiczną metodę badań historycznej szkoły Pokrowskiego, ażeby można było utorować drogę prawdziwej marksistowsko-leninowskiej nauce i metodom badawczym w dziedzinie historii. Analogicznie przedstawiała się sprawa ze szkołą N. J. Marra, która musiała rozlecieć się pod naciskiem krytyki, ażeby językoznawstwo mogło wyjść z okresu długoletniego zastoju i aby marksistowsko-leninowska teoria w dziedzinie językoznawstwa znalazła również twórcze zastosowanie.

II

W genialnej pracy tow. Stalina „W sprawie marksizmu w językoznawstwie” zagadnienie stosunku bazy do nadbudowy stanowi punkt centralny. Klasyczna definicja brzmi:

„Baza — jest to ustrój ekonomiczny społeczeństwa na danym etapie jego rozwoju. Nadbudowa — to polityczne, prawne, religijne, artystyczne,

filozoficzne poglądy społeczeństwa oraz odpowiadające im instytucje polityczne, prawne i inne¹⁾

Tym samym tow Stalin podkreśla *przejściowy* w sensie historycznym charakter bazy, przy czym zamiana starej bazy na nową następuje zazwyczaj na drodze rewolucyjnego zniszczenia dawnych stosunków produkcji i powstania nowych. Nie znaczy to jednak, że likwidacja dawnej bazy i zastąpienie jej przez nową bazę powoduje zniszczenie produkcji w ogóle; będzie to tylko zastąpienie dawnego sposobu produkcji przez nowy. W zależności od charakteru własności środków produkcji powstana na danej bazie określone stosunki społeczne w danym społeczeństwie. W systemie wyzysku opierającym się na prywatnej własności środków produkcji, stosunki te są antagonistyczne: są to stosunki nieubłaganej walki klasowej, ogarniającej wszystkie przejawy życia społecznego. W społeczeństwie socjalistycznym natomiast, którego podstawę stanowi socjalistyczna własność środków produkcji, nie ma mowy o stosunkach antagonistycznych, lecz są to „stosunki przyjaznej współpracy wszystkich warstw społecznych — robotników, chłopów i inteligencji”²⁾

Już ta sama, sformułowana przez tow. Stalina definicja daje historykowi marksistowskiemu do ręki najlepszą metodę poznawczą dla opracowania nowego, historycznie konkretnego punktu widzenia całych formacji społecznych i w ramach tychże — różnych epok oraz pomaga wyświecić nie wyjaśnione dotychczas czy też niedostatecznie rozwiązane lub zafałszowane historyczne kompleksy zagadnień i ukazać je w świetle obiektywnej prawdy.

Dalej, ze stanowiska naukowego jak i politycznego niezmierną wagę posiada zaakcentowanie *aktywnej* roli nadbudowy w rozwoju społeczeństwa, jej klasowego charakteru w społeczeństwie klasowym, a zwłaszcza donicśle znaczenie mają twierdzenia o prawach rządzących rozwojem i likwidacją bazy i nadbudowy. Dla historyka marksistowskiego fakt ten ma ogromną wagę, gdyż nauka o klasowym charakterze nadbudowy w społeczeństwie klasowym demaskuje za jednym zamachem wszelkie zakłamane, reakcyjne teorie socjologii i historii burżuazyjnej — a także i ideologię wlokących się w ich ogonie socjalistów prawicowych — według których istnieje rzekomo państwo „ponadklasowe” czy też „pozaklasowe” kategorie nadbudowy, jak moralność, prawo, kultura, sztuka, filozofia i religia.

W społeczeństwie socjalistycznym nadbudowa różni się wszakże od wszelkiej dawnej nadbudowy w sposób zasadniczy: jeżeli nadbudowa w społeczeństwie klasowym służyła interesom wyzyskiwaczy, to w społeczeństwie socjalistycznym służy interesom świata pracy, dla którego tworzy całkiem nowe polityczne, prawne, moralne, filozoficzne i artystyczne poglądy, teorie i instytucje. Na tej drodze niemiecki historyk — marksista zdobywa możliwość poznania przejściowego charakteru Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a następnie zaś i jasnego określenia czynnej roli, jaka w NRD przypada nadbudowie przy przekształcaniu się bazy.

Wydobycie na jaw wielkiej aktywnej roli nadbudowy ma dla historyka marksisty ogromne teoretyczno-poznawcze i metodologiczne znaczenie, gdyż pozwala mu raz na zawsze przezwyciężyć wszelkie teoryjki zarówno

¹⁾ J. Stalin, W sprawie marksizmu w językoznawstwie, Zeszyty Filozoficzne „Nowych Dróg” Nr 3, 1950 r., str. 1

²⁾ „Baza i nadbudowa” „Prawda” z 5 października 1950 r.

subiektywistycznej jak i obiektywistycznej socjologii, tworzone z pozycji oportunistycznych, mieniszewickich czy na wpół mieniszewickich, jak np. tzw. teorie „sił wytwórczych“, „materializmu ekonomicznego“ czy „żywiołowości“ i tym podobne teorie, które, jak wiadomo, negują czynną rolę nadbudowy, a więc negują i konieczność walki rewolucyjnej i konieczność stworzenia partii nowego typu. Teorie te ograniczają historyczne zadania klasy robotniczej, sprowadzają je tylko do walki o zadania ekonomiczne i głoszą „pokojoye wrastanie w socjalizm“ czy też, podobnie jak Róża Luksemburg — fałszywą i szkodliwą teorię samoistnego załamania się kapitalizmu.

Nieprzemijające teoretyczne zasługi Lenina i Stalina polegają właśnie na tym, iż z nieodpartą logiką zdołali zdruzgotać te wszystkie oportunistyczne i kontrrewolucyjne teorie.

III.

Ponieważ na początku rewolucji socjalistycznej, w odróżnieniu od rewolucji burżuazyjnej, brakło całkowicie lub prawie całkowicie gotowych form ustroju socjalistycznego, przeto *rola nadbudowy*, zdaniem Lenina i Stalina — *po zwycięstwie rewolucji socjalistycznej polega na utworzeniu nowej, socjalistycznej bazy, na jej rozwijaniu i umacnianiu*. W odróżnieniu od kapitalistycznego systemu gospodarczego, który powstał już i ukształtował się w łonie poprzedzającego go feudalizmu, socjalistyczny ustrój gospodarczy *nie powstaje w łonie kapitalizmu*. W łonie kapitalizmu dojrzewają zaledwie obiektywne i subiektywne przesłanki socjalizmu, rozwijają się nowe siły wytwórcze, a także rozwija się proletariat, jego świadomość klasowa i jego rewolucyjna ideologia; *lecz socjalistyczne stosunki produkcji powstają dopiero po obaleniu kapitalizmu i ustanowieniu dyktatury proletariatu*. Na tym głównym zadaniu rewolucji socjalistycznej polega twórcza rola nowej socjalistycznej nadbudowy.

Wielką zasługą tow. Stalina w dziedzinie nauki jest wykazanie w sposób jasny i przejrzysty, na czym polega zasadnicza różnica pomiędzy społeczeństwem socjalistycznym a wszystkimi innymi poprzednimi formacjami społecznymi: podczas gdy w tamtych formacjach wszystkie strony życia społecznego rozwijały się anarchicznie i żywiołowo, to tu, w ustroju socjalistycznym, u podstaw wszelkich przemian społecznych leży *plan*, który jest wynikiem świadomego stosowania poznanych praw rozwoju społecznego. Stąd wypływa szczególnej wagi rola partii i państwa jako najważniejszych sił organizujących i kierujących planowym rozwojem bazy socjalistycznej, a także szczególne rola politycznej i ideologicznej nadbudowy w społeczeństwie socjalistycznym. Jeżeli rewolucja burżuazyjna ograniczyła się tylko do zdobycia władzy i do zharmonizowania nadbudowy politycznej z istniejącą ekonomiką kapitalistyczną, to rewolucja proletariacka ma za zadanie utworzenie państwa proletariackiego i zastosowanie go jako narzędzia do utworzenia nowej, socjalistycznej ekonomiki. Tak więc *państwo proletariackie powstaje wcześniej niż baza ekonomiczna socjalizmu*.

W związku z powyższym twórcze skonkretyzowanie jednego z zasadniczych praw dialektyki przez tow. Stalina — prawa przechodzenia w drodze wyborów od dawnego stanu jakościowego do nowego stanu jakościowego — posiada dla historyka marksisty wyjątkowe znaczenie; w najnow-

szej pracy tow. Stalina o językoznawstwie po raz pierwszy zostało powiedziane, że *prawo to obowiązuje tylko w społeczeństwie klasowo-antagonistycznym, natomiast w społeczeństwie socjalistycznym, które nie zna ani panowania klas, ani wyzysku, traci swą ważność*. Tutaj przejście od dawnego stanu jakościowego do nowego stanu odbywa się *nie drogą wybuchu*, gdyż potężne zmiany jakościowe występujące w ustroju socjalistycznym są wynikiem planowej, świadomej pracy milionów ludzi, którzy, w oparciu o wielką, teoretyczną wiedzę marksizmu-leninizmu, budują z pełną świadomością celu nowy, socjalistyczny lub komunistyczny ład.

Dalej, niezwyklej wagi teoretyczno-poznawczej i metodologicznej dla historyka marksisty jest stwierdzenie przez tow. Stalina, iż baza jako ustrój ekonomiczny społeczeństwa pod żadnym warunkiem nie może być utożsamiana z produkcją. Zmiany w produkcji odbywają się wcześniej niż zmiany w bazie. Ilościowe zwiększenie zmian w produkcji odbija się na bazie, *lecz dopiero te zmiany w bazie wpływają ze swojej strony na odpowiadające im przemiany w nadbudowie*. W ten sposób powstaje prawidłowo przebiegający łańcuch przemian od produkcji do bazy i od bazy do nadbudowy.

Ścisłe rozróżnienie pomiędzy produkcją a bazą ma nie tylko olbrzymie znaczenie dla poznania całej przeszłości historycznej, *lecz ma znaczenie przede wszystkim dla rewolucyjnej praktyki proletariatu w teraźniejszości*, gdyż wskazuje, co proletariat, przy rewolucyjnym zastąpieniu kapitalizmu przez socjalizm, ma w dziedzinie produkcji przejąć, a co musi zniszczyć. Stworzone przez kapitalizm materialne siły wytwórcze powinny być, rzecz prosta, przejęte przez socjalizm, lecz nie baza, która musi zostać zlikwidowana, jeżeli siły wytwórcze mają rozwijać się nadal. Odpowiednie wykorzystanie zarówno teoretyczne jak i praktyczne powyższych tez przy przekształcaniu bazy w NRD leży jak na dłoni.

Utożsamianie pojęć produkcja i baza przez wulgaryzatorów, upraszczających marksizm, prowadziło nie tylko do niedorzecznych, prymitywnie anarchistycznych poglądów owych lewackich sekciarzy, którzy odrzucali całkowicie utworzoną przez kapitalizm technikę, lecz i do owych osławionych, zakamuflowanych lewicowymi frazesami teorii przedstawicieli „Proletkultu“, którzy chcieli wyrzucić za burtę całą spuściznę kulturalną zarówno narodu rosyjskiego jak i innych narodów, uważając to dziedzictwo narodowe za reakcyjne. Bez rozbicia lewacko-sekciarskich teorii „jaskiniowców“ i „Rappowców“ w sztuce i w literaturze, bez rozbicia zwolenników tzw. „ekonomicznego materializmu“ Pokrowskiego w nauce historii, a także zwulgaryzowanych pseudomarksistowskich teorii N. J. Marra w językoznawstwie, nie byłby możliwy rozwój literatury i sztuki radzieckiej, ani rozwój radzieckiej historiozofii, ani też przewyższenie zastoju w dziedzinie językoznawstwa.

IV.

Już z samego wyjaśnienia wyżej wymienionych faktów wpływają wnioski niezmierniej wagi dla historyka - marksisty, który postawił sobie za cel zbadanie historii Niemiec i dziejów ruchu robotniczego w Niemczech. Wulgarne, pseudomarksistowskie koncepcje wszystkich niemal ideologów II Międzynarodówki, którzy próbowali znaleźć wytłumaczenie dla zmian w nadbudowie, interpretując

je jako bezpośrednie odzwierciedlenie zmian w produkcji i w ten sposób wulgaryzowali i upraszczali zarówno historię powszechną jak i historię filozofii, ignorując wpływ walki klas na rozwój ideologii — poprzez to precyzyjne sformułowanie różnicy pomiędzy produkcją a bazą, jakie zadziwiamy tow. Stalinowi, zostały całkowicie przewyciężone.

Co więcej: dopiero teraz historyk marksistowski ma mocny fundament, który mu daje możność wyjaśnić bez wątpliwości, dlaczego na przykład Francja w drugiej połowie XVIII wieku, chociaż będąca poć względem rozwoju produkcji kapitalistycznej daleko w tyle poza Anglią, osiągnęła o wiele wyższy poziom w rozwoju filozofii materialistycznej niż Anglia, i dlaczego Niemcy, w połowie XIX wieku, chociaż będące daleko w tyle poza Anglią i Francją pod względem rozwoju ekonomicznego, stały się kolebką marksizmu, a także dlaczego Rosja, gospodarczo zacofana na początku XX wieku, stała się kolebką leninizmu. Gdyby trzymać się interpretacji wulgaryzatorów upraszczających marksizm, którzy przemiany w nadbudowie wiążą z bezpośrednim oddziaływaniem i odbiciem przemian w produkcji, wyżej wymienionych zjawisk niepodobna by było wytłumaczyć. Dopiero wtedy, gdy różnica pomiędzy produkcją a bazą zostanie w sposób ścisły sprecyzowana, a odbicie w nadbudowie zmian zachodzących w produkcji będzie rozumiane drogą okólną jako zmiany występujące w samej bazie, tzn. nie jako natychmiastowe i bezpośrednie oddziaływanie produkcji na nadbudowę, lecz jako wpływ pośredni — dopiero wtedy znaleźć można całkowicie wystarczające wyjaśnienie dla zjawisk tak skomplikowanych jak rozwój materializmu we Francji, marksizmu w Niemczech i leninizmu w Rosji.

Jako jeszcze inny, ale ściśle z powyższymi wywodami związany moment, otwierający dla historyka marksisty jak najszersze perspektywy, wymienić należy sprawę dziedzictwa kulturalnego, tzn. tego wszystkiego, co jako spuścizna myśli postępowej ubiegłych wieków może być przejęte przez społeczeństwo socjalistyczne. Wulgarni marksiści Rappowcy, szkoła Pokrowskiego i zwolennicy teorii Marra poprzez swe lewackie sekciarstwo chcieli zubożyć kulturę narodu radzieckiego, usiłując po prostu odrzucić precz jego wspaniałe tradycje i postępową myśl ubiegłych wieków. Dokonana przez tow. Stalina głęboko sięgająca analiza produkcji, bazy i nadbudowy, jasne sprecyzowanie różnicy pomiędzy językiem a kulturą rozbiły pozycje tych wszystkich lewackich pseudomarksistów i otworzyły dostęp do bogatej wielowiekowej spuścizny narodu rosyjskiego. Analogicznie do tego muszą również niemieccy historycy - marksiści oczyścić bogatą spuściznę kulturalną narodu niemieckiego z reakcyjnej szlaku i obciążeń, aby przetworzyć ją we wspólne dobro twórczego, demokratycznego, zjednoczonego i miłującego pokój narodu niemieckiego.

V

Gdybyśmy chcieli wymienić wszystkie możliwości teoretyczno - poznawcze i wynikające z nich wskazówki metodologiczne, jakie otwiera przed historykiem marksistą genialna praca tow. Stalina, zaprowadziłoby to nas zbyt daleko. Poprzestanę w tym miejscu na uwypukleniu jednego zagadnienia, które, moim zdaniem, wymaga poważnego przemyślenia i przedyskutowania. Tow. Stalin stwierdza, iż „sfera działania języka, który

obejmuje wszystkie dziedziny działalności człowieka, jest o wiele szersza, bardziej różnorodna niż sfera działania nadbudowy. Co więcej, jest ona niemal że nieograniczona³⁾

Mowa ludzka, służąca społeczeństwu jako środek porozumiewania się i wymiany myśli, będąca produktem szeregu epok i należąca do zjawisk społecznych, które funkcjonują tak długo, dopóki istnieje społeczeństwo, nie zostają zlikwidowane wraz ze starą bazą, lecz służą zarówno starej, jak nowej bazie, zarówno starym, jak nowym klasom — jest, rzecz można, wyrazem ciągłości w historycznej przemianie zjawisk. *A więc, poprzez wyjaśnienie jednego z najtrudniejszych teoretycznych zagadnień materializmu dialektycznego i historycznego otwierają się dla niemieckiego historyka marksisty całkiem nowe perspektywy dla sięgnięcia do niezliczonych pomników językowych narodu niemieckiego od zarania jego dziejów, a mianowicie do okresu tzw. wczesnego, szczytowego rozwoju i późnego średniowiecza.*

Jak wiadomo, wśród niektórych towarzyszy, pracujących na odcinku historii, panowało i panuje po dziś dzień przekonanie, iż dzieje narodu niemieckiego rozpoczynają się od wojen chłopskich, a wszystko, co należy do tzw. „ciemnego średniowiecza“ można zbyć jako jedną zwartą „masę reakcyjną“ i przejść do porządku dziennego nad bogatymi źródłami historii średniowiecza niemieckiego. Nie ulega wątpliwości, iż w takim stanowisku ujawnia się pewne sekciarstwo, a w każdym razie ciąży na nim pewne onieśmienie przed sięganiem po rzeczy, dla których wyjaśnienia rzekomo jeszcze nie nastąpiła odpowiednia chwila, ani też nie ma odpowiednich kadr; brak również wystarczającej teoretycznej podbudowy, która by pozwoliła uwolnić historię Niemiec epoki feudalizmu od balastu moralnego, jakim obciąża ją poprzez przypisywany jej przez kronikarzy charakter teutoński, romantyczno-reakcyjny, germanocentryczny i dynastyczno-feudalny. Że romantyczno-reakcyjna burżuazyjna historia przywłaszczyła sobie niemieckie średniowiecze, że zafałszowała obraz feudalnego średniowiecza nadając mu postać patriarchalnej sielanki, idylli osiągniętej dzięki porządkowi „stanowemu“, w której znajdowała ucieczkę wylękniona przed rewolucyjnym proletariatem burżuazja, że niemieckie: militarizm, nacjonalizm, szowinizm, imperializm i faszyzm przywłaszczyły sobie średniowiecze, ażeby przy pomocy ideologicznych rekwizytów feudalizmu usprawiedliwić swe agresywne cele w teraźniejszości; że gloryfikacja idei „Reichu“ i „Kaiseryzmu“, „kultury średniowiecza“ i polityki „Drang nach Osten“ propagowana przez niemieckie mieszczańskie kroniki nie była niczym innym, jak rzutowaniem ideologicznym grabieżczych celów współczesnego imperializmu niemieckiego w przeszłość — *to wszystko nie może stanowić dla historyka marksisty powodu, ażeby wylewać dziecko wraz z kąpielą, pozostawiając nadal historię niemieckiego średniowiecza jako domenę romantyczno-reakcyjnego mieszczańskiego dziejopisarstwa, bez żadnych zmian!* Uwolnienie spuścizny kulturalnej niemieckiego średniowiecza od namułu i nawarstwień mieszczańsko-reakcyjnej ideologii jest dziś już, moim zdaniem, po ukazaniu się cytowanej pracy tow. Stalina „W sprawie marksizmu w językoznawstwie“ nie tylko możliwe, ale powinno być po prostu punktem honoru i stanowczym obowiązkiem dla nie-

³⁾ J. Stalin, W sprawie marksizmu w językoznawstwie, Zeszyty Filozoficzne „Nowych Drog“ Nr 3, 1950 r., str. 5.

mieckich marksistowskich historyków i historyków literatury. Sprawa ta warta jest trudu najlepszych towarzyszy.

Wielka skala możliwości otwiera się przed historykami i lingwistami przy poznawaniu jedynych w swoim rodzaju pomników mowy i piśmienictwa narodu niemieckiego. Począwszy od przypowieści ewangelicznych poprzez najstarszy epos ludowy aż do niemieckiej poezji ludowej X i XI wieku, od średniowiecznych pieśni ludowych, od przypowieści i przysłów ludowych, od języka Waltera von Vogelweide, od średniowiecznych kodeksów prawnych, jak *Sachsenspiegel* *) i *Schwabenspiegel* **), aż do mowy Marcina Lutra i Ulricha von Huttena — krótko mówiąc: poznanie całej historii powstania niemieckiego języka narodowego, a później instytucji politycznych, kultury, sztuki, nauki i religii w przebiegu wzajemnego skomplikowanego oddziaływania na siebie bazy i nadbudowy — oto wielkie zadanie, które stoi przed historykiem niemieckim i które powinno i musi być wykonane przy pomocy tych metod poznawczych, jakie zyskał dzięki tow. Stalinowi.

Odrębne i całkiem nowe horyzonty otwiera dla historyka marksisty wyraźne sprecyzowanie pojęciowe różnicy między produkcją, bazą a nadbudową, szczególnie przy analizowaniu wczesnego okresu niemieckiego feudalizmu. Staje się jasnym nie tylko jak doszło do tego, że nowy system wyższości feudalnego przejął w lwiej części ideologiczną nadbudowę starożytnego ustroju opartego na niewolnictwie i z nim się zasymilował, ale wyjaśnia się również, dlaczego po upadku starożytnego systemu niewolnictwa ani rzymscy niewolnicy i kolonowie, ani też germańskie masy barbarzyńców nie wystąpiły na arenę dziejową, lecz jako zwycięzca w rewolucji socjalnej i politycznej wystąpiła tylko górna warstwa barbarzyńców wyodrębniona z rodów i wspólnoty gminnej i stała się nosicielką nowego feudalnego systemu eksploatacji. Niewolnicy, kolonowie, żołnierze i ludowe masy barbarzyńców odegrały tylko rolę przednich taranów, które skruszyły stary, zmurszały ustrój niewolniczy, ale naprawdę nie one skorzystały z nowego ładu, lecz górna warstwa barbarzyńców, podobnie jak pańszczyźniani chłopci za czasów rewolucji burżuazyjnej stali się taranem, rozwalającym ustrój feudalny, lecz na jego szczątkach wynieśli w zamian innych eksploatatorów — mianowicie burżuazję kapitalistyczną. Dlaczego niewolnicy i kolonowie pozwolili, aby starożytny rzymski, oparty na niewolnictwie ustrój przekształcił się w społeczno-gospodarczą formację feudalizmu, i dlaczego pańszczyźniani chłopci stali się zwycięzcami przy przejściu od feudalizmu do kapitalizmu — jest to dziś według Marks, Engelsa, Lenina i Stalina tak zrozumiałe, że wszelkie bliższe wyjaśnienia wydają się nam zbyteczne. Ale także i tu tow. Stalin twórczo rozwinął i skonkretyzował koncepcję Marks i Engelsa dotyczącą upadku rzymskiego ustroju niewolniczego i powstania feudalizmu. Wypowiedzi tow. Stalina na I-ym Wszechzwiązkowym Zjeździe Kołchozników-Przodowników i w jego sprawozdaniu na XVII Zjeździe WKP(b) dają przejrzyste wyjaśnienie właściwych przyczyn upadku rzymskiego ustroju niewolniczego i narodzin feudalizmu. Podczas gdy Marks i Engels, zgodnie z ówczesnym stanem wiedzy o owym okresie przejściowym, upatrywali

*) Ukazał się w roku 1230, początkowo po łacinie, później w języku dolnoniemieckim.

**) Ukazał się w r. 1275, jako rozszerzony *Sachsenspiegel* (przyp. tłum.).

główną przyczynę w uwarunkowanych przez pracę niewolniczą formach produkcji, których nieuniknione antagonizmy przygotowały grunt dla podbojów germańskich barbarzyńców, to tow. Stalin widzi główną przyczynę upadku rzymskiego ustroju niewolniczego i powstania feudalnego systemu wyzysku w rewolucji mas ludowych (niewolnicy, kolonowie, żołnierze oraz barbarzyńcy w wielkich powstaniach bagandów i najazdach barbarzyńców I — V wieku) — na którą złożył się w istocie splot przyczyn społeczno-gospodarczych i politycznych. Tym samym zostały przez tow. Stalina całkowicie zdruzgotane zarówno romanistyczna teoria burżuazyjno-reakcyjnych historyków (Fustel de Coulanges), według której pomiędzy czasami rzymskiego antyku a feudalnym średniowieczem istniał stały ciąg rozwojowy, nie zakłócony żadną rewolucją społeczną, jak i germanistyczna teoria (Waitz, Sohn, Brunner i inni), która przypisywała upadek państwa rzymskiego fizycznej i umysłowej przewadze germańskich ludów barbarzyńskich — której to teorii, nawiasem mówiąc, już w swoim czasie Engels zdecydowanie przyciął skrzydła. Tow. Stalin zapoczątkował w swych pracach szereg nowych, oryginalnych, zapładniających koncepcji o początkach i istnieniu germańskiego państwa barbarzyńców, mianowicie frankońskiego państwa Merowingów i Karolingów — jednym słowem — określił powstanie nowej bazy feudalnej i odpowiadającej jej feudalnej nadbudowy. Krótko mówiąc: *nikdzie nie zostało powiedziane, że historia narodu niemieckiego w epoce feudalizmu ma być monopolem Ranków, Lamprechtów, Gierków, Dopschów, Giesebrechtów, Waitzów, Beilowów i Schweringów czy innych!* Najnowsza praca tow. Stalina dała marksizmowi-leninizmowi do ręki nowe narzędzie poznania bogatego skarbcza dziejów mowy i wiedzy Niemiec i ogarnięcia wielkiej niemieckiej spuścizny kulturalnej w całej jej okazałości. Rzecz jasna — jeżeli nawet w tej chwili nie ma jeszcze podstaw do objęcia całości zagadnień, to przynajmniej należy postawić to zadanie przed niemieckimi historykami stojącymi na gruncie marksizmu-leninizmu! Skoro już tyle zostało zrobione, to i to zadanie niewątpliwie zostanie wykonane.

Dodać należy, iż wkroczenie w zasięg spuścizny kulturalnej i językowej narodu niemieckiego najdawniejszej przeszłości, a mianowicie w czasy feudalizmu, ani przez chwilę nie powinno być zinterpretowane tak, jak gdyby należało akcent badań naukowych przerzucić wyłącznie na teren minionych epok historii Niemiec. Wprost przeciwnie: nie ulega wątpliwości, iż teraz i dawniej akcent badań naukowych w dziedzinie historii Niemiec winien być położony na epokę nowożytną, a szczególnie na czasy najnowsze, głównie ze względu na obecną sytuację w Niemczech oraz ze względu na obowiązek usunięcia reakcyjnych śmieci, którymi obciążona została historia Niemiec przez reakcyjnych burżuazyjnych historyków.

W tym artykule wskazujemy jedynie na istniejące problemy i zadania, w każdym jednak razie należy podkreślić uzasadnione wymagania marksistowskich badań historycznych, aby i tamte epoki znalazły się również w zasięgu analizy marksistowskiej. Praca tow. Stalina „W sprawie marksizmu w językoznawstwie“ daje nam do ręki nie tylko metody badania owych epok, lecz stanowi zarazem dla każdego niemieckiego historyka-marksisy nieodparte naukowe i polityczne zobowiązanie przeciwstawienia się nacjonalistycznemu nihilizmowi, propagowanemu tak gorliwie przez amerykańsko-angielskich imperialistów z zamiarem sparaliżowania dążeń do niepodległości narodowej, jakie żywi obecnie naród niemiecki.

W każdym razie — przy przyswajaniu i krytycznym opracowywaniu pozostawionego przez burżuazyjnych historyków materiału faktycznego dotyczącego zarówno feudalnego średniowiecza jak i innych epok, nie należy zapominać o opinii Lenina, jaką wyraził w swym klasycznym dziele „Materializm a empiriokrytycyzm“ o profesorach burżuazyjnych: „*Ani jednemu słowu żadnego z tych profesorów, których stać na najcenniejsze nawet prace w specjalnych dziedzinach... nie wolno wierzyć, gdy mowa jest o filozofii.*“¹⁾

Myśl powyższa może znaleźć zastosowanie wobec burżuazyjnych profesorów i burżuazyjnej historii. Zadanie historyków polega wszakże, według słów Lenina, na tym, aby przyswajać zdobycze uzyskane przez burżuazyjnych profesorów, krytycznie je przepracować, „*umieć odrzucić ich reakcyjną tendencję, umieć przeprowadzić własną linię i walczyć z całą linią wrogich nam sił i klas.*“²⁾

Tylko tą drogą, w oparciu o żelazne fundamenty teoretyczne marksizmu-leninizmu, a zwłaszcza w oparciu o opublikowane w ostatniej pracy tow. Stalina nowe teoretyczno-poznawcze metody, będą mogli marksistowscy historycy niemieccy odsłonić to, co jest pozytywnego, wielkiego, obiektywne prawdziwego, głęboko ludowego i humanistycznego w spuściźnie kulturalnej i historycznej z czasów średniowiecza i nowożytnych dziejów Niemiec.

VI

Nauka historii służyła i służy po dziś dzień jako potężny oręż w walce wyzwoleniczej proletariatu. Marksizm-leninizm widzi w nauce historii nieocenioną broń w walce z ideologią burżuazyjną, środek służący do ujawnienia praw rozwoju społecznego, z którego proletariatus czerpie przekonanie o nieuchronnym zwycięstwie socjalizmu.

Chodzi o to, aby w nawiązaniu do genialnej pracy tow. Stalina „W sprawie marksizmu w językoznawstwie“ ustawić najpierw odpowiednio te epoki historii Niemiec, które w świadomości niemieckiej klasy robotniczej i niemieckich mas ludowych pozostają wciąż jeszcze w cieniu, gdyż od najdawniejszych czasów stanowiły one przeważnie domenę z gruntu reakcyjnych burżuazyjnych dociekań historycznych. Chodzi o udowodnienie, że te romantyczno-reakcyjne, germanistyczne i szowinistyczne nawarstwienia w przed- i wczesnohistorycznych dziejach Niemiec, zwłaszcza w okresie wczesnego średniowiecza, odbiegają od obiektywnej prawdy; koncepcje zawarte w ostatniej pracy tow. Stalina umożliwiają przedstawienie obiektywnie prawdziwej rzeczywistości historycznej.

Nie potrzeba specjalnie uzasadniać, iż przedmiotem studiów winny być w pierwszym rzędzie nowożytne i najnowsze dzieje Niemiec. Tutaj służyć pomocą może szereg wspaniałych prac Marksa i Engelsa, jak np. „O dialekcie frankońskim“, „Wojna chłopska w Niemczech“, „Przyczynek do historii chłopstwa pruskiego“ Fryderyka Engelsa. „Manifest Komunistyczny“, „Rewolucja i kontrrewolucja w Niemczech“ Marksa i Engelsa, artykuły i wskazówki Lenina i Stalina, prace Fr. Mehringa, a szczególnie przyczynki do drugiego i trzeciego okresu historii nowożytnej narodu niemieckiego.

¹⁾ W. Lenin, Dzieła, t. XIV, str. 391, Wyd. „Książka i Wiedza“ 1950 r.

²⁾ Tamże.

prace tow. tow. Piecka, Grotewohla, Ulbrichta, Oelssnera, Lindaua i innych. Do tego spisu dołączyć należy wydaną przez Wydział Propagandy SED pierwszą część bardzo cennego szkicu pt. „Rozwój Niemiec i niemieckiego ruchu robotniczego aż do upadku faszyzmu“ obejmującą okres od r. 1525 do 1871. W broszurze tej wyjaśnione są — choć w zarysie — najważniejsze zagadnienia, jakkolwiek i tu historyk marksista znajdzie wiele jeszcze pracy dla siebie. Ale i przy obecnym stanie — istnienia błędnej literatury historycznej nie trzeba się już obawiać, że w najważniejszych, najbardziej zasadniczych zagadnieniach historii Niemiec i historii niemieckiego ruchu robotniczego panuje niejasność.

SED, która ucieleśniła najlepsze rewolucyjne i internacjonalistyczne tradycje niemieckiego proletariatu powinna, mając na względzie swe oddziaływanie na teraźniejszość i przyszłość, zwrócić także wzrok ku przeszłości, aby przy opracowywaniu nowej bazy i nowej nadbudowy kierować się nie tylko realistycznym poznaniem dziejów narodu niemieckiego, lecz podnieść historię do wyżyn świadomej broni ideologicznej, która służyć ma do zlikwidowania bazy kapitalistycznej i kapitalistycznej nadbudowy i do stworzenia nowej socjalistycznej bazy i odpowiadającej jej nadbudowy.

Powzięta w r. 1948 przez kierownictwo SED specjalna uchwała zlecająca kadrom partyjnym pracującym naukowo przepracowanie wniosków wynikających z „Nauki rewolucji listopadowej 1918 roku dla niemieckiego ruchu robotniczego“, zachowuje swą całkowitą ważność w chwili obecnej, kiedy genialna praca tow. Stalina „W sprawie marksizmu w językoznawstwie“, a zwłaszcza wielkie doświadczenia Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej przyczynić się mogą do właściwego wyjaśnienia dziejów Niemiec. Marksistowskie naświetlenie problemów związanych z historią Niemiec i niemieckim ruchem robotniczym posiada dla mas pracujących Niemiec znaczenie pierwszorzędnej wagi.

To właśnie miał na myśli Fryderyk Engels, gdy pisał w liście do Konrada Schmidta z dnia 5 sierpnia 1890 roku:

„Trzeba przestudiować na nowo całą historię, trzeba zbadać szczegółowo warunki istnienia różnych formacji społecznych, zanim się spróbuje wprowadzić z nich odpowiadające im poglądy polityczne, prywatno-prawne, estetyczne, filozoficzne, religijne itd. W tym kierunku zrobiono dotychczas bardzo mało, bo tylko nieliczni ludzie poważnie się do tego zabrali. A potrzeba nam tu potężnej pomocy, jest to bowiem niezmiernie wielka dziedzina badań i każdy, kto chce poważnie pracować, może wiele zdziałać i wyróżnić się.“⁹⁾

Klasy panujące Niemiec w czasie wzlotów i upadku swego rozwoju historycznego fałszowały — we własnym interesie — historię Niemiec — nie do poznania. Dynastyczne, pruskie germanocentryczne, nacjonalistyczne, szowinistyczne, rasistowskie fałszowanie historii nigdzie nie święciło takich orgii, jak właśnie w historii Niemiec. Szczególnie faszyzm niemiecki, w swym dążeniu do zachwiania świadomości klasowej niemieckiego proletariatu i do rozkładu ideologicznego szerokich mas, stał na gruncie ludożerczej teorii rasistowskiej, nie znając żadnych hamulców w fałszowaniu historii Niemiec. Właśnie dlatego Dymitrow na VII Kongresie Komunistycznej Międzynarodówki, jednoczącej marksistów-lenini-

⁹⁾ K. Marks, F. Engels, Dzieła Wybrane, t. II, str. 465.

stów całego świata, postawił przed towarzyszami niemieckimi zadanie „historycznie prawidłowego naświetlenia w prawdziwie marksistowskim, marksistowsko-leninowskim, leninowsko-stalinowskim duchu przeszłości narodu niemieckiego, ażeby masy ludowe powiązać w ich dzisiejszej walce z rewolucyjnymi tradycjami przeszłości.”

Marksizm-leninizm — to nauka na wskroś historyczna: domaga się ona zawsze historyczno-konkretnego podejścia do wszystkich zjawisk społecznych. Doświadczenia historii po tysiącokroć potwierdziły prawdziwość tez marksizmu-leninizmu. Lecz twórcze poznanie prawdy — czego uczą nas bezustannie klasycy marksizmu-leninizmu — osiągnąć można jedynie poprzez nierozzerwalną więź teorii z praktyką, poprzez uogólnienie bogatych doświadczeń historycznych międzynarodowego proletariatu, a zwłaszcza doświadczeń awangardy światowego proletariatu — WKP(b) z tow. Stalinem na czele. Nie ma takiego dzieła, takiego pisma, takiego artykułu Marksa, Engelsa, Lenina czy Stalina, które nie stanowiłoby klasycznego wzoru historycznego podejścia do zjawisk społecznych i głęboko wnikliwej analizy skomplikowanego przebiegu dziejowego, a szczególnie historii własnego narodu.

Z toku powyższych rozważań stają się zrozumiałe mobilizujące słowa, jakie wypowiedział Mołotow, najbliższy towarzysz walki Stalina, w rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej w dniu 7 listopada 1939 roku na temat znaczenia przeszłości historycznej danego narodu dla jego politycznej teraźniejszości i przyszłości:

„Wiemy bardzo dobrze, że prawdziwy postęp, który możliwy jest tylko na bazie socjalizmu, opierać się musi na historii powszechnej wszystkich narodów, na wszystkich osiągnięciach minionych wieków, że musi on wydobywać na jaw prawdziwy sens dziejów życia narodów ażeby mógł zapewnić wspaniałą przyszłość swemu narodowi, a przy tym również jasną przyszłość wszystkim narodom świata”.

W tych słowach, moim zdaniem, zawarta jest również myśl i zadanie dla tych niemieckich historyków, którzy stoją na gruncie marksizmu-leninizmu. Jest już czas, aby towarzysze wzięli się do dzieła! Genialna praca tow. Stalina „W sprawie marksizmu w językoznawstwie” daje nam wszystkim do ręki niewyczerpany arsenał duchowy, abyśmy mogli opanować po mistrzowsku historię narodu niemieckiego i niemieckiej klasy robotniczej w duchu Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina i tą drogą dopomóc narodowi niemieckiemu — zjednoczonemu, demokratycznemu i miłującemu pokój, ściśle związanemu z innymi postępowymi i miłującymi pokój narodami, ze Związkiem Radzieckim na czele, do zagwarantowania sobie jasnej przyszłości.

(„Neue Welt“ Nr 15, 1951 r.)

E. Kosm'ński

W sprawie ukształtowania się narodu angielskiego

Problem formowania się narodów stoi już od dawna przed nauką marksistowsko-leninowską. Marks, Engels i Lenin rozważali go niejednokrotnie. W sposób genialny został on naświetlony w pracy J. Stalina „Marksizm a kwestia narodowa” (1913 r.). Najważniejszymi etapami w opracowaniu tego problemu były prace J. Stalina: „O aktualnych zadaniach partii w kwestii narodowej” (1921 r.), „Kwestia narodowa a leninizm” (1929 r.) i wreszcie „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa” (1950 r.). Trzeba jednak zaznaczyć, że nasza nauka historyczna, a w szczególności nauka o historii średniowiecza w sposób niedostateczny pracowała nad tym problemem, mimo że teoretycznie uznawała jego olbrzymią doniosłość. Tymczasem opracowanie tego problemu staje się coraz bardziej konieczne. Zagadnienie formowania się narodów, stopniowego rozwoju wspólnoty ludzi (nie tylko wspólnoty języka) od rodu do plemienia, od plemienia do narodowości i od narodowości do narodu, powinno zająć miejsce w przygotowywanej przez Instytut Historii AN ZSRR „Historii świata”. Szczególnego znaczenia nabiera to zagadnienie dziś, gdy w świecie kapitalistycznym wzrasta się coraz bardziej i pod najrozmaitszymi postaciami ucisk narodowy i kolonialny, a jednocześnie wzrasta gwałtownie opór wobec tego ucisku; z drugiej zaś strony prowodyrzy i ideologowie narodów burżuazyjnych, aby dogodzić amerykańskiemu kapitałowi monopolistycznemu, wyrzekają się pośpiesznie samodzielności narodowej i narodowej suwerenności, jako pojęć „przestarzałych” i „przeżytków”. Tylko w kraju zwycięskiego socjalizmu „zniesienie ucisku narodowego doprowadziło do odrodzenia narodowego uciemnionych przedtem narodów... do rozwoju ich kultury narodowej, do zacieśnienia przyjaźnielskich międzynarodowych więzów pomiędzy ludami naszego kraju i zorganizowania pomiędzy nimi współpracy w dziele budownictwa socjalistycznego”¹⁾. Polityka ZSRR jest oparta na zasadzie uznawania równouprawnienia i suwerenności wszystkich narodów,

¹⁾ J. Stalin, Kwestia narodowa a leninizm, Zeszyty Filozoficzne „Nowych Dróg” Nr. 2, 1949 r., str. 18.

wielkich i małych, i wzywa wszystkie narody świata do przyjaźni i współpracy. Na tę samą drogę wkroczyły również kraje demokracji.

Nauka burżuazyjna ujawniła swą całkowitą bezsilność, jeśli chodzi o jakąś jasną i możliwą do przyjęcia definicję narodu. Widzimy w tym objaw metodologicznej bezradności nauki burżuazyjnej: ujawniły się w tym niechęć i niezdolność burżuazji do rozstrzygnięcia kwestii narodowej oraz jej dążenie do usprawiedliwienia ucisku narodowego. Do tego przyłączyły się w ostatnim okresie również „narodowy nihilizm“, kosmopolityzm i gotowość złożenia każdego narodu w ofierze w imię „panowania nad światem“ Wall Streetu. Puszczane są nadal w obieg reakcyjne teorie z początków XIX wieku; przypisuje się narodowi metafizyczny, oderwany od czasu charakter, określany rzekomo właściwym mu z dawien dawna „duchem narodowym“; dzieli się w dalszym ciągu narody na „historyczne“ i „niehistoryczne“, płacze się wciąż jeszcze naród z rasą.

Współczesna nauka burżuazyjna i jej prawicowo - socjalistyczni zausznicy starają się wprowadzić do swych definicji narodu jak najwięcej mglistości, starają się zagmatwać zagadnienie zamiast je wyjaśnić, starają się uniknąć jego rozstrzygnięcia. Pod pozorem „naukowych“ definicji wysuwane są nic nie mówiące, pozbawione treści frazesy, jak na przykład taki: „naród może być określony jako znaczna grupa ludzi, którzy wierzą, że stanowią jedną całość“. 2) Proklamuje się wreszcie, że naród jest pojęciem „irracjonalnym“, nie dającym się zdefiniować.

Towarzysz Stalin wykazał metodologiczną bezpodstawność definicji narodu u prawicowych socjalistów, których teorie są zszycie „idealistycznymi niemi“ 3) i otwierają szeroko drzwi dla usprawiedliwienia najróżniejszych postaci ucisku narodowego i kolonialnego.

Lenin dawno już stwierdził, że „spodziewać się bezstronnej nauki w społeczeństwie najemnego niewolnictwa — to również głupiotka naiwność, jak oczekiwać bezstronności fabrykantów w kwestii, czy nie należałoby zwiększyć płacę robotnikom kosztem zysku kapitału“. 4)

Tylko nauka marksistowsko-leninowska dała naukową definicję narodu. Klasyczną, jasną, ścisłą i wyczerpującą charakterystykę narodu znajdujemy u J. Stalina: „Naród to wytworzona historycznie, trwała wspólnota ludzi, powstała na gruncie wspólnoty języka, terytorium, życia ekonomicznego i układu psychicznego, przejawiającego się we wspólnocie kultury“. 5) J. Stalin podkreśla, że o narodzie można mówić tylko wtedy, jeśli istnieją wszystkie te cztery cechy. „Co więcej: wystarczy brak chociażby jednej z tych cech, ażeby naród przestał być narodem“. 6) J. Stalin wykazał, że „Naród nie jest zwykłą kategorią historyczną, lecz kategorią historyczną określonej epoki, epoki rozwijającego się kapitalizmu. Proces likwidacji feudalizmu i rozwoju kapitalizmu jest jednocześnie procesem formowania się ludzi w narody. Tak rzecz się ma na przykład w Europie zachodniej. Anglii, Francuzi, Niemcy, Włosi i inni

2) V. H. Galbraith. Nationality and Language in Medieval England Transactions of the Royal Historical Society, 4 ser., vol. XXIII. London. 1941.

3) J. Stalin, Dzieła, t. II, str. 309, Wyd. „Książka i Wiedza“, 1949 r.

4) W. Lenin, Dzieła, t. XIX, str. 1, wyd. „Książka i Wiedza“, 1950 r.

5) J. Stalin, Dzieła, t. II, str. 303.

6) Tamże.

formowali się w narody przy zwycięskim pochodzie kapitalizmu, triumfujące nad rozdrobnieniem feudalnym".⁷⁾ Towarzysz Stalin podkreśla niejednokrotnie z naciskiem związek istniejący pomiędzy formowaniem się narodów a okresem likwidacji feudalizmu i zwycięstwa kapitalizmu. Mówiąc o trzech okresach w historii kwestii narodowej określa on pierwszy okres w następujący sposób: „Okres pierwszy — to okres likwidacji feudalizmu na Zachodzie i zwycięstwa kapitalizmu. Formowanie się ludzi w narody przypada właśnie na ten okres. Mam tu na myśli takie kraje jak Anglia (bez Irlandii), Francja, Włochy".⁸⁾ Stwierdza on dalej, że „okres pierwszy jest okresem powstawania narodów w zaraniu kapitalizmu".⁹⁾

Elementy, z których składają się narody, mają swą długą historię. „Rzecz jasna — pisze towarzysz Stalin — że pierwiastki narodu — język, terytorium, wspólnota kulturalna itd. — nie spadły z nieba, lecz kształtowały się stopniowo jeszcze w okresie przedkapitalistycznym. Ale — podkreśla Stalin — pierwiastki te istniały w stanie załazkowym i w najlepszym razie stanowiły jedynie bazę potencjalną w sensie możliwości ukształtowania się narodu w przyszłości w pewnych sprzyjających warunkach. Możliwość przeistoczyła się w rzeczywistość dopiero w okresie rozwijającego się kapitalizmu z jego rynkiem narodowym, z jego ośrodkami gospodarczymi i kulturalnymi".¹⁰⁾ W okresie przedkapitalistycznym — pisze towarzysz Stalin — „Narody nie istniały i nie mogły istnieć... albowiem nie istniały jeszcze narodowe rynki, nie istniały ani ekonomiczne, ani kulturalne ośrodki narodowe, nie istniały zatem te czynniki, które likwidują rozdrobnienie gospodarcze danego ludu i skupiają odosobnione dotąd części tego ludu w jedną całość narodową".¹¹⁾

Trzeba tu zaznaczyć jeszcze jeden bardzo istotny moment. Traktując naród jako historycznie uformowaną wspólnotę ludzi, jako historyczną kategorię, przy czym kategorię określonej epoki, towarzysz Stalin przeprowadza ścisły podział pomiędzy narodami burżuazyjnymi a narodami socjalistycznymi. Narody, które się uformowały w okresie rozwijającego się kapitalizmu kwalifikuje towarzysz Stalin jako narody burżuazyjne. „Takimi są na przykład narody francuski, angielski, włoski, północno-amerykański i inne im podobne. Takimi samymi narodami burżuazyjnymi były rosyjski, ukraiński, tatarski, ormiański, gruziński i inne narody w Rosji przed ustanowieniem dyktatury proletariatu i ustroju radzieckiego w naszym kraju.

Jest rzeczą zrozumiałą, że los takich narodów związany jest z losem kapitalizmu, że z upadkiem kapitalizmu muszą one zejść z widowni".¹²⁾

Towarzysz Stalin podkreśla, że takie właśnie narody miał on na myśli, gdy mówił w swej pracy „Marksizm a kwestia narodowa", że naród nie był zwykłą kategorią historyczną, lecz historyczną kategorią epoki rozwijającego się kapitalizmu.

⁷⁾ Tamże, str. 309.

⁸⁾ J. Stalin, Dzieła, t. V, str. 41, wyd. „Książka i Wiedza" 1950 r.

⁹⁾ Tamże, str. 42.

¹⁰⁾ J. Stalin, Kwestia narodowa a leninizm, Zeszyty Filozoficzne „Nowych Dróg" Nr 2, 1949 r., str. 5—6.

¹¹⁾ Tamże, str. 5.

¹²⁾ Tamże, str. 7.

Towarzysz Stalin podaje charakterystykę specyficznych właściwości narodów burżuazyjnych, odróżniających je od narodów socjalistycznych. Podkreśla on, że burżuazja i partie burżuazyjne są główną siłą kierowniczą narodów burżuazyjnych. Charakteryzując ich bagaż ideowy i społeczno-polityczny — tow. Stalin wymienia „pokój klasowy w łonie narodu gwoli „jedności narodu“; rozszerzanie terytorium swego narodu drogą zagarniania cudzych terytoriów narodowych; nieufność i nienawiść do obcych narodów; ucisk mniejszości narodowych“.¹³⁾

Mówiąc o różnicach między narodami socjalistycznymi a burżuazyjnymi towarzysz Stalin podkreśla, że narody socjalistyczne są „o wiele bardziej zwarte niż jakikolwiek naród burżuazyjny, albowiem są wolne od nie dających się pogodzić przeciwieństw klasowych, trawiących narody burżuazyjne, i o wiele bardziej ogólnonarodowe niż jakikolwiek naród burżuazyjny“.¹⁴⁾

Tylko w wolnym od nie dających się pogodzić sprzeczności klasowych narodzie socjalistycznym może być zrealizowana jedność moralno-polityczna. Czy znaczy to jednak, że naród burżuazyjny nie stanowi wspólnoty, lecz rozpada się na niczym nie związane ze sobą klasy? Nie, tego nie oznacza. Towarzysz Stalin wykazał to jasno w swej pracy „W sprawie marksizmu w językoznawstwie“: „Dopóki istnieje kapitalizm, burżuazja i proletariusze związani będą ze sobą wszystkimi niemi ekonomiki, jako części składowe jednego społeczeństwa kapitalistycznego. Burżuazja nie mogą żyć i wzbogacać się nie mając do dyspozycji robotników najemnych, proletariusze nie mogą kontynuować swego bytu, nie zajmując się do pracy u kapitalistów. ...Dlatego też walka klasowa, choćby była najostrzejsza, nie może doprowadzić do rozpadu społeczeństwa“.¹⁵⁾ Również w burżuazyjnym narodzie ludzie należący do różnych klas są ściśle związani wszystkimi niemi ekonomiki. Lecz nie są to te więzy, które jednoczą ludzi w narodzie socjalistycznym.

Dla historyka, zwłaszcza zaś dla historyka badającego średniowiecze, jednym z najważniejszych zadań jest wyjaśnienie sprawy, w jaki sposób elementy narodu „utworzyły się powoli jeszcze w okresie przedkapitalistycznym“. Dla badacza średniowiecza szczególnie interesująca jest historyczna analiza tej „wspólnoty ludzi“, która poprzedzała narody, którą należy określić jako „narodowość“ i w której odbywało się tworzenie się elementów narodu. Jest to jednak specjalne i bardzo skomplikowane zadanie, którego w chwili obecnej nie wysuwamy. Tak samo nie stawiamy sobie za zadanie obserwacji dalszych zmian zachodzących w uformowanych już narodach burżuazyjnych. Zadanie to stoi przed historykami czasów nowożytnych i najnowszych. Naszym zadaniem jest zbadanie procesu formowania się narodów, który odbywa się „w zaraniu kapitalizmu“, w okresie zwycięstwa kapitalizmu nad feudalnym rozdrobieniem. Należy najpierw zbadać ten proces na przykładzie tych krajów Europy zachodniej, na które powołuje się towarzysz Stalin i w których proces ten przebiegał w sposób szczególnie wyraźny. Najlepiej to uczynić na przykładzie Anglii, dlatego, że tam wcześniej niż w innych krajach zwyciężył

¹³⁾ Tamże.

¹⁴⁾ Tamże, str. 9.

¹⁵⁾ J. Stalin, „W sprawie marksizmu w językoznawstwie. Zeszyty Filozoficzne „Nowych Drog“, Nr 3 1950 r., str. 10.

kapitalistyczny sposób produkcji, wcześniej niż gdzie indziej zakończył się proces formowania się narodu burżuazyjnego, przy czym niektóre strony tego procesu ujawniły się szczególnie wyraźnie.

Tak więc zadaniem niniejszego artykułu jest zbadanie problemu formowania się angielskiego narodu burżuazyjnego, które chronologicznie przypada na okres likwidacji feudalnego rozdrobnienia i zwycięstwa kapitalizmu. Dla Anglii okres ten rozpoczyna się w ostatnich dziesięcioleciach XV wieku¹⁶⁾ i kończy się angielską rewolucją burżuazyjną XVII wieku. Jednocześnie należy oczywiście omówić fakt, że historia formowania się narodu ogarnia w istocie rzeczy wszystkie strony historycznego rozwoju kraju w określonym czasie i wszystkie zagadnienia związane z tym rozwojem — zarówno zagadnienia historii gospodarczej jak zagadnienia historii politycznej i kulturalnej.

Towarzysz Stalin w następujący sposób rozpoczyna swą definicję narodu: „Naród — to przede wszystkim wspólnota, określona wspólnota ludzi.

Wspólnota ta nie jest ani rasowa, ani plemienna. Obecny naród włoski utworzył się z Rzymian, Germanów, Etrusków, Greków, Arabów itd. Naród francuski powstał z Gallów, Rzymian, Brytów, Germanów itd. To samo należy powiedzieć o Anglikach, Niemcach i innych, które to narody utworzyły się z ludzi różnych ras i plemion.“¹⁷⁾

Na tym już można byłoby skończyć ze sprawą wzajemnego stosunku narodu i rasy. Jednakże zbyt ogłaszający jest hałas, jaki podnosi prasa amerykańska i prasa sprzedajnych satelitów bloku anglo-amerykańskiego wokół specjalnych zalet rzekomo właściwych angielskiemu, a zwłaszcza amerykańskiemu narodowi wskutek ich przynależności do „rasy anglosaskiej“, która jest jakoby powołana do rządzenia narodami innych ras i do obdarzania ich dobrodziejstwami „cywilizacji i demokracji“, czyli w tłumaczeniu na język bardziej jasny — do grabienia, oszukiwania i ujarzmiania tych ras. Przynależność narodu angielskiego i amerykańskiego do „rasy anglosaskiej“ jest takim samym mitem jak przynależność Niemców do „rasy nordyckiej“, którą propagowali faszysty niemieccy w tych samych celach politycznych.

Szczególnie śmieszne jest rozpisywanie się o właściwościach „rasy anglosaskiej“ w zastosowaniu do narodu amerykańskiego. Sinclair Lewis w następujący sposób pisze o bohaterze swej powieści Martinie Arrowsmith'ie: „Podobnie jak większość mieszkańców Elk-Millsu przed słowiańsko-włoską imigracją Martin był typowym anglosaskim Amerykaninem czystej krwi. Oznacza to, że stanowił on połączenie niemieckich, francuskich, szkockich elementów i, może być, częściowo również hiszpańskich, a może także pewnych cech, których mieszanina nazywa się „żydowską“; miał wiele cech Anglika, który sam stanowi kombinację pierwotnego Bryta, Celta, Fenicianina, Rzymianina, Germana, Duńczyka i Szweda...“. Nawiasem mówiąc Sinclair Lewis mógłby był jeszcze dodać Francuza i Flamandczyka, jak również Indianina i Murzyna. Nie na próżno niektórzy apologety imperializmu, jak na przykład Trevelyan, krępują się już mówić — jeśli chodzi o Anglię — o „rasie anglosaskiej“ i starają się wytłumaczyć nadzwyczajne rzekomo zalety fizyczne i moralne Anglików wyjątkowo „udaną“ mieszaniną rasową.

¹⁶⁾ „Pod koniec XV wieku... Francja i Anglia są już w mniejszym lub większym stopniu scentralizowane i narody są tam już uformowane“ — „Archiwum Marks'a i Engelsa“ t. X, str. 343.

¹⁷⁾ J. Stalin, Dzieła, t. II, str. 299—300, wyd. „Książka i Wiedza“, 1949 r.

Tak więc, pozostawiając na uboczu zagadnienie rasy jako nie odnoszące się do przedmiotu, zatrzymamy się na rozważeniu zagadnienia, w jaki sposób uformowały się w Anglii cztery zasadnicze cechy, określające naród: wspólnota języka, wspólnota terytorium, wspólnota życia ekonomicznego i wspólnota układu psychicznego, przejawiającego się we wspólnocie kultury.

Spośród cech narodu towarzysz Stalin stawia na pierwszym miejscu wspólnotę języka. My, historycy, musimy się przyznać, że zbyt mało zajmowaliśmy się zagadnieniami historii języka. A tymczasem towarzysz Stalin wskazał nam, jak olbrzymia jest historyczna rola języka. Wykazał on, że „sfera działania języka, który obejmuje wszystkie dziedziny działalności człowieka, jest o wiele szersza i bardziej różnorodna, niż sfera działania nadbudowy. Co więcej, jest ona niemal że nieograniczona.“¹⁸⁾ Towarzysz Stalin wskazał także, że „język i prawa jego rozwoju można zrozumieć tylko w tym wypadku, gdy bada się go w nierozdzielalnym związku z historią społeczeństwa, z historią narodu, do którego badany język należy i który jest twórcą i nosicielem tego języka“.¹⁹⁾ Jest rzeczą jasną, że również historię narodu można zrozumieć w całej pełni tylko w nierozdzielalnym związku z historią języka. Nie ulega wątpliwości, że mamy przed sobą jeszcze niemałą pracę w tym kierunku.

Język staroangielski (lub jak mówimy często, lecz niesłusznie, język „anglosaski“) nigdy nie stanowił jednego języka, lecz rozpadał się na szereg dialektów plemiennych, które należały do trzech zasadniczych grup: northumbryjskiej, mercyjskiej i wessekskiej, przy czym w piśmiennictwie IX wieku pozycję dominującą zajmował dialekt wessekski. W tym okresie rozpoczęła się duńska kolonizacja północno-wschodniej Anglii, która wywarła znaczny wpływ na dialekty „obszaru prawa duńskiego“ (Danelaw). Podbój normandzki położył kres politycznej i kulturalnej przewadze Wesseksu i spotęgował „anarchię“ dialektów w języku angielskim. Zdobywcy przynieśli ze sobą język francuski, który stał się na pewien czas językiem klas wyższych, i — równorzędnie z łaciną — językiem instytucji państwowych, sądów, dokumentów oficjalnych i prywatnych oraz językiem literatury i szkoły. „Panowanie“ języka francuskiego jako języka klas wyższych, podczas gdy klasy niższe mówiły po angielsku, wysuwane było przez zwolenników teorii „klasowości“ języka jako ważny argument w obronie tej teorii. Towarzysz Stalin wykazał całą bezpodstawność tego argumentu. Po francusku mówili ci, którzy uważali, że należą do wyższej sfery, lub ci, którzy chcieli pochwalić się swym światowym wykształceniem, „ponieważ, jeśli człowiek nie umie po francusku, to ludzie są o nim niskiego mniemania“ (Robert z Gloucesteru). Jednakże w wieku XII, jak potwierdza to *Dialogus de Scaccario*, trudno już jest odróżnić, kto jest z pochodzenia Anglikiem, a kto Normanem: „*Sic permixtae sunt nationes ut vix decerni potest hodie... quis Anglicus et quis Normannus sit genere*“.

Niewątpliwie porozumiewali się oni między sobą bez tłumaczy i używanie języka francuskiego było jedynie „zabawą“. Potoczny język francuski był językiem dworskim i salonowym.

Poeta XIV wieku, William Nassington, pisze:

„Niektórzy znają francuski, lecz nie znają łaciny,
To ci, którzy bywali na dworze lub mieszkali tam.

¹⁸⁾ J. Stalin. W sprawie marksizmu w językoznawstwie. Zeszyty Filozoficzne „Nowych Dróg“ Nr. 3, 1950 r. str. 5.

¹⁹⁾ Tamże, str. 12.

A niektórzy znają trochę łacinę,
Lecz francuski znają zupełnie słabo,
A niektórzy rozumieją po angielsku,
Lecz nie znają ani łaciny, ani francuskiego.
Lecz i uczeni, i nieuczeni, starzy i młodzi —
Wszyscy rozumieją język angielski.“

Ta „zabawa“ zniknęła z czasem bez śladu, ustępując miejsca ogólnonarodowemu językowi angielskiemu.

Co innego — język francuski w sądzie, w parlamencie, w oficjalnych dokumentach i częściowo w szkole; w szkole równorzędnie z łaciną utrzymywał się uporczywie i długo nie opuszczał swych pozycji. Był to jednak język sztuczny, tak samo daleki od języka potocznego jak łacina.

Mówiąc o wspólnocie języka towarzysz Stalin wyjaśnia, że „mowa, oczywiście, o językach potocznych, będących w użyciu ludu, nie zaś o urzędowych, kancelaryjnych“.²⁰⁾

Wtargnięcie języka francuskiego do kół dworskich, do literatury, do szkoły, do instytucji oficjalnych i do spraw wojskowych nie mogło nie wywrzeć wpływu na język angielski. Jednakże z tego „skrzyżowania“ nie powstał żaden trzeci język. „Zwycięzca“ stał się język angielski. Jak słusznie wskazuje towarzysz Stalin, „skrzyżowanie nie daje jakiegoś nowego, trzeciego języka, lecz zachowuje jeden z języków, zachowuje jego budowę gramatyczną i podstawowy zasób słów oraz umożliwia mu rozwój według wewnętrznych praw swego rozwoju.

Wprawdzie następuje przy tym pewne wzbogacenie słownictwa języka zwycięskiego kosztem języka zwyciężonego, ale to nie osłabia go, lecz przeciwnie, wzmacnia“²¹⁾.

Te słowa towarzysza Stalina mogą być w całej pełni zastosowane do historii języka angielskiego, który zachował swą budowę gramatyczną i swój podstawowy zasób słów i rozwijał się w dalszym ciągu według wewnętrznych praw swego rozwoju, wzbogaciwszy swe słownictwo kosztem języka francuskiego. Ogólny kierunek rozwoju języka angielskiego od budowy syntetycznej do analitycznej ujawnił się w nim jeszcze przed przeniknięciem do Anglii języka francuskiego.

Jednakże ludowy język angielski nie od razu stał się ogólnonarodowym. Dzielił się on w dalszym ciągu na szereg dialektów, które różniły się po części pod względem budowy gramatycznej, a bardziej jeszcze pod względem budowy fonetycznej tak, że mieszkańcy Londynu źle rozumieli mieszkańców Yorku. Ogólno-angielski język potoczny i język literacki formowały się stopniowo na podstawie dialektu londyńskiego, który zawierał cechy specyficzne południowo-angielskich i środkowo-angielskich dialektów. Jak stwierdza J. Stalin, „niektóre lokalne dialekty w toku procesu kształtowania się narodu mogą stać się podstawą języków narodowych i rozwinąć się w samodzielne języki narodowe... Co się tyczy pozostałych dialektów takich języków, to tracą one swą samoistość, wlewają się w te języki i zanikają w nich“.²²⁾ Koncentracja dia-

²⁰⁾ J. Stalin, Dzieła, t. II, str. 300

²¹⁾ J. Stalin, W sprawie marksizmu w językoznawstwie, Zeszyty Filozoficzne „Nowych Dróg“ Nr. 3, 1950 r., str. 17

²²⁾ J. Stalin, Odpowiedź towarzyszom, Dodatek do Zeszytów Filozoficznych „Nowych Dróg“ Nr. 3, 1950 r., str. 3

lektów w jeden język narodowy uwarunkowana jest przede wszystkim „koncentracją ekonomiczną i polityczną”.²³⁾ Londyn był przede wszystkim handlowo-przemysłowym ośrodkiem Anglii. Było to największe, a mówiąc ściszej, jedyne wielkie miasto angielskie. W końcu XIV wieku Londyn miał około 40 tysięcy mieszkańców, a następnie po nim co do wielkości miasta York i Bristol miały po około 12 tysięcy mieszkańców każde. Ta przewaga Londynu nad innymi miastami Anglii wzrosła jeszcze bardziej w wieku XVII. W 1694 roku wpływy z ceł w Londynie wynosiły 110 tysięcy funtów szterlingów, podczas gdy we wszystkich pozostałych portach nie osiągały one 20 tysięcy funtów szterlingów. Londyn był bezsprzecznie ośrodkiem formującego się w XVI wieku rynku narodowego. Zresztą już w XIII wieku „Magna charta libertatum” wprowadziła miary londyńskie jako obowiązujące dla całej Anglii.

Jest rzeczą całkiem zrozumiałą, że więzy gospodarcze Londynu z całym krajem i całego kraju z Londynem przyczyniły się do tego, że dialekt londyński stał się językiem ogólno-angielskim. Przyczynił się do tego również fakt, że Londyn stał się ośrodkiem życia politycznego, dworskiego i kulturalnego oraz ruchu religijnego i siedzibą parlamentu.

Do zbliżenia lokalnych dialektów mogła do pewnego stopnia przyczynić się agitacja antyfeudalna (a jednocześnie antykościelna), która rozpoczęła się w Anglii w końcu XIV wieku. Wśród demokratycznych warstw ludności rozpowszechniły się szeroko: poemat Langlanda, odezwy Johna Balla i kazania Lollardów. Londyn i Anglia południowa w ogóle były punktami wyjścia tej agitacji, która przeniknęła na północ i szeroko się tam rozpowszechniła. Przechodzenie chłopów do miasta oraz ich przesiedlanie się z gęsto zaludnionych hrabstw wschodnich i południowych do mniej zaludnionych okręgów północnych, wzrost ilości przenoszących się z miejsca na miejsce najemnych robotników rolnych w rolnictwie, a poczynając od końca XV wieku rozwinięcie się „włóczęgostwa” — wędrowniki po całej Anglii chłopów wypędzonych z miejsc zamieszkania przez „rugi” — musiały przyczynić się do zniwelowania lokalnych dialektów.

Można tu jedynie wspomnieć o takich sprzyjających utrwaleniu się dialektu londyńskiego jako języka ogólno-angielskiego momentach, jak angielskie tłumaczenie biblij, jak rozpowszechnienie z Londynu drukarstwa (Caxton drukował angielskie książki w dialekcie londyńskim), jak ustanowienie absolutnej monarchii, jak reformacja z jej nowymi tłumaczeniami pisma świętego i powszechnie obowiązującą książką do nabożeństwa (Book of Common Prayer). Dość znaczny był wpływ literatury, a zwłaszcza teatru, których ośrodkiem rozwoju był Londyn. Dialekt londyński stał się w ten sposób podstawą ogólno-angielskiego języka narodowego, utrwalonego w literaturze.²⁴⁾

Bardzo interesujące jest zagadnienie wpływu angielskiej rewolucji burżuazyjnej na ukształtowanie się języka ogólnoangielskiego. Zagadnienie to jest dotychczas prawie nie zbadane. Lecz właśnie w ślad za rewolucją angielską budzie ostateczne uformowanie się angielskiego języka literackiego, jego budowy gramatycznej, jego słownictwa, jego ortografii i wymowy; w drugiej połowie XVII wieku i w wieku XVIII formuje się ostatecznie język nowoangielski.

Zagadnienie formowania się wspólnoty terytorium — jeśli chodzi o Anglię — wydaje się na pierwszy rzut oka bardzo proste. Przecież Anglia po podboju

²³⁾ K. Marks i F. Engels, Dzieła, t. IV, str. 414, wyd. ros.

²⁴⁾ Por. W. Lenin, Dzieła, t. XX, str. 368, wyd. ros.

normandzkim nie znała tego feudalnego rozdrobnienia, które jest tak charakterystyczne dla Europy kontynentalnej; w Anglii nie tworzyły się wielkie księstwa terytorialne; jednolitość jej terytorium została, jakby się wydawało, osiągnięta już w okresie całkowitego panowania ustroju feudalnego. Nie jest to jednak ściśle. Oczywiście, w Anglii wspólnota terytorium mogła uformować się łatwiej niż, na przykład, we Francji, ponieważ Anglia była stosunkowo niewielkim królestwem, w którym wskutek określonych warunków historycznych silna władza centralna ukształtowała się wcześniej. Niemniej jednak trudno tu mówić w okresie przedkapitałistycznym o jednolici terytorium. Marchie północy i zachodu, księstwo Lancasteru, liczne terytoria korzystające z immunitetów, olbrzymie dobra kościelne i liczne cechy w miastach posiadały swe własne, specjalne „wolności“ i przywileje. Stosunki osobistej zależności wasala od suzerena nie tylko się zachowywały, lecz także wzmocniły się w XV wieku, hamując terytorialne zjednoczenie kraju.

Baronowie północy i zachodu wyróżniali się znaczną niezależnością. Różnica pomiędzy północą a zachodem z jednej strony, a południem i wschodem — z drugiej, ujawniła się wyraźnie podczas rewolucji burżuazyjnej XVII wieku w podziale obszaru kraju podczas wojny domowej na dwa obozy.

Do pewnego stopnia różnica ta ujawniła się także podczas wojny dwóch Róż, którą Engels uważał za początek tworzenia się angielskiego państwa narodowego. Wojna ta dowiodła, iż mimo że ustrój feudalny nie utworzył zwartych pod względem terytorialnym księstw, to jednak rozszarpał mapę kraju na drobne części. Na północy Anglii dojrzewały w wieku XVI feudalne spiski, na północ zbiegł Karol I, rozpoczynając wojnę przeciwko parlamentowi. Niwelująca działalność absolutnej monarchii nie położyła bynajmniej kresu temu rozdarciu i dopiero rewolucja burżuazyjna z jej olbrzymimi konfiskatami majątków królewskich i biskupich oraz ziem należących do monarchistów, z jej olbrzymimi przesunięciami w dziedzinie własności, zlikwidowała resztki feudalnego rozdrobnienia.

Bardzo niewiele pozostaje do powiedzenia na temat formowania się „wspólnoty życia ekonomicznego“ i formowania się „spójni ekonomicznej“ Anglii. Zagadnienie to jest stosunkowo dobrze zbadane, zarówno przez naukę burżuazyjną jak i przez radzieckich historyków, zajmujących się wiekami średnimi. Godzi się jedynie podkreślić olbrzymią rolę angielskiej rewolucji burżuazyjnej w ostatecznym utrwaleniu „spójni ekonomicznej“ Anglii oraz w likwidacji ostatnich resztek gospodarki naturalnej, związanych ze stosunkami feudalnymi.

Najwięcej bodaj trudności przedstawia dla badacza historia formowania się czwartej cechy narodu, a mianowicie „wspólnoty układu psychicznego“ lub „charakteru narodowego“, tym bardziej, że towarzyszył Stalin nieraz nazywał tę cechę „nieuchwytną“. „Skoro jednak wyraża się w swoistości kultury wspólnej dla narodu, jest on uchwytny i nie może być ignorowany“. ²⁵⁾

Każdy naród ma swe specyficzne cechy jakościowe. Cechy te są wkładem, który wnosi każdy naród do ogólnej skarbnicy światowej kultury.

„Charakter narodowy“ — pisze towarzyszył Stalin — nie jest czymś określonym raz na zawsze, lecz zmienia się wraz z warunkami życia; ponieważ jednak istnieje w każdej danej chwili, więc wyciska swoje piętno na obliczu narodu“. ²⁶⁾

²⁵⁾ J. Stalin, Dzieła, t. II, str. 303, Wyd. „Książka i Wiedza“ 1949 r.

²⁶⁾ Tamże

Charakter narodowy jest określany przez wszystkie cechy specyficzne historycznego rozwoju narodu, przez całą swoistość warunków jego istnienia. Towarzysz Stalin zapytuje: „Czym jest charakter narodowy, jeśli nie odbiciem warunków życia, jeśli nie koncentratem wrażeń, otrzymanych od otaczającego środowiska?”.²⁷⁾

Towarzysz Stalin wskazuje, że charakter narodowy znajduje swój wyraz w swoistości kultury właściwej całemu narodowi.

Kultura jest zjawiskiem należącym do nadbudowy i może być niewolniczą, feudalną, burżuazyjną lub socjalistyczną. W społeczeństwie klasowym nie może być kultury pozaklasowej. Wyjaśnił to wspinał Lenin w swych „Uwagach krytycznych w kwestii narodowej”: „W każdej kulturze narodowej są choćby nawet nierozwinięte **elementy** kultury demokratycznej i socjalistycznej, ponieważ w **każdym** narodzie są masy pracujące i wyzyskiwane, których warunki życiowe nieuchronnie rodzą ideologię demokratyczną i socjalistyczną, ale w **każdym** narodzie istnieje również kultura burżuazyjna (u większości ponadto czarnosecinną i klerykalną) i to nie w postaci samych tylko „elementów”, lecz w postaci kultury **panującej**”.²⁸⁾ Lenin uważa, że tylko burżuazja zainteresowana jest w rozpowszechnianiu „wiary w pozaklasową kulturę narodową”.²⁹⁾

Lenin uznawał istnienie dwóch kultur w ustroju kapitalistycznym: kultury burżuazyjnej i kultury proletariackiej.³⁰⁾ Jednakże, jak stwierdza towarzysz Stalin, „w pierwszych stadiach kapitalizmu można jeszcze mówić o „wspólnocie kulturalnej” proletariatu i burżuazji”.³¹⁾

Nas szczególnie interesuje zagadnienie, jak formował się narodowy charakter Anglików w okresie tworzenia się narodu angielskiego. W tym okresie można jeszcze mówić o wspólnocie kulturalnej. Burżuazja i ściśle z nią związana „nowa szlachta” nie zerwały jeszcze więzi duchowej ze środowiskiem ludowym, z którego nie tak dawno wyszły. Nie wyczerpał się w nich jeszcze duch rewolucyjny, który umożliwił im stanie się klasami - hegemonami rewolucji burżuazyjnej. Wielkie dzieła kultury narodowej tego okresu czerpią swą siłę w prawdziwie ludowej glebie.

Okres formowania się narodu angielskiego otwiera powstanie chłopskie z 1381 roku oraz Wycliffe i lollardzi, Langland i Chaucer. Okres tworzenia się narodu oznaczają takie dzieła jak „Utopia” Thomasa More’a, która wysunęła — chociażby nawet w niejasnej i mglistej formie — najwspanialszy ideał, jaki stał kiedykolwiek przed ludzkością — ideał społeczeństwa komunistycznego. Okres ten wydał na świat wszechogarniający, do głębi narodowy geniusz Szekspira, życiową satyrę Ben Jonsona, materialistyczną filozofię Bacona. Naród stąpił się w ogniu rewolucji, która zrodziła humanistyczny geniusz Milтона i płomiennych obrońców wolności Lilburne’a Rainborougha i Sexby oraz ostrą krytykę społeczeństwa opartego na własności, jego państwa i kościoła w pamfletach Winstanleya. Bezpośrednim wynikiem rewolucji był rozwój nauki, który wysunął szereg świetnych nazwisk, w tym wielkiego Newtona, oraz rozwój myśli społecznej i filozoficznej, dzięki czemu Engels mógł nazwać materializm „naturalnym synem Wielkiej Brytanii”.

²⁷⁾ Tamże, str. 307

²⁸⁾ W. Lenin, Dzieła, t. XX, str. 9

²⁹⁾ Tamże

³⁰⁾ Por. J. Stalin, Marksizm a zagadnienia językoznawstwa, str. 18

³¹⁾ J. Stalin, Dzieła, t. II, str. 333

Właśnie w Anglii narodził się ten prąd naukowo-filozoficzny, który stał się podstawą francuskiego „oświecenia“ i który wywarł tak głęboki wpływ na kulturę całej Europy. Mamy podstawy, by mówić o wielkich osiągnięciach angielskiej kultury narodowej w tym okresie, jednakże już wówczas w Anglii zaczynają wyraźnie występować dwie kultury, przy czym panującą staje się kultura burżuazji i związanej z nią ściśle nową szlachty.

Po raz pierwszy w Europie naród burżuazyjny ze swym charakterem narodowym uformował się w Anglii. Właśnie Anglia dała skończony pod każdym względem, wielokrotnie spotykany w życiu i odzwierciedlony w literaturze typ burżuazji: początkowo burżuazja okresu pierwotnej akumulacji, następnie burżuazja okresu rewolucji przemysłowej, burżuazja okresu wolnego handlu i wreszcie burżuazja okresu imperializmu.

Badając elementy, z których uformował się „narodowy charakter“ angielskiej burżuazji, nie powinniśmy zapominać, że klasa burżuazyjna włączyła w swe szeregi również „nową szlachtę“ i że rezultatem tego procesu były liczne specyficzne cechy angielskiej burżuazji: konserwatyzm, snobizm, hołdowanie tradycjom, szacunek wobec drzew genealogicznych i tytułów, a zwłaszcza wychwalany przez angielską literaturę burżuazyjną „duch kompromisu“.

Angielska rewolucja burżuazyjna z jej religijnym zabarwieniem wycisnęła głębokie piętno na „narodowym charakterze“ Anglików. Jeżeli jednak religia była sztandarem, pod którym młoda burżuazja angielska zwyciężyła w walce z feudalizmem, to wkrótce religia ta stała się narzędziem i usprawiedliwieniem ucisku, rujnowania i ujarzmiania mas ludowych oraz nieludzkiego wyzysku kolonii.

Gardiner nazwał Cromwella najbardziej „typowym Anglikiem nowych czasów“. Jest to zbyt duży zaszczyt dla burżuazji angielskiej. Nie można jednak zaprzeczyć, że purytanie XVII wieku mieli w sobie wiele charakterystycznych cech, które wystąpiły później w wypaczonej i zwyrodniałej postaci u ich potomków w XIX i XX wieku. Wiele pochwał poświęciła nauka burżuazyjna angielskiemu burżuazji okresu pierwotnej akumulacji, jego stanowczości, patriotyzmowi, wytrwałości, zdecydowaniu i wierności wobec swych przekonań. Uważano, że purytanie zahartowały angielski charakter narodowy i odzwierciedlały jego bohaterski okres. Czyż możemy jednak zapomnieć z jaką łatwością — idąc za głosem swej klasowej natury — burżuazja — purytanie z rewolucjonistą stawał się gwałcicielem, ciemiężcą, oszustem i spekulantem, czyż możemy zapominać o jego zimnym okrucieństwie, o jego obłudzie i bigoterii, o jego zwyczaju maskowania najnikczemniejszych spraw wzniosłymi zasadami religii i moralności. Angielski burżuazja tego okresu staje nam przed oczyma jako organizator pirackich wypraw i jako handlarz czarnymi i białymi niewolnikami, jako morderca plemion w koloniach. ...Od XVII wieku do naszych dni burżuazyjna Anglika zatrafiła wiele dodatnich cech dawnego purytanina, a przede wszystkim jego rewolucyjność i patriotyzm. Trudno poznać potomków Cromwella w dzisiejszych aferzystach i politykierach, sprzedających swą ojczyznę i swój naród amerykańskim monopolistom. Za to wiele innych cech zostało zachowanych i spotegowanych...

Byłoby oczywiście rzeczą niesprawiedliwą zapominać o drugiej stronie zagadnienia — o tym mianowicie, jaki wkład wniosła kultura narodowa burżuazyjnej Anglii do skarbnicy kultury ogólnoludzkiej. Wystarczy wymienić takie nazwiska, jak Byron i Shelley, Dickens i Darwin. Jednocześnie jednak trzeba pamiętać, że wielcy pisarze narodowi Anglii odnosili się wybitnie ne

gatywnie do psychicznego układu angielskiego burżua i że dzisiejsza anglo-amerykańska „kultura” burżuazyjna wyrzekła się już tych wielkich nazwisk, że wypacza ona wszelkimi sposobami ich oblicze, głosi hipokryzję religijną, prześladowuje darwinizm i obrzuca błotem Dickensa za to, iż śmiał mówić prawdę o Ameryce.

W ramach narodu burżuazyjnego obok panującej w nim kultury burżuazyjnej formują się stopniowo elementy kultury proletariackiej. Właśnie w Anglii proletariat po raz pierwszy uformował się jako klasa. „Zupełnie słuszne jest, że idee, wyobrażenia, obyczaje, zasady moralne, religia, polityka burżua i proletariuszy są wręcz przeciwstawne” — stwierdza J. Stalin, wyjaśniając wiadome miejsce z książki Engelsa „Położenie klasy robotniczej w Anglii”³²⁾. W okresie formowania się burżuazyjnych narodów zbyt jeszcze wcześniej jest mówić o kulturze proletariatu. Lecz w wystąpieniach levellerskich, w ideach diggerów, w pamfletach Winstanleya można już uchwycić momenty, które wystąpią później w narodowych ruchach proletariackich XIX wieku, w walce o reformy parlamentarne, w czartyzmie. Angielska klasa robotnicza nie zapomniała o swych pełnych chwały rewolucyjnych tradycjach przeszłości. Z drugiej strony nosicielami czysto burżuazyjnego „charakteru narodowego” są ci prowodyrzy Trade-Unionów i przywódcy labourystowscy, którzy wszelkimi sposobami dążą do zaszczepienia angielskiej klasie robotniczej psychologii burżuazyjnej.

Anglia należy do liczby tych krajów zachodnio-europejskich, w których formowanie się narodu było jednocześnie formowaniem się państwa narodowego. „Powstawanie zaś narodów oznaczało tam jednocześnie przekształcenie ich w samodzielne państwa narodowe. Angielski, francuski i inne narody są jednocześnie państwami: angielskim itd.”³³⁾.

Angielski naród burżuazyjny zaczyna się formować w okresie absolutnej monarchii Tudorów i pierwszych Stuartów. W ten sposób formowanie się narodu angielskiego odbywa się jeszcze w ramach państwa feudalnego i to państwo feudalne kształtuje się do pewnego stopnia jako państwo narodowe. Pozostając państwem feudalnym i broniąc przede wszystkim interesu feudalów, tłumiąc antyfeudalne ruchy chłopstwa, stojąc na straży feudalnego sposobu produkcji — państwo to prowadzi dość skuteczną walkę z feudalnym rozdrobnieniem. Przez zlikwidowanie feudalnych walk wewnętrznych przyczynia się ono do gospodarczego zjednoczenia kraju, przez konfiskaty, przeprowadzane ze względów politycznych i finansowych, przyczynia się ono do rozwoju burżuazyjnej własności ziemi. Państwo to wywalcza niezależność kościoła angielskiego od Rzymu i prowadzi na zewnątrz walkę z rywalami burżuazji angielskiej. Przez swe krwawe ustawodawstwo, wywodzące się z pojęć całkowicie feudalnych, państwo to terroryzuje rodzący się proletariat i podporządkowuje go woli najemców. Państwo feudalne w stadium absolutyzmu przyczynia się do formowania angielskiego narodu burżuazyjnego.

Jednocześnie monarchia absolutna, wskutek swej feudalnej natury, nie mogła uformować się definitywnie jako państwo narodowe i hamowała formowanie się angielskiego narodu burżuazyjnego, zwłaszcza w ostatnich dziesięcioleciach. Formowanie się angielskiego narodu burżuazyjnego zamyka angielska rewolucja burżuazyjna. Zamyka ona także formowanie się narodowego państwa.

³²⁾ J. Stalin, W sprawie marksizmu w językoznawstwie, Zeszyty Filozoficzne „Nowy Drog”, Nr 3, 1950 r., str. 8.

³³⁾ J. Stalin, Dzieła, t. II, str. 310

Jednakże formowanie się narodowego państwa w Anglii odbywa się w warunkach swoistych, które wycisnęły niezatarte piętno również na państwie angielskim i na narodzie angielskim.

Charakteryzując zachodnio-europejski wariant rozwoju narodu, towarzysząc Stalinowi wskazuje, że „powstawanie zaś narodów oznaczało tam jednocześnie przekształcenie ich w samodzielne państwa”³⁴⁾. „Ponieważ w łonie tych państw nie było innych znaczniejszych grup narodowych, nie było tam również ucisku narodowego”³⁵⁾.

Pod tym względem Anglia stanowi wśród państw zachodnich pewien wyjątek, co zaznaczał również towarzysz Stalin, powołując się nieraz na przykład Irlandii. Już w okresie formowania się narodów burżuazyjnych znajdujemy w Anglii pewne elementy państwa wielonarodowego. „Jeden, najbardziej rozwinięty naród zajmuje stanowisko dominujące, a pozostałe, mniej rozwinięte narody podporządkowane są zrazu politycznie, następnie zaś i ekonomicznie narodowi panującemu”³⁶⁾. Mówiąc ściślej Anglia nie jest państwem wielonarodowym, lecz „dwunarodowym”. Choć w Szkocji i w Walii miał miejsce ucisk narodowy i toczyła się walka narodowa, to jednak odgrywało to rolę drugorzędną w porównaniu z olbrzymim znaczeniem „problemu irlandzkiego”. Do stosunków angielsko-irlandzkich mogą być w całej pełni zastosowane słowa towarzysza Stalina o wielonarodowych państwach, które stały się „kołobieżką ucisku narodowego, który zrodził konflikty narodowe, ruchy narodowe, kwestię narodową i rozmaite sposoby jej rozwiązywania”³⁷⁾.

Nie zamierzamy rozważać w niniejszym artykule całokształtu skomplikowanych zagadnień, dotyczących stosunków angielsko-irlandzkich w okresie formowania się narodu angielskiego i angielskiego państwa narodowego. Należy tylko podkreślić olbrzymi wpływ, jaki wywarł podbój Irlandii na losy narodu angielskiego. Tym, którzy uważają „wolność i demokrację” za narodową tradycję Anglii można odpowiedzieć słowami Engelsa: „Nie może być wolny naród, który uciska inne narody”³⁸⁾. Engels pisał do Marksa w roku 1869: „Na przykładzie historii Irlandii można zdać sobie sprawę, jak wielkim nieszczęściem dla narodu jest ujarznienie innego narodu. Wszystkie świątynia angielskie mają swe źródło w irlandzkim Pale (angielskie posiadłości w Irlandii — E. K.)... Sprawy Anglii wzięłyby inny obrót, gdyby nie było konieczności wojskowego opanowania i utworzenia nowej arystokracji w Irlandii”³⁹⁾. „Republika angielska (to jest angielska rewolucja burżuazyjno-demokratyczna — E. K.)... rozbiła się o Irlandię”⁴⁰⁾. Irlandia stała się polem doświadczalnym angielskiego landlordyzmu w jego najbardziej nikczemnej postaci, polem doświadczalnym ucisku narodowego, gospodarczej niewoli, grabienia i ujarznienia narodu. W Irlandii utworzono bastion reakcji, który udzielał i udziela potężnego poparcia klasom rządzącym w tłumieniu demokracji w samej Anglii.

I w toku tego procesu — procesu grabienia i ujarznienia Irlandii — momentem decydującym stała się angielska rewolucja burżuazyjna.

Do okresu angielskiej rewolucji burżuazyjnej należy także początek przekształcania Anglii w państwo wielonarodowe również i pod innym względem:

31) Tamże, str. 310

35) J. Stalin, Dzieła, t. V, str. 41, wyd. „Książka i Wiedza”, 1950 r.

36) Tamże, str. 42

37) Tamże

38) K. Marks i F. Engels, Dzieła t. XV, str. 223, wyd. ros.

39) K. Marks i F. Engels, Dzieła, t. XXIV, str. 240, wyd. ros.

40) K. Marks i F. Engels, Listy wybrane, str. 229, wyd. ros.

„Dawne narodowe państwa na Zachodzie: Anglia, Włochy, Francja przestają być państwami narodowymi — tzn. wskutek zagarnięcia nowych ziem przekształcają się w państwa wielonarodowe, kolonialne, stając się w ten sposób areną tego samego ucisku narodowego i kolonialnego, który już dawniej istniał na wschodzie Europy⁴¹⁾. Pełny rozwój tych zjawisk należy do okresu imperializmu. Lecz już w okresie swego formowania się w państwo narodowe Anglia wkracza na drogę zaborów kolonialnych, trzebieżenia ludności miejscowej oraz handlu białymi i czarnymi niewolnikami.

Nakreśliśmy (oczywiście w najogólniejszych tylko zarysach) zasadnicze zagadnienia dotyczące formowania się angielskiego narodu burżuazyjnego. Ponownie należy podkreślić, że wszystko to dotyczy nie narodu angielskiego jako całości, ponieważ naród burżuazyjny pozbawiony jest tej głównej cechy, która wyróżnia naród socjalistyczny — pozbawiony jest jedności i nie ma charakteru ogólnonarodowego, ponieważ przeżerają go wewnętrzne, nie dające się pogodzić, sprzeczności klasowe⁴²⁾.

Towarzysz Stalin pisze: „Jedność narodu... rozpada się jeszcze od wewnątrz wskutek zaostrzenia walki klasowej. W pierwszych stadiach kapitalizmu można jeszcze mówić o „wspólnocie kulturalnej“ proletariatu i burżuazji. W miarę jednak rozwoju wielkiego przemysłu i zaostrzenia walki klasowej „wspólnota“ zaczyna topnieć. Nie można poważnie mówić o „wspólnocie kulturalnej“ narodu, gdy przedsiębiorcy i robotnicy tego samego narodu przestają się wzajemnie rozumieć. O jakiej „wspólnocie losu“ może być mowa, gdy burżuazja pragnie wojny, proletariatus zaś wypowiada „wojnę wojnie“?“⁴³⁾. Słowa te zostały napisane przez towarzysza Stalina w 1913 roku, lecz wydaje się, że zostały napisane dzisiaj: z tak wielką siłą brzmią one właśnie teraz!

W konkluzji należy postawić jedno pytanie charakteru teoretycznego: jaka klasa była twórcą narodu, dzięki walce jakiej klasy stało się możliwe uformowanie się ludzi we wspólnotę narodową?

Lenin i szczególnie Stalin podkreślali nieraz z naciskiem te warunki historyczne, w których nastąpiło uformowanie się narodu. „Później, gdy pojawił się kapitalizm, gdy zlikwidowane zostało rozdrobnienie feudalne i powstał rynek narodowy, narodowości rozwinęły się w narody, a języki narodowości — w języki narodowe“⁴⁴⁾ — pisze towarzysz Stalin w swym artykule „W sprawie marksizmu w językoznawstwie“.

Niewątpliwie w ukształtowaniu narodu wielką rolę odegrały masy pracujące wsi i miast, wytwórcy dóbr materialnych, którzy swą codzienną pracą i swą walką klasową posuwali naprzód rozwój sił wytwórczych i przygotowali zagładę ustroju feudalnego oraz rewolucję burżuazyjną.

Byłoby jednak uproszczeniem i błędem, gdybyśmy nie widzieli w procesie formowania się narodu także czynnego udziału innych klas, w tym również klasy feudalów. Stopniowe polityczne zespolenie klasy feudalów, wzmocnienie państwa feudalnego, mające przede wszystkim na celu uciskanie wyzyskiwanych mas ludowych, wzrost władzy królewskiej, utworzenie feudalnej monarchii absolutnej — wszystko to stanowiło momenty, które przyczyniły się do utworzenia narodu, mimo że uformowanie się narodu burżuazyjnego nie mogło się zakończyć podczas panowania ustroju feudalnego.

⁴¹⁾ J. Stalin, Dzieła, t. V, str. 43

⁴²⁾ Por. J. Stalin, Dzieła, t. XI, str. 341, wyd. ros.

⁴³⁾ J. Stalin, Dzieła, t. II, str. 333

⁴⁴⁾ J. Stalin, Marksizm a zagadnienia językoznawstwa, str. 12

Najczynniejsza rola w utworzeniu narodu burżuazyjnego jak również w zlikwidowaniu feudalizmu i w rozwoju kapitalizmu przypada burżuazji.

Nie trzeba chyba dowodzić tej tezy, wysuniętej i udowodnionej przez Stalina. Lenin dowiódł, że wytworzenie się więzów narodowych na bazie rozwoju kapitalizmu oznaczało wytworzenie się więzów burżuazyjnych, ponieważ procesowi rozwoju rynku i więzów narodowych przewodziła burżuazja.⁴⁵⁾ Dlatego właśnie narody, które utworzyły się w tym okresie, nazwał towarzysz Stalin narodami burżuazyjnymi. Lenin pisał w roku 1914: „Narody są nieuniknionym wytworem i nieuniknioną formą burżuazyjnej epoki rozwoju społecznego”⁴⁶⁾.

Rewolucja burżuazyjna, w której burżuazja była klasą — hegemonem, stała się decydującym momentem w procesie powstawania narodu burżuazyjnego. Nie trudno byłoby dowieść tego samego, również jeśli chodzi o Francję.

W Anglii wytworzył się typowy naród burżuazyjny, naród, w którym cechy charakterystyczne narodu burżuazyjnego ujawniają się z największą ostrością i plastycznością.

Obecnie jesteśmy świadkami rozpadania się tego narodu, który w osobach swych kierowników wyrzeka się swej samodzielności i swej suwerenności. Los narodów burżuazyjnych związany jest z losem kapitalizmu i ich zagłada jest nieunikniona. Lecz „i oto właśnie chodzi — stwierdza towarzysz Stalin — że likwidacja narodów burżuazyjnych oznacza nie likwidację narodów w ogóle, lecz likwidację jedynie tylko narodów burżuazyjnych. Na ruinach starych narodów burżuazyjnych powstają i rozwijają się nowe, socjalistyczne narody”⁴⁷⁾. Miejsce angielskiego narodu burżuazyjnego zajmie nieuniknienie angielski naród socjalistyczny.

(„Woprosy Istorii” Nr 9, 1951 r.)

⁴⁵⁾ Por. W. Lenin, Dzieła, t. I, str. 137—8, wyd. ros.

⁴⁶⁾ W. Lenin, Dzieła, t. XXI, str. 62, wyd. „Książka i Wiedza”, 1951 r.

⁴⁷⁾ J. Stalin, Dzieła, t. XI, str. 340—41, wyd. ros.

Dyskusja nad artykułami B. Porszniewa opublikowanymi w czasopiśmie „Izwestia Akademii Nauk SSSR, seria Istorii i Filosofii” w latach 1948–50

W latach 1948–50 „Izwestia Akademii Nauk SSSR seria Istorii i Filosofii” opublikowały cztery artykuły prof. B. Porszniewa: „Obecny etap teorii marksistowsko-leninowskiej o roli mas w rewolucjach burżuazyjnych” (t. V (nr 6, 1948 r.) „Historia średniowiecza a wskazania J. Stalina dotyczące „zasadniczej cechy” społeczeństwa feudalnego” (t. VI, nr 6, 1949 r.), „Formy i drogi walki chłopskiej z wyzyskiem feudalnym” (t. VII, nr 3, 1950 r.), „Istota państwa feudalnego” (t. VII, nr 5, 1950 r.).

W styczniu br. w sekcji historii średniowiecznej Instytutu Historii AN ZSRR odbyła się dyskusja nad tymi artykułami. Dyskusja ta wzbudziła duże zainteresowanie w szerokich kołach naukowych.

W swym zagajeniu prof. B. Porszniew zaznaczył, że opublikowane artykuły są rozdziałami przygotowywanej przezeń monografii pt. „Rola mas ludowych w dziejach społeczeństwa feudalnego”. Autor wyraził zdanie, że istotnym brakiem obecnej dyskusji jest to, iż toczy się ona w takim momencie, gdy trzy rozdziały tej pracy, łącznie z głównym podstawowym rozdziałem pt. „Walka chłopska i główne etapy historii średniowiecza”, nie są jeszcze znane uczestnikom dyskusji.

Za główne zadanie swej pracy prof. Porszniew uważa przestudiowanie poglądów Marksa - Engelsa - Lenina - Stalina na rolę mas w historii oraz zastosowanie tych poglądów do zasadniczych zagadnień historii średniowiecza. Autor zaznaczył, że jego praca jest, w gruncie rzeczy, polemiczna i zwraca się swym ostrzem „przeciw niedocenianiu a nawet wręcz zaprzeczaniu przez niektórych naszych historyków znaczenia walki mas z wyzyskiwaczami jako czynnika rozstrzygającego o losach społeczeństwa feudalnego”. Ów polemiczny charakter sprawił — powiedział prof. Porszniew — że w pracy tej nie zostały naświetlone równomiernie wszystkie strony historii społeczeństwa feudalnego, a jest jedynie naświetlony jeden temat, który uważa on obecnie za najbardziej aktualny.

W dyskusji pierwszy zabrał głos kandydat nauk historycznych J. Saprykin (MUP). Podał on ostrej krytykę artykuły B. Porszniewa, oświadczając, że nie chodzi o poszczególne błędy autora, lecz o nieśluszną koncepcję, wypaczającą marksizm w duchu wulgarnego materializmu, rewidującą zasadnicze wypowiedzi klasyków

marksizmu-leninizmu o feudalizmie i odrzucającą zdobycze radzieckiej nauki historycznej.

J. Saprykin wyraził zdanie, że u podstaw błędów B. Porszniewa tkwi całkowicie niesłuszna tendencja, by uważać walkę klasową za główną siłę procesu historycznego, gdy tymczasem w rzeczywistości taką główną siłą jest sposób produkcji. „Walka klas nie stanowi przyczyny rozwoju społecznego, jak to wychodzi u B. Porszniewa, lecz jest wynikiem danego sposobu produkcji, danego stanu sił wytwórczych oraz stosunków produkcji“.

J. Saprykin uważa za istotny błąd B. Porszniewa nieuznawanie postępowej roli klas panujących na określonych etapach rozwoju historii. Zdaniem tow. Saprykina, autor nie rozumie dialektyki rozwoju historycznego, wypacza i wulgaryzuje historię, traktując dzieje społeczeństwa feudalnego „...jako nieustanną walkę feudałów, którzy zawsze pragną stać się właścicielami niewolników, z chłopami, którzy wskutek swego oporu wstrzymują ich od tego i zmuszają, by byli feudałami“.

W artykułach B. Porszniewa mamy — powiedział J. Saprykin — idealizację ruchów ludowych w epoce feudalizmu, zamazywanie wszelkimi sposobami rozbicia powstan chłopskich, i przeciwnie, podkreślanie ich siły i solidarności. Przeciwnstawiając osobistą własność chłopów pracujących własności burżuazyjnej, B. Porszniew zaprzecza temu, iż ruchy chłopskie w okresie rozkładu feudalizmu miały obiektywnie sens burżuazyjny.

W zakończeniu tow. Saprykin zarzucił autorowi brak otwartości, gdyż nie wymienił on z nazwiska ani jednego z historyków, z którymi polemizuje. Co więcej, w swych artykułach B. Porszniew pośrednio polemizuje z poglądami klasyków marksizmu-leninizmu.

Członek-korespondent AN ZSRR S. Skazkin wskazał na to, że B. Porszniew sformułował „prawo“ o wzrastającej i zaostrzającej się walce klasowej wraz z przejściem od jednej formacji do drugiej, chociaż to niestuszne prawo nie znajduje żadnego potwierdzenia w pracach klasyków marksizmu-leninizmu¹⁾. Zgodnie z tym „prawem“ walka klasowa w okresie feudalizmu powinna być ostrzejsza niż w okresie społeczeństwa niewolniczego, z czym nie można się zgodzić. S. Skazkin powołał się na to, że towarzysz Stalin, charakteryzując walkę klasową jako podstawową cechę społeczeństwa niewolniczego, nazywa ją okrutną, mówiąc zaś o walce proletariatu z burżuazją używa określenia walki n a j o s t r z e j s z e j, nie dając takich określeń przy charakterystyce walki klasowej w społeczeństwie feudalnym.

S. Skazkin podkreślił, że w wywodach B. Porszniewa walka klasowa występuje jako kategoria ponadhistoryczna, immanentnie się rozwijająca. B. Porszniew sztucznie uprościł walkę klasową w społeczeństwie feudalnym, sprowadzając ją w gruncie rzeczy do walki poddańczego chłopstwa z feudałami, pomniejszając wzrost miast w społeczeństwie feudalnym i wypaczając rolę burżuazji. Błędy te wynikają z całkowitem niezgodnym z prawami rozwoju przeniesienia na społeczeństwo feudalne warunków i stosunków społeczeństwa kapitalistycznego. Autor dosłownie nie zauważył, że w łonie społeczeństwa feudalnego kształtuje się ustrój kapitalistyczny, toteż walka klasowa w okresie schyłkowego feudalizmu stanowi nader skomplikowany splot rozmaitych sił i tendencji. Wynikiem tegoż uproszczenia jest błędna i sprzeczna z nauką klasyków marksizmu-leninizmu teoria rozwoju państwa feudalnego jako rezultatu wyłącznie wzrastającej walki klasowej poddańczego chłopstwa. Ale prawdziwy proces historyczny nie daje się włożyć w prokrustowe łożo teoretycznych konstrukcji prof. Porszniewa.

¹⁾ „Izwestia Akademii Nauk SSSR“ seria Istorii i Filosofii, t. VI, str. 524.

Niewątpliwie wpływem Marra można wyjaśnić twierdzenie B. Porszniewa, jakoby język narodowy był „w dużym stopniu wynikiem chłopskiej walki antyfeudalnej” oraz jakoby „powstania chłopskie przyczyniały się szczególnie wydatnie do zacierania różnic... językowych między sąsiadującymi ze sobą rejonami”²⁾. Twierdzenie to jest z gruntu sprzeczne ze wskazówkami towarzysza Stalina zawartymi w jego pracy „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa”.

Doktor nauk historycznych **W. Siemionow** zaznaczył, że B. Porszniew w swych artykułach posługiwał się bardzo ograniczonym materiałem konkretno-historycznym, zgoda nie wystarczającym dla rozstrzygnięcia tak poważnych teoretycznych i metodologicznych zagadnień. Autor nie wykorzystał również całego ogromnego dorobku teoretycznego, zawartego w pracach klasyków marksizmu-leninizmu, powołując się tylko na pewne cytaty, które, jego zdaniem, szczególnie się nadają do potwierdzenia słuszności poszczególnych jego twierdzeń. Artykuły B. Porszniewa „niezwykle zwięzają i zubożają proces historyczny w okresie średniowiecza”.

W. Siemionow uważa, iż niesłuszne jest zaliczanie do form walki klasowej biernego oporu chłopskiego: uchylania się od spełniania powinności, zbiegostwa itd. Nie jest również słuszną tezą, jakoby warunki bytu chłopów ulegały ustawicznemu pogorszeniu. B. Porszniew sztydzi sobie nawet z tych historyków, którzy się z tym nie zgadzają. Tymczasem zaś były okresy, gdy sytuacja chłopów ulegała pewnej poprawie, toteż nie przypadkowo Marks mówił o XV stuleciu jako o „złotym wieku dla chłopów w Anglii”.

W. Siemionow zaprotestował przeciw niesłusznemu interpretowaniu przez B. Porszniewa leninowskiej tezy o roli rynku ogólnorosyjskiego w procesie przekształcania się Rosji w państwo ~~centralizowane~~ centralizowane.

Dochodząc do wniosku, że artykuły, o których mowa, są niezadowolające, W. Siemionow podkreślił, iż wysoko ceni badania B. Porszniewa dotyczące konkretnych zagadnień historycznych, toteż radzi mu, by się nimi zajął. Jeśli zaś chodzi o uogólniające badania teoretyczne, to one — zdaniem W. Siemionowa — są tak dalece skomplikowane i odpowiedzialne, że nawet „przerastają siły jednego człowieka”.

Przeciw temu ostatniemu wnioskowi zaoponowała **Z. Udalcowa**, kandydat nauk historycznych, wskazując, że przygotowywanie opracowań teoretycznych stanowi bezpośredni obowiązek historyków radzieckich. Pozytywne znaczenie prac B. Porszniewa polega właśnie na tym, że zrywając z zasklepianiem się w faktologii, dającym się zauważyć w ostatnich latach w pracach wielu radzieckich historyków średniowiecza, śmiało i ostro wysunął szereg nader ważnych zagadnień teoretycznych historii społeczeństwa feudalnego.

Z. Udalcowa oświadczyła, że nie zgadza się z wystąpieniem J. Saprykina, który — jej zdaniem — tu i ówdzie przeinaczając treść artykułów B. Porszniewa zaprzecza wszystkiemu, co pozytywnego zawarte jest w tych artykułach. Z. Udalcowa uważa za taki pozytywny moment wykazanie przez autora szerokiej skali wpływu walki klasowej na prawie wszystkie sfery życia społeczeństwa feudalnego. Zasługą B. Porszniewa jest również to, iż podkreśla aktywną, rewolucyjną rolę mas ludowych w obalaniu starego sposobu produkcji, który się już przeżył oraz ich aktywną, twórczą rolę w kształtowaniu nowego sposobu produkcji i w rozwoju sił wytwórczych społeczeństwa.

Z. Udalcowa w odróżnieniu od S. Skazkina uważa, że B. Porszniew ma rację rozpatrując walkę klasową w społeczeństwie feudalnym jako wyższą jakościowo niż w społeczeństwie niewolniczym, stopień rozwoju walki klasowej zgodnie z wyższym

²⁾ Tamże, t. VII, str. 217.

stopniem rozwoju ekonomicznego, a walkę klasową w społeczeństwie kapitalistycznym jako wyższy stopień w porównaniu z walką klasową w społeczeństwie feudalnym.

Momentem pozytywnym w artykułach B. Porszniewa jest również to, że autor szczegółowo przeanalizował różnorodne formy walki klasowej w społeczeństwie feudalnym, nie ograniczając się, jak to bywa czasem, jedynie do tej wyższej formy, której już trudno nie widzieć, a mianowicie do powstań. To jednak kolejne następstwo w przechodzeniu od jednej formy oporu klasowego chłopstwa do drugiej, jakie ustala B. Porszniew, budzi u Z. Udalcowej wątpliwości. Według niej autor nie docenił należycie szerokiego i masowego oporu chłopskiego przeciw samemu procesowi ujarzmiania chłopów, a mianowicie powstań chłopskich w okresie wczesnego feudalizmu.

Uważając, że również w naświetlaniu zagadnienia powstania miast i rozwoju państwa feudalnego autor popełnił szereg błędów, Z. Udalcowa wskazała zarazem na owocność prób B. Porszniewa w podkreślaniu roli walki klasowej w tych procesach.

Z. Udalcowa doszła do wniosku, że błędy i usterki w artykułach B. Porszniewa są wynikiem skupienia się autora na jednej stronie zagadnienia, co odbyło się z pewnym uszczerbkiem dla innych stron. Ale ogólnie rzecz biorąc, B. Porszniew jest na słusznej drodze, toteż jego praca po usunięciu wspomnianych braków może stanowić cenny wkład do radzieckiej nauki historycznej.

Doktor nauk historycznych **W. Biriukowicz** oświadczył, że artykuły B. Porszniewa nie stanowią w zasadzie nic nowego w porównaniu z jego zasadniczą pracą poświęconą ruchom ludowym we Francji w XVII stuleciu, a są jakgdyby jej teoretyczną kwintesencją, odzwierciedlającą metodologię jego głównej pracy.

W. Biriukowicz zgadza się całkowicie z podstawową tendencją prac B. Porszniewa do wysunięcia zagadnienia walki mas pracujących jako głównej, węzłowej kwestii całej historii średniowiecza i związania jej ze wszystkimi dziedzinami życia społeczeństwa feudalnego. Zgadza się on również z krytyką, z jaką B. Porszniew wystąpił przeciw tym błędom, które wynikają z pomniejszania pierwszorzędного pod względem swego znaczenia społeczeństwa feudalnego, przeciwieństwa między chłopami a feudalami. „Ale co innego dobra intencja, a co innego urzeczywistnienie tej intencji w postaci określonej koncepcji historycznej” — powiedział W. Biriukowicz. Koncepcję B. Porszniewa trzeba ocenić jako niesłuszną, idealistyczną.

Rozwijając słuszną myśl, B. Porszniew niezwykle uprościł cały bieg procesu historycznego, a tym samym uprościł i wypaczył metodologię marksistowsko-leninowską.

Źródło błędów B. Porszniewa tkwi — zdaniem W. Biriukowicza — w tym, że autor bierze za punkt wyjścia błędne założenie, jakoby cały proces historycznego rozwoju społeczeństwa feudalnego, łącznie z siłami wytwórczymi, wypływał z walki klasowej, przy czym na przestrzeni całego okresu istnienia społeczeństwa feudalnego jedyną formą walki klasowej była walka chłopów z feudalami. Nawet sam rozwój sił wytwórczych B. Porszniew traktuje jako wynik walki klasowej. Innymi słowy, cały rozwój sił wytwórczych społeczeństwa feudalnego jest procesem antyfeudalnym. Samo zaś pojęcie walki klasowej ujmowane jest nadzwyczaj szeroko, włączone są doń zgoła niesłusznie nawet dążenia chłopskie do polepszenia swych warunków materialnych i rozszerzonej reprodukcji gospodarki chłopskiej. W koncepcji B. Porszniewa oponent dopatruje się zbieżnych punktów z poglądami Dühringa, z którymi rozprawił się Engels.

Wie biorąc w rachubę burżuazji, B. Porszniew wypacza proces kształtowania się narodów burżuazyjnych, wpadając w jawne przeciwieństwo z wypowiedziami w tej kwestii klasyków marksizmu-leninizmu, które nie dopuszczają podwójnej interpretacji. Z tego też wynika, że B. Porszniew zaprzecza, iż monarchia absolutna była postępową na pewnym etapie rozwoju, neguje jej rolę w procesie utrwalenia jedności narodowej, w zapewnieniu — w warunkach feudalizmu — możliwości rozwoju stosunków kapitalistycznych.

Na schematyzm teoretycznych konstrukcji B. Porszniewa, na ich oderwany od rzeczywistego przebiegu historii charakter, wskazał w swym wystąpieniu prof. S. Pokrowski (Instytut Prawa). Prof. Porszniew wyjaławia treść walki klasowej i za pomocą tej abstrakcyjnej walki klasowej niby wytrychem usiłuje rozwiązywać najbardziej skomplikowane zagadnienia historyczne. Całkowicie błędne, oderwane od życia i od realnej walki klasowej jest twierdzenie B. Porszniewa (zapożyczone z literatury burżuazyjnej), jakoby początkowo władza feudałów kształtowała się jako władza sądownicza. S. Pokrowski zwraca uwagę na sprzeczności w samym schemacie B. Porszniewa wskazując, że zbiegostwem chłopów tłumaczy on zarówno fakt powstania państwa scentralizowanego jak i fakt, że ono nie powstało.

Z obroną zasadniczych twierdzeń artykułów B. Porszniewa wystąpił kandydat nauk filozoficznych T. Ojerman (Instytut Filozofii). Oświadczył on, że mimo pewnego schematyzmu i poszczególnych błędów zasadniczy kierunek artykułów B. Porszniewa jest słuszny i owocny. Artykuły te są zgodne ze wskazaniami towarzysza Stalina, by traktować historię przede wszystkim jako historię mas pracujących. T. Ojerman zwrócił zwłaszcza uwagę na cenną analizę, jaką B. Porszniew przeprowadził, jeśli chodzi o rewolucje burżuazyjne, podkreślając w niej (w przeciwieństwie do pokutujących jeszcze w naszej literaturze naukowej poglądów) decydującą rolę mas ludowych we wszystkich rewolucjach społecznych. Również nader cenne jest zbadanie dotychczas mało wyjaśnionych, ukrytych form chłopskiej walki klasowej przeciwko uciskowi feudalnemu.

Kandydat nauk historycznych A. Epsztajn, przyłączając się do szeregu już poprzednio poczynionych uwag krytycznych w związku z artykułami B. Porszniewa, zatrzymał się specjalnie na sprawie potraktowania przez autora powstań chłopskich. Doszedł do wniosku, że autor ujmuje je ze stanowiska idealistycznego, że zamiast konkretno-historycznej analizy poszczególnych socjalnych grup chłopstwa i ich programów ucieka się do „psychologizowania“, że więc sama charakterystyka powstań chłopskich u B. Porszniewa stanowi w gruncie rzeczy idealizację żywiołowości i pomniejszanie roli ideologii rewolucyjnej.

Etapów rozwoju państwa feudalnego nie można tłumaczyć wyłącznie rozwojem walki klasowej. „W całej trwającej stulecia historii średniowiecznej — powiedział A. Epsztajn — nie znajdziemy żadnego przykładu państwa, które byłoby aż tak słabe, iż nie mogłoby stłumić ruchu chłopskiego“. Rozwój państwa feudalnego należy wyjaśnić zgoła innymi czynnikami, które B. Porszniew zignorował.

A. Epsztajn jest zdania, że B. Porszniew wystąpił z tak błędnymi artykułami jedynie z tego powodu, iż „wokół B. Porszniewa wytworzyła się niezdrowa atmosfera — atmosfera wychwalania, a nawet reklamy“.

Doktor nauk historycznych W. Stoklicka - Tereszkowicz zajęła się zagadnieniem naświetlania przez B. Porszniewa sprawy powstania i roli miasta w społeczeństwie feudalnym. Wskazała ona na schematyczne i błędne ujęcie tej ważnej kwestii przez B. Porszniewa, który ignoruje rolę miast, a mówiąc o ich pochodzeniu zaciera decydujące znaczenie społecznego podziału pracy i rozwoju sił wytwórczych. Jako

najbardziej rażące uproszczenie, sprzeczne z konkretnymi faktami historycznymi, uważa W. Stoklicka-Tereszkowicz wy tłumaczenie podboju Włoch w XVI w. przez Francję i Hiszpanię wyłącznie za ostrzoną walką klasową chłopów włoskich.

Docent **J. Korchow** (MPIP im. W. I. Lenina) poddaje gruntownej analizie i krytyce schemat rozwoju państwa feudalnego, z którym wystąpił B. Porszniew, podkreślając zarówno metodologicznie błędne próby tłumaczenia zmian form państwa feudalnego, jak i całkowitą sprzeczność owego schematu z konkretnymi faktami historycznymi. J. Korchow uważa za rzecz nieodzowną, by odrzucić schemat B. Porszniewa, jako zasadniczo sprzeczny z poglądami klasyków marksizmu-leninizmu na etapy rozwoju państwa feudalnego.

Doktor nauk historycznych **M. Smirin** uważa za błędny zarzut postawiony przez szereg uczestników dyskusji B. Porszniewowi, jakoby on nie miał słuszności, utrzymując, iż w społeczeństwie klasowym sam rozwój sił wytwórczych jest uwarunkowany walką klasową. Zdaniem M. Smirina B. Porszniew ma tutaj rację, gdyż jest to całkowicie zgodne z twierdzeniem Marksa, który powiedział, że „aż po dziś dzień siły wytwórcze rozwijały się dzięki panowaniu antagonizmu klasowego.“³⁾ Błąd B. Porszniewa polega na tym, że traktuje on antyfeudalną walkę klasową chłopstwa jako siłę, utrwalającą ustrój feudalny.

Nie ma również B. Porszniew racji, gdy usiłuje ustalić takie podstawowe prawa rozwoju walki klasowej w epoce feudalizmu, które byłyby w równym stopniu obowiązujące i dające się zastosować do wszystkich krajów. Formy oporu chłopskiego należy badać na tle konkretno-historycznej sytuacji, toteż jedynie na gruncie tego rodzaju analizy można formułować ogólne twierdzenia.

M. Smirin uważa za błędną argumentację oponentów B. Porszniewa, którzy na dowód braku bezpośredniego związku między wzrostem chłopskiej walki klasowej a centralizacją państwa feudalnego powołują się na przykład stłumienia wojny chłopskiej w 1525 r. w całkowicie scentralizowanych Niemczech. „W rzeczywistości — stwierdza M. Smirin — stłumienie wojny chłopskiej jest tylko przykładem centralizacji sił klasy panującej specjalnie w celu klasowego rozprawienia się z chłopstwem, bez funkcji narodowo-zjednoczeniowych, dla których wówczas nie było jeszcze przesłanek“. Związek Szwabski, który stłumił wojnę chłopską, zjednoczył nie tylko największych księstw południowo-zachodnich Niemiec, lecz również Brandenburgię.

Słuszne zaś są uwagi, że nie należy ignorować postępowej roli monarchii absolutnej oraz postępowej roli, jaką w dziejach odegrała burżuazja. Nie można jednak zrozumieć walk klasowych w epoce absolutyzmu, nie badając ruchów ludowych. „Jeżeli ograniczymy się jedynie do badania stosunków między monarchią absolutną a burżuazją, to nasze badania nie będą nauką historyczną“. Aby wypełnić wskazówkę towarzysza Stalina, musimy nie tylko szerzej badać ruchy ludowe, lecz również „ujmować historię kulturalną, polityczną i ekonomiczną jako historię ludów, historię mas pracujących“. Trzeba podkreślić, że rola burżuazji w rewolucjach burżuazyjnych jest wielka tylko wówczas i o tyle, kiedy i o ile burżuazja kroczy razem z ludem.

Kandydat nauk historycznych **Z. Mosina** zaznaczając, iż nie zgadza się z tym naświetleniem, jakie B. Porszniew dał w swych artykułach w kwestii rozwoju narodów i etapów rozwoju państwa feudalnego, scharakteryzowała w ogólności te artykuły jako wartościowe i słusznie podnoszące najważniejsze zagadnienie w historii społeczeństwa feudalnego — zagadnienie roli mas ludowych.

³⁾ K. Marks, *Nędza Filozofii*, str. 80, Wyd. „Książka i Wiedza“ 1949 r.

Kandydat nauk filozoficznych **F. Konstantinow** (Instytut Filozofii) oświadczył, że mimo wielu błędów B. Porszniew „wykonuje dużą robotę i trzeba go do tego zachęcić”.

Cenną jest już próba teoretycznego ujęcia materiału faktycznego, jaką są artykuły prof. B. Porszniewa, albowiem historykom zagraża niebezpieczeństwo niedoceniaenia momentu teoretycznego i spełniania do faktologii.

Przyznając słuszość tym krytycznym wypowiedziom, które wskazywały, iż B. Porszniew czyni pojęcie walki klasowej zbyt rozciągliwym, włączając doń również takie momenty, jak intensyfikację gospodarki chłopskiej, F. Konstantinow uważa jednak za poważne osiągnięcie B. Porszniewa zbadanie przez niego rozmaitych form walki klasowej, zarówno jawnych jak i ukrytych.

Największym brakiem prac B. Porszniewa jest — zdaniem F. Konstantinowa — ich schematyzm. Słusznie podkreślając istotę państwa feudalnego jako narzędzia klasowego panowania wyzyskiwaczy, B. Porszniew w sposób uproszczony wyprowadza rozwój tego państwa bezpośrednio z walki klasowej.

Sama zaś walka klasowa u B. Porszniewa „zawisa w powietrzu, nie mając dostatecznego uzasadnienia ekonomicznego”. B. Porszniew rozpatruje wyzysk jako walkę klasową. „Główna siła feudalna, której nie chcecie przesledzić — wskazuje F. Konstantinow autorowi — polega nie tyle na jego pancerzu i pice, ile na monopolistycznej własności głównego środka produkcji feudalnej — ziemi”. Brak ekonomicznej analizy stosunków klasowych, brak analizy źródeł walki klasowej jest najistotniejszą wadą artykułów B. Porszniewa.

F. Konstantinow przyłączył się do tych uwag krytycznych, które wskazywały na niesłuszne przemilczanie do pewnego stopnia postępowej roli w określonych okresach historycznych panującej klasy społeczeństwa feudalnego, państwa scentralizowanego oraz burżuazji. Obowiązkiem historyka jest wyjaśnianie, a nie przemilczanie tych zjawisk.

Z ostrą krytyką artykułów B. Porszniewa wystąpiła doktor nauk historycznych **N. Sidorowa**, oceniając je „jako próbę rewizji podstawowych tez marksizmu-leninizmu, próbę zamaskowaną frazesem lewicowym i właśnie dlatego szczególnie niebezpieczną”.

N. Sidorowa zaznaczyła, że w przeciwieństwie do zasadniczych, sformułowanych przez klasyków marksizmu-leninizmu, twierdzeń materializmu historycznego B. Porszniew traktuje rozwój sposobu produkcji jako wynik i następstwo walki klasowej. „W rezultacie sama walka klasowa wyzuwa się z treści, staje się ponadhistoryczną, czysto abstrakcyjną kategorią i służy B. Porszniewowi — używając wyrażenia K. Marksa — jako swego rodzaju „wytrych”, za pomocą którego B. Porszniew „otwiera” sobie każde zjawisko historyczne”. Samą zaś walkę klasową „traktuje się jedynie jako funkcję pragnień i woli różnych zwalczających się klas”.

Poruszając zagadnienie rozstrzygającej roli mas ludowych w historii średniowiecza oraz w rewolucji burżuazyjnej, B. Porszniew przenosi cechy właściwe jedynie proletariatowi na chłopstwo, zacierając wszelkie różnice między chłopstwem a proletariatem zespalać ich w jednym ogólnym pojęciu „mas pracujących i wyzyskiwanych” i traktując ich jako równych bojowników przeciw wyzyskowi w ogóle. W równym stopniu przeciwstawia burżuazji jako jej nieprzejednanych antypodów.

Zaznaczając krótko, jak B. Porszniew wbrew wielu wypowiedziom klasyków marksizmu-leninizmu ocenia państwo feudalne oraz jak wypacza naukę J. Stalina o narodach burżuazyjnych i przyczynach ich powstania, N. Sidorowa zatrzymuje się na zagadnieniu antyhistoryzmu artykułów B. Porszniewa. Przeprowadzając analogię

między poglądami B. Porszniewa a punktem widzenia M. Pokrowskiego, N. Sidorowa dochodzi do wniosku, że ukazanie się artykułów B. Porszniewa, będących recydywą „pokrowszczyzny“, należy ocenić jako fakt nader ujemny.

Kandydat nauk historycznych **M. Alpatow** uważa, że stanowisko wielu uczestników dyskusji jest błędne, gdyż nie chcą uznać wartości omawianych artykułów i oświadczają, że kwestia olbrzymiej roli walki klasowej chłopów w społeczeństwie feudalnym, olbrzymiej roli mas w rewolucyjnym przejściu społeczeństwa od niewolniczego do feudalnego oraz od feudalnego do kapitalistycznego sposobu produkcji, była dla wszystkich zupełnie jasna nawet bez artykułów B. Porszniewa, toteż podjęta przezeń polemika jest bezprzedmiotowa i sztuczna. Przytaczając konkretne przykłady M. Alpatow utrzymuje, że poglądy, przeciw którym wystąpił B. Porszniew, nie są jeszcze przezwyciężone, a przeto walka z nimi pozostaje nadal doniosłym zadaniem radzieckiej nauki historycznej.

A. Mielnikowa (MOPI) wyraziła rozczarowanie z powodu przebiegu dyskusji, która — według niej — nie daje odpowiedzi na szereg ważnych zagadnień, poruszonych przez B. Porszniewa, krytykując go bowiem towarzysze sami nie usiłują zgłębić pojęcia walki klasowej w społeczeństwie feudalnym. Tow. Mielnikowa oświadczyła, że nie podziela zdania towarzyszy: Sidorowej, Saprykina i Epsztajna.

W obronie zasadniczych twierdzeń artykułów B. Porszniewa wypowiedziała się **I. Tyraspolska**, polemizując z szeregiem wystąpień krytycznych. Oświadczyła ona, że uważa stanowisko towarzyszy w sprawie rozstrzygnięcia kwestii rozwoju społeczeństwa feudalnego, kładących cały nacisk na wzrost sił wytwórczych, za anachroniczne do tego stanowiska, które było skrytykowane w „Prawdzie“ w związku z pewnymi błędnymi pracami o historii i teorii kryzysów kapitalistycznych. Autorzy tych prac ujmowali zjawiska ekonomiki z pozycji techniczno-ekonomicznych, toteż za procesem rozwoju sił wytwórczych nie dostrzegali tych sprzeczności, na których tle proces ten przebiega. To, co w tej sprawie napisała „Prawda“, powinni również uwzględnić historycy badający dzieje średniowiecza.

Prof. **P. Gałanża** (WINP), jako jeden z autorów podręcznika „Historia państwa i prawa“, polemizował z krytyką tego podręcznika dokonaną przez B. Porszniewa i przyłączył swój głos do uwag krytycznych, które zostały wypowiedziane o skonstruowanym przez B. Porszniewa schemacie rozwoju państwa feudalnego.

T. Desnicka (Leningradzki Instytut Pedagogiczny im. Hercena) uznając, że niektóre tezy B. Porszniewa o kształtowaniu się narodów burżuazyjnych są trafne lub zasługują na uwagę, wskazała na cechujące jego pracę niedostateczne argumentowanie konkretnym materiałem zasadniczych jego tez, jako istotny mankament, który wydatnie zmniejsza pozytywne wyniki pracy B. Porszniewa.

W swym słowie końcowym prof. **B. Porszniew** zgodził się jedynie z niektórymi uwagami wypowiedzianymi w dyskusji. Przyznając, że w swych pracach zbyt mało uwagi poświęcił ekonomice, tłumaczył ten błąd tym, że „uważał wiele rzeczy za dostatecznie znane i wyjaśnione, nie wymagające powtórzeń“. Chodzi nie o to — oświadczył B. Porszniew — że postawione przeze mnie twierdzenia w jakiegokolwiek mierze są sprzeczne z ekonomiką społeczeństwa feudalnego lub nawet — jak mówili niektórzy dyskutanci — przeczą tej ekonomice. Przeciwnie, jedynie uwzględniając rolę walki mas ludowych można słusznie ocenić i zanalizować ekonomikę. B. Porszniew uważa, iż jego zadanie polega na tym, aby w sposób bardziej gruntowny i naoczny dowieść tych rzeczy, szeroko naświetlić zagadnienia ekonomiki feudalnej, a tym samym usunąć jednostronność w swych artykułach, która atoli — jego zdaniem — nie może być uzasadnionym powodem kwestionowania słuszności podstawowych sformułowanych w nich twierdzeń.

Odpowiadając swym oponentom B. Porszniew wystąpił z ostrą „kontrkrytyką” na wiele uwag krytycznych.

Końcowe słowo B. Porszniewa nie zadowoliło większości jego oponentów i nie zawierało odpowiedzi na szereg istotnych uwag.

Podsumowując dyskusję członek akademii E. Kosmiński stwierdził, że intencja artykułów B. Porszniewa jest pożyteczna i owocna. Wskazał na szereg ważnych — według niego — osiągnięć B. Porszniewa. Do tych osiągnięć akademik E. Kosmiński zalicza — oprócz samego postawienia ważnej i teoretycznie palącej kwestii — rozwinięcie przez B. Porszniewa pojęcia oporu chłopskiego, jego różnorodnych form jawnych i skrytych. E. Kosmiński nie zgadzając się z wielu oponentami B. Porszniewa, wskazał na słuszność stanowiska B. Porszniewa w takich kwestiach, jak wpływ oporu chłopskiego na zmianę form renty feudalnej, jak teza, że chłopci mogli ulepszać swą gospodarkę jedynie w ustawicznej walce z feudalami, jak wreszcie twierdzenie, które wywołało kpiny, że ewolucja w uzbrojeniu rycerzy pozostaje w związku z powstaniami chłopskimi.

E. Kosmiński uważa, że wniosek, z którym wystąpili niektórzy oponenti, jakoby B. Porszniew stworzył jakąś „nową” teorię, rewidującą marksizm-leninizm, jest pozbawiony podstaw. Zarazem zaś E. Kosmiński wyraził zdanie, że w równym stopniu pozbawione jest podstaw oskarżenie B. Porszniewa, powstałe w zacierzeniu dyskusji i wypowiedziane w jego słowie końcowym, zarzucające N. Sidorowej i J. Saprykinowi zapomnienie o najważniejszych twierdzeniach marksizmu-leninizmu.

Jednakże — powiedział E. Kosmiński — pomimo tego, że intencja B. Porszniewa nie może budzić zastrzeżeń, jego artykuły nie przypadkowo pozostawiły u wielu dyskutujących wrażenie błędnych i sprzecznych z bezpośrednimi wypowiedziami klasyków marksizmu-leninizmu. Wina za to spada na autora, który obrał za przedmiot swych badań nie feudalny sposób produkcji w ogólności, lecz jedynie jego określonej stronę, ukazaną jak gdyby przez silne szkło powiększające. A jednocześnie inne strony znalazły się poza polem widzenia autora i okazały się pomniejszone. Podkreślając rolę chłopskiego oporu w historii społeczeństwa feudalnego, B. Porszniew oderwał się od pozostałych stron zagadnienia, wypaczając rzeczywiste proporcje zjawisk i dając, ogólnie biorąc, niesłuszny obraz.

Podobnie jak i wielu towarzyszy, którzy zabierali głos w dyskusji, E. Kosmiński uważa, iż kolegium redakcyjne „Izwestii Akademii Nauk SSSR” popełniło błąd, publikując artykuły B. Porszniewa nie jako artykuły dyskusyjne.

Członek Akademii E. Kosmiński wezwał uczestników dyskusji jak również samego B. Porszniewa, by swymi wystąpieniami w prasie aktywnie przyczynili się do przezwyciężenia błędów, ujawnionych w omawianych artykułach.



Przeprowadzona dyskusja przyniosła niewątpliwie poważne pozytywne wyniki. Wykryła ona wiele istotnych uchybień i błędów w opublikowanych przez „Izwestia Akademii Nauk SSSR” artykułach prof. B. Porszniewa.

Dyskusja zwróciła uwagę radzieckich historyków zajmujących się zagadnieniami średniowiecza, by głębiej analizowali problemy związane z wytycznymi J. Stalina, według których nauka historyczna „winna się przede wszystkim zająć historią wytwórców dóbr materialnych, historią mas pracujących, historią ludów”,⁴⁾ dyskusja

⁴⁾ Historia WKP (b). Krótki kurs, str. 138, Wyd. „Książka i Wiedza” 1949 r.

wysunęła kwestię nieodzownej i nieustępliwej walki z wszystkimi pozostałościami „materializmu ekonomicznego“ w radzieckiej nauce historycznej, kwestię śmiałego wysuwania i rozstrzygania zagadnień teoretycznych związanych z historią społeczeństwa feudalnego.

Sama próba prof. Porszniewa, wysunięcia szeregu nader ważnych zagadnień historii średniowiecza i zwrócenia uwagi historyków badających średniowiecze na konieczność jeszcze bardziej pogłębionej analizy zagadnień związanych z wytycznymi towarzysza Stalina o roli mas ludowych w historii jest niewątpliwie faktem pozytywnym. Jednak rozwiązanie wielu spośród tych zagadnień, jakie dał prof. Porszniew, jest zasadniczo błędne i dowodzi, że prof. Porszniew odchylił się poważnie od teorii marksizmu-leninizmu. Artykuły prof. Porszniewa cechuje wulgaryzacja marksizmu, schematyzacja i mechaniczne pojmowanie procesu historycznego, wyrażające się w ignorowaniu roli ekonomiki w dziedzinie badań i analizie praw rozwoju społecznego, w ignorowaniu praw rozwoju sił wytwórczych i stosunków produkcji, w odrywaniu walki klasowej, wrzającej w społeczeństwie feudalnym, od rozwoju sił wytwórczych i stosunków produkcji tego społeczeństwa, co doprowadziło do wulgaryzacji marksistowskiego pojmowania procesu historycznego i do niemarksistowskiego ujmowania roli walki klasowej, w niestosowaniu się do wymaganego przez marksizm-leninizm historycznego podejścia do zjawisk przeszłości, w schematyzmie i mechanicznie (prawa chłopów jako jednolitej masy na wszystkich etapach w rozwoju społeczeństwa feudalnego, sprawa roli władzy królewskiej w okresie likwidacji rozdrobnienia feudalnego, sprawa roli burżuazji w kształtowaniu się narodów burżuazyjnych, sprawa roli burżuazji w rewolucjach burżuazyjnych itd.).

Te błędy i usterki są przedmiotem szczegółowej analizy w artykule akad. E. Kosmińskiego. Artykuł ten — zgodnie ze zdaniem przytłaczającej większości uczestników dyskusji — stwierdza z całą słusnością, że konstrukcje teoretyczne B. Porszniewa są naciągane i schematyczne, niezgodne z faktami historycznymi, toteż nie tylko nie tłumaczą tych faktów, lecz usiłują nawet włączać je do z góry skonstruowanego przez autora schematu.

B. Porszniew uprościł stosunki klasowe i walkę klasową w społeczeństwie feudalnym, nie wziął zupełnie pod uwagę wszystkich innych klas i warstw społeczeństwa feudalnego oprócz pańszczyźnianych chłopów i feudalów. Ale uproszczenie to nie mogło nie wypaczyć rzeczywistości historycznej, nie mogło nie wypaczyć treści samej walki klasowej.

Deklaratywnie uznając rolę ekonomiki, B. Porszniew w swych artykułach faktycznie pomija najważniejszą i decydującą stronę życia społecznego, odrywa walkę klasową od rozwoju sposobu produkcji. Niestuszenie i zbyt rozciągliwie traktując pojęcie „walki klasowej“, autor w ostatecznym rachunku zastępuje ekonomikę przez walkę klasową, stawia walkę klasową na miejsce ekonomiki. Walka klasowa w wywodach B. Porszniewa przeistacza się w ponadhistoryczną, rozwijającą się immanentnie kategorię.

Stworzony przez B. Porszniewa trójczłonowy schemat rozwoju walki klasowej chłopstwa poddańczo pańszczyźnianego: opór częściowy — zbiegostwo — powstania, będąc niehistoryczny, nie znajduje potwierdzenia w konkretnym materiale historii społeczeństwa feudalnego. Schemat ten jednak odgrywa nadzwyczaj ważną rolę we wszystkich konstrukcjach teoretycznych autora. Od tego schematu zależy zmiana form renty feudalnej, powstanie miast, rozwój państwa feudalnego. Ale nie mogą być słuszne wnioski, oparte na błędnej podstawie. Trzeba zaznaczyć, że B. Porszniew wniósł sporo zamętu i schematyzmu do zagadnienia rozwoju miast średniowiecz-

nych, rozwoju państwa feudalnego, a w szeregu swych wniosków zasadniczo odstąpił od bezpośrednich wskazówek klasyków marksizmu-leninizmu.

Istotne braki i błędy artykułów B. Porszniewa zwiększają się jeszcze przez to, że charakteryzuje je bezapelacyjny, dogmatyczny ton, że autor pokrywa milczeniem fakty historyczne, które nie mieszczą się w jego schemacie, te zaś fakty jakimi posługuje się w charakterze przykładów, mających potwierdzić jego punkt widzenia, interpretuje zbyt szeroko.

Liczne błędy, popełnione przez autora, osłabiają w sposób nader istotny wartość i płodność głównej idei, którą się kierował, wartość poszczególnych konkretnych spostrzeżeń i uogólnień. Artykuły te, wymierzone polemicznie przeciw pozostałościom materializmu ekonomicznego, mające być bronią w walce z teoriami burżuazyjnymi, nie spełniły jednak swego zadania. Toteż nie mogą być bronią naszej radzieckiej nauki historycznej. Aby wywiązać się ze swego zadania i stać się tego rodzaju bronią, artykuły te muszą być radykalnie przejrzane, oczyszczone od schematyzmu, niehistoryczności i dogmatyzmu.

Kolegium redakcyjne „Izwestii Akademii Nauk SSSR, seria Istorii i Filiosofii” uważa za swój poważny błąd opublikowanie artykułów B. Porszniewa, tym bardziej, iż artykuły te nie zostały ogłoszone jako dyskusyjne.

Jeśli zaś chodzi o ocenę wyników dyskusji nad artykułami B. Porszniewa, to należy przede wszystkim wskazać na błędne stanowisko tych towarzyszy, którzy zamiast dopomóc autorowi swą rzeczową i gruntowną krytyką w poznaniu i przezwyciężeniu braków jego pracy, wyrzekli się krytyki i podjęli obronę autora przed krytyką, wychwalając jego artykuły. Tego rodzaju wystąpienia, całkowicie pozbawione elementu krytycznego, mogły obiektywnie jedynie utrudnić autorowi zrozumienie tej słusznej krytyki, z jaką przeciw jego artykułom wystąpiła większość dyskutujących. A że tak się stało, świadczy fakt, że B. Porszniew, powołując się na poparcie swego punktu widzenia przez szereg uczestników dyskusji, odrzucił znaczną część całkowicie uzasadnionych zarzutów.

Podsumowując wyniki dyskusji należy zaznaczyć, że niektórzy z dyskutantów popełnili poważne, zasadnicze błędy.

A więc, na przykład, A. Epsztajn powiedział, że „jest wątpliwe, czy wspólne interesy i jedność działania mogły związać społecznie różnorodne grupy ludności wiejskiej”. Pomijamy już logiczne i stylistyczne niedbalstwo tej tezy i zwracamy uwagę tylko na samą jej treść. A. Epsztajn utrzymuje, że proces dyferencjacji chłopstwa w warunkach schyłkowego feudalizmu, a zatem jeszcze przed zwycięstwem kapitalistycznego sposobu produkcji, zrodził takie sprzeczności między poszczególnymi warstwami chłopstwa, które w gruncie rzeczy wykluczały możliwość walki w jednolitym froncie wszystkich warstw chłopów zależnych i pańszczyźnianych przeciw obszarnikom. Rzecz oczywista, że ta teza jest rażąco sprzeczna z wyraźną wypowiedzią W. Lenina, iż nawet w społeczeństwie kapitalistycznym „w stosunku do reżimu pańszczyźnianego, w stosunku do obszarników pańszczyźnianych i państwa, które służy ich interesom, chłopci są nadal klasą, ale klasą nie kapitalistycznego, lecz pańszczyźnianego społeczeństwa...” oraz, że „chłopstwo jako całość”^{a)} jest wrogiem pozostałości starego ustroju pańszczyźnianego. Oświadczenie A. Epsztajna jest z gruntu sprzeczne z podstawowym hasłem strategicznym naszej partii na pierwszym etapie rewolucji rosyjskiej (1905 r. — do lutego 1917 r.) „razem z całym chłopstwem, przeciw carowi i obszarnikom przy neutralizacji burżuazji, o zwycięstwo rewolucji burżuazyjno-demokratycznej...”^{b)}

^{a)} W Lenin, Dzieła, t. VI, str. 97, Wyd. 4 ros.

^{b)} J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 165, Wyd. „Książka i Wiedza” 1949 r.

W czasie dyskusji niektórzy jej uczestnicy: W. Siemionow, W. Stoklicka-Tereszkowicz nawoływali do zrezygnowania z „przerastających siły” prac teoretycznych o charakterze ogólnym, zalecając całkowite poświęcenie się badaniom konkretno-historycznym. Stanowisko tego rodzaju jest oczywiście błędne i niebezpieczne, toteż miał słuszość prof. F. Konstantinow mówiąc w swym wystąpieniu: „Dla historyków jest nader niebezpieczne, gdy cała uwaga skupia się na tym, by nie wyolbrzymiać w historii roli mas ludowych, by nie przeceniać roli walki klasowej, by nie pomniejszać roli burżuazji, by nie wyolbrzymiać roli momentu teoretycznego w naszych badaniach historycznych”.

Pozytywne wyniki dyskusji są niewątpliwe. Byłyby one jednak nieporównanie większe, gdyby w samej organizacji dyskusji nie było poważnych usterek które głównie wyraziły się w tym, że wyniki dyskusji nie były dostatecznie podsumowane. Wspomniane braki tej dyskusji uniemożliwiają zaliczenie jej do udanych w pełni, prawdziwie twórczych i wzbogacających naszą naukę radziecką. Jest przeto wskazane, by kierownictwo Instytutu Historii poświęciło więcej uwagi organizacji dyskusji na teoretyczne tematy z dziedziny historii.

(„Izwestia Akademii Nauk SSSR” seria Istorii
i Fitosofii t. VIII, Nr 2, 1951 r.)

W pierwszą rocznicę opublikowania genialnej pracy J. Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa“

SESJA WYDZIAŁU HISTORII I FILOZOFII

Opublikowanie pracy towarzysza Stalina o językoznawstwie, stanowiącej wybitne dzieło twórczego marksizmu, było doniosłym wydarzeniem w życiu nie tylko naszego, radzieckiego narodu, lecz również całej postępowej ludzkości.

Praca J. Stalina ma epokowe znaczenie w rozwoju nauki radzieckiej. J. Stalin niezwykle wnikliwie wykrył wady i braki, które wyrządzały szkodę, niestety, nie tylko językoznawstwu, lecz również innym naukom, zwłaszcza historii i filozofii. Myśli wypowiedziane przez J. Stalina stały się nowym bojowym programem działalności naszych uczonych.

W pracy „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa“, podobnie jak w innych swych dziełach, J. Stalin twórczo rozwija marksizm, daje wszechstronną analizę marksistowskiej teorii bazy i nadbudowy i zadaje druzgocący cios dogmatyzmowi, doktrynerstwu i wulgaryzatorstwu, wykazuje, że żywotna i owocna jest tylko taka nauka, która łączy marksistowską metodę analizy zjawisk z szeroką dyskusją naukową, nauka, w której potężnym bodźcem rozwoju jest wolność krytyki.

Opublikowanie pracy J. Stalina o językoznawstwie wyraźnie ożywiło działalność naukowych instytutów i placówek Akademii Nauk ZSRR. Uczyniono pierwsze kroki zmierzające do zrealizowania tych wskazań o drogach i metodach rozwoju nauki, jakie daje w swej pracy J. Stalin.

Pewne podsumowanie pracy w tej dziedzinie dała sesja wydziału Historii i Filozofii AN ZSRR, która odbyła się w dniach 18—19 czerwca br.

Zagajając obrady sekretarz Wydziału Historii i Filozofii, członek akademii **B. Grekow** podkreślił ogromne znaczenie, jakie miało dla rozwoju nauki genialne dzieło twórczego marksizmu — praca J. Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa“.

B. Grekow podsumował w swym referacie wyniki ubiegłego roku w dziedzinie rozwoju nauk społecznych i wezwał cały kolektyw naukowych pracowników instytutów Wydziału, by spotęgowali walkę z dogmatyzmem i doktrynerstwem, aby szerzej rozwijali dyskusje naukowe i realizowali zadania, które towarzysz Stalin postawił przed nauką radziecką.

Członek akademii **G. Aleksandrow** wygłosił referat pt. „J. Stalin o marksizmie jako nauce”. Prelegent zwrócił szczególną uwagę na charakterystykę marksizmu jako nauki rewolucyjnej, którą dał J. Stalin w swej klasycznej pracy „Marksizm a zagadnienie językoznawstwa”: „Marksizm jest nauką o prawach rozwoju przyrody i społeczeństwa, nauką o rewolucji uciskanych i wyzyskiwanych mas, nauką o zwycięstwie socjalizmu we wszystkich krajach, nauką o budownictwie społeczeństwa komunistycznego.”¹⁾

Wszelchna analiza twórczego charakteru marksizmu wyjaśnia ogólnoswiatowe, historyczne znaczenie marksizmu-leninizmu będącego wytyczną twórczej rewolucyjnej działalności we współczesnych warunkach walki narodu radzieckiego o zbudowanie komunizmu.

Następnie prelegent scharakteryzował marksizm jako naukę o prawach rozwoju przyrody i społeczeństwa, jako naukę, która według określenia J. Stalina jest teoretycznym fundamentem komunizmu. Marksizm uzbroił naszą bolszewicką partię w głęboką wiedzę o drogach wiodących do rewolucyjnego przeobrażenia świata, zaśadniczego przekształcenia społeczeństwa w duchu komunizmu oraz przeobrażenia przyrody w interesie społeczeństwa socjalistycznego.

Duże zainteresowanie uczestników sesji naukowej wzbudził referat prof. **F. Konstantinowa**: „Miejsce i rola nauki w rozwoju społeczeństwa”.

Prelegent scharakteryzował różne punkty widzenia, jakie panują w tej kwestii wśród uczonych radzieckich. Wskazując na konieczność odróżnienia nauk społecznych, stanowiących część nadbudowy danego społeczeństwa, od nauk przyrodniczych, prelegent doszedł do wniosku, że „sfera działania przyrodznawstwa jest szersza niż nadbudowa. W tym sensie nauka — przyrodznawstwo — nie należy do nadbudowy. Nie zanika bowiem, nie likwiduje się wraz z likwidacją starej i powstawaniem nowej bazy... Ale wszelka nauka, a między innymi również przyrodznawstwo, posiada filozoficzną, ideologiczną podstawę, teoretyczną interpretację praw oraz wysnuwane stąd wnioski. Ta zaś teoretyczna, filozoficzna strona może być albo postępową, materialistyczną, albo reakcyjną, idealistyczną, ma więc charakter klasowy i należy do nadbudowy”.

Na zakończenie prelegent zaapelował do zebranych, aby w pracach swych ukazywali rzeczywistą rolę nauk społecznych w walce, jaką klasa robotnicza krajów kapitalistycznych prowadzi o swe wyzwolenie, oraz wielką twórczą rolę nauki marksistowskiej w budownictwie komunizmu.

Najważniejsze zadanie, w obliczu którego stoją obecnie historycy radzieccy, polega na zastosowaniu zasadniczych tez, sformułowanych przez J. Stalina w jego pracy o językoznawstwie, do analizy konkretnych historycznych zjawisk i wydarzeń. Toteż zebrani z wielką uwagą i zainteresowaniem wysłuchali referatu prof. **P. Tretiakowa**: „Pochodzenie Słowian w świetle prac J. Stalina o językoznawstwie”.

Przedmiotem żywego zainteresowania historyków radzieckich jest obecnie problem pochodzenia i etnicznego rozwoju Słowian. Pod wpływem bowiem antymarksistowskiej, wulgaryzatorskiej „teorii” N. J. Marra właśnie w tej dziedzinie nauki historycznej popełniono poważne błędy. Skorygowanie tych błędów, opracowanie słusznego, marksistowskiego poglądu na kwestię pochodzenia Słowian ma duże znaczenie dla dalszego owocnego rozwoju słowianoznawstwa. Prof. Tretiakow wskazuje, że dzięki pracy J. Stalina o językoznawstwie badania w dziedzinie etnogenezy zyskały

¹⁾ J. Stalin, Odpowiedź towarzyszom. Dodatek do Zeszytów Filozoficznych „Nowych Dróg” Nr 3, 1950 r., str. 11.

mocną podstawę teoretyczną i poczęły się uwalniać od błędów marrowskich. Prof. Tretiakow szczegółowo zanalizował istniejące wiadomości o pochodzeniu i miejscach osiedlenia Słowian. Prelegent zwrócił uwagę na wielkie znaczenie, jakie mają dla należytego naświetlenia tego problemu badania archeologiczne B. Rybakowa, M. Wojewódzkiego, E. Gorienowej oraz wykopaliska, dokonane w 1950 r. przez G. Fiodorowa, dzięki którym po raz pierwszy zbadano starożytność Tywerców nad Dniestrem.

Prelegent dochodzi do wniosku, że kształtowanie się narodów słowiańskich stanowiło długotrwały proces, którego korzenie sięgają w głąb drugiego tysiąclecia przed naszą erą.

W dyskusji pierwszy zabrał głos członek akademii **S. Strumilin**. Poddał on ostrej krytyce dogmatyków, którzy po opublikowaniu pracy J. Stalina o językoznawstwie przyznają wprawdzie, że język jest neutralny pod względem klasowym, ale uznają równocześnie za herezję wszelkie próby zastosowania wskazań J. Stalina także do innych zjawisk społecznych. Następnie S. Strumilin skrytykował zaproponowany przez prof. F. Konstantinowa podział nauk na takie, które należą do nadbudowy i na takie, które nie należą do niej. S. Strumilin jest zdania, że nie wolno traktować nauk społecznych jako niezróżnicowanych, są one bowiem różne. Archeologia na przykład zawiera sporo elementów, które nie należą do dziedziny światopoglądu, lecz mają charakter faktyczny i nie można ich zaliczyć do nadbudowy. To samo da się powiedzieć również o innych naukach historycznych.

Prof. **M. Baskin** mówił o ogromnym znaczeniu, jakie ma praca J. Stalina o językoznawstwie dla walki ze współczesną ideologią obozu imperialistycznego.

Teoria stalinowska o bazie społecznej jako ekonomicznym ustroju społeczeństwa na danym etapie jego rozwoju odgrywa szczególnie doniosłą rolę w walce z „teoretykami” kapitalizmu, którzy — sprowadzając istotę ustroju kapitalistycznego do samej techniki — usiłują zaszczerpić masom myśl, iż ustrój kapitalistyczny jest niewzruszony i wieczny (amerykański socjolog reakcyjny Osborne).

Jeden z najbliższych doradców ekonomicznych Attlee'ego, Francis Williams, starając się usprawiedliwić politykę labourzystów utrzymuje, że socjalizm (oczywiście w labourzystowskim rozumieniu tego słowa) może być urzeczywistniony nawet przy zachowaniu 80% przemysłu w rękach prywatnych. Williams świadomie ignoruje kwestię, w czyich rękach znajdują się środki produkcji.

Posługując się tezą J. Stalina o charakterze bazy jako ekonomicznego ustroju społeczeństwa, Komunistyczna Partia Wielkiej Brytanii demaskuje Williamsa oraz jemu podobnych i wykazuje, że istota rzeczy sprowadza się do zastąpienia kapitalistycznych stosunków produkcji, opartych na prywatnej produkcji, przez socjalistyczne stosunki produkcji, których podstawą jest społeczna, socjalistyczna własność narzędzi i środków produkcji.

Następnie zabrał głos prof. **B. Rybakow**, który zajął się zagadnieniem narodowości. Jego zdaniem, narodowość posiada następujące cechy zasadnicze: wspólny język, wspólne terytorium, nie mające istotnych naturalnych lub językowych barier, pewnego rodzaju wspólnota kulturalna, jednakowy typ gospodarki (czego nie należy mieszać z jednością ekonomiczną, która powstała w znacznie późniejszym okresie).

Wyraził on przypuszczenie, że przed powstaniem narodowości rosyjskiej istniała jakaś bardziej ogólna narodowość słowiańska. Być może, że jej początki sięgały pierwszych stuleci naszej ery, czyli okresu rozkładu stosunków wspólnoty pierwotnej. Następnie prof. B. Rybakow szczegółowo scharakteryzował terytorium geograficzne, na którym kształtowała się narodowość rosyjska, i stwierdza, że w X stuleciu to tery-

torium odpowiada prawie całkowicie politycznemu terytorium państwa kijowskiego. Na zakończenie prof. B. Rybakow jeszcze raz zaapelował do historyków, lingwistów, archeologów i etnografów, by podjęli wspólną skoordynowaną pracę w celu wykonania zadań, jakie J. Stalin postawił przed pracownikami naukowymi.

Przemówienie końcowe wygłosił członek akademii **B. Grekow**. Powiedział on, że na sesji poruszono wiele zagadnień, które będą w dalszym ciągu omawiane na nadradach instytutów naukowych Wydziału Historii i Filozofii.

Sesja Wydziału Historii i Filozofii jeszcze raz wykazała, jak doniosłe znaczenie dla rozwoju nauk społecznych ma praca J. Stalina o językoznawstwie.

Jednocześnie dowiodła ona, że wśród naszych uczonych wciąż jeszcze pokutują niejasności w pojmowaniu szeregu ważnych zagadnień nauki marksistowskiej, zwłaszcza w dziedzinie nauki o bazie i nadbudowie.

Radzieccy uczeni, historycy, filozofowie, archeologowie, etnografowie i lingwiści mają więc przed sobą jeszcze ogromne zadanie w zakresie twórczego zastosowania genialnych wskazań, jakie dał J. Stalin w swej pracy o językoznawstwie.

(„Izwiestia Akademii Nauk“ seria Istorii i Filosofii tom VIII, Nr 4, 1951 r.)

SESJA RADY NAUKOWEJ INSTYTUTU HISTORII

Opublikowanie klasycznej pracy towarzysza J. Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa“ spowodowało radykalny przewrót nie tylko w językoznawstwie; praca ta odegrała niezwykle doniosłą rolę również w rozwoju nauk społecznych. Posiedzenie Rady Naukowej Instytutu Historii AN ZSRR, które odbyło się 29 czerwca br., poświęcone pierwszej rocznicy opublikowania genialnej pracy J. Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa“, stało się w gruncie rzeczy przeglądem twórczego rozwoju nauk historycznych na gruncie realizacji wskazań wielkiego wodza i nauczyciela, zawartych w jego pracy o językoznawstwie.

Referaty na posiedzeniu Rady Naukowej wygłosili członkowie akademii B. Grekow i E. Kosmiński, członek-korespondent AN ZSRR P. Pospiełow i doktor nauk historycznych A. Nasonow.

Zebrani z dużym zainteresowaniem wysłuchali referatu członka-korespondenta AN ZSRR **P. Pospiełowa**: „Klasyczna praca J. Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa — nowym wybitnym wkładem w naukę twórczego marksizmu“.

Prelegent wskazał, że praca towarzysza Stalina o językoznawstwie nie tylko dokonała przewrotu w dziedzinie językoznawstwa, lecz także posiada nadzwyczaj wielkie znaczenie „z punktu widzenia dalszych rewolucyjnych perspektyw rozwoju społeczeństwa ludzkiego i realizacji leninowsko-stalinowskiej polityki partii w kwestii narodowej“.

Towarzysz Stalin na podstawie najbardziej przekonujących argumentów naukowych wykazał całkowitą błędność poglądów Marra i jego uczniów, którzy zaliczali język do kategorii „nadbudowy“. Towarzysz Stalin rozwinął marksistowsko-leninowskie tezy o bazie i nadbudowie, o aktywnej roli nadbudowy, o państwie socjalistycznym, o perspektywach rozwoju narodów i języków narodowych, o prawidłowościach rozwoju społeczeństwa socjalistycznego, nie posiadającego klas antagonistycznych.

Członek akademii **B. Grekow** wygłosił referat: „Geneza feudalizmu w Rosji w świetle pracy J. Stalina o językoznawstwie“.

Referent stwierdził, że wskazania dotyczące bazy i nadbudowy, które zawarte są w pracy tow. Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa“, wymagają od historyków, by w sposób nowy rozwiązali wiele problemów, w szczególności zagadnie-

nie genezy feudalizmu w Rosji. Jasnego pojęcia istoty feudalizmu nie znajdujemy nie tylko w szlacheckiej czy burżuazyjnej historiografii, lecz często nawet u takich historyków, którzy uważają się za marksistów (M. Pokrowski, N. Rożkow i inni).

Istotę feudalizmu określił F. Engels w „Pochodzeniu rodziny, własności prywatnej i państwa”. K. Marks, W. Lenin i J. Stalin niejednokrotnie powracali do tego problemu.

„Niewolnictwo jest pierwszą formą wyzysku właściwą światu starożytnemu; po nim następuje poddaństwo w średniowieczu, praca najemna w czasach nowożytnych. Są to trzy wielkie formy panowania człowieka nad człowiekiem, charakterystyczne dla trzech wielkich epok cywilizacji...”¹⁾ — pisał Engels.

Zdaniem B. Grekova, trudność polega na tym, aby ustalić ściśle chronologiczne granice każdej formacji społeczno-ekonomicznej. Dotyczy to zwłaszcza zamierzchłych okresów w dziejach narodów.

W oparciu o źródła pisane i dane archeologiczne, B. Grekow dochodzi do wniosku, że na Rusi już w VII stuleciu pojawiła się własność prywatna ziemi, a wraz z nią wyzysk niewolników i zależnych chłopów — smerdów przez bogatych posiadaczy ziemskich.

A zatem już VII — VIII stulecie stanowi okres przejściowy od ustroju plemiennego do państwa, okres, w którym praca przemysłowa i handlowa poczyną wyodrębniać się od pracy na roli.

Wszystkie te fakty pozwalają nam zrozumieć przekazy źródeł pisanych (arabskich, bizantyjskich, gockich i ruskich), poczynając od VI w. naszej ery, z których się dowiadujemy, że już w VI w. Słowianie nie tylko mieli doskonałą — jak na owe czasy — broń, lecz wyzwali uciskane masy społeczeństwa bizantyjskiego. Na dowód tego, członek akademii B. Grekow przytacza wypowiedzi Syryjczyka Pseudo-Zachariasza, który już w 555 r. pisze o ludzie „ros”, jako o ludziach potężnej budowy ciała, wyposażonych w ciężkie uzbrojenie, stosujących raczej szyk pieszy niż konny.

Historyk bizantyjski z VI w. Prokopiusz z Cezarei wspomina o Sklawinach i Antach zaznaczając, że ich „cały byt i porządek prawny są jednakie”, że nie podlegają oni jednemu władcy, lecz żyją „w demokracji”, że Antowie wyznają jednego boga, Peruna, stwórcę błyskawic, panującego nad wszystkim. Świadczy to, że w VI w. Antowie nie znajdowali się na prymitywnym etapie swego rozwoju, lecz doszli już do wysokiego poziomu. Bizantyjski kronikarz wojen VI w., Maurycjusz Strateż, tak pisze o położeniu jeńców u Słowian: „Swych jeńców nie trzymają oni w niewoli tak jak inne narody...”

Wszystko to pozwala stwierdzić — powiedział członek akademii B. Grekow — że Prokopiusz opisuje Słowian, znajdujących się w okresie tak zwanej demokracji wojennej, przy tym nie w początkowym, lecz w końcowym jej stadium. Był to okres przejściowy do społeczeństwa klasowego; w tym też okresie powstaje państwo polskie, państwo czeskie, a kilka dziesięcioleci wcześniej państwo Słowian wschodnich (polityczny związek Wołynian i, być może, taki sam związek Antów).

Na podstawie zbadania źródeł znacznie późniejszych — IX, X i XI w. wiemy obecnie, że lud ruski przebył już wówczas bardzo długą drogę rozwoju, toteż nie może być nawet mowy, by w IX i X w. społeczeństwo ruskie miało charakter pierwotny.

¹⁾ K. Marks, F. Engels, Dzieła wybrane, t. II, str. 308, wyd. „Książka i Wiedza” 1949 r.

Powołując się na dane „Powieści wremiennych liet“, mówiące o posiadaniu ziemi przez książąt, o ich dworach-zamkach, o składzie osobowym tych dworów, członek akademii B. Grekow utrzymuje, że „te fakty są naturalną kontynuacją istniejącego na Rusi władania ziemią, kontynuacją dziejów, które datują się od powstania prywatnej własności ziemi i rozkładu stosunków rodowych“.

Prywatne władanie ziemią zaczyna się mniej więcej w VI — VII stuleciu naszej ery. Zdaniem prelegenta, na ten okres przypada również powstanie arystokracji ziemskiej, czyli uprzywilejowanych posiadaczy ziemi, wyzyskujących cudzą pracę.

Powstające państwo przyczyniało się ze wszech miar do wzmocnienia pozycji owych właścicieli ziemskich.

Ale nie możemy się ograniczyć tylko do stwierdzenia samego faktu wyzysku, musimy również ustalić, **kogo** właściwie wyzyskiwał wielki właściciel ziemski w IX i X w., to bowiem określa formacje społeczno-ekonomiczne na Rusi Kijowskiej oraz na Rusi przedkijowskiej.

Powołując się na słowa Engelsa, że „w starodawnej pierwotnej wspólnocie, ze wspólną własnością gruntową, niewolnictwo albo nie występuje wcale, albo też odgrywa tylko rolę bardzo podrzędną“²⁾ członek akademii B. Grekow stwierdza, że istniały dwa światy: niewolniczy, którego wyrazem było światowe imperium rzymskie, oraz tak zwany świat „barbarzyński“ (tak nazywany przez rzymskich właścicieli niewolników), do którego należeli Germanie, Słowianie itd.

Podczas gdy imperium rzymskie oparte na niewolniczym sposobie produkcji ulegało rozkładowi od wewnątrz, „barbarzyńcy“ pomyślnie rozwijali się i połączyli przeciw swemu wspólnemu wrogowi — rzymskim właścicielom niewolników, a wreszcie: barbarzyńcy obalili Rzym i rozwinęli jako formę panującą — poddańczą formę zależności, będącą formą znacznie łagodniejszą i wyższą od niewolnictwa.

Prosty lud rzymski połączył się z „barbarzyńcami“ i stworzyli oni wspólne państwo nowego, feudalnego typu z wolną gminą wiejską.

Wszystko to świadczy, że niewolnictwo nie tylko nie było systemem panującym w społeczeństwie słowiańskim w VI — VIII w., lecz że Słowianie aktywnie je zwalczali, dzięki czemu pozyskali sobie masy ludowe.

A zatem można przypuszczać, że na Rusi przeważał system wyzysku smerdów — to zaś pozwala nam kwalifikować dobra dziedziczne (wotcziny) wielmożów rosyjskich jako zorganizowane na wzór feudalny. A więc feudalny sposób produkcji istniał na Rusi już w IX w.

O istnieniu feudalnego sposobu produkcji w IX w. mówił również W. Lenin.

W IX w. władza państwowa, a więc nadbudowa, pomogła bojarom jeszcze bardziej rozszerzyć swe posiadłości ziemskie, utrwalić panowanie nad chłopstwem, przyczyniając się do rozszerzenia bazy feudalnej.

Bojarowie stają się seniorami, panami swych poddanych, suwerenami dla członków swej drużyny.

VI — VII w. — okres demokracji wojennej i powstawania pierwszych państw słowiańskich, okres ofensywy na Bałkany — jest okresem przedfeudalnym, przejściowym między społeczeństwem wspólnoty pierwotnej a ustrojem feudalnym.

Właśnie w tym okresie powstawała nadbudowa, niezbędna dla feudalizującej się arystokracji, ułatwiająca jej zagarnianie ziemi i ujarzmianie dotychczas wolnego chłopca.

Podstawowa i decydująca cecha stosunków feudalnych — wyraźna przewaga systemu wyzysku zależnego chłopstwa — występuje na Rusi Kijowskiej już w IX stuleciu.

²⁾ F. Engels, Anty-Dühring, str. 158, wyd. „Książka i Wiedza“ 1949 r.

Przedmiotem referatu doktora nauk historycznych **A. Nasonowa**: „Przyczynek do zagadnienia powstania narodowości staroruskiej w świetle pracy J. Stalina o językoznawstwie“ była analiza wiadomości o staroruskiej, czyli wschodnio-słowiańskiej narodowości. Prelegent wyraził zdanie, że w skład staroruskiej narodowości weszły dwie podstawowe grupy ludności wschodnio-słowiańskiej: północna, wśród której najliczniejsze było plemię Krywiczów, i południowa, wywodząca się od Antów.

A. Nasonow wskazał na genetyczny związek, jaki zachodzi między kulturą Antów a wspaniałą i bogatą kulturą środkowych ziem naddnieprzańskich Rusi w IX — XI wiekach.

Na podstawie analizy starożytnych źródeł prelegent doszedł do wniosku, że nazwa „Ruś“ jako nazwa narodu pojawiła się po raz pierwszy na południu równocześnie z powstaniem narodowości wschodnio-słowiańskiej i stopniowo objęła wszystkie „plemiona“ wschodnio-słowiańskie.

Prelegent uważa za rzecz możliwą, że w warunkach rozkładu związków rodowo-plemiennych, powstawania klas, tworzenia drużyn i podejmowania wypraw, przesiedlanie się części ludności (w VII — VIII w.) odbywało się nie tylko w kierunku południowo-zachodnim, lecz również południowym, na wybrzeża Morza Czarnego i ziemie taurydzkie. Najazdy koczowników w IX w. (Ugrów, a potem Pieczyngów) oraz w XI w. (Połowców) spowodowały oderwanie owych plemion ruskich od ziem środkowo-naddnieprzańskich.

Jednym z doniosłych, bezpośrednich czynników powstania narodowości staroruskiej były związki państwowe wśród ludności wschodnio-słowiańskiej, które zajęły miejsce związków plemiennych.

Prelegent zgadza się z B. Grekowem, że Państwo Kijowskie było jednym z ostatnich ogniw w łańcuchu wydarzeń politycznych, które składają się na historię powstawania państwa w Europie wschodniej; jej pierwsze ogniewa przypadają na VI—VII w.

Jak wynika z przeprowadzonych badań, jeszcze przed powstaniem Państwa Kijowskiego istniało na ziemiach środkowo-naddnieprzańskich państwo, które nazywało się „Ziemią Ruską“ i obejmowało terytorium, pokrywające się mniej więcej z tym obszarem, gdzie według danych topografii wykopalisk znajdował się główny ośrodek kultury Antów.

Powstanie Państwa Kijowskiego wzmogło zbliżenie między północną i południową grupą „plemion“ wschodnio-słowiańskich. W procesie rozszerzenia się feudalnego sposobu produkcji i powstawania klas, wyłaniały się — zazwyczaj w miejscu dawnych ośrodków plemiennych — ośrodki przyszłych „półpaństw“ feudalnych, które obejmowały pod swą władzę ziemie plemienne. Powstawały „ziemie“ o różnoplemiennym składzie ludności. W ciągu X — XI w. utrwaliło się na tych „ziemiach“ panowanie Kijowa.

Dawna „Ziemia Ruska“ stała się terytorialnym i politycznym trzonem Państwa Kijowskiego.

Nowe związki znajdowały wyraz nie tylko w podporządkowaniu „ziemi“ naczelnej władzy południowo-ruskiej, lecz również w rozpowszechnieniu jednorodnych norm prawnych.

Prelegent wskazuje, że już w XI oraz na początku XII w. na Rusi istniało wyraźne wyobrażenie o etnograficznej jedności etnograficznego terytorium „plemion wschodnio-słowiańskich“.

Z narodowości staroruskiej wywodzą się wszystkie trzy bratnie narodowości: rosyjska, ukraińska i białoruska, które powstały później, w innych warunkach społeczno-ekonomicznych i politycznych. Ale już w okresie kijowskim powstawały pewne lokal-

ne właściwości, które — rozwijając się — legły u podstaw charakteru poszczególnych narodowości.

Członek akademii E. Kosmiński wygłosił referat na temat: „Kształtowanie się narodów burżuazyjnych w świetle pracy J. Stalina o językoznawstwie“.

Referent wskazał, że przyczyną nieporadności i bezsilności nauki burżuazyjnej w dziele naukowego określenia narodu jest jej dążenie do usprawiedliwienia ucisku narodowego oraz kosmopolityzm.

Tylko w kraju zwycięskiego socjalizmu zniesienie ucisku narodowego doprowadziło do odrodzenia narodowego dawniej uciskanych narodów i do rozkwitu ich kultury narodowej.

Naukową definicję narodu dała jedynie teoria marksistowsko-leninowska. Kłasycznie jasna, ścisła i wyczerpująca charakterystykę narodu dał J. Stalin. „Naród — powiada towarzysz Stalin — to historycznie powstała trwała wspólnota języka, terytorium, życia ekonomicznego i układu psychicznego, przejawiającego się we wspólnocie kultury“³⁾

Towarzysz Stalin dowiódł, że „narod to nie tylko kategoria historyczna, lecz kategoria określonej epoki“ — epoki likwidacji feudalizmu i zwycięstwa kapitalizmu.

Narody, które powstały w okresie rozwijającego się kapitalizmu, J. Stalin kwalifikuje jako narody burżuazyjne, wyraźnie odgraniczając je od narodów socjalistycznych, które są „o wiele bardziej zwarte niż jakikolwiek naród burżuazyjny, albowiem wolne są od nieprzejeźdźnianych przeciwieństw klasowych“. Kierowniczą siłą narodów burżuazyjnych jest burżuazja i jej partie.

Następnie E. Kosmiński stawia sobie zadanie, by zbadać proces kształtowania się angielskiego narodu burżuazyjnego w zaraniu kapitalizmu, w okresie zwycięstwa kapitalizmu nad rozdrobnieniem feudalnym.

W Anglii proces ten zaczyna się przy końcu XV w. „Przy końcu XV w... Francja i Anglia są już mniej więcej scentralizowane i narody tam się już kształtują“.⁴⁾

Kończy się zaś ten proces w okresie angielskiej rewolucji burżuazyjnej w XVII stuleciu.

Członek akademii E. Kosmiński ostro krytykuje anglo-amerykańskie burżuazyjne teorie nacjonalistyczne, przypisujące angielskiemu i amerykańskiemu narodowi jakieś specjalne cechy, wynikające z przynależności do „rasy anglosaskiej“, powołanej jakoby do rządzenia narodami innych ras i uszczęśliwiania ich dobrodziejstwami „cywilizacji i demokracji“.

„Ale wiemy dobrze — powiedział prelegent — że naród — to przede wszystkim wspólnota, określona wspólnota ludzi, lecz nie rasowa ani plemienna“. „Obecny naród włoski utworzył się z Rzymian, Germanów, Etrusków, Greków, Arabów itd. Naród francuski powstał z Gallów, Rzymian, Brytów, Germanów itd. To samo należy powiedzieć o Anglikach, Niemcach i innych, które to narody utworzyły się z ludzi różnych ras i plemion“.⁵⁾

Biorąc za podstawę cztery zasadnicze cechy narodu, ustalone przez towarzysza Stalina, prelegent analizuje proces kształtowania się angielskiego narodu burżuazyjnego.

Wśród cech, określających naród, towarzysz Stalin na pierwszym miejscu stawia wspólnotę językową.

W swej pracy „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa“ towarzysz Stalin powiada, że „język należy do zjawisk społecznych, działających przez cały czas istnienia

³⁾ J. Stalin, Marksizm a kwestia narodowo-kolonialna, str. 10, wyd. „Książka i Wiedza“, 1949 r.

⁴⁾ „Archiwum Marksa i Engelsa“, t. X, str. 343, wyd. ros.

⁵⁾ J. Stalin, Dzieła, t. 11, str. 299-300, wyd. „Książka i Wiedza“ 1949 r.

społeczeństwa⁹⁾ Na przykładzie historii języka angielskiego w okresie przedkapitalistycznym (XI — XII w.) towarzysz Stalin rozstrzyga jedno z najważniejszych zagadnień językoznawstwa — zagadnienie „klasowości” języka.

„... Język i prawa jego rozwoju można zrozumieć tylko w tym wypadku, gdy bada się go w nierozdzielalnym związku z historią społeczeństwa, z historią narodu, do którego badany język należy i który jest twórcą i nosicielem tego języka¹⁾”

Członek akademii E. Kosmiński stwierdza, że język staroangielski nigdy nie był językiem jednolitym i dzielił się na wiele narzeczy plemiennych, które można sprowadzić do trzech grup podstawowych: Northumbrii, Mercji i Wessexu. Podbój normandzki położył kres kulturalnej przewadze Wessexu i spotęgował „anarchię dialektów” w języku angielskim. W pewnym okresie językiem klas wyższych stał się język francuski, który przynieśli ze sobą zdobywcy na równi z łaciną — językiem urzędów państwowych, sądów, oficjalnych i prywatnych dokumentów, literatury i szkoły.

Ale z tego „skrzyżowania się” języków nie powstał wcale jakiś inny trzeci język. „Zwycięzca” okazał się język angielski. „...skrzyżowanie nie daje jakiegoś nowego, trzeciego języka, lecz zachowuje jeden z języków, zachowuje jego budowę gramatyczną i podstawowy zasób słów oraz umożliwia mu rozwój według wewnętrznych praw swego rozwoju²⁾”

Koncentracja dialektów w jednolity język narodowy zależy przede wszystkim od „koncentracji ekonomicznej i politycznej”.

Język ogólnoangielski potoczny i literacki kształtował się na podłożu dialektu londyńskiego, wchłaniając odrębności dialektów południowo-angielskich i środkowo-angielskich.

Londyn był handlowo-przemysłowym ośrodkiem Anglii.

Ekonomiczny związek Londynu z całym krajem oraz całego kraju z Londynem przyczynił się do tego, że dialekt londyński stał się językiem ogólnoangielskim.

Na powstanie języka ogólnoangielskiego bezwarunkowo wywarła wpływ angielska rewolucja burżuazyjna, która zlikwidowała pozostałości rozdrobnienia feudalnego i doprowadziła do końca proces tworzenia łączności terytorialnej.

W XVI w. wraz ze wzrostem stosunków kapitalistycznych powstaje rynek narodowy — podstawa ekonomicznej łączności kraju.

Zdaniem E. Kosmińskiego, największe trudności dla badacza następuje historia powstawania czwartej cechy narodu, a mianowicie „wspólnoty układu psychicznego” czy „charakteru narodowego”.

Wyrazem wspólnoty układu psychicznego jest wspólnota kulturalna. Powołując się na słowa W. Lenina i J. Stalina o „dwóch kulturach” — burżuazyjnej i proletariackiej, E. Kosmiński analizuje burżuazyjną kulturę Anglii — „purytanizm”, konserwatyzm, kult tradycji, poszanowanie tytułów, a zwłaszcza „ducha kompromisu”. „Burżuazja angielska — powiedział E. Kosmiński — przeszła długą i niechlubną ewolucję od purytanów XVII w. do współczesnych ludzi interesu i polityków, którzy zaprzeczali własną ojczyznę monopolistom amerykańskim”.

Następnie członek akademii E. Kosmiński mówi o prawdziwie narodowej angielskiej kulturze burżuazyjnej, która wniosła do skarbnicy kultury ogólnoludzkiej dzieła Szekspira, Milтона, Byrona i Dickensa. Ale ci wielcy narodowi pisarze Anglii zawsze odnosili się krytycznie do „układu psychicznego” burżuazji angielskiej, a najnowsza anglo-amerykańska kultura burżuazyjna wyrzekła się tych wielkich imion.

¹⁾ J. Stalin, W sprawie marksizmu w językoznawstwie, Zeszyty Filozoficzne „Nowych Dróg”, Nr 3, 1950 r., str. 12.

²⁾ Tamże.

³⁾ Tamże, str. 17.

Wraz z kulturą burżuazyjną kształtuje się kultura mas ludowych, która w epoce kapitalizmu nie może jednak rozwinąć się w całej pełni. Znajduje ona swój wyraz w ideologii demokratycznych nurtów rewolucji angielskiej, ruchu diggerów w pamphletach Winstanley'a.

W Anglii podobnie jak i w niektórych innych krajach zachodnio-europejskich kształtowanie się narodu było zarazem kształtowaniem się państw. „Angielski, francuski i inne narody są jednocześnie państwami: angielskim itd.“⁹⁾

Naród angielski kształtuje się już w ramach państwa feudalnego, toteż to państwo feudalne ma do pewnego stopnia budowę państwa narodowego. Angielska rewolucja burżuazyjna, która obaliła monarchię absolutną, kończy proces kształtowania się angielskiego narodu burżuazyjnego i angielskiego państwa burżuazyjnego.

Prelegent stwierdza, że państwo angielskie ma charakter dwunarodowy. Angielskie państwo narodowe powstało w warunkach podporządkowania sobie narodu irlandzkiego, który politycznie, później zaś ekonomicznie jest zależny od narodu panującego.

W okresie angielskiej rewolucji burżuazyjnej Anglia zaczyna się przeobrażać w państwo wielonarodowe. Już w okresie swego kształtowania się jako państwo narodowe Anglia wkracza na drogę zaborów kolonialnych, na drogę tępienia ludności tubylczej, handlu białymi i czarnymi niewolnikami.

Naród angielski — stwierdza prelegent — podobnie jak i inne narody burżuazyjne nie jest jednolity, nie jest ogólnonarodowy, albowiem rozsadzają go od wewnątrz nieprzejednane sprzeczności klasowe. Losy narodów burżuazyjnych zespolone są z losami kapitalizmu, toteż upadek ich jest nieuchronny. Ale znaczy to, że angielski naród burżuazyjny musi ustąpić miejsca narodowi socjalistycznemu: „Likwidacja narodów burżuazyjnych oznacza nie likwidację narodów w ogóle, lecz likwidację jedynie narodów burżuazyjnych. Na gruzach dawnych, burżuazyjnych narodów powstają i rozwijają się nowe, socjalistyczne narody“.¹⁰⁾

(„Izwestia Akademii Nauk“ seria Istorii i Filosofii t. VIII, Nr 4, 1951 r.).

⁹⁾ J. Stalin, Dzieła, t. II, str. 310, Wyd. „Książka i Wiedza“ 1949 r.

¹⁰⁾ J. Stalin, Kwestia narodowa a leninizm, Zeszyty Filozoficzne „Nowych Dróg“, nr 2, 1949 r., str. 9.

R Hilton

O pracy angielskich historyków - marksistów w dziedzinie historii średniowiecza

(Korespondencja z Anglii *)

Już od szeregu lat historycy - marksiści Wielkiej Brytanii tworzą zorganizowaną grupę. Grupa ta powstała w przeddzień ostatniej wojny. Pod koniec wojny uległa reorganizacji stając się silnym, stale działającym zespołem. Łączy ona ludzi o różnych zainteresowaniach. Najaktywniejszymi jej członkami są, oczywiście, osoby, których stałym zajęciem jest praca pedagogiczna i badawcza w dziedzinie historii, tj. wykładowcy uniwersyteccy i szkolni. Należy do niej również znaczna ilość robotników, którzy interesują się zagadnieniami historii uważając, iż rozważania nad problemami historycznymi z punktu widzenia marksizmu pomagają im lepiej rozumieć zagadnienia społeczeństwa współczesnego, a co za tym idzie — aktywniej uczestniczyć w ruchu robotniczym, jak również w ruchu współczesnych sił demokratycznych.

Po wojnie grupa historyków - marksistów podzieliła się na następujące sekcje: historii starożytnej, historii średniowiecza, historii wieków XVI i XVII, historii nowożytnej (wieków XVIII — XX), sekcję orientalistyki i sekcję historii lokalnej (powstała niedawno). Sekcje te zorganizowały dyskusje na temat interesujących je zagadnień specjalnych. Cała zaś grupa zbierała się raz do roku w celu przedyskutowania problemów ogólnych. Na takich konferencjach dyskusyjnych każda sekcja

*) Autor korespondencji — Rodney Hilton, profesor uniwersytetu w Birmingham — znany jest z badań nad agrarną historią średniowiecznej Anglii. W roku 1941 ogłosił on pracę pt. „Poemat XIII wieku o sporze co do powinności w lłanów.“ W roku 1947 ukazała się jego książka „Rozwój ekonomiczny dóbr Leicestershire w wiekach XIV i XV“.

Rodney Hilton jest współpracownikiem organu Komunistycznej Partii Anglii „The Communist Review“.

W roku 1950 wydał on pracę publicystyczną „Komunizm a wolność“. Hilton wykłada historię ekonomiczną i społeczną na uniwersytecie w Birmingham.

składała sprawozdanie. Przykładem tego rodzaju ogólnej konferencji była niedawno odbyta dyskusja na temat roli ideologii w walce klasowej.

Zadania, jakie stawia sobie grupa historyków - marksistów, dadzą się określić pokrótce w sposób następujący: 1) przychodzenie z pomocą ruchowi robotniczemu, a w szczególności prasie marksistowskiej, przez opracowywanie serwisu artykułów na aktualne zagadnienia bieżącej polityki; 2) umożliwienie organizacjom robotniczym korzystania z wiedzy i doświadczenia historyków - marksistów w prowadzonej przez nie pracy wychowawczej; 3) pogłębienie dzięki marksizmowi teoretycznego rozumienia zarówno przeszłości historycznej jak i bieżących problemów rozwoju społeczeństwa ludzkiego; 4) przyczynianie się przez prowadzenie badań naukowych do rozwoju nauki historycznej. Zadania te nie zostały, oczywiście, w pełni zrealizowane, osiągnięto jednak pewien postęp w ich rozwiązywaniu.

Należy zaznaczyć, że w chwili obecnej rozważany jest projekt reorganizacji pracy w kierunku uintensywnienia jej na prowincji. Jeśli się tego dokona to zostanie tym samym wciągnięta do pracy jeszcze większa ilość niespecjalistów, interesujących się marksistowską interpretacją historii. Dotychczas bowiem sekcje przejawiały aktywność głównie w Londynie i jego okolicach, podczas gdy prowincja leżała odlego.

Będzie też, oczywiście, w dalszym ciągu kontynuowana praca badawcza w zakresie ogólnych zagadnień historii.

W pracy marksistowskich badaczy średniowiecza można zauważyć zarówno słabe strony jak i pewne osiągnięcia grupy angielskich historyków - marksistów. Poza tym jednak historycy średniowiecza mają do czynienia z całym szeregiem zadań specyficznych.

Ogólnie rzecz biorąc, historyków - marksistów w kraju kapitalistycznym cechuje zrozumiała tendencja do badania historii walki klasy robotniczej przeciwko kapitalizmowi. Badania tego rodzaju wydają się najbardziej potrzebne z punktu widzenia wyjaśnienia perspektyw praktycznej działalności rewolucyjnej. Stąd też wielu młodych historyków - marksistów interesuje raczej historia nowożytna niż średniowieczna. Te same przyczyny sprawiają, iż historycy, zajmujący się średniowieczem, skłonni są skupiać uwagę głównie na okresie rewolucji angielskiej 1640 roku i na stuleciu bezpośrednio ją poprzedzającym. Natomiast w o wiele mniejszym stopniu interesują się historyczną problematyką okresu sprzed końca XV w., gdyż zagadnienia te wydają się im bardziej odległe od praktycznych zadań dnia dzisiejszego.

Nie należy zapominać, że angielscy historycy - marksiści pracują w społeczeństwie, w którym środki kształtowania ideologii (system oświaty, prasa, radio) znajdują się w rękach kapitalistów. Z faktu tego wypływają dwie ważne konsekwencje.

Po pierwsze — sami historycy wychowywali się i kształcili w tym społeczeństwie, stąd też idee burżuazyjne wywarły na nich znaczny wpływ. Nawet ci, co przyswoili sobie w zupełności polityczne cele ruchu marksistowskiego, muszą wciąż jeszcze poddawać siebie długotrwałemu procesowi reedukacji. Proces ten polega w znacznym stopniu na samodzielnym ponownym kształceniu się, którego celem jest pełne opanowanie teorii marksizmu.

Z tego też względu prace, pisane przez angielskich historyków, którzy szczerze pragną stać się marksistami, wykazują bardzo znaczne wahania w stopniu zbliżania się do poglądów istotnie marksistowskich. Rezultat przeobrażania się historyków, pragnących być marksistami, w marksistów rzeczywistych będzie zależał, rzecz jasna, od stopnia wyzwolenia się ich świadomości spod wpływu idei burżuazyjnych oraz od tego, jak długo i jak głęboko studiują marksizm. Po drugie -- na publiko-

wanie prac marksistów odbija się fakt, że przytłaczająca większość wydawnictw i periodyków jest burżuazyjna.

W Wielkiej Brytanii istnieje tylko jedno wydawnictwo marksistowskie; jest więc rzeczą zrozumiałą, że w pierwszym rzędzie musi ono publikować prace ważne z punktu widzenia walki dnia dzisiejszego. Wydaje więc przede wszystkim dzieła klasyków marksizmu - leninizmu: Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Wydawnictwo nie może zaś publikować prac o charakterze specjalnym, zwłaszcza z dziedziny historii średniowiecza. Dlatego też marksista, pracujący nad historią średniowiecza, zmuszony jest szukać możliwości ogłaszania swych prac w czasopiśmie burżuazyjnych i przez wydawnictwa burżuazyjne. Fakt, iż historycy - marksiści muszą publikować swe prace w czasopiśmie, czytanych przez niemarksistów, posiada również znaczenie dodatnie, gdyż przyczynia się do rozpowszechnienia idei marksistowskich i służy rozwojowi nauki historii. Historyk - marksista jednak musi się przy tym, rzecz jasna, liczyć ze stopniem rozumienia, ze strony czytelnika niemarksisty. Jakkolwiek bowiem liczne prace Marksa opierają się na materiale angielskim, są one znane w środowisku angielskim w o wiele mniejszym stopniu niż na kontynencie. Stąd też brytyjski historyk - marksista zmuszony jest np. mówić o decydującej roli walki klas w rozwoju historycznym językiem mało przypominającym język prac marksistowskich, pisanych w zupełnie innych warunkach — w Związku Radzieckim bądź w krajach demokracji ludowej.

Najlepsze rezultaty osiągnęli angielscy marksiści - historycy średniowiecza w badaniach dotyczących rewolucji angielskiej. Jak już wspominaliśmy, specjalna sekcja grupy historyków - marksistów pracuje nad problematyką historii tej rewolucji. Pierwszym ważnym wkładem w zakresie badań nad tymi zagadnieniami była niewielka książka, opublikowana w 1940 r. pod redakcją Christophera Hilla, pt. „Rewolucja angielska 1640 r.“. Książka składa się z trzech szkiców: ogólnego zarysu rewolucji, którego autorem jest sam Hill, szkicu nie żyjącej już Małgorzaty James o angielskim materializmie oraz oceny poglądów poety rewolucji angielskiej, Johna Milтона, pióra Edgella Rickworda. Książka ta wzbudziła duże zainteresowanie w szerokich kołach i była powodem ciekawej dyskusji w gronie marksistów.

Krytycy Hilla przypuścili atak na tezę, iż ruch, zapoczątkowany w roku 1640, był rewolucją burżuazyjną. Utrzymywali oni, że już absolutyzm Tudorów zniszczył feudalizm i że wydarzenia po roku 1640 były rzekomo jedynie klęską feudalnej kontrrewolucji. Wobec ponownego wysunięcia tych poglądów po wojnie, historycy-marksiści opublikowali w rezultacie niezwykle ożywionej dyskusji specjalną rezolucję, odrzucającą w sposób zdecydowany stanowisko, jakoby wypadki roku 1640 i okresu, który po nim nastąpił, były jedynie reakcją na kontrrewolucję. Podkreślono także, że twierdzenie jakoby absolutyzm Tudorów zniszczył feudalizm jest sprzeczne z marksistowsko - leninowską nauką o państwie. Przeczy ono faktom, świadczącym o tym, że mimo szybkiego rozwoju stosunków kapitalistycznych w przemyśle i rolnictwie formy państwowości były w owym czasie nadal feudalne, a polityka państwa godziła w rozwój kapitalizmu.¹⁾

Na rok 1949 przypada trzechsetna rocznica proklamacji angielskiej republiki i stracenia Karola I. Marksistowskie znawcy tego okresu historii przygotowali specjalne wydanie marksistowskiego przeglądu „The Modern Quarterly“.²⁾ Do najlep-

¹⁾ Patrz: „Państwo i rewolucja w Anglii Tudorów i Stuartów“, „Communist Review“, lipiec 1948.

²⁾ „New Series“, t. IV, Nr 2 z 1949 r.

szych artykułów, opublikowanych w tym wydaniu, należały następujące prace: Hilla o angielskiej rewolucji i państwie, E. D. o Gerardzie Winstanleyu i diggerach, A. L. Mersona o rewolucji angielskiej i brytyjskim imperium oraz S. F. Masona o wpływie rewolucji na rozwój nauki. Pozostałe artykuły traktowały o poszczególnych wydarzeniach rewolucji, o reformie oświaty i Johnie Miltonie. Jednocześnie „Daily Worker“, „World News and Views“ (tygodnik), „Labour Monthly“ i „Communist Review“ (miesięcznik) ogłosiły szereg artykułów popularnych, których zadaniem było zaznajomienie narodu angielskiego z jego rewolucyjną przeszłością.

Najważniejszym wkładem marksistów brytyjskich w dzieło zbadania rewolucji angielskiej był zbiór dokumentów, oświeclających historię ruchu rewolucyjnego wieku XVII, wydany niedawno przez C. Hilla i E. Della pod nazwą „Dobra dawna sprawa“. Czytelnicy radzieccy dowiedzieli się o tej pracy z recenzji S. Archangielskiego.³⁾

Zbiór ten został gwałtownie zaatakowany przez recenzentów prasy burżuazyjnej, którzy oponowali szczególnie ostro przeciwko koncepcji, określającej charakter całego zbioru, w myśl której obiektywna historia stanowi oręż w walce klasowej. Usiłowali oni zdyskredytować zasadę doboru dokumentów, nazywając ją „dogmatyczną“. Mimo to jednak nie mogli zaprzeczyć naukowym walorom książki; wystąpieniami swymi ujawnili jedynie własne klasowe uprzedzenia. Wielkie znaczenie posiada już sam fakt, iż prasa burżuazyjna zmuszona była poddać tę książkę krytyce, a nie mogła uciec się tym razem do tak typowej dla siebie metody ignorowania prac marksistowskich przez ich przemilczanie.

Zanim przejdziemy do omówienia ogólnego kierunku prac marksistowskich, poświęconych wczesnemu średniowieczu, wypadnie wspomnieć o dwóch historykach, którzy nie będąc badaczami średniowiecza zajmowali się jednak problematyką wieków średnich.

Pierwszy z nich, A. L. Morton, ogłosił swoją „Historię Anglii“ jeszcze przed wojną. Jest to cenna i śmiała próba krótkiego podania angielskim robotnikom historii Anglii z punktu widzenia marksizmu. Książka ta nie jest jednak pozbawiona braków, które są nie do uniknięcia w pracy podjętej przez jednego człowieka. Książka Mortona posiada pewne słabe punkty także w części, dotyczącej wieków średnich. Autor popełnił tam błędy zarówno w wykładzie faktów jak też w ich interpretacji, za co winę ponosi zbyt nie zaufanie do burżuazyjnych autorytetów. Przedstawiony tam ogólny obraz rozwoju angielskiego feudalizmu nie odbiega w gruncie rzeczy od obrazu, jaki możemy spotkać w pracach historyków liberalnych. Nie było to zresztą winą Mortona, gdyż nie jest on specjalistą od historii średniowiecza, a w czasie pisania książki nie korzystał z pomocy marksistowskich specjalistów w tym zakresie, ponieważ ich jeszcze w Anglii nie było.

Po wojnie książka Mortona została skorygowana zespołowym wysiłkiem grupy historyków - marksistów. Ta wspólna praca ułatwiła w znacznej mierze zespolenie rozproszonych skutkiem wojny historyków - marksistów. Można nawet powiedzieć, że w pewnym sensie grupa historyków - marksistów powstała właśnie dzięki dyskusjom, związanym z krytyką „Historii Anglii“.

Innym uczonym, zajmującym się obszerną tematyką historyczną, którego prace posiadają duże znaczenie również dla historyków średniowiecza, jest Maurice Dobb. Prasa radziecka wspominała o jego badaniach nad zagadnieniem rozwoju kapitalizmu. Pięć początkowych rozdziałów jego pracy posiada wielkie znaczenie dla bry-

³⁾ Patr.: czasopismo „Woprosy Istorii“ Nr 5, 1950.

tyjskich marksistów — badaczy średniowiecza. Dobb nie sięga do materiałów źródłowych, gdyż nie jest specjalistą od historii średniowiecza, jednakże dzięki swej wiedzy w zakresie marksistowskiej ekonomii politycznej potrafił wwsunąć szereg niezwykle ważkich kwestii, dotyczących problemu przejścia od feudalizmu do kapitalizmu. Z jego wywodami muszą się więc liczyć w swych badaniach także specjaliści od historii średniowiecza.

W szczególności należy podkreślić, że Dobb zastosował po raz pierwszy w Anglii do problemów historii XIV i XV wieku analizę teoretyczną, jaką dał Marks w III tomie „Kapitału”. Oparł on na podstawie naukowej zagadnienie renty feudalnej, przez co przeciwstawił się mętnemu empiryzmowi, tak charakterystycznemu dla burżuazyjnego ujmowania tego zagadnienia. W oparciu o prace Marksa Dobb nakreślił słuszny kierunek badań w dziedzinie zagadnień dotyczących roli kapitału handlowego i stworzył podstawy, ułatwiające krytykę usiłowań burżuazyjnych historyków rozpamiętywania kapitalizmu jako kategorii pozahistorycznej przez przesunięcie go daleko w przeszłość, w epokę feudalizmu i niewolnictwa. Jasne jest, iż Dobb wielu zagadnień nie rozstrzygnął i że niektóre z jego rozwiązań są niezadowolające. Niemniej jednak książka jego okazała i okazuje dużą pomoc marksistom w ich dalszej pracy nad wspomnianym przedmiotem.

Praca angielskich historyków nad głównym okresem historii średniowiecza (wieków XI — XV) była mniej owocna od pracy nad okresem rewolucji burżuazyjnej. Dwóch znanych angielskich historyków średniowiecza, Beryl Smay i Marion Gibbs, ogłosiło większą część swych prac jeszcze przed zdecydowanym przejściem na pozycje marksistowskie. Marion Gibbs podjęła się ostatnio próby napisania dla postępowego wydawnictwa krótkiego popularnego zarysu angielskiego feudalizmu. Książka ta („Ustrój feudalny”) została ostro skrytykowana przez marksistów czechosłowackich, którzy wytknęli autorce wiele błędów, zarzucając jej między innymi niemarksistowską analizę państwa feudalnego. Istotnie, książka zawiera szereg twierdzeń niemarksistowskich, co tłumaczy się częściowo tym, iż w okresie jej pisania autorka znajdowała się dopiero w początkowej fazie swego marksistowskiego rozwoju ideologicznego. Trzeba też podkreślić, że na skutek charakteru serii, w ramach której praca ta została opublikowana, Gibbs nie miała możliwości pełnego sformułowania wypowiedzianych w niej twierdzeń w terminologii marksistowskiej. Niemniej jednak, książka posiada również cechy pozytywne, zwłaszcza w części, dotyczącej charakterystyki rozwoju feudalizmu. Autorka zwraca tam słusznie uwagę na to, iż feudalizm w okresie swego wzrostu stanowił postępowe zjawisko w dziejach ludzkości. Teza ta przeciwstawia się w sposób zdecydowany poglądom różnych szkół burżuazyjnych, które utożsamiają feudalizm z decentralizacją i anarchią, nie uznając go tym samym za niezbędny szczebel w postępowym rozwoju ludzkości. Stąd też uważają one wzrost feudalnej władzy państwowej za rezultat antyfeudalnej działalności monarchii.

Niezwykle ważne znaczenie dla teoretycznego przygotowania marksistów angielskich, zajmujących się historią średniowiecza, posiadały prace Włodzimierza Lenina i Józefa Stalina, w szczególności zaś „Rozwój kapitalizmu w Rosji” i „Kwestia agrarna w Rosji w końcu XIX wieku”.

Zarówno przed Wielką Październikową Rewolucją Socjalistyczną jak i po niej duży wpływ na angielskich badaczy średniowiecza wywierały prace rosyjskich historyków w dziedzinie historii Anglii wieków średnich. Wpływ prac P. Winogradowa i A. Sawina na angielską naukę historyczną jest znany dostatecznie dobrze, toteż nie ma potrzeby nad nim się zatrzymywać. Wpływ radzieckich badań nad

średniowieczem na badania w dziedzinie średniowiecza angielskiego występuje głównie poprzez prace E. Kosmińskiego. Praca doktorska R. Hiltona pt. „Rozwój ekonomiczny dóbr Leicestershire w XIV — XV w.” została napisana w znacznej mierze pod wpływem artykułów E. Kosmińskiego.

Późniejsze prace specjalne poświęcił Hilton historii chłopstwa Anglii Środkowej i powstaniom chłopskim.¹⁾ W badaniach tych Hilton dokonał próby wykrycia dróg rozkładu form feudalnych w najważniejszej dla średniowiecza sferze gospodarczej, tj. w rolnictwie oraz ustalenia, jak powstawały nowe formy i jak wpływały na siebie wzajemnie oba te procesy. Te zasadnicze problemy bada on również obecnie.

Mówiąc o powstaniach chłopskich nie podobna nie wspomnieć o popularnej książce G. Feigena „Dziesięć dni, które wstrząsnęły Anglią”, opublikowanej w roku 1938. Autorem tej pracy o charakterze agitacyjnym jest pracownik aparatu partyjnego Komunistycznej Partii Anglii. Przedstawiając wydarzenia roku 1381, Feigen pragnął przypomnieć angielskim robotnikom o ich rewolucyjnych tradycjach. Książka ta posiadała jednak wiele braków o charakterze zarówno faktycznym jak i interpretacyjnym. Dlatego też sekcja historii średniowiecza grupy historyków - marksistów orzekła w specjalnej uchwale, przyjętej na wniosek samego Feigena, iż książkę należy skorygować, a jeśli zajdzie tego potrzeba — napisać ją w znacznej mierze na nowo. W rezultacie G. Feigen i R. Hilton przystąpili do wspólnej pracy nad opracowaniem tego zagadnienia. Pierwszą część nowej książki, stanowiącą historyczne wprowadzenie, napisał Hilton, drugą — opis samego powstania — Feigen. Książka ukazała się w języku angielskim pod nazwą „Powstanie angielskie 1381 r.”, wkrótce zaś wyjdzie w przekładzie czeskim.

Nie będąc specjalistami w zakresie zagadnień średniowiecza dwaj marksiści — znawcy historii antycznej podjęli badania nad sprawą pochodzenia feudalizmu. Jednym z nich jest E. A. Thompson, autor niedawno ogłoszonej pracy o Ammianie Marcellinie oraz rozprawy pt. „Attyla i Hunnowie”. Ta ostatnia publikacja wywołała duże zainteresowanie wśród marksistów, gdyż stanowi próbę odtworzenia struktury społeczeństwa Hunnów. Duże znaczenie posiada także dokonana w niej analiza ówczesnej polityki bizantyjskiej. Inny historyk P. Browning przygotowuje do wydania kazania Jana Złotoustego. Jest on szczególnie dobrze przygotowany do studiów nad późniejszym Imperium Rzymskim i Bizancjum, gdyż oprócz znajomości historii starożytnej i języków klasycznych posiada znaczną wiedzę w zakresie języków słowiańskich i historii Słowian. Ogłosił on niedawno w bułgarskim czasopiśmie historycznym artykuł o powstaniu zelotów w Salonikach w 1342 r.

Zagadnienia, nad którymi stale dyskutują marksistowscy badacze średniowiecza, dotyczą głównie okresu przejścia od feudalizmu do kapitalizmu. Sekcja, zajmująca się wiekami XVI i XVII, rozważała na ostatnich swych zebraniach zagadnienie walki ideologicznej w tym okresie. Uczestnicy dyskusji interesowali się szczególnie problemem narodzin purytanizmu jako wyrazu rewolucyjnych poglądów burżuazji. Rozpatrując tę kwestię zajęli się oni, oczywiście, również zagadnieniem historycznego i klasowego znaczenia humanizmu i wczesnych ruchów protestanckich, związanych

¹⁾ „Poemat XIII w. o sporze co do powinności willanów”, „English Historical Review” 1941: „Kilworth Harcourt — majątek college Marton w XIII i XIV w.” w „Studies in Leicestershire Agrarian History”; „Opactwo Winchcomb i dobra Sherborne”, „Birmingham University Historical Journal”, II, 1: „Ruchy chłopskie w Anglii przed 1381 r.”, „Economic History Review”, seria 2. II, 2; „Struktura społeczna rolnictwa Warwickshire w średniowieczu”, „Dugdale Society”.

z Lutrem, Zwinglim i Kalwinem. Innym ważnym tematem debat był rozwój nauki, zwłaszcza w wieku XVIII.

Następny cykl polemik zapoczątkowała obecnie dyskusja na temat ogólnej problematyki rozwoju kapitalizmu w łonie społeczeństwa feudalnego. Punktem wyjściowym tej dyskusji jest polemika między Paulem Sweezy i Mauricem Dobbem, prowadzona na łamach amerykańskiego czasopisma marksistowskiego „Nauka i Społeczeństwo”.⁵⁾ Wykazuje ona pewne podobieństwo do dyskusji poprzedniej na temat charakteru angielskiej rewolucji. Sweezy oponuje Dobbowi, twierdząc, jakoby feudalizm i produkcja towarowa były to rzeczy nie do pogodzenia. Stanowisko Sweezy'ego skłonne jest, jak z tego wynika, przeceniać rolę kapitału towarowego.⁶⁾ Jakkolwiek nie można jeszcze przewidzieć dokładnie dalszego przebiegu dyskusji, jest rzeczą prawdopodobną, iż głównym zagadnieniem debat będzie pogląd Dobb'a, w myśl którego feudalny sposób produkcji uległ rozpadowi w wyniku sprzeczności wewnętrznych. R. Hilton dokonał próby tymczasowego rozstrzygnięcia tej kwestii w artykule pt. „Czy istniał ogólny kryzys feudalizmu?”.⁷⁾

Należy zaznaczyć, że jakkolwiek marksiści-historycy średniowiecza opracowują już szereg podstawowych tematów, istnieje jeszcze wiele ważnych kwestii, które nie zostały dotąd postawione, poniekąd wskutek braku specjalistów. Należą tu np. problemy związane z powstaniem feudalizmu w Anglii, w której przeżytki późnego Imperium Rzymskiego wywarły na germańskich zdobywcach wpływ o wiele mniejszy niż na kontynencie. Zagadnienie to, związane z problemem bezpośredniego przejścia od społeczeństwa plemiennego do feudalnego, zostało już poruszone przez M. Gibbs, która wskazała na istnienie elementów niewolnictwa w anglosaskiej Anglii.

Marksiści - historycy średniowiecza nie zajęli się też, jako cała grupa, polityczną i ideologiczną problematyką okresu rozkwitu społeczeństwa feudalnego. Niemniej jednak warto podkreślić, że Beryl Smalley zbadała dokładnie dane, dotyczące uniwersytetów w wieku XIII, jak też ogólnego politycznego i społecznego znaczenia prac wykładowców uniwersytetów oksfordzkiego, paryskiego i innych z owego okresu.

Jedną z głównych przeszkód w rozwoju marksistowskich badań w dziedzinie historii średniowiecza Anglii jest brak kadr. Ponieważ jednak problemy kapitalizmu, imperializmu i rozwoju ruchu robotniczego są pierwszoplanowymi zagadnieniami politycznymi, naturalna i słuszną jest tendencja historyków - marksistów do koncentrowania swej uwagi głównie na sprawach historii nowożytnej. Podobnie jak we wszystkich innych dziedzinach nauki, tak też i w zakresie badań i rozumienia społeczeństwa feudalnego istotny skok naprzód nastąpi z pewnością dopiero w warunkach zwycięstwa socjalizmu nad kapitalizmem na całym świecie.

(„Woprosy Istorii“ Nr 9, 1951 r.)

⁵⁾ „Science and Society“, XIV, 2.

⁶⁾ Niebezpieczeństwo tego stanowiska pogłębia również i ta okoliczność, iż w zagadnieniach historii gospodarczej średniowiecza Sweezy polega całkowicie na H. Pirenne.

⁷⁾ „Y-ent-il une crise générale de la féodalité“, Annales, Paris 1951.

A. Czepiczka

W rocznicę zwycięstwa Husytów pod Domažlicami*)

520 lat temu, 14 sierpnia 1431 r., właśnie tutaj, pod Domažlicami, wojska husyckie pod dowództwem Prokopa Wielkiego, godnego następcy Žižki, odniosły wspaniałe zwycięstwo nad krzyżowcami.

Była to już wówczas piąta wyprawa krzyżowców, za pomocą której cesarz niemiecki Zygmunt wraz z papieżem usiłowali utopić we krwi uciemiężony naród czeski, ponieważ powstał on w rewolucyjnym ruchu husyckim przeciwko uciśkowi i wyzyskowi świeckiej i duchownej arystokracji. W owym roku 1431 interwencyjni krzyżowcy wdarli się do Czech poprzez pograniczne pasma górskie, wiodąc tak wielką ilość wojska, jakiej przedtem nie znał świat. 130 000 najmitów zebrała ówczesna reakcja, aby pozbawić nasz naród rządów w naszym kraju i przywrócić panowanie monarchii, papieża, arystokracji i bogatych kupców. Wśród interwencyjnych wojsk krzyżowców znajdował się we własnej osobie nuncjusz papieski, kardynał Julian Cesarini. Wojsko to miało dowódców, którzy w ciągu 10 lat studiowali metody walki husytów, posiadało taki tabor bojowy, takie samo uzbrojenie i organizację, jaką wprowadzili w swoich obozach wojskowych taborcy. Mimo wszystko nie odniosło to jednak skutku. Kiedy krzyżowcy pod Domažlicami usłyszeli bojowe pieśni husytów, skrzypienie ich taboru bojowego, natychmiast ogarnęła ich panika: rzucili się do ucieczki zanim jeszcze wojsko husyckie przygotowało się do bitwy.

Husyci zdobyli, jak na ówczesne czasy, ogromną ilość uzbrojenia wojsk interwencyjnych, spośród 4000 wozów zaledwie 300 dotarło poprzez pograniczne góry z powrotem do Niemiec.

Na próżno nuncjusz papieski, kardynał Julian, usiłował powstrzymać ucieczkę swojego wojska, w końcu jednak sam był zmuszony uciekać. Przekradł się w przebraniu zwykłego pachołka, aby uchronić się przed zemstą własnych żołnierzy, pragnących go zabić za to, że podjudził ich do wojny, która przyniosła im tyle cierpień, za to, że był przyczyną wszystkich ich klęsk.

W ręce husytów wpadł także list papieski, wzywający do walki przeciwko naszemu narodowi, a w kościele w Domažlicach przez dwieście lat wystawione były na widok publiczny szaty kardynała Juliana oraz jego kłobuk, zgubiony podczas ucieczki. Takie zwycięstwo odniosły wojska husyckie 520 lat temu pod Domažlicami.

Dzisiaj obchodząc rocznicę tego sławnego zwycięstwa zadajemy sobie pytanie, jak to się stało, że wojska husyckie odniosły zwycięstwo, a krzyżowcy ponieśli klęskę, mimo że posiadali to samo uzbrojenie i o wiele liczniejszą armię niż husyci.

Pomimo swej przewagi krzyżowcy zostali pobici dlatego, że żołnierze ich byli najemnikami, zebranymi ze wszystkich krańców Europy, że nie wiedzieli o co wal-

*) Przemówienie, wygłoszone w 520-tą rocznicę zwycięstwa wojsk husyckich pod Domažlicami. (Red.)

czą i w imię czego umierają. Husycki bojownik zwyciężał krzyżowca swoim wysokim duchem bojowym, swoją niespotykaną dotychczas, świadomą i żelazną dyscypliną, wypływającą z faktu, że prowadził walkę sprawiedliwą, że bronił sprawy swego narodu przeciwko cudzoziemskiemu uciskowi i przemocy.

Wojsko husyckie tworzone było wyłącznie do walki o słuszną sprawę, przeciwko wyzyskiwaczom i ciemniaczom, przeciwko panom, dla obrony ojczyzny przed obcą interwencją, przed cudzoziemcami.

Naród czeski, zjednoczony rewolucyjną nauką Husa, powstał, aby zrzucić z siebie jarzmo i wyzysk świeckiej i duchownej arystokracji.

Walczył on nie tylko o wolność religii, ale i o to, by „nie było panów, by nie było poddanych, aby ziemia, stawy, łąki i lasy należały do wszystkich“. Tak to naród nasz walczył 520 lat temu o swój wolny byt, przeciwko wyzyskowi. Ruch husycki był potężną rewolucyjną siłą, która zachwiała nie tylko pozycję rodzimej arystokracji, ale i całego ówczesnego ustroju feudalnego. Aby rewolucjoniści husyccy mogli zrealizować ów program rewolucyjny, wymierzony przeciwko wyzyskiwaczom, własnej arystokracji i obronić się przed napaszciami krzyżowców, które międzynarodowa reakcja z papieżem na czele organizowała w celu przyjsia z pomocą czeskim panom, rewolucjoniści musieli stworzyć własną siłę obronną, a jednocześnie i również nowy sposób walki, lepszy i doskonalszy od sposobu walki przeciwnika. Panom i rycerzom, najmitom walczącym dla żołdu i łupów, rewolucja husycka przeciwstawiła rewolucyjną siłę obronną, w skład której weszli przedstawiciele wszystkich warstw ludowych, zorganizowała pierwszą ludową armię świata. Co więcej, rewolucja husycka dopięła tego, że taktyka, sposób walki tej armii był już inny, różniący się od przestarzałej taktyki przeciwnika. Nowe uzbrojenie, opierające się już na pierwszej artylerii, na taborze bojowym i fortyfikacjach polowych pozwalało za pomocą aktywnej obrony osłabiać wroga i przechodzić do natarcia, które zawsze było równoznaczne z wytępieniem przeciwnika. Wyzwolenie walka ludu czeskiego już w owym czasie wykazała, jak ogromne są siły twórcze ludu, który zrzucił ze swego karku wyzyskiwacza i ciemność. Z łona tego ludu wyrosli dowódcy — trocnowski bohater Žižka, Prokop Choły i inni, którzy wiedli wojska husyckie od zwycięstwa do zwycięstwa. Dzięki nim w wojskach husyckich zostały wprowadzone po raz pierwszy wojskowe odznaczenia, świadoma i surowa dyscyplina, wykorzystywano wyższość sztuki wojennej nad przeciwnikiem.

Rewolucja husycka, walcząca przeciwko wszystkim, sam na sam w ówczesnym świecie, mimo że nie zdołała na zawsze obalić ustroju feudalnego i zaprowadzić nowego ładu społecznego, nie jest sprawą tylko czeską lub okresem piętnastu lat w czeskiej historii.

Po utracie narodowej i państwowej niepodległości husycka rewolucja zrodziła tradycję, która stała się potężną siłą w walce wyzwoleniejszej czeskiego i słowackiego narodu, w walce o wolność.

Tradycje niezwyciężonej ludowej armii husyckiej wciąż na nowo odradzały się w licznych powstaniach chłopskich XV — XVIII wieku, w rewolucyjnym ruchu robotniczym i narodowo-wyzwoleniejszej walce przeciwko pierwszej wojnie światowej, a wreszcie i w ostatnich wielkich patriotycznych zmaganiach ludu czeskiego w okresie drugiej wojny światowej.

Jednak dopiero w 1945 roku, w rezultacie wyzwolenia naszej republiki przez Armię Radziecką — armię kraju o najbardziej postępowym ustroju społecznym na świecie — zostały stworzone warunki, które pozwoliły narodowi czeskiemu i słowackiemu wyzwolić się ostatecznie z pięć wiekowego ucisku klas wyzyskiwaczy wewnętrznych i zewnętrznych. Tak więc budownictwo nowego ustroju społecznego w naszym kraju — budownictwo socjalizmu — jest uwienczeniem walki naszego narodu o wolność, walki, której zapoczątkowaniem była sławna rewolucja husycka. Podobnie jak ta rewolucja musiała walczyć przeciwko wewnętrznym i obcym wrogom, tak i dziś potrzebna jest silna i mocna armia ludowa dla obrony rewolucyjnych zdobyczy i swobód.

Jakże wielkie podobieństwo zachodzi między dzisiejszymi wrogami wolności naszego narodu — międzynarodową reakcją a przeciwnikami i wrogami rewolucji husyckiej.

Dzisiejsza reakcja międzynarodowa, kierowana przez imperialistów anglo-ame-rykańskich, postępuje zupełnie tak samo jak cesarz niemiecki i papież 520 lat temu. Reakcja zbiera siły na całym świecie, organizuje wojska najmitów i przygotowuje współczesną wyprawę krzyżową przeciwko Związkowi Radzieckiemu, nam i krajom

demokracji ludowej. Cel tych zbójcekich przygotowań nie różni się od celu, wytyczonego przez cesarza rzymskiego i papieża.

Ogniem i mieczem przywrócić stary ustrój wyzyskiwaczy, zwrócić fabryki, włości i bogactwa naturalne wrogom ludu — kapitalistom, ograbić naród czeski i słowacki, pozbawić je niezawisłości narodowej i państwowej — oto cel reakcji Imperialiści amerykańscy, jak ongiś zażarci wrogowie rewolucji husyckiej, chcą obecnie osiągnąć swe agresywne cele za pomocą haniebnych i podłych metod. Imperialiści amerykańscy zbierają najnikczemniejszych najmitów z całego świata, aby zorganizować napad na nasz kraj.

Trzonem swych zbójcekich sił napastniczych chcą oni uczynić naszego zajadłego wroga — ponownie uzbrojone faszystowskie hordy niemieckie.

Podobnie jak rudy Zygmunt — cesarz niemiecki, który stał się w oczach ludu czeskiego i słowackiego symbolem wiarołomstwa, imperialiści amerykańscy gwałcą zdradziecko umowy międzynarodowe, jak umowę poczdamską i inne, które od 1945 r. zawarliśmy z Amerykanami. W bezpośrednim sąsiedztwie naszych granic imperialiści amerykańscy prowadzą przygotowania wojenne, które w istocie niczym nie różnią się od „zielonego planu“, opracowanego przez hitlerowców celem zniszczenia Czechosłowacji. Na służbie imperialistów amerykańskich znajduje się dziś jeden z inicjatorów tego zbrodniczego „zielonego planu“, przestępca wojenny, hitlerowski generał Halder, pod nadzorem którego prowadzone są przygotowania wojenne dla napadów na nas. Pod ochroną amerykańskiego imperializmu pracują zdrajcy narodu czeskiego i słowackiego, Zenkle, Ripki i inni, którzy mają spełnić to samo zadanie, jakie stało przed zdrajcami rewolucji husyckiej. Wówczas zdradziecka arystokracja także połączyła się z wrogiem i przygotowywała agresję krzyżowców przeciwko własnemu narodowi. Korzystała ona z tego samego poparcia i obdarzona była taką samą sympatią, jaką okazują dzisiaj amerykańscy imperialiści zdradzieckiej emigracji. Na próżno imperialiści amerykańscy i ich zausznicy zapierają się tych zbrodnicznych przygotowań wojennych i oświadczają, że nie mają wobec nas i naszych sojuszników żadnych agresywnych zamiarów. Naród nasz posiada gorzkie doświadczenie Monachium i widzi, że w Bawarii buduje się szosy i linie komunikacyjne prowadzące w kierunku naszych granic, widzi, że obszar powietrzny nad naszą zachodnią granicą jest prawie codziennie naruszany przez amerykańskie samoloty; dzieje się to nawet w tej samej chwili, kiedy amerykańskie ministerstwo spraw zagranicznych wyraża żal z powodu owych przelotów i oświadcza, że zastosowało rzekomo „środki dla ich ograniczenia“. Co robią tutaj wojska amerykańskie, w odległości tysięcy kilometrów od swojego kraju? Co mają na celu wojskowe samoloty amerykańskie, fotografujące nasze pograniczne terytorium? Na podstawie doświadczenia z Hitlerem nawet każde dziecko w Czechosłowacji wie, że chodzi tu tylko o przygotowania wojenne, o takie same przygotowania wojenne, jakie światowy imperializm prowadził w Korei przed rozpoczęciem otwartej agresji. Naród nasz oczywiście uważnie śledzi przebieg walk w Korei i wyciąga z nich odpowiednie wnioski. Jak wykazują dzieje wyzyskiwaczy we wszystkich czasach i epokach, nie wolno dowierzać żadnemu wyzyskiwaczowi, a tym bardziej takiemu wyzyskiwaczowi, jakim jest imperializm amerykański. Anglo-amerykańscy imperialiści oszukiwali naród czeski i słowacki już wiele razy i Monachium nie było ostatnim z tych oszustw; toteż nie można się dziwić, że bombardowanie miast i wsi Korei, łepienie pokojowego narodu koreańskiego nazywają oni realizacją swoich „wysiłków wyzwoleniczych“. Tego rodzaju „amerykańskie wyzwolenie“ według recepty amerykańskich fabrykantów broni i podlegaczy wojennych nasze masy pracujące dawno już odrzuciły. Co więcej — na takie „amerykańskie wyzwolenie“, jakie widzimy w Korei, naród nasz odpowiada zwiększeniem swoich wysiłków mających na celu zabezpieczenie obrony swojej ojczyzny. Na drodze wojennych i zbójcekich planów naszych wrogów stoi rewolucyjna armia naszego narodu, gotowa w każdej chwili do obrony budownictwa socjalizmu w naszym kraju. Nasza armia ludowa, rewolucyjna armia, tworzona przez KPCz i otoczona jej opieką, cieszy się poparciem całego narodu, opiera się o wysoką produkcję przemysłową i o potęgę ekonomiczną naszego kraju. Jest to armia o wysokiej, świadomej dyscyplinie i duchu bojowym, jest rękojmnią tego, że imperialistyczni interwenci przy każdej próbie rozpętania wojny przeciwko nam i naszym sojusznikom otrzymają taką lekcję husycką, jaką otrzymali krzyżowcy właśnie tutaj pod Domazlicami.

U naszych dzisiejszych wrogów niewiele się zmieniło w porównaniu z przeszłością. Podobnie jak nie pomogła krzyżowcom wielka ilość wojska, wielka ilość — jak

na ówczesne czasy — doskonałego uzbrojenia, tak też nie pomoże współczesnym krzyżowcom dzisiejsza broń i wielka liczba ich wojsk. Stało się to jasne w Korei, gdzie imperialiści, podobnie jak krzyżowcy na rozmaitych europejskich terenach walk, ponieśli szereg klęsk.

Natomiast u nas zaszły wielkie zmiany w porównaniu z przeszłością i z tymi warunkami, w jakich walczyły wojska husyckie.

Nasza armia ludowa nie stoi już sam na sam przeciwko naporowi wrogich wojsk. ma ona oparcie w swoim wielkim i wiernym sojuszniku — ZSRR i jego niezwyciężonej Armii — naszej wyzwolicielce. Dzisiaj sprawy prawdy i postępu bronią nie wojska husyckie, otoczone ze wszystkich stron wrogami, dzisiaj sprawa prawdy, sprawiedliwości, postępu i pokoju jest sprawą potężnego wielomilionowego obozu, którego szeregi rosną i wzmacniają się z każdym dniem. W takich warunkach nasza ludowa armia potrafi wypełnić zwycięsko nakaz rewolucyjnych wojsk husyckich. Jeśli zajdzie potrzeba, armia nasza bohaterskimi czynami wcieli w życie bojową pieśń husycką: „Nie bójcie się wroga, na jego liczbę nie patrzcie, broń w ręce swe chwyćcie!”.

Wierna nakazom husytów i sojuszowi z niezwyciężoną Armią Radziecką, nasza armia ludowa stoi nieugięta na straży pokoju i wolności naszej ojczyzny.

NAKŁADEM
PAŃSTWOWYCH ZAKŁADÓW
WYDAWNICTW SZKOLNYCH
UKAZAŁY SIĘ NASTĘPUJĄCE KSIĄŻKI:

G. MISSALOWA I J. SCHOENBRENNER

HISTORIA POLSKI

Książka: str. 336 rycin 248 cena zł 7,00

Mapy: „ 13 cena zł 2,15

HISTORIA POWSZECHNA

Czasy nowożytne 1640—1870

Wybór tekstów źródłowych

pod redakcją B. KRAUZEGO

współredaktorzy: Kanciewicz J., Kalabiński H., Mościcki J.

część I str. 404 cena zł 8,00

część II „ 360 „ „ 7,60

**POGADANKI
O SPOŁECZNYM I PAŃSTWOWYM
USTROJU ZSRR**

pod red. I. Goliakowa, K. Gorszenina

i S. Muraszewa

stron 452 cena zł 10,80

DO NABYCIA W KSIĘGARNIACH „DOMU KSIĄŻKI“

ZESZYTY EKONOMICZNE

„Nowych Dróg” Nr 3

J. Stalin — Zagadnienie zwycięstwa socjalizmu w poszczególnych krajach kapitalistycznych. (Z przemówienia końcowego na VII rozszerzonym Plenum Komitetu Wykonawczego M-ki Komunistycznej 13 grudnia 1926 r.).

J. Stalin — Postępujący kryzys kapitalizmu światowego a sytuacja wewnętrzna ZSRR. (Ze sprawozdania politycznego Komitetu Centralnego na XVI Zjeździe WKP (b) 27 czerwca 1930 r.).

*

K. Marks i F. Engels — Listy o „Kapitale”.

Fryderyk Engels — Konspekt „Kapitału”.

A. Leonitiew — O „Kapitale” Marksa.

Rozwinięcie materializmu dialektycznego i historycznego w „Kapitale”.

A. Paszkow — Dzieło W. Lenina „Rozwój kapitalizmu w Rosji” i jego rola w nauce ekonomii.

K. Ostrowitianow — Stalin — genialny teoretyk ekonomiki socjalistycznej.

KONSULTACJE

P. Cwietkow — Wielkie dzieło Marksa.

A. Morozow — O samodzielnej pracy nad „Kapitałem” K. Marksa.

Praca abstrakcyjna.

*

M. Glasser — O metodzie pracy Karola Marksa.

KRONIKA

O marksistowsko - leninowskie opracowanie zagadnień teorii i historii kryzysów ekonomicznych.

ZESZYTY HISTORYCZNE

„Nowych Dróg“ Nr 3

T R E Ś Ć :

- A. Lcontlew — Z dziejów ekspansji amerykańskiej.
B. Porszniew — Historia średniowiecza a wskazania J. Stalina dotyczące „zasadniczej cechy” społeczeństwa feudalnego.
Victor Michaut — Marks jako historyk francuskiego ruchu robotniczego.
I. S. Miller — Sprawa chłopska w wydarzeniach rewolucyjnych roku 1846.
William Z. Foster — Praca niewolnicza.

ZAGADNIENIA PERIODYZACJI HISTORII

- I. Smirnow — Ogólne zagadnienia periodyzacji historii ZSRR.
A. Predtéczeński — Zagadnienia periodyzacji historii ZSRR.
N. Drużynin — O periodyzacji historii stosunków kapitalistycznych w Rosji (o wynikach dyskusji).
W. Paszuto, L. Czerepnin — O periodyzacji historii Rosji epoki feudalizmu.
O wynikach dyskusji w sprawie periodyzacji historii ZSRR.

KRONIKA

- W 125-ą rocznicę powstania dekabrystów.
I. Udalcow — Czechosłowacka nauka historyczna na nowych drogach.

ZESZYTY FILOZOFICZNE

„Nowych Dróg” Nr 6

*Zeszyt poświęcony pracom towarzysza Stalina
o językoznawstwie*

T R E Ś Ć

Wielki wzór twórczego marksizmu.

- P. Pospicłow** — klasyczna praca tow. J. Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa” — nowym wybitnym wkładem w naukę twórczego marksizmu.
- P. Judin** — Znaczenie prac J. Stalina o językoznawstwie dla rozwoju nauk społecznych.
- Georges Cogniot** — Stanowisko Partii w dziedzinie ideologii w świetle prac towarzysza Stalina o językoznawstwie.
- B. Kedrow** — O formach skoków w rozwoju przyrody i społeczeństwa.
- A. Maksimow** — O znaczeniu pracy J. Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa” dla historii przyrodoznawstwa.
- G. Glezerman** — Baza i nadbudowa w okresie przejścia od socjalizmu do komunizmu.
- Fred Oeissner** — Znaczenie prac tow. Stalina o językoznawstwie dla rozwoju nauki.
- A. Spirkin** — Nauka I. Pawłowa o dwóch układach sygnałów — przyrodnicza podstawa stalinowskiej nauki o języku.
- L. Sochor** — Wielka siła stalinowskich idei
- F. Konstantinow** — Rozwinięcie przez towarzysza J. Stalina marksistowsko - leninowskiej teorii bazy i nadbudowy.
- F. Kożewnikow** — Niektóre zagadnienia prawa międzynarodowego w świetle pracy J. Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa”.

KRONIKA

Nauka w świetle stalinowskiej teorii o bazie i nadbudowie.

W Moskiewskim Instytucie Prawa.

Znaczenie pracy J. Stalina o językoznawstwie dla rozwoju myśli marksistowskiej w Bułgarii.

Konferencja teoretyczna poświęcona pracy J. Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa” zorganizowana przez Komitet Centralny SED.

T R E Ś C

str.

E. Burdzałow — Stalinowski „Krótki kurs historii WKP(b)“ a nauka historyczna	3
B. Grekow — O realizację zadań postawionych przez J. Stalina w jego pracy „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa“	20
E. Kosmiński — O zagadnieniu walki klasowej w epoce feudalizmu (W związku z artykułami B. Porszniewa)	30
I. Milier — Ruchy chłopskie w Wielkopolsce w 1651 r.	52
I. Kon — W kwestii specyfiki i zadań nauki historycznej	67

O CHARAKTERZE IMPERIALIZMU NIEMIECKIEGO

W. Ulbricht — Odrodzenie imperializmu niemieckiego	87
A. Ackermann — O odrodzeniu imperializmu niemieckiego i o narodowym charakterze naszej walki	103
F. Oelssner — O szczególnych cechach imperializmu w Niemczech zachodnich	110
W. Ulbricht — O niemieckim imperializmie	116

*

Z dziejów Komunistycznej Partii Włoch	122
K. Selezniow — Problemy historii narodu francuskiego na łamach teoretycznego organu Francuskiej Partii Komunistycznej	150
List redakcji „Cahiers du Communisme“ do redakcji czasopisma „Woprosy Istorii“	174

*

L. Stern — O znaczeniu pracy towarzysza Stalina „W sprawie marksizmu w językoznawstwie“ dla studiów i badań historii Niemiec i niemieckiego ruchu robotniczego	176
E. Kosmiński — W sprawie ukształtowania się narodu angielskiego	193

KRONIKA

Dyskusja nad artykułami B. Porszniewa opublikowanymi w czasopiśmie „Izwestia Akademii Nauk SSSR, seria Istorii i Filosofii“ w latach 1948 — 50	203
W pierwszą rocznicę opublikowania genialnej pracy J. Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa“	215
R. Hilton — O pracy angielskich historyków — marksistów w dziedzinie historii średniowiecza (korespondencja z Anglii)	225
A. Czepiczka — W rocznicę zwycięstwa Husytów pod Domażlicami	232

»NOWE DROGI«

CZASOPISMO SPOŁECZNO - POLITYCZNE
ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO PZPR

ADRES REDAKCJI: WARSZAWA, AL. RÓŻ 2

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY . 8-09-01, 8-86-61 wewn. 294
REDAKCJA 8-71-27, 8-86-61 wewn. 275
SEKRETARIAT 8-71-27

REDAKTOR NACZELNY PRZYJMUJE:

PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI, GODZ. 11—14

ADMINISTRACJA: Wiojska 12, tel.: 7-52-80/82

Prenumerata i kolportaż: PPK „Ruch“ Oddział
w Warszawie, ul. Srebrna 12, tel.: 804-20, 22,25
Konto PKO Nr I-14006/110

PRENUMERATA:

ROCZNIE 36 zł
POŁROCZNIE 18 zł
CENA POJEDYNCZEGO EGZEMPLARZA . . . 6 zł

W PŁATY NA PRENUMERATĘ POCZTOWĄ
PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY
POCZTOWO-TELEKOMUNIKACYJNE ORAZ KASY
PPK „RUCH“ W W-WIE PRZY UL. SREBRNEJ 16
I PLAC 3-CH KRZYŻY 16

NAKLAD

ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA“